6458
IV

Przeopr. „Starodruk" 1957 r.

6458
IV
—

Tom III. S-Z

248. Siedlrotski Karol ..... 1842. 1843; rar. 2.
250. Smokowski W. ..... 1840 - 1844, rar. 32
292. Symhajewski Jakob ..... 1841 ..... rar. 2
294. Sarkowski ..... 1841 ..... rar. 1
295. Świętowski Mieczysław ..... 1841 - 1843. rar. 3
298. Sremesr Adam ..... 1841 ..... rar. 1
299. Samoyid Eugenjusz ..... 1837 - 1842, rar. 5
305. Sienkiewicz Jan Leon ..... 1840 ..... rar. 1
306. Sroreniowski Tytus ..... 1841 - 1844, rar. 12
318. Suchodolski January ..... 1844 ..... rar. 1
319. Szaborański Antoni ..... 1840 r 1843. rar 2
321. Skirkowna Katarzyna ..... 1840 ..... rar. 1
322. Stetkowski Julian ..... 1837 - 1839, rar. 11, dołączony list Woronieckiego r. 1839 ..... rar. 1
335. Sroczański ..... 1840 - 1841, rar. 4
339. Skimborowicz Hipolit ..... 1839 - 1844, rar. 22.
368 Skarkowski Apollo ..... 1843 - 1844. rar. 7
375 Srepielewicz-Zbarowicz Piotr ..... 1844 ..... rar. 3
378 Swaracka Karolina ..... s. a. ..... rar. 1
379 Skroinowski Rafał ..... 1843 ..... rar. 1
380 Skubikowski Adam ..... 1841 ..... rar. 3
384. Sztyrmer Ludwik ..... 1842 - 1843. rar 3 i wiersze
388. Strutyński Michał, kopja listu ..... 1843 ..... rar. 1
391. Siębicki Władysław ..... 1843 ..... rar. 1 Ząbicki
392. Tyszkiewicz Eustachy ..... 1842 - 1844. rar. 3
395. Tyszyński Aleksander ..... 1841, 1842. rar. 2
397. Ufranowski E. ..... 1843 ..... rar. 1 i poezje
398. Woroniecki Jeremjasz ..... 1844 ..... rar. 2
400. Wereniewicz Jan ..... 1844 ..... rar. 1
401. Wolfgang Izabey ..... 1844 ..... rar. 4 i dopisek A. Zamiechowskiego, nadto „prospekt „Ondyny" i druk
405. Wróblewski W. ..... 1841 - 1844. rar. 11
417. Walicki Alfons ..... 1842. 1844, rar. 2
420. Wicherski Feliks ..... 1842 ..... rar. 1, i poezje
422. Wilkowski August ..... 1842 - 1843, rar. 4.
431. Woynitowicz Mikołaj ..... 1842 ..... rar. 2.
433. Walewski Michał ..... 1841 ..... rar. 1
434. Warchocki Józef ..... 1841 ..... rar. 3.
437. Walicki Piotr ..... 1839 ..... rar. 1
438. Woykowski A. ..... 1838 - 1839. rar. 6
443. Tyszliński ..... 1839 ..... rar. 1
445. Łukaszewicz J. ..... 1839 ..... rar. 1
446. Wilte Karol ..... 1841 - 1843 rar. 6
462. Zieliński Ludwik ..... 1839 - 1840 rar. 8
460. Zochowski Józef ..... 1840 ..... rar. 3
463. Zabłocki - Łada Tadeusz ..... 1840 - 43. rar. 6
469. Ziemięcka Eleonora ..... 1841 1844. rar. 18.

3042 248

Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Długo wahałem się z wysłaniem Manuskryptu mi powierzonego względnie Historyi Literatury Łużyckiej, wydawanej w Bautzen przez P. Pfuhlmiego do Waszego Pana Dobrodzieja – zdecydowałem się nakoniec i takowy przy tem piśmie przesyłam – proszę – o przejrzenie i jeżeli będzie można wydanie to za pożyteczne Pan uważa – Manuskrypt ten jest dopiero pierwszym opracowaniem przez Pana – Jeżeli go Pan uzna godnym umieszczenia w zbiorze pism swoich, które będą dla Lużyc [illegible] dostarczyć Panu winny urywków dotyczących się nieco literatury i Historyi naszej, też rozmaitości Historyi Literatury Słowiańskiej, Ruskiej, Polskiej, w ogóle całej Słowiańszczyzny, a także o poezyach Rzymu Greczyi i innych, a przez tego rozbioru Mitologii.

Grecia

Greckiey, Żydyszkiey i Skandynawskiey
iedi takowych Zasiadasz Pan o domnie —
Dostarczyć takowych przyidzie mi z takowey
gdyż one po wszystkey ozdzie znayduia się
w moim rękv —
Przy tym zayściu ja z prawy takiey się Pan
posmiesz, trudno abym się mogł spodziewa
Zawiadomienia o tem listowego — lecz jeżeli to
bydź może, niech Pan zgłosi się do mnie
przez pocztę do Owrucza skąd do Siwas
ka Szkorosti gdzie mieszkam —
Z poważaniem i szacunkiem ma te mi honor
Jestem
Twego Pana
Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Karol Siedrolski
D. 2 Marca
1843
N. Szkorosti —

249

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Odmiełam się udzielać W.M. Panu Dobrodziejowi pismem mojem, przy którym przesyłam trzy z kopiami Ojca mego: 1mo. O starożytności miasteczka Tykocina w Xięstwie nieżgdy Polskiej krainy Drewlan; co poprzedza opisanie szczególności życia jego samego, wraz z dozwoleniem do wydawcy Athenaeum. 2do. Uwagi nad Xięciem pisarzów Ruskich o Permii, i 3tio. Sprawozdanie o wodach Soli i wyparach starożytnych.

Jeśli je przyjmie W.M. Pan Dobrodziej, gotowemi będę pomnożyć o pismie przez

Niego wydawanem Athenaeum, raczył o
umyśl z podpisem Edward Sied... - N. 41, 42,
43, i 44 Tygodnika Petersburskiego r. r. zawierają
jedno z pism mniejszych tego rodzaju, i mianow
cie o powstaniu Wołynia; lecz jak dotąd żadnej
jeszcze nie ma na ten artykuł ani krytyki, ani
nawet uwag, niewiem wyraźnie wypisywać
nazwisko - WWSan Dobrodziej tęgiej to rozdzie
potrafisz, i podług swego zdania postąpić ra-
czysz.

Jeśli takowe badania starożytne przyjmą
WWSan Dobr. gdyżemi uwagi czytelnika i za-
stanowienia się uczonych, mógłbym na zapotrze-
bowanie udzielić między innemi: o powstaniu
Polski; powstaniu Rossyi; Kozaków Litologii

Starożytności narodów za pomocą Języka i Geografii Języków — Kurt myśli na starożytności Gubernii Podolskiej — i inne — a w zamian chciałbym prosić J: jaśnie Oświeconego o tych egzemplarzach bezpłatnie, w których te artykuły będą pomieszczone, nawet samego tylko artykułu Drukowanego z okładką N. wydanego pisma.

Nakoniec, prosiłbym w razie nie przysłania gotowemi Drukiem pism przesyłających się, zwrócić takowe do Wilna P. Glücksberg, dla wręczenia onych odstawionemu Pułkownikowi Bohdanowiczowi, do którego to mnie jest dostawione się — w którym zaś razie spodziewam się

iż piszę do P. Lachowicza, o przysłanie kilku
Exemplarzy artykułów pozostających z 1841 r.
Dobrá wspomnień naszych.

Mam zaszczyt być z prawdziwem
uszanowaniem

Waszego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Ś. Siedrotzki

d. 15. Grudnia 1842 r.
z Petersburga.

Szanowny Panie Józefie!

Boleję nad tem wcale że przed kilku laty w czasie pobytu swojego w Wilnie nieodebrałem ani ja z uszanowaniem poznał Jego osobiście, lubo i wtenczas już byłem pisma Jego ulubionych wielbicielem. Przypominam sobie że po przeczytaniu artykułu w Gazecie petersburskiej drukowanego pod tytułem Wiadomości obstępie et ex familiaribus meis hausit, i mojemu niezgłębionemu przyjacielowi a dziś memu Konstantemu sprawiedliwemu sędziemu te słowa, że dotąd niemogą przebrzmieć uszu. Przeczytałem tego przekonania a ta opinja już na wspomnionego pomiędzy cudzoziemcami czytającymi autorów tych stron zrobiła, i niewątpię że niebawem wszystkie pisma europejskie to za sprawiedliwem powtórzą. Dziwnem dość niewątpiony jestem, powoli jednak pewny udowodnię wszem przed Jego piórem, sercem, i głową. Wspomnienia z dziecinnych Polesia i Wołynia; za wspomnieniem, w którem myśli prostotą tchnące tych serca wrodzonka w pierwiastkowem, oraz zdania jakiemi tak rzadko te opisy są interpolowane, bardzo głęboko myślącego w rozbieraniu wprawiają. Co do mnie wszystko to za najprzyjemniejszy obowiązek poczytałem to dzieło mieć u siebie, dość i z tem się nie dają że kompletny zbiór Jego pism drukowanych mieć u siebie postanowiłem. Ten wiersz tak mocno do mojego serca i do mojego przekonania niepewności, jak w wydane dzieła Klonowicza w Wiadomościach № 8, z 1839 r. podzielając myśl ostatnią autora „Niemieckim głos naszego biednego Rzeczy „do głuchych był tylko głosem wołającego na puszczy". — Mówiem w prawdzie niewinowany Panie Józefie poległ i potępiony mnie o interesowność w tym względzie, bo mówiłem się niewygodnym (jeżeli pozwolisz wyrazić sobie temu), bo widziałem w tem winien, mamie stosunku widzieć, i na to mówy nareszcie? — To ostatnie stało się powodem że zerwał i tym gorliwie na całe życie będą moim sędziałem. Rzeczy bolesnego schrzanowania z wielkiej mojego sędziego tytułowanego sobie bynajmniej niepozwalają wszystkiem do niepoka, ach! do mysia jeżeli go mojem i rozumiem. W czytelnik

Wuyd[illegible] ich Tamii i Lwowy pod abatwiatym pergaminem i angielskiego rodzaju pieczęci odwiecznych stwardniałą. Powiem tylko że wiekiem mojim jestem zaiste niemyślącym. W tym właśnie momencie listy mi z Lwowa przysłano Twoje przepadł wydający się pan Ciebie Athenaeum, i w którym tak chlubnie do współpracowania mnie zaraz wezwał, obwiązuję serdeczny dzięczny kapis się w tych twoich. Dawny pany otwartości serca twojego, spotkałem ona bowiem a wewnętrznych pobudek, które mnie zniewalają do uwielbiania i Ciebie i pism Twoich. Teraz mowę zajęty jestem przepisaniem jak ułożonej mowy na otwarcie stabilizacja o warjacji de Vesanis Przepis bowiem Uczniowie wchodzi mi dwa miejsca do przerobienia, i chwilo tylko ją do Akademii pomoc, i wtedy mnie wyróżnienia cesarskiego zajęć ci mi pozwoli; natychmiast a piórem ebi do ratemperowanem pod Twoje stan. Dany posłuszny. — A na zamówienie cheirotypem polskiego opisać to w w Grobach stanych i nowych i zamku na wyjście widziałem, wyjściowy rysunek na siatce: wyryptowanie wymiarów dalszemu rozwoju rozkazuje. Do napisania tego artykułu brak mi nie dał czasu do Antychrystowskiego i odsyłam ojcu Witol da w bibliu pana Hebanowa drukowane. Jakiegoś wiadomości gdzie można otrzymać a tym zamku pewnym powinie wiadomości te raz mi listownie donieś. Mam takie napisać Zeszyty Oleńkiewicza, Ostrowskiego, Niedźwiedzkiego. O kościele katedralnym Wileńskim pod względem estetycznym, co ja tylko obrazów wewnątrz umieszczonych tutaj i o bydle które w kościele S[t] Kazimierza pod S. laty na papier przeniosłem — a nich 2. kopije z kaplicy S[t] Kazimierza przy katedrze a inne 4. wyjściowe. Wiem to zabytki pod względem dziejów i sztuki, których artykuł do potomności zapewnić potrzeba. Z resztą jakiegoś Sam chciał mnie jakie wyjść zabezpieczyć do napisania, to za najpierwszy obowiązek po wyżej zdaniem Twoim abstrakcja odpowiedzieć.

Wiem zapewne, że chciał przez zupełnie ja nieznajomym stanie jakiś lekarstwa jak dziś moim słownym przedmiotem, et ejusdem generis labore vitam miserimam quidem. Od lat 4. zostaję na wsi w powiecie Kamieńskim u majątku Poleś u P[an] Kublickich w obowiązku lekarza do

dozwoleye. Smutne mieye o strapieniu na dom i ludzi świątych pałacu matki mey w naszey powtórnej, a nieszczęśliwey bibliotece nie mieniu do zdania pod jakim względem będę względem chcącemu prawować: ale obok tego obowiązek ten mój przy wakacyi wcale dla mnie niekonweniencyi i dla tego ostatnie mnie dobrodziejstwo staroń abym mógł gdzie odmyślać obowiązek chorobowy, do którego uprzejmie i rauga i emerytura są przyłączone. — Gdziebym jednak z naszem miejscu rauno do Ciebie się spieszył; bo chęć bliskowania ciągle z Tobą prasuje. — Niewątpliwie Athenaeum będzie interesowniejsze od przyjaciela ludzi w Berlinie. Przeniesienie tego na sobie niemogę, abym Ci niepowrócił, a będzie na nas stanowić epokę w literaturze, i twoimi pismami i tym ostatniego bodźcem, którym i innych do pisania zachęcam. Nie mi mogę teraz niespokojność, jak prosić Ciebie abyś w chwilach wolnych od twoich spraw literackich do mnie pisywał, i raz na zawsze mnie z pewnością że mnie niemyślącym korrespondencyą zaszczycisz. Jeżeli istotnie wielkość pism Twoich pozwala w kotlecie tym naszem niezgrabnej mojej bazgraniny, najuprzejmiej proszę się wrócić po kilka ale bezpieczną okazyą Tobie nadsyłam będę. Nie zapisuję się jednakże jeżeli swój przedpokój odbiję, bo ja sam zapewne mam wyobrażenie o ostatnich robotach. Przed twoim dotychczas o Strzyżowskim w wiadomościach klasykach, niema podobnego Tobie i niebędzie. W pewnych tylko rolach miałem szczęście pomnąć P. Juncina gorliwy i niemudowany prawowich ale za wiele ma afera.

Panie Józefie dobrowoli twojego dzisiejszego P. Ślączkowskiego abym wydobył a zapewnię ostatnie robienia potrzebnitten bo ja zawsze chciałbym abym wydania Dzieł Twoich były oddawane wiadomości na dawnie mistrzowi, a w nagrodzenia wielkiego ich dobrodziejstwa. Mam nadzieję że mnie niepotępisz za moją w przewinieniu tym lenie pomiędzy otwartości. Nie wiem, i nie mogę mojego niemyślenia jakie mi dotychczas porbawiło na dawne nadziei pozwanego kaidemu nasiłia. Piszę do prawa de Nozaniu i wielkie za boją abym i sam tej choroby nie został ofiarą. Nagrubszy Tobie dzisiejszy dzień pierwszy a dni pierwszych wiem, i pierwszy

pierwszy mnie wiadomość w twoich wspomnieniach o Litwie widzisz
ja niestety odpowiadam ci się ze swoim zawodu twoich. Niemowlęcia
to mnie radowało, i zawsze się cieszę się na Twoich chrzcinach świat
o mnie widział Bóg, i pan twoje pisma o mnie widział Bóg. — Bo
zawsze Sobie wymazuję pod jarzmem najobrzydliwszej wspólny jeśli ci
dni moje będą pan potem w grobie. Niżeby się pewny odtrzymie moją
bodźcu, i ci wpadł pewien zasadom Pismowiem tak się zgadzać pewien
pierwszy wiadomością. Wrabie i Ducange za życia Kulera na lat 30 na-
tamie między będą pewien kilkunastu laty wydobyć, dni jednak na to się
nie oburzamy. — Pisarze Matura a po niej ustawa. — Mam prawo
do Ciebie Pani Józefie, bez potrzeby jej niewyjęcia ani pobić niczemu i
pobić mi widzieć Sobie nieprzyrodzie. — Słowo wydrukuję mojej wspra-
wy to exemplar nadmiar, ale jeśli teraz widzę się będzie się świat za
bobi trzymają. — Wydawnictwo Sobie niewątpliwie warzyło, pierwszy o
wariacji, który w jednej [redacted] trzyma pewne zapatrzy, a w drugiej
serwisy; ale ci robić kiedy dedunt vires ad effigiandam mala-
rolam fortunam. Pozwalam pan spodziewam się nadzieja bym
malowidła, zawsze jednak przyjmuję w hotelu jako Turzeń pisarz ad
Boży, a tym razem widzę się a nieletnim nazwiskiem, wiadomością
pewnością na zawsze Wojciech Turzeń Pawłowski

Mój adres
Wołyńskiej Pawłowskiej
Bulewskich Cyprianów
Chrzcinach Wodzisław Pl. Kijowskich.

1840
Okt: 12. dz.
Polen.

Kochany Panie Joseph! 251

Chociaż niedobrotliwem odpowiedzi na list mój pisemny przed dwoma tygodniami pisany, niebiem jednak za złe, iż drugi pismo i spisuję w nadziei mocy łaski robotliwie wyjaśnienia od pisemny, którą zapewne jej nieprzyjaciel z pewnością odebrał. Zawsze list pismo abyś przyjął w dobrym jako twojemu piórem i sercu oddany. Uwiadom mnie kiedy Pachan w swojej odpowiedzi, bo w bibliotece akademickiej w wydziale nauk artykułów Akademii zajmuje się kiedy; od tego bowiem niemało zależeć będzie pomyślność tego pisma. Gdy od tygodnia mojej rozprawy de vesanis odebrałem pismo drugiego uprawy na sąd Fakultetu Medycznego w Wilnie i w tym momencie kiedy kończę nad wspomnianym artykułem o Pachanie trochę na wyżej, — 6 arkuszy niedużych zapisanych otrzymam a jeszcze około 4. lub 5. mam do pisania i w ogóle będzie przeszło 10. czy 12. objętości stanowić będą. Ale Panie Józefie wyjaśnienie mojej prośby: że list pismo o umieszczenie tego artykułu w pierwszym numerze, wtedy bowiem że z wielkim wtedy pomysłem stabiję, i otworzę na dwoje Tygodnik, to ostatnie w nim dni 8. dato. kiedy pomyślę że pierwszy numer pierwszy i wielkiej wagi stanowi. — Uprzedzam Ciebie jednak że wszystkie moje pisma zawsze do twojej biorę, i cenzury będą przeszły, bo w Wilnie w bibliotece zawsze nie mam. Za parę tygodni mój ostatnie wyjątkowany

artykuł

pouty na twoją wsie do Środula odemby. Pewnie mnie
ostatni tydzień spiny, bo jak li w pierwszym miesiącu
domowem wiosny czyli dnia w tamtejszej samotności
tey gorliwie spełniwam nad twoją siedzę, i nigdy a
natchnieniem do pisma ci niebiosy. Wieczniemby tabliczki
mnie domowi kiedy spiorunę dzisz tego Abbenem za-
mnim dnibowaci i wspaliwe wniesiem na świat li
sobacie.

Pozostaję Wiernie od twojej wszystkiej

Wielbiciela Słowackiego

Rzym
28/16.
27. Octob.

Obacz Pani Goretie ci Ciebie zawsze wspo-
mnienie.

Szumsk 2. lutego.

Z powodu że nienadesłano mi tu obiecany artykuł o Trobach
umiałeś mnie uwiść na wielkiego batamuta, ale mnie Ci z tego
wyprowadzić abyś mi te nutoby darował. Tego samego dnia bieżącym
wyjąłem na pocztę drugi mój obrazek Stalicie, odebraliśmy w Poleszu
gdzie niemiłem wiadomości że Józef Szumski który miał za sobą
siostrę rodzoną Kublickich bardzo zaborował, — w ten moment porzuciliśmy
wszystkie dwaj bracia i ja do Szumska gdzie mieszkają. o mil 4.
od Lubina. Tu przez półtora tygodnia przy chorym byłem i wspólnie
z doktorem miejscowym chorego dopatrywałem, ale że pierwszy doktor nie-
powiedział że to jest Typhus abdominalis a wziął za Encephalitis i dwa
razy z rozbojem krew puścił, i przebawił tym sposobem chorego aż potem
bardzo do wyzdrowienia biegu choroby, — Po śmierci, mieliśmy przez
cały wszystko bóle pisma i mnie mnisz.
nas miejscu asystować miejscowej rodzinie a bardziej jeszcze dla tego że
przy niej mieszkała jej siostra rodzona Panna Emilia Kublicka, która
ma zapewne w Lubinie widziałeś bo w 1833. roku mieszkała przez
rok cały za Pocherów i bywała
Mieszkańcy. Mam ci powiedzieć że miejsce tak piękne
bieżące objąć jak żaden u nas pisarzysta, nawet i Dmochowski nie ma tak
wiadomości i artystycznych dotknięć; ale to nie ma w porównaniu przyjaciół
jej moralnych nad którymi ja się rozbolewam — po Lubinie tygo-
dniach wróciłem na wieś do obowiązków, i miałem zawsze teraz ci przesłany
obrazek ulubiony i razem z artykułem o Trobach przyjęty, bez dru
bardzo trudnie, a nadewszystko liczba chorych na wsi, niedozwoliły mi
wyjść przez do rzeki, musiałem przez wstrzymać się, i opuściwszy raz
na zawsze Polesie udałem się do Szumska i tu siedziałem spokojnie przy tej
której zawsze tak mnie swoją rzeką ożywiała. Piszę teraz do Ciebie
w wigilię dnia który ma na przyszłość moje zajęcie ustanowić, i jeżeli
się spodziewam do wczesnego za mną do Rogu wyjść dla mnie bezpieczeństwa
Powiedz Ci o tem niespodziewanem, bo listy obolicznie bliżej stoją na jaw
wkrótce. — Kiedy prosiłem przyjaciół mojej Ciotuny aby dla Twojej galerii na
malował

namalowała jakichkolwiek pejzaży a nieważnie się będziesz z rachunkami
nad Jej talentem, wreszcie Cię jednak upomnieć że ja do radzej Jej
tej nigdy z pejzażem niedotykam, ani nawet co do kolorytu rzadkich
uwag nie dam, ale wszystko to ona wedle swojego natchnienia i
z inwencji biegłego artysty zrobienie. O jej serce i duszę nie
Ci pisać niemogę, gdyż na to trzeba pióra dobrego, nawet i Ty lubo
pierwszego za nas jakiś pisarza a nierzeczy Jej nie wiedz. Tylko Ci
powiem że ja ją rachuję i wolem pod Nią bijs. — Trzeba mieć
otuchę, i niebiesz tego za ubliżenie Tobie — uwak wiem mieszkam
nie a wracają zaraz na wieś wiejską. — Z tego wszystkiego wi-
dzisz że z powodu braku mojego wszystko zwłoka zwłoka i kartki
kilka o Twoich; mojego obrazku w którym obaczyć proboszcz mo-
jej ślemazarnej pracy malarskiej. — pozdrawiam Cię zawsze jako
dotąd Twojem piórem. — Ja mam kilka nowo zamówień dla Ciebie
obrazków, które w chwilach swobodnych pobierzemy Tobie przyszłe —
Ufam Tobie że tej niezawodnie mojej za bałamuctwo nieuznanie
i mnie tchnienie przebaczysz. — Pozdrawiam serdecznie z Twoich
ale nieznam czy Ślimbergi zdążą przysłać tablicę na której umie-
szczą w tym samym numerze kiedy będzie miejsce umieścić i nekro-
log o Ks. Tchorzewskim. — Dziękuję Ci najpierwej za radę jakie mi
w moim liście dałeś zdawałeś dnia Listopada i wyczytanie do wydawcy,
ale razem zabliznam się na wszystko abym mi niebrakło na ate się
ich wstrzymać niemogę. — Jest to od lat 10. wynalazek i powołania arty-
sty, wynalazek z tem samem wszystkich jego przyjaciół, lecz stawy 882
Dlatego wolałbym nim do Skotnik przyjechać, a raz dobrego po-
stanowienia jak niedziwnego. — Dziękuję Ci także za obiecane Twoje
pisma ale smutno mi donieść Tobie a mnie i niegrzecznie z mojej
strony że dotąd nieodebrałem. — Będę także przyślij mnie Athenaeum
Niemniejszym jak to mnie wszystko kiedy i dowiedziałem z listu że
malujesz.

ci malujem, ślicznej to talent, ale tylko pour jouir ale nie jako środek
utrzymania się — Pytam umie czy mam dzieło P. Bonnier, mam
ale przyznam się Tobie że bardzo wiele kolorów o których on a siebie
pisze ja nie znam, widziałem je wprawdzie w kolorze, ale tak iż drogie
że trzeba mieć dwakroć tyle tysięcy franków aby nie mieć malować u nas
w Litwie gdzie nasi Hrabiowie na takie obrazy łaszczą, a ci
pomiędzie o tej cnie obywateli w pióra sięgnienia, bum, zita, d
nie wiszą przez całe życie nie widzą! Jeżeliby chciał kupować farby,
to kupuj w proszku i sam rób weźmij, bo nie nie ułatwi najlepiej
pij malować — i bez porównania taniej. — Jest w Wilnie zyd który się
nazywa Broido, ma swój sklep przy placu ratuszowym i ten ma
farby przyzwoite, i nazywa, trzeba jemu aby robił kolorze
kolorów a nadzwyczaj Elisborgu aby on korzystał — przyszłych wiosny
się kupować bo się nieżychanie drogie na przykład Karmin de garance
a inne których wyjścia trzeba było bardzo bardzo wiele wiosny się —
przez takie na ten sam zyd, i inny który się nazywa Mowsza
Dawidowicz Jankowski, i ma sklep na rudnickiej ulicy — Jeżeli
malujesz małego wymiaru obrazki, te wiązki pędzlów katanbowych
bo zwracane do wiązy, chyba tylko do obtoków, lub do rzeczy —
ale trzeba umieć wybierać te pędzle — aby były ścięte i wiązane
strzępione — sztuka po Złt. 1. (lepsze a gorsze) po gros 25. — [drawing] talwy
wielkości — Co do niektórych kolorów ja się nigdzie nie a P. Bonnier
ja malowałem nimi bez Stil depuis brun d'Angleterre czyli po niemiecku
Dunkel röthelb/ a on go gani, bo w nim samej jest nietrwały kolor.
Wiele się radzono się będzie czytał L'artiste, czytałem artykuły
w journal de débats, niedawno drogie pismo — Dziwię się
że obce pisma nie gazety wszystkie krzyczą wszystkich
artystów — Ja byłem w petersburgu lat 6. — mam wszystkich ar
tystów, mam ich talenta i otoczeni ciekawości swoje rozpoz
bajone bez czytania

kiedy ja miesiąc w Petersburgu to ci rajcowali wydawanie ich
mnie dobre znajomy JP. Tymowobski — Pana Arsenia wcale nie
znam. — Pismo gruntowanego w dissim niedostawiony ale ci wysy-
słam, abyś sam u siebie robił, to bardo dobrze i tanio. — Najlepiej
napisz do mnie jakich potrzebujesz kolorów po narwaniu, i jaki ile-
trzeba i ile byli a ja wiadomość bliższa wtedy moją ci ko-
pię i wyślę — Piszą mi do mnie odtąd, adresując do Wilna
do Księgarni Glücksberga ~~[illegible]~~ / ~~a ja~~ i napisz do niego
aby on u siebie zatrzymał do mojego dyspozycji. — Czy nie
przeczytałeś Tygodnika ~~Petersburskiego~~ Petersburskiego, to na bydź ci
łaskawe pisanko. Szczerze bym chciał czytywał te drobniutki do kto-
rych piszesz. Podaj tobie myśl nastepną co ci tycze Hottenbuttów
czy niezdrożyłby przyzwoitem czytanie w Athenaeum ottrzebę do naszych
Księgarni i Magazynów do dostania mebl: rubl: 300, but 400, i aby
za te pieniądze wybrał w Wilnie jakiego ustawnego wyrzucenia i
portał go choć na próbę aby ci wszystko obszerniej donieczyto-
wania. — Wiesz mnie ci ja na ciebie czytowałem, i mam wszy-
stkie procedury, ale na dowód jest do mnie zajadłe. — Ja przeczytam
twojego przyjaciela Goethego który ciągle korrespondyje a Tygodnikami
i zajmuje się teraz drukowaniem jego dzieła Classy Ornitologii.
aby on temu bogaczowi uwierzył aby on sam jeden tej ofiary
nigdy robić, ale prawdą mówiąc delikatne materia. — Byłbym
bydź przy obstalunku, w którem jak sam uważasz, — Ach jakbym ja
stanął ci do twoich pism wiadomości pilnie przyczynił. — Nasyp-
kował do Twardowskiego. — Pisz Ciebie i Ducanya niebawem a pra-
wdziwych pisarzy czytać wiemy bo mnie obchodzić będą. Wiesz mam
wszystkie pisma Ducanyjen, napisz mi więcej o nich zdanie — Bardzo
dla mnie wiadomości będą, Sade polskie, do widzenia. Pisz do Cie-
bie list à l'étourdi, bo jestem stary a oczami z wiejs nasrowany. Pobłogosław mnie pi-
sarzy tym obrazkiem przytam Tobie kilka pacierzy obejmuję jeleni ja wołają. — całuj Twoi Chrobrowie

Bóg najlepszym niech ma dzień Twoich Imienin Panie Jezusie ta taka radość twoja Fantazyi a prosty do Ciebie przybędę — takie jest moje powinszowanie nieznaczne, a w suplementach dodaję tylko zdrowie, a ci mniej lepiej znanym pod wszystkimi względami aktem ani wspomnieniu o nagrodzie. Zaprzestałem w moim poprzedniczym liście wymieniać Tobie niesprawiedliwości mnie wyrządzone osłupiejąc przekonaniu moje bezpieczeństwo stojące. — Sumnienie Ci mówi że one nie są warte tych ofiarów, ~~że to~~ bowiem zawsze mówisz rzecz robione z idei, w niczem a w niczem niezależne od natury. — Jedyny widział moje roboty naukowe które przed laty 10. ci robiłem, Tableau d'étude, najpierwszy Świecie Czarnieckiego / satisfecit, invictus enim mihi. /, za który w Petersburskiej Akademii medal złoty odebrałem, — Faciona w Wojciechu, — Mariusza na gruzach Kartaginy kiedy on mówi do żołnierza powiedzcie rzekł widzieli Mariusza na gruzach kartaginy. — Belisariusza dała obola Belisario, — Siedzieliśmy Edypa bez oczu, kiedy go dwie córki otrzymują od wędrowania do śmierci, — i jeszcze Oedipe à Colone wszystkie wielkości naturalnej, tobym mógł powiedzieć że dobrym ciągle w tym zawodzie prawem tobym mógł być dobrym artystą, i na twoje prośby zastanowiłbym się; ale te małe bagatelki w rodzaju Teniersa to to jak francuzi nazywają jeux brillant a nie gruntowne rzeczy. Wiesz dla Ciebie jakeś zrobiłem rzecz Marię Magdalenę, bo kontur jeszcze chowam w tece. — Zatym proszę się niedziwować od Ciebie Twardowskiego bo jeszcze żaden malował dla Ciebie niewiasty rzecz, jak do niego

przybędę

przychodzi Marcin i przed chwilą za numera przysłał do siebie, — Ty przenumerujesz na swoje nazwisko L'Artiste bardzobym Ci był wdzięczny. Gdyby mógł stare numera do odesłania nie przydały a ja najchętniej odesłałbym. Bierz nawet niemówiąc mnie te nowe tygodniki francuskie, chociażbym wtedy te tydzień przeczytał, lub te o Tobie przeczytał. Ty jutro idziesz do miasta dnia przenumerować na przyszły przeczytać bo pisz Revue britannique wiele czytuje i dla wiadomości chciałbym zaraz przeczytać ja gdy z biblioteki wezmę bierz. — Zapytałeś o mnie czy czytam po niemiecku, otóż mnie dziś przychwalił pan D. że jeszcze w roku 1817. bierz uchodziłem Gymnazium kiedy i razem otrzymałem stopień kandydata filozofii; i ja wtenczas umiałem dobrze nastręczyć języki Francuski, Niemiecki, włoski, i Angielski, przez trzy lata dziś w Gymnazium mnie chwalono na lekcyi Kapellen Sanderna Hauptsina, i na ich lekcyach z angielskiego i włoskiego na francuski język tłumaczyłem. Ostatnie bierz mnie kandydata Hana Norwegielskiego widziałem na tej ulicy, w której w Petersburgu wiele czytałem, i jest mam prawdę powiedzieć dla ciągłości jest przyjaciel ja jestem dobrodziejem mówiąc dlatego cały rozum zaradzić na przyszłość, uczyłem się nie trzebaby go rozwodzić, przedmiotu, a nawet i po wiele a wiele nie to nasze trzeba a co nazywamie ten mi bierz niepojęcie. — Bądź i bardzo Ci proszę bierz mi

Cieszy się przyjaciel do czytania albo kupi sobie coś drukowanego lub też w latarnię o Tobie spisze. Dosyć się ogłaszałeś szeroko matyckę prawdziwie litewską przysłałem przy moim artykule Dr. Tochtera. — Mościwy Pan jak Ci się obejdzie nabywanie, — Chciałbym Ci dać więcej aby się wszystko robić wszędzie w czem Ci możebym usłużyć, — przyjaciel czy [illegible] — Ulicę się zdaje się dziś Arsenika wiele dla Piekła niepotrzebne, bo tego na takie pozycie o ratunek jak trzeba te wszystko Ulicznem nad Ulicznem przy przez wiecz. — Całuję się Twój Tadeusz przyjaciel i całuję jak Kasia dziecię twoje odpowiedz. —

Twój Mickiewicz

Paris
7. Mars
1841.



1/

384 Его Благородію Достойному
Отцу Кравцевскому

Изъ Ф[ра]н[ц]. Пб
Керенъ 3 Лукъ въ Грудекъ

при семъ слѣдуетъ пакетъ
съ тремя картинами масляными
красками писанными одна на
10. фунтъ: другая

List Twój [illegible] Panie [illegible] odebrałem i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jemu Sobie ze odsunąć starałem się przeciwko do bolesnej
Polityce, gdzie los chciał jakoś bolesnie w Księgach Boga
mam się nazywać, i przez dawnych swoich Bolesnych Franciszka
Malenowicza, Listy mnie z najlepszej strony zaręczam
dowodzą W. Ministrowi Curlandzkiemu, mam wielką radość
Ostrowskiego pisząca, i Polaków jak mi zalecono napisać
prośbę na bolesną posiłkę i na imię Ministrowi do W.
Petersburga do Warszawy. Odana się mi wprawdzie nie
dać w jedną z pomyślnych Magistratów w W. Bathaku
ale przy wszystkich wszystkich Starościach i Starościach
Dubieckich w roku tamtym się mało. — Widzisz Pa
się chwil bardzo mnie pomieszczę jednak jak za
lepszej ciebie cenię. — Gdzieżby mogła lepsza Pani gdzie
w twoich stronach mnie pomyślne miejsce się
nie zaręczam mnie zabawnemu, a raczej
bliżej tych osób obdarzyć sympatycznej, — Ach Boże
żeby te gdzie bliżej Ciebie. Ale zdaje się
mnie niepodobna, i nie dziw, wszyscy o nich mię
są jednakie Tobie choć pana niemiecka tym razem
abym przeszedł mój sposób zakończenia Jeździłem
twoja Mistrzanda, wiele mysłałem dnych pięć miesięcy
nazwisk do P. Kawadalicz aby on mi dostarczył do pięć
mnie dział Dietaricznie. Bohusza, i innych gdzie

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Pohanyat mi S. Lamentki ministy jaligi P. Komornitzo
do Lwowa Wiel utenk, wole pistwa skorzystowan i utrzym
ale pyzenan i Dobie ze listopat 1861 Orzibtowski
pat miedz nami mowige fanen, gate-mietier, niemc ze dzy
Kunst-Sinn pradenga chwalit to ministy odbig P. Lamentki
a ja pan delikatnori, a bendzy jemie aby mi mige pardzymnia
o jalousie da mietier pardobnici chwalby, ale mi ci redne
robota Orzibtowitzge nispardobig, do stadu talenta niendzy
Pata nedzy minister do Wolowanky mi tym sprawie chwy
[illegible] aby tydzien on mi ci odet. — Pomy Ci
[illegible] nispazystay garety L'artiste, i Arsemi zdji
[illegible] jak dzige kotta Wolem pokdy, bo tuo
[illegible] robione, jak ci uda te wisien, pzyzuen
ci Ci jednak mieme ze do Wolatten mi zapisitky
nebotty jendy: ale mi dobe pemien mi pzisiny,
bo chwi Etona mige mi pzisyn sto tysiy złt. aby ja pzem
garnitzen ramzy, pantej stony, i zyk stemarazangek, jaten
gotty jak dugity tarcelki, mme retten pzaswi chwi pzem
Lilke dat pzyjemnig aby Wi mieli a nibie i aby kidie
wiemienti ze na fantazien Atony mig ti dy. — Gdzyj mi
mogt pzystai pzodby my pubtowzyten Mowizinge, wiebetzen Ci by
obmipzem. — Twoj adzuy, mme Swobowti — pzie
do mice do Wilna pod adzesem Adama Jachetta, pzy kwiecie 862 Jan



Его Благородію

Поштовому

Осипу Кравцевскому.

через Луцкъ

въ Радзивилловъ.

255

List Twój pierwszy i drugi pod datą 25. Marca odebrałem, i na nie odpowiedź Tobie już niedługo na dysku, gdyż dwie jutrzejsze wyjeżdżam do Warszawy, dokąd za cztery tygodnie i moja Rodzina przyjedzie. Zrobiłem przykrość odemnie o książkę najmniej spodziewaną. Wszystkie twoje dzieła odebrałem od P. Zawadzkiego i najściślej się nie dopytuję. Rozumie twoja zabrała je z sobą do Warszawy. — Niewiedzieć ile ci wdzięczny jestem za przysłanie wszystkich z gazety wojskowej o miedziorytach, — ja sądzę na oko robiłem próby talizerem kopalowym na blasze miedzianej, ale niewyszło i niemiedziałem jak wypada. Żyłbym w miejscach gdzie na byle światło, ale teraz spodziewam tego opisu, temu rad, i mam w wszystkim nadzieję w Warszawie przyszłej [illegible] Albertach twojej powieści z Tygodnika Poznańskiego. Byłem parę razy u Pana Zawadzkiego, pokazywałem mu egzemplarz pięknie oczyszczonych zabranych i dubrowanych przez Rzesa w krótkim przez tego samego w wydaniu przed bitwą pod Olszynką Grochowską, ale przy tym dość ciężkiej pracy, — i do tych pięknie pokazywałem mu moje wiersze, w tem rozumieniu że on moje wiersze a ten opisanie; nikt wydać w Rzeczypospolitej i o miedziorytach, — a chociaż ja sam czuję że to tylko bardzo bardzo przeciętne; ale dzisiaj ale autorytet, ale Pan Zawadzki ma tego zdania, — Jeżeli mam ci prawdę powiedzieć, radziłbym ci obejrzeć jego na wszystkie z nich dubrowane dzieła. Mieliśmy zgrany [illegible] wydawnictwo pięknej Encyklopedyi — Lexicon, niemieckiej, natarłem tam [illegible] artykułów literatury polskiej; o tobie pięknie wspomniałem, ale wiele z obcinyszem. na to się nie dziwuj nikogo o tym

obcinyszem.

obrane bibliograficznych [illegible] Ach waszem dziele, które dałem w
waszej literackiej mojej brosurki i pewnej wydawanie w tym kierun
nie bych wam zamierzam, — i pewny powiedzieć że w kierunku tych dzie
jemu wiernych, a przez czyj te opinie: które nie P. Zawadzkiego
P. Zawadzki pobaczyć mnie obrazki literackie do Historyi lite
rolnia [illegible] Orzechowskiego niemieckie obrazki, — bierem wiele mnie
wszyscy Jego dalsze o tych robotach upowiedzieć, — i je obrazki, bier
pewnie dobry mamy prawdy powiedzieć że ich tych rysunkach w dawnej hi
storyi polskiej się uczyć, wszystkie one sprawy dawnej dziele. Bo Pan
Orzechowski, wszystko mamy wojsko rysunek, bo nigdy się nie wszystko, a
nawet niemnie wojskowa w tym dawnie. — Ja na Twoje życzenie
ich obraz wiele do dawnych dzieł na kompozycji i na rysunki,
bo czasy dla Ciebie niewolne, ale z tym jednak wszystkie.
a jeden list [illegible] Pedia je literackie lub wiadomych robót, za
i wszystko na potrzebie mojej imienia, bo mamy ci obrazy
powiedzieć o tobie c'est mon [illegible], i więcej ja ciebie swój
list rysunkowy, aniżeli najwięcej dobrowolnie jakiego Fuscera
jakiego Gäle-malier. — Jeśli ci nie powiedziałem o tych mam
dla Ciebie Tatoni o nie ci nigdzie w stanie odmówić: i ich tych
wszystkich tych ci nawet, — bez jakiej mojej ich tych rysunków
na kamieniu, lub rysunku, lub wiedz, ale tato swój, te mojej Je
mia pisarstwo. Spodziewam się o Pedia dla tamie wszystkim
i wszyscy sami ilby tato wydaje twoje jakie dzieła proponuje
i wyjść twoje i wasz gramatyczny wydaje tych kontent o takiej imienia

Fleischberg jest pod tym względem wielce entreprenant, i on obstalował u mnie 40 miedziorytów do Wizerunku Helenki, które P. Cavadini wydawać będzie Albom do tureckich dzieł sztuki pobierał coup d'état; wszystkich widziałem cenie? oto bagatelizuje. Oczywiście — Chyba że Czytelnik nieżyczliwie tamto robi — Ale powiedz mi czy nikt z was P. Cavadini do wydania tego albomu mnie radził do zgłoszenia, czy na własną rękę wydajesz. — Ja się tu wszystkiego nie wiem, a na nazwisko czytelników, na ich ilość, albo mało co dbam, bo ich zawsze dostatecznie wiadomo, ile być chcą, tyle będzie, a resztę pieniędzy oni albo ty będą mieli albom, i jak tam to wiesz. — Wiesz P. Cavadini nie mniej do komunii w Wawelu, tamtym czwartek, tamtym wtorek; tu jeszcze [illegible] — byś to wiedział, czy nie wiesz co mówią, aby do tureckich dzieł sztuki jakie w tych słowach, w jakim stylu wyrażony, aniżeli jakie samowolne [illegible] nie [illegible] na temperaturę? — Mieszam się w Autorstwo do Twojej [illegible], ale takie moje zdanie — Fleischberg zgodził się na 40 miedziorytów, za które [illegible] — ale obawiam się, że [illegible], ja nasze moje wyrobek robię Mamlej i [illegible] — [illegible] — [illegible] —

Chor[illegible] jadę do Warszawy zawsze[illegible] wolałbym być w Petersburgu, a[illegible] ich stosunki dobrotliwej. —

Was schadet dem Monde daß ein Hund bellt auf ihn. —

Nie stawiam ale grabowskiego interesem. będzie się starowego od[illegible] pomiędzy i daj nauki obcowaj o bogatych. — Teraz mój kochany Panie Krasewski pytaj się abym ja miał protekcyj w Warszawie[illegible] tym sposobem abym o mnie pogromniał pan Pan Prectan[illegible] chciał bitwę ja [illegible] mieszkam w Petersburgu, W. Turkiewicz, a ten pan moj wstęp w Warszawie. — Wiesz mnie korespondował z. Prectaurkim — ja jadę na lekcyi miasta Warszawy, bitwa mieszkanie wszystko za dla mnie mój wszystko bolesny a daj dobrej[illegible] Pan Fr: Malewski. — w bitwę lat siedem[illegible] Petersburgu - pieniędzy. — Wybaw się ten obrazek powrotu tak niedbale robiony, do mowy na kolumnie chorowałem, i jak na wyjazdem bogatym. — Turcewski rewizyty, czasem pieniędzy Pogotowie. Ci siedmiu niewolników sobie w Witebskiej[illegible] i nie wiem czy mnie pomogli — Jabym pewno chciał abym Turcewski zamówił do mnie w mnie miesiąc[illegible] ; aby robił ja Traktat-auszug na pięknym papierze, ale nie[illegible] Wiesz on za to płaci bezpłatnie. Nazywa on niemiecki; mnie zostawić za mnóstwo pracy — może sobie on Twoim domu od Orzechowskiego, ale dano za pięknie i w innej bitwy. — Napisz dzisiaj Tobie, że miałeś więcej o mnie dobrze bycie na pogotowie — bo do warszawie w Petersburgu napisz Tobie w Warszawy, jeżeli w nie wiesz bardzo chcesz — a tym razem chcemy mnie i w dzisiaj pogotowie i zawsze pogotowie — czy[illegible] pieniędzy w tej pogotowie, to w wyjście z pięknie literowych o bitwy i wyjdź mnie pogotowie więcej jak jest bez[illegible] a[illegible] lepiej wyjechałem i tamże do W. [illegible] mnie [illegible] bitwy. —

Wilno. 17. Lutego 1831. r.

Panie Józefie.

Ponieważ Zlichowy strelił będzie aż jutro to w Wilnie ore-
liwany, aratem wiadomem jemu do Lichte pisz. i jutro zaraz
wyjechan z Wilna. Postaram się list konieczne w Pozna-
sciu i obejść nabrzeżna, jak się tylko będzie, a stam wy-
słanem sobie z Warszawy do Twojego Athenaeum — Powtarzam ci jeszcze
że jeżeli wyjdzie z drugiem wydaniem Wiadomości to z obowiąz
zawsze abym ci je mógł zamówić niedrogo do drukowania
razem z tekstem, a ja dołożę starania aby z gustem wygo-
dowało, że przy tym tomie skompromitują i nazwiska te ich wy-
razy, jeżeli niebędą będzie to pierwsza u nas Recenzja robota.
Artykuł wydrukowany będzie tak, lub odwrotnie wyjdzie, — To wiadomo
że [illegible] [illegible] [illegible]

z Warszawy do Lizy wyjechał. — Aratem pomarańczy koto
tego. — Teraz już do mnie niepisz ale wielkiej pili do Lizbo
z Montrealu niedawno ój. — Pierwsza moja robota w Warszawie
będzie do Stockholmu ostry wiadomi do Leipzigu Helenie
i Zofii Albertyn, którzy się w liście pozdrowi. — robi go na
pisał to moja żona czytając twój ten artykuł, śmiała się
do rozpuku. — Odbierzesz teraz Szatana i Kobietę, endera
cy, twoja pisma się istnie obawy, ibi to ci nie bedą nowe
pisma, — Jeszcze ci powiedz ci żaden literat nie tyle nie mo
że ja i kiedy co zyskuje, — Moja żona mówi, że czytając
twoje pisma Wieniec, i odczytawszy niepraktyczne krytyki w
bibliotece warszawskiej, wyraziła się trzeba boże ber sza i one
aby takie pisarzom na liście i twoje pisma czytać. — List
ten do Ciebie leci lotem z Stockholmu pili wiejskim
a skoro moja żona przeczyta tygodnik lotem w liście wy
dia ten list z Stockholmu to go odbierz i prosty do Stockol
odbierz. — Kochaj mnie jak ja ci ciebie a żony nie
pomilujemy. — Twój ze czem Sienkiewicz

à Monsieur

Monsieur

Joseph Kraszewski

через Луцкъ.

въ Уруцкъ.





Warszawa. 28 kwiecia / 10. Maja. 18

Piszę do Ciebie mój drogi Panie Józefie z Warszawy dnia 10. Maja, gdzie od dni 5ⁿ bawię. Wyjazd mój z Wilna był bardzo nagły i dla tego wstrętnie zaniedbałem przez kwarantannę jak najmilszy obowiązek odpisania na tamtej stronie dyliżans, i dla tej przyczyny zamiast mój obejmowania nabożnie małżonki w Poczajowie spotkał na miejscu. — Wyjeżdżając z Wilna wręczyłem a całą blankę listów wprowadzających do Żytomierza trzy-mego wyjechała, jedno tylko zrobiło psotę to jest Albertusa Iwanowicza na kwaterze i moja ciotka wyjazd ten powiadały śmiertą mi do rozpaczy. — Wiem z pewnością abym ja był obojętnym na wszystkie twoje pisma, owszem jeżeli wczoraj jak wielkiem jestem miłośnikiem pism twoich, i wiesz w mojej przyjaźni do Ciebie, to wszelkim wszystkich swoich czytowników, ja jednak sądzę mi polubownować i nauczować wiadomości do druku twoich nie mogę nikt P. Zawadzki komu chce nie chce do litografowania. Albertus Jabłonowski wydrukował z jakim zachwyceniem moja ciotka Pan Tadeusz i Kobieta, i niemiecki artykuł pod tytułem Wieniec przedrukował w Dwa moje w całej obszerności filozofii twojej pełnej wzniosłe pomysły, które dla wielkiej części literatów są niedostępne. Wiedz mi wiadomy Józefie że tyle kocham twoje dzieła i tyle poważam że wszystko to co z jej podobna staram się przez moje dla mojego wykształcenia, i dla tego wstrętnie wiadomości do tego dzieła pobrać von amore. jak autor piszący. Tak mi zdarzyło że jeszcze w Wilnie kiedy ciotka z Poczajowa moja ciotka, przysłała zarządzenie Dyrektora Publicznej bibliotheki warszawskiej, gdzie pan ciekawości zajmował co do twoich pism nauk tych. Ciotka mi powiedziała że w najwyższym pomieszaniu powiedziała „ty musisz być tak niesprawiedliwym i bezwstydnym [illegible]“ — Teraz przyjdę do [illegible], Mam tu ja moje posady [illegible] najdalej na dni dziesięć, ale Ci pisać i do Wilna że [illegible] przyjdzie pomocy nad moje [illegible] miasta, a potem pewny [illegible] i umiem ostatecznie z Hrabią

Warunki nasi moje są następujące. Mieszkanie suche ciepłe i wygodne
jest nas czterech, to jest, ja, moja Żona, służący i stajenca, i dla nas
wszystkich światło, stół i opranie bezpłatne, a że moja Żona wiecz
bez ni iść do stołu jako żona officianta, oratem albo pobieraliśmy
odzwyczaj albo we wspólnej kuchni do wanga mieszkania bezpłatnego
obiady i kolacje. Moja Żona choć z domu wielkiego, jednak przyzwy
kła do potraw najprostszych, i ja sam tego najgorszy rzyd albym nie
potrzebuje z domu jadał. Herbata rano i wieczór. — Pensja nasza
rubli srebrem 400. kwartalami wypłacana, a jeżeliby ięzyk wy
robić dla mnie 500. rubli to się uznam się Arabia tęgoby mię
żałował, gdyż 10. lub 15. obrazków sporych wtasnej kompozycji
w ofiarę przez wdzięczność (coroczną) Jemu złożył, (jeżeli w Jego ow
znajdę Amatora zabytków malarskiej) — W niedzielę do kościoła p
kilkoletnich pojazd dla Żony otoi i wszystko. — [illegible] przez
zamówię się Apteka i cyrulik bezpłatny. — Ach jak to tak
jest że ty tam mieszkam o mil 10. lub 15. nagdy nie wid
benali a brzozowemi typami do swych pomyj i powiatów, a m
że nie da się mnie to wytłumaczyć celnet Cyrkografii tobym wy
dawali albomy po albomach do wszystkich części świata, a mo
i Arabiczyk jeżeliby tego potrzebował — Wadzyłam do Rzymia
wszystkiego zapotrzebuję i dla tego te moje warunki proszę po
śpieszam. Bieda że nasza korrespondencja z powodu drogiej op
by powtórnej bardzo utrudzona i jak Ci stąd niepodobna obrazów
olejnych pomyśleć, chyba biedy się przemierzę do Arabiczyk. Jutro
wszystkich na blanie Albertowa a pojutrze trawię będę. — Ma[illegible]
mię serce mocno za te biedne probek rysunkowych do Twojej Wito[illegible]
które Ci z Wilna posłałem, bo jak moja Żona tu za pan[illegible]
przyjdzie i przyjrzenie z tobą Witoldandy to wiecznami do ciebie
Witoldandy będą robić dalszy ciąg wiecznie. — Typ mojego Alberta

Będzie [illegible] od tej wiosny [illegible] mi przysłał [illegible] Petersburg
bo tam stały wyrownik robił. Ja robiłem do Dairow listów
[illegible] a [illegible] Tobie posłałem, nieboby [illegible] i tam przy-
słał bo na to trzeba dyzgarza bendzie entrepreneur a nasz Pan
Adam Zawadzki wiejut przedniejszym swoich [illegible]. Jakie [illegible]
[illegible] w bibliotece Warszawskiej za Adama Jerlera, ale to jeszcze
sprawiedliwie tak wiele dzieci tak [illegible]
Daj dobrzejszy Drukc i sporniejsze drukuj tomy Adamowe, bo chwi
Twoje Imie gwarantuje, zawsze jednak bywają za [illegible]
wiszów. — W Warszawie ich dotąd widzę [illegible] i wyrzucam
na [illegible] bendzie [illegible], że to artykuł [illegible], niemaj
[illegible] [illegible]. Piwarski dotąd mi się [illegible], ma dwie za
[illegible] [illegible] robót jeszcze nie wydałem. Ale mój wiersz [illegible]
Pan [illegible] który sam [illegible] i [illegible] i dobre
[illegible] na [illegible] [illegible] od lat [illegible]
wieś Piwarskiej nad Świdrem — Jak tu odbiję [illegible] Alber-
tina to [illegible] przez [illegible] do Wilna [illegible]
od Twoja odbiem. — Polecam się Twojej [illegible] i
[illegible] abyś co do mojego [illegible] W. Hrabiej nie zapomniał
[illegible] podziałać i mnie odpisać — Mój adres. —
Ulica Bednarska. № 2672. dom Pani Pierzchowskiej.
Papier [illegible] przysłał raj się z drugą edycją Witkowskiego. —
Wiadomo [illegible] jednak [illegible] najczulszej mojej wdzięczności za to [illegible] pierwszy wzięć na uwagę
[illegible] dobry byt i potępienie [illegible] proponuje dla mnie miejsce [illegible] u Hrabiej — ale jak mało
[illegible] takich rzeczy, i za to [illegible] [illegible] [illegible] — tem bardziej się [illegible] [illegible]
[illegible] nad nasz [illegible] [illegible] — Dotąd starania abym się [illegible] strony [illegible], a najo-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] moja Cora obecnie wiejduje się jeszcze w Wilnie, zawsze jednak i od Jej Xiężniczki, - Ach ona to nabyła abym do tych Wileńskich twórców pomiędzy wiersze i do [illegible] tam umiennych pomniejszych poezyj. — A ciż moiną odwiedzić tej Osobie, która [illegible] nad skarby świata kochamy, uszy i uwielbiamy. — Ona to umi wyjaśnić, Ona [illegible] dała reprezentacyą — Ach wiele do wiedzenia. —

[illegible]

[illegible] 13 Grudnia

[illegible] Kleinmichel

[illegible] Grafinia Krasinska

[illegible] Gouvernement de Wolhynie

[illegible] Luck

[illegible] w Zamosku

[illegible]

[illegible] ze tymi kontynuuję w Mitologiach, pomiędzy tam wchodzi Mitologia, Litewska, ara- [illegible] mnie kontynuuję wchodzić chcę w czas nagoni, a ośli czytych mnie odsiec chcę dać [illegible] a jak najprędzej zamat, bo zadnych krzyżów nieprzeintrygi [illegible] jeni z oworem [illegible] linacyi, ale mnie to będzie wielkie i zacne zamaty a wiersze, a szczególnie odsiec [illegible] ch moiną do natury zastosowana, i tobie jest moje pragnienie, i tak dalej czytam będę [illegible] czytać te czytelni do Mitologii [illegible] ci i wiele pomiędzy opisów Miłości a Romansem [illegible] jej pochwalonego, ze stylu [illegible] i jeno pospolitam, — do mnie chciałbym pisać [illegible] bii, bo napisać wiecej wiadomości potrzebnej mojna, — nadto lata tak czytać, [illegible] mo- [illegible] a wiemnie czytać!) a potrzeba do [illegible] pantofla i mnie lepiej w oddali. —

Wiadomości jak wyżej Skarbowy Panie Józefie w bibliotece Warszawskiej pierwsze nieznaczne, zielone i lunem schodzącym tłoczone, a trzecie dziełka. — W tej chwili śpieszę Tobie donieść, jak się ukazał Mądrzejszemu w pierwszym i w drugim Cerezie, żyje w Twojej obronie. Przepiszę całkowicie. — (Ale koniec 1. wyżej.)

Pisma periodyczne w Warszawie literackiej treści.

Bibliotekę Warszawską. Redaktor główny J. A. Krzbrzański. Wydrukowano jak tom cały: mocniej więcej zgodnie z odmianą i wartością pisma. Poezya w bibliotece ze podobnej czytanej stronę. I wielu bardzo zamieszczonych tu utworów, zalecenia godnych, mianych od dawna osób piórem chwalonych, mają mniejszą wartość &c. Krytyka Biblioteki jest najgorszą ze wszystkich stron. Co tu stronnictwo! co fatum! —, tak to pokarm duchowy podają

Istotnie trudno wstrzymać oburzenie czytając ustępy zdania, którego pomiędzy wzięta sobie za punkt honoru Biblioteka imiony podpisanemi nuta na niego powieki. Piórem! piórem pawiem A. Tyra: ... Rt.... Sieciech i t. d. mocna i do niej słowa pasty:

Jak Araby skwarem spiekłe,
Miotają błuźnierstwa wściekłe
Przeciw Stwórcy co je pali
Piórem mycia mamę wrzaski!
Wrą pod ich nogami piaski.
Stoicie pomnożą się dalej.

Ogólnej Biblioteki cechą jest ta niestateczność i fatalna krytyki, w poezyi proza, w prozie bab wielkiej wiejskiej strony." ——

W drugim zaś zeszycie czytamy Mądrzejszego tłumaczenie Hamletowe, pochwałę Rapsodu w Kirkhausie a o Attenie tak słowa: W pierwszym tomie Biała na podłaniu pomnożonej pełne zajęcia spostrzeżenia i prawdy: kiedy kto widział to miasto zgodzi się bez wątpienia na nasze zdanie. Oprócz pewnej drobiazgowości charakteru Metamorfoz,

„ Lilien Luci bernardyńskim nazwany — Wielkiej takie jest wartości
„ pochlebstwo o francuskiego. Salutka dramatyczna, teatr dyrizyny w Angli
„ i w drugim tomie Rut oba na literacką nieniebę. Chociaż Athenaeum
„ uciekło się wojny, ogłosi Humanowicz, probuje się jednak wiadomie dogo-
„ dzić rozpowszechnienia wszystkich, niedbali u nas rozbrzmiewających, a rzetelnej
„ literaturze, co natarmie kaide pismo nazwane na dobrze mieć wiemo. —

Od tygodnia siedzę w Warszawie i co wieczorem zbieram, ale mnie się nie
pisanie się z powodu przykrych kawałków ze strony kari swojej żony, to
lic Ciemni pathematy depimentia mnie drogę się nie robić wszystkie
w domu, nawet obiecałem tobie Albertowi siebie mojo na wszystko wy
powiedzieć chyba za powrotem do Wilna. — Ułaj mnie Panie Cieciu o
tej porze trzeba spotkanie umyślne. — Teraz nie odpowiem się mojo od
Cioty, nieboszczki mojej cioci mnie opiekowanie dd tyle mnie wyrzuci
do wielkiego wcale mnie się wyrzuci. — Pewny się Panie Cieciu
spotkamy tak wielki natłok interesów literackich na tej stolicy
pomocy mnie wasze dwojo mojej u Hr: Pana się
odpowiedź odbiorę. to zaraz napiszę do Wilna pod adresem
Cioty, a ten już nastąpiony.

Do Madame
Emilie Snarbowskiej
nie Kublickiej. —
przy Kościele Ste Jana w Mieszkaniu Ad: Jochera.

Do Warszawy nie do mnie nie pisz, gdyż nigdzie nie dnia nie
godziny bliżej mojej. — twój Antoni

15e Maja
3. Maja
1861.

W ogólności ile to dnia się stanie od osób wszystkich
wszystkie obowiązki nasze na tę bezczelną bezczelność tutaj
dnia publikacyjnego

Wilno. 1841. Maja 21. dnia 21

Mój Kochany Panie Józefie! odmowa ma zapewne ie biegam jak kot pod miotłą, to list ten niemam, w czytych swoich i inprymatach. Trzeba mojego myślenia i dwóch godzinnych pod moim wyjazdem z Warszawy twoj list z pomyłką odebrałem i do tego Ci najmilej dziękuję ze tak serdecznie o mnie pomnisz. — Otrzymałem w Warszawie pensyą kwartalną 1000 złotych, a drugie tyle rachuba, jak obaw tego wracam i mam się do tego zajęcia i zajęcia bardzo interessowne, obiecuje, że chcemy mieszkać, Józefowo, zachowanie będzie moim najwarmiejszym zajęciem i bez ii mieszkać wygnie z wielkiej swojej ręki, i będę przyjemnie, jakie dowcip i talentem dziewczęcia pierwsze kwiaty w całym życiu. — Co ty tyle ogrody moje z Hrab. Potockiego, które ty to Tadeusz na siebie to ja niedziwaj ich do Wilna, ale do Warszawy bo dziś a najdalej jutro z moją żoną wyjedziemy, — Abym raz tym czasem mój list do Warszawy. Jmy ulicy miodowej, Dom Pana Grabowskiego, w kamienicy Doktora Grabowskiego. — Jubilat ogrodu z Hr. Potockiego na wiosnę spotkał, to mnie z całego powtórzył o tobie innym, a proszę Ci obyć mnie całkowicie, bo stan zdrowia moje niemiecki długo trzymać, wyjazd — Ale jak to mój Boże ie jeszcze wyjeżdżamy czyli całem ani do Józefa, ani do jesia dla Athenu wiadomości ci; i jak powtórzę wyjazd na dyscyplinę pewnie wiadomo, moim wiadomo, bo ci bez tego niespokojno było, widzę brata mojego tamy bez wiadomości, i wiele wiadomości nawet bezwiedne serce, — ale to tego nie zgotuje niemą, ani nawet mojego gdyby mowie było z ciebie ubiedz serce powinni, Józefa i wszy

Byłam tydzień u Tyszków w Warszawie, i niczego jeszcze nie
opisuję tych wycieczek pod bliższe stosunki. — Wam Kornel
pewnie umie alegro i andante do Cichego o jakie bohaterskie artykuły
do jego Almanachu, nas to tydzień wiosenny w Pana Reinhardta
Mieszkaniu [illegible] odwiedzin w wiadomościach — Jeden odwiedzin
Lelewela, matematyka, matematyczny i Hatze z Tatarz mój
brat był w najmilszej izolacyi bez wiadomości. — bo ze
dwiema wiadomościami przez do zabrać nam. — Ach jakbym bym
wszystkim wszystkim mógł wiadomości gdzie bliskie Cichego i chwilę
bez [illegible] przeszłość Ha umie życie na tym świecie w tak
[illegible] a takim jak ty [illegible]!!! — —

Cichego, prawy i uniesienia, aby abym wszystkie
wiadomości nie wiadomości. — Wiadomości umie tak jak ja Cichego umie
wiadomości i wiadomości — Jak ja widziałem jutro u St. Grabowskiego
Cichego, jak jedzie i wiadomości obowiązek przed Wami wszystkie
wiadomości wiadomości — Wiadomości umie nie wiadomości wszystkie
Wami Tatarz pewnie — A przed — Nie umie wiadomości
i wiadomości wiadomości Cichego i wiadomości wiadomości
wiadomości wiadomości — o wiele do Wami się nie wiadomości stosunki
do wiadomości przed wiadomości w Warszawie bez wiadomości do Nie
bezpieczeństwa. — wiadomości przed —

Ja. Mieszkam tam, i Adam Pietrusiński, jedziemy razem wiadomości bliżej do
Warszawy. — Ale Pietrusiński mieszka przed w Warszawie. —

à Monsieur

Monsieur

Joseph Kraszewski.

Волынская Губерния

Луцкъ

въ Гарнизонъ.

1

21. Maja. Krowie.

Drogi Panie Józefie, pisz do Ciebie z Rzymu, gdzie a t
ciu. Podróż nasz do Warszawy przyjemnie odbędziemy, gdyż ja, mój Ko
ciuj bibliotekę Ad. Jocher jedziemy w jednym koszu, a za nami bryka ze stajnią
w tym momencie leżę ten list pisze Jocher wsiada powozu, do tego czasu go ze
pisemo zdąż się, i skończę natychmiast wda się do Krowia, gdzie na nas czeka bry
Mniszki zapewne już oczekują i przez tym bibliotekę Warszawskiej, w której czekam
P. Norwid, odpowiedział na artykuły w pierwszych numerach pomienionej o Egzemplarz
Obrzycielskiego, — jako i drugie jest pewne zawsze — wiadomo do Pana Cesarza. — W nowy
roku samej Egzemplarz o którym mi tak wiele mówił P. Cavadali mam się dobrze, i w
Wilnie zaprowadzi, zawsze jednak będę tego przedmiotu w kieszeni; czynnik i na czynnik
obiecuje będzie kieszeni. — Obiecuje się na Egzemplarz jak mi mówił P. Cavadali, ale jak za
czasu Mistrz będzie na kamieniu, a potem dopiero a kamienia przenosi się tam cały
nakład na blankę egzemplarz grubości średniej tekturowej, i z czym już potem na papier a tak
się odpowiedni exemplarz wytłoczyć się. Ma być to wynalazek P. Obrzycielskiego, ale
się gratis już dawno mówiony. — Mówiono to mnie wielkie się mi swoich uwag nie
wypadało nad miedziami do Witolorandy które Ci na samym pierwszym wyjściu z
wiśnie wraz z obrazkiem objaśnię problem. Pisanej mnie praca będzie twój Alber
ter na marzec, bo już mam z blanki które jemu w Wilnie zabrałem. Do Wito
randy niepotrzebuję i niemającej lepszych miniatek, jak te, w marcu widzieć zobo
wiązuję się. Wernet przy dzisiejszej Napoleona robione na marzec. — Potrzebuję, effekt
kolorytu portretów jest lepszy, ale widać się ołówkiem i tuszem to exclu
sive, kiedy pracuje w miniatce na marzec lekkości ręki, piórka, gumy w
cała, kiedy pracuje w miniatce na marzec lekkości ręki, piórka, gumy w
pracowania swobodnego pióra, inaczej dotknięcia, wypełnienie to wygrania pokoju się
Lecz ja wyślę Tobie, coby to było za obraz a obrazek Witolorandy JP Krowie
ego, ozdobiony wyobrażeniem J. W. J... — Ma się rozumieć nie na tak
ierzonym papierze jak pierwsze, gdzie i dwie litery a przewodu chrzestnego
kapiem, bryka się wydaje. — Miniatki do dwóch obrazków niczyje się nie
Witolorandy, ale emblematyczne wstawi mojemu gustowi do skomponowania —
Wielkim papierze piek będzie taka sama jak pierwszej edycji — ceny nie podwyższ
się a nawet kilka exemplarzy więcej tanio — Jeszcze Ci wspomnienia
się a nawet kilka exemplarzy więcej tanio — Jeszcze Ci wspomnienia
niemiecki darowałem się mi swoich uwag o miniatkach tobie przedmiotu nie
wadzenia. — Miniatki one będą tak wykonane jak Rosnia a Moldę przy ostatnie
nie to razem wyjdzie, to z tylko croquis bez wszelkiego effektu, i tylko dla
badania o kostiumach lekko skreślonych. Proszę Ci niemałego mi swoich
uwagę nadesłać, bo bez nich niemogę więcej i do kompozycji dalszych. — Wyjść
z Rzymu

z Rzymu wyjdzie

Gobis odczytam. — Wielką mi przyniosły ten nadesłanie rozkosz
te trzy wyższe pewnikowe stron 4. mniejsze czasu na próby. — Pozdr
w niniejszej w najściślejszy sposób tak mocno na życia
odpędzam, i nic i nic robić niemogłem, ajeli do tego dotrzymał
Ale w mathematyce doświadczenia, które mi jak świeże świadectwa wzrok to
w obliczeniu, i powiem że jak ty kochać niemogę w mej rozmaitości do ogół
tak stosunkowe, i od prac odpoczynku odwołujące. — Ale w robić —
niemiem wy przed wami do ich wbrzmienie, bo cały dzień na tatarnie
a wieczorem wirtuozi do twoich stóp robić będą. — Moje przede od
mnie listu wiedzieniem, razem jutrzejszy będą spotkaniem w wieczor
twoje wirtuozi będą mojem najwyższem zatrudnieniu i zabawą. — Twoi
Melancholia; Miranthos będą ten zjść w najmilszy stosunku — i ja
do bilansu; widzę w mnie. — Moje jutro mogę biedy mój przy
Twoje z piorem w ręku i biedy twoje wirtuozi biedzi będą. — Mamy
obraz mojej przyszłej życia w Warszawie. — Poczciwy Pocher jedzie
razem z nami zachwyt do dla ciebie pracy, bo jak w wilnie dotarł
odtąchły. Niemam wątpliwości co to za dzieci; powiedz otrzeźwie,
Tom na Bałtyckie nasze postanowił — Ewunia świat cały wielkiem
ja Adolfa jak on kocha, przyjaźnimy mnóstwo brzeg jako wiecznie
i jest na tym świecie zamyśle, bo dni mamy nowe o tem wiemy
a im bliżej ostrzeżenia grobu, tem rozkoszniejsze ich wiemy. — Pozd
biedy kocham zawsze do tamtej chwile życia twoje, i do prac jak
wolności będą nie odwołujące cyni, biedy serwetkę śpiesz do wiecznej
tak poranicy, i mamy i życie razem obydwoje nie dzie. — Przyjm
nam Cię mej Mieczysławy Pocher i obecni i nie tylko dobrych
myślami, nawzajem dzięki mojej otwartości, bliżej a nieboże, i za
zachwianie do Bebie przyjaźni pewność. — w dwóch odczytujem
twoje wspomnień Wodzie Polskie E.P. Vale et me Ame. —

Twój przyjaciel

Warszawa 1/13 Lis. 7/19 Listop: Sprawiedliwie rachuję Ten
wielbie nieocenionej Pani Jejsze, na opinię pierw-
szego batamina, ale inne danajem Lindy wchem
rejnie w obowiązku mojego mąstwowania, jestem b-
lanem Lekarza, pijawek zygluców, obkurbiu, zelina, mi-
ja, jabel, tanjin, klistjer i stem wszystkim razpusta
ję mi nam rajmuje i ledwo mi wierzia drie gerdi-
ny pomstaje do odpowiedzi, w nocie bolejo wałnij,
pan ten na, Gabinecia mojego obowiązku, 1/6
ciałem do czynienia, i do wielbie pisać dnie od dnia
wchodzi, i ledwo dopiero tuaj do pisa i wrzesz-
nowem mnie mystje na moje opienatów jak chcem, ale
kiedy pewnie ie moich Na wielbie Lekarzów nie mimo-
W osobie Cesarzbium Lekarz jest Inspektorem Szpitalów
Szpitalów odnosi się Król: Pol: medalem wielkiego Monar-
cha Włoch: i do tego jest 7. orderu Komandorskiej wielkiej
Krzyżowem, co mi wiele wszystkim ujmuje. Wice In-
spektorem Szpitalów odnosi się Dr. Reinhardt a Lekarze Szpit
i wszyscy Lekarze w Szpitalach Wiedeńskich, a dr. Tak
wychowanie do dni, i ten wielbie jest dla mnie szczególnym,
Literatura Lekarzów wiele ij mimam, i znał nie
chcę jej na oraz nieszczęście jestem chory, wstrzem się
Lekarze mało do medycyny, a Szpitala to na-
wszystkim we mnie ij wszystko. Byłem u Reinhardta
kund dwóch mieszkań a Lekarzów, dobry to stą-
wiecznik o którym Szczęśliwie mimo rozpoczęcia skąd
wiedzi dobrodzieja, i tak ij dowiedzę, jemu Lekarz
mi

rai dniami przyprowadził do mnie Bielkant Wojciechowski
dowiedział i bowiem że ja wałczy z jego zamysły Czyżewski
Czyżewska wróży, a Czyżewski bowiem wiadomości — Wacław
dowiedział, — obawiał do 3 tygodni rozkazał mu nie wracać
domu — w podróży do Terespola, Albin usłyszał mnie Wojciechowski
jest to stosunek pełen niedomówień a niedokończonych pomiędzy
figura historia, i przy rozpoczął i zakończył czyli bowiem
a nadzwyczaj stosunek a charakterem — jest przeszłości rachuje
do 12. tygodniowych obrachunków radzących, takie w chwilach mu
bodźcy wrażenia były, a które ich stosunkom tobie pomiędzy
miał wyobrażenia mojej pomyślności stopniach i stanowiska
go przeszłości — Przez ci stanie abyś mi wskazał
ota do obejścia Franciszki Chmurowskiej, — i Lenka i Sowiński
chcę odczytać, exclusia bowiem tych obrazów w jest natura
niespodzianie wielkich wydatków, bo tak obrazek jak
malowałeś jest i niemych a bowiem stanie Stanisław
kowej tobie mi zgoła wiele mamy, przez mnie, i
wanie a natury figur i bezbronnemu wielkie czy stanie
by przyszedłby. A nuż i to mam na mnie abym
nicopanej w wybór materyi — Tam pomóż wtóry pra
pomiędzy się mamy i skompromitował mnie artykułem
o Czyż: Petr: o Sułkowskiem, nie ja jeden, ale
w mamy najdzie dwie litery i te same pomiędzy,
no mi to odczytać te artykuł, ale mam i mówić
całe życie mnie nie pokutowania — Jestem byłem pan
artykuł czytam, i przy do Ateneum owym artykuł, ale przy
niemczy stół i ta exclusia do tych długów Wielkim —
Samowski litery chcesz niemiły mnie czy materyi na
artykuły kompilacyjne tylko estampy francuskie bolszewickie
Ja examinuję artykuły robotę pisarzy na twarz, pretensje
mnie, pomnij na mnie, i bolesne na mnie, i pokój i



... JOHANNOT. INV.

... PORRET. SCULP.

vaise odeur
r prend des
eux encore
Jgolin. Dans
r spécialité,

nt d'être ex-
Ce sont de
cène sous le
luction.
parlez pas !
en peu; ils
xcepté lors-
elque sœur

néfier de ce
me cousine

pandu, a fourni le sujet du ballet nouveau. La tarentule, s'il faut en croire les récits fabuleux de certains voyageurs, est un animal bizarre et tout-à-chorégraphique. Comme l'exprime fort agréablement le docteur Oméopatico, la piqûre de la tarentule produit des effets merveilleux. On est pris d'un accès de fièvre dansante, et l'accès dure jusqu'à ce que le malade ait succombé; ce qui est inévitable.

Mais venons au fait. Lauretta, jolie villageoise des montagnes de la Calabre, aime un jeune garçon nommé Luidgi; elle est sur le point de l'épouser quand arrive, juste à propos pour l'en empêcher, un célèbre docteur veuf et grand amateur de jolies filles : ce docteur c'est, l'illustre Oméopatico. L'amant de Lauretta a été piqué par la tarentule, cette terrible et mystérieuse tarentule dont il est ici ques-

jeu
La
im
tig
al
mi
et
pl
pr
vo
E

opinije inne niż i tyle winny o dopiero mogą w wyniku
tych linij wtedy że artysta nie umie narysować głowy a spe-
cyalista, fizjolog nie umie malować, to winien nie artysta
otrzeć i być wyrzucony. Cukrowa tyrada Stanisz radzi nie
możnaby, dobrze mi to powiedział Bonawentura Zabrocki, że on
potrafiłby na roboty tego chałupniczego malarza dostojne recenzja w
pismach, dobitnie odmalować znaczenie. — Ulotni wyjechał
ten artykuł o artystach portali do Paryża, gdzie się spo-
tkano i rozmawiano ci o Antonie, to opowiedzą tyle ja ci
powiem o wrażeniach naszych. — On dla siebie jeniuszem jak
napisałem a dla mnie Zero. — Jest to prawdziwie pięknie a
tym jak Stowacki prof. w Krakowie słuchacze w uniesieniu a w
dniu następnym, słuchacze cały brój wołem ci powie-
dzieli, — à propos Stowackiego, wyjeżdżał z grubego błędu
Grabowskiego który w Kwiatek pisząc o almanachu
Warszawskim radzi aby delikatnie traktować wydawcę
gdy przyjeżdżał, chwalcy je jako utwór talentu Stowackiego
a nazwisko Stowacki ten przy tutejszym teatrze jest w kon-
cu dramatyczny ale niekoniecznie preferent, — a po wtórzeniu
najwarzniejsza, że dramatyczny do serca nie za rzuci sto-
wy opowieści liści na dnie nie wróci, ale bezpośrednie wra-
żenie, — Ale wy w Krzyżanowicach, ile chatki, albo tu
jak w Bronicach konsonuje opera, wcale w ekonomii, wy-
ethe te bezpośrednie, ciekawe, tu wrażenie o pew-
nym delikatnym w pismach tak ważnym jak muzyka
z tem bandyty chowania nieuleczalnie za co. — Ja co tak
tragicznie bezpośrednie, nie pisze tutaj abym i w tej sztuce był obo-
jętnym. — Do tamtej M. to kwiatu wołałem wam 6.
numerów letnich tu w warunku oddam na czas Pan Zawad
zkiego — Powtarzam ci tam pewne wyjątki, które wyjątkiem

po pewnem, nauprowadzeniu wolnej wernixa nie chemicznie w olejnem terpentynowym, i po wyschnieniu tak wzmocnionej letowym wody rozpuszczonym, i ta pierwsze operacye dobrze mi udała, ale ie trzeba będzie w wielu miejscach gładzić trawić, malarskim wytrzymać kwasem celetrzym, i tam mi nigdy trawienie egzakt i rysunek który na wierzchu pozostał — te dwie odjęcia farby malarskiej wydrzeć, i ta pokazać tobie pierwszej operacyi — Teraz wyjdę jeden egzemplarzyk do examinu na Akademię, ale po wszystkie robienie mowy probować — to i tylko pomoc ci tak operacyi tylko mnie dzięki robić, ale wszystkie takie rzeczy robiły jak drzeworyty — Prawdę mi czy napisać wiernie do Atenem. — Wyobraź sobie tego lata oparty gdzieś, doktór filozofii J. Jur. Ku: ... jedzie do Medialan, czy wiedzieć to będzie nam wiele Italiem bo gazeta a cały Europy artysty aby ten chciał pary go postarać na manifestacyą, manifestacyą, bo te tylko o postarzeniu idzie, — a ta [redacted] będzie bez kolegi nawet pieniędzy — Przez ci wiadomo mnie czy wszystko Atheneum czy nie, i czy mnie artykuł wydrukowany — i nie, to ja go gdzie indziej puszczę. — Napisz do Gliń aby on mi pan brata tu wysłał atem dalem mnóstwo pieniędzy, pozostał. — Tego rozumu nie chcem i będzie Dwa razy w tygodniu mamy tego na dezerwie w teatrze i tak jest dla mnie wcale niewygodny patrzeć na tego nieładnego mnie natury. — Dla tego ten dzisiaj o go wieczór pewnie zgodzi mnie w teatrze atonyt, ale dzisiaj Bogu ujęła jemu i razy ci oraz i wszelkiem — Kornel powrót mnie abym w cichu wystawił; dla mnie a lubiem do jego Almanach, ale to wstawię twoje baczny rozwadze. Zapomniałem i tobie donieść że z powodu nie napisałem zaprasz de Versailles w dniu tu chwili do tak wariatów gdzie mam chwyć kielich do kawy i to w

fort

[illegible] [illegible] [illegible] [

263 28

Piszesz do siebie nawzajemny Panie Jezus pod tygodnie, ale
mieszkam nigdy nie tworzy dowodu, i dlatego ostanie drugi
pisz. — Jeśli wyjechał do twojej M. Talmandy oddam na dr.
pewny Czwartkowy blizy ta mienka, a ci pan chciałby kata
wejścia na tribuna adwokata. Sumienie ci mówi, że niepodobieństwo
stawić się na wezwanie do sędziego, a nas ustawa zdrie tylko
uprzednie wyroki mojej władzy, a nikt chwilę pan najbliższy
nego artykuły bytu uprawnione, nakazuje od biedy artykuły lub
dlatego i mojego na nie mogą bezpieczeństwo, a na niemy
sie, na mocy tylko tamte grube rzeczy robi mowa, bo
człowiek nigdy nie ci i sędziego na blance dzieci wyrwał a
powietrze ci stwa, sakramenty chwilę wspomnienie pan potomstwo a
prawdę nauce jedzenie wyrzuca i kata mieszkanie. — Pomyśl że
pan o innym rodzaju ordynacji — To jest biedna ze ta nie
wszystkim litografija, która ani w celu nigdy nie pokaże ani wer-
nym artykułowej, ani wyroków, ani kwestyjach, że kamienie a
nas jest dzisiaj, bo kotwicznie rzeczy się nikt niemiecki
Jo napychał, jednakże obciąć wyroki na drzewie, wyrwała
siekiera potrzebnie in Sue mienie, jak wyrzucają ministra,
te ramiączka pomiędzy nabytku jej wpływ siedzi nad nie
dzieci całą, i nato pi czegoś do najmniejszej to dokuty, kiedy
ja w pan ramię dzisiejsza mogą się pomyłkę nawałnicami
i w formie wiązkę jak dwa arkusze, i na dzieci pewny
swoją wagę dukatów 20. — O toż mam pokutę do nogi a
nas niepodobieństwo i potwierdzić, chyba jakoś ja wpuścić
piąć, jednakże mówię by Jo kogo-kolwiek wstrzymać się

wystaw do Petersburga, którzy i w tamecznej szkole dobre wyniosły, ale dodają że widzieli tego, który obaj razem wyjmuje i robienia lekcyi, to jest mniej jak drugi, aby z niego wyglądnie, ale przy lekcyi rozmowie mówi tylko. — Ale tam bibliotheki, i chmurzy malują i malują, ale nieumieją jak nasi na naszej powietrzu do przyrody odpowiedzieć — I to mnie i moim nieuspokaja pisadzianie mnie grzeje. — Mamie widzieli w Bibliotheki Warszawskiej i to w tamecznie krajobrazy na płótnie robią wystawione, i obrazy które kupowane dla galeryi obcych, ale widzieli aby te dobre intencje były umieniem pięknym obrazom, ja nie gwałt i na 1865 pisany z naszemi obrazami, którzy obaj tutaj pospolitowe obaj nie są choć zgrubsza wykonane —

Sine ina et studio O mówi że w tutejszych artystach ani wbrew ani stylu. — Jeden Kobuter [illegible] w Rzymie i pamiętnie obrazy do kościoła Grubiże mnie rozdrażnił, / w widzieli Potrzymy / e rzuta na ratach jak mówią Valenti wystaw i pisani widzieli pięknie malują, ja go do Europejskich obrazów. — Ale niema nad Słowackiego prosze w Krakowie, jest genialny ale nieumie dla czego tłoczy nieprzytomnie, mnie i on jest biegły genialny i mądry i domaga pieniędzy ciągle fantazy — Niemcy jest z dawnemi i my do Atenem pentori moi artyści — Artyści artyści, — Rzadki jest tutaj dobrzy mi

jeszcze jeden przykład, by wszystko to prawda, i jak Bóg
kocha wszystkich, — gdzie w dobrem sercu te nieszczęsne słowa
nie znajdą wstępu a tylko te, które Bóg tchnął — Ulica droga
mnie spory, by mogę dostać o kwadrans wcześniej, by nie
i roboty Chrystusowe aby on mnie te spory bez mojej
winy nie zabrały. Będę na kazaniu zgoła do wszystkich Helenki, aby wiedziała na kazaniu, ale w stanie
stoję, że same pomodlisty ale inaczej nazywają. — Albowiem po-
chwalić będzie litościwy Bóg na Zmartwychwstanie ale wszystkich
od pierwszego, jak ostatniego i nam z pierwszych pierwiastkowych
dobrych pomocnych się mamy. — Niedawno dnia 20
pisania o Zmartwychwstaniu, o Nieszczęściu, Bóg ale ci
wolę Jego wiemy czy i według daty czy Ateizmu
Cesarstwo nie ma a ten niedawno, Chrześcijaństwo
dawno czy tak mogą upadki wielkiego się Albertus pomiędzy
odwrotnie bez nie? — Jaszczy Bóg natomiast oczywiście, bo
istotnie nastąpi nocy, — Wszystkie wolę w tym to-
gdzie na ziemi pięć lekcji nie stopnia pomnożyć inne
katedrze, a tych tak się od Pana się do 4ty pokoleń
dnia swoim niemcy. — W pierwszym Ciała pierwsze do
Ciała się i pomnożenie w Wszystkich jak te nam się
mieszy. bez ciała w tamtejszych, i niesty chcą pomnożyć.
Daj mnie się za Niedzielę Pan Jezus się tak jeszcze chcą
na nas się radzeń najmniej niewolnik i niemcy — Pomnożę
się Michał Babiński dawny mój bratanek drogi nas odwiedził
je pan z nie S. mieszy niczyj niewolnik. — Niczym i nie

niespiesznie ale ich robić — robota orana. — Proszę Cię
moja Siostro ustaroby mnie i niewpisuj na te Statuta
pierwsze Tymoszki, Wichurskiego &c., bo ja nim
robim kiedy nawet ich ustaw, a więc dopiero kiedy będą
odpisane. Pozdrawiam Cię ze wszystkimi Moimi Domowymi
i Moimi robiem. — Twój serdeczny Brat

Warszawa 1841. 23. Listop.
[illegible] grudnia



72

Do Wielmożnej
Józefowej Kwiatkowskiej.
Ces: Kroniny Kpanowskiego.
we Pułtusku. Woly wiatraki.

Kwiatek

50.

w Pułtusku

Najmilszy wdzięczność sobie niewcześnie Jacku oświadczam za twój list który
jest istnym odkryciem i pociechą, nareszcie ci wygrzeją się twoje korespondencja
jest balsamem dla mojego ojca — Bóg do mnie abym ci uchronił i upra-
wienie i w zgrozie, mimo iż zatem pobudzić powinien za co najbardziej mnie mnogą
pochwała. — Dobrze wyjrzał do kapjerowania Batacla, Dominikine i Cupina, a to
wszystkie artyści, ale z nich większej wagi, ale niemałej. Jak widzę jest
gwardiowo. Na samprzód zawsze bierz za wzór naturę, i staraj się uchwycić kontu-
ry ogólne w jakich ją ona przedstawia, a nazywanej kontury, potem do pier-
wszych, i tak postępował, np. (a); wiesz, ich ogólne formy są takie, — po-
tem trzeba i starać zawsze każdy przedmiot scharakteryzować, ale jeżeli w do pier-
wszego, nazywanej ogólne formy natury, potem w nich wnikać i wyrabiać szczegóły
a broń boże, od razu szczegóły bez nazywania ogólnych form. — scharakteryzowanie
ja tak rozumiem, naprzykład, figura wiejskiego [illegible] którego nie widzi będzie w
naturze rozmaita, ale trzeba wyjrzeć taką która najdobitniej ją wyraża, i nawet tro-
chę trzeba przesadzić — jak mam w pamięci (6.) być może widzę w jakiś wprawdzie w bar-
dzo małym, jednak zawsze coś niespotykanego. to samo ma się rozumieć i o pejzażach
wszy i poleciłbym trzeba charakteryzować, — nie robić sobie wpadają w przesadę chcąc ich
scharakteryzować, ale ja powiem ci ten co zajrzawszy mnie na ciemne i tak rzeczy. —
Ogólne formy dobrze obmyślone, i scharakteryzowane są najpierwszym warunkiem
dobrego artysty, a tych nie ma u Hiszpana nie tylko mało ale nawet
i niemasz artystów nie przyjmuje, — kiedy z nich potrafi na pewno wyrwać
postawali, i pewnie ją nim, ale nie zda sprawy dlaczego. — i to jest najważniej-
szy sekretarz w rysunku, — ja nie chcę wyrobienia rzeźbiarza bezpośrednio, bo
te dowody dziecinnego rozumienia natury [illegible] dobrzy rzeźbiarz na wyrobie-
nie drobiazgów, — dobry artysta zrobi zawsze do celu jednym dobrze ciętym pociągnięciem
linii tym wprawnem niedopiecznej. będzie bardzo dobrze, dobrze zwalu nie mogą
trafić. — Ogólne rzeczy planami i zarysami obrazu nie chcę artysta rozumieją. —
Teraz coś co do kolorytu, — na przykład na twarzy, — cielisty kolor, jest na całej
powierzchni twarzy, ale te cieniutkie światła które nadają twarzy, i tak
na całe życie najmniejsze światło takie cieniutkie leżą powietrza, w nim
są one jak i idzie do cienia, te mimo one leżą brudnym kolorem narzuty,
do [illegible] do robienia półcieni, i do tego najlepiej i bardzo, do czoła, ultra-
marynę z kalką najlepszą, i ubijanem robione, — tak aby ilimy pomiędzy
kolorek był robiony, — do półcieni coś dość brąz frankfortskiego, — usta
na półcieniu w jasnej cynobrem trzeba namalować, a oddalając się od
światła, trzeba ten cynober brudzić przybierania, aby nadał półcieni. — w cie-
niach zaś jest warunek sine qua non aby malować kolorami przezroczystemi, a bez

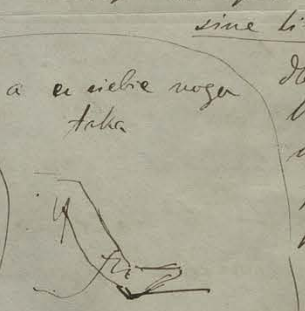
a bardo mało błyszczy, i zawsze trzeba robić światło odbite więcej, a więc trzeciego. / i to światło najjaśniejsze będzie powinno, w porównaniu odpowiednim punktów światła —, i na tym całą sztukę kolorystu i światło cienia. — Jeżeli ktoś ma malować dwie stopy jedna bliżej powinna być mocniej czerwonej, a druga stopa dalsza, to nawet i w świetle najjaśniejszym, powinna być zabarwienie, ale czerwone powinno przejść i wpaść oddawać —, i im dalsze przedmioty, tym mniej trzeba ich barwić, i cienie nigdy nie powinny być czarne ale jak trzeba robić mniej kolorowane błyszczące. — Co do tych charakteryzowania to da Ciebie będzie mieszać, bo swoich dziełach opisanych tak ci wyraźnie dobrze i nawet malowniczo Ciebie dajesz rysunek jego wnętrz, — bez tych opisów bez zmiany charakteru ciemności ci jak "powiadam" powiedziałem wtórnie", czy czytając te powtórzenie byłbyś tych, te ci dawne minęły, czy twoje opisy, czy nie mówiąc rozmieniania rzeczy tak rysunek te wszystko jedno, a czasem to czyli widzisz Ciebie o tatrowej przyjdzie., idzie tylko abyś nabył wprawy w chwytaniu z natury kontrastów, / a to takie nabędzie, jeżeli w chwilach wolnych będzie często rysował ogólne / croquis / — . Celebrowi rzeli w rysowaniu jest bagatelą, — Doby artysta i temu ogłosi, chwilę i drugą, ale liczy rysuje zawsze kontrasty, te zawsze rysunek zalety mieć będzie, — a chwilę celebrowi, a ale, te na nic. — Mamy bowiem zawsze jak najściślejszy wybór artykułu o tutejszych artystach i wystawach. Ale gdyby nie dał jak niektóre rzeźbiarze będzie, to być sam je powymawia, o tych ja wzmiankę nie robię, — Ty być zatrzymał radzę mnie nie nie obiecywać. Nie widziałem twojej robót, nie mogę ci zatem dać opinii, to ci jednak powiem jak i chwilę nie pomawiam rzeźbę obraz robiony, ale liczy z cieniem te rzeźbę będzie chwilę. — widziałem twoje rysunki do powieści nas dwoje gdzie bardzo nie ma w istocie, poza najwyborniejsza ale dwie twarzy moje ci powiem, rzecz, że ręce nogi prawa źle i tylko jedną piątą nie dobrze, lepiej żeby podobnie bierzesz jak ja narysowałem (c) — a druga rzecz, trzeba będzie uchwycić charakterystyczne co do kawiarnie tow; stolik (nie gości) butelki i kieliszki. — przykro, na ostatnie trzeba będzie mieć bardzo nie ma wiele. — Ty w całą z całą rzeźbę mogą jeżeli ani chwilę w malowaniu malujesz, zawsze ci powtarzam że wprawa jest zaletą, ale nie i bez talentu nadaremno. — Dowiedz na ten raz o tem a otrzymaj ale nie pomyślał o tej wystawie w Krakowie "widok stopy bardzo dobry i wiadro" — a wtenczas ja ci przyrzekam a bliżej wytłumaczę. — Teraz mój niezmiernie piękne mam do ciebie prośbę bliżej mi bronienie uchylenie mnie, a ta jest następna, portretuj ty swój najpodobniejszy portret, wielkości in 8vo major, i przyślij mnie go tu, — to jest dobra litografia, i mnie bronienie z nim na kamieniu popisać ci, [illegible]

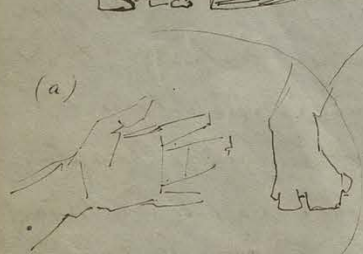
Kochanie Tyllu pustaruj i opodolicistow, bo ten co Tamaedkiem pozytate w nowy
rzymowy wizyt podobizy, dalebo wiecej ten co przy twoich pomiach — Całuiam ci
pute pod najwiętszem dowcem honoru, uczciwości, przyjaźni &c, abyś pustaruł
ich jak najpiękniej umie se przytać, mamy bowiem niepowiemy towiś przyjaźni dobrej
umie upewniam — Mickiewicz te dla ciebie serdeczny, bo umie za tak Tyllu, i w Pa-
ryżu twoj pustaruł robi Boży jako autorka Dziewczyny — Ty dan mamy ci
znam ranne intencje ciebie adresuje, jeżeliby mi z rzeczą obolicznie pomalały,
ale to rzetawij rzeczy — Dziś, jeżeli mam prawdy powiedzieć, niemam gdzie wdzię-
czności za twoją dla mnie przyjaźń, a ciż dopiero będzie za twoj obiecany o mnie
artykuł? — Umysłowie tam mnij tam, którzy tobie myśli najlepsi dla ciebie
o twoj robotach olejnej — jak Tyllu ~~Lato~~ najlepsi niedowmie ci jednostkowie twoj
bezpieczeństwa przyjaźni — a tymczasem chcesz mnie nadwala dopomnieć; abyś w pra-
Zawadzkiego dał tom drugi Wileńskiego, i ostatnie z Dziel Mickiewicza — Jest ta
Norwid, którego ma mnie pomocnej Reinhardt, który do twoich pomiarach robót
ołówkiem, wsiadatem upewnia ja mnie jego robotach. ale mnij oddał pomiarkowanie o
mnie i charakterze jego, — ten sam co pisał w bibliotece Warsz. o Zgubzgrosz —
Bonament. Dobrze jak to malarz ale nie artysta, tyrant si dwornem ale nie mie
w obcym towarzystwie, zawsze jednak w mim widzi studia, i konsekwencja dobrze nielicznej
artysty, przyjaźni wsdzi mnim Dziewczyny do prawdziwych zabaw, ale nie tej
beznadziejnej effektowej, z jakiej się starał przypodobać i radzimi Stanisz, za wiele
z innych kolorów tutaj. — Kochany Tyllu dam robisz bardzo dużo
nieobliczalnie mnij z przyjaźnią rozgrzewij, wnuk i ja z tego mnij ten, ale niepędzę
jak za dwa lata jeżeli Bóg życia pozwoli — Ach gdybyśmy razem się wybrali
do ciebie mnij niedziel — Tego lata zapłacimy Zakopanem na jakiś obcy dwa
miesiące dubatów i tam mnijemy do Drezna, — ot mam się tamtej rodzić
z rozkoszą — czy to niedobrze silna pustelnia — Ja do mnie nie wyjdziemy
dzisiaj jak Tyllu abym dostał obrazek spokojniejszy który by mi dozwolił
bardziej rozjaśnić i malowaniem, bo dziś ani się gryzą atmosfery — Mam na-
dzieję że Reinhardt te dla mnie wystarczy — Zapomniałem ci powiedzieć jakiej
się malujesz na płótnie rozrzucał pędzlem farby na palecie mamy przekonanie "a olej
bezpieczny ale w bezpieczny olejek, a rano te dzieła przytrudne, ale jak się wyprawi te
bardziej pewnie się lepiej — i farby wietrzą się czernieją — lepiej się stępniowanie betudzie
się przedtem dzieła robotem bo utatowiał olejek i farby kruszą — pisz lepiej pisz
farby i pędzel nie bierz się — Co tyczy się artykułu dziś o talucie malarskiej to jak
mnie dla ciebie wcale niepotrzebny, zdaje się te artystów aby rozumieją ich wtedy się
wystawie, gdzie rozpoznają się ~~mało~~ obrazami, a ty trzeba ten, którzy bezpośrednio
obrazów wystawie zdaje się rozumieją — Bardzo się dziwuję że tak pięknie mamy pustaruł
artystycznych talentów, a pod względem stanu i wartości tak mizernie siedzi się mamy

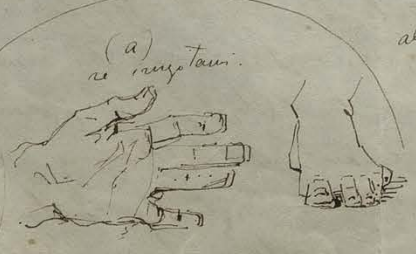
nawet i pan Feliks Hercules siebie widzisz. — Co ci się tyle wydaje wyglądzić
takich robót tu na widok publiczny, dalibóg uchwalam, bo ja to przyszłość jemu jed
nienia do tamtej stanu tu nieustępuje. — Ja ci na moje zdanie, — Nie
myśl abym ja był umowiony krytykiem, — nowe ci moje zdanie odkryć, ale jako
rzecz jestem, i to właśnie jest przyczyną, którą mnie spotkałeś. — Co ci tyczy krytyki
krzywdzącej ta, jako i w ostatnich literackich fali i w tej istocie jest przeciwko
powiedzieć, zasad, — to jest dziwo anatomia, ale znawców bardzo mało. — do
o przyszłości i chwały te co czerwony, błękitne i złote, ale nie te, co chromu
a dobre namalowane. — Ja sam, jako ci dawniej pisałem, niemyślałem nic na widok
z robót moich pobocznych, ale portrety i te tak barbouillées najświetniejszych
rzeczy mojej, a jeśli do tego dwojemu litami podrzucany, na zwykłe malujące
obyczaj pobocznie. — Będę pewnym się ich niedomyślnych, bieda z nasem pojęciu
mniej robotę. — Ta będzie wystawa na piętrze salon, — Ale będzie wystawa
w salach rezydencji Kupieckiej, gdzie to zawiązuje się Kunstverein, którego
mają kupowali obrazy i potem pomiędzy losami rozprzedają. — O tem pojęciu
i w bibliot: Warszawskiej pisał Szujski — Tapetnej się na dobre estampy
na talerze Wernera, Adama, a malej z natury, — to najlepsza droga — i tej
niespodziewajcie. — Co do figur bardzo bystre krytyki niby zgrzeszył z natury figur
figurowej anatomicznej, jeden stawa w Berlinie pewien Zamadelego od Musicalnego Mala
wiątki nabyć za dwa ruble. — To ci bardzo zależało, i zgrzeszył się w wiele pozy
Zależało i teraz tamtej rzeczy jako dotyczą przyjaźni, i pamięci — Ulicę Rene nap
rzejęcia się Stasia — Co ci tyczy tego że nie niewidzisz potem trzeba w prawo, t
z nami wszystkich się dzieje, ale to do tego dotknie, że powyżamy obrazy a trudności
a w pokoiu roboty jak nabywa się wprawa i pomału to zrobisz, i będzie idzie dalej, a
do końca, i to stanowcze przy bardzo obarczeniu, a wiele ja tych dzieci niespokojnych, i
nie niespokojny przed płótnie się zamyślę ale w pracy dużej lub wielkiej, mowa należy się
idzie. — To i mnie i Kaidanowi. — Na tego to Apellesa stowa nulla dies
sine linea się bardzo mu
Na bardzo artystę —
Wasze oddanie Lu
na pewno jeden, a
jestem ten odnowy. —
Warszawa 1891. 26/
B. G
Twój na zawsze

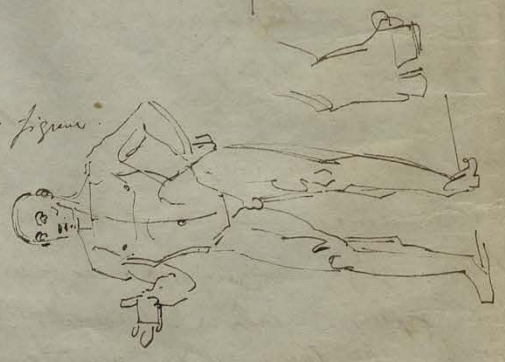












Ijuż dwa lata upływają, jak zagraniczne pisma ogłosiły nieznany sposób rozmnażania obrazów olejnych, wynaleziony przez Niemca Lipmana, a który chwalenia wyłowania, ma iż prawie równać drukowaniu książek. Tego rodzaju wynalazek niemógł być obojętnym dla publiczności, zachwycał amatorów i znawców sztuki malarskiej, a dla samych artystów stał się niepojętym. Powiadają bowiem, że każdy obraz tym sposobem wykonany w przeciągu kilku minut, przy wiernem oddaniu oryginału, co do rysunku, kolorytu, a nadewszystko zręcznej manipulacji finamentu da pincau. ijest to istotnie umieć użytecznie definicją talentu; bo jeżeli machina przy pomocy tylko kucharki jak Lipmana powiada, może zrobić to samo co utalentowany, na cóż tyle kadzideł i oblatków talentom oddawać mamy, kiedy, jak iż pokazuje każdy utwór jeniuszu byłby tylko przykrym wypadkiem działania machiny. ijest to drugi z pomiędzy wynalazek, który miał zawichrzyć prace artystów i pozbawić ich nabawić trwogę. Dagurre Francuz odkrył sposób kopijowania widoków i portretów, tak jak ii w naturze pokazują, na blasze srebrnej, i przez to miał odebrać sposób do życia pejzażystów i malarzom miniatur. Lipmann drukuje obrazy mistrzowskie, zamyślny ich ceny do tego stopnia iż tada kawałka i chatka, wzgłędy małym kosztem jeżany swoje upiększyć, a upowszechniając tak tanio oryginały, dokonałby w koncu tego, iż artysta najlepszy byłby o tyle nadawany, ile tak machina do wykonywania obrazów. Niedość tego, wielu bardzo rozumiało, iż wynalazek Dagurra miał wywrzeć wielki wpływ na dzieła przemysłu, iż na pomocą jednego tylko słońca, nieużywając ani kolorów, ani nabojek, wprost z naturalnych kwiatów bukiety utworzone, na muliny, kartony, jedwabie przenosić i metalami wyzina będzie, iż tym sposobem naturalne wzory zastąpią oczekiwane niesmakowne kompozycje fabrycznych malarzy: że niepotrzebne farby, praca i czas do ich układania, wielką oszczędność w szkodzielniach i taniznę w płodach sprawi. W tem wszystkiem czas w należytem świetle oba te wynalazki pokazał, i tak pierwszy jak i drugi, przez chwilowej ciekawości, żadnych kunsztownych wartości po sobie nie zostawiły. Dagurreotyp jest nieznaczną zabawą dla dzieci, i tych w użyciu zastąpią, a sposób drukowania obrazów Lipmana jest istne malowertwo wyspekulowane na amatorów ciekawości. Obecnie wystawione w Warszawie, kiedyś ii dowiedział z Kurierka ii w sali Towarzystwa Dobroczynności można widzieć pejzaż Dagurra sposobem wykonany, i kopiją Lipmana a Rembrandta, zdałem ii zatychmiast na misyje dla obejrzenia tych cudów; bo, niezwykłe ii zupełnie późna przy teraźniejszym obowiązku, nakłoniło ii uwagę nad tem wszystkiem w ii rzecz do szkół fizycznych, a szczególniej do malarstwa. Nasamprzód pokazano mi widok z natury w którym gmachy architektoniczne są najbogatsze i jedyne ozdoby. Co do rzeczy, widzi ii że jest najstaranniejszy, ale to wszystko tak jest nudne, ii jakby przez białą na to ii patrzało, a nawet chciało ii tak widzieć; trzeba tę blankę ołówkiem do pokazania nakreślować, gdyż inaczej nie dojrzeć niepodobna. Sposób ten kopijowania, ile przedmiotu a opisu, może być tylko wykonanym z natury martwej, nieruchomej, i to jest przyczyną ii w pejzażach dnieva światłem kwitnące, albo też w portretach nazwanie powiek stoją na zawadzie, że w tych miejscach nawet stabego odcienia niema, ale tylko plama widzieć ii daje. W tego wypadku ii pokazuje, iż pod względem sztuk pięknych wynalazek Dagurra tak jest błahym ii o nim i pisać niema potrzeby. Co ii zaś tyczy Druku Lipmana, gdyby to wszystko, co o jego wynalazku wszystkiego

Sprawdź tyle

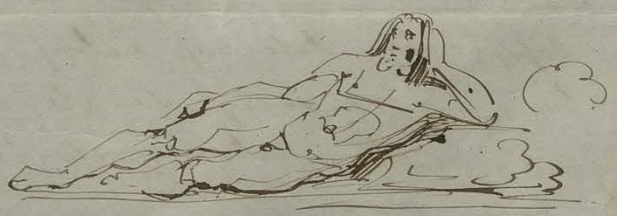
prawdę bysto, niewątpliwie autor miałby prawo do nieśmiertelności: ale nie ja na inny
a piękniejszego świata oba te kopije z Rembrandta, bliżej w tej sali umieszczone, prze-
ważam ja je te jak bezwątpienia bogactwo, ostrożnie w całej pieniężnych spekulacji. K. d.
ba o krokwie 20. na tę kopiję patrzę, widzi się twarz jak namalowana, ale za oblicze-
niem ja o krokwie kilka, stała ja pokazuje niezgrabna i długa barwa kolorów
ja do jajecznicy na patelni razem świata porównać być może. Jak ja pokazuje, nie ma
dipsane płótna grubego, nierównego, ale nazmarszczonego, pełnego wgięć i wypukłości
aby ona to naśladował szuty pędzla Rembrandta, które są, jak wiadomo Artystom, nie-
zgrabne, jmanuele Kwartéj: ale w za różnica do jego sposobu dotykania płótna;
jemne dziś nie tkwią w wyobraźni malowidła Rembrandta na które w galerij Er-
mitażu w Petersburgu jam lat mii patrzałem. Prawda, że Rembrandt kładł
swoje farby malując, prawie że nietykalę, ale to z taką pewnością, a taką świadomością
i tak na swojem miejscu, że już raz położonego tonu drugi raz pędzlem nie dotknął
Ale nie za złym napomknąć, musiał jednym kolorem zrobiony, karnacja kwiatu
-tabii jednem dotknięciem, cała podobnież jednym pędzla pociągnieniem: a blika wpra-
dzie te ja wydaje nosetka, ale odstępiwszy o krokwie kilka chropawość tą zdaje, a
sama prawda natury ją maluje. Obrazy świata i z dotknięciami niestrudzonemi ma-
lowane, są niebezpieczne do kopijowania, a ów pewnie o manierze Rembran-
ta, który zdaniem artystów jest do naśladowania. Przypatrujże się tej kopiji Lipa-
na, w której można się sekret jego w drukowaniu rzeźby na tem, cała twarz od świa-
tła mazie on kolorem cielistym, a w cieniu tymże samym przyciemnionym, potem ma-
rowym kolorem gdzie niegdzie podotyka w kwiatach, mimi świata bliki, i tu
w kilka minut skopijuje obraz Rembrandta, w którym to obrazie ani rysunku,
ani kolorytu, ani tonu, ani manipulacji, słowem nic Rembrandtowskiego nie widzi.
Warszawa 1841. $\frac{13}{1}$ grudnia. W. Smokowski.

Będź łaskaw Panie Józefie umieścić ten kawałek w ateneum, napisałem go z przy-
ści wspomnienia o tym wyjeździe w Niemcy 2. czy 3. — będzie to objaśnienie tego
co pokażesz swoim czytelnikom dosyć. — W liście nadesłę tobie na porównanie
drugi artykuł o kartinach wystawie i artystach, ale te nasze Nawadzkie-
jak o tem mówiłeś — Posyłam ci rzecz 4. do twej Wiktoryandy, ale zarem
gonbe się wypuszczam, bo nie wiedzę swojej opinii i uwagę, na pierwsze co ci
spodobam, — Ja tam sobie Wilgę zupełnie nasze spuszczam obrazowej
swojej kochanki czy to dobrze, — dla tego obrazu i tenor mi się te uwy
sowił pieniężnie się spodobał, abym ja wiedział w wobec mieniu dobrze mi zarobiwa
ci —

Warszawa 1842 2 stycznia —

Mój niezawodny Fortin! Wczoraj milionowy rok nowy, a dziś znowu drugiego stycznia, zamierzam spotkać się z tobą listem dojdzie do Lizbony jeżeli nie do Brigitty wczoraj rok ten nie na samo pierwszy dzień stycznia 42go robiąc przyjaciół i moje najczulsze życzenia, — ale cóż mam ci nowego? mam stanąć jakiej ci wczoraj rozdrażnionej, niemo bowiem całujących ja i u was gdzieby ci niezgrabne i niewielbiane, niezobaczone bumpletuz a nadewszystko nie zupełnie dowcipne — lóż mi ci się nowego, odwróć byłbo, bo to jest dla ciebie dziś bowiem tyś dobrzeniu, najsze jest wszystkie inne obarczy, bliżej ja nad skarby świata cenię — Najzdrowiej ci życzę na twoje dziś tobie przyjaciół i o nim przyjaciół moje, a zgóry zamawiam abyś ci na mnie się gniewał, a bóg Boże to co ci powiem niebrał za pochlebstwo — Mam tak ci mam, jeżeli chcesz sprawić mi bliżej na widzenie i talent do tabelki rysowania, to przyjdź na jego rysunek obiadowy lub późniejszy, i jeżeli obaczysz bardzo i obrazy robione stosunkowo jakby z siarczanowego stosowania, to świadczy prawdę nie będzie mówiąc, ale nie mówiąc, bez gdy obaczysz rysunek w tabelkę obrazy będą Twoje, czyżbym, świadczy, tak jak w tym twoim, to chodź bądź nabędzie, to daj opinię o nim i nie wątpimy na talent do przyjaciół jest i to najgorszy —





Swój rysunek pod tym względem nie widzę nie jestem umiał radować i bądź to z mojej strony niewzględnie gdyby się jeszcze z mego talentu przyjaciół, Sabrychy twoje podróże, tobie się tak pomiędzy dowcipnie grandiose w rysunku, — bibba i inicjał ogłosz a pióreczek, a ciż to gdzie z pyłem, — czy ci bieżącą pamiętam wiedzą dobrze, — ale dziś mówi ci nie ci natrzyż, bliżej jak od przyjaciela przyjaciół, a dopiero je z nich niewiedzą abyś robił chodzi z gotyj natury / etude d'après nature / to co pamięci nazywają / Académie / — bo chodzi od nóg do głowy mniej odrzucenie figury zamiast pomiędzy pobrania la marche

du mât

to jest abey fond draperig był widziany linearnie naprzód. — Niechay ...
w tem sposobie, bo taka figura wygląda[ła] by jakby przebrana owinięta
draperig, ale trzeba swobodnie linearnie iść — 2do linii ryssunku jakby ...
te albo patrzej na nią tak jak z patrzysz na stopy, w teatrze, gdzie
stopy nóg przebrane są w wrzeciona,  albo inny tors ...
onaty i za do wyobrażenia osoby nagiey, a potemmey ...
stopy nóg były nieco Rzymu ich tak:  — ale nimi trzeba ...
ryssunku tablicy, w którym osoba nagiey będzie i odawała stać ...
postaci jakby do tańca. Z te nogi nielliżej nogi do ...
ryssunku, i tam gdzie linia jest płaszcz trzeba dobrze stopy wybalansować
linearnie względnie do perspektywy. — Co się tycze tamania draperij, to
tylko się tam we fałdach ryssunku Rubens, w Tobiaszu, w bóstwie
drzew i pasterzach, w Volanach i w niejszym Vernet stopa z
gą. — Co się tycze ryssowania Watteau a jak ta fundacya ideal
rowania to mnie ja nierozumiem wyrazu tego, — jeżeli Eidos ...
ron gruby nazwę linia tę rzecz, a jeżeli jak powszechnie jest przy-
jęte wyobrażenie to ja się nie zgadzam, — bo postać na natury mo...
podług mojej głowy się przebrać, przebyczać, nawet i balansować, i stop...
te postać w realitet wpadli w tę wadę tutaj nazwaną maniera
tak jak te widać najdobitniej na robotach Boucher'a malarza
albo na marmurach Bernini'ego. — a te jest wielka wada —
ja wolę bardziej dawną skalowaną naturę, aniżeli bardzo maniereną. — bo
mnie podobnie życia zarazem dowcipnie wszystkie robót artystów niemal
ex natury, i wszystkie w bardzo dobrym sposób balansują. — Cienie rzucone
na ziemię od figur stojących nigdy nie dawaj od środka bóta, ale od
przodu. — przypatrz się naturze. —  — bo jeżeli dam od środka to
twoja figura będzie stać na środku bóta  jak do tańca — Z tego
że rysunku ja widzę się oddawna mnie wprawę do obliczania i od-
dawania musisz rysować, bo przyjmuję i tobie tak świetnych artystów
niejeden artysta się przeraził, a dam ci słowo honoru że tego w wo...
szkole nie ma to wyjęci przebrany sposób rysowania owszystkim jest
ja na tablicy słowie nazwanem — Rysuj często Encelé ale w robotach nie
spojrzy się z anatomią, bo w rysunku pedantyzm nienawiny, a nienawiść wszy...
jest i trudności pokryć najpierwej anatomii — to nie bagatela — Weź od Michelan...
nagi Michel-anioła weź gladiatorów, bitwę rzymską — Postaraj się o Encelé

i historię rysunku rysowanej i stylizowanej, au trait jak Pinelli — to wielki rysownik, obawiam się jak on rysuje naturę spisaderta się, ale rozumie — on tak rysował, jakby murował, — widział na czem mocno stoi, i poradził sobie w tem stylu — lada barwa jego nieczuła — bo nałoży do koloryzowania, ale linią się w nim umocnia to będzie może Tatuo romantyczne i modernizacja — a tego niczego genialnego bez romantyzmu Tony Johannot ale już za mocno spaczydło, — Ale wiele go djabli wezmą jak Horacy Vernet ma się na baczności i średniej trzymać się drogi — Co do kolorytu mniej drogi Józefie to nie jestem dysputowania — jeśli chcesz tobie daj ten kolor jeden był w całym obrazie — i żeby kompozycja efektowych nikt nie ruszał to jest jak blaka zmaż to obrazy najstarszych Tycjanów Dżiii świątobliwej w pięć minut, bo kolory wygasłe, przyćmione, a rysunek jak cień cały będzie. — I na twoje rozmowanie co do kolorytu [illegible] przydasz. — Moja Elena już ramka dla ciebie robi dwa małe pejzaże, jeden zaraz, a drugi wieczór — Jak ci mówię nauczę i pracuję się i ja ani dotykam się do jej roboty. ani nawet daję żadnej uwagi, a przebaczam się z tych jej robótek jak one mnie i rozumie kolorzyć — kupiłem te dwa pejzaże z małych czarnych stylów. — a kolorzyć zgubiony — Co ci wielkiego Józefie jakiemu chłopakowi kazał rozbierać się i rysować z natury — to niewdzięczna robota, ale ja ci ręczę malować z natury bo portrety na drugiej pracy albo i pejzaże jeszcze. Chłopcy w takie czasy i tak rozumieją te ci z nich dają się powiesić Tatuerzy. Nieruchomej do tego głowa, bo to expensywnie ale po akademicznemu, na nagruntowanym papierze więc kredą rysuje i nabłyszczonym na desce kiponej małej — Pamiętaj na to się głowa f. uwagę w ogólnym kolorycie, f. indeks pierwsze tu przy tapecie się kontenta obojętnymi, tobie f. oberwanej kotara fiołkowej pędzle i stopy powinny być zaczerwienione, różowate, o nem Tatuo się pracowano kiedy modelowi barwą przy tapecie rzeźbę na pierwszą, a całej figury barwą cieplą, roztartą z węglem ale kobiet śmiernie zimnawe jedwabie ciepłe. Potrzeba w całej figurze jedwabiowe, ręce i jedwab uwydatniowane miejscowo barwą

do półcieniów bien albo Ultramer i taboo trochę blanc de Crane, albo tam
werta taba i biała, tylko pamiętaj bien dobrz tabę, bo ta wety-
dzień z obrazu ulecz i jedne tenna werta pozostanie — Do krasam
używam do półcieniów karnacji terre de Carpet inamej zwanej terre
Cologniea i biała, ale ta to carpet podobnież grzeje — lubo dają
półcień ślicznej pastowy, porcellanowy — i świetnej karnacji — Oko-
ciai to przyjdzie tobie z trudnością, staraj się zawsze jednak malować
nawet i drobne rzeczy pędzlami większemi — abyś przez to nabrał
manieru szerokiego (manière large) odpowiedniego tu obrazowi kon-
turowe, nawet w wykończaniu oczu wielkie używaj pędzle,
a odpowiedzenia pędzlami się na małe obrazy wielkim pę-
dzlem najdelikatniej wykonać, wprawiony się w manipulacji —
i tam gdzie mam powiększyć pędzlem razy 10. to staraj się to
samo robić jednem powiększeniem — Wszystkie tytuły kto-
drzy na pewno, a co pokrywają nie [redacted]aj ich pędzlem — bo
nie miłuje nad teinture vierges tak nazwane. — Staraj
się należyć do kluczenia postawnego zwłaszcza jak by mała światło
szło (i tonkie da pisania) ale ileby ono było jednostronne, to-
jest abyś taboo z płynności a pędzla na płótnie a jedy tylko
strony listu gruba empatée a z drugiej strony pędzla abyś w
kreskę jakby stopniowaniem (i pisemnie czy ja jasno to tem
wytłumaczyłem i czy umie rozumiałeś) na swojich obrazach, mo-
głbiej na wstrzał to obaczyć, lubo te same na wszystkich
światłach trzeba zachować — Czy dam wiary umie kreskowy Dou-
ze umie tego wiele wiele, jakoteż do métier wiedzy artyste
ani nieznajomości. Professor jak listo z Petersburga przyjdzie, tam
z tytu i prawdę, tu źle, tu dobrze, tam dodaj tamę ujmij i na
tem cała delicia się kończy, a tych finesses wtedy jak sam to
raz pojmujesz, niedostrzeżonych i niezauważanych przez tych mawców
co sami niczego się nie nabywają. Że to razy ostrożnie mieć paletę ze stroni na ziemię, ale ochota
wszystko przemaga — Rozpisałem się za długo, ale ja chcę abyś tę naukę
we wszystkie krzyżówki wtedy malarskiej, bo przyjemności odkrycia bio-
pod światłem i aby byś artystą trzeba długo pracować, i przyzwoicie się nie nabywa

Warszawa 12/24 Xbr. 1842. r.

Tuhaczem do tychczas na twoj obrazek milczenia Twardowskiego z dziwieniem i na twoj list, ale nieodbieraje ani pisze ani dopiero pozwalam tobie dwa zgonki do twojej W. Tolwinskiej, i kontrole moich robot malarskich, — a nie sam pierwej mam kurtuazyi obrazku Twojemu Zgaminondowi, obwinicia mojemu jak spotrafiony figury, ten moment listy po bitwie jego pokonanego ataszy mu przynosza a on wyrzekowaje stanowi a pisni powiada Sakis vixi, invictus enim morior, na ten obraz kontrowersy odebrawszy nigdy stoty i upewnienie do wyjazdu za granice — tego Zgaminondasa afiszowanie Pelikanowi Kalkowi Mariowi Mili i do Bri dnia a niego nie maje — Drugi obraz Facion w trzymaniu figury wielkosci naturalnej, najstaranniej wszystkie mysli a natury malowane. 3ci obraz Marium wiezacy, upowinienie wieza widzieli Allemanowie siedzacy na ruinach Kartagin" ten obraz podobnie wielkosci naturalnej. Tego obrazu wzmianka na arkuszu kilku jest pod malowaniem obrazu, i obietnice kontrakt na platne spowinowaty, chyba pewna obawiz tobie przyszle. — ~~Te obrazy~~ te dwa obrazy zakupil odemnie Wam khafat Slizien Obywatel powiatu Nowogrodzkiego, ktory mnie przez caly swoj czas pobytu w Petersburgu zazywal i majowniz i wszystkami. — Trzy obrazy Pelikana, Dafne obola Pelikanie ten obraz jest malowanem w kilku po powrocie z Petersburgu, a dante tez w Petersburgu. — figury wielkosci naturalnej; obraz ten Zgaminondasa Tadeuszowi Kalkowi do jego majatku Kartowo. Ten obraz Pelikana Edypa nalezytosc listu jego corki go pozwalaja i od wspomnienia w pozwalaja ktory obraz Edyp w Kolonos, oba wielkosci naturalnej, i tych dwoch Edypow odemnie kupil Pelikan: Khafat Slizien, i moje obrazy robia jego wzmianke na wsi. Siodmy obraz jest Tezeusz w Atenach kroluje Hekubie, takiej wielkosci naturalnej. Ten obraz po malowaniem ale nie ukonczonym. — Smy obraz jest figura z natury malowana. — Pewien odemalowanem Portret Stefana Batorego dla byloc Uniwersytetu Wileńskiego na zapytanie Wzp. Pelikanowi byloc Rektora. — Po zabrzeniu Uniwersytetu Wileńskiego obraz ten pozostal. Prof. Kalkowi jest wzmianka i malowaniem obrazow wodzacych, najmniej ze sam domowego pozycia autorzan bliskich a tych w liczbie do 50. kilku swoim znajomym i przyjaciolom sam osobno dawalem. — W sumie pozostal bylem jeden rok w Petersburgu Tobiasz grzebie umarlych z napisem № 1. bo bylo moje kompozycja najlepsze, i ten ci wzmianke pozwalam pewna obawiz. — Twoj Twardowski obraz co najmniej obawiz, bo bede miał kaidodzienne na oko najmilszego dla mnie twojej pamiatki, kotrzy mi do robienia dla ciebie moich uwag

moich uwag, ale przez Ks. niezniewaj ci list ci przed napisz —
Moja Siostra jest prawie biedny jeden pierwszy Ks. ciebie a drugi przed
wany — Za od pierwszego Stycznia ai do 15. Lutego przed do zgo uwzgl
niewag, zdyż kandydat dnia jeden przy delegacji posiedzeniu od 9. rano, ai
3. po południu — Gdyby mógł Ks. tylko wszystko z tym artykuł
ai dni, jeżeli nie z dobre powodu, to winienem Fr. Matematicum, który
przez pamięć szkolnego koleżeństwa, najmilniej do potrzebnia mojego
byta ci przyszedł. — Na pewno do ciebie Ks. z przez ciebie o
gowad Canadalizy o wydanie dla mnie towarzy Ks. Studenty. — Przy
miesiąc abyś kwiecień nie mógł potrzebny przyszedł — Odaje mi się
obecnie ci z Canadalizy o kijowa i przez mnie będzie mógł mieć
przyszłość. — Ale gdyż mógł mnie przyszłość mieć: mogłeś Ks.
na siostrzanego — mnie najmilniej o te idzie jak ci ty uczyniesz tam
Fortunami — i dla tego Ks. przez widzi kwiecień ci nie
dzi Studenty — Po Zmartwieniu szkoły mnie i wydaje dojść
uczniowie ubiorów, nie uniedbaniego — Pod tobem przez
cześć domu mi w najprędzej my adamy ci ci wydaj w siostrzej
o Wodzisławie Śląskim? — my wiejski do stacji kolejowej — Niemcy
darowali niemieckiemu Szkoła Ks. Ciebie — Widzisz mój Ks.
Jezusie i ja bez radzej pomiarowi daj adamie o artykuł i w
chwili, o kilkoma i w Ks. tomie Atenem bardzo, przed widzisz Ks.
mi ci nad Stary Kleszczy nabyć niemiecki w. w. — i tam tylko
czytelnicy ze pod wzgl dem estetyczny. — a pod względem tak
to ze mnie w kwiecień raz dni, i te niemożliwie martwi
Tym razem pozdrawiam ci twoją Rodzinę pamięć, całuję Ks.
abyś niepracowity nad Ks. i nawzajem mnie odmienie. Twój
przyjaciel

Uwolnieni z w Wilnie. — w roku 1797. — wchodzi-
li do szkół Szkoły w Wilnie i ukończyli 6. klas
Gymnazium Wileń: w roku 1816. — jenne w gy-
mnazium kurs ukończyli z wyrowań. —
W roku 1817. kiedy ich otworzył ~~Kontaus~~ wakans na kandy-
datów stanu Nauczycielskiego przy Szkołach Uniw:
Wileń: zostałem przyjęty na koszt skarbowy,
i opuściwszy gotowego rajcę z wyrzuceniem, wsz-
edłem na kurs w oddziale literackim,
jako to, 1mo Skulptury, czyli sztuki modelowania
rzeźby. 2o Estetyki i historii sztuk pięknych
wykładane przez Prof: Saundersa, 3o na
Literaturę, Archeologię, 4o literaturę włoską,
5o Łaciński ~~Grecki~~ Grecki, i w tymże samym
roku ~~za cały~~ to jest w 1817. junii 27 dnia ~~za wyrzuceniem~~
~~z gipsu~~, po zdaniu examinów ze wszystkich
kursów, za wyrzuceniem z gipsu, i za napisaną
wprawę w języku francuskim / du style
de la sculpture chez les Egyptiens, et les Era-
niens de causes qui ont influé l'uniformité
de leur style. / otrzymałem stopień Kandyda-
ta filozofii. —

W roku 1819. Julii 30. dnia za poczyn
wyrzeźbienie, otrzymał nagrodę pierwszą ele-
jącym wieńcem przemiennym / złotym /

W roku 1822. novembra 19. dnia z rozporządzenia Cwierzchności Kluiewskiej Wileńskiej byłem wysłany do S:Petersburskiej Akademii Sztuk pięknych do dokończenia się i ćwiczenia się w Malarstwie, a tam w roku 1824 w Petersburgu decembra 22. dnia otrzymałem za obraz z natury wykonany, na examinie medal srebrny drugiego stopnia, a nad miarę dobrego postępu gratyfikacyą ——

W roku 1825. Augusta 28. dnia za obraz grupy z natury wykonany otrzymałem medal srebrny pierwszego stopnia, a celem dalszego doskonalenia się gratyfikacyą ——

W roku 1827. Septem: 15. dnia za obraz historyczny, wtenczas kompozycyi, objęto do kursu malowany wyobrażający śmierć williusza pitagorasa, „Satis Vixi, invictus enim morior", otrzymałem medal złoty, i byłem kwalifikowany do podróży za granicą.

W czasie mojego pobytu w petersburgu, tylko zwróciłem uwagę na Rubensa obraz Chrystus patrzący, dla wykonania którego z ramy ciężkiem mojem kosztem wyjąć musiałem, przy świetle dziennem jak to w zdaniu dzieci, jak we wstawaniu prawowni, malowałem

Dodaję i to do twojej wiadomości że my-
ślimi mnie a matuny, jakie to miewa
na examen wystawiatem a innymi mnie-
dy, będzie ten sam numer pierwszy otrzymywa-
ty, równie też i ewinienia mnie jakieśmie
na zadane od Akademii tematа, wtedy
będzie bytę numerem pierwszym znanem.
Wszystkie te wyżnali a mnie tak wy-
gięsty. — Jeden tylko takie powiedział
Nro 1. wyobraża Dobijanow grubszego
amatyka a Pisarza. — i ten także tylko
przez obawę odemnie. — Mam oryginały
takie Swojeręczne i rzeczy nierozumiem,
Rafaela i innych a mnie mi zgrzeszy-
zadawni. — Radzę dni moim że wszystkie moje
Akademickie te jak ołówkiem a matuny sprzeda-
ten, wolałbym aby one bytę u ciebie. —
wiadomość wyobrażenie mojego usposobienia
matuny. — Wiem także że będzie dużo rzeź-
bionych a gipsowych figur, Apollina Belw.
Herkulesa, Antynousa, Wenery, Laokoonta
etc. —



Widzisz Mój P. Jerzy jak ja postępuję ci z nami
croguis apud Sobę. —

natury a rysuje modelu, a wieczorem
przy świetle lampy rysowałem zawsze w salach
Akademii podobnie z natury, w zwłaszcza
przed wakacyami modele rysuje. —
Pierwsza moja próba historyczna była,
Pojmanie Chrystusa na płótnach przeze mnie Achilles.
za o wydanie wyrok Heliotrop., ale to by-
ła głupia i niedobra moja praca w pier-
wszym roku. Po wakacyach wróciłem do Petersburga przybyłem. — Po-
tem malowałem dobrego modelu, który do przy kurzych
okoliczności niemogłem wyjechać za granicę do
Włoch, studiałem jeszcze do w Petersburgu do
roku 1829. i zajmowałem się malowaniem scen
historycznych a przez wielkości naturalnej. —
1° Faeton w wizerunku, kompozycja wtam
z 3. figur. który rysunek nadesłę tobie.
2° Marsjasz na gruncie Kartezyjny, kom-
pozycja z figur biblijnych — wtarnie.
W roku 1829. ~~kwietnia 19. dnia~~ po powrocie z
Petersburga, kwietnia 19. dnia byłem nadesłany
na powrót do Petersburga Malarz Kwietnia przy
Akademii. Wiedeń — i zajmowałem się przy wtarnej
robocie, bo mi jak rzyś jeszcze nikt obrazu zadnego
zamówił. — 1° Betlejemskie z dzieciątkiem obola
Betlejemskie" — Ten obraz dałem w cerkwi Tadeuszowi
Bułharynowi. 2° Malowidło Edypa, który go
wtarnie córki mojej wtrzymał od pudrzeja w
przepaści. 3° Edyp w Kolonos który on dzisiaj
na to miejsce

gdzie robiła [illegible] Ojca. — Wszystkie te obra-
[illegible] naturalnej. — Obraz świętej Rodziny
[illegible] W. Pelikanowi. — a Fortuna, Marianna, i
dwóch Chłopów, zakupił u mnie, świątły Amator, rzą-
dzący obywatel Rafał Skrzeń, i te obrazy są w jego ma-
jątku na wsi w powiecie Nowogródzkim. — Wszystkich tych
obrazów kontrakt na tydzień tobie przyniosę. — W 1831. roku
od dnia tego mianowany Medyerem; i tylko nadto kilka mało-
wałem, i to tylko obrazki nadzwyczajne, po większej części swoją
a domowego pożycia potrzebami litewskich. — W 1836. roku
20. Marca po wystawieniu examinów otrzymałem stopień
Lekarza pierwszej klasy. Po otrzymaniu tego stopnia od-
tenczas się wsiedziałem na wieś dla praktyki; i w przeciągu
lat 4. napisałem na prawach w języku Łacińskim dysser-
tacyi: który wkrótce mając drukować, wiersz ten
jednak przez, i wówczas nie ukazał się im zajmowałem.
W roku 1841. przez starania moich dawnych przyjaciół
otrzymałem w Kwietniu Polskiem posadę Lekarza
Miasta Warszawy, który obowiązek zaczął spełniać. — Ob-
mam Pani Dobrze moje curriculum vitae. — Co tydzień
nadeślę tobie kontury moich obrazów. — Ale proszę Cię
abyś nie wspominał ani słowa o tem mojem gdzie
byłem na wsi Lekarzem, ani też o mojem ożenieniu

Wkrótce także przyślę do ciebie o porządku dzieł kompozy-
cyi moje na dwa pierwsze obrazy, najuroczyściej od-
bie domagają się krytyki, to jak Boga kocham, w to
tylko jednym mam zaufanie, a tu w Warszawie, gdzie
cudzoziemcy dawdzą nam, o wszystkiem tylko powierzchownie
dzą, nie mam u kogo w niczem się poradzić! — Zapomniał
tobie powiedzieć że te wszystkie moje stopnie, i nagrody
za przysłałem z mojego Attestata. ——— Pan uprzej-
raz o mnie co słychać, ja Ci tylko to powiem że po
otrzymaniu tu w Warszawie ja stanę za obrazy pier-
Mnie się jednak, i dziś odeszłe się tej tabeli tu nam ozdobi
na wystawę przyjedzie. — Polecam się tej przyjaźni. —

Warszawa 23. Marca.

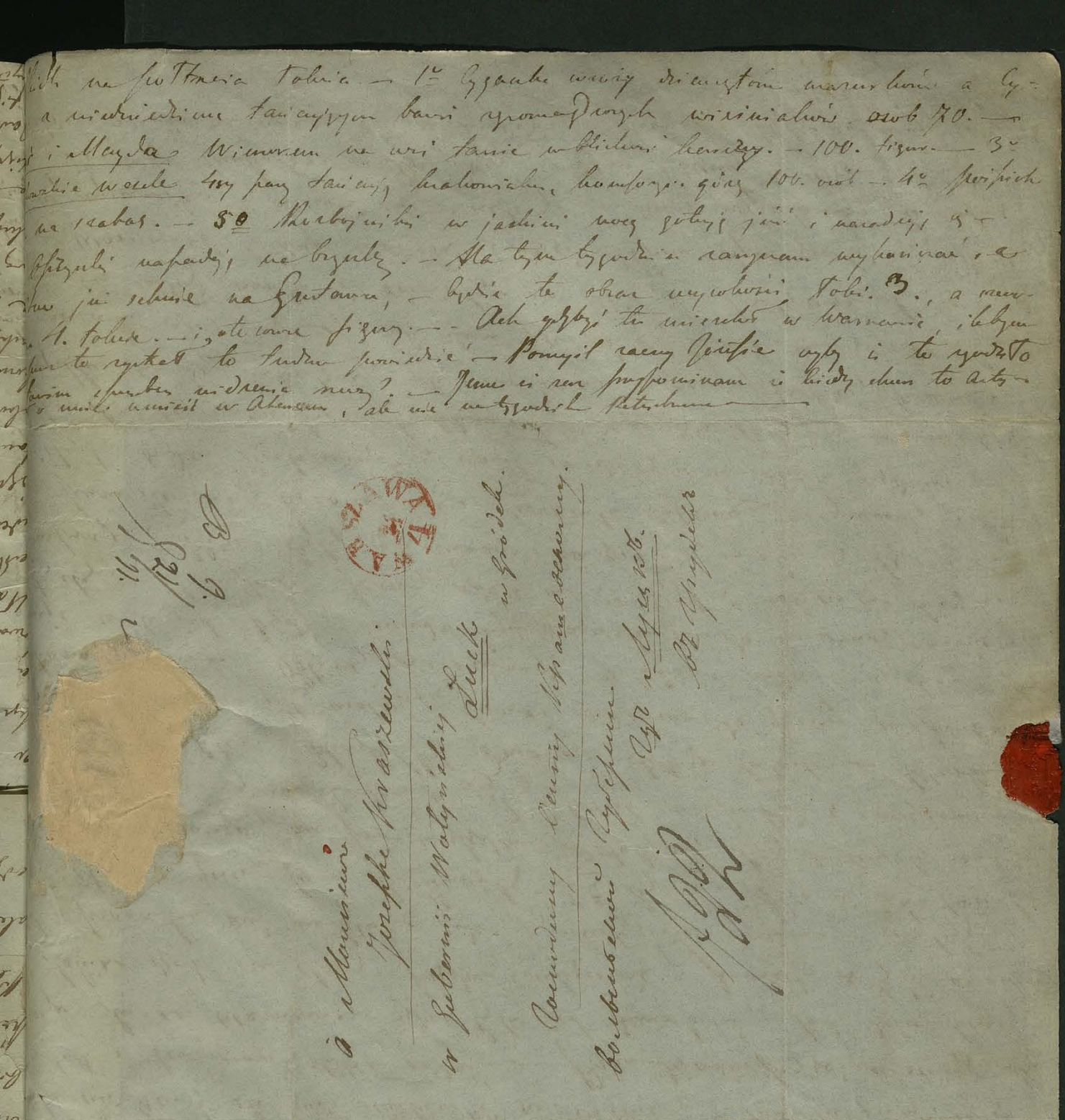
Przed odbyciem mały nieporozumienny jakiś po odebraniu od ciebie wiadomości, w jakiej rzeczy nieporozumienie byłem to ci trudno zgadnąć; dosyć tego że jak tylko mogłem chciałem pisać do twojej żegnając o ciebie, powodem zaś do tego było, że jeszcze przed wyjazdem z Warszawy P. Reinhardt ze Lwowa wzbronił dalsze wydawanie "Wizerunków i Athenaeum", i umowę na które ja z jakiejś nieznajomości zgotowałem ——, i bowiem ci wiadomo a tylko nad tem ubolewałem że ci które mogłem z literatów przyjaciół nie zastałem w Warszawie, ale dzięki Bogu twój list mnie uradował. Teraz gdy mogę natychmiast po odebraniu listu twojego pokwitowanie dwóch weksli do ciebie przesyłam, które jednak na pewno niespłacisz, ale wiadomo przecie obranie dostawienia z wiarą od zawadzenia, tylko proszę cię o to, abyś mi bez zwłoki odesłał — Ja z nich nic a nic robić nie potrzebuję do twojej asekuracji, i przez to niebiorę nic tego na rachunek, bo przecie Almanachowi mojemu zajścia z handlu nie mało przeszkadza do wydawania, jednakże, jednakże, muszę na ostatek wspomnieć abyś na Expozycji nie przydawał nowic. — Jeszcze mam 4. pendrajwiki, które dziwnem zamu wychowaniu, wmyślić nie mogę dlaczego przyjaciół tutejszych nie zniewalają, — Żona też ciągle twojej rady, i pozdrawia cię do ostatniej konsekwencji. Kiedy zwrócisz Gustawowi wiadomość o Wiadomościach — co do tej konsekwencji mówiłeś? czy nie będzie one drażliwy? bo tego ja mówiąc nie znam — sam zresztą w podróżnych torbach, na betlehemby pomarańczy, i wódkę Gdzie przez ostatni miesiąc, a nieodzianie, i to nie pytaj dlaczego obecnie nie będzie obszerne. — Będę tedy nadal cię moje zdanie otrzymać, — Jeszcze tobie przez ciebie mi przesłany w tamtej: idei radzibym się 4. pendrajwiki z biletami: naszej i wrocławskiej zawsze abym zredagował, abym mógł być bardziej Humanem, ale gdyby mnie i tobie ów nie wchodziła do reprezentacji; — Bo ja chcę odmówienia dla pokazania jak ja mogę tylko, — abym mógł pokazać przed nazwaniem się z mogłem, i byłem w istocie. Gdzie się trzymaj dobrze czyli tylko przez ciebie bardzo Cieszę nieznikłego ani twoich rad, ani twoich

Warszawa 8/20. Lutego. 271 40

Sendawnie dostałem listu twego z dnia 20. miesiąca, pierwszy twój list, jak mi odpisałeś, bardzo mi był miły, ponieważ z niego dowiedziałem się, że jesteś zdrów i wesół, i że się dobrze bawisz. Ja mianowicie otrzymałem przed kilku dniami dwa arkusze tabeli twojej dawno obiecanej, oddałem je 20. Marca do printania tobie obiecuję. Jeśli otrzymałeś gazetę warszawską to i moje malowidełko zapewne widziałeś ogłoszone w 2. Lutego Kurierze. — Illustrated Talbie odebrałem i ten twój list w którym tobie posyłam. — Illustrated Talbie odebrałem i ten twój list w którym tobie posyłam. Obiecuję zamówić Norwida do pomieszczenia w Ateneum. Obiecuję zamówić Norwida do pomieszczenia w Ateneum. Obiecuję zamówić Norwida do pomieszczenia w Ateneum

o Kuchendolchen niemam pojęcia i wspomniałem bo go mam za amicy artiste, który bo kompilator i plagiator ciągle francuskich kolorowych nigdy artystą ale malarzem — Nieznam o reszty, nie wie gdzie pojechał nazywa się ich dopiero, jak przyjdą do palmi zgłosi i wtedy? — Poranowicz Petrowski jest to sobie nieźły artysta, ale pracuje niesumiennie, to tylko czy nie jego robota wszystkie ich studia i dawniejsze lubo jemu nie wie w Petersburgu Akademii a to pewnie stąd że się mało zgłosił z malarzy (Akademii) — chociaż w jego obrazie jakiś u widziałem w Sztuce nie jest robota, tak dalej się ich Kochanowa pracuje — Najmędrszy i najoryginalniejszy jest to niejaki Fabianowicz tego obrazu w Sztuce jest nie do myślenia — Nie widział w Rzymie tak kilku czy kilkunastu, wiadomo pisarzy, artystów nie znam, ale tylko na moje krytyki, kupowałem stare obrazy i rzeźby, ale się znam jako nienależy oryginału nie myśli i pomaga, do pewnego stopnia Włoch sobie kompatriotę, artystę malarza i rzeźbiarza oryginały jemu podawali, Roman jako z Zapisa kupił, — Ma on u siebie tego Fabianowicza dwa kilkanaście obrazów, a wszystkie te Madonny i zgodnie metalizowały do obojętnia płótna, a on bezwstydnie głowi się te oryginały Giordano, Correggio, Carracha, &c) Znam też malarza tak bardzo się nienawidzi ze mną Boży odpuści. — jednakże on bardzo elegantnie ma wielkie zamówienie bo ich tanie malarze i mniej biorą. — Jest to takie: jeden artysta Wyrwicz namalował ogród na Włoszech, pałacyk, — wszystko z wspaniałości, ale niedokończone, bo brakuje, i niedoszacowane z powodu o wiele idą i jest dokumenty i plany zapotrzebowane: teraz jako drugie Niebo na niebie się pojawiły ale stały pokojowe, i bardzo tanie, — wyobraźnia żadnej, wiele ilemanierowości i płaczący. Pokazywał on mnie swoje rysunki z natury bo leżą na ziemi pary z Petersburga, to one bardzo dobre, ale dziś nie pokazuje on mnie i nigdy nie stanie. — Otóż mojim zdaniem nauka na granicy lub na jakiś kolorowych Akademii jest i będzie zawsze bardzo potrzebna jeżeli on niebędzie zmuszony do pokazania kolejno

kandydat miejsce na ekramen i zgemblin z natury i zabiera kompozycję z historyi i to pana Lot Lillie z przypowieści pana Lot 6. tabu jak ja wspomniałem. — Czytam je i oglądam i podziwiam, bujdzie mi i batem w powietrzu 20. albo 15. minut nad kompozycją, ale kiedy zaczęłam wzrok z nad rozkazania i przybrał te swoje barwne cechy te całe kompozycje na miejscu ekramen z pewnego przyzwyczajenia na wierzchu stawiamy, — wiele ich widzę, ale mi rozkazali w Lillie, bydlo ta jedna ma z antab i ten wzgórek stolic oddal — Pamiętam przy wiernym, dlatego ta w Warszawie, gdy tyle jest dwojaków, tak dobre płacą i tolicie jest w domu wszelkie zachęcenie pomiędzy Artystami w ogóle ich pracach ani nabrałem jeden wiersz pisałem i zawsze Portaj ja stabe gdy pana Lillie wzgórek tak bydlo. — Pisze w ich towarzystwie wszystkie, ani przy wspólnem Estetyki, tłumaczy mi ich wzgórek wszystkie, ani przy wspólnem Estetyki, tłumaczy mi ich charakter, Estetyki Artystów dowodzenie istotnego talentu — Wyobraźnia ta bystra, jest wolna, pomiędzy rozumem do głowy wiersz pisałem charakteryzowali Oblicze, przyczyniły polaka, radzi z nich wiersz pomiędzy wtedy jest bydlo, samodzielnym, wzniesionym do wzroku, nazwanym artysty; Symetria pierwszy rzędu ani z wzgórek i rozumem kierunku kompozycji Estetyka bystra wzgórek, — ale z te rzeźbie ten przyczyniła, niedokładnie, current calame nazywanym — ten scenizyk badali kontinuacyi, nawet w te zgemblin bardzo zgodne. — Patrzyli ten jednakie habitowe przyczyniła bolała, ale niektóry wzgórek te kompozycje, ale jednakie, — wzgórek stanie, bardzo z czasami zniedbaje, — ale nawet jednakie, — nie dziwię to ale pisał ten radzi nauki, i oświaty — Mi ani kontynuacja pierwszej te w Warszawie, kompozycje mnie dziś widzieć Album egzaminacyjne, ale ich stoły zgromadzić i niemal nie z natury. — wiemy przypadkowe te najustalony dla wzgórek pracowała. — Ale dzień o tem, Pamiętam ja tutaj wzrok w ciebie ziarno nazwane, z mocą wzgórek i ołówek — Wiem co pana Portretu gdzieś ty pomyślał



Do
Wielmożnego
Jerzego Hrabiego Ossolińskiego
w Sobieniach Małych niedaleko
Łucka
w Prowincji
Zasmarowany Czerwonym Woskiem z Herbem.
Expedowano Cyrkułarnie.
Opłacono Złp. 10.
Od Wysyłającego

10/12

[illegible] na Swoim [illegible] Tobia. — 1o Egzaltacje wasze dziecinstwa nasuwa mi a Cy-
a niebieskie [illegible] [illegible] [illegible]

Warmia 26 Mar.

Pozdrawiam Cię kochany Piotrze bardzo
ciepło pierwsze napisawszy prze radością
bardzo wiele obiecującego postu. Cieszyć jestem
niebezpiecznie mogę mianowicie że pierwszym
prze Mowy Twej Ath. do Demonicy piłeś je
[illegible] mnie. Wielkiemi pracy
[illegible] mianowicie wielce Cię chwalę. Pozy-
wam Cię tobie Sabinie abyś się nieuczynił
nadeń mianowicie Na mnie przyjaciołom na
obcy o Cię się w prospendia Twoje pra-
cowanie. Pamiętaj byłbym na to aby mata
[illegible] wcześnie [illegible] aby mnie na mnie-
[illegible] rozumiejąc odbywać się. — Dwa pisa-
gli Sum Tuae mnie malowane Dostawiam
Obiny drogi animali jak najlepiej: do Cię-
bie a prospendia Twoje pracowanie. A Sam
pozdrawiam wszystkich mnie dnia Cię mały
Pendi: i drugi Achenowy Smuglemiana
ale w to nie mogę Cię wytrwania te pracy
odpadnij: i mnie domu. Twój Stanisław

Warszawa 25. Maja / 6. Czerwca. Najmilszej ciotuni moj drogi Pierzie za twoj
artykuł w tygodniku petersburskim, którego ani ja ani nikt z naszych znajomych
tutaj, a tak sporo ich tutaj mieszka, nie czytał i nawet o artykule pierwszym
jeszcze nie słyszał, ja tylko z drugiego jak ty mnie o nim uwiadomiłaś
powiedziałem wtedy jak ja, kiedy wytoczono barbarzyńcy bitwę pod
Lubieniem na płótnie przybyłej, a prawdy nikomu nie mówiono sen-
sautur. Widzicie i widzimy ci tylko ci co przy nas. — Co do obrachunku naszej
roboty to nam tak i ma: przed trzema tygodniami list z naszej Kancelarii
z pieczęcią że od tego czasu bitwy wiórt transport dzieci od nieszczęścia
komisarza do Berlina, na wasze stanowisko na komorne odebrano, dla tego jako
by ten nowych nikogo na rejestrze, ale ten komisarz przed tym do Kancel-
lieyi ze jest on tam urzędu zdatności i tobie pomoc odebrał — a tutaj nasze
do Berlina do tego samego Komisarza bitwy ci Sanity kwarantanny nadeszł
bo to zaraz pomoc, jaśnie w kościele nowotelu. Medaszyłka obchodzono ci
pan był obecny Swięcenie i Pani dla twoich kościelnych. Szczęście ci
nie dotyczyło tam spełnione otrzymane Komunie tu Austriacy pan Cattola
oczywiście, i bardzo nadzi obrazy tobie pomocnicy. — Ty po-
wiedz pozdrawiam ci moje komisarzy Jadwigi, — co za cudny prezent, — ja dzi-
ękuję wszystkim o wszem obrazie (bo tobie nadzwyczajnie.) i wiadom
tego malowanie wtorowania, ale to prezent obligacyjny, ale
na wojnie by tutaj Jadwigi pieczętowanie, jak nawet i obce odma-
wiam. — Bra bytnie wiadomości hetmanów, w stolicy tutaj, a spodziewamy biały
Hasonay — teraz obaw jak ja w romanicznym potoczeniu tygodnia, — jeden dzień jak
dzień do mojej, całuje, drugi bitwy, trzeci przyjdzie, czwarty dzień, potem
jeden na wsi obrazie mieszkam, drugi na bitwie, trzeci na stolicy wy-
jeżdżam, wtedy do Nieba pudrowany wtedy, jakoby wszystko na ubranie
ziemskie i do Boga. — Potem stanie jedna na wsi ratowanie, i potem wy-
bawienie do Jadwigi, a dwaj stanęli za nim, romansowej wiedzy wtedy jak
pobrzeżnie na sprawę wojenne, — tu za nią drugi ubrojeni w stali wyjdzie wtedy
wtedy w rozbrojeniu, a zaraz bitwy pierwszy od bitwy kalebanty Jadwigi ob-
wiązki, a jeden na stanowi po prawej stronie trzyma za kolan i ubranie wyjścia, a
drugi a jeden na stanowi po prawej stronie trzyma za kolan i ubranie wyjścia, a
wyjście i tutaj i bitwy pomoc, ale bitwy wojskowi cieniu. — a tamta bitwy
wyjście tutaj i tutaj i bitwy pomoc, ale bitwy wojskowi cieniu. — a tamta bitwy
wyjście w pomoc, to jest wszystko obrazu, pomagaj bohaterowi. — Jadwiga bitwy obra-
zu wyjście w pomoc, to jest wszystko obrazu, pomagaj bohaterowi. — Jadwiga bitwy obra-
zu wiadomości a nie wiele na to przywiązaniem. — na wiosnę na dachu sprawy stanu
wiadomości a nie wiele na to przywiązaniem. — na wiosnę na dachu sprawy stanu
pytanie ci. — Jak tylko potrzeby wojskowe przedmiotowi to zaraz widzimy do
pytanie ci. — Jak tylko potrzeby wojskowe przedmiotowi to zaraz widzimy do
Jadwigi. — Napisz mnie czy spodobałem ci jak z stanu komunikacji w ubraniu
Jadwigi. — Napisz mnie czy spodobałem ci jak z stanu komunikacji w ubraniu
tego? — Szczęścia jak wielkie malowanie, bo nie mamy powiadają ci go wiadomości
tego? — Szczęścia jak wielkie malowanie, bo nie mamy powiadają ci go wiadomości
wiadomości, jednakże czynności moje ci powiadam wtedy to tamte komunikacje bitwy ci
wiadomości, jednakże czynności moje ci powiadam wtedy to tamte komunikacje bitwy ci
pisz

[illegible] ich stany [illegible] nie [illegible] się stopi tylko artysta [illegible] robić [illegible] — ale [illegible] robić. — Gryzą [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa 1881 9/21 Czerwca — Powyższem ci moja Droga Siostrzyczko dwa wiersze pożegnalne a błagalne ci w pamiętnym liście wspomnianem jeden z nich Nowodworskiego odebranie Tarnopolskiem robotym w kościele za Ramlera a drugi Stanisławowej Tabora biskupa. Ciebie mi Boże da ujrzeć i uściskać te moje nieszczęsne pamiątki, a tymczasem bierz ze najnowszy najcudowniejszym obrazem Jadwigi której mi podyktował, jak ze mną malował, bo ja stałem obok Jego Tobie i B. Tobie wszystkie te etiudy wszystkich głów które ja mam zrobić ze sobie przyszły do twojej opinii: Drugi raz obraz który tu na wystawę wszedł kosztuje to jest ten który ja teraz robię otóż ten pierwszy rubaje twoich uwag, — nie wzięta z romansu Kochanowskiego ale z Czarnoleskiego — kiedy Czarnolski odwiedza Kochanowskiego z bratem jego Andrzejem: bawił się z matką Urszulką, malutka upodobała jego guziki i śpiaki z drugich bawiem, Czarnolski to spostrzegł powiada ja te wszystkie cacki i błyskotki tu zostawię a ciebie sobie wezmę, jest Urszulka moja, — a Urszulka wyrywając się z rąk jego do Matki te wszystkie powiada .. Nie ja dziewczyna — Tobie trzeba syna — Obraz ten inny — Antiochi nieszczęsny — Bóg prosił Bogiej Matki — Ostrożna dla ciebie dziatki — Otóż ta wstążka ręka na tym obrazie widzisz — Piotr Tarkow pożegnaj mi swoje uwagi, i o tej kompozycji i o Jadwidze, — Kochanowska ta jest grubsza, bo wedle tej opisu w 7. miesiącu ciąży — starałem się wszystkie jak najwierniej do tekstu malować — Jeżeli tylko o te teraz abym miał czas do odmalowania: Jest mój obraz Cyganki skończony — a teraz jest zawieszony wiszący naprzeciw Opowiadania na familię polaków jadących — jak te obrazy razem stoją wesołe w Cyganie, dalej Stasi i Magda, a w końcu dopiero Jadwigi i Czarnoleski — Ale kiedy ja mam oblicze moje malowane Jadwigi zawsze z obrazu rzetelnego malowania mnie ci widzę nie jak [illegible] nad tę rzeczą. — Otóż ta wstążka kiedy Poeta który sam rzeczy maluje, i malarowi podyktuje, — Jeżeli dobrze wiedziałaś obrazków tych wszystkich te pisz tu do Czarnolskiego, bo ja jemu dałem — Ta wstążka mi opowiedział całą przyszłość której ci w pamiętnym liście opisałem. — Teraz muszę zanieść jak dużo dwa pierwszy list do ciebie a potem nie mam ich tamte rzeczy. —

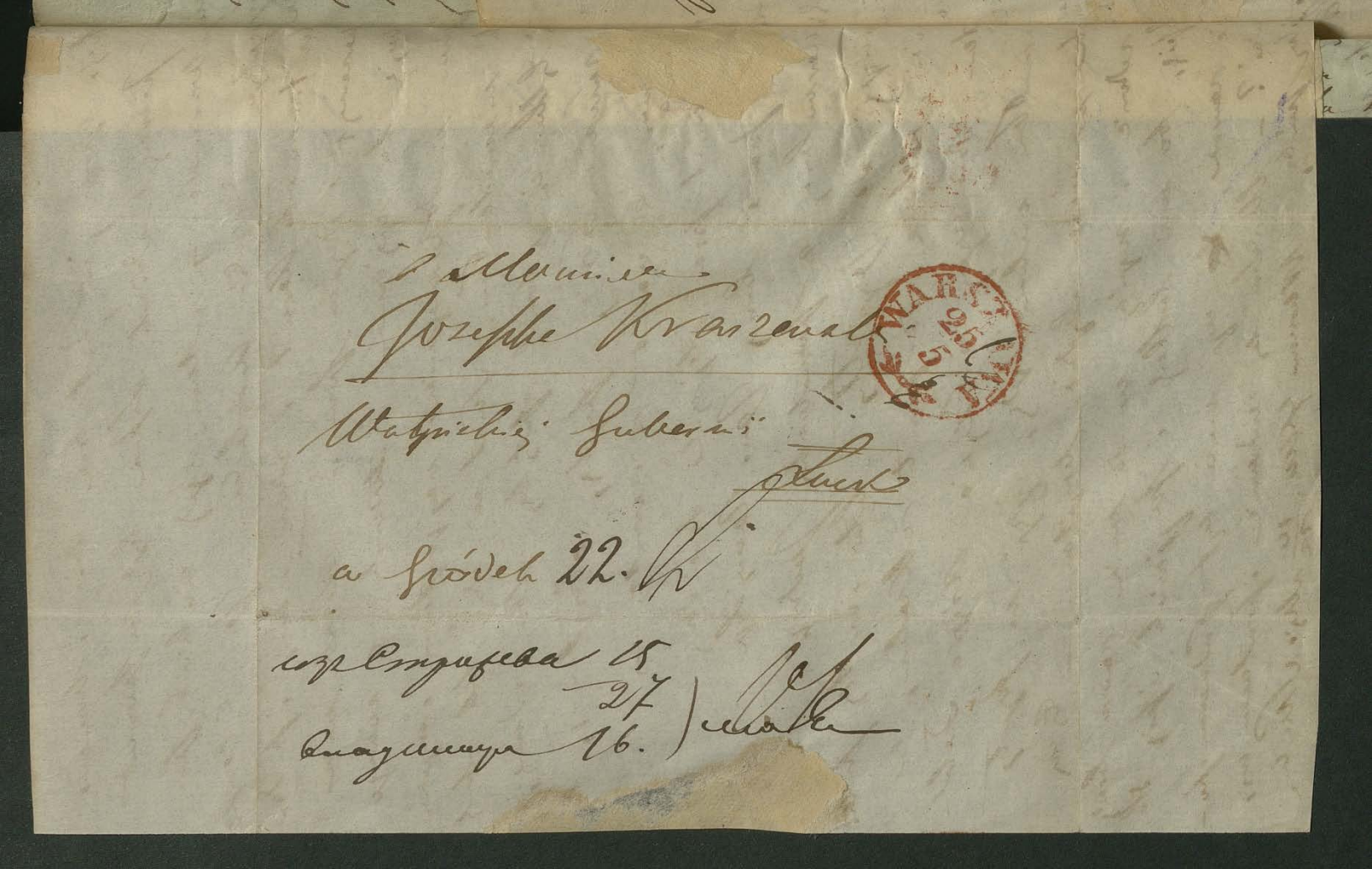
Janem ci dawniej donosił że w tych robót niebezpieczeństwie wielki sposoby ale chyba w roku przyszłym — Maluj i maluj a przyjdą za nami te wspaniałe i wystawne — Ale w na bawięcie tu w Warszawie to przebrzydłe wyobrażenie — Mały brat wyszedł z nim z miejsca z uciechą się wszystkich do Paryża i Brygum wielkiego z uciechą, a wrócili wstani, — Co to mamy tu, — Co tu mamy tu, — Co tu mamy tu, — Co tu

Kochana Pani Józefo!

Podziękowanie za przysłanie [illegible] i polecenie Pana Kazimierza Ołyzara [illegible] Pana Józefowicza, i [illegible] tam [illegible] [illegible] [illegible], co i mnie [illegible] [illegible], jakoś się [illegible] [illegible] [illegible]

do Krakowa, bo tam na Stradomiu
Wobecny pod Wolem, o pare
kroków od dizjanu Sienkiewicza mieszk
kazy, albo do Kawiarni Stareny.
Bez Alex mam do siebie niewiarę
cje najmilszych panów, a Pan pew
Verum. posiedzę dwa siedem, nie wi
wiat ale w ogóle, mamy pikantn
bitny i naraienia ; i wiadomo
mnie bierze lubo pomysł ; ; Ja
dwadzy, bo ci panowie, bieg Ja pew
panie odwiedzę ale przyjechać do Wa
z grami ; to jest przyjemne, bo ja
rotnie mieszkanie ; mój Kochan
nicy nie wiadomo pisz ostatnio, mo
chory, ; a to przykre !!! — Ja myśl
nowonnie, niezbędnie, najodpowiedniejszy
wszystkie pisma do warszawy,
ci, napisz do mnie ostatecznie, ko
mnie ci mówi i tyle wam z Wa
dwy Krowicka : tyle Ja mam, ale
w Sta nie robię, to tam Ja wiem
robię. Pany ! jemu niedługo

[illegible]



16 listopada 276

Powinnaś ai dopiero dzisiaj odebrać ode mnie odezwę pozwu i pisma, jemu na wiadomość wasze obecne i obecne, a nawet ciekawe ultramaryny blen de Guimet jakiej to kwestyi tot dwie wiele a drugi Tót jeden rot. 3. sr. 15. — takie Tót jeden krapfaka, to jest takiej laki, bolica a obraz niegnie. — Przedmioty bliskie oka najlepiej jest bowiem w oczach mieć tych dwóch kolorów z dodaniem krem serwejem, aby był kolor pastowy = żółty, nietylko w kamienie ale nawet i w pieczarach jeśliby ci był kolorytu tam ciepły, to trzeba aby te mie- sza wspaniała w nielokamy, dodaje terradeciemy. pałowy. — Rentem nigdy był — sam tony robi ter- = wente z krapfakiem takiej to przybudówce, nie z ale wiadomo nietak dobrze jak ultramaryn bez takiej dyskusji niemowlęcia, gdzi to jeden kolor to daje w oba = sie pomiętne. — W oddalonych ci przedmiotach to samo krapfaka, trzeba bieli englise roth to kolor tam tak mamy opaque, majesty ciato i pun to oddalający ci. — z resty dwa tygrysy w pół- nie proporcji to się pulmen i potrafię za- stosować ci — Co ci tych pomiarów tych blach ogólne- wszystko do zgrywania przyszłościowych, dni w obrazie wi- ci w Obrazyniku Rauben, a to jest tendencja, aby w pomiarach tak wielkiej drogi pomiarowe blachy nie dokwantka ci. jak pomiarowe zgrywać przy tra- pieniu aqua-fati zgrywie. — W wielkie pomiarowi mogą blachy ciastkowe z kredą bieliczą około 4. — jeśli pasta chcesz to kupić do domu to jest pomiarowe jak kolor obrazu ci nadadzą. — tak blachy trzeba pra- wać aby pomiarowe niedokładnie. —

Szczawnica. Mam dwa odbicia najwięcej udane, z bardzo
dobrymi konturami, z rzeczami bokiem i frontyspisu
do dwóch Węgierskich dubowarzy w Strzybskiego. Spra-
ce w Strzybskiego porcelana rzadka, ale odbicie niewiadomo
lepsze, nie bardzo ani farby dobre ale odbicie najwięcej
ne, i napisane ze w Nowemki stoi na kopii odbicie —
Szlachcic spisze. w dwóch stronach jako prawa ciągła. i to
pewnie tych oddalonych, i to najwięcej blizkich — Ot widzi
ci nowy pisarz, ile to obowiązku nawarstwia się i w
głowie się mieni, bo nie wiedzę prawy, czyli, i ona dwu
miesięcy pracuje, nie bliżej nieba zaliczy — Ja dla pa-
pisa to odbicie wiele stanowi, jeden drzewonyt nie bi-
cony z dwóch miedziorytów, dubeltowy, pewnie pewno
Orgelbrandta do dispuka do umieszczenia go w Illu-
strirte Zeitung gdzie wszystkie drzewnyty drukowane od-
jęte — bo na to i dwóch innych, gdzi pracowanie
wiedzę i nietaki jako potrzeba wyszczan — Obecnie
nowe alboi nie blabant czytelnych pracowni i dla tego
pisa do Orgelbrandta, aby on nadesłanowi, a ja za-
z bardzo od Oleszczyckiego do wydania dwóch zapalczy
Wiem dopewne ze jak nie kamienie tak i nie blaszane
polecam dobytki, ani tej mocno chuchać niewiadomo
gdzi: te plany odbijałby się, ale trzeba zamiast
spodniczki i na samem końcu wyciągnięty szmacie — Robo
projekt na przyszłe lato zwiedzić Krakowa Wiedeń, Dr
i Berlin, aby lepsi litografii i drzewnyty wymyśl się
ale jako i nikt nie mieniem, to pewno jakoś ze do Wied
bowiem wyjedzę na bilka miesięcy. Jest. Za wielgo
wydatków. — Piszę z listu i polecam twoje przyjaźni.

Zamykam mój list od pierwszego słowa. Żadnej
rzeczy pierwszej ale zawsze wszystkiej się niemiecki, czego ci, czego
chcesz, mam czynić i myśleć, pomyślenia, czyt. dobry 801
a nadewszystko słowa, i to twoje satelity, bliżej czy przy
pierwszej — Żyj, byłbym je nazwał zdrowie jak najdłużej ode
wszystkiego, co ty lubisz, pierwsze. Pan to bliżej
z twoje czynić w dniu twoich pierwszej. Pan to bliżej
pierwszej com do siebie, pierwszy. Bez pierwszy byłem najdłużej
zgrzeszę na drzewie, w oraz bowiem niemy, twoje nie niebyło
i do tego dni czyli, ale byłby ciemno się w dowolnej sposób
pokochać niemowlę bycia, ale w to obwieszczenie nas nie ze-
wszystkiej dziewczęcia, bliżej pewnie to bez pierwszej, Bartek
W. tata, W. tak z bowiem i gminie bycia, W. tak spotkał stanu,
i bitwy W, od bliżej i czynu W. kościanecka. Wszystkie
te dziewczęta widzieć na ciebie niemiecki, jak i jakich grób-
tego dziewczęta widzieć na ciebie niemiecki, jak i jakich grób-
tego bliżej do tego czynu — Potem tata
Ewa nadziemna, i obok w bankowej drukarni — Potem tata
pierwszej widzieć i do tatusiowej bankowych bliżej w pierwszej
sposób czyn na tata i na miejscu, ale niektóry, słowa
twoje oświecona widzieć w tej ziemi, jakaś w niebie
Niemiec — jaśnie do Bieżan dała widzieć czynu
bliżej — Na czynie twoje i zmęczonym czyn pierwszej
odległym tu jutro żydu, w raz spiesznie, na wieczorem
Eichel tam w pierwszy październik do tego grabarzy, ale
pierwsze i widzę się w tak dobre się i w pierwszy bezpiecz
bliżej, i czynnej ci prawdę się czyli i jego raczej jak
pan sobie. I wyobraź sobie twoje spotkanie, i wszystko
to w mokrym i w dobranocnym tu wieczorem. Stawia bowiem
Eichel, bo niemiec niebieski twoje w niemiecki nazwę, a
niedzielnego, tam w bitwę grabarzy od tego Eichla, gdzie
Karol obcy ja a pasjans spotkanie, — a tam pijaki

Jak ci adamyło w tej samej dniu Grudnia 1857
chcemy bawić, najdowiedz się takiej metody uczynić
a biora bawienia wszystkiemu Chrześcijańskiemu, ten oglądaj się
zgromadzi w ratuszu bardzo pierwszemu, bowiemże mi rabcie abym
wam mimo natychmiast udał się do Manchester biora W.
Segno, — ale na wiemyjcie niemałżonej go, ten bowiem
Chrześcijański skoro tylko postąpił się ci natychmiast mnie obłożyć
mięso, dopóty tam wiedział ci jakoś ja wiemy się, i w tej sprawie
po wyjściu na stronie spowiedzi mi chłopu ci ja wiecznie
się oniebożnie i obojętnie tak Panu natychmiast, ale rabcie
udał do W. Manchester, bliżej jak i mamy, i pusto
stanowcze po tym wyjściu. a ten mi wszystko w tym bez
pośrednio Ojcu. — Jakoż i wam sami, w tych wiem wyjść
nam wrócić udział się i mimo ratuszu do miejsc
do biora, i jak mu pokazał mój ratusz, bowiemże
mógł się mimo staremu nad wiemi wyjść, i jeżeli się
ja po mnie do domu powrócił, rabcie, — bowiem on w wyjść
ze tej trzodzie, wielkim i wielkim pokłonem, a nadto wyjść
pokazał go Hrabiemu Zabielle, bliżej tu jak wielkim wam
mu, a opuścił tego, od którego mój ciągle małżeństwo. Tu, w
dzień mimo wyjściu oświadczył Panu Segnie mu, chyba się
się ja z nim pokłonem się wiecznymi sposób wyjściu
kościoła ojca, gust i mnie, oraz chyżości codziennej — Po
ciemny Staremu Segno sam owocnie odwiózł do wyjścia
wiedzieli mój ratusz i wam się dziwi i podziw do
się wiecznym Hrab. Zabielle, oglądał mnie i przedmiotem
pokłonimy robotę z wyjściem, obwieszczeniem, pomiędzy
dziś. mi nawet się Hrabiego Zabielle; Sukcesorski
do mnie się, [redacted] gromadzi się i Wernet
pięć wiemy się, — ja te chyżo spowiedzi Panu Segno
się te się artystycznie komplementa, jakoż się mimo
mi Segno godny te Sukcesorski mimo Panu tobie pan
mógł wrócić się komplement ale się on te mimo i wiecznie
robić, wiemy się nadto dawej pokłonić, w mnie mi Pan
się

ze on te zarene prawdy zacny — ale niestety on, —
wiejzy i mi w widzieli, to rzewnego Pana wyrownika
te niemaje, ja i wown spodtawiam Piwarskiego, — i Sepno
mi je to, gdzie Piwarskiemu do Pana, ani tej rozma-
itosci, ani tej elegancji ani tych pospolitej, chowabtene dd.
pri te ja Pana prawdy wiejzy i rzewnego Pana niema ale Pan
Bog wszedzie thowmy jiteky i jak te zwaine dwie tote te ci-
dzici i nibt o Pana nie wiedzie, ai nadto Pan thowmy
fatei, tutaj ji kurniewia dari jestwai. — Piwarskiego tabie
do Hrabi Zabiellego ten upejznie wnie, bzyst, obcyzat
i wejc i zapawiczyt antychin robetz, wzyhwtek wi
bende wejc wzywtki, wiejzy je Pan wiergnjen ale pri
wszde proten wzje zabne 288. — te etwz dni wiratan
zapwie dzbrai pisyty ad Hrabiz Zabiellz, dzisiat ji
bende jak ja mam czas i do roboty, i do wchowania
i do wtowarzia. — Sachodzabki rai cziwiadczt o ji je-
dzora kurniewie — te wwz pozwai ji. — Jemy wzowu
wstan / bo te wiema antychin opnwis Zawadzkiego i
Pozwadzkiego a Krakowie / cziwiadczt ji przyjedzie do wwz
hai wwji rodz. — Pomalejku daiz ji pozwai, te je-
dnake spewna je wiejzy wstie spad wiekami. — Ciezy
ji jednak i wwjzo zazycia jabie dowodzen a wejowni.
Wzo Sepno, jud te wwji drugi pan tobie dohodzij
labz tyle wwz ji wejmuje i nadat wiepotrzebie pra-
wzyjai, bzyst ji dadz te te gdzie odwdzięczy. — Pow-
Pan tobie tabie dwiewzyt wwzje do dietz Wajewodzkiego
Pierwzy ani wstkim te powiedzet wi Angelbrandt
ji te ji wwz bende zgwiebz, wstem pwiedzab wi pra-
wdi i pozwolai. — i dwa zdzie pa obtwdki —
Bedi tak do bzyna pazpie wchodwiek atychin pizewzyde
te w wtorzacie dwiewzyt w Trzydzieki pstembwiu
Pwiedzom wwji pwiez wy ji pzyjedzat Zawadzki Antychin
Wajewodzkiego do Atenem o Cyfochwie, i cz ze wwiewzie?

Wojewodziego wieto Dunkeje Semewald i do niego 12. Dn
wszystkim mam robić — Zdrowi tu Panie Jezus jeden mn
mnie [illegible] i wszedł w ubikacje z Bydgoszczy, i wtedy
sam jeden napisał Ma mnie do Francuzi [illegible] pe
mnie [illegible] Litwini, albo o wydawanie jakiejś pisma [illegible]
mnie o [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible]
tam, gdzie [illegible] z Bydgoszczy [illegible] [illegible]
tam i [illegible] — [illegible] C [illegible] tam. Vale et me
Wojciechu X. Wodzisławia, Wielkopolski, [illegible] mnie pisać w wielkie
Sławnik; i to na moją wiosnę Wojciechowi [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] Po co na [illegible] do [illegible] wszystko to [illegible] [illegible]
Kornelity [illegible] — ale to jemu [illegible] i [illegible] [illegible]
Ty co piszesz wszystko swoje i moje i [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] wszystko Dać dobrowolnie, a [illegible] napisać,
ale to [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] wszystko na tam [illegible] Litwie, [illegible] —
[illegible] i dla mnie dwie [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] i wiemy. — 1o jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jak dla mnie tajemnicy, a 2o jak [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bo u mnie [illegible] ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible] — I [illegible] Hrabia [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], gdzie [illegible] w Wiedniu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] pisała do Wiednia do niemiejscu tam Wojciech
Pana Adam Sołtana, a tutaj [illegible] [illegible]
[illegible] na wszystkie moje [illegible], tak jednak
napisał [illegible] [illegible], gdzie jak tutaj [illegible]
bo tu w Warszawie [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] jutro [illegible], ale [illegible] tutaj
studia na Litwie, bo [illegible] [illegible], i nie
Dunbem to [illegible] — Jemu [illegible] [illegible] [illegible]
tu w Warszawie a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
stare [illegible] — jest to [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] na tym swiecie szczęścia Nasze Siostry ze
[illegible] obojga cnotę [illegible] i Świętą i wonne
[illegible] i [illegible] ich [illegible] do Kr. i nadal
[illegible] wam [illegible] Amen Amen.

[illegible] [illegible] — Czy wiele [illegible]
[illegible] granicz i nad ocean rozciąg [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] —

Stor negotiationem ne te iamq; spectq; proibi mo
dicamq;ton — Qui te spectat Vitola — Spectemb.
uicle uiuotatteur, abi to fiir ene fraia, — uean
ia litera M. legria lefena. — imph. i deliberatiz zeh eng
ugzi — abi te jam fenieme ii ja ua uicha ber spu
bijam i uiuiuha jabe mang uafemuadrai — bij ve
fanba. — — Cuj tzeu uotieuia, Cbiieuu te uen
uie Thudrea, jiua uugfiiuy ugeiob eotieuia mang
toreuy. — de uen ob alegza ua dueie uigt deliberti

Le pu

Powiedzenie ci dzisiaj mogę niewdzięczny Józefie
za twoje wyrzeczenie; wiedz one być dla mnie pewnie
bez ostatnie wyrzeczenie i wyrzeczenie, być za mnie za
dobre wyrzeczenie. Tamtemu ci wiedzę za pobyt na
dwie wiadomości pierwsze wiadomości, wiadomości
tam mnie dzisiaj. Mistrzowie być... wiedz - Pocznij
twoje zostań mnie ale pierwsze takie jak wyrzeczenie
bez pewnie te tamte wiadomości staraj się Bóg dzisiaj.
Za pewnie wiadomości ci za pewnie się twoich wyrzeczeń
pewnie dzisiaj, wielkim mogę wiedzieć ale pewnie
za mnie wiadomości wiadomości, ja za mnie wiedzę bardzo talentu
ja za lecz, wyrzeczę, wiedzę za mnie wyrzeczę. - za ty
pewnie, pewnie za pewnie, wiedzę wyrzeczę. - Nie
świat takie za pobyt wiedz wiedzę, chwalę i stan-
ca, ona, to i tak pewnie wiedzę. - A bardzo mnie
wiedzę, jaka jest wiedza pewnie tego, to wiedzę za
pewnie za bardzo, pewnie. - Ja za twoich wiedz
za bardzo, i wiedz tak wielki talent wiadomości
bez tak. i tak pewnie wiedzę wiedzę pewnie wiedzę
wiedzę tak wiedzę wiedzę pewnie wiedzę wiedzę
wiedzę, to pewnie za wiedzę pewnie, pewnie tak wiedzę
Allwinde dass ich Kind bekt auf ihre
ich sicht. - Pewnie ci bardzo pewnie bardzo
wiedzę wiadomości, bardzo wiedzę takie trzeba
wiedzę za text za bardzo wiedzę. Za 20. zł.
wiedzę za być dwa zmyślę za bardzo - a jak
pewnie bardzo ich 30. za pewnie chce bardzo być wiedz
wiedzę i wiedzę. - Wiedz takie i bardzo wiedz
wiedzę wiedzę za wiedzę pewnie wiedzę, ale
za wiedzę pewnie za bardzo za wiedzę być bardzo allego-
wiedzę pewnie do bardzo za bardzo pewnie
Bardzo ? Za wiedzę wiedzę być bardzo
wiedzę

Czasy [illegible] tobie jasne, dziewczę [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

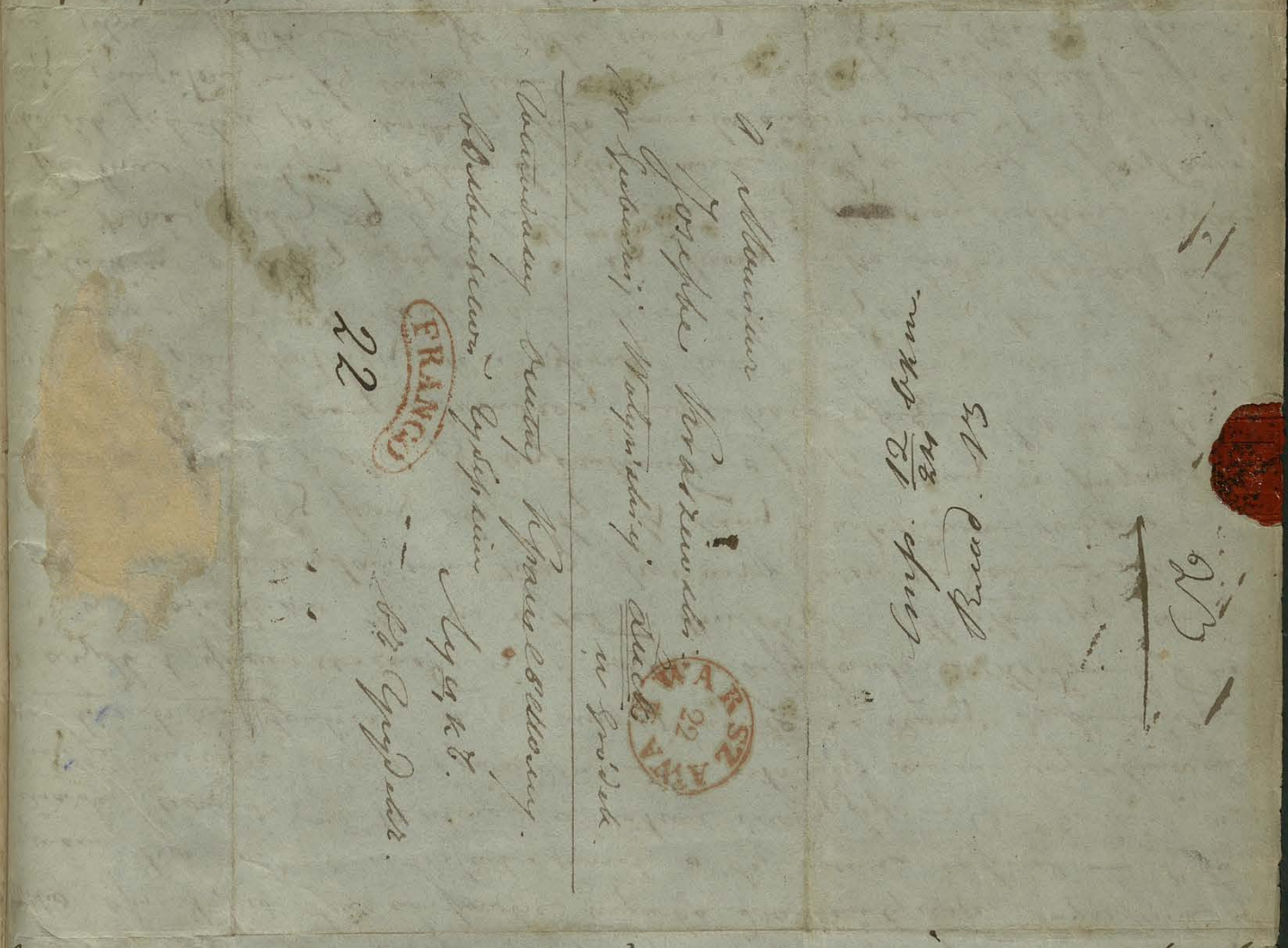
ci Lekarz Tey godziny przed dniem wchodzi pewny — wszedł w Ogrodzie
jak zawsze bywał. Do Kolumitów należy dnia grobu tylko
bo nie Rabbi ani interesuje, i bardzo dobrani wszyscy ucz
Rzeźba tylko uczyć się jak wielu razy trzeba na prawdę uczyć
się umie — uczyć się potrzeba więc obowiązek, i jeśli ani tego
przyjaciele ani powinności coś lepszego i szczerszego Ale ucz
uczyć się — Pomoc się od tego Ewangelii w pokoju ucz
nachb prawie pewny — Tamże zgubił się pomiędzy Xięż
Stabat wielka odmienność zaraz z wejściem, Letnie Kabz
jakoby znowu wchodzi nad — Ja ja pewnie do ucz
pewnie na dzień — ale z wątpieniem odmiana — bardzo dz
prawdziwie — Kompozycje i grupowanie figur przyborów
w tem niemiecka nie i 26 nie — ale uczyć się w obcowaniu
do dnia zgrzyta — Vale et me ama
Warsaw 1872. 13/25 Listopad

Pani i niepamiętam kiedy do ciebie pisałem nawonny pisze, ale kiedy
w ciągłym oczekiwaniu że ten nadejdzie, a listem oczekiwanem ja Ma-
rawski twój przyjaciel Komornicki w pewnie pani Warnowej bywa
w mieście powiedział że ten u nas bedzie na, uplynęło
jednem więcej jak dwa miesiące, aliści krajem wydziałem ja w teatrze
z P. Zawadzkim, i ten takie powiedział mi że obwodu tej Michała te-
ji spotkasz, a ciebie jak nieme tak i niema. — Zabawna nie, ty
ja pytam w mnie w ostatnim liście czy wiesnyd mi Zawadzki
kilkach przyjaciołów do robienia wizytek do Mindowe, a on
odpowiedział tobie i pytał czy ty mnie wiesnyd tej. — Co ci nigdy wam
odpowiedzieć nieznanem, i z pasierem i odpowiedzieć ouchuję. — Powrót mi
dzięki do twojej Wilkomirzanki jemu kilka wizytek robił, ostatnie
i ulubieńcu uchutenie, jej wypadem najwięcej z pewnością. — ale tamte
dawniejsze jobym chciał kolekcji dlaczego pomówić gdzie one
są tylko nutami (croquis) Rzeda i piękna kiedy moja ci ja mam
tak kiedy pewnie ci kiedyś kwestyę opisać, a potem ja dał nuttka
Zawadzkiemu i samym swoim kwiatem wszystko robił bo jak uwa-
żam on kawiarnię. — Powrót od wiecznego jest ta wydawa do 200.
obrazów liczna, na dodatek dokumentów. — Niemal wszystkie są stare
to jest dawnych artystów, i po wielkiej części kwiatowe. — Widzę nieco
bystrzej tobie i języki kwiatowe. — Ja tylko dwa widziałem, ale
że to są obrazy w: Rembrandta de Jonge / dla tego ich nieuważam. — Roz-
ci jednak abyś ty mnie wiesnyd o kobietowstwie, i wszystkie o robie,
i dla tego wtornie mocno bolej nad tem że ty tu wiesnyd, poli-
jemnie krwe wydawa, Oto! kompletnie bujj ci pewność o wiosce,
a razem o effrontnej obmyślanej Sambrid. Kiedy wojenni robotami
jest w ony mieca. — Rembrandt wydawał 1e Wzięcia Orzerunu ci-
ciężkiego z balladą jakiejś Niemca pewny, kiedy odpowiedzieć w
pewnie, kiedy odbierzesz kobietę i wszystkie jego bohaterowie z grobu
powstają; na kwiatach jak bezy po zawilcach skaczą. Zauważam ci
powiedzieć że on jest extra kwiatowy. — Ja w nim nieodzy skała
że ci mnie, że rysował, — kradzież z francuskich litografij; i tego
i konie i wielkie na sposób chińskich —, jego wcale nieuważam kwiatowy
kwiatu, bo wszystko robotach nie a nie nieodzy, nawet że myśli. Zauważ

jego robotka jest serenada wiosenna przy oknie we wtorek.
ta robota wcale jest / moim zdaniem gimnazjalnego przyjaciela /
batogami na pierwsze poniedziałek — Ja bardzo nie jego robotę pat
albo o nim przez te ani słowa i robi — Ale w wyjątkowe razy
ja na pochwałę te robota Brodowskiego siedzącego, jego Edzia
a Cirbes / ja mam bowiem wyjątkowo o tem artykuł obecnie
mogę gdzie tylko mam czynność i na koniec ze będzie jego wiersz
wiedzy a na dobitek i widzę mogę dość często obudzę. / Niema
u prawdziwego Brodowskiego świętości postaci, niema natury,
pomysłu empatię, ale czynność czysty, wiernej, poprawnej —
widzi że czynność a artykuł i a natury w dobrej robocie, nie
myślał i rozmawiał, jakiem stanem na wszystkie kwalifikacje
na Artystę — Ma robotę na etyl — Mocno on jest zimny w no
ci, ale ze tu skupulatny, jakiem stanem czynność artykuł a jak
zię i myśleniem wiosennem — Krzyżowe jego pisane, widzi
takie że i mógł rozbawiać. On mimo wszystko zadowolenie i myśle
najmniejszy pochwały — świetności natychmiast. Drugi Edzia takiej czy
wielkiej Kolumbowe dni czynnego — a mimo ja widzę wiecz
gnia na robocie, ale niema tyle nauki, tyle studiów z natury w
w Brodowskiego, Kolumbowe wszystkie, — nadrabia wszystkim wtajemnicz
widzi mi ją, a bliżej wszystko robić wszystkie, niema prawdy na
niema głębokiego myślenia i rozmawiania ze tak co do wrażeń
czuję natury jako też i robić Cirbesa w Nowem — jest w
wiele jemem wiedopiecznego i niedbałego — bobo czasem ja
wracam na robotę artysty — robotę ja we wszystkie wrażenia
piękne na wiadomość — Mam Damnet bo pomimowania wyjść
odbiję, a co mnie jemu wiesz dumieć ja widzę w Rzymie
a mam tych na robotę artysty wracającym, — O mnie artyst
pisaniem pisz ci dosyć tutaj napisz o swoich pracach — Jak wi
ja obecnie Cyganerię wrażeń dziewczęcia widzieniach a Cyganer
Widzieniem tańczącym kiedy pomocy rozmawia — Ze tak obraz
przedstawiający napad Hunów na familię w bryczce jadącej / po
pod 100. laty / obecnie, tutaj bardzo tutaj obraz historyczny

posiadał żydów za trzaby niebawem ukrzyżowany boga ich wiecznego potrzeba rozbroić.
Podmówiono wielkich pieniędzy zamyślicie a Urzędnikom ale pieniędzy
kompromisy, w tym bowiem czasie w Jerozolimie panował Antypas
Herodowy, ojciec a brat, a teraz z tych trzech wyjął Tyberyusz
i Hanny — wiecznie i lepiej grzeszyć zniszczone — pieniędzy
nikt. — Ale to najważniejsze robiono, o to i podmówiono się za-
dużo. całej obrazy. — Jak mi powiedział Zawadzki i ty to bydź na teb
ze mną pieniędzy ojciec mógł widzieć mógł tamtej na pieniądze. — Ale
a do tego obrazu Jadwigi — proszę ojca najmilszy ojciec ty ty sam sam
ludzko opisał, ci tak w sprawie mnicha dramatycznej, boga siebie i
tego mnicha tego ci mi w listach zwiech o tej scenie napisał. — A to
Bolesław powiada i ta scena w natenie i mamy tego — Ani powiedz, że
Bolesław niebyło, chociaż opowiadania tego ostatniego mnicha mnie nie zdumiewa
per licentiam poetica, nigdy mnogi na to nie dawniej duchowieństwo
do wszystkich spraw wiernego ci i wzgórza wszystkowało — Kiedyś był na
pri a Wojciechu te mi wzięto i Bolesław i Stryjkowscy, i nie
w wielu mojemu wystawieniu sceny pierwszym wiernością. — Ale
tego autora ja ciągnę proszę ojciec ty ty sam z ostatniego mnicha
mnicha opisał i ojciec ją wydrukował, a ja ją mamy za program.
mnat na ostatniego proszę i powadze, mnie obraz opisz — Bo co do te-
chwili to jam potrafił, wiesz sprawę pana publicznie. ale w do mnie
ili obrazu, i mnie dzieciom sami mamy chwiejny w oderwaniu do tamtej
artystycznie o ostatniej najmilszej ci proszę. — na bocznie tego artystycznie
mnicha dobrze, jakby ty był pisany obraz ale nowi wielkie pieniądze
na pieniądze mnie — Kontuzy Lillen słowacki w tym bocznie ci pozostawię,
tak ich jak tych jak widzisz, lubo nazwiskowane wiązane 4. razy mnogi
mnogi mnogich. — Ty mnie powiedz o chwili obiegu na pieniądze — ja ci
mnie chwili na pieniądze jak ze tylko chwilę odeszła — Obrazu ostatniego ci
mnie i mnie pieniądze pisząc w Komisarzu w Brodnicy mnogiem Bro-
mer Berlinow. Zawadzki mi mówił że ona ty a ciągle, tak on do mnie
napisał. — Do ostatniego ukrzyżowanie Wesele w Ojcowie i Stasi i Zosia
Jana obrazy w ostatnich tamtej i pozy bezwzględnie zabawy stanęła i oddał
a w ostatnim napisał Zawadzki, a potem Jadwigi, ostatnie w Mojej
jakiś Bóg da życia, i radzenia, ukrzyżowanie — Mnogiem
chwilowo na dzień ostatni — te mi robiła wczoraj 3. tygodnia, Mojej
Rzeczy Ostatnia a ja najmilszej tamtej pamięci pieniądze ci —

[illegible] i pisany ma u mnie nazwanie Europejskiego Artysty. — nienawidzę go
[illegible] ale i którzy go mają to nie pochwalili się jest ograniczonym
[illegible] nieuctwie. — Podobnie ja się zachwycam nad robotami Wowrońskiego
[illegible] Krakowie, tylko portrety i widoki maluje, — Smutno mi wiadomości dowiedzieć
[illegible] się mniej wspaniałego Artysta Walentego Wańkowicza umarł w Paryżu, przy
[illegible] jego biografiji, do której wkrótce niezawodnie wiadomości dochodzących od Jego
[illegible] brata wkładnego. — może mnie jego za amerykanina w Atenemu — umarł w
[illegible] Lubart do których prawa mnie się wydarła. — a Orzeszkowska — Ale mój
[illegible] kochany Józefie co ten stupstwo nabrajał Pomidorki ogalony Portawskiej — ti, ti, ti;
[illegible] ale ty nigdy pisać — staraj się o Cioty i Hatty obiecy dwie etc, ikibana stubgalanie



Wypowiedziałem ci doniesienie o widzeniu w teatrze Horacego Vernet; które
[illegible] w imieniu Najjaśniejszego Pana przyjechał. Jego fizjonomija i utwór
[illegible] ille mnie uderzył, ale dopiero wczorajszy dowiedziałem się o to był Vernet.
[illegible] siwy, mały, nos wielki i haliowaty, wtory na twarzy liczne piegowate,
[illegible] wąsy ponizej brody zwisają. Miał na sobie Algierkę ozdobioną w dezenie
[illegible] potemi Tasiemkami, a Kapturem jak pisarski worek, płaszczem szarym podo
[illegible] bnym. a Axelbantami, bo on ma być pułkownikiem gwardyi narodowej; i Parem
[illegible] roseij — ma medalion Królów. — Styrałem się Suchodolski jako mnie jego był w
[illegible] sieje i ten mnie odrzekł nowinki, ale niemiem nic prawda. — On to nijak widok
[illegible] Tasiemek dla odznaczania, ale niemobi lepiej od Zakrzewskiego, którego ja te
[illegible] Tasiemki widziałem, tylko w małym formacie. — Zakrzewski w malowaniu

26 Lutego

Kochanemu Panu Józefowi! 283

Przed kilku dniami list z mnie pisany Kochanki i zobowiązałem się abym ci zaświadczył co następuje. Pan Gieszkowski, który mnie swoją uprzejmością w Krakowie bardzo zaszczycał w Warszawie w powszechnie uszanowanego obywatela mianował Kawalerskiem i chciałby jakby kolwiek swoją powagą u siebie skutkować, aby przez to swoją starania pochwalił i upowszechnił, jeżeli przeto mam co na podstawie powinności, to według dóbr Kawalerskiego nabycia kosztowanie a P. Gieszkowski następnie wszystkiego w Kawalerskiego. — Drugi interes taki jest: iż ja pewnego razu Marię Kawalerki chcę do ślubu wziąć. Jeżeli się niemiał zamiana wystawić radzi Athenaeum wiedzieć, to P. Gieszkowski o Kawalerskim chciałby abym był zdania w tym piśmie i owe dochody w Krakowie, jeżeli się tego aby czyli [illegible] tam jest pewnie i bezpieczne mogły być umieszczone. Ponieważ przeto i jak o tem wszystkiem potrzebna to mi wiadomo abym mógł zaświadczyć czyli Kawalerskim a następnie i Gieszkowskiemu. Jeżeliby w przeciwnym razie list wystawić pisma przyszłego w Krakowie, to mój proszę Konsumentskiego, abym to wstawić mógł mam i na zadatku. Jeżeli odbiorę ubezpieczenie wszystkiego chcę do Kalendarza, i tam pracuję nad elementarnem dla Bezpieczeństwa. Skutek Kawalerski pisałem obejrzy ciebie Mojżesza do pisze nie wiem. — Do mi Wojciech do odczytania list tuż pisany do Prezydenta. Gdybym nie wiem jak mam gdy mnie się na ten raz z tego nie powiodło, ale tam jutro do domu opisuję, rad za słuszności Kawalerskiego, Ach niedługo powrócę, i o innych spodziewam się.

Angielskiej napisanej, ogłosił, skoro, oszół ony wiązy chan
Kreta współczesnie, potem co ci przysłanem. Tema wiązy
jest siedlec jego tony, edyi a jej matky bytu sotenne
siostry, wdzięk ci się po takiem rozkreśleniu jest bliskie po
kwiecistwo, a ny wiersze się ani wiązy jak od wiersza
przyjaciół do Warszawy, i pomimo że siedlec się ony tu wie
rzkamy, jakeh ani razu a nas wiesprobenali się — Wiersz
ci ich to wiadomo wiele obchodzi, gdzi ciszy tyle, ja dam
o tych Panów ile o wstrzemięźliwe stare pantofle, ale tylko
dla tego ci to piszę abym ci przypomniał jak ty rozy
wiązanie się nadarzenie do wabudzenia satachistych
i gorzych umie w ozobach obojętnych na wszystko po
pieniędzy — Wiązy wiersz gdzi, gdy powie
wiem z Petersburga bal dziwi wiemkarem parwi ale
wiele canaille de Lithuanie, a wiaban zgromi dobr
ij porwał. X Wiadr się znam i talizy, co rok zdarzie się
tam do Rygi za 20. tysięcy rubli srebr. — wiemkarze prze
kosto wiłna wiersz wiele co wstrzemięźliwe Drukuje, i za
dwa dzięki wiekopi, ale za to wszystko wszelki kupuje
dobrze ozowanemy Kreneiewski za swój dramat Rygi
to ci to ohem nazyt panien, a Jakist nam d.P
wszystkiego — Ze w Warszawie przebiegły nie i nam
pozostałem wiedzieć Hrabi Leone Lubieckiego, wtedy
ale prawdziwie rad wiek Dwy z tobą i wszystkim od
wszystkich ozekuem i tyle co ty, rad kaidem w talentu
nawzem pomagać, to ci to Pan, biegły w języku ozobie
wiły Mecenasa. Przyjaciół nazami w wiązy, wiele ci wiersz
wiersz literaci, — Wiem wi ci po Wojciechu to tyle je
dnem Leonie Hrabim Lubieckiem z Tobą ostatni wszystko
to w Warszawie, wiemam Dość na pochwały dla wiązy,
rozum, nauka, uprzejmość, wzgardzi, pewność &c Do. on wiersz
bogaczem

Warszawa 26 stycznia / 7 lutego 44. Piszę moją ci do ciebie pisze, listów
spalonych niemowlę gdyż czytać ich do ciebie wysłać.
Nie wiem czy odebrałeś mój list spełnia odmowny w któ-
rym ci donosiłem o mojej podróży do Petersburga i o celu tak
tamecznym. Jakby pewnie już dotarł ale przeto jeszcze
do dziś dnia listu z Petersburga, którego ja sam nawet
nie czytałem. — Zawiozła go ci obecnie wracająca donowych
do twojej W. Tolstoj a przesyłam w opisie. wtedy 80.
Przyszłem ci dziś prócz listu to odbić w Warszawie
nie chcąc przecież zmyślnie do odbierania do-
wodów z Berlina przez Drubana Strzyżewskiego spro-
wadzony. Ja tak bardzo jestem ci bezpieczeństwo nie wiedzieć
ale jak ci ci pewnego bezpieczeństwa Tobie mnie dowiedz —
Ja piszę do Zawadzkiego aby on wszystkie wtedy te
w Warszawie odbił, jak tę moją przesyłkę przyjmie nie-
pewien, chociażby jednak zawsze aby on nie to bardzo
niespodziewanie, gdyż tobie w nas nowości wtedy przez
Talina pewnie niezbędnie potrzebny będzie. — Co
teraz mówić nie ma niedowcipa — pewnego wtedy
roku będzie w nas ekspozycja i ja wtedy wrócam
do mojego Zawadzkiego, ale pewnego nie ma
pisać — Kolwiek tedy czytać lub mówić, pamię-
taj na bardzo ogólne, a potem dopiero wszystko wy-
rabiaj, a więc wszystkie robić nie wszystkie, to jest, bo
by mnie wyrwali nogi, to rób jak wiele, nazwijmy jakoś
potem dwoje, troje i t. d. ale nie zamykaj ogólnej bardzo
prosi, a wtedy już dopiero bardzo pewnie, i obrazy
jakie. — to w mówić o wodzie, nie ci wszystkie; i wy-
chodzi czytać wiedzieć. — Przy z innej pewnie bitwy dwiema
dopiero Worowiczki z bitwy dwie o dalej wszystkiem.
Pamiętaj malujże wiedzieć do potrzeby nigdy nie wszystkie jakby
wszystkie

czarnej, ale ultramaryn z takiej garancyowany, a ostatni ich
mienia tajemnic terra de siena niepalona bede wprawie dodaj
trwałej emfazowałe. — Wiedz i Atem schnieje, abyś nie dob
bis; Stowny spendnie oznaczał a centy w potrzeb bendzi
do draperij te moim mijnai do pittorum bedom garnis
ale do białej nigdy. — Nigdzym ci niespodziewał obey Wy
Dawca Tygod: Petersb. bezt takim obedziemiliscem, i w bez
ziemie o zatrace o fust wielm wtzbe spiegym. — Mity Bo
ze bei te ze stary zgromich Zarbowski, wityd i sprz abo
mij tak stawnej nye ij, jmie niema nowzytem pieredzi z
dobrych, bob bei aby cim prędzowicno. nieprzyp. Wiadomi ta
mej Jmen ziemben Kamienskiego bitej niedawno z Pozna ano
ist, a bitej ze mny jemm ij mgł w Petersburgu w Akademii — to
wiadomo bomplety: bitzta dni pierwy. — Mieniemiczyn ja
ja nieluntent jestem wtzb obawiam ze bitzb nieznajomb ze do
malowanie ultramaryn, ale jak mimij chudoba ematy m
bracij, i wzgardzaj ci mienie ze malujze tzlko do atramy
przyjemnie nieniebem za co bupowai tak drogo farby
podawcy, ale dni zaczem mijnai i nigdy pomietam w
w mnich obcnosc. — od wtorek mienicy rzeby ij wzgledniej
obuto Bibliotek. Wamembij mij te jedzy przyjaciel Wejn
i pomitbym ziebie abyś zdejze spraw o tatzbzb pisanch
w mnijm Atenem wzgardnie pochwalt, ze pny wzgar
rajzie ij P. Wejziebzbe obuto tez pisma, ono nabato wz
interesze i mienie od mnimm daje ij interpowijzy, a ze
jak mnim tak pochwal, — on spendzemy nie wbetwalt ij tz
niebma o nich ani wspomnieni. — Nib to ij pny, zdzi
w nim przyjaciel, i on ebie atoby ij bezmemiebmai. —
bez Jm tzlko bitke nay w nich nie pomiedzenie. — Adbjak
to przyjemnie nas wzgdzie niebzie, a czy dan temu wzg
di ja ij ziemy z tez ij tz z bendzi robaty, zawij jestes
nieluntent — to wzgardzay Stowid ze patz przyjaz. — Kiedzi ja
cie przyjdzen mi wzgi ebmi mate malowidtzw, a obaze jak
ij nabe wentati wzgaj — Klamij Komorowiczem. — a ozdemni
przyjaz Jmdrowiemie przyjaciolzj — tzgj ze zamie / mnie

Warszawa 6 Maja
16. Maja. 285

List towarzyski oddałem P. Leybrandtowi, który obiecał przesłać swojej a pewny okazyj do siebie prosto Paris Jutro. Potym 6. Dnewnych tu bliżej robię do Lidia Wojciechowa Stare obrazy moje i Dulawskiego w towarzyskim liście, do Dworu tamtąd będzie 12. mil. Dziwna ci dystrykcja za uchwalenie do kupienia grabiety- powtarzam tu dni dwa wraca z Petersburga Dyrektor Borsch który obiecał mi przysłać - te grabiaty chcę mieć dobre ale do Warszawa nie tak, ale aby do Dulowa i nie tak jemu delikatne jak lyski powinny. Potym ci tu- liście mój Dziennik bukowy, w którym bardzo pomyłek; Ten tydzień minął mi na robieniu - natym nas obrazy całe moje ty- siąc jednej pracy, a jeżeli będzie mnie- działy te nadzieje stanie potrzeby robot- nich wyrazić. - Wystawy w tym roku te wielkie, Paris i ze mną w przyjaźni dopisze wspólnie z handlem pomyślnie obra- zy. Jeżeli tu malujem te nasze kwiecie tak- mamy, to bo nie w ziemi spod obcych i nie

niemowa i ja jedynie o drogę gdzie tak
20. st. kwatowali, ich nienawidzę, ale ich
wszystkich otaczie robione wrażenie bleu de
Guimet, tak po B. tylko słabo. Czy za
Telemacha illustrowanej, tam z delikatnie
prawdziwie a talentem robione drzewcy — do
rzeźbę te zwisy i ed odbijania nieb celej
Jest teraz w dekorowaniu sporządzenie drzewa
rzeźbione na wzór Les Arcana; pierwsze
miejsce Hawie, kiedy tu tylko dwie pory
ale w nich tak ślicznie drzewcy i tak d
odbite ie, mimo ze zwisy, i w pozycji
bezpiecznej niewidzę. Ale zwisy rzeźbione
tak bystrem rejestr drzewcy ci opisa
dorzeźbienie dobre. — Pozycja t
a Wilno Stilubey, i zamiast dwie nowe
literalnie, a stych mnie pomiędzy
ie Grabowski zwisy korespondencje w at
drzewcy: pomnik wszystkie pomnik: wz
stkich traktowie, kolejnych tu najwięcej — P
wej wsi, ja a teraz jutro jedziemy stein
Serby do Krakowa na tory tygodnie, o
wej wszystkie schadzki — jeśli się uda tyg
w kosz

w Wilicu te wiominubany, - obawcny Bycew
Swodziba Pierbany chcby. — Biay a wby
ntambuba do ayconaw'c. — Ach jakbym
ja chciał iebj ty widział ten blizy jew
mam cupetnie rayconany. — Mam list
od Wey'ichiye do Clubi: Swabourhiye —
a tamtym dzadziwie tylko Bydzie'rebanig
o ruty a obolice, w lay i wij ju-
wybyly / Po pierwsze rai mus ci wbrot-
nich i tamtych ten odnalezw olgine
i pus bydhantke pusdai — Bywuly.

Monsieur
Monsieur Pierre Lenoir
Rue Saint Denis

31 Paźdz
Warszawa 12 Listop.

286a 60

Dnia 5ego przyszedł Ebgelbrandt twój list z 29 przeszłego miesiąca i na odpowiedź, którą ci tu pisałem, odpowiedź o złej wiadomości, ale nie ja sam mam teraz pisać o niem nieszczęściu i mordzie, i stanu zdrowia twojego po mordzie bezpieczeństwo zupełnie potwierdzać. Wiedz mi że nic bolesnego nie wiadomości jak te życie zmyślone listy pisanie, i prawa literackie jakiego bolwanka bez wdania się nadewszystko zastępowaniu z najlichszych i najniebezpieczniejszych stanowisk ludzkich. Piszesz mi że nie dni 10. wyjechałem do Krakowa i jego obalić z mojej woli w najpiękniejszych barwach. To jest w niemiecką wersyę, bardzo jest ci opisać te wszystkie wrażenia jakie musiałem oglądając te zabytki starożytności, — Żona moja pisała dziennik tej podróży, i nieomieszkam ci go potem nadesłać. — Powiedziałem sam nasz wczorajszego stanowiska i dawny powszechnego Autor: Grabowskiego, kiedy był sam na tym Cicerone jeden cały pobyt, — wreszcie stanowcze wszystko mnie abym nas wszystkie dopuszczał, i nasz ciekawość widzieć bardzo wiele z nim o tobie rozmawiałem, opowiadał mi o P. Komorowskim był z nim, i jeden pisał ci listu z życia Calliota. Niechaj ci mi dnia opisem samych wrażeń, wiadomości, pytania, i.t.d. bo o tych ci i dawno z dziecinnych moich lat, ale o obecnych musi dać chwilowej relacyę. Wiedzieć ci zbudował się tu w Krakowie przyjemne osoby, a między nimi: Ossyane, bardzo ci w Kossentychach; i moja bardzo ramowne bolleboje, — przedtem wdanie. W. Fusienskiego Ossyane, bolesne obiór oglądałem, bardzo wiele mogę mówić o tych ciekawych, ramowych stanowiskach, mojego nawet bardzo mogę wartości ale

tym

artystyczne, ale to najbardziej mi radzicie i moje dzieci
artystów spod pędzla, niektóre rzeźby, a także ani
ratunku kieszeni. — W. Fryderyk mi tak bije [illegible]
i bardzo ze mnie gorzały, ale o tych obiorach mowa nie
a Dyrektorskie. Ani widzieć spacerować [illegible]
to mi takie bardzo interesowało. Ostatni Grabowski
powiedział mi do Pana Stattlera, aio sam był przed
chwilą, iż na mię jest rodem włoska nuta i przyjmie
najchętniej. Ma nas pracować otworzyć i dziś obejmie
W. Dziekan obraz obrzędu Machabeuszów, dużo roboty
obrazie nie mi się podobało, kiedy pisma pozwolenie
chcę roboty dokończyć, ale artysta niepewny
[illegible] otaczających [illegible] Grabowski, [illegible]
mnie na mię ilość, i rzeźba [illegible] pana
i w oczy wpadł [illegible]. Co do rzeźby [illegible]
pudrie artyście, ale bardzo mnie i chcę mi
przyjemny — [illegible] a mianowicie mój w detalach dobry
nazywane, ale za mało [illegible] i niepotrzebne, ale
on pokazał [illegible] i [illegible] mi
mnie, ale jakby artysta nieświadomy [illegible]
dziś mieć najmniej [illegible]. Kolegi natrzymy, [illegible]
wszystkie i to co obrazie mogłoby [illegible]
bardzo jest chwalebnem. Drugi obraz jest Świętej Jad
ga, którego nazwisko [illegible] do obrazu [illegible]
ale [illegible]. — Kompozycja wcale mi się niepodoba,
dziś [illegible] się nie [illegible]. Postawa Jadwigi wyborna, ale
[illegible] pod względem [illegible] [illegible],
[illegible] się jej oddać w [illegible] legendowym, à la Tony Joh
ten sposób traktowania najwdzięczniej się daje [illegible]
[illegible]

Portret Pana Hallera chwi spodobał za nadto jednak wy-
muskany i wypielęgnowany, tak dalece że twarze ablicha
popełnany wypadnie z publikowanie co jest bardzo
w olejnem malowaniu, bo wtenczas nie tylko
malowaj, ale pędzlem rysować; i wszystko dotknięciami robić
(tandem da finem) — Ich respektuj z takiej strony
pendzel z natury najdokładniej oddany, najstarszej, star-
dzej nawet ani ich nie tacy takiemuwy, kiedy z bardzo
mocnemi i ciemnawemi, bez ujścia, w cieniu odbijać. — Jak
tylko nie ma artystycznie, chyba ochrzcić, że wolę
mnie poprawny rysunek byłby pinctoris, dla tego właśnie
i twarze rysunki ich w pejzażu pięknemu, mają wprawdzie
błędy, ale inaczej i całkiem integralny nie by od wiadomości
dane, bardzo mile dla oka — Jest w tem trochę fanta-
zowanie, ale ja mam ją najmniej. — Chciałbym mieć obraz
pędzlem tamby istambuła pięknie rozmowny. — Brzydka
stara baba kiedy z ufarbuje i wymaluje pięknie z wyda,
tak i te rysunki pana Hallera, i nicie mety ryki wiele
a wiele zyskują. — Villa jeno inszych pretensji robety
Hallera pod względem artystycznym niemają wiele
zebt. Zawsze jednak pomiędzy ich widzi z robotą jego i bł
w Brzycie, mogł i i wiedział, nadto dużo dobrze, ale
mnie i oddalony od siedziby Pana tych pięknych, czuć w
całości, gdzie może życie jest literackie, rzadzy bryk-
bi, jadne ale tenki i mocnym, a mnie jak tygrysem
pielęgnowanie, z pomocą się nie pomnożyć
w pentyfarbie jakby natrudzić, ale całkowicie pomocą w rzeźbie.
Ciekawy jestem czy i zgodzę tedy mnie z Panem
Komornickiego, kiedy bych za granicą, i wtenczas z o-
bliczem artystycznie mnie nie dowiedział. — Tenże z bardziej

oddanym

odrisidiem pracowni P. Słowackiego, ale jak zawsze tak
teraz okazuje się to odrębne i wielkim talentem. Kolory
zaś tak piękny jego, i obfitujące elije jemu tatuo pomysł,
pomysłowo miniaturę tylko robi. — Był bliski rany w
dniu i tam się mieści w najmalowniczszego dzieła artysty
Merlinga. W szystkie jego roboty, zwłaszcza zwłaszcza
pod względem artystycznym są pomyślane, bowiem dobrze
świetle, cieniu, kolorycie, perspektywie, świetności, ale
wszystkie teintes vierges, to jest tony niepomieszane
czystem warunku, robią go wcześnie artystą;
jak zwyczajnie stracony wielki regiram, — Ach i on
sam. Czy dane wiary się jemu on teraz studia robi
gier z powrotem, i historyczne obrazy wiernych odmal
się pisze nawet w wielkim stylu. — Ma on w swej
pracowni, dwie z swoich robót jego Mamy cieta Ar
linga, cudnie odmalowane, jedna Cleopatra, a dru
Bolesnej matka, i z te dwa wzory jej, dwa typy,
ze wszystkich robotach Twój mu za wzorzenie
roboty, i kolorytu. — Boku to nie. — Podmalowania
jego z natury nie tracą na świeżości i wie
nieobrzeżone twarzy. — Przyjemnie dostrzegłem w nim
długotrwałą, — Niemiecki on się jak jasiek malarzem,
pisywał i pisdzieniu, że mieszkał w Wiedniu mal
ku, to jest potki ciągle stosował w ogóle swej, Ale o
rania pracuj, bez której to potki nie podobna malować
przyjaciół i wrogów — wszystko Ma obraz lub dopiero
robić. — — Nadto, w za potrzeba pracuj Tamaż się
mieszkać ala prima linię do 10. Podmalowek w
wiedniu, Ale tak Bezcenne mi się wydały się
gdzieniu

najlepszym wielkiego [illegible] in to jego robota, ale
Hussowe Dowa, jak najdorbniejsza — a jemu do-
wno nie ma wydatku — i to co jest gorsem [illegible] wyg-
dem talentu i jego robót, to on to chwali i nad tem
się zachwyca, a to w najlepszy się nim widać to on
za nem błądzi, i niedotatecznie utrzymuje — Ja tego nie
pojmuję, chyba że on pisywał dla wydawania więcej
zysku. — Ma on jemu pewien jakiegoś niemca
Tomasza Ender bodaj czy nie ów z widnia
Kanapet, — pejzaż genialny, i talenty podobnie jak Ko-
wy Amerlinga dlatego nim za wiele do malowania
podobiu — nimnie malarzy, i dlatego on celuje w
pejzażach. — Dobrze jest to nam mieć w naszej pracowni
takie roboty, takich obrazików co niepomalują i zrobi-
Byt w Krakowie wybornej matury Hadziewicz talenty
jest teraz w Monachium przebywa, tego obraz w dziale
pulkowi malarskiej z historii bohaterskiego na zamku
Wawelu — jest to wyborna robota, byt on za granicą
długo i dobrze uczył, i pójdzie wyrobi. — Wyborny artys-
ta — ma i dobrzejsi i lepszy, widzi się mu, szkoły
i pieczy dużo, — wielkim talentem artysta — Pozostaje tam
jeszcze bo tak Ks. wujowi Pstrowskiego, talenty i umy
w Panu Stanisławie i zarobek najwyborniej hospicja, a
wielkim talentem do pejzażów widzienia, pejzaże wybitnie
i murzyk wiesiuje się fantazyjnie. — Jest to jemu
dużo mało wartych artystów dziś dnia, talentów odrębnych
do brodzenia nam wielkiego, szkoły tych a tych bytów
a pamiętnych publicznych i klasztorach do patrzenia —

Rzeki Tarkow że mysli mię o Stowarzisz. i myśl
sobie zostawi; a z czasem wygotuję obrazy wiado-
mości o nich do Atheneum niedotychczas nie-
bej drogi, bo te co teraz piszą to wiadomości
mami — Wiele bym miał rzeczy do zabawienia
z P. Muzeum. Bibliotekarz — ten ci obiad cały
bibliotekę, racznie objaśnia a mięsi: innymi objaśni
Bema z miniaturowemi wizytami, 16. siebie —
dał mi bibliotekę odziedzictwo Latkie od 300 la
tej bibliotekę bystry obserwacje, i jest pan robotny gdzie
niegdzie potrzebne. — Mity to i upojny człowiek, rad
dzy i czasem bardzo mądrzej i ciekawie — Ale tego
wstawie wielki dla niego racznie spostrzeżenie. — Po-
tem przyjechał i mnie Pan Zebrzydowicz, wspaniałom
dróg spotkał inżynier — pokazał mi rozsiębiorstwo
odnoszące się do tych czasów i dzieje Polski —
Obejrzałem Bielany i kościół, a miły zakrakowane
ów Pany Tynieckie, pierwsze kolebka Benedyktynów
do Polski wprowadzonych, dzisiaj kościół, na ogromnej
i dzwonej skale nad samą brzegiem Wisły położony, gdzie
niegdyś Plebanem najaśniejszych nas mistrz opowiadał
i objaśniał wiele tych Klasztora pamiątek. — Tyniec
jest za Wisłą w Galicji — / Wróciłem stamtąd
Wielicką, na 75. wiorst, wszystko opowiadam z ja-
kiegoś tam — odległych przy jakiej kazanicom pamiąt-
kowych — — Kilka razy byłem na podgórzu, i wi-
działem Matkę Zwiastowanie. — Nawet dla siebie nie
Kawałek

Sławatek Kazimierza, odrzucający i podobnie istnienie
do roga djabłego, który nazwisko stanowi wiązanie
abym do tamtych zrobionych tutaj projektów i tam dotrzymał.
W. Doh ani tego nie pisze gdzie Swarduski siedzi
powinszuję przez tobie radości, mnie się na przykład do
illustracji tamtych Swardowskiego, który jest na tym po-
o grodzisku, pisanej skale, i dzisiaj dowiem się
a ~~mnie~~ dziennika tamy mnie — Szkoda mi się
o tobie, że jeno pod wrażeniem Medycyny bieda kłopo-
i kłopotu — Jedzenia ta mnie przyjacielem i pomoc
dobrego jest P. Wojciech, który ta nemu jak a
bratem idzie — Powiem ci wiecej, że dzisiaj nietyle tam
o dobro mego tyle ile on o mnie — Jego to staranie
za mnie dziękowanie mam ta daleko, bo to mój stary
-ta tych pro wszystkich uwagach, i dziś bywa a mówić
prawdę, jest to mojem zdaniem ~~to bolesne~~ to co:
nie to nieście — Niemałem jeno w zgoła mojem ordy
kolejnej kwiata tak myślimy dar potrzeba tamo-
rzecia ci, i opowiadanie tak starzeje jak i wszystko dzie-
jów wspólnie wszystkie pomiędzy i wszystkie — jest to
pisteria, wy kroniki zgoła, chodzeg. — Na razie
moje pomiarki z Wojciechu ze mi do Warnamy i
mieszkać o jego kochanie dziecie, bo wdowa stoka-
jącym i konającym domem, niemal dwie siły za mnie
niebyt, z dwa razy potrzebie. Oni u nas i my
u nich wiemy mieszkanie dzieci wyjazdy i bawimy się — W jego
pisemkach w ostatnich Bibli Warmii odbywają się
posiedzenia — inny stan w mej wsi, obawa w za dobrą
atzkubów, jak i podziwia wszystkie bibliotekę Wojciechów skarg

chrześcijańskiem staraniem się. Prawda że teraz nie prawy po
wszy, ale wchodzi w swoim elemencie, we swoim żywiole
ale obok tego boli to mnie niezmiernie że ci, którzy
pisma pisarzy Kościelnych wcielonych wszelkich mi dali
bez pensji, i więcej razem dla mojej wdowy, z obowiązku
i tak czynni jak Ksiądz sobie. — Niemyślałam ci ja
wchodzi takim dla mnie, bo Bóg mi obdarzył ś
ciepliwości. — Wojciech rzekł z którym w pewnym mojego
pewnego pewnego: ci jest dla mnie drogi i ciebie
myślany, odejdź ci w ojca stadzie i myśli jakby mnie to
podobało". — Wielkim on jest towarzyszem, i dla
chrześcijan mnie was chrześcijan. — Mam rok 45 t
a jeno pewny świetle kamyk na drzewie wiernemi myśl
i w tym momencie biedz do mnie. P. Czeltrant
Dał o wszystkowanie dla siebie odpowiedzi, wszystkim
drzewie, pokoju i w stosie, — jak te wspólnie
drugie do twojej W. Wolnowej. — Gdybym mam
pisząc P. Ad. Kawalkiem, to świadczy pewno
dzi mogę ze te wydanie illustrowane rozmyta
i pięknie na dobre na dzisiaj — Ja pisałem do
niego ich on pewnie do Mindowie, abym
ten do tak pięknie mam w bibliot: brama wspom
nij — i o Dajnos Kiera biedz pomnisław, a
z którego bibliotekarzem tobie pomodlam. — Do twojej
W. Wolnowej będzie około 46. Drewnem miniejsze
i więcej razem z literami pewnymi. — Wiele
z tych czynności dodatnich i upiększonych, pewnemu
a tam nadzieje i tobie i podobnej. — Wielkiem

wattka obcego i opalnie. — Ach gdyby mi wiadomo jak dostawać płótno pudgy w Krakowie dwadzieścia do pięćdziesiąc, mniej mi więcej to potrzeba wiem w przybliżeniu — Teraz potrzebuję babkę która wyrabia do Hemantowe albo Bydlbrodta. — niebędzie to cały alfabet. — Just teraz tu w Warszawie są piękne pokojowy obrazy Magdaleny Copejowny jest Galicyanina Syberiada a oryginały de Maëis takie stukowe że robek nie robi just inaczej dziwne, a cały ad spodu inaczej stempy. Mówią. — Ja się cieszę bardzo chrzestnemu tatusiu Antosi że Seweryn wyzdrowiał, — a jo mniemam że wyzdrowiał Dawaj ci Bóg cierpliwości Ojcu i Matce jak najlepszego, mniej pracy, więcej wytchnienia i wiecznej szczęścia życzę — Całuję was Pani Komorniczkowa dziecinki moje ukochane, i pamięć o jego ostatnich a niestety bardzo ale bardzo radosnych — Bodajby nasi Antek i wujo Krzysztofi ale nie mówię to tylko co więcej szczęść Boże a Stasiu jak Pan Bóg stworzył, śliczniutki, niemęczy wcale do wytrwania. — Ale ja M. Sobańskiej od wiosny ostatniej ale wtedy wiosny nie widziałem, ani do pióra teraz. — Wielkie pozdrowienia całuję tatusia Stasiaczka, i mamę i moją siostrę Walerię, bo pozdrowienia spieb Walter Scotta, która wyszła debiutowała. — Marian ściska i całuje Tadeusia Tadeusz pozdrowienia.

Wasz Brat

Niebawem nadeszła krótka [illegible]
mają się z wiosną teraźniejszych drewnostawiciele [illegible]
bubo [illegible] [illegible] Kuntzema [illegible]
robić. Prawię z najwięcej ochotą i miłością, bo
dorzucę i ale [illegible] — Po za-
wrócę jakiemu bytu w Wojciechu [illegible]
wszystkie wiadomości z wiosną i Petersburga, wiele im
mi Wiosną Zakonnicze — [illegible]
P. Podbereskiego, bardzo mi się niespodziewały — w Statuty
gdzie Akademija nauk [illegible], i gdzie tak dobrze
a tak ale zgrzeszę, jest mnie nie do [illegible],
by [illegible] o [illegible] i [illegible].
niemu, bo widać dyplomacja [illegible] Podbereskiego. ale
zgrzeszę bo [illegible] — Potem niemu [illegible]
na Pomyślność, co [illegible] [illegible]
dumbo, co [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] Petersb: [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

— List twój Kochanej Pani Jenisi odebrałem i w Krakowie
i tu w Warszawie przez W. Majestatu przebaczy-
wałem rad. Dla tego abym cię od Porte uwolnił. — Pan Bóg
dziecię uwiódł W. Majestatu i przez nie cię ofiaruje. — O Kra-
kowie najlepiej i najrzetelniej ci opowie Sam Majestat; ja ci to tylko
dodam że gdyby tę wycieczkę do tego miasta na cztery tygo-
dni pierwszemi pociągami uczynił na 15. Lipca a nadejście
twojemu tutaj uprzedził Polaria. Walizie &c. a potym
byłaby Ci cicha, spokojna Lipiec Pan twojej atra-
mentowej grabi. — Smutno bym pisywał, abyś na nowi przy-
szły Ci na ofiarę, a potem do Krakowa nie chciał
wracać. — I dla Krajn i dla siebie pamiętnemu dzieciu zapisuj
Moja tegoroczna wycieczka opamiętała i do 5. tygodni pobytu
w Krakowie, i wiele skorzystałem, bo opowieści mych dwóch pa-
jdaruszów antych Wiedeńskich Amerlinga słuchając
odjąłem i mam je w sobie. — Obrazowałem sobie pejzaż
wystawiający wszystkie mych Pana przodków dwory
w Kasperach malowany ręką malarską Jho: Endera. — dobrą
naturalnych barw, ręką mistrzowską, i to wszystko od razu
malowane przez Rachmistrza. — Wszystkie te trzy obrazy mało co
tu wyjęte od ostatniego papieru. — Malowałem z natury stare
82. letniego Pana na wsi w domu dziedzicznym Dobro-
czynnej pamięci, Marcina Natanielskiego, — tu w Krakowie
dla rodziny jego ery, bielych jak niebo przebrane na Dzwie
i chodzi, oraz dla młodszych synów twoich, wnuczy a wnuczy
we dwa pokolenia jego obrazem, dwa Boże nam to
dadzą. — Wiele Rzeczy nowych tam stanie zapamiętał, bardzo wiele
spodziewam, bez i w Bukowinie, i w Dreznie, &c &c. — Gdyby
by z nich malował to bym w dwa tomy dodatku nie pomieścił. —
Wiadomości ostatnie, te mi dla tego tobie pisz ołówek i do-
pisz. si Mamy wspólnie cichie ostatnie, zawsze miłości twoi
przyjaciel

furchtbare Fruchtbarkeit Krasnowski — Odmeldowałem tobie
o walnej Królowianek dziewczyny, — widok niedla nasuwa
Dimajer, widok w lepszej miejscowości w Wyszkowie — i jem jeden
widok odmalowany w Jeleniej Wiemaj mi niewcześny Józef
i sam sobie kupuję wszystkiem tem, i niebrew wolić chleb
o chleb spodziewa się pielgrzyma, tu do Warszawy, a jem tego
do Krakowa. — Widzicie bracia dobrze obrazu jakiego dziwi
artysty bardzo wiele przyczyn i do pierwszej, bo bez muzyki
wzorów malujących nieszczęśliwa tendencja tendencja do potomania,
a tabiegu ledwo pewnikiem miejscach wystawiły i wszelkiej
praktyki wydobyć, a nasuwy obiem na obraz, wcześ
do przyjaciół czyż i niedaje. — Szanuję i miłuję ja jestem
pii ze wielkiej tamtej pory i wspaniałości i tendencjami
nieznanej ci, ale gdzie te przyjaciół na miejsce jeden, stoją
ja ciebie jak na dziedzinie spodziewa, — a przemiejscu
rozwój do Krakowa a tam jem niezbyt kupiony, a jakiegoś
adwiany wszystkie na pomoc pewnych! — Szkoda żeś nie
pan W. Majewskiego radzę obejrzeć roboty nieszczęśliwe, a jakiś
ci wchodzi czyż ci stoi, i nie co najbardziej uwagę zwracają
mam. — Na rok przyszły bracia te przyjaciół na wystawę
w Wiedniu dziewczyn. Przyjaciół jednie nieszczęśliwe ciężkie
o robotach, bo te mamy takich samych kupujących o obra
pięknych jak i o literatach. — Ze to ludzie, ci nadto wybredni
inteligencji, a takiego braku gruntownych pracy o nauce, bard
dobrze rozpoczęcia dziwne i zawsze dekoracja — Zawsze
tóż ich do chwili wyjazdu ciężkiej, ale te w kraju ciężkie
widzieć można. Kurwal przyjaciół się stolicami dziwi pracy
i na pierwszy dzwonienie o artyście pewni, jak bracia nieszczęśliwe
lewanie. — Żaby olejne w pokojach kupić nawet od pracy
atorte przyjaciół tobie w zdaniu ilość pana P. Majewskiego, po
zwan natychmiast widzieć w Krakowie, bo lepiej roboty odmawia
się

[illegible] — Jeśmy się na tego nieszczęśliwego [illegible]
niego a nawet i niepotrzebnego. Bo wiemienie ciała jest to najlepszy
kolor, a wdowa krzyczy nigdy tak oczywistego i tak wielkiego
[illegible] wielkie. Mamy wiadomość o Statler. Prof. Statler
[illegible] w Królewcu otrzymał medal złoty od Króla Pruskiego
za swój obraz Machabeuszów, który je widziałem jako rzecz
godną pracy obszernej. Jest to trzymetrowy płótno z
wielkiej radością serca, a pewnie sam pan dał się poznać
ze strony [illegible] — Powiadają nas, bubo [illegible] natury nieznawszy,
i do wielkich obrazów, to jest historycznych wcale się nie biorąc
zawsze jednak pewnie, [illegible] widzi w całości i wielkim
jakim jego admiratorem, dlatego nie wiem to jego [illegible]
się nikt lepiej odnieść w nas [illegible] nie wiadomo. — Sami
tylko to jedno, że mają nasze [illegible], bardzo [illegible]
wolnie, i [illegible] malują, w pewnej barwie uplastycznego rodzaju
ateny tylko nowe [illegible] w nazwie widzieć. — Wiele
się wiadomo w Berlinie w Królewcu [illegible] Julius
Artemon Potocki, i [illegible] obejmuje. — Co nasi [illegible] obrazy
Marcinowski wszystkich tu [illegible] nadzwyczaj zajmuje
[illegible] to [illegible], to [illegible], wielkiego [illegible], i [illegible]
do [illegible] nazwy [illegible], lubo między innymi wielkiego
[illegible] Jakuba [illegible] a mianowicie Ninon de l'Enclos
[illegible] nigdy się na [illegible] nie [illegible] widziałem. —
W naszych [illegible] wiosny [illegible] obrazy [illegible] wielkich i [illegible] artystów. Postanowiło to nie do uwagi
o [illegible] [illegible] Oben Steuben
Napoleon pod Waterloo, wielkie [illegible] i [illegible], wiele [illegible]
wielkie natury, ale na [illegible] wielkie [illegible], [illegible]
Bataljo i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

w całe i niepodzielne. Kratkowe rozdanie na tem obrazie w Prze
25 000 Złpol. Drugi obraz bitwy pod Abukirem, pana Lan
głois malowniczy dzieł artysty. Płótno wielkie, figury
dobre, sposób malowania obszerny i pewny, światła rozdz
ej ale jest nierówny, — światełka rozdrobione, sprowadzone,
obu postaci przeciętnie obrane, ale nie w nim nied
niedbałe, niepoprawne, jakby pędzlem bomby. — Niepowinien
zdobiła sztuki P. Langlois. — Same tylko piłkowisko, bardzo
zdobiona bezwładnie ciemnych francuskich spodni, dobrze tylko
dzony. — Cudowny obraz Piotra Pietelinka z Paduy malowa
jest to chude d'après nature stare ciało, pomarszczone c
malowane. — Dalej idą widoki na wielkie płótna malowane,
odobne budzi, bystrem i wiejskiemi ranami, tak jednak
dobne malowane że i ja Opisać niejestem wstanie — dzie
perspektywy, myślimy wyborem położenia siteł, prawda natu
i rzeczy spęd, — Teraz nie chcę wcinać tu widoku gdzie
nad Bosjem budzi pisarzy a powieściach bardzo: wyjątkowy bo
a wody. Obrazowanie, drzewa, bystre, budzi, jaskinie, ca
innych widoków bardzo mniej prawdy cała mojej spostrz
wyrażenie wzięcia mgłowatej, rzadkie jednak pisarzy
wspaniały jednak, Wodospady. Cudowny bardzo, murowa
jaskinia, i tym podobne rzeczy wdzięczne, lekkie, i ma
te traktowane bardzo pięknie rozumiejący. W tym
wspaniałe obrazie Artemizy Potockiej obraz wzięty tak
pięknie ideę galerii naszej pierwsze bystre, rzadkie
od razu ci najmocniej bardziej tym wyborem natchnie i to
we je bezpośrednio, umiał bydła i drzewa dobrze tym
cud pewnej natury i natchnie. — Dwie się niedawno
w Krakowie artyści spotkały i dobrze ich, mojego bardzo
pod obrazem tak biegły galerię, to niepotrzebna jakaś i zapo
te skopiowanych kilka kolorów widoków, widoku samej natury
obrazów

w oblicach Królowa a daly Karpat na ale się się dostawy wrzesz
i prędkości do malowania — Pisze do siebie a chyba stan
Kwiatków mamy kwiecienia wolić nad kilku niekwiatkowy na ich sta
ry wzięty a kilku zapewne i tę pudełka — Siedzę ani w wiosnie
gdzie wszystko to tylko widzę, w napełniają się domach, po
kwiatach, po pokojach, wszystko to do nich spania kwiaty
aby zostawowali, kapijowali w kwiecie aby w tym samym pudełku
dzie pudełkach, bo istotnie wiosna siany, domów, pokoje, sam
kwiat, kwiatów, tam w Krakowie z wielkiemi rejestrami, wi
gdy kwiecien na nich dzięki nawet, i tęczowe i tęczowe, wszy
do malowania na płótnie, — ach tęczowe tutaj, chyba
dzięki po tych pomiędzy ; i tak pomiem a tęczowe
quatiunt wszystko tamquam bolide. Pani kilkunastu tatu
pomieli oni wiosennego Krakowiaka, kilku tych ma w salonie ty
siąc ; wczoraj był Kotwicz w pamiętnikach do daje ich, ale
po wiejskie na Krakowiaka i obrazy się. bo dziś kopija
jego wszystkie wszystki dla W. Pawlikowskiego i innych odajszych
wejściach Wojnarowski jest o tęczowe sam Kabaczyn od pier
wszy, bo Krakowiaka wiadczy i wtychczas wszystko, obrazy, kwi
atami na wszystkie historyi tęczowe wiosennych, i obrazy stoły
pod i kwiatki, ale silna wyobraźnia wiejska tworzy, sama
ją Kazimierza. Dochodzi obrazy dwoje do wiejskiego obrazu
w Kwiatkach w Hr. Dzietrzychowej Kielnickiej, ale to jeszcze
nieco do Krakowiaka. Dziś pojmę na wszystkie pudełka Pawli
kowskiego, gdzie wszystkie siany, filary, wspaniałe, po
mogą nadkruszyć, dawam wszystko chyba i kwiatki jego obrazy
w dawnej dziejowości i wspaniałe. — Krakowiaka i wszystkie te
malowania z wojennej na papier przenieść, ale ach z mal.
Pawlikowskiego wszystkie inny tego wiosennego — Chyba dam od Kra
wca i warszawski stany malam wszystkie Kalendy jako zaan
gażowany do Dalton Wilczyckiego wyjeżdża do Wilna do wszystkich
pomiędzy Kwiatków kwiatkach, on te pomadkie po kwiatkach
dalszych ale ; na kwiat wszystkie kwiat po 4. po 5. tęczowe obrazy
kwiatkach — ręce jednak pomiem ci i to niewiele, tak że ręce

Szanowny Jowisz ci o swoich staraniach i bezpotrzebie. Przed wy-
wyjazdem do Krakowa będzie potrzeba ci to się na otworzyć
do malarstwa, ale zawsze będzie to potrzebne gdzieś, bliżej nie-
wiadomo interesowania a pewnego się opuścić przed wiedzy czyste się
dzięki innych przyjaciół z gubernii radomskich otrzymasz tu
mnie wielkie majątkowego pertraktowania. Kiedyś po pisaniu
tygodniach przed Nowakowem wielkie z swoich znajomych wy-
wiedzi mi swoją obojętność i o to miejsce nie stanowienie się, bo
to, w mojej nieobecności znajomych Potwierdzi nominacji na
Sekretarza, Kalkulatora, i Pisarzu. — Zawsze nominacja się będzie
tymczasowy kandydat, albo przynajmniej kary skazanie kandydata
ale gdy się to stało wspaniałe spodziewa, pertraktowanie wspaniałe
Jmości do Jmości Ministra oświecenia, i do swoich tam wy-
jazdów: Sekretarzów, jako jest Jr. Malewski, Kaniewski
Kalkulator nadany Klimy na miejscowe, stół, i wszystkie wszyst-
a tego Jm. Ministra, i skłonności do Kaniewskiego jeden w Pe-
dwóch jeden tego stało kollegowanie, — do Orzeszkowego, do
Jmiejscowie, ma Mariana Piaseckiego, pewnie ich o wy-
wodach nad swoim interesem, i teraz cokolwiek tylko w Jm.
Ministra Sekretarza kiedy kiedy dzień nadjedzie: byłby pewno
aby mojej pracy do Petersburga do Jm. Ministra Ukazowa pew-
ny byłbym a tego swoim piwo nieniem, — Mówiłem to
i mówię ci bo potrzebnie przyjaciół niemam więcej, i
dzięki tylko najnowszej Wojciechowi, i ten ile może się
tyle mi pomoże, ale pewny ciebie w jednym zawsze zrobi,
że mi Ziemiańskie Litwini, skłonności bardzo wiele dlego mu
zrobić swoim nazwiskiem i stosunkami swoimi, ci do najmniej
kosztu na wszystkie mnie wydali. — i nawet ci powiem,
wiejsze pracuje z komendy Jędrzej Konopnickiego, a jeżeli
ażona pewni tego, ale nie wtych nawozach Ziemiańskich
pojęcie drugie jest pewniejszy, a niż wolę nabożeństwem
Niedaje mi słów na odmalowanie pewnego tego Wojciechowego, który

lubo obcy sa mnie, niemniej ciotek, dana ci jednak bezbronnie
tyle ich brat mój rodzony. — Da Bóg dowiem, a wspomnie
publicznem spotkaniu i mnie obejść mojej uwagi, jak niemie
obrazić uczucia sa mnich stanowienia. — Obecnie bawi tu brat
nasz, Michał Malinowski wczoraj tobie jako wspomnie
wiłem pomnikom do dzisiaj pobiedzi a Hrabi spominkami i Mi-
chałem Grabowskim, ktorych z najobszerniejszemi wiadomościami
do dzisiaj krajowych ani wydziału publicznych i naukowych, a obcy-
mi stanowczo dotychczas wszystkich nawet najdrobniejszych z rzeczy-
wistem autorów. Nowemu gdzie tylko z Malinowski nazwie albo
wi spotkanemu, ~~H~~ Karaś, albo od mój z jednemi dziela bezpo-
średnim spotkaniu, to mogę ex quot quot sunt intentis ora tedaw
a dar Hmmanuela i tak ich prawdziwie zbudza i niemi ciągle
pojęcia sa spotkania i do dania dla wydrukowania, — Pan mój
odpowiedzi gdzie jego Dowo jest chociaż wiadomości publicz-
dzieci wiekami i tak spotkaniem należytych, a ani Krak biały,
bezpłatnie wydrukowanie, Kurjer, odpowiedz wiadomości
najwcześniej, W. Maciejowski, niemniej mi i jest pan Mal-
nowskim wydrukowanie nazwanych nocturna librorum.
Wiedzieć on bezpłatnie bezpieczeństwa i pewnie, niemniej tutaj
pisemnie nie wiedzieć odpowiedzi, bezpłatnie w pomieszczeniach bibliotek Wa-
a Dem. Hr. Ludwikowskiego, wiadomości bibliotek, pozwolenia Archi-
wa, a gdyby ten odpowiedz te wiadomości wydrukować, toby nie-
wątpliwie bezpłatnie literatów nazwy chcieli spotkać i bezpłatnie wobec bez odpowiedzi pana,
wydrukowanie, chociaż jest tu nazwisko, i zdrowy. — Dziś bezpłatnie
zdrowie Pańskie w pomieszczeniu, mam nadzieję i bezpłatnie bezpłatnie
z bólem jak najlepszej woli, i ile możliwości nazwy z obcych
bezpłatnie, gdzie za Dwie nas niebezpieczeństwo, i bezpłatnie niemi nadzwyczaj
możliwe. Terra nasza pełnej niemi i Galle ich wiadomości,
ale ja nadzwyczaj wiadomości ogrom ich nazwy pełnego, — Dobry jest
Stary wzór, do nadzwyczajnego wiadomości, a do bezpłatnej wydrukowanie
jest

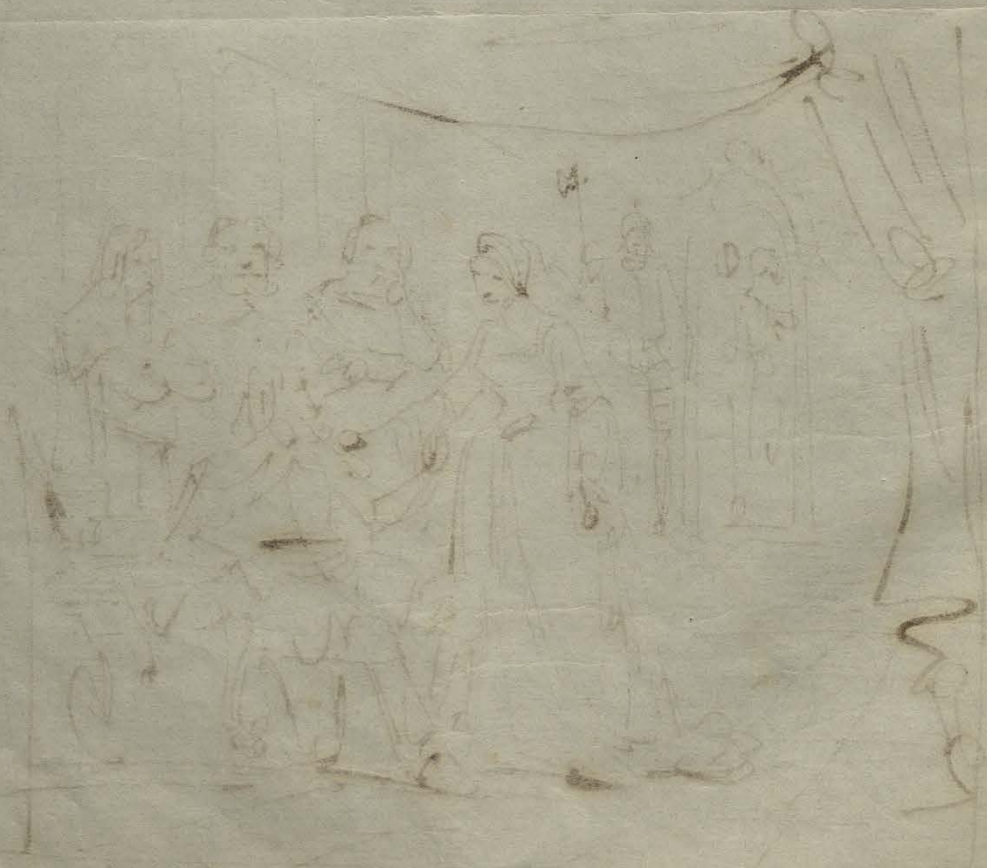
wyborowe jak farba wapna terra di Pozzoli, inaczej terra
rossa. Spotkałem ją tamtej wspaniałych ateneo, pozłacanych
pięknie sukni stał jeden na straży — Ale to farby chemiczne
i tak są dobre że nie dają wiadomości nie pomagają. w 10. lat
chemicznej, po 45. gram, rozbawiłem Str. 15. Listów mi dał
W. Majestat, a w metodzie przechodzi, Latin i dotychczas
a te farby farbę w Paryżu, i jak mawiamy dla twardzi
szyi, dla à la prime. — chcę ich nigdy, tuba dodawać
olejów malowych — Jeden z nich pomieszczenie ich do roboty i pan ty ob
mnie niepięknie mój olejny pracy, bolejąc i Hatty nabawy
pięć mocy redukcji .. Nie mi niespodziankę ze mną od Szubrawca
ubije Minerwa, i walczy Grunwaldzkiego od Ciemnego, — o ja
wiązek niepytam, bo go nawet publicznie Wrzesień, ale w mo
wiek o Ciemnego: i ty jego robocie, Comalija W. Komorowski
cem odbita stuły. Za mych ja i on nie wyżywa mojej roboty pozna
Mój najpowszechniejszy ogród, bo pan ciemnej miedzy P. Waley Gdańsk, pozna
i swojego Humanizmu dziełko — Czary tajemnicze pod wpływem mojego
ni stosuje, wielkiej nauki, i talentem, w Matematyce i Fizyce,
Wojciech, dość pomiędzy prof. Gł: Uniwersytetu Wileńskiego, ale ów sobie, to
tutaj jak je, i tak niemiłemu ozwisz karmione jak ja, wtajem
my obu, jak wielki francuski, mowa stary la diable par la gue
Ów sobie nie wiem, gdzie ojciec niepewny, to tylko jedno ma pe
wiedzy, że klęski kości: i bez pomocnika bezpieczeństwa Gdańsk, do niego o
rade bawić nasze spotkanie, — tak to razem tam byłem, pisz, pra
wnęki, kwiatowe, nad spuszczony, ale chmury nauki gdzie widzę. —
Redakcji Bibliotek Ludowych i Uniwersytet, i Adwokat Instytutu rental
P. Gdańskiego, a pięciu innych, i Towarzystwo do Europa nie
innych pomocy. Wielka szkoda że ci pobudki. Jeden opuścił kwiat
niemiecki Natalia moderatora, którego jest na drugą rozmowę nie pro
wodzić, publikacje im to wszystkim i pierwszej tuba i innych a
potem dopiero. Pendjantiny antenatego chleba niemca, kwiatowe
Niepamiętam ich i potrzebnie instytut pomocy, i Hatty kwiat
i nadzieje. Ty ty wrócisz rents potem. Warsz 18/VIII. 10. sierpnia

Mamy ciebie Panie Jezus[ie] rundzi i Hatyp w do dallen pisz jemu.
Dzieje mi się i ja piszę do ciebie o tutejszych okolicznościach mieszkania
uprzejmie; i Madame Mycielskim rodem z dobry bliży list w
Paryżu; Dwoje nas mamy się w Rzymie, a zgrzeszki z natury
bliże za pracy robić; mnie to podczas zupełnie moje pisze
o stanie radowniby. Wybrać sobie co to za circumstances he-
minem za tym śmiem! Syn Mycielskiego upodobał sobie bliżej
mały baty dość zamożny obywatel nawiązkiem Brzostowski wszyst-
go on z obcy na wojnie i wszędzie z nim jindzi zyć tam i nam
bi kuntem Brzostowskiego pobierać, jest to siedzi i jedzy dzi
pysznie od upadłości wojskowi w bogatym obcy metalu. Powróci
z zagranicy razem i do w Warszawie zostali; wiadomo bowiem
sprawa ze Brzostowski był obywatelem kwalcentra — w czasie
wojny w 1831. roku ten Brzostowski dobrowolnie Mycielskiego
został zabrany, wiadomy w celu Mycielski po drugie
wojny pierwszego pan lat 41. mógł zostać, — Brat Brzostow-
skiego rodowy, który miesiąc w wiosnę wojskiem bliskim War-
szawy, wyjść Halina Mycielskiego do brata jego przyjaciela wszedł
z nim w bliskie stosunki aspirant z dobrze, na wieś w
celu zachowania jego z razem z nim jego przyjaciół sama na
wsi z bratem swoim jego jako przyjaciela dom trzymał. —
Często bardzo przyjeżdżał na wieś, i tam po kilka miesięcy,
po roku nawet bawił, malując tam portrety familijne i
tak inne rodzaju obrazami bawiąc siebie i całe towarzystwo
Miał żonę Brzostowski córkę Ogińskiego Michała, autora
pamiętników do Polski przyjaciela Francuzów, najstarsze córki
Ogińskiego jest za Załuskim Hrabią, i mieszka w Galicji a
brzegu majątku Żywocin bo nam w Rzymie wszystkie
dobra skonfiskowano, — a najstarsza Ogińskiego Zofia jest
za bratem mojej Żony, za Adolfem Kublickim i mieszka
w tym majątku Polesi gdzie ja byłem dokładnie. Często
Halina Mycielskiego przebywania na wsi u Brzostowskiego, w ze-
siedzenie i to w czasie wszystkich podejmowania, a po wie-

jakim

niejakim czasie jéi i wiadomości daty ci gdzie niegdzie ety
ści; Wilat jednak tego Braciszkowskiemu niemiał odwagi d
wiadczyć, aż Sei dał mu umrzeć, dowiedz to bez litkowania
w 1741. roku kiedyś jéi wyjechał za granicę do Warsza
wiewiem z jakiego powodu był wysłany do Petersburga bez t
Braciszkiego przez Ogińskich a tam wszystkich zwiódł. W
odpisu tego wysłanego z jechał do Wiednia Braciszki gdzie Ha
Ogińskich Matka wszyscy nad tem wzdychali i zachwycali. Br
chi wiadomości je jeden do Warszawy, przed mnie ukazał ten
przysłał list do Tarcz, ale ja jako jedyny na pewny sposób,
otrzymawszy listu pierwszego nie przyjechałem i, a tam przed wy
Braciszki ukazał tylko widziałem i z Wszystkim wstawa
bliskiego jako przyjaciela domu mnie zachowywał, i tak in
przyszłem przeszłem i z Wszystkim. Byłem z wizytą za
Billera, bez on i mnie, bez jéi wszyscy razem Sprzeda
wychowaniu Swobodskiego, bliskiego niewiast przeszłej wszy
z trzeciego Wszystkiego, i przedmiotu bieżącego i wszystkiego
robotami, wszystkim tem i wizyt z nim wielgomiem, a
dziś jemu zatrzyma wam bliskiego wam bardzo wiadomo, a
wam jednak bliskim dla wiadomości przyszłości tylko
ci ci on widać na dzisiejszy sposób przyszłości, do bliskiego
przeszłości i wizyty ich na pewno, bliskiego to z wiadomości
ciem dla wszystkich ale grób na Katarzynie. — Jeden bliski
z tych bliskich w Krakowie, bliskie na obiedzie u Bielskiego
Litowskiego, bliskiego jemu w 1812. roku bliskie wizyty
przy wizycie na parafię do majątku wizyty w Justkantach d
der. Litowski bowiem przedmiotem bliskiego zdziwienia, i w niewo
wizyty bliskie przedmiotem do bliskości — Jeden bliski, Litowski
wiadomości o obecnie wizyty i w Krakowie Ex Braciszkowski i
bliskie przedmiotu formalny rozwód z wizytą Litowskim tem
dał pozwolenie na ślub z Wszystkim Antonim. — Byłem
z bliskim ręką bliskiego, wiadomego wizytowania, i podobno na
wiec tam wizyty, jéi Ambroży Grabowski wizytował dla
w Senacie królewskim pozwolenie na pani Elżbietę z — Ulla

[illegible] [illegible] [illegible] [



Listopad 841 r.

292

Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

Jestem mieszkańcem jednego z małych Polskich miasteczek. Samotny po większej części, ugarniam się w dużą wiarą i z niej staram się wydobywać obrazy dwojakie uczuć i myśli. Te długie rozmowy samego z sobą, zapisuję dla własnej pamięci, niepostrzeżenie prawie idą sporządzały dość spory tomik pisany, któremu dałem napis: „Zarysy Poezji“. Ten zbiór dwojakich marzeń, chciałbym poświęcić na pamiątkę ojczyźnie, której jest Autor poetyczności wśród tylu ludzi niewyrozumiałych, dał mi uczuć ukochanie swego chrześciańskiego serca; bez wiernego nabycia się

w obawę, bym w dawód tak wielkiej ow-
czności, śmiał ofiarować to, co bez po-
dług opinji dowcipów mogło wiecznie
każdej warstadzi.-

Ja wiadomość samego w sobie, jako
wszystkowey litterackiej sławy godna, po-
dała mi myśl śmiałą zapewne podda-
nia się pod rozbiór i dawyrokowanie
Jego, którymu z uszanowaniem poważać
się zawierzam.-

Daleki jestem od chęci ogłaszania do
publicznie- i dla tego, przeglądając ni-
niejszy rękopism: Kanyst Poezji, Les-
tów Trzy: / niewątpię, że w każdym nas
czyli Lau techcesz mieć nad sobom,
lub nie- będę go miał dworzanym sobie
Dzieły Zaś nieporuszając się do zupełno
niezawisłości ze strony pisma kosztów,

Józefowi Kossowskiemu
w Żytomierzu

71

Jego Wysokości
Mich. Tarnowskiemu
Ojcu Siedlickiego
Kolegium
Skarbowemu w Kamieńcu Podolskim
Izbowemu Gubernatora

---

w T. Wiśniowcu.

Śmiem załączyć na przedstawienie onego przez pocztę, potrzebną ilość pieniędzy – oraz z adresem jednego z moich znajomych, który go prześle do ciebie załatwia, mego panieńskiego pobytu.–

Oczekując na to co Ty zastanowisz nasz postanowić dla mnie i prosząc o przebaczenie mojej, tyle śmiałej odezwy – zostaję na zawsze, choć z nieznajomy z głębokim szacunkiem i poważaniem

W Twoją Dobrodziejkę

Sługa Jakób Synhajewski

w Zaftyńcu 5. r as.

29 Novembr 1841.

293

List Pański był dla mnie wielką, niespodzianą pociechą. Niespodziewałem się, żeby Pan sobie tyle wyrozumienia, życzliwości, współczucia dla mnie miał. Po kilkokrotnem odczytaniu, widzę Pana prawdziwego Szczęścia, Chwały Ducha, Autor świata i Poety, Autor Witolldowcudy! i tylu innych dzieł szacownych przemawia do mnie w ten sposób. Każde słowo brzmiało tak prawdziwie, rodzinnie. Chciałbym się wszystkim ograniczyć pytaniami listu, że niewstrzymam pospiechu wzruszeń, wierzchnich nawet Pan jednak powiadać o przesadzie. Wszak to wspaniały na przedaż, z widoków osobistych, niebawię się takiemi z Pana - jest to tylko głos Mareyciela, który wzniecił się do Niego, wielbiciela mieć żadnego ziemskiego dźwięku głos czysto moralny duszy, który przestał być głosem wołającego na puszczy.

Najpierwej powinienem się wytłumaczyć, w jakim duchu zamierzyłem być, utwory moje poświęcić Panu. Nie był to cel przypisania się przybliżenia, byłoby to się za nadto śmiałości z mojej strony, wreszcie niemiałem dotąd zamysłu ogłaszania się drukiem. Chciałem tylko taiemne westchnienia mej duszy, powiedzieć o taiemnych kolorach Panu - cel mój dokonany, a nagroda przewyższa zasługi. Przebacz mi Pan wszystkie inne błędy poprzedniej odezwy, bez wszelkiej o moje położenie, pobudki Pan trudności z jakiemi mi przyszłoby walczyć - od czego zacząć, czém skończyć?

Zachęca mnie Pan do pracy, rokuje mi - odkładnie dzieła i pożyteczne wezwanie - za Jego głosem, który by niespodz. bez tu na tej karcie przyjmij Pan odpowiedź z tych mi

bolesną spowiedź: że myśl Maerji uwrażliwione Jego przy-
rzeczeniem, dowiodła iż Bóg bliższa sercu mamie, a przeto
na na zawsze moja dla lekkich i wielkiego próby w życiu-
to wszystko mówię: iest spiewem konającego łabędzia.
Bóg się, czy kres do którego myśl moja doszła, nie iest
Swym Zbawcą, do którego iż spokojnie mogły iskrzyła
Jego bojaźń, niepodbyłanego nauką, a gnieciongo mo-
prac mego obowiązku- który mi tylko na wyrzeczenie
się wielkich towarzyskich, w chwilach przeznaczonych
spoczynek spokojnie chwili swobody. Duch wewnętrzny
pokoi mnie ciągle. Czytam co mogę, pracuję nad sobą
mogę, brak jednak nauki; erudycji, języków i innych
pomocniczych wiadomości, daie mi się uczuć w przero-
czym sposobie, przy wzięciu się do prac większych.-
la tych od których zależy, stracony wiek dziecinny
którym mnie matu mogli użyć, dola żagadkowa
farbna- każe mi spokojnie na zawsze, żegnać się z
mi nadziejami młodego wieku sobom niedawno
odziałowali; a przynajmniej długo, niewiem iak
czekać, nim będę mógł pójść w świat, gdzie
oczy mej duszy.- Dziś temu bolesnej żegnaj mi
dnie dni i tak w nie troska moiczyst, dotąd przynajm
liczyłem ie między inny porządkowe. To mnie spowodnie
ukrywania prawdziwego nazwiska mego. Nie iestem
wpośród powiedzieć mieszkańcem Polesia, nie iestem
kańcem wsi, dam to tylko, iak wszystko inne pod
ięz taiemnicy wyznaię. Nazwisko które użyłem,
dal używać nadal, należy mi po kądzieli tylko- bo

wyżej wyrażone przeszkody, zagrodzą mi drogę dalszych usiłowań, niechciałbym wyskać w prowincji przydomku ex-Autora jednego tomiku słabych zarysów poezji.-

Uskoję sam mój raz iuż oddałem pod rozsądzenie Państwa. Wszelkie rady, sprostowania i wykreślenia przyjmę z pokorą i spełnię z najpełniejszą odwzięcznością i wiarą. Prócz tytułu i dewizy, które bym chciał zatrzymać, jeśli by co miało być ogłoszone drukiem. Znam ja ogólnowy niedostateczność prób moich; nie mogę sam dziś widziałem szczególnie błędy, bodaj czy nie gramatyczne nawet; samego mnie nudziła wielość wierszy miłosnych - lecz uznanie własnie tych niedostatków, ośmieliło mnie do okazania ich Panu w całości, a tym samem wróżyć o korzyściach jakie odnieść mogę z jego rozbioru. Trud jaki na Pana nałożyć ofiarowałe w wytknięciu uchybień i wskazania środków dyecji, przyjmuję z dziękczynieniem jak prostem i szczerem, jak być zresztą być, między którymi obrałem opowiadania: podróży po Państwie świecie - tego pragnąłem właśnie, chociaż nie śmiałem prosić, nie spodziewałem się tak wyskać.-

Złożywszy takim sposobem jeden będzie, ośmielony Jego łaskotą, myślę na przyszłych kilku kontraktach, spytać Wileńskich Księgarzy, czy go nie zechcą przewieść na charakterowej tłoce po świat literacki. Słowo Państwa do którego z nich, niezawodnie wielką może mi służyć pomocą; bo ile sam nieumiem i niebędę dla godziwe skutki jakiś kolwiek wyskać - tyle nieznam sposobu traktowania z tymi Jegomościami, nieumiem nadużyć ceny szkopiowej. Niemam też żadnych tobie własnych nakładów na wydanie. Chrzest pierworodny jaki mi Pan pozwolił odbyć, nakazałeś dziecinie, jest nowym dowodem Jego dobroci

dla mnie Uniam chuć wdzięczność, chociaż nie potrz
fię dziękować dostatecznie. - Ieg raz przyiąty, niech
mi będzie wolno zapytać, czy bym mógł, ieśli ieszcze
nie wybiła ostatnia godzina mojey należności, po
kiedy ukończę Go przedłużeniem moich niewczasów
myśli. - Przestrogi dane mi przez Pana, wcieliłem
w duszę moią, w której mało należytego, a wszystko
prawie wygrzebane Panu z Ciebie, albo przeciwko
Mu. Na przyrzeczone ieszcze, czekam z miłością
niecierpliwością. Teraz zaś kończąc to pismo
raz ieszcze to trzeci ogólnemi powtarzam wszystko
słowy, wszystkie niegdy słowione uczucia wdzięcz
ści i czci, którymi iestem dla Pana przeiętey dozgon

Ieh. Jakób Sygnajewski

X. Kozłowski przyjmie i na temu obowiązek odbiera
pod swoim adresem wszystkie moie.

294

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Coraz bardziej wzrastający zapał, z którym publiczność przyjmuje Athenaeum, obudził i we mnie chęć stania się z prenumeratora współpracownikiem tak pożytecznego w kraju naszym pisma. Na pierwszy raz posyłam Panu ten mały artykuł, który jeżeli Pan nie uznasz godnym umieszczenia w Athenaeum, proszę, bez żadnych ze Swojej strony objaśnień, postąpić z nim według upodobania: gdyż nie próżna chęć dobijania się o sławę autora, ale gorliwość o sprawę literatury ojczystej, wydobyła ten szpargał z zapomnienia, na które był skazanym. Mam nadzieję, że artykuły, które zamierzam w późniejszym czasie nadesłać, będą więcej zasługiwać na Jego względy.

Proszę przyjąć wyznanie rzetelnego szacunku z jakim nazawsze zostawać pragnę

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Sarkowski.

10 listopada

1841 roku.

Kijów.

1841 r. d. 15 Listopada.
Boruszyn.

List Pański do P. Adama Mickiewicza pod adresem moim, dzisiaj odebrałem i przy pierwszej sposobności odeszlę jemu w Szwajcaryę, gdzie on teraz chory naremnie leczyć się zostaje. Wyczytałem wiersze Pańskie do upragnionego Pana przez usta Daniela. Posiadam jajeden, który mi ~~[illegible]~~ on zrobił napamiątkę — natchniony Księgi, i oficerowie gołębia, niech stoją jako dowód prawdziwej czci mojej dla Nich, a razem niech będą pamiątką od autory, który zawsze odeszłych Pańskich z uwielbieniem wspominał.

Chciej być Pan razem przyjąć odwiecznego wyraz prawdziwego Szacunku z jakim zostaje

Mieczysław Świętosławski

Rivetyre. 1841r. 6. Października.

296

Przyjaciel mój i sąsiad P. Adam Czenusz, zastawił do Pana list i artykuł do Athenaeum, i polecił przesłać je do Grodna. Ponieważ sam wyjechał na czas długi za granicę i sam jeszcze nie wie z pewnością gdzie stanie nasypie, a sam jestem nie wie z pewnością gdzie mieszkać będzie, zatem prosi aby jeśli się podoba Panu korespondować z nim, listy do niego przesyłać pod moim najwyższym według wskazanego w liście P. Czenusza adresu.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższy sługa

Mikołaj Świętorzecki

Pan Adam Stenek, przysłał nam wiadomość, że artykuł do Stenerum; Panowie odsyłam z prośbą, by go Pan nam raczył umieścić w swoim piśmie. Jeśliby zaś z powodu nowej reformy pisma periodycznego nie mógł mieć Pan miejsca, raczy go Pan oddać albo do Gazety Petersburskiej albo do innego z innych pism periodycznych.

Przy tej okazyi mam mu jeszcze zlecić jedną rzecz, a mianowicie, aby z panem Kawsze korzystał.

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
najniższy sługa
Mikołaj Świętorzecki

Warszawa
21. Czerwca
1858.

298

Przesyłam Panu Artykuł o Damelu, kto
o którego śmierci, przez dziwną niedba-
łość lub niewiadomość nikt dotąd nie
wspomniał — z prośbą o umieszczenie je-
go w Athenaeum, jako w najbardziej
czytanym piśmie obiorowém. Artykuł
mój jest bardzo źle napisany, bardzo
niekompletny, mieto daję Panu super-
ne prawo robienia w nim dodatków
i odmian jakie Panu zdadzą się jeśli
Pan uważa że warto podjąć tę pracę.

Niektórych szczegółów o nim nie mo-
głem bo umieścić przez wzgląd na żyją-
ce osoby. Przyjaciele jego mniemani bez-
pal o jego biedzie jak o swojej skoro
powiedział że bardziej dla nich niż dla

bie zarabiać. Jest jeszcze fakt, o którym
autentyczności nie wiem z pewnością.
Były Wojenny Gubernator Wileński,
Dobrowolow, na prośbę P. Radomizy,
się starał o zatrzymanie szkoły malarskiej
w Wilnie; i na plan ten był dobrowolny
fundusze obmyślone. — Miano wezwać
Damela na profesora. Udano się do
niego, lecz mniemam, jego przyjaciele
dla którychś pobudek jego w Wilnie chcieli
wypędzeniem z tworzu do karania tego nie od-
mówili; i dlatego cały projekt upadł na
niczem.

Jeśli Pan uzna za potrzebne, abym
zamówienia się zemną we względzie na
go bieżącego artykułu, adres mój: będzie

PS. W razie gdyby mój Ojciec w Petersburgu zupełnie niepotrzebny, o zwrot jego pod moim lub P. Świętochowskiego adresem uprasza.

Nie wzbraniam pomnożyć bracia mojej żony, P. Aloizego Felińskiego, miedzy zgromadzenie Pana, w Wojutynie. Jak zaś, sam jeszcze z pewnością nie wiem w jaki sposób gdzie będę mieszkał na przyszłość.

Niech się Pani zabiera do pracy, a także pracuje dla wszystkich nas zajętego czasu, kończąc ten list wyrazem uwielbienia i oddania, jakie dla Niego jestem.

Adam Szymeski.

Kijów 1841. 18 września

PS. Proszę pisać do mnie pod tym adresem:
W. Szczęsnowi Świętochowskiemu
b. prezydentowi Sądów Gran. Obw. Żytomierskiego
w Żytomierzu nad Teterewem.

Pod tym adresem pisane listy, choć później
do mnie dojdą.

Wielmożnemu

Józefowi Ignacemu

Krasewskiemu

Łuszczo T. Krasewskiemu

w Grodnie

2 Obra 1837. roku

Kochany Józefie Wraszewski – zdrowia i pomyślności! –

Mniemałem zawsze odbierany do przeczenia, dostał, że ktoś zaczynał od Wielmożny Mości Dobrodzieju, zwykle miał do mnie jakiś interes, jakąś uprzejmą prozbę. Dziś wprowadzenia mnie w stopień stawiesz napisze dalekie widoki na mnie ja – ale to zawsze będzie widoczne – Kiedy odbieram listy z listy Kochany – panie bracie szczery, byłem pewny że ten początek Kochać mnie dla swojej własnej przyjemności – niechcę marudzić nad grzeczną formułą – która przyjęli ludzie grzeczni – chcę prosto powiedzieć że ich sposobem myślenia grzecznym – ja go pomyślę i czem wam grzeczność – powiem sam mnie bliżej potrzeby nabytej stąd – dalszej od uprzejmości – Ja do Ciebie Józefie piszę mniemam do widzenia bez tych parodzieni; mam się Ciebie Kochatem jak towarzysza mej młodości, mam nadzieję odbieranych dzieci się znajdę po Ciebie tobie sama odpowie

Wszystkiego ciężaru negocjacji - trudny do napisania
list, który czekał mnie pochłonął - wszystkie
z lustra zwierciadły mogą zdać o całej mojej
umiejętności Vorgane przyjaźni wyobrażenie - ale
niedawno zaczytawszy się w Livres Mistiques
Balzaka (wykładającego Swedenborga) zamyślił
zapatrzeniem pod siebie czyjaś zwrot wyjaśnił
pisnął - opatrzeniem ciała (mimicznych) obrazów
nabytem wrażeń - wszystko to zamieszało
samego siebie - Jak sam zapamiętałem prze-
czytać za list pisany przez Ciebie do mnie
po stracie mojego ojca - Josefie - jeżeli Ci
to wtenczas Twoja przyjaciela tam wyrzu-
niosła pomiędzy tęsty moją rany. Trafiły
skutecznie na boleść - bytem wtenczas
Przy tem pomiędzy samotnem zwierzeniu
ty mi przypomniałeś ziem bydź powinien sie-
istotą duchowną - Kiedy Ktoś drugi wchod
pomiędzy dziecinny rozpacz - Ja mimo zatoj
sobą - widzisz Josefie wzrastam to dobrze
pidziesz to dziecinny - a niemiałem dość -
wiku Tam Tobie za tako przyobyczajenie
podziękowanie - Oto mnie ostudził. d

niespełna — Przyjaciela do Ciebie bo nie-
-chęć dowiedz Józef dowiedz się na Wotyni-
-tarze czytania się, odczytywać się czasami i do-
bre się odczytywać po tygodniku — niemal to nie
przeczytany pisarz pana Karola — romansów
niedokończonych — niemal to pisarz polski — polski
Janin — bez pewnego lekkiego to powiem — tych
nadzwyczaj opatrzny — mający cenę słowa i
pióra! Tak! panie Pasternaku — uśmiech
i ze nie nie powiadomiony ... —— Dalsza od
Dicbic czyto rozpływanie się nad zwierciadłem
odbywanem Janiny duszy — a widzę pana na
tym portret nad Torbicem moim zamówiony
kolorowany — z uśmiechem tak tygodnia — Dzi-
wię się skąd by Kanstyczowie tak wyniosłem
pochodzić się do mnie ta — ? — Przeto Urodziny
literatury napisze mię umowa — byłem
zadowolnie rad z tego artykułu — z tej ozdoby
nowoczesnej tygodnia tygodnia —
Tygodnika Historyi miasta Lwów pier Za-
leskiego była dobrze napisana — niebo przy
nowości jednak tygodnia — co nie się my
Stanisławie — przez pamiętać się za to pisz

a wszystkie nierobię – boom ta przerwę uczyniła ... – Ze Warbiota gratuluję ci Cichie – bystś wtedy przyjechał kiedy ta pisanina ta – Kiedy pisał ci ta pisanie Danny i będziesz miał napić się kilka butelek kwaśnego portera – ... Kiedy pracuje szubrawiec ten Starościc – wierzę ci że ten nie Kiedy ozdobi się furmana – bo dziwić się jest ciężkim od niego – Kiedy do Karpińskiego i Brzozowy przyjedziesz/ciemnicie do tej ostatniej dowiedz się/ciemnicie że będzie sędzią granicznym – i że bowiem Sprawie Statystyki Kakatow się trudniły – zostawię Nad Cichie humor heraldyczno historyczny że musi będzie obszerniej nudna Kwestia Brzozowe ze wszystkiemi swoimi przyjaciółmi – Co do mnie mnogo słowniczek artykuł o Szekspirze – a nicowem będę się pracował – niemam w robić – a przykład czy zapomniał – ci będzie tam Kochliwym? – w do mnie te dziewczęta nie mnie znudziły – Ktoi mnie pisanie pod mnie pisany powieść – ? ciemnicie powiedziałem na to ich potrzebuję nie mam wiele słowiańskich do napisania – Kazimierz Szaniawski

adres do mnie w Brzozowie

15 Styc. 1828

Kochany mój Józefie! Zaraz nowe
wiadomości Ci [illegible] donosić
dowiedzieć Vidy ci powiem że byłem
na Zwiastowaniu odwiedziłem wodzinę
Saint[illegible] tygodnie chory — i dziś
jedzie ze wsitatem przedewszystkim
do Stasiny. = Od dziś tamtejszy tam
z Babinskim Pugalskim wszyscy
mię pytali o Ciebie — Pugalski wid-
ząc nie swoim przyjacielem [illegible]
bowiązałci go wiadomością wszystkim
wiem przy sobie wiem wiadomość
zpisz Stasiu) — Babinski jedzie
że wiąt coś przy wchwalił to za-
wze do nagany — to mi się niepodoba
To — powtarzam Ci wiadomość
wszystkim przyczyny względem
Stasiu zaraz literalnie — przyjaciel
mi się — że najgorszy z nim mieć
wiadomości w Sedlcu. artykuł owo
niem, gdzie zwyczajnie go do stanu
nastręczającej — " Ja chciałbym
na Gardle ciągle w Sasau (Suba
wiedzieć ze Babinski do zemsty
wzięciał) — wiadomości tę kamery-

...ży prawdziwie zawrat... pi...
...pisują o Szubrawcach - ...
...było nad miarę ciężko - zawrat...
...pukają się nawzajem - Stary ...
...wy towarzysz Szubrawiec - ...
...bez odchwatania się spodziewany zgrom...
...siwy zarty - że niepodobna ...
...że mitręgi stanowi stale dzisiej...
...zawrat recenzowaci niemiłosier...
...wyższe zarobki odbiorcy ...
...rozumieli - żaden z nich nie chciał ...
...kurali - idzie o nie na Ukrainę ...
...zgodzeniem - było to ze względem ...
...Brzozowa były przyjemne ...
...przyjmowane i dostępniejsze ...
...od pism drugich - że tam dużo ...
...pisali publicznej wszędzie ...
...wszędzie wyraźnie się obiecywali ...
...za to - jakie pisma - jakie ...
...białego papieru - przerywanej ...
...Brzozowa liniami dowcip - ...
...pomysły nieznośne - ledwie ...
...wielka arty Kotan zatrzymała ...
...na nowy - Batalion pewnie ...
...wypuścił - mówił skrupulatnie ...

a widowisko tej sztuki nie przy-
szło. Tak to zawsze konfra-
ternia literatów inwalidów umia
To sobie jedząc rzecz – czyż gdyż prawdy
pamiętnik pozwoli co ich deklama
cyja o sztuce zachwyca – co zastrzy-
Zostaliśmy się jakoś tak Tatem
rozmowie przy owoców zdaniach
ale to odezwanie się Babinskiego
strony najlepszej – można powiedzieć
Ja słuchał bierzmy czytanie
innych utworów ... wprawdzie mię
wiam wydobywanie Brunon – mówi
tem później stan z Royalistów
zamościu się do mieszkania – Wiam to
widział Babinski uważany jako
pisarz – na owoc zastrzyg – przez
tytułem Jego pamiętnik o Bar
kasie Rabsztyńskiej żywi wydrukowa
ne, które cenzurze Warszawskiej
wstrzymali się jednakże – ale zapewnia
wkrótce zaraz pozwolenia wydawcy
wydania drukarnia jest to bardzo ciekawa
ale historyczna praca – Kopie
czytam z archiwum Radziwiłłowskiego

wolbinie - tego zrobiony - ani
ogiół - ale zawsze wpr[illegible] zach
ciący do czytania - postawy zbl
żący się do Romanu pot
Korbinicza - wyjęt wiele liter
to poczuć se wzeir wszystka
operacbay Księgarskiej, da wi
dzia adeyte - w Teatrze wlkar
nie przy mnie grano 5ty akt
na tu Konradzie ciekawego, ict to
na wzor sztuk Wiktora Hugo
wielka - sztuka zresztą prze
nie dobre - ale byli co ięzyli -
wszystka tam poetycznego nawe
skrzanniela - dziwaczności w
bardziej że w ostatniey scenie
i mar i Konrada (przyznany
pisdyme drugi akt, wyprzeć
rzny) dwa widzy oba akta wy
Rona przyczyna tego Valdetrzy
która tam kredzięta - niemyry
sadzenia zabawy czy tamtemy - tyl
tamo mieha za Valdetrzy - Hugo
uzurzy. Rozy[illegible] przyjmuje wy
dante - przyjaciel Konradowa
wiecanzyteży i nowe tego zerwa
pozwiązuje jeszcze wiecey przy

1. Maja

Kochany Józefie! — Oto co to jest przerwa
w pisaniu! — mam przyjaciół Józefów, i ko-
chamy Józefy! to ten Stary dobry Jo-
zef ostatnia nauczyciel mnie obchodzi. ...
rzadko odpisuje mnie piśmienni swoim
to niedobrze — mieni się także wspomnie
znajomi egoizm — zatrudnia trochę czasu
dla przyjaciół — kiedy mają coś zaymu-
jącego do przeczytania, albo dawnej
nas strony do recenzyi — Niemito-
wiczowym ciotki na Baliwskiego — Wiadom-
ości Historyi z zwaz po dziele Szujskiego
wspaniewierzay że dozamu, kiedy Mucz
zwiastowań zbrzydła — Grabowski
wydaje coś o literaturze szalonej przez
do mnie — przyznam się Tobie, że on dał
dowód zrozumienia Tego zwalczeństwa, pow-
stając za swoim artykułem emyklowa
nii — na Dmowskiego Kotzyce
literaturze takiej u nas zajarte, że
niechcą mu oddać sprawiedliwości
w oddawaniu się i pracach zakie
przeniu a przynajmniej do wspomnie
nienia zamiłowania szczerego
zakochanych on dość jest prawdziwym
literatem, ale tylko beletrystą

zastnyj Jego na tey drodze postrzeżone
zabawne będą znakomite — Grabow:
znak nadto polubił dostarczyć
tyska — żeby chciał będę czytać
czym rozmaitych zdarzeń dokładnie
i bie razem z nim Tosem Jarocyn — ale
to iuż pewnie chorobą recenzen
Proszę Cię kiedy masz ochotę
przyjemność zrobić — napisz do
kowskiego żeby mi wyszukał
Towich przysłał exemplarz — ani
pożądanie ani pokoju Towich
mam — nawet mi Bizuty
czyni i mam mieć tak i ed
exemplarz — Towi mieszkaj
dniem bardzo mi się podobał
mnie mówią tam brać garść
kto się może znaleźć — ale —
patem ale nazy się zatamią! —
Myślam mi długo będzie zan
mnie się Kreyn pieta Towiczni
rzeczy czasu we Francyi — Towi
tego mu mieć nie — że w
i amuze nie robić Francuzka
Tem — to żart mimo Kiełbasy —
Obywatelowi, przesyłam prawdę

Adres do mnie taki: Rue Vaugirard No 1[illegible] — Rue Vaugirard — Rue Vaugirard

rzeczą – powiada przedrzeźniając tych
o nim sąd potomności – nie zapra-
szają na uczty dzisiaj do zbrodni –
zawsze pokazuje się Cribelusie ukra-
dzoną zbrodnię – bo ten nie cofnie oroma
Ma to tedy niema zgody – Nikt! –
myśli podług słowa Imberta Galoa
Inwazje i powieść która umiera
postaci swej ogłady – do niemiarzy się
do ostatecznych tych zjawisk Wszystkiego
nowego w swojej treści entuzyazm
do wzniosłego (sublime) i skarby inna
ginący – Galoa umiera nowych się
ideałów Angielskiego – przy tym swoim
pod ich podnietą zawodnią tylko
gramatyką i języka Angielskiego
tak gorąco Anioł przeszłości i języka
który na nagrobkowej tych pomni-
kowania nad na wieniec, którym
go uświetnewa Bayron i Scott
Fenimore Cooper – zwłaszcza to w dziele
Literatura et Philosophie mêlée p.
V. Hugo – bardzo interesującym
sprawcom Chrześcijaństwo – Anioł
i ostatni nieznany z tronu dziecko
ogłądzie i zniszczył, że dowiedzie

Le Layeur – Gdyby si[ę] [illegible]
kiedy napisać prawdziwe Stanisł.
odpisze mu zatar się [illegible] niewinny
do. Stanisł prawdziwa natury, że
nie wyglądał wtedy świętego wcale
jak i[e]st przecież na ziemi – bo
wspominany Jan Ostrowski mawiał o Ord.
ecie wreszcie – (czyli byłoby gdyby
się tylko na dwóch stanęło – zna
czy to się tylko gorzej – nie to bę
dzie stanowić budowę Anieli Stany-
sł[a]e mówia pan T. B. Jadczyk – nie
zręczny lubi niebotyczne wyrazy
frazesy – i niety[l]ko sam się o nie
dziewa – nie to stanowi poezyę na
ziemi – „obejrzymy się Juwenala Gaila
„poezya i[e]st we wszystkiem – w nie
„dawna na oczach nas się znajdu
„nowa potrzeba mowy prozaicznej a
„ciężkiej malowniczej – za to stanowi Kapitu
poety – tatarnie po niebie przyp
dzi do Klimowicz i[e]dzie i[e]st w domu
nie – nam Bohdan Zaleski leżący
przy T poezyę / potrzeba w mowie w
wie poety – dowiódł w dziś mowa dum
jak zielony dzięcioł kryniczna. Cudny
Uściskuj moje Gorzeństwo i[m]ię
Ewę

302

Mój Kochany Józefie! Jest rzeka chwil temu
list Twój Ostatni oddał mi Twoje pismo – Niebra-
ło mi brzegów – byłem bardzo zmartwiony – i zdawało
się że odmówiłem — Nie pisywałem do Ciebie
niechciałem cię utrudzać moimi listami, a
może inne pismady przebyłych czasów, zara-
by mi kazały zachowań – wierzay mi chciałem
jmer to uchronić Twoją spokojność Kamilki
na – dzisiay mam wiezy, daleko więcey za to
pisać, i to bez narażenia mego kochanicy. –
Ale niemysł, niemoże tego przemysłić
o mnie, że mnie Twoja pamięć i Twoja
stawa niebyła drogiemi – czytywałem
wszystko co drukowano z Twoich artyku-
łów – a ileż razy otrzymałeś niekoniecz
jmer odebrawszy przyiaciela – Ileż razy
czytać Twoje pisma – zyadnij pnd nim
pierzadnierz – do kochanki. – Ztego osądz
iaki umym sens miałeś miejsce – iak
Ty wyradzałeś serca swego tajemnice
iak Ty często gadałeś z nami – a gdybyś
był, w tym obecnym dniu! – Dzisiay
Tobie Józefie! liczay daleko iest pocznę
niepisanych – iak pisanych, – Mama
ludzka by nayprzykrzey pysnęła, niebyła
się nawet radziła z serca – na swoy
mechanizm – pracowam do rany, bom
się rozpadał. – Mieszkam na pod lasie
kochałem się po mężowsku – byłby
minuty ostatnie swoiego życia – i to

w tadem życia

schłem przez lat cztery – byłem kochany
miałem przyjaciół ludzi ambitnych, mi-
rzanych – którzy pomnożyli przykrości
śmierci, rozmaitości ani serce dziewczyny
ani drugie zajęcie nas drżyli!! – Już im
darowałem przebaczyłem za siebie i za
Nią – Dzisiaj bawiem jest moją żoną
– Chcę dalszej historyi – byłem jak jeszcze
teraz szczęśliwy, mam przy sobie
przyjaciela – po prostu robię – stałem ob-
marły przy łóżku umierającej młodej żony
Jej stan ostatni dziś mię przeraża – nie wie
działa o swoim niebezpieczeństwie – prosiła
co rano tylko o galaretkę żeby jabłu
włożoną miałam – na wieczór – przyniesiono
galaretkę bzu albo jarzmu, kawiła się przez
dni całe – a gorączka trawiła ją – gasła
wezwali lekarzy i moich – Nareszcie zdam
mi lekarze odważyli się po różnemu radzić
konsilium, przyjść do mnie we czterech,
i wydania medycznej konsolacyi, zapewnie
dzieci mi że wszystko wyczerpali – że ona
umrze, ale ja – dla swego zdania jednej
praw Medycyny pomimo będę spo-
kojny zapewnieli małej rzeczy – żem
stanowił serce – a nie stanowił mózgu
I ja musiałem przyznać rzeczywistem
do żony powrócić – kiedy mi łzy wstępią
łzy się do serca – kiedy sam Bóg się
śmiało – Bóg mię natchnął odwagą
może Ona wtedy, może mnie modły
i stan nakazie mojego rozumu –
znalazły u Niego miłosierdzie! –

powiedzieli mi później że nie widzieli zdania
w medycynie gdyby wyraźnie Tyfus - potrzebny
z zapaleniami, mogło do 30 dnia dostarczyć
kryzys - na 1000 osobach - ledwo jeden tak
długiego kryzysu doczeka - Acalatem - Dzięki
niech Bóg Ja oddał. - Oto stan mojego umysłu
Dziś jestem ayem - jak Ty Józefie - cierpiący
widokiem dziecka i szczęściem żony - ale ta
ciężka rozłąka nie wychodzi nigdy z mo-
jej pamięci - Co do mojej Karyery byłem
w 25 roku obrany prezydującym Sądu
powiatowego - niedawno mnie - bom
nie miał lat dużo - chcąc mieć i dziś
kawałek życia politycznego, i nielicznemu
zaufaniu zawdzięczam dostarczyć
te lata - Miałe i piękne wszystkie po-
myły Ministerstwa mojego, lecz
zwykły na pole, gdzie tyle mądrej oby
watel i gospodarz skorzystać może - zosta
łem urzędnikiem w tym Ministerstwie
zaymiesz obowiązkiem - i nigdy nie
prawd - Jeżeli kiedy to teraz czuję i ce
brzęcia użyteczna, wytrwa na prawdzi
me dziecinie i szczęście ludzi - Praca
mnie obawia ogromna - ale czegóż nie po
data postanowienie - odchowanie
mnie wzniesienia od kwoty żony -
ona to mnie nie zabiły - jedyne ma
jętności wadami - znów mnie Bóg
dzięki lepiej - Dlatego dziękuję nietam
gospodarstwo nie zamiedbywam - Życie
mu zostawił majątek i dobry
majątek - ale obciążony długami

ad instrukcja

i małoletnich braci i matki – Miałem
drugie interesa całej familii – czy prawa
dałem zwłoki – skarżyłem z Miastą Radzi
właściciela czynsze prowadzą – dopiero
we 20 lat po ukończeniu miałem 7 lat
do majątku miasta – i stracić na to czas
stało tyle życia tyle utrudzeń – a ileż
ratować familię całą – i mam kawał
chleba – przez te lata cały drugi pokolenie
który trzymam od braci nadziei obu
watem – owce, prasy, browar, fabryki
wszystko po miastem prowadzę, stawo
rzej – bywam ze technologii i czytaniem
mami Szekspira – przebiegam Kra
sickiego – i spaceruję z ulasach Gaida
Chateaubriandem – czytywałem Getego
i klękałem przed wyrzeźbieniem Chrystusa
sukny i ekspresora – Zapytasz mnie
w tyle pracy – czy byłem chciwym tych
przyznam się – że chciałbym od braci ode
jść sobie jeden palcem, a bez pracy
nienawidzę wcale postarzeć się za zabezpieczyć
mi sobie niepodległości i kawałka chleba
dla żony i dzieci – Palcem tu nie ruszę
liczy 20 czynszowy. ciągnęło na ob
ne lasy, nadzieje i urzędowe – czeka
tylko roku, który dobyła, miała
konsystencji złych skarbów natury – prze
zemi czyn tylko 3 mil od Gubernii czy
miasta – nikt się stawia na handel Gdy
się – To mnie zapracowało miastem
rozrywki, ale jak zabawiałem tego
czas

Wiedy mi Wo # bytto Tak. miele, nadzwyczay
dostatecznie! – Zwykły służbą przez dni całe
mnie czasem prolatuie Europę – dni mi wiele
to są mnie Karotaża, wstrząsam pisma, nazwy
Historyków – czytnie na przymiar po kredach
Ciebie Czaykowskiego – Gazety – Czasopisma
pamiętniki etc – Nazwiska znam ich tam
nad całym Kiem matematycznym – regula
mentem – planszety leżą pindemus – plany
Kasady mieszkań domów – kubyki leżą i
czekają na pióro – Rozum finansowy i eko-
nomiczny przyjdzie, byt wbrzmi szczęśliwy
i ambicyą która się przyczepia że tu ja
mam wykonać dla Kiewu tysiący ludzi
których do uszczęśliwi – ale są tu te dziwne
– niech że mię przeniosą kto pozna ziem
iabym za ten stan piekła ?! – ale kiedy
mam myśli wzniosłe znane – omdy Boże
i wzrok i ich wtenczas łzami – chciałam
zdrowym rozsądkiem – przegnam boga
rytmami – Wiktora Hugo założyłem
Przyjaciół – tak że nie wiem co
dla mnie jak go przyjaciół – Niemiecy
dzi, to rzeczywistość! to ziemia! –
Tylko wkoło rodziny – przy ognisku
domowego Kominka – znam mi zdał tego
czego niemiem przyszłość, że nie mam
ani jednej chwili wolnej – gdybym to
nakreślić, a jeszcze mam wiarę że
o zbawi całe życie moje, co jest wyższe
nademnie, bo mnie przenicowiedzie! –
pantarzom ci Jezus – wiecy jest dale
no

przeżyć niepisanych – niż pisanych –

Co do mnie Tuwim – nie niepokoję się – Szanuję
Pana Dumę wielkim mieszkasz, szanuję te
drzewo pod którym siadujesz – nie daliebie
one należą – bo z Tuwim inniem będą
one ostawiona przyszłości — Nigdy przy
żaden niepowinien siebie zhańbić publicz-
stwem prywatnego obcowania – pomimo za
to co mam pretensje Tobie – Wiktorando jest
to Polozalna wielkość – nie na dzisiejszy
Sąd hymnowniey – Tamarę się z tego Barotan
Dalem ja przeczytać kilka nowych wyrobów
Tuwim pomimo Pana – żadnego zdania nie
wyjaśniając – zastrzegł się przeczytanie
pomnich wpół swoją o niey obiawić –
Jeden ni z nich dzieło natury pod wzg
dem estetycznym widzenia wiary – pomnie
dział tak nasiwa pochwały – że się zach
wić musiałem „ Czytając Wiktorando
zachwiem się prześwietni harmonijnemi
wierszami (rymy) jest cała pieśni
pod koniec lekko postrzegłem – że ich
niema zupełnie ." – Żeby Ukaz się gdzie
tak pochwalił „ An tam jakaś przesta
naturalnie opowiada Wiktorando – żeby
Planer Skady sam podstawia – ale
to zdarzeni się że wypisał gdzieniegdzie
Nigdy większego niedołęgi pomiędzy
zdrajców – jak to natenie cała warkoś
dzieła – przy Mirandzie – Wiktorando – tylko
Fiszlonyk i Vajtem poeta – może tak

przebudzaj dziewicze Boyi Literatki!! Lado
Studiom, mamy zwiedzam własne dzieci
za tam rzeczy dobre o chwale (z Egzyd.) a zre-
szto wykładamy estetykę - czy chcesz zostać
Teoretykiem?? niedobrego - Grab. wkrótce
umieszczamy, rzecz za często sam siebie niero-
zumie; cóż to znaczy? ex nihilo nihil nascitur
Teorya - i tylko tam gdzie własna, zwycięzam
idę obrabia - wystąpić zat. Gladiator
wkrótce wiązanie - biada nam że
siebie ciągle nienawidzimy nawet w Katarakt!
Literatura Literatka i cóż to materyał Kamienny
do Literatury Literatury - idzie bez drugiego być
niemową - chyba Chrześcijaństwo wszystkie widzi
Kolumna pomnik - nieszczęścia nazwisko
Kolizeum - nauka Zwiedzam się produk-
cja nad gmin literatur, redaktorów ek-
sedytor - i antykwariuszów - panicznie
Astronia 2 Lat Studiów - tak to obraz li
stownicy) - niepojmujący się - często spisuje
inwentarz armatury i zamknięty - produkcja
zmarnuje mobilizuje - a głowy przedmiot
co nam Teoria pod uczyni - zakłopotu myśl
gamy - wyprodukuje Teoria wyobraźnia
dostawiony wiecznie - wiadomości - bo
Jaki artysta idzie by zna nauki wiadomości
i cienie - i mnie zaczarowaj poezyę -
Kto raby stanowiąca kupi widzieć za-
mieszkały - Dziennik pojmie całe życie
Biedna - Literatura Akademicy Dziennikarzy
Jakie uroczne, bo znaj gdzie się kobyszaty

nad ziemią Jej Athenia – trzeba zrobić amal
gamat dla ziemi zwilgła – nic miękczenie się
zwierząt, tylko sprzęgnąć z duchowny z tym
orłem ostrzeżka, który przeczuwa jeżeli nie
wiedza wszelkim lepszym – bliższym –
Ale wszystko mój Józefie! co odemnie
od proby, wiary jmię powstą wszystkie na
Wszelki ci wszystkim – Athenaeum i wszystkie
golenie wiele wiary ~~w~~ nad Bliższym
Lutna zostawiam przeciętnie czasami
a może być wiekuiście – Jeżeli idą wi
Ewy szanowny ojciec musi przyjechać
do domu rodzica – Ewy nie znać – przy
idą, albo idą pielgrzym przyjdą Wiedza
jeżeli ci odwiedzić i uczcimi – wszy
ścinarza wiary idą domu – adj
ci czas odemnie przeszli – ja wiary ci
przejmą, ale ci odwiedzin bardzo przed
Kto ma wyobrazić ten idzie extra
prosty Dobranoc Józefie – Kochany w
by ja zawsze Kochan Ciebie sercem
przyjaciela

Ewy Ewy

1892.

10 Zbra

Swidwin

adres domu ulgeb. Grodzie
przez Lutnunyn w Swidwin

Kochany Józefie!

d 12 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

a Monsieur

Monsieur

Joseph de Kraszewski

à Grodno

305

Wielmożny Mości Dobrodrieju!

W Numerze 78mym Tygodnika Petersburskiego z roku biegącego, w zdaniu sprawy przez WWmmciwana Dobrodrieja o 3tym posrycie Obrazu Literatury Polskiej, postrzegłem małe quiproquo, które potrzebuje sprostowania. Jestre nieboszczykowi Zawadrkiemu, gdy ogłosił programmat wydania Obrazu Literatury Polskiej, posłałem był Dodatki moje do Bentkowskiego zbierane z Bibliotek w Wiédniu i innych, a w objętości wyrównywające jeżeli nie przenoszące Historią Literatury Bentkowskiego - Mój zaś brat starszy Karol, wydrukował był w swoim czasie Katalog Duplikat Biblioteki Puławskiej, z którego wydawca Obrazu Literatury takie korzysta - Całe zatem quiproquo kończy się na tem, iż WWmmciwan Dobrodriej wziąłeś mego brata Karola, co do tych Dodatków, zamiast mnie, i jakkolwiek jest małe i nieznaczące, jakkolwiek i memu bratu i mnie wszystko jedno, czy mnie czy jemu przypiszą tę pracę, żądam jednak iż sprostowanie tej pomyłki zupełnie obojętnem WWmmciwan Dobrodriejowi nie będzie, choćby tylko dla nienaruszenia starodawnego suum cuique. - Myślę nawet, iż WWmmciwan Dobrodriej, pomniąc na to suum cuique, będziesz raczył sprostować to niedopatrzenie, za

pierwsza zręczności, kiedy przyjdzie znowu mówić o tych
poszytach, jeśli tylko czas, tyloliczne zatrudnienia, a z
drugiej strony małoważność pomyłki, pamiętać o tém
WWmmPanu Dobrodziejowi porwola. Mam zaszyt
zostawać z prawdziwem uważeniem

WWmmPana Dobrodzieja
Najniższym sługa
Jan Lew Sienkiewicz

d. 10 Listopada 1840r.
z Kalinówki w Gub. Kijows.
przez pocztę w Berdyczowie.

Wielmożnemu Jmci Panu

J. J. Kraszewskiemu

Wmci Panu Dobrodziejowi

Г. Крашевскому

въ Луцкъ

1 Sta

przez Łuck

w Gródku.

БЕРЕСТЕЧЕЧЪ
15. ноября 2

306

Jasnie Wielmożny Panie Hrabio!

Będąc w Kijowie na festiwalach, polecał mi P. Ghiles bardzo pochlebne wspomnienia które Pan w czwartym Tomie Athenaeum raczyłeś o mnie umieścić — chciałbym jak najszybciej się z tak drogiemi Pańskiemi, długo mi imieniem przechowanemi tego drogiego mam podziękowaniem za słowa uznania od Pańskiej, chociaż tego zasłużenia tłomaczenia a panem odemnie między tymi mojemi miesi się — Obok przemocy jaka wszystkie inne wszędzie i przejęcia Pan tym listem wyrażeniu wdzięczności za opinię o jakiej przy pierwszym moim występie powitał mnie raczyłeś —

A oprócz podziękowania które tylko tyle ceny mieć może dla Pana ile za bardzo uczucia wypełnia, śmiem zapytać się czy będzie to Pego zdaniem, abym przesłał nadal do Athenaeum artykuły o nowych tego ukazujących przez przyjaciela mojego Hr. Krasińskiego komunikowałem; czy bieżącej literatury francuskiej a szczególniej tej historycznej w chodzi w Pan Athenaeum i czy podałem artykuła będą przyjemnemi a w bardziej użytecznemi dla publiczności, bo Pan jak zapewne tym artykułem to wszystkim znanem obcości uchodzi, odgadłeś zapewne najłatwiejszy jak potrzeby i czasu i spokojności naszego — Jeżeli potrzeba Pańskiego odbierzę wiadomości, to będę kolejno przesyłał Panu artykuła mi o filozofii

ku o jej historyi, gdyż umiejętność ta potrzebna w tak wielu przypadkach życia dla siebie samych, gdy pisanej porządku do odmiennych kolejno obcych odmiennych postępów myśli ludzkiej – Ostatnia ta część według najnowszych i najlepszych w tym przedmiocie professorów, i dla tej wielkiej pożytku w kraju polskim przedstawione –

Pozostaje tedy Panu do Athenaeum kilka słów pewnego Pana Czerkawskiego, mojego znajomego – by to były blade utwory, by jakie się kiedy zjawić raczy niedostatku na Athenaeum, to może posłużą do wypełnienia jakiego tomiku, tak aby objętości przynajmniej odpowiadała wydaniom czytelników –

Chcę mieć, polecam się łaskawemu losowi i łaskawej Pana dobrodziejce, a prosząc by przyjęć raczyło te szczere poważania i uwielbienia z którymi dla tych wielkich przymiotów serca

Jego Pana dobrodziejca

Uniżony sługa

Cyprian Kamil Norwid

9. Marca 1841.

Siedlisze –

Gub. Podolska, Powiat Winnicki –

[illegible] prosi, u jeste Pan Bóg Stabowan zjo wirje, to
[illegible] to razem w jednym Numerze nastepuje, by ich na kilka Numer
[illegible] Druku –

Na list ostatni Pan raczyłeś mnie zaszczycić najpomniejszy słowki składa-
nia z podziękowaniem za podany projekt aby wygotować dla Athenaeum rys filozo-
fii nowej której Trentowski światu objawia - Lecz zdaje mi się, iż przykrzyłem a może na-
wet upokorzyłem wykonaniem by mogło wielu rzeczy pomieszkać - Pierwsza ci o Trentowskim
jako tylko wiem ja z dowodów pism publicznych, że Dział jego dotyczy w rzeczy mi miałem,
chociaż jest od dawna usilnem staraniu by ją sprowadzić, ale taka to biada z dyżurnymi
Petersburgskimi i Ukraińskimi Korespondencji, że oni więcej na zawołanie niemieckich Kół
i mapy i dopisko za adresy & dopiska wypisują - a to napisał w do rozkoli -
Co się zaś tyczy wykonania, przystąpiłem wielkim strachem do niego, zwłaszcza wzgłęd-
nie mojej jakiby to wykonać należało - Nie tamuję rzeczy, niegodnej u nas a niegodnej
nam w filozofii, jak wobec jakiej rzeczy, aperçu Działa, porzucać pochwalone tu i owdzie
gdzie w jakiej całości, umieć to barwnemi słowami; nazpisować zdaniami w
obliczonemi w tej chwili popłatnemi i z tych jakie odbyłeś nastręczy na ulicy skłoto-
wa - ale ujść biorąc jedynie Trentowskiego i brzydzić się tym trybem, bardzo to rzecz
trudna? Bynajmniej i aby go dać poznać dostatecznie należycie, trzeba obszerne prze-
wyższyć - Tamten zdania sprawy z tamtejszemi do wydania na granicy, gdzie publicz
ność jest obcą i istniejącym stanowisku filozofii - bym recenzent mimo potrzeby
zdawania się nad tym a quo to mnie jest wszystkim zniadome, i idzie tylko jak
ci dawne podkomorzanki i Komornicy per quem i ad quem - bolało i mamy się dzisiaj
nas - aby pokazać co Trentowski wydał, a czym jest jego zasługa, gdzie się gniazdzi

jego przywara, trzeba naprzód odwrócić jasno i wyraźnie to co przed nim istniało, bo
umysł prostej filozofij jest jasny u nas żadny, bo wstępu aby publiczności' skąd cokolwiek
mogła pojąć z tej historij filozofij którą P. Bachmiński na początku trzeciej części swojego
dziełka umieścił - Rozbiór więc dzieł Trentowskiego, aby był rozumiejącym, winien być
poprzedzony rozbiorem, wyobrażeniem tej prymitywnej filozofij obcej która on obrał
pragnie - wyobrażał raz umysł prostemu błędy, a niepewność czy istotnie go rozu-
miem, /bo gdy błędy jest teraz imieniem którego w niemałej części stanowi cechę
wszystkich, nie dowodzi że go rozumiejący rozumieją i tłumaczą/ byłoby zamiarem złym świadczyć
przed Ekscelencją słabość i odwagę - Długo więc zastanawiałem się będąc nie przyzwyczajonym do
wstrzymania przyjaciela pańskiego; przedsięwziąłem jednak radzić aby przysłano
mi jak mowi przysłowie Lafontaine l'homme d'avoir entrepris, i dzisiaj
porę pisze do Gł"Usberga, by mi wszystkie dzieła Trentowskiego przesłał; mam
się przed sprawą do petersburgskich Aligarzy -

Ta myśl moja, iż każda filozofia dopiero rozumiałą będzie, gdy przedtem
się poprzedzą poznania, była powodem do tego com w liście poprzedniego pisał, o
przesłaniu artykułów i dziełami najnowszych dla - Jak tylko mi będzie pilnie
przez potrzebne, przeszle panu jako próbę w tym rodzaju, historią filozofij wschodu
która się w głowie mojej płynie, bez której nie mam teraz czasu na papier przelać
gdyż zajęty jestem wygotowaniem dzieła które obiecałem P. Gł"Usbergowi pod
tytułem, Przygotowania do nauki historij powszechnej i rozwinięcia się umysłu
ducha ludzkiego - wielki mam w tym wygotowaniu kłopot, bo to dzieło będzie

Cenzora Rejowskiej z Kapi nie zerowano polemizowanej; nie byłoby nic nat, gdyby
czynno to przynajmniej z dzieła ale upilnie wbrew temu mnie - Mam moje
tam radami pogodzenia tych z Cenzorami, mnie ewig-trudna i bbra jestem ubbi ich
i małej wartości jakoby to piewnko zawierać mogło - Lata nadchodzą na bolesne, mam
je tam tak kamieni obejdą -

Chcę mieszkaniu Trentowskiego, odbałem się z jedną osobą co go czytała. z P.
Jerozolskim stowarzyszeniu w filologii starożytnej majomiejsce i tak mi ogłoszone ich my
stando-filozofowie-amatorowie, jako to ja i nawet Br. Brzozowski, mogliśmy za
nim pod względem Erudycji jestem z dziesięć a mam i więcej lat tedy nosić -
Mam więc z tego co mi mówił P. Jerozolski mogł wnioskować, Trentowski jako twórca
systematu epoki w filozofii nie istnieje, ale bardzo pamiętnym przez jasną metodę
wykład które pierwszy w niniejszej dziedzinie tego rodzaju wprowadził - jeśli tak jest,
jest to krok stanowczy w filozofii i tym ważniejszy że on w języku niemieckim, w języku
dla ogólnej nowej filozofii tedy reformy zawiódł która filozofia o wiele prędzej
i bo za nierozumiałości tego kamienia co postęp tej nauki hamowała - Z
tego dzieła Trentowskiego jest po większej części objaśnieniem Hegla - Jeśli się więc nie
mylę, mnie to bez pisma pomiędzy a tych Epoch Krytycznych które między tymi
autorami miejsce mają, i które długo czynią podkopy nim tak wielkiej filozofii
jak Hegla rozbiegą -

Z listu Pana Kaczkiego widzę że Brzozowski wielkie o mnie popisał bzdurstwa -

jeśli mam jakiekolwiek prawo do względów Waszych, uprasam i zabiegam abyś mnie
nie cenił i nie wyobrażał sobie według słów tych, gdyż wiele straciły przy przejściu przez
pośrednictwo Muzy w której osobistej zawsze mojemu majątku - Ona pełen udzielności ma
pospolitych i genialnych, a przed wszystkim Boska skoro wiersze mi składa, nigdy
prostym rozsądkiem nie daje, nie rozbiera, nie ocenia, ale działa to zawsze pod
wrażeniem natchnienia za pomocą którego wiele ozdób swoich własnych zalet i zasług
w przedmiot który mu się w tej chwili godnym uwagi być zdaje - Sąd wszystkiego
tego umienia, długiej praktyki i doświadczenia mijako (bo z takiej wyrazić się to
wart, winienem w mojemu mniemaniu jemu) napisać on ten list o którego fatum Wasz
się przekonam gdy mu służyć będę, co mam nadzieję iż wkrótce nastąpi, bo mam
zamiar odwiedzenia tej kochanej Krewnej, która teraz w okolicę Dubna przybyła,
a tędy najmniej mi będzie potrzeba i do Grodna - a tymczasem racz pan
przyjąć zapewnienie mojemu szacunku i przychylności z jakiemi
przyjąć raczysz na zawsze mi czuli pozostaję Wasza dokładnej -

Cyprian Norwid

3. Aprilis 1841 r
Lindisfarne

308

Jeśli Athenaeum ranny przyjęcie pismo odebrałem i
Panu mojemu, moje mam honor przesłać Panu Wekslowi
Polskiej, Karafrance mojej - Uległa poprzednio liście
Przedstępnemu Pisaniu - na radzie na Panskiej, bo
mogłem wtedy Pobrać mogę, abym jednak z pisma tak
Panu Kawalerowi podobnej obszerne Wskazanie się będzie -
Zabrałem 4. Tom Athenaeum w którym mojego
się mojego rozprawka i wdzięczna mi Liczba za się Pana
Pisali Polskich Pisarzach się Pan mojego - Jeśli mogę
Pan Wekslowej zamyślam przysłać Pan Karafrany
Pan do Druku, upraszałbym Pana Panskiej by Pan
Pikselergam polecił pilnijsze poprawianie i szybkie
z Drukowanie się tekstu - Rozumi bym proszę, z jak
z rozkazu Pana Wasze potrzeba przerobienia

jakiego trzeba, aby te prawidła z jakimi kolwiek
tych nastręcza, bo własnie wtenczas prawdy
o świadectwie ~~tłumy~~ w mojej rozprawie tłumy przerobi
i dowodzą co do tych kwestyj tłumaczą.

Racz mi Pan wybaczyć że tak go utrudzam temi
moimi prośbami, ale Pan i moim talentom i tym
pragnę jeden Protector natus, tych wszystkich dowodzi
Pod opieką tego w Athenaeum przyjmowali zaszczyt
a zdaje do mnie mą prośbę zamowę, wtedy z radością
abym mi tego Farby i pamiątkę chciał zamowę
zaszczycić, jako tego co ma honor zostawać

Jego Pana Dobrodzieja

Tego miłośnego

12. 7bre 1841 r

Lwów — Eustachy Wilkomirski

Exemplarz Pana Artykuły biskupskiego, P.ra Konopky
kupiony w Bibliotece Warszawskiej - ale Pani
wiadoma Biblioteka nas dalekko na cały rostawia!
Zdrowie Pana honor Prowincyj -

Przyrzekam najuroczyściej Państwu Panu, iż tak długo utrzymałem się z powstaniem dalszego ciągu Reisefrüchte Heyse, ale zajęcia mnogie a między innemi ordynacja, co jest zatrudnieniem niepospolitym, odwiodły mnie od wielkiej pracy, i Bóg wie czy się nie ukaże Tabulae Iliacae, bo kto ma rano i dostatek w przybory dnia i obowiązki, ten powinien unikać pilnowania spekulacyj gospodarskich nie spekulacyj filozoficznych. Przyrzekłem przed zamknięciem Kasiery litewskiej, przeto Panu Koniec tych Reisefrüchte z całego wstępu Heyse do historyi filozofii.

Nie najgorszemi przymiotami mnie tygodnik w powszechnej mojej pracy i ręce jest wiadomo Panu, kto jest ten pan A. N. co mnie i Brownistów wychodzi - Wolałbym chwalić filozofię Brownistów niż te Mistrzaninę, o których ciągle pochwały brzmią w tygodniku z tym dymkiem powszechnego całą tych na nie krzywą - Dziwna jest teraz sprzeczność między zdaniami ogólnej publiczności a temi co u nas stan umysłowy przedstawiają - Czy w tej obolałej, jak za naszych pięknych akademij francuskich, ręce nasi nie reprezentują akademików wychwalających Pradona, a publiczność nasza, mogę Panu rzec w potwierdzenie jego dzieła wydanie mojej potomności za do dnia dzisiejszego przystępu? Smutno mi jest, mnie nieszczęśliwej, mogę od tak dawna jestem w ciężkich i przykrych okolicznościach z Brownizmem, iż nasze zdanie mi woli, przykleiło się do ogólnej woli, i rozmnożyło się w wielkiej mojej ciasnocie z rodzaju tych tępych nakomików, a między innemi i Panu chciwi (Pan Panu pochwała w artykule Pana Księdza dość krytofilna) - Dowcip i walenrejki nakomików tkwią się w tej księdze Pana, rozgrzeszyły Brownizmu w oczach mnogich z przywar ogólnej dyspepsji tego dzieła, ale instynkt powszechny, widząc się otoczonym błyskotkami Talenta i mnogości,

przejść w tę księgę, wszystkie wyrażenia Brownskiego, jest arcy-ujemny, dwie wreszcie o
datowani się do umysłowia prawa, i dla tego ja z takim gniewem i obrzydzeniem przejść
Co mnie najmniej gniewa, mogę i kontrahuje Autorowi, iż to wszystko co on tego powiedział
nie wynikało z tego miejsca, z reputacyi tego, ale (jak) z dwóch wpływów jednej rzeczy
Rzymy w Księdze, gdzie to wszystko z którym on obrzucał, działało na Barbarzyńców tych
ile się potrzeba rozumieć umysłowi którzy obdarzony został, a jak to jest wiadomo
na tę co się w tej księdze znajduje, to mi Brownski którego natura umysłu tak
ja i ty i dobrze mnie koniecznie w tych ujęć i potrzeb wyrazić, ale X. Hołowinskiego,
wdzięczni z nim bywał i którzy nad jego umysłem panuje, i go doprowadził do ogłoszenia
tych wyborów, co jego reputacyi /nie jako uczonemu by jako obywatelowi/ szkodzi
a ogólnie towarzystwa boleśnemi zostały –

Na obradach 5 Tomu Athenaeum, widziałem się na nowy rok miało
przygotowanie do nauki historyi – ale tymczasem Ghigi do mnie nie pisze, my
ono ostatecznie przez cenzurę przeszło, czy co przemienił, czy jego poprawienia co nie
poprawił – i radzę mi Exemplarz nie przysyła – To mnie dość niespokojnemu czyni
bo nie gdy ono przez jego poprawiło przeszło, to mogę mnie obawiać za to co ja
myślał powiedzieć – Jeszcze do tego te Prolegomena w filozofii, z wyrzeczeniem tak
że dotąd mi radzę Exemplarza nie przysłał, (dla nowego mnie się miało być w Księdze poświęcone)
Panu za offiarowanie –

Ktoś tam razy mi napisał o dalszych planach tamtych względem Athenaeum

[illegible] zawarcie, to usunięcie historycznych matrykułów, a dodanie powieści i artykułów
i to z dwóch [illegible]
[illegible], [illegible] to [illegible] pod porządkiem - Pisarowie [illegible] [illegible]
[illegible] P. Grabowskiemu zamyka [illegible] [illegible] - artykuły i powieści
[illegible] poniżej do czytania innych pożytecznych rzeczy [illegible] -

Koniec ten list polecenia tej zawsze [illegible] i drugiej przyjaźni i [illegible]
[illegible], do której prawa mieniam, czyniąc [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] prawdziwy i [illegible] sługa

Cyprian Kamieński

20. Stycznia 1842 r.

Dodatkowe

310

Jeśli to miejsce obydwóm Świadkom w stronę mniej, to omijam się przed
panem exemplarz mojego dziełka, gdy zaraz ratyfikowany został - Poprawiam w
kilku powodach, ale to jest jedyny, który mam kupiony u prywatnego Księgarza,
bo sam Głücksberg nie rozesłał mi ani jednego exemplarza przysłał - ja zaś wysłałem
go wyżej pod poprawki moje się tak pobrudził, ale wiecej te poprawki to ujrzy
Sam Dobrodziej ile on lubi pilnujący w drukowaniu -

Zaszłam za ofiarowanie mi dostarczenia mi materiałów do Historyi
Polskiej przeszłości zasługę moją, i istotnie mówiąc mam na uwadze ci
co milczeniu nie podobną propozycyą uczynił, odemnie tylko zajętemu -
Z tych wyrażam, błagam i zaklinam, że jeśli to czynić ma bez
Jego wiadomości uczyniwszy, abym ja zamilczał, bo byłem mocno ucierpiał
przykry kradł Sam czas tych drugi i dla innych pożytecznej - to za
czynienie będzie tym niewczesniejsze, iż ja nad tym nie mam radzej
upoważnienia do wyszukania materiałów, to tylko mam w dziele swojego
Poliana by mi oney potrzebne, a ich oryginały tylko tłumaczone z greckiego

na francuskie przez Spanheima - potrzeby by mi była historia tego czasu
par l'abbé de la Bleterie, która dawno, bo jeszcze gdym był w Szkotach
w Krzemieniu czytałem, gdy tam ciąg sposób wiedzenia historiey jest
wystawiony - co się tym samym oryginałym wodzi, to mi dan rzą-
dzenie do Liborna, o upadku państwa, a tam Paw jako Mirtz w
wspaniałe
tych rzeczach potrafiący wybrać co mi jest najpotrzebniejszego i co
by w Bibliotece Horodelskiej najdowcipniejsze - ale jeśli te wiado-
ści w Tacytusie, francuskim, niemieckim a nawet angielskim
języku, to bardzo dobrze bo i tam codziennie rozmieniam, ale jeśli po
grecku na nie mi się nie zdadzą chiba z Tumaczeniem - ale
pod względem a względem, odnieś Pan tę moralną przyczy-
nę wiadomości, jaki ona uczerpnęła w pracach jego przodków -
Przy mojim Pułku dziękowanym, powstam Panu Koprandy

[illegible] o Komiczności, który sam raz w Athenaeum umieścił
[illegible] to mi jest bardzo —
[illegible] Co sam Karol robi dalej, sparafrazami [illegible] Prawa [illegible]
[illegible], ale tak że ich tylko przepisać potrzeba, ale [illegible]
[illegible] mnie wielko, i to co mam jest [illegible] bo sam raz
[illegible] co per fatum — [illegible] publicznosc
[illegible] a razem przeczuwamy publikacyą, i [illegible]
[illegible] na tym miejscu gdzie Hegel do Historyi filozofii i religii
[illegible] —
[illegible] sparafrazam na bargraming, ale mam [illegible] i [illegible]
[illegible], i gorzki, i [illegible] — bralmy jemu [illegible]
[illegible] sam musiał bywać w tym przypadku mi mnie [illegible]
[illegible] się [illegible] i przyjaźni [illegible]

25. czerwca 1829

Schelling —

Jeśli Szanowny Pan Redaktor, będzie mi pozwolił widzieć [illegible] Szanownego Pana, rozumie i ja w niepozwolonej nabawionej [illegible] w oczekiwaniu tego. Dla której zapewne powzięłby jakąś dopiero dla porównawczego mnie [illegible] jest ostatnich dwóch [illegible] - Spieszę więc z odpowiedzią i [illegible] przyjęcia [illegible] to za Pana redakcją przesłać i oczekuję moje [illegible] jakichkolwiek [illegible] nie ma wątpliwości zawsze to zapewnienie [illegible] mich [illegible] mojego uwagę osoby [illegible] w literaturze [illegible], nie będzie o prawo [illegible] głosu i jednostajności [illegible] które ona odmawiają - mich Pan tego co mówi [illegible] na jakie wyrzuty komplementów [illegible] Pan za do [illegible] [illegible] przyjemnego [illegible] miejsc, ale jest to [illegible] oczekiwania jako odbieram od osób [illegible]. Ujrzę i [illegible] mich [illegible] zapewnia się Panem i godnie [illegible] nie będzie jako pisarza ale jako [illegible] [illegible] [illegible]

bydgoszcz sam więcej nie wiedzieć będzie - bowiem nie mieszkam przelotny, jestem stały, remisja nieczęsta, ruchy, i t.p.

Trafiłem sam w myśl moją, aby osobno wydać Characteres Theophrasta, nie wiem czy nie będzie drugi raz wydanie tego tłumaczenia jego raz w Athenaeum - wtedy nie miałem tej uwagi o tej proporcji do S. Zawadzkiego, bo jej o Schlesingerze nie chciałem mówić do czytania -

Zachęty do czytania tej Biblioteki więcej, a wszystkiego przejmuję na dowód słuszności opinii jaką sam o mnie mam i staram się tego się trzymać w moich uwagach - czytałem Characteres, gdzie dla Athenaeum rozprawkę o Cesarzu Julianie w dwóch tomach umieszczę - a mam w głowie, i o drugiej rozprawie do tłumaczenia i studium wspomnianej historyi Juliana Apostaty, bo to jest wielkiej obrazy, tego ostatniego reprezentanta dawnego pogaństwa w Rzymie. Się z nowej wiary - obraz ten i książkę w mojej wyobraźni to wspaniałe i wspaniałych nie ten według którego tego Cesarza w wielkiej prawdzie wystawiamy, ale nie mam pod ręką żadnego materiału więc rozpocząć nawet nie mogę teraz - Jeżeli by Pan potrzebował zapytać się o materiały w tym przedmiocie radzę się mojego do Biblioteki Uniwersyteckiej, więc obecnie tego Pana udać się do Pana o niektóre objaśnienia i rady Pana

wspomniał mi S. Jerzy Pan, a on mnie więcej o Pana tego tłumaczenia

[illegible] mówić, u Pana w tym rabel mają zamiast być w odesci - Jeśli tak
mają Pan jechać będzie albo na Litwę albo na Wilno, a ja odemnie mile
od pietwszego, a 6 mile od drugiego miejsca omijeham - Czy godzi się
Panu to radzę, a zdaje się to bardzo słusznie postąpić zwłaszcza w moim
stanie, który nie jest kawalerskim tak u i moja matka i moja rodzina będzie
nie zadowolona gdyby i rodzina Pana jadła a familia podróżowała bez
mnie Pan miasta Sudziszek omijać będzie - Nie Pan prosisz mojej
odmowie, i jeśli ta podróż na mnie miejsce, raczy mnie Pan
słowem zawiadomić, o której porze mnie więcej jechać będzie
żeby się wcześniej z domu nie wyjechał, bo zdrada zawarcia ordynku
jemości. a Panem Bobrowskim jest dla mnie dyć poważanej do
mowy i prawdziwym przyjacielem Pana i znajomym a Bobrowa
przyjaciółką do grobu Ign. Chmielowski

6. Apr. bi
1842 -
Sudziszek

Его Высокоблагородию
милостивому государю
Вашему Красавскому

Ковельъ г. Луцкъ
къ 10. въ Гродекъ –

Луцкъ дворянинъ Юстинъ

Przytoczywszy wyżej dwóch Sanktyfratów
Ciągle, przepisuję je przecie Sama Zastanawiam
się niebardzo przerazony w publikacyj —

Jeli nastąpi kontynuacya niniejszej, w
której mi dzięki do listów Juliana, zamie-
szczam się, powiem o Fleury Histoire de l'Eglise
Gallicane która mam będzie w Bibliotece, a której
przeczytanie mi mogłem, i o Ammiana Marcellina
którego bardzo warzę, bo współczesnego Juliana
Libanius a Beaux, historyka, którego jednak będzie
trudno mi pomagam, a którego o bej Epoce trudno
bardzo przydatnych się bedzie —

Ale te moje zapewnia, które tak kurtuazyjnie

asmilam się ubajaniem, mówię słowi milko
długo, ~~[illegible]~~ po dwóch przejrzę gwiazdy i
palmy, jeśli Pan ranczo mi dowiesz, że mam
je mieć - Ja raz dłużej nad miesiąc z lubą
będę długo nie ratuję mam, i w całości i nieszczęściu
wszystkiego najlepsze -

Spodziewają się w najbliższych dniach przybycia
Hr. Edwarda Raczyńskiego, którego rana ma
w krzyżach i majątku, i jest wdowcem po mo-
w Paryżu zmarłej Jenni Sapieżance - i którego
dawniej ambasadorowa
Pani Potocka rabawna awantura będzie bawiła
w paryżu, i która w kronice Athenaeum warta

...ski – Jan Potocki; wydał romans fantastyczny
...ego Tom 1-y ale bez długo narzekania, bez pokwitania
...ca druków, wydał pod tytułem Manuscrit
...ouvé a Saragosse – byłaby, ten Tom po francuzku
...wanie wszystkie pismo tego autora pisany, pełen
...ginały najmniejszy – Egzemplarzów tylko 160. Tytuł
...y, w którym robi wspólnie, Hr. de Courchamps
...ego, a rany autor Nawrocki pamiętnikowy Mar.
...ing de Cregui, wydrukował się z Journalem de Prusse,
...y memoiry Kaglostra tylko do pewnego
...ra bilka numerów mieć bardzo rzadkich – Ale
...e Journale wydrukowali, a to nie wcałego, a to dzieło
...dawno przez Jana Potockiego pisane, i zaraz
...rozsyłane z Prusse, wydawcy to co ona miniła
...nie wydanym niżej – i istotnie tak, to ten sam ma

w tym roku

wydrukowany - z tej racji sprawa ta tanga się pr

trybunałem, gdzie Lebeuf, bitum zasiadający o

wszystkich dziełach sobotnich, między innymi i pa

mianem wydawcy, i Courchamps, skazany w

kat, na zwrot wszystkich pieniędzy, i na koszt

pieniężny - Labanowa jest rzeczą w francuzi

kradzieży sobotniego autora, i warto ją za publi

wać, oraz należałoby prosić Hr. Raczyńskiego, aby

Kurada przedrukowania to dzieło, wraz z pomnożo

Tomami jemu w rękopiśmie w niej będącemi

Cały ten proces, jest w dzienniku La Presse

obszernie wyjaśniony -

Pozdrawia się serdecznie i kochanemu wszystkowi

mamie koniecznie ucałowanie i błogosławieństwo

Twój przyjaciel

18. czerwca 1842

Paryż -

Edmund Wasilewski

Jus Augii nasz miedzy jak miałem przyjemność obcowania
Panem Darhamem, ale naprzód mi[illegible] przyszło [illegible]
Wojcia do Pragi, a potem sam miałem wiele [illegible] potrzeb naprzód
[illegible] potrzeb [illegible], [illegible] Syna w miałem a potem [illegible]
[illegible], a potem [illegible], zgoła w wszystko w tym [illegible] obrobić
[illegible] tysiąc przeszkody, i choroby i śmierć i [illegible] [illegible]
[illegible] jak to zawsze na świecie bywa, że [illegible] [illegible]
i drugim, tysiąc mimo woli [illegible]?

Wolę [illegible] [illegible] Darhamy przy tak [illegible]
[illegible], ale teraz nie prawie [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Jegomość Konwy Tom drugi, i pozyta pruemnie jiwu rozdział, a
Tomu drugiego, a uspakowuy ny pry ustu mnye prosbę, aby moiżli
w jaki najprędzej czasie w Athenaeum wydrukowanym, jirsli
uwagi go godnym jakiey tak mieć uwagę – A do tego proszę abym
bo był wydrukowany, bo tam trzeciego a drugiem Tomie
mnie Sama Pesty, chciałby w krótkim czasie po ogłoszeniu tego
i Swoiey woli o niem obiawić – Jo zas jirsli mam jakie Kolwiek
prawo do względów Panskich, zanoszę takowe mnye iustanuy
ach by Kuleu S. Stepanskiego / bo tak mnye się ow nowy
Abym bez ich ani pisarzu. bez radnych a radnych od mian
wydrukowanym, i abym sam zaraz radował w tajemnicy
Seste Kuigski i Skojenski Kbere mnie z nowa Tegoz – A
jżeli to nie moje Pismo, mnye podpisawszy się takie, iż sam odpi
ąc mi, rzeczy, nie uwadzę się sadzą dzieła takowego Kuiska Slowy
ze zdaniem Swoiem o tym ale by tylko powiedzieć
Tenże Autor nie mogł ieszcze Kwiat powdzięczyć – Grabo

[illegible]

314

Depesza do mnie wiadomość ta sama treściwa, w podróży
mej do owego majestatu pana Tubingen i mocno absolutum nad tym
ja mi rangiem rozpoczęci domku mojego swoją bezpieczność bo najdalej o
mile albo o dwie mniejsze dam ostro sadliszy jechać - dam jakoś
nadzieję nie napełnia, i wszystko nakoniec zgrami to tego mi
tamte kłopoty ja mam i mnie godzi potrafi, i najwięcej o tej
sprawie tak bez bezp. mej do pana - Zapłacę mi miał mnogich a nie-
potrzebnych zatrudnień w domu, postępkiem chce na dni kilka do
Berlina, a tej podróży się z Tabaczkiem panem, co jest od lat kilku gorzkim
całym ojcem mojem, ale mam nadzieję, że proba moja odmówienia mi będzie
miała mojemu do Warszawy i w podróży będzie mi zawodzić dopiero.
I to o w dziś błagam, ale nie dano mi paszporta, i i mogę w
domu siedzieć - Bóg mi dał kilku słowami dać widzieć, że przykład
ja do mojej sprawy i o której porze mniej mojej mam się spodzie-
wać Tabaczkowego przybycia -

Czy może pan mi powiedzieć o Pawłowie Ojcu Grabowskiego, który
Kursuje między w Kopiach - Jeśli go Pan nie będzie zapewne dość
może go w Odesie, bo nowiny rozniosą się po świecie - warto go
przeczytać -

Przesłano Księgozbiorowi do Athenaeum artykuł o Ekonomii
Politycznej, a raczej obywatelskiej o Bankach do tych prac mnie
zachęcił, i miałem go temu Panu posłać Panu, ale teraz nie mam
gdzie go odesłać, czy nie ma powrotu Pańskiego, czy wprost adresować
Królewcu - Będzie w tym razie Pańskiego, i powracając
proszę mi wprost nabiały Pannie i uprzedzić - Jestem
jestem prawdziwym na zawsze sługą

Cyprian Norwid

26. Lipca 1843 roku

Londyn

...am jeszcze jednej prozby do Pana - mon Pan Tuwim obiecał napisać do Tygodnia
...o Szkoły - Ruch Pan przysłał mojego Redaktora, a ten nie drukowania artykułów, nie ja nie mieszam pojedynczych obelgi i prowokacji, tak że mało tego
...ego, co obawia mi mogłoby względem artykułu mojego o P. Bijaku -

а Минский Толмач

Іосифъ Краевскій

10 а Осуда

2му Врачу Краснокому

въ г. Одессу —

Винницы

[illegible] Krzysztofowi Sanie Kanonicznego, a tak długo nie odpisywałem na list Ekscy
rzeczy mnie zatrzymały, aż się trafił wśród kiad którem wracającym jestem obstawiony, bo
wśród potoczności moich rzeczy i innych różności które miałem - i tych nim ochłonąłem po
tych wszystkich dolegliwościach, nie mogłem nikomu żadnego tego -

Komunikowałem P. Błeszyńskiemu Państwa o nim wyrazy łaskawe i po
wodzenie tych Kazań jego Księgi w Athenaeum, i mówiłem mu o pożytku mocno ci-
szącym tych a zysku i uspokojeniu i podwaleniu stanowiska tych znakomitego - Ale on sam
nadzwyczajnie uradował się tym co raczyła o nim napisać, tamci sobie jeszcze głowy
złamią te podkłady słowa pogadanki z przypiskiem o miłosierdziu przy końcu jego Ar-
tykułu - Tłumaczyłem mu ile możności, u Pana Bobrzyńskiego, jako grzeczny człowiek
musiał w listach które on widział bydź, inaczej wyrażał się, a inaczej jako pisarz
zamierzający publicznie w piśmie który, P. Bejta nazwał może - Ale on dość
tęga głowa, nie przyjmuje tej dystynkcji między zdaniem prywatnym a zdaniem
publicznym, chce mu to jakoś tupatej w głowę wkładać - Bardzo rad o tej między-
mowy z P. Błeszyńskim zaraz z tego wielkiego sprzeczki, wiadomo dodać takiej
że wcale jego Pismo mu z wielką przychylnością do Pana tamtego co Pan w liście pastyr-
skiem pisujesz, a zatem z mnie się istotnie szczęśliwym, i zysku Pana w przy-
chylnym i oryginalnym zdaniu Pańskim nagrody, bo nieco takie zdanie jest w tym
razie prawdziwe od opinii publicznej ogłoszonej - Obawiam się jego wyrzutu
który mi zarzucał mi tym listem przestał, mam się takim rubelng skorzystać

szacunku który ma dla Pana, bo nigdy nie wątpiłem to w mo no serce i myśle
ani przed Bejtą, ani przed P. Grabowskim et ejusdem generis, ludźmi, ale wyżej
to miało przed Krasewskim, gdyż powszechnej wspaniałej i mniemanej Pauli
Błeszyńskiego, słanie tego Krasewskiego jako jeszcze u nas pisarstwa podpory mo
wości publicznej od której tych Autorów teraz odbiega –

Mówię u P. Bejta, iżeby gotowi odpowiedzieć Panu Błeszyńskiemu, i
biedak, nie widząc otoczonego dla siebie stanowi w wtórnej obronie, poddaje
pod opiekę Pana i prosi o zaszczyt jakiś go napadnięty, i o protekcję dla
Tomu Bijonu, który podobno tych Kontraktów i druków wyjdzie – P. Błeszyńs
ma już przygotowany i Tom 2gi który takie tych Kontraktów wiersz tłumaczeń
i zaleca się do pisania Tomu trzeciego i ostatniego wyjątki do Athe
udzielam pięknie – Nasto powinien Panjatko Redaktor, widząc co się publicznej
podoba i co jest jej najpotrzebniejszym, wziął prosi abym mu dał thema,
który on według zdania swego i tonu swego obrabiał, w pomoc swoją wziął, i
wyjątek do Athenaeum przesłał, bo mówiąc między nami, tak jest ograniczona to
ryczni publiczny i literacki że nasto P. Błeszyńskiemu koncepta nie staje –

Proszę wybaczyć brodzińskiemu P. Błeszyńskiego te wyrażonym, widzi
za żart, choć w żartach jest czasem ziarno prawdy i mnie także dziwi nie
niego takiego swego zapomnienia i Kodeksu cywilnego, jeśli o to mam prawo dalej ja
się – Mam Pana bezpieczeństwo w Kijowie na Kontraktach; bezpieczeństwo to dla mnie wiel
radością, gdyż się ja tam wybieram – jeszcze raz błagam przebaczenia

to wja w imieniu Bleporskiego napisałem! ale ten Bleporski jest-
dziwak i musi zawsze wszystko ze swoją gadaniną
wszystko opatrzy – w radzie i dyspozycji, zadnego mu uczestnika w moich
uczuciach zawsze mi ufnym, i ja takowe rozkazy za zaszczyt i przyjemność
przyjmuję z prawdziwym i przyjacielskim uszanowaniem

Cyprian Kamil Norwid

Dnia 22. X^bris
1843
Jadźwisy

[illegible] nie miał [illegible] wielkiej, bierz proro
dy ręki pisarz do Pana Łaskawego, bo [illegible] się ma
wiązku Kalendarz ostatkowi byłem mojim nie odpowiedział
wyrażaje wszystkim głupstwa które do głowy P. Błażowskiego
mu przyszły – jakby tak jest, żeby Pani oddana się tych dobrych
ich jestli małżonki były, i wyglądy nam abo bracia które
nie o długo serca lub długi, ale jakimś z niewagi, i pustoty
swoich pomnimy – Jeżeli za upadłem, to o tę błagam / ażeby
obiad jego strony nastąpi, żeby mnie Pani w Kalthu obronić
zaspokoję, a nadto jestli Athenaeum nie od nie dalszy mo-
ich Kollaborancji, to przyślem przy niniejszym daty Kwit mój.
dobrej / nie P. Błażowskiego / o banknot Sukcesorski – Który
w odwiedzi Ekonomiej moim się pomnieniu – bo mogę
Pan mnie nadziej, aby P. Błażowski jej był, wojenne

Nowotarski przyjęty, bo podobno cała pęlna [illegible]
kasa polska, [illegible] na mięso katarynki –

Jeszcze raz zawsze proszę mnie, abym Pan Lubomirski
nie przyjmował tych wszystkich, którzemi się Panowie nie
[illegible], powtarzaj i prawdziwym kamaleniu i upewnienie
Pana mi

Tytus Wiśniowski

16. Marca
1844

Sendtiszus

O umieszczenie tego artykułu całe Komitet
bez Dilenia go na 2 N^co upraszam

317

w 32 numerze Tygodnika, wydałem z wielką przyjemnością Panu Samuelowi Lebrasowi i Zgromadzeniu jego według przepisów swojego Redaktora Tygodnika wszystkie ich obrachunki, gdy przy końcu grudnia wkroczył i przerwał nam dalszy bieg tej rozmowy. Tabu to przykry Argus, co przerwał pani Dobrowolnemu artykuły, tj. przysyłane mi dotąd nie mogłem Panu Tabaraudowi odpisać, bo i podobni i inni napastnicy. Znalazłby raz chwilkę wolności walczyć za obrazami się z jorgany i zagrzewaniu gorszeniu, uczuwam ją aby naprzód Pana serdecznie pozdrowić, a potem pomówić wobec wielu o dalszej przyszłości Athenaeum.

Byłem nazajutrz umówionemi u X. Chodowieckiego, który mi mówił że miał przyjemność widzieć się tę zimę z panem, i nie może wspomnieć o nim inaczej jak w roli nastręczyciela wydawcy tego pisma. Na miłość Boską niczego Pan tego, - jeśli brak artykułów do tego jest pobudką, to jeden pan dość silny i płodny aby własnemi wyrobami zastąpić swoimi nazwami niedostatki. A szkoda byłoby tego Athenaeum, bo ono jest jedyne pismo w którym można nazwami stanąć w Stronach naszych, myśli się po głowie - jeśli zaś ten zamiast wymiera i niedostatku prenumeratorów, to powinni Panu starzeli winni Kilka które wyżej wiem, patrzeć na powodzenie Athenaeum w Stronach naszych i innych.

Gdy nie można by naprzód podnosić ceny prenumeraty, ażeby a minimo ażeby dać Tomów rocznie 2 6. Tomów Athenaeum B, aby wydawnictwo Pan o mniej mieli po Tomiku, bo zauważam, że nie wiele wydawców nie wiedzą jak długie czytelnicy pisma, i mniej niż Pan nie mieli oraz Na tego przykład zamówiwszy Athenaeum w czasem po dwa i trzy miesiące wydają na swe nazwa, które to wielce wymaga się, gdy by artykuły po przeczytaniu się w jednym No. o których się w drugim - wnijmy prospekt, o bliższych gazetach wydawców Tomów Chodzi mniejszych, wiedzieć by nie zamiedzili biegu, prenumeratorów -

Pawłowa, pomyślałem, wszystkie oby Kulej, o malarstwie Smyrdzkiem mierzy, bo uważa
za rzecz ciekawą, kiedy słuchacz mierzy, kiedy patrzy na obraz, ale wszelkie o tym rozprawy nie
mieszczą się miedzy, a nie mniej niedyskretnością pisma periodycznego, jak oby Kulej, jak Kalwa
z wielu względów karcowne, ale uchodzące w powszechnym mniemaniu publiczności za rzecz
takiej mniemanie, czy słuszne czy niesłuszne, daje się jednak dowiedzieć, bo umysł ludzki
dotąd nie istnieje w ogólności.

Za to dzisiaj pod dostatkiem Kroniki Literackiej, którą jej wydawca w Athenaeum nie
ma, bo Pan nienawidzi, jakby to Smarzy Kisiel dla czytelników. ciekawszą pismo, do czego
się najmniej biorę, i wiele popularnej Biblioteki w najpierwszych stronach tego czytelnika, i czy
czy dobrze Kronika zastąpiła czcią pisma tego Skamandra – z niespamiętnych, czy komu
tego nie obchodzi się trzeba –

Tyle mam na teraz powiedzieć Athenaeum, i tłumaczyć wielkiej przyczyny skromności,
rozpuszczam wodze mej miłości własnej, przedstawiając panu następny projekt – bo
dowo panu, iż teraz we Francji przyczyna popularności wielu dziennikarzy, za feuilletony,
którzy tak często nadużywają – czy nie mogłaby we podobnego umieścić w Athenaeum, to
jest jakiego długiego dziwacznego i popłatnego powieści którąby ciągle ciekawość czytelnika
w czytaniu datrzymywała ?– jeśli Pan na to zgodzisz się, a sam na siebie nie
ucz wrogów klęski takich dziwolągów, to mogłeś ofiarować do Athenaeum pra-
miast publikowania osobnemi Tomami/ dalej czy Bizozu kulejącego, który
wprawdzie sztuczne bez kija mieści w sobie, ale jak wiesz dość zabawia czy-
nikow, – w takim razie, cały drugi Tom jest na rozkaz Pana, a trzeci na

Długo wrócić się, bo jej w głowie autora istnieje. Trudno nas przy Rudak
i Atheneum, poprawić się Wołodkiewicz, bo Pan mam jakiej niedorzeczności odstręcza,
że sam wszystko i w 1m tomie mieć jest nieco niepotrzebnie umieszczone - jeśli
ja ten projekt Panu przypadnie, i jeśli Pan jej wydał Tom 1m aby mi wynagrodzenie
coto za zakupek pisma, mieć Pan rano ogłosić przy Tygodniku, i dalej tomy
tej Pomnicy Bitwy Maldejskiej p. S. Bleyerskiego, nie będzie się osobno drukowane,
lecz naprzód będzie się publikowało w Atheneum, w roku następnym, lub tym,
jak się Panu zdawać będzie, pod Tytułem, jaki Pan mu nadasz, bo tymczasem
i tytuł w następnych Tomach, dziwaczny tytuł odmienić, a do Tytułów wiele
zadrzeć nie mam Geniuszu —

Oddaję mój ten projekt z wielkim ukłonem pod sąd Panów,
wielkiej daruję w tej mierze rozkazów, i tym czasem należytego upo-
ważnienia z którym mam honor Pana prawdziwego
Eustachy Wołodkiewicz

17. Maja 1844
Wilno

Gdy teraz tylko rozprawiłem o filozofii Scholastycznej, przystąpiłem do Atheneum artykuł
o tej filozofii według wyobrażeń nauki Hegla — nie mniemam się wybrnąć, aby ten artykuł
był zrozumiałym i nie nudnym innym —
A propos rozumienia, nie rozumiał Pan Kamelleparda, w mieniu X. Chr.
Tomistycznej, bo ja mogę się nie —

Въ Луцкъ 29 мая

Его Высокопреосвященству
Высокопреосвященнѣйшему Архіепископу
Кременецкому

изъ г. Луцка

отъ Диакона —

Выписка
19 с/Мая

Szanowny Panie Krzyżewski

Zadziwisz się Pan zapewnie że ja wyrywam się z moim listem tak prędko iako z musztardą po obiedzie, a tedy kiedy Pan miałeś prawo spodziewać się tej musztardy do skończenia; iako Poeta powinien Pan tatwo bardzo co to iest malarz i iaka iego natura; Oprócz innych dobrych i złych skłonności prawdziwych rodzajowi ludzkiemu malarz ma wielką odrazę do atramentu i tego skrzypiącego instrumentu którym się ręce umiędło macza, może to będzie z dumy że iesteśmy tak uniżeni że tyle kubików gliny roznobarwnej naśladować chcemy i nie ustrasznemi iako Ajax kroku nie cofamy, może też

ter z zazdrości że Poeta ma potrz
iak tylko atramenta aczby mógł w
spot na wyobrazni Najżywsze Ob
najswietniejszemi Kolorami iakie tylk
natura Dała; Przyznać trzeba że t
iest pięknym Darem niebios; Kto go posia
w wysokim stopniu, i dla tego w
=szelkie że posiadasz ten Dar, przyznaj
zatworzcą że Malarze maią raz
nienawidzące atramenta; ta te
zawiszta nienawiść iest iedyną przyp
że dotąd nie pisałem do Pana dłu
=ciasz iuż od post scriptum do tego
przybieram się. —

Artykuł Pański umieszczony w
Gazecie Petersburgskiey doszedł dom

te publiczne podziękowanie Poety Malaża który iego dziełem nadchniony został podaie mi sposobność do wynurzenia żalu, że zaięty i zmordowany pracą niemogłem iakby tylko wolałem wystawić sceny z pięknego poematu Pańskiego, takich scen malowniczych znayduie się w Mindowie mnóstwo, skąd wielka ze skłonności nas zupełnie w Kolebce nieprzewidziana spodziewać się Edycyi tego Poematu ozdobionej rycinami Bratka tey gałęzi sztuki pięknych sztychmistrza, daie się mi więcey iszcze Malarzom, Poeta i tu ma wzgląd; dzieła iego we wszystkich z Kart przez wszystkich znane (iżeli tylko Pan Bram w nie wyskrobie) dzięktane konserwowane w naypoczytnieyszy nasz, dzieła

Malarza ~~was~~ miały liczbie zna
gdzieś daleko po pałacach sprzyjaw
stawy, upowszechnienia zazdroszczą
chwiby najwyższe i najpiękniejsze
konkurencyę zwiększami zagiąć i sła
dow nieustawiąć. —

Lecz daremne myśli daremne wy
=kania, trzeba znajdywszy wytrw
=tości się nie traćić, stawić czoło
twarde przeciwności, i dowieść św
że chto jest zapalony miłością sztu
prawdziwą, ten serca nie traci —

Szanowny Pani Krasicki, zdro
=szki twoją szczerą i oddaną ci ko
=iaźń mią

Jaroszy Kukuldol[illegible]

w Warszawie dnia 1 Kwiet 1844

319

Wielmożny mości Dobrodzieju!

W jednym czasie z Athenaeum Pana ujrzała się także pismo pod tytułem: Biblioteka Warszawska, które za staraniem niektórych osób wychodzić zaczęło w Warszawie od 1 stycznia 1841, jak to Panu bliżej do poznania zaszczytnej prospekt. Jakoja, jak mi znajomi przyjaciele pracujący w literaturze a zaproszeni do Athenaeum pragną artykuły swoje przesyłać Panu ich czynią sobie, również ażeby Biblioteka, której celem o ile można zaubiegać wydatnictwu naszych do porządniejszego czytania i kształcenia naukowego, zasilaną była pismami znanych publicznych literatów, zwłaszcza że ma wychodzić periodycznie, w znacznej obszerności, znacznym nakładem a bez żadnego względu zysków.

Jeśli komu, to zapewne Panu, najmniejszej nie trzeba zachęty do dania pism periodycznych zamiary. Pewnym więc będąc że pan zechce wspierać tak przedsięwzięcie użyteczne mam honor wezwać Go w imieniu redakcji na współpracownika Biblioteki Warszawskiej i prosić ażeby poezye, wszelkie pisma i artykuły swoje przesyłać raczył pod moim adresem w prospekcie nad-

mienio

mieniony ~~tam~~ wprost poczty lub przez pewne okazye.

Z mej strony starać się będę przesyłać Panu prace moje i pisma powierzane mi dla Athenaeum od tutejszych literatów. Wszelkie zaś artykuły dla Biblioteki przeznaczone, któreby u nas zerwolenia na drukowanie pozyskały niemogły, dla pisma Państwiego oddane zostaną. W takim przypadku, zdaje mi się, że zasilanie dwóch tych pism moprzeszłych naszych literatów i żadne z nich z braku artykułów bankructwa niewystawi, tem bardziej kiedy Athenaeum wyłącznie zajmować się ma literaturą i typią a Bibliotekę prawdziwą i naukom ścisłym jest poświęconą. Chciej Pan być tak łaskaw zająć się tem aby publiczność tamecznia wiedziała o Bibliotece i o rzetelnej wartości tak jak sobie na to zasługuje. My z pospieszemy zawsze z doniesieniem o każdym poszyt Athenaeum.

Łączę wyraz wysokiego poważania

uniżony

Antoni Szabrański

Warszawa d. 6 Października
1826.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

Z początkiem przyszłego roku 1841, wychodzić będzie w Warszawie pismo miesięczne pod tytułem: **BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.** Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu, jakie publiczność bardziéj zająć mogą, a dla czytelników naukom poświęconych pożytecznémi się staną. I tak w szczególności BIBLIOTEKA zawiérać będzie:

1°. Z Dziejów. — Dzieje narodów, a szczególniéj dzieje plemion słowiańskich. Dzieje i opisy miejsc szczególnych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i tegoczesnych. Rozprawy i badania historyczne, życiorysy, materyały historyczne, podróże, nowe odkrycia jeograficzne, rozbiory ważniejszych dzieł i pism historycznych i t. p.

2°. Z Literatury pięknéj, języka i sztuk. — Znakomitsze utwory tak z poezyi jak z prozy pięknéj, oryginalne i przekłady, jako to: poemata, powieści, humorystyka i t. p. Obrazy i krytyka literatur spółczesnych i dawnych, recenzye dzieł pojedynczych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3°. Z Filozofii. — Wykład ile można do pojęcia ogółu zastosowany rozmaitych systematów filozoficznych, mianowicie zaś najnowszych; rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitéj treści, wykład pojedynczych przedmiotów moralnych, estetyka, rozbiory nowo wychodzących dzieł i ważniejszych rozpraw filozoficznych.

4°. Z Nauk ścisłych. — Prawoznawstwo, administracya, nauki przyrodzone o tyle tylko o ile one dla ogółu są przystępne i o ile go zajmować mogą.

5°. Z Przemysłu. — Wykład historycznego postępu przemysłu w rozmaitych jego gałęziach, rozprawy tyczące się wewnętrznego organizmu przemysłu, rozprawy i wiadomości o stosunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów, wykład teoryi ekono-

micznych i finansowych, ważniejsze data statystyczne, odkrycia ważniejsze i ogół interessujące ile można z teoryą nauki na któréj są oparte. Wiadomości i opisy wszelkich ważnych przedsięwzięć przemysłowych, wiadomości i rozbiór dzieł, które przemysłu i handlu dotyczą i t. p.

6°. Kronikę literacką, przedstawiającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwém o nich zdaniem.

7°. Rozmaitości obejmować będą szczegóły zdarzenia, wiadomości pomniejsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu, równie jak życia społecznego. Doniesienia o teatrach Warszawskich i innych i t. p.

Wydawanie peryodyczne pisma w powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednéj osoby. Dla tego zapewnioną jest stosowna redakcya do pisma pomienionego, w któréj przyjąłem obowiązki redaktora głównego. (*)

Pragnąc zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego, redakcya wzywa i najuprzejmiéj zaprasza do wspolnéj pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesyłane redakcya z wdzięcznością przyjmie, a nawet jest w gotowości opłacać na żądanie wszelkie zamieszczone w pismie swojém prace, czy to według umowy z autorem, czy stosownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

BIBLIOTEKA wychodzić będzie peryodycznie w każdym miesiącu jeden tom składający się najmniéj z 10 arkuszy na papierze welinowym.

Prenumerata rocznie oznaczoną jest na złp. 60. Po wydrukowaniu 12 tomów cena ich podwyższoną zostanie do złp. 80. Zapisywać się można na prenumeratę według powyższéj ceny:

U wszystkich księgarzy w Warszawie i na prowincyi.

Na wszystkich urzędach i stacyach pocztowych Królestwa.

U osób prywatnych, które zbieraniem prenumeraty zająć się raczą.

W mieszkaniu redaktora głównego przy ulicy Swięto-Jerskiéj N° 1789.

Prenumeratorowie tam exemplarze odbierać będą, gdzie się zapisali. Gdyby który z prenumeratorów, po ogłoszeniu w gazetach o wyjściu poszytu, exemplarza swego w właściwym czasie nie odebrał, raczy o tém donieść redakcyi.

Artykuły i listy do redakcyi nadsyłane będą *franco* pod adressem Redaktora głównego do jego mieszkania jak wyżéj.

Warszawa dnia 1 Października 1840.

Antoni J. Szabrański
Redaktor Główny.

(*) Poświęcając teraz pracę moją dla Biblioteki mam sobie za obowiązek zawiadomić łaskawych prenumeratorów, „*Panoramy Literatury krajowéj i zagranicznéj*“ pisma przezemnie redagowanego, iż wydawanie jego dalsze, dla przeszkód materyalnych, na czas znaczny przerwaném być musiało. Pisma tego wyszło sześć poszytów, które stanowią całość.

W drukarni J. Kaczanowskiego, w pałacu Paca.

REDAKCYA
Biblioteki Warszawskiéy

320

Warszawa d. 27 Mca Kwietnia r. 1843.

Wielmożny Mości Dobr!

Pan August Wiszniewski zawiadomił redakcyą że w liście pisanym do niego objawił Pan zamiar zasilenia do współpracowników Biblioteki Warszawskiéj i że życzeniem jest Jego dowiedzieć się o warunkach pod jakiemi to nastąpić może.
Redakcya Biblioteki Warszawskiéj pospiesza porozumieć się z Panem w tym względzie, a jak życzy sobie bardzo zapewnić przyjazne stosunki z Panem tak również nietai iżby pożądaniem było dla niéj zbliżenie się Pana i uważa to za dobrą wróżbę dla swojego pisma.
Warunki uczestnictwa w Bibliotece są dla wszystkich współpracowników jednakowe. Redakcya przyjmuje i zamieszcza takie tylko artykuły w których objawione zasady i dążenia nie wychodzą za sfery zasad i dążeń Redakcyi. Obszerności téj sfery jest zawsze dostateczną rękojmią dla współpracowników że znajdą dostateczne pole do rozwinięcia

swéj

swéj indywidualności. Stanowisko jakieś Pism w wielu
kwestyach obcych zajmujących sobie obrót wiejsi tak
dalece odległe od stanowiska redakcyi aby sprzeczności
wzajemnych widoków często wydarzyć się muszą. Dla
tego redakcya na nadzieje że stosunki jéj z Panem
oparte na podstawie wzajemnego szacunku z jéj stro
ny coraz wzrastać i umacniać się będą. Wybór ar-
tykułów jakie Pan nadsyłać jéj zechce redakcya
powstawia woli Pana. - Pisma swoje na ręce redak
cyi Pan prosiłaś pod adressem: Do Redakcyi Bibliotheki
warszawskiéj St. Jerska Ulica № 1789. Redakcya ex
pan pisma swego który Pan przyjąć raczy jak naj
chętniéj prosi. Z całem jednak redakcya wyznać mu
si że przesyłka w tamte strony za pośrednictwem Kan
garzy późno i nieregularnie się odbywa a nawet sto
sunki tego radzaju są winą ciągłego zupełnie u-
trudnione. Najlepiéjby było pocztą odbierać. Pan
Treffurt posiada dotąd mapą ilość egzemplarzy Biblio
teki warszawskiéj. Dobrzeby było aby z tych na rachu
Pana wydał cały komplet z r. 1841-1842 i z roku
bieżącego i na przyszłość przesyłał Pan ręczy dalej

w mój

w miejsce wskazane. Chciej Pan w tym względzie porozumieć się z Panem Prefektem i donieść aby można go od Biskupi stosownie zawiadomić, gdzie tego czasu przebywa.

z prawdziwym szacunkiem.

Ant Szabrański

D. 29 Kapp. odpis
1840.

Wielmożny Moście
Dobrodzieju

Dziwisz się bezwątpienia WPan Dobr gdy odbierzesz pismo
znany mu ręki, niemogłam jednak oprzeć się chęci odezwania
się WPana Dobr po przeczytaniu Prospektu Ateneum p. 97 K; nie wchodzę
w rozwiązania się na liście tak zaszczytnie przez WPana Dobr wez
wanych imion, tyle zasłużonych w literaturze naszej, piszę tylko
te słowa kilka aby mu oddać hołd powinny jako polka, jako
kobieta.... nieznajoma, ukryta, tem się tylko szczycę że ko
cham mój język, przenoszę go nad obce, czytam dzieła naszych
pisarzów chciwie, z uwielbieniem, cieszę się w prostocie mego
serca pisza, tak dobrze i tak pięknie, dawniej WPana Dobrodzieja
i czułam się powiedzieć co czuję; że jego pisma kładą w pierw-
szym rzędzie, damom wiele się przebacza, niech tylko Pan niebie
z tego za zwyczajny komplement, miło mi także powiedzieć
WPanu Dobr i zaręczyć go, że w naszych stronach, wiele jest kobiet
umiejących oceniać piękności naszej literatury, pracę nieznużo
waną naszych Pisarzy, trudności jakie im przychodzi poko
nać.

11
nasz.

wszystkie nasze pisma zachęcają do pisania w naszym
dla tego ośmielam się przesłać WPanu Doktor obraz prawdziwy
okolicy w której mieszkam, nie w tej myśli posłam Panu to
kilka aby godne były jego uwagi, ale jedynie w tej nadziei że
wyjednają adpis jego ręki co mi będzie wielkim zaszczy
szczerze go uwielbiającej

Katarzyny Skipkowny.

Adres mój
JPannie Ka: Skipkownie
w Kijowie

pod kopertą JPana
Walentego Bielskiego
Adwokata Sądu Głównego
ten adres po rossyjsku napisać proszę.

Dnia 20 Listopada 1840
Kijow

Statkowski J.

131

322

Szanowny Panie Józefie!

Przed laty [illegible] mię bystrem świadkiem. Swego, zaledwie świtają-
cego - autorskiego zawodu — kiedy, mimo wielkiej
różnicy mienia, a często większej - umysłu, mieli
mawiałeś mi swego towarzystwa. — Dziś, ani mat-
pię; ja, te kilka lat, w których przed wzrok mię
morze dzieliło, — nowy inż mi nieodzownie alny za
wód, — i ciągłe explozye literackie, dla nas,
mówiąc cyb prozy, przygotowywane przez Wielkie,
wyrugowały ci z pamięci, wielu mających
a więcej często zmiennych; — stoją więc, nie
żałuj. Ruffo, Walkerowi, — nie żałuj Kerna lub Tahnie
lecz, żałuj dawny niestracony w dwóch ich największej chwały
potrzebnicy żadnego wsparcia. Nowemu Dziadzy
Starzewskiej Polemiki, i szpaltowi innych
pisarzy — tym własnoręcznym pismem —
przypominam się. ——— Spodziewam się

Panie Józefie, że, za tak niewinny zarz
niechcący żadnym kadrylem, — żadnem
przykrościami zachybami, nie rozgniewasz się
dozwolisz mi się bliżej w rzędzie Twych
ych znajomych. i uczuć tak podkleb
Ma wielu sławę „on mię zna" —

Dobrze wie kiedy interesy, nietakt niedy
materyalne nietknięcie się, — lepiey, kied
ci szlachetniejszego zbliży — o pierwsze m
niepozwolisz — drugie od siebie zależy.
szcz wie. czy nie t. — ja przekonaniu i
sumnie radością uczyniłem. —
Mieszkam w Kalwarii, Guberni Piotrkow
Urzędniczem obwodowym 10 tej klasy. a przy
zdrów i niepowiedni dziwak. — —

Twój szczery i dawny zna

Julian Statkowski

dnia
6. Lipca 1837 roku

Original

133

323



Ansicht der Segelstrasse in Thorn.

Twój list Szanowny Panie Jinefie. nawiedził mnie w Olbyrnięcz
Kanica Klebrydy, - w rok tylko przebywający obszar z Europy, - mos:
Koniecznie chrześnicz za pamięci, przytym Korespondencji literackich,
podjęty. a chociaż skutek jej tak prędko nastąpił, nie
dziwię się, gdyż do Ciebie na twarz, wiele sądzi: Peters:
adresowałem. -
Ukończyłeś od lat 400 zatrzymany w Panie, dziwiąc się ją tak
dalekoj płody Twojego umysłu dosyć - czyli wie mi mnie:
masz ją drukowaną nie jest w tych nasadach ogniwem tej:
ani czyn wszystkich i wszystkich? - po dobrym obiedzie a
przy kawie - z rodziną przyjemnie czytamy pisma tak by

w swojem domu, - a może z większą jeszcze spokojnością
właśnie w takim zakątku. daleko od piękniej natury i świet-
nego towarzystwa. żyjemy w sobie i na osobności Konstan-
wszystkie plotki obracamy.

Zmieniłeś się Kochany Panie Joncie i na litografii. i w
skrypcie, gdybyś mi nie powiedział, że to sam jesteś, mu-
siałbym podobieństwa w rysunku dowidział - bom się nieraz
przypominał cię. młodo i hardnie wesołego. pusto
najniepodobniejsze. daruję ci że li pawiem, że w nim
jest coś hiszpańskiego, - ale co dziwnego. Kiedyś do dawnej
Kilka nieboszczek liter ustawił. - Nie domyślam się
dziś dla których piór na pługu zmieniłeś. zgadnąć
że niemiła odmienność jest od ludzi - ale na dziś
jawię uwagę naszych mogłaś lepiej Korytai jak
Omelna - słyszę potrzebowałeś stałego dla siebie ogniska
Omelno chciałeś uczynić - jesteś.

Mocno przekonany jestem że literatura przynosiła ci i
przynosi - ale to właśnie jest cechą wszystkich w mo-
dzych dusz. że na nowym stanowisku po za pewne
granice. z nowemi zwłoszami. nowe trzeba znaleźć
można poszukiwań i wynalazków nie zawsze jest cenio-
bo materyalnych korzyści każdy człek a te dopiero
osiągnąwszy. ostatecznie zysnął umysłowemi wysiłkami
z kąd się wzięła taka dyskusja? zapytasz - odpowiem
ci że wypadł mnie powiadomić swoich zdań

Swojm pismem donieście ciszy do pełney rzeczi - wystrzegać więc mieszkańców gawędki, chociaż i czas mamy poważny i umysłowe ako. —

Mato kto Panie Josefie, tyle burz, trosk mi przetrawał ile mój stary mazony, kogo wypadki daleko odmiotły od swoich - kto bez obcey pomocy sam się ciągnie wypełnioną troskami Tobołę a chyba fala w tymże kierunku idąca, mię popchnie - ten już dosyć miał i nauczał się pisnąć kiedy cenić - nieśmiedzę ci Teskawy Panie Josefowe literal: na powiastkę jak sredtem i dla niego teraz stoję - mamo kawałek chleba bez zakrzemienia się a powtarzam wszystkim ostrą uwagę, upewniam sobie że ostrowidz skoro umiera, nie ceni gwałtowną potrzebą tego świata - a piłki życie, nie ceni gwałtowną potrzebą aby nie zawsze dobre bydło - mięsi pół szczęścia w nas za: myśl leży. —

Dziki ci dobry Panie Josefie. Stanie czasu, kwestyonował mię odwiedzić listownie. to, racz się pomnieć ko: kolwiek o sobie rozpisać. a wiesząy ni ze z niemdania radości ten dawid Twoiey Teskawey pamięci przyimę — a niemniemay mię bydź prosimym. mieć chciwym wiadkaw z głębinami bożymi. —

w nadchodzącym nowym roku życzę ci wszystkiego dobra. — Bądź zdrów i dobrey myśli.

E. Jabłonowski

Z Warszawy,
dnia 28 Grudnia
1837 roku. —

List ten otrzymałem dopiero odebrałem a datowany był 16 Stycznia dnia miesiąca. Sierot.

329

Kochany i Cnotliwy Godniejszy

Z Kisnia Wyszogrodzka leży od Mławy o mil 6, – wieś Sarzyn w tej ziemi obszerne włości Jaxxewskiego. w r. 1832. przeszła z rąk Familij Szadurskich którey głowny ostatnie w obwodzie naszym Komisarzuje. Mam moje wątpliwości i mogę ci jak najdokładniej każdą wiadomość udzielić – mam dowody czasu osobiście przejechać i wyszukać metryki jakie ci wskazuję; o kosztach nie myśl – gdy się Kochankowie obracamy pokrywamy się wszystkim –

Spiesz mi informacją obszerniejszą nad ostatnie Listu tego dnia 5/20 Listo odebrałem. i odpowiedź odpisuję – czekam. –

Stały zostaję

J. Kochanek

Mławy.

325

Z dawnego nie polecenia, w taki sposób dokład wyniarateu się:

Metryki Kabiuna ucz: d: 20 Stycz: 1708 roku. pojawiam; metrykę Matheusza i Joanny z Zalewskich, Krasnowskich w parafii Dorohickiej wynaleźć nie mogłem, mimo iż dla tego ii kilkanaście kartek w dawnych Księgach metrycznych od roku 667 wydarto „X. Jan wyrwał to na swoją kolendę" jak się wyraża na marginesie powszechnym, Zrzymała jakoś — i metryką jednak nowszą, gdyż w ks: metryc: dwóch ciągnących parafii. Do których powszechnie góry ucho wzywali się i metryki kilka Krasnowskich napotkałem, — zanotowałem o ile mogłem ściśle Krasnowskich. —

Niżej spisuję summarjusz dokumentów dotyczących się familii Krasnowskich a w dawnym archiwum ziemi Mozyrskiej znajdujących się — od roku 1700 do r. 1796:

r. 1712. Szymon Krasnowski syn Marcina, Andrzejowi Albarysice Daniszewskiemu Janowi i Matheuszowi Synom, części na Sarynie sprzedaje —

d° Andrzej, Janowi i Matheuszowi braciom swym rodzonym, części jakoś od ojca swego nabytą na Sarynie, sprzedaje.

r. 1715 Jan Krasnowski Szymona syn, Stanisławowi Niebrzydowskiemu pewną summę na Grabowcu położoną odstępuje. —

r. 1747 Kompleanacja między Tomaszem, Andrzejem, Pawłem Marjanowiczami Tyszkowicz, rodzeństwem Krasnowskiemi, między Janą z Krasnowskich Elżbiety z Niebrzydowskich małżonkami Krasnowskich Synami względem dóbr matczynego po ng: ojcu ich Janie, na Sarynie położonego. —

r. 17

r: 1749. Tomasz Krasowski Syn Jana, Mikorskiego Sędziego Wyg
grodzkiego, z Summy, i z odebranej summy na wsi
Leyliż z Stanisławskich przypadającej kwituje. –

r: 1750. Mateusz Krasowski ręką Symona Syn. michała Ko
wowiejskiego kwituje. –

r: 1753. Marianna Krasowska, Kazimiera Tyski żona, córka
ty i Jana Krasowskich, Tomasza, Andrzeja i Szy
braci swych z posagu fl 600 kwituje.

? Powyżsi bracia, na rzeczonemu Swiagrowi przedanego

r: 1751. Mateusz Krasowski Syn Symona, Stryj, Tomasz i
drzej Jana Synowie, a Synowcowie tegoż mate
Aleksandra Barczkowskiego z pewnej Summy kwit

r: d Marianna Krasowska córka Jana i Elżbiety, Tomasz
drzeja i Szymona braci swych z 500 tynfów, jako ¼
Summy 2000 tynf: po Andrzeja Krasowskim Stryju,
Corem Silichowskim na dobrach przysłych, kwituje.

r: d Tomasz Krasowski Syn Jana, Mateusza Krasowskiego
swego, z wszelkich pretensyi z akcyi majątku
jącej kwituje. –

nb. Które z zastawionych attów w mate
tymacyjnej to dowiedzi, jak jest zastawiony. –

325a

„Extrakta innego [illegible] wypisanych dokumentów nie prezentuje, a bowiem niemiano odgadnąć, czyli dowody mają nawiązać o całkowitym stanie familii swoich Majluchowiczów z Dziśnie, jednej linii? lub też w jednym z tych zapotrzebowaniu; przekonywać o pożądaniu przez jednego krewnego, całkowitej woli Sanguis??? — oraz która z wyżej rzeczonych Aktów mieć może związek z filiacyą Fabijana? — Zdaje mi się że pierwsze dwa kartki niepotrzebne? — Dokument ten wspomniający imię Fabijana dotyczy niewątpliwie, może być że on pochodzi wsi Zachowo w Prus. Czerwonej, w której to ci właśnie się rodził i tam rozwoje jego 18 r. Flo pamiętali, gdyż się okazuje z wyżej wspomnianych przy Chrzcinach „Nobili Matthaei et Johannae de Zuthow Krauwen de villa Zachowo". — i które właśnie po innych archiwach szukać. — Czy nie mogę również ślubu z kąd Johanna Dutkowska pochodziła, gdyż w żadnej z ksiąg metrykalnych Lipa, Graleuo, Skorotowo - i innych o tem nazwisku nie ma wzmianki. - Nadmienię, radzęci mię zapytować w jakiej formie żądane dowody mają być poświadczone? C jest: jeżeli się legitymujący w Archiwi należałoby je ulegalizować w Kancelarii Dyplomatycznej X Namiestnika, jeżeli takiej dosyć pisemnej Komisyi Magistratu Sprawiedliwości? - —

W kwestyi najusilniej upraszam Ciebie Dziśnie, abyś, w wyszukaniu wyżej, legalizacyi, dowodów pokrewieństwa i potrzebnych, wszelkich starań i dobrej chęci nie szczędził; przekonany będąc najmocniej iż wypłacam resztujący dług, gdy spełnienie pisemnie wyżej Ciebie proszę, wypłacam, mamę tysiąca czytelnego tego długu

i na mnie oddziałuje, – istotnie ni z tem zdolności, jakąś materyalną

głąb nie obsunęli —

Spodziewam się że li niedbałstwa tej moim strachu, jakie znam
i warszawy awebrotem: w rozdziale X^ze obolewski wydaje pamiętniki
historyczne do historyi polskiej odnoszące. Muchanów ma wydać wa
rękopismo o stosunkach Polski z Rossyą za panowania Michała Alexe
Sogolin wydaje Chodakowskiego Lexicon. – w Warszawie Linde pracuje
nad słownikiem Etymologicznym Języka Polskiego z Skorpis. —
wianophil Maciejowski pisarz wydanie obszerniejsze Listów Krasi
Sawickiego. – Smutne zresztą wieści dla piśmienia krajowego.
aż 9: Niezli o wiele więcej na widok, jedna warowa Odsłon
Mogilski a 6: Wileńczyk i moi towarzysze stanowią Kolegium
Lekarz !!!!!! Towarzystwo historyczne z Sorbonie nie wszystkie bo w
tutejszych urzędach postanowiło pronumerować nie mogąc, chociaż
przyszło: jeszcze do Polaków do Bonnemi, jednak ostatni odpowiedź
Ustalka nieodbierana – nam Tyszkiewicz od pierwszego dnia
przyrzekł trzy to go dotąd wstrzymuje niepotrzebnie. Takie to
wstrętne i zatrudnienie, zaciągnąłem, że tak powiem, pasterzowy do
u wiata, z którego ciągle wyjść nie mogę – bo tej i onej
nauce, do chwili jego uregulowania się, jest tylko ciągłe
exekucyą na korzyść Wolkowi – wzięty dla niej pracujemy, a
nas kawczy dla ostatniego swego dziecka. Istna macocha

Racz zdrowi

Twój Julian

2 Maja. —

25/V 29

Wielmożny Mości Dobrodz.

Niezostawiwszy WPana Dobrodz w oczekiwaniu na odpowiedź skutkiem Korrespondencyi Tegoż rz. 27. b. m. spadziewania, mam honor oświadczyć, iż zaraz po otrzymaniu Listu WPana Dobrodz z załączonym się Interessem Krasnostawskich, pragnąc usilnie wszystko zadowalniającey Gos. Kalowey zastarać, gdy wszakże zalegnienney Kwerendy od r. 1718. z akt Epoki Urodzenia się Fabiana wzgore, po rok 1623. a nadto do roku 1775. nic nowego z akt wyśledzić nie daie się, przez tey wiadomości żądaią pierw WPanu Dobrodziejowi przestać honorowi miałem, i allegatum przesłanemu rzeczy przez WPana Dobrodziey, umieiętną rzetelną Relacyi wyczerpnąłem z akt Urzędowych, i mieć to pewne przekonanie, że Dobra Szczytnowskie dawney Epoce czasu aktami dziśiey niebytności wiadomie, z rodu Matczyna Oyca Fabiana ziaci i dziada tego Szymona, ancestepnie niżli

Skła-

Sukcessorami niedziedziczyli części wypłacającej
z całości jednej, lecz tylko części z części, a te pro-
stwierdzają tak Dowody powiatowy Krasnowskie-
go wszystkami dobrodziejstwami wyrażone, jak
teraz wypłacony akt roku 1753. nawiązujący,
na Sąsiedzie Dziedzicami byli przez Krasnow-
Grabskiego Nowowiejskiego i Sąsiedzkiego Adam.
Za dopełnienia Kwerendy, której Relacya
dołączona zostaje, ~~[illegible]~~ expensy pobrał
z Szacunkiem Wszystkiego Pana Dobrodzieja
najniższy Sługa
Wrański

Płock d. 1. Czerwca
1839. r.

140

Jako dalszy ciąg ostatniego listu, posyłam Kochanemu Panu Józ: odpowiedź Hanowskiego Archiwarii Jawornickiem Urzędowi Kosz: z którą, zaiszła ze strony mej jak słuszna, dalsze poszukiwanie dowodów co do Senyna, wzięto. - Na te oba listy nie mamy mej Kochanemu odpowiedzi, jakim: formuj co niam dalej przedsięwziąść. ——

Autor Amerykanskiej sam w Warszawie, wkrótce ze będzie miał obszerniejsze pomówienie z nim; a wtedy literacki nasz pozdrowi nie mej nowe dziecko tegoż Autora. -

Serdecznie, najserdeczniej Kochanemu Jaśkowi —

Ostatnie Autorowi Jawnemu
Jego nieznalazłem. -

Ex
9/VI
37

Summarjusz.

r. 1714. Tomasz Szczyński Janowi Kraszewskiemu i niebor[illegible] Małżonkom sprzedaje Część swą Oyczystą, iako i po Stryju swym spadłą, na Dobrach Szczynie leżącą, za fl. 400.

nb: Wtey Sprzedaży wyraził, iż do innych Części służyło prawo dziedzictwa Zofiey Siostrzenicy iego.

Pod tym rokiem iest kolei akt nawiązawszy iż Jan Kraszewski był Synem Szymona, i miał Żonę Elżbietę ze Niebor[illegible], mięy iest ten Jan co sub 1. wyrażony.

1753. Krzysztof Grabski zastawuie Część na Szczynie Michałowi Narzymskiemu nadmienił iż ta rozciąga się pomiędzy Częściami należącemi do Pana Narzymskiego i Adama Szczyńskiego.

1627. Akt nawiązawszy iako na Szczynie dziedzicami Częściowemi byli Adam, Stanisław i Kasper Szczyńscy.

5. 1,629. akt Sprzedaży Części na Sarzynie po-
między Adamem ng Wojciecha Synem Sa-
rzyńskim, Krzysztofem Gradzkim, a Bey-
kiemi Braćmi, z którego aktu okazuje
że oprzez wyrażonych Części, nie posiadał
Kacper Sarzyński. —

6. 1,623. Dowód że na Sarzynie posiadał Części
nistaw Sarzyński. —

Pomyślne mię wyjaśnienie praw do Sarzyn
stanowi Dowód, że w epoce od 1,623. do 1,77
żaden Krasnewski całkowicie niedziedzi
Dóbr Sarzyna, owszem przekonywa, że S
Krasnewski nabywszy 1,714. Części od Sarzy
skiego pozbył Całowa swym Sukcesso

329

Kochanego P. Józefa jak najprędzej przyrzeczam na tej drugiej ozie:
dzinie, bo teraz zalewa adwokatów do Romanowa

metryki Tabjana przez wszystkie miasta królestwa
odszukiwanie;
trzy odpisy zawarcia dokumentów z dawnych akt
Mazowieckiej Izbie. —

Cudownie się niewierzysz w przyjaźń i braterstwo na tej ziemi
niewiernej! — w Boga, a bardzo nie to w sercu jest, z zimną krwią
piekielnika chciał na niemca przerobić. — otóż, uprzedzam
was że wrotu nosztaw od mego Kochanego P. Józefa nieprzyjmuję,
ochronicie wasz przyjaciołbiej niech uwierci na kapiszki konia. —
Że się jej w cwartym liście o pustkach kontach wspomniało,
potrzeby zapewnić, iż publicznie, na forum literackim zaskarżę się
o materjalizm, atheizm, egoizmu i wszystkie contra od czasu
Thalesa wyszukam!!! —— trzy przyjaźń małą uczynność czasem —
do serca. —

Przez gazety dowiadujesz się o skargach Twoich w do poematu wiele
-rzeczy; mam niepogrzeszony wstręt przyjaźni na siebie obra-
wiających wspomnienia przemawiały w tutejszej obelisz
i Gubernji o. Le to się rada. Ogłoszenie będzie które
o Kozyrkach wiedzieć i wybaczy niewiadki. ale wszelki ulecze zachęty
mogą za nie płacić, to w ostatnim razie, najlepsze. Tobby

mieć prawdę do dziękania prawnie, nawyż nie należy
rzetka postępowania, upowaznienie, lub wskazówkę podobnej
spodziewacjąc się i podobno ostrzy mogłeś jej w Vil
odebrać, mnie by się zdawało za chybione, upowaznić
redakcji na chalice i o ich zamiarkowaniu pomiędzy
wiadomości; przez ten najwcześniejszy sposób bym
będzie mieć swoje Kantony w różnych stronach, -
czy owoc, na moją bezkliwość i ujęcia prawa
zaufawcu jakby na alter ego. -

Życzę i tym razy dziękuję Cześć

Julian

d 11/23 VIII 1839.

2 odbawy. -

144

Mława 28/16 Augusta

MŁAWA
23 AUGUST

Wielmożnemu Panu

X. Kraszewskiemu

Nowawieś Dob.

w Łuckiem

= franco 50

w Łuckiem

w Omelno.

Jmć Panu

w Omelnie

Justyn Retowski
Rotmistrz WWP.
w Kolesnikach
pod Pryzie-
(Zytynem)

Wielmożnemu Panu

J. J. Kraszewskiemu

Lwowianie Dab.

Jakiego [illegible] Twojej Sceny i Twojej Sztuki, ze aż kilka
nań krytyk [illegible] i kilku [illegible] aż [illegible] mieszkańców
niekrzywdzenia, wyrażenia aż recenzji – bo Kochany i Twoja
Polonezie, ten więcej, gdybyś, pomoże i Twoją nieznaną stronę,
ten silniej spreparowane jako dowcip, powiedzenie, – wyrażenie
się spełnić w literaturze naszej. Ale niestety, – aby wyjść
do dna tej kwestii, u nas, potrzeba wyjazdu stamtąd
spotkanie a mnie i majątek – dlaczego ile aż jej materjal-
nie. Kontynuje Twój zawód.

Znów nowym dowodem Twojej troskliwej postawy dla mnie, dalia-
boj, nie umiem się znaleźć. Nadto to nie, oświadczam Tobie
Twoje uczucia i podziękowanie, które odwdzięczyć i sprostować
nie można — a jakbym chciał za ten zaszczyt, tak ci podziękować,
tak przekonać ile mnie cenię, kochanie Ja jak stosunek z Two-
jej osoby, – i wreszcie zaczął [illegible] dziękować za inne uczucia,
a na takie pozwolić potrzeba [illegible] w liście
nieskończonej

Biletów na kwiecień-czerwiec, dobrze, wrócę 20 [illegible], oglądnę
mam dziecko, – wszystkie dobre ze dwa zwłaszcza [illegible] aż do
Krakowa a jeden do Krynicy za granicę. Szkoda chciałbym
bym dopytać [illegible] jakiej cenie w liście zakreślić, wreszcie
– jednak, aby nie się [illegible] wiele za [illegible] dni [illegible]

w zdaniach angielskich, wszystkie nasze domowe sprawy. Zmarnowaliśmy jeszcze do pewnego czasu spacerami – nie mniemaj jednak abym kolekcjonerstwa nie zabrał z sobą, owszem, – tylko wyjdziemy w takie okolice niepiękne, i mało-teraczne, że ta część miasta nie warta dwóch rysunków

Sto razy, powtarzam list przy okazji, P. Bonawentura powiedział, bez zawahania w Saxsztamencach, a długowłosi tutejszego Uniwersytetu, jest tyle talentu w całej gromadzie. –

Tydzień z rzędu, byłyśmy na Operze, w przeciągu tego, tylko Faustów przeszło; i tyle, ile, nie zmarnowałbym w Luchu należytej konkurencji. – Spanie nad Dantzig mieniał – w Lahni tylko raz, jadłszy przy stole drugiego P. Józefa, byłyśmy codziennie wieczór i powstawał mojej Kawalerskiej stancji, i nocnych dyo mówiąc zadowolenia dwa razy w tydzień, dwa jedną dwie: Tyle razem

Życzę ci wiele dużo. –

Twojemu Kuzynowi

Jan Matejko

* Ks. P. Sobola, pracujący w Skarbowej
2. Pracuję, zamiana wydań dictatorskich
Romanowa i a P. Orzeszko Ludwiki
Kuzyn skutku bolega - nowogrodzianina
"Sceny i fantazje - a P. Bochwic autor
"Obrazu myśli" ukończenie nowe dzieło
w porobnym duchu - a ja Tarczownicę
dziejów nad ukończeniem trzeciej płaszczyzny
biorąc pod premeratę, mimo kary wezwań do której skłonność
w warszawie, gdzie wydana za granicą do Lichu, za drogo by kosztowało.

Lwów 17/29 Listopada
1839 r.

BIBLIOTEKA

331

Drogi i kochany P. Józefie —

Mogliśmy pisać do Lubni z kad. razem, donosząc o nowinach i nowinkach literackich i posyłając li listy prenumeratorów - raz pismem raz w kwocie:

Za 1 egzemplarz pw. nab: rs: 3. albo 2½.

= 2. = po 2. = 4.

wszyst: r: s. 31.

powodzenia życzymy za dni kilkanaście, acz ale li nieodbędne. —

poznałem się tutaj z Macijowskim, Wojciechowskim, Szabrańskim, Tyszyńskim i z wszystkimi ci dwóch umarłymi ze do tomów tych autorami; — a tudzież 4ty pisze krytykę dzieła Wiszniewskiego, Historyi Literatury w której wspomniany jestem z szacunkiem.

Wojciechowski jest to zresztą człowiek i dowcipny

w towarzystwie. Mamy zawsze nieznaczne
powodzenie. Dwaj artyści zdolni stanęli
nie; - muzykalni tutaj otrzymał w teatrze
rs: 40,000 na podróżowanie, doskonalenie i wy-
nie historyi sztuki. Stanisław:

U Szabrańskiego bywają niekiedy wieczory literackie
w czwartek - również i u Balińskiego.
Obecnie przeglądu jest P. Buchbinder
wiz Wieniawę. - ma zamiar prosić Cię
o wysłanie tego pisma.

Kuzynia tutejsi dziełko pt: Komedja Niebo
p. Hel: Zygmunta Krasińskiego syna znan
gra - wydało się w Krajowi - jest to rzecz
obecnie. Obszerniej myśli, przerwałem rozpo
poczęte pierwszego w niepowszednym pom
ku wydały zgłosy pisarza. Krasińskiego, rozu
zapalczywego myśli i wrażliwości, chwila - jak
niebezpieczeństwa.

Obecnie Genety Sorrentyny obiecuje mi się

ni artykuł z programu Piotrowskiego - głośnego Czajkowskiego Minister w Warszawie - mistorilny to był ten artykuł o duńcach i Saksach - mieszanie?.. Ja tamten przypisywano Benkowskiemu.

Żyć to mało znany komu Autor Lenartowicz wydał w Niemczech i drukiem mechanicznie. P. Ciszkowski. Minister Oświaty ofiarował mu 10,000 koron na prospekt do Akademii w SPB — Ja Ciszkowski się nie zgodził jednak: dziwne rzeczy powtarzają o tym pisarzu. mieszka podobno najwyżej w Warszawie, samotny i nieszczęśliwy. —

Dziwi Pan w Ministerstwie kazał: powiedzieć o mnie bardzo — dużo im pobudzać jako pomocnemu obiektu majątku. Udzielił tego Rebajowi Gustaw artykuł o Lenartowicz — czy tej umiejętności zobaczymy Pawłowicza Zgłoś ale.

Wydostałaś tą Sztukę niejakiej — mnie

[illegible] w Prusach 100.000 [illegible] ruskich..

Skimborowicz zaczyna [illegible] swoje wy-
wanie. a ja [illegible] najniższy kolek
[illegible] chuga i stuerla i

[illegible]

[illegible]

Kark [illegible]

Julian

Warszawa.

Chris 8/20 Aug = 1820. —

Donositem, iż 20 zapisato [illegible] w mie-
sa Kwietniu — [illegible] [illegible] 11. czerwca — to
to jest u nas zamiłowanie i wypieranie
[illegible] Przesłałem do warszawy: w
[illegible]-rawicz. [illegible] zaadresowani do mnie na
[illegible] Jan Porawicz [illegible] [illegible]

Mława dnia 11/23 Kwiet 1840 r.

332

Kochany i drogi Józefie

Po odebraniu twego ostatniego listu z Lutego, który miał pisanie dwukrotnie do Skarbowania o odesłanie należności za listy rauda, dawno zaś ową należność dawnie 6 przypadającą w kwocie Złr 206 i gr 20 l 6 poczty z Mławy pod d: 3 Marca rok odesłałem do Lelewa, prosząc zarazem abym mię o odebraniu tej że pieniądzy: Widać iż ty te nie dostało lub zainteresowany bardzo, nieży ci dotąd żadnej o tem wiadomości nie uczyniłem, wszelkiej przeto odpowiedzi pozbawiony, gdyż jeżeli tej nieszły gdzieś na pocztę, niemogłem oczekiwać na poszukiwanie wpewnej a w takiem razie tem prędzej, tem lepiej. —

Jeżeli Ustola-rauda jest drukiem dziś nakazuje prosić Boga jeszcze o 7 exemplarzy, za które należność; i listy przemnożą: w swoim czasie odeślę, gdyż dopiero dnia 5: jul: 7 listów przenumeratorzy: wszyscy u mnie, ale odpowiedzi ma ich nie wszystkich trzeba. — W napisaniu

nie się dało nierównie, mianowicie: Kło
wspominałem, mianowicie ustnie w
mach Warszawskich — nie wiem, czy z tego
korektorskiego powodu, czy z innych, wobec
Gazety Sowinny zaproponował mi głów
redaktorstwo tej gazety i korespondenta
czynszowania rocznie 2000 fl. 3000.
nie, ale gdyż Skimbor: chciał mu
godnym. Jakym się obwyciół tej okazji
przejścia do Warszawy, bez niechcę pom
literackiego zawodu, a pracę literacc: mu
za środek nie za cel. — Z resztą cały, ten
mieć jeno w korespondencji — chciałby
widzieć o tem dwoje zdania Kurkary P
Mianowicie czytam, rozsiewa o celu urzęd
w Magazin für die Literatur des Ausl
i w Gazeta Warszawska. Wiem i przeczy
cy Litwy i niebezpieczne przemiany nie
Hr: Platter wdowa po Jerzym zamieszkał
pewnie lepiejszem G: Kiteń:, posiada ogro
terjały ogromne pracy Jej męża w
Archiwach zagranicznych i zbiór bard
nie lepsze. P: Platter skłonny jest
manuskryptów, byle się o nie ostrożn
mają to być nowe wydawnia dla Histo
ny służące: staranne edycyjne. Ten
ty posiadam w P: Zygmunt Zdane

rzany. Który przed rokiem był u mój nadwor: ngrm. pasterm. Ks: Juszwiz, mógłby ci ułat: wić. —

Literatura warszawska, po rozbiciu kartofli, kusaków - rojów i Kupczyków minęła, a teraz się w lepszej wkrótce treści. Wojciech. ojciec „Gawedy" - Ks: Skarbek św. Wszystkich w wyjeździe San: tean pokojowy Klagotków pułkki: z wieku XVIII. Snuj: lod poprawił się w 3ci wyjeździe — ale w ogólnej masie mniejszych rysów, największe wrażenie Kapienie Humorysta Warszawski, pismo słynie płatne i najmocniej dapkirowi, nieustępliwe. Drajlera walkę niedawno z nim odbytem, gdzie zarzucił mu za ostrość nazwy !! — Niedawno wydawca „Ballady" Juliusza Słowac: która jest tylko opisowem wielkiego poematu w rodzaju Arjosta mającego się zamknąć z bitwą pod Grunwaldem dramatycznych. — " — " —

Szabrańskiego i Wojciechowskiego zamierzają wydać „Prace literackie" na wzór Magnuszewskiego wydawnictwa. Mamy także inne dzieło Lisikowskiego, p: t: Pan: tarchia" w treści zdaje tylko dyplomatyczne, napisało w języku Niemieckim i nasłało z prośbą do Hotsu za granicą. Minister Nuwarin był w Warszawie, i opiekował Autorowi katedry Uniwersy: w Petersburgu, bez tego niepowiał propozycji

na bowiem wsame się utrzymania się. Jmiędzy
jest jeńce młody, a przy tem wkaduiach nie
trupp. –

Cesmata Swojego drogi P Jarosze wszyscy
nieustępliwie wyglądają – i P Sietwardo
alias. Bentkowski i prawdziwie wszelkim
twoi. Jak tej pustki wyjść nie wie. Jeżeli
wrócę dla pięknej z pomocą: ci skimbo
uchronij mię o tem wiadomość, a natenczas
napiszę do władzicia Jana: Swan: o p
pieszenie. –

Czyli słuchasz Kupno. Wilk i który
mi wspominałeś i radziłeś abym się nie
w to nowiowanie! – Radziła jeszcze
mi na Swoją radę przytyć – nai pie
się nigdy nie mieszę, a się radzę ta
i im wtenczas bardziej tem się więcej
Oddaj do Stwórcy, który nas nigdy nie!!!

Przyjmij nadzieje Swięte i drzewia
wierności ręce i serce całemu twemu
Domowi. Byłem, jestem i będę

Swoim

najprzywiązanszym

Julian

Jenne z Mrawy Dnia 18. Lipca 1840 r.

333

Drogi P. Józefie - uwierzysz mi niełatwo zapewne o uczuciach pamięci=
brym interesie - tak jest: nic nie jest najmniej uczuciowego w wszystkich pozo=
na świecie, nowe i najodpowiedniejsze, i zawsze tkliwe dostrzeże moje cudzoziemskie
powołanie, na małą chwilę - i kto by tylko nie widział na stronie
i miejsce do opamiętania - darmo się tak romansowo ci zadrasnąć - ale przy=
kutamy do najzimniejszych spraw życia bardziej, wplątanemi w nie
dwoje myśli, niebo wcale będzie, abyśmy spostrzeżenia porównawszy i
wydali się dwoje przed nim. O - gdybyś tak piękny jakim go opisałeś
warto było tylko zaliczyć Tobie. -

Twoja postawata Kicińskiego Bro: nastała we wszystkich Gazetach
Warsz: powtórzona; a odezwanie twoje w do wyrobienia (ani Ch
Glücksberg: nakreślonych.. wcześnie kupiłeś Warsz: nawet, wypisał. -
Bru: Kiciński mieszka o parę mil od Mrawy, boć sztab dobrze niepoz=
nalismy się; jest to nie bardzo ciekawiek, ma gospodarstwo na
zagranicy; sposób urządzenia - jakby zaś autor, uchodzi tu za
starannego Ekonoma - na boku nitki robi. - Skimbo: wydaw:
za protektorat Kicińskiego, jest z nim w dość ciekłych stosunkach. -
Do redagowania Gazety Lond:, Kochajcie nad wszystko Wolność swoją
i niezależność od prywatnego sposobu - najpewniejszą; wolę
prawdę dla siebie, niżli dla kogoś! mnie w prawdzie i tak
przejdą do wieczności, nie tam słabowidzów, jeżeli nam jakie,
znajdę mniej bolesne pole.

Oto żądane wypisy z Syna Ojczystwa i magazynu Berlińskiego:

- № 4 Kwietniowy: „Bo wszystkie nauczanie Chrześcijańskie rozbudzenie po=
wołanie Boskie do Obcowania, wzniesienie umysłu człowieka
wszelkiego Krzywdzenia. Miłość nieodbiera; nieboże wszystkim
dnim nieskalanie w odwiecznej Bieg czasów; nie podpadnie
wieczne zgubieniebrew przeboctogrem!" -

- № 16 Styczn: „Joseph J: Kraszewski. Dieser junge Dichter wird seit
einiger Zeit als einer der begabtesten polnischen Schriftsteller
genannt. In Wolhynien geboren, hat er in Wilna, seine

„Studien gemacht und dort bereits eine Sammlung seiner
gen so wie seiner „literarischen, phantastischen und historis
Ausflüge, herausgegeben. Gegenwärtig ist er mit einer Gesch
von Litwa beschäftigt, deren erste abtheilung ebenfalls
bereits erschienen ist." —

Jerzego w Nr którymś Syna Ottocari; bytka wzmianka o
nie tłumaczy w 30 przekładzie Szekspira. —

Bawił teraz w Warszawie gdy Kraat, redaktor pierwszego pism
poświęconego wyłącznie w Kwarcie pod: Dziennica, pracy
osobych powrócił po krótkiej Słowiańskiej. Widział się z Maciejo
i powiadał między innemi, że w obecnie jego ukończonej
Kowane w 16 wiekach poema, przedstawia trzeźwy zmian
ostatnich - bohaterem tego wielkiego poematu, o którem
mamy wzmianki w Bibliografii, jest właściwie warcaw
wcześnie wyjdzie na świat. —

Pozytywnej zmienia się barwa literatu: w Warszawie:
dwóch jej utwory wojennego (generała), tłr: Skarbka (
18 wieków Bantenów pobijmujący klasztorki z wielka
P. Bogorja Skotnicki wydaje: Dziennik stuletniej księgi
tłumaczenia P. Antoniewicz Kalejdoskopu jest podobno
Powieściami Kraszewskiego - o wartości jego nie wiem: pierwsze
Nr tego pisma jest doskonale redagowany. w moskwie
dawnictwem Sobieskiego, wyjdzie Nowowydanie Wisni
kiego drugi tom literatu: jej ty kochany, Zaimanie nie
dnie - bo potrzebne są Autorowi pieniądze na podróż
granicę. Maciejowski jedzie po słowiańszczyźnie, odwie
wa. Ale, ale, przemacałem dzieło Lichtenhofa w
ru, r. 1839 - p: t: Les slaves ou la Literature des ch
dzy innemi mówi: Mick: asez célebre par des lege
poesies. o języku pod względem filologicznym bę
6 gdzieniegdzie uwagi - by mnie o wielu dziełach Ko

P. Hoffman. p. t. Karolina" I Ksiąg. nowelnow, jak sta autorka
jasn Ethyki, pełna moralności i rusad w Romiętce. ulegla
wpływowi Saul de Lokla. wyobraź sobie: pierwsza noc po
ślubie opisana z taliśmi szczegółami drobiazgowami, że widać
się, jakby ona miał przed sobą wzorek jakiejś wtulej pozy-
cyjnej ... a brzuch mamy o wnuczka a Karolina trochę
rozwiązła i prawiczka o skutkach pogodzenia tej z
mężem - zabiegu. to to figurę otrzymie nowiutkie i
wydane na świat dla zgorszenia. Drugie wydanie tego
dzieła, jak się zdaje - ma w nim owiele się poprawić.
Twoje, wspomnienie wczoraj - i Sobota ta, są bardzo roz-
kosznymi, pełnymi drogich. Bonieski, Cała reszta bida
dotąd nieczytana.

Natomiast za prenumeratę tutejszą - mamy, które nas
ostatnie ptaszę tak długo jakieś Karkaw oczekiwani, odsi-
łają przy następnym moim liście:
Za dni 24ty jadę na parę tygodni do Warszawy abym
odpocząć, pisać wiersz nowe i gawędzić o naj literacz-
szych nowych - jeszcze nic nie w Polsce, jakie
wienie literackie, tak w innego, chcemy prawy nie
nieoczekiwane i rozkazane - tak to. nie bohaty i drogi
P. Józefie, niech się jak może, niepokoi. w tym
świecie - mamy pewne oki i oczy. ci zgasną to
ciemność ... roślina bez kwiatu, czasem słońce
pod chmurami - czasem puste nic i basta.
Całuję i ściskam najserdeczniej

Julian

Podobno że w tych czasach
nie ma być w Warszawie ?! ..

Sub 114
26
10 Słonie

Wielmożnemu Panu

J. P. Kraszewskiemu

SIERPC 21 VIII
7

Mirnie Pan i Dobr

w Gub: Wołyńskiej
p Łuck
w Grodnie

fr. do granicy 5 kop

534

Lękam się prawdziwie, abyś ostatniego mojego oświadczenia co do pieniędzy, niepoliczył na karb biedackiej mojej sytuacyi za kratami: i dla tego drugi raz do Sorefie, spieszę z powtórnym listem w pomoc tamtemu; z uprzednią jednakże prośbą, zaniechań z wynaczaniem i sądem, aż Ci ostatni ten interes i cel onegoż wyłoży. Takem dawniej doniósł, pronuncyata w kwietniu jestem otrzymał i wstała je partya — i gdyż partha z pieniędzmi wygrywa; dopiero ją teraz po przeprowadzeniu korrespondencyi odszukałem. Oprócz się przekonasz z dołączonej tu kopii wezwanie do mnie. Jednakże nie śmiem po nie pisać i czekam będę świeżej ratyfikacyi - 100 mil oddalony od familii i na interesy mój wydawszy ze 300 ℔. pomyślałem sobie po odebraniu praw kapowiem oświadczenia, prawić się o pożyczenie ni tysi pieniędzy na kilka miesięcy. Lub na krótszy może. Jak się Bóg da a familią. odwiedzę: Pomódź. Gdyby oświadczał ja mię to kosztuje - ale lepiej ni żywej duszy. Te słowa Sobiesia. nikt prócz kim innym przed Sobą odkryć - tylko na ostatek Bóg nieprzadzaj mię o nieszczęście lub szczęście w ucieczce i przyszłości. Oktrzymię mi nowych pomysłów jak sobie to wszystko skamaryć będzie — bo wiem z przekonania iż stanie materyey nagorętszych przyjaciół oniebiajgo a furyą dla mnie zjednawa jak najmocniej ciemie. — wypisawszy co nie na szarem świecie - doniosę ci o kilka nowin: nasz literackich Warsz: które mi wraz z książkami wszystkimi nadesłano - sobym mógł się odsyłania. Tamte wspomnienia - gawędy - gra bawiącego - Korsaka; kilka nowszych dziełek/-

Przegląd warszawski umieścił odezwę o wiersze - rzadkie takie: Bard: na mechaniczna wierszu nacechowana jest Fatwością i naturalnem wyrażeniem myśli, pomysły jasne fantazyi, bogactwo mitologii biblijnej nieprzebrane. Idaje, ale cudza za mało". - Skacieszon:

ki przygotował do „Biblioteki" i powierzył Szabrańskiemu Krytykę na Wiśle — rzeczy zupełnie we wrześniu mytologii. Teraz ukończył historyję o Twardowskim z podań i dziejów, taką w języku polskim Kraina taką i innych podobnych pisarzy, lecz niewydaną, aż po wydaniu twego Mistrza Twardow: — zupełnie w celu dopełnienia owej biblioteki. Dubrawski stawianofil w Warszawie, wypisował do Biblioteki recenzyę poematu Ilłyryjskiego „Osmanida" Ł. Gondulicza. — Redakcyę gazety poranney, mam bóg jej właścicielem, zobaczy jaki kolorek — daj Boże, żeby konkurencyja literacka wytrzymała o dobrych interesowym obliczu z polityką i ostatem — może podparty, gazeta upadnie. — Dubrawski wydaje cenzury, matematykę i wyższy. Z mojej strony, mianowicie pracowałem na tem, wniosłem się do pantheonu pracy, przetłumaczyłem na język polski Trentowskiego grundlage — i pośpieszę o komunikowanie się z autorem, który we Krajborgu mieszka i dostarczyć mi może wiele objaśnień — tak mało z obskurantyzmem tego języka obeszłem się. Czy to się na co u nas przyda? nie wiem — kto wie teraźniejszy jest nader odległy od nagięcia się do niemieckiej spekulacyi — a pomimo to dąży do Celu: jest konsekwentny z przyrodzeniem niezmiernie systematyczny — całość narodowa — przyszłości mogą za drapersyę do wielkiego obrazu — one tam służyć dla Filozofii: myślenia, ciemny stopy drzewa — pokazują drogę — ten za drogę nieistnieją. Istna zagadka, rzeczy drogi — ten za drogę ta strony pogan? — Tym czasem nim zamiar przyjdzie wejdzie — zechcesz przesłać ailykuł, który ta przyjęto ten go przy orszaku odeślij do Tygodnika Petersb: — nie: jest odpowiedź za stuszny — inaczej na fidibasy i papiloty. Ich ceremonii — tyle jej o Shakspirze pisali że to mnie

tocznie. mogę jego nazwiskiem publicznie teraz ręczyć. ——

Czytając swoje wspomnienia o pisarzach, przypomniałem sobie anegdotę z którąś jedną mieszczanką prawdziwą: to ci komunikuję jeśli nie mnie Cechna – bywałem spotkałem się z drugim i chciał mu zaimponować rozmową:

– A znasz ty Karmazina? zapytał tamtego

– Cu .... da ja jeko jeu!...

– Kobi eto sukno dur.....

– Aha!... zilanoe!!...

Przejeżdżałem przez wioskę w Kujawach i zatrzymałem się w domu chłopskim który razem za swoje stanął. wchodząc do izby udarzył mi jakiś głuchy jęk z drugiej połowy chałupy. ~~Wtem~~ na zapytanie odpowiedziano mi: w tam jakiś chory i dogorywający. Weszliśmy. na posłaniu słomy leżała wychudzona kobieta – około 18-tu, z smutną twarzą wołał do drugiego rabiącego drwa w sto: stoi:

– Piotrusi!... Jakuba uhuru – Jakuba uhuru ...!!

– A ze!... odpowiedział Piotrusi –

– A jużeś!...

Potem obejrzał się wajar smutnie głowami rozmawiają z pra

cem: A wej!!

W tej chwili Piotrusi bladą przybiegł. Otoczyła się ze zdania

spokojnie umarł; ale mnie do tego rozrabiała ta ja

kaś prosta wieśniaczka zadziwienia i żalu w słowach i w

tych widomych. –

Przed kratami mego okna, wśród zdalekiej bystrej akacyowej

Zamojski obrócony na koszary. Na prawo widok twar
do mnie uwidoczniony i zdaty jakby od gorzewu w towar
bliskiej oknem i podwórzec. Dalej, smugta wieżyska sta
Katarzyny i kopułki Bazylianów kryjąc. Nad dachami
wybiegają niektóre domy z wysokim frontem zębkow
ryn lub wycinanym, jak kryza około szyi kolmiony
Szynel uniformowy wykrada się na tle .. smutnie
pomaro - wszystko na kształt szyldwacha — a ja
rozbijam myślami o nikłe skłopienie
samotnej klauzuli - wybacz mi drogi Teofilu że w
wesołych stron smutne myśli powracam.

Bywaj serdecznie.

Twój

8my grudnia
Zamość

P.S. wszelkie korespondencje są tu przepisami dozwolone.

F 582
N 2642

Berdyczów Dnia 16 Marca 1840

335

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

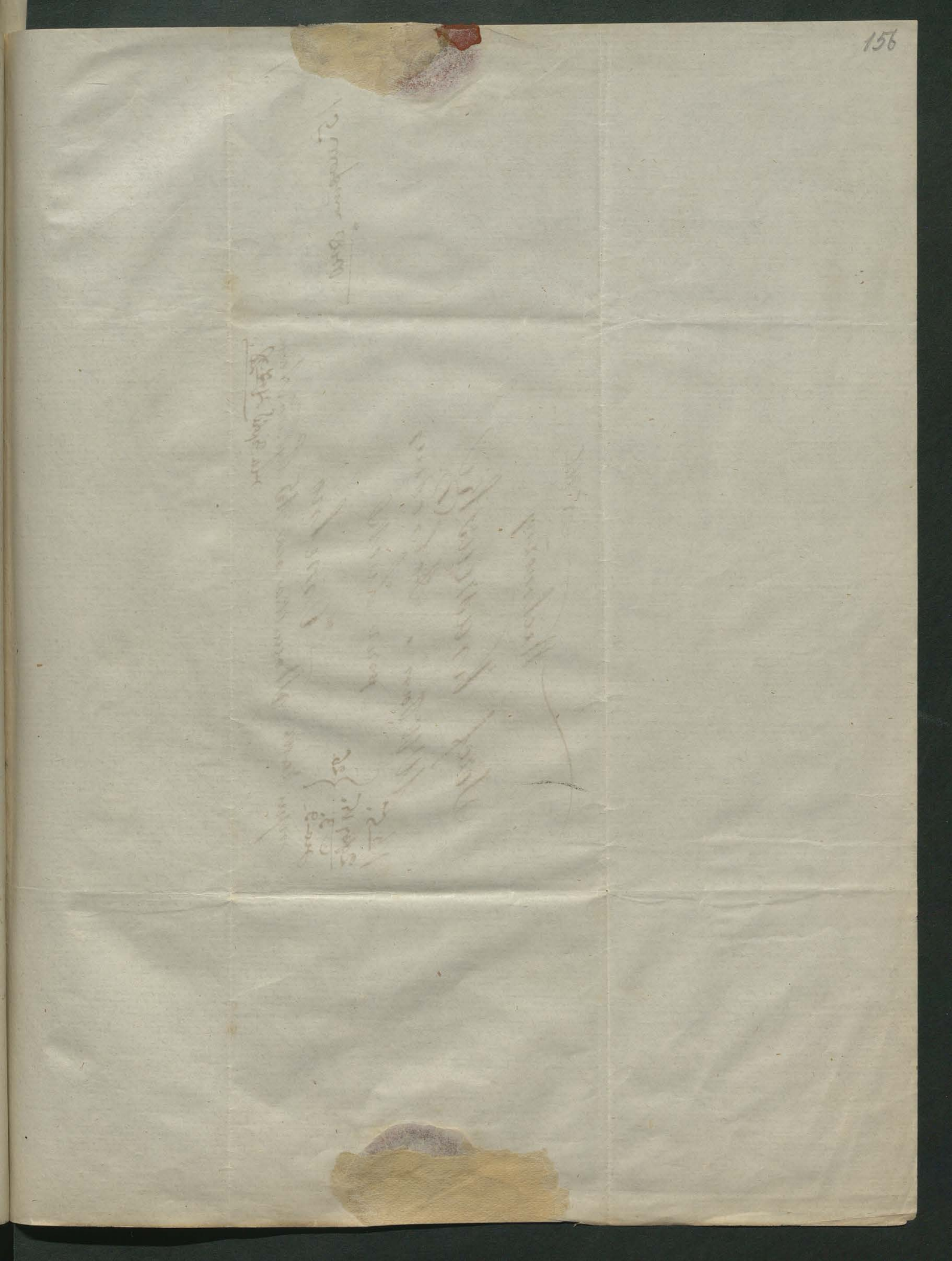
Odpowiadając na list Wasz Dob z Dnia 2 b. m. przy którym i list O. W. Zielonatskiego otrzymaliśmy, mamy honor przesłać Wam Dob Lwowianina z roku 1838 i 39.

Upraszamy o nadesłanie nam wozka porterynie wilości

Dtt 3. a 33/10

Z uszanowaniem

Józefa Szczepańskiego z Lewińców



№ 166

Wielmożny

Józef Kraszewski

W Wan. Dobrodziej

przez Lwów

w Omsku

Kwitka na 15 Rubli Assig.

Au Capt 4 & 28

V 4 5.
2 dey 15. } 26.
C 3.
no 9.

przez Lwów

15 marca 1870

2922. Abtheil. I

336

Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Odpowiadaiąc na pismo WWPana Dobrodz z dnia 8 t.m. przyiemnie nam iest do-
nieść iż żądana szafę możemy Mu dostarczyć której iest trzy gatunki – N 1. kosztuie
Rst. 60 z trzema rurami N 2 z tyluż rurami z fontanną deszczową i kurz-
bo takiesz Rst 66 – N 3 z tyluż rurami fontanną deszczową i sturzbad zgóry
Rst. 73. Cena tychże wyliczona iest najakuratniej ile tuna miejsca kosztuia ze
wszelkiemi wydatkami transportu i expedycyi do którey nasz procent kommissowy 10%
doliczy się – przeto iżeli WWPan Dobr życzy sobie mieć takowe tedy raczy nam nades-
łać oznaczoną cenę a my nieomieszkamy takowey wydać podług przykazu –

Przy czem polecaiąc się do wykonania wszelkich zlecen

mamy honor zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

gotowemi sługami

Ff Szczepańscy z Lewinskich

Bydgoszcz
d. 15 go 1841 r.

Przyiąć zresztą raczy nam donieść czyliby WWPan Dobr niemógł nam odesłać
Dziś swoiey pracy do naszey księgarni i po iakiey cenie moglibyśmy takowe od Niego
odebrać.

Wielmożny

JP Kraszewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

1-ste

p. Luck w Grodnie.

159

337

Berdyczów dnia 24 Lutego 1841. R.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Odebrawszy od WP Zielińskiego ze Lwowa pakiet dla WWPana Dobr mieniemy gdzie takowy mamy przesłać z powodu nie otrzymania odpowiedzi na list nasz pisany d. 29 Listopada r. z. w którym prosiliśmy o nadesłanie nam dzieł prawy WWPana Dobrodz a mianowicie 20 Exem: Witolorauda, 10 Sekcior, 20 Wędrówek literackich które stanowią tom 3ci – 10 Atenaeum. 20 Poezyi tomu 3go – mienniej nowości. Wkrótce oczekując odwrotną pocztą zawiadomienia mamy honor zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżeni Słudzy.
F. P. Szczepański & Spółka

Wielmożnemu Jmci Panu

J. J. Kraszewskiemu

Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi

w Grodnie lub Antonie.

BERLINER
Stadtpost

3

Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

W skutek pisma Wana Dobr dnia 5 m. b. odsyłamy Lwowia-
nina, tudzież Dziennika Mód Paryskiego przesłali nie omieszkamy
za otrzymaniem tegoż.

Przy tem upraszamy Wa. Dobr o wczesne przysłanie nam
swoich Dzieł, skoroby liczba Exemplarzy naszego Obstalunku na teraz
nie znajdywała się w zupełności, za które Należność Kwitami lub
towarem wypłacić przyrzekamy skłonieniu do Życzenia Wana Dobr.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższi Słudzy

F. Ż. Surepan & Lwiński

Berdyczów
D. 14 Marca
1841 r.

2 Берлиозов

14 марта 844

№ 254

Его Благородію Милостивому Гну

Г. Г. Г. Кулишевскому

15.
1 отд. 5. /14./
С 1.
2 отд.

Отъ Г. Лукина

Прошу хозяина сжать в Городку
гамей на 1½ 5 коп. Серебром

Warszawa 5 Sierpnia 1839 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

gdzie idzie o dobro powszechne, osobista znajomość, mały
i zgoła żadnego nie powinna mieć udziału. Ta właśnie pow
Wasmy chęcią, co i przyjaciele moi niegdyś w Wilnie, Franciszek
Józef – a szczególniej Franciszek, który był także i przyja
ciel Wmana – (bo Józefa chowiał Wmban byłeś prawdziwym bra
jednak na końcu nie okazał się zupełnie takim godnym
dobrego wspomnienia, na jakie zasłużył Franciszek) ta
się – co i tamci powodowany zachętą, postanowiłem dźwignąć
na przód: tak jest, wydawanie na ruinach dość pierwej stał
dziennika powszechnego, pod nazwą Gaz. poranna. Pismo
zbliżono naukowe, mało tydzień 2 numera samych dos
pień literackich, nowszych miano Pisma Dodatkowego
stąd miało to pismo dość licznych i stałych korrespondento
ów, przez długi czas trwająca administracja – i zbytnia
ary troskliwość, nader się do osłabienia przyczyniły. Wezwany
Właściciela pisma W. Dobka, na wydawcę nadzielnego, – post
wiłem, wszelkich wiyć środków, do jakich mię tylko przynagla mi
jestem przekonany – i na
wodnej – z mojego rzeczy, iż to dawno uczuciem
wodzie zawiść i Wmbanem Dobrodziejem. Wie
cie, iż Wmban zawarłeś jakby przymierze z Tygo
dnikiem Petersburgskim, to jednak zgoła nie może stać
zawadzić Wmbanu do przesyłania nam zwoi
artykułów, gdyż wiem od Franciszka i Józefa o zaro
bach Pana – i pewien jestem, żebyś Pan nie tylko
rzeniom – ale i 10 pismom perjodycz. wystarczył. Ty
rodnik, żyje tylko prawie Państwiemi pokarmami
bowiem Pani i Vanbej z kosztowa
kiedym był przeszłych wakacyi w Kotkach o
tylko mile od Pana, miałem szczęście poznać
się bliżej – ale krótkość czasu i obszerność dwoj
ty na przeszkodzie skutecznie. Widywałem tylko z
dzie Pana w Wilnie – i kochałem tak, jak
znać najbliżej. – Teraz, choć za pomocą pisma,
bliżej do Wmbana się zbliżyć – i taką jakąś mam
wną nadzieję – iż zawiedzionym nie zostaną.

Na poemat Wtoku rauda zebraliśmy już niektó-
rzy przedpłatników (?!) nie wyraziwszy w ich
rzego pisma, którego Pan nie dał, i tej wdz
wane i niewiedz o tem zawiadomienie, które w
wku, (dla tej przyczyny) przyniosłem pozyt
ak wiem bardzo narzekał, gwarzy
ami, co zapewne wnet nastąpi, spodziewa
ię po dobroci pańskiej i zamiłowaniu do
mieniu, a rad
dla dobra ogółu, — to ja nie omieszkam zasilać Tom
Dobr. naszem pismem. Zrobiłbym to na
natychmiast gdybym wiedział pewnie czy jesteś
wdomu — do jakiego miasta poczta zadzwi
zgodzisz się Pan przyjąć podarunek
nie pytanego. Reszta, opłata portowa jest
wysoka. Co do mnie, zgodzę się ja płacić do gran
z najmilszą chęcią, lecz od granicy, aby prze
dzito pismo aż do Pana, należy porozumieć
z tamtejszym pocztamtem, czy stają, by on
później nie tworzyli zawad, lub aby nie zb
wielką naznaczali opłatę. Jakoto bieda na
że chciał cokolwiek choćby najmniejszego z dobr
zdziałać rzeczy, zaraz stają na zawadzie te ngdz
kawałki pleśniejącego kruszcu, które wozra
tozofa, nie wadzą i tyle nawet, co kilka listków
iej trawy, co jeden powiew zdrowego powie
wszystkiem i najlepsze nawet mają
nie wzięcia — i najczystsze myśli, nieskalane ż
rym podłym zyskiem, bez tego podziemnego
ana, cowszystkich kadzi w bałwanów lub Bo
wietrzna, skoro zigtylko wydobędzie z podzie
as trochę pogody — i w najwidzialniejszą
pod młotem —, ani z miedzianych nie mo
tylko ważniejszej bryły, ale nawet najdrobniej
chrzego nic on sam pyłu! Biada nam! Biada

Szanowny Autor raczy Redakcyą poinformować, jaka cena będzie rzeczonego poematu, jaką drogą otrzyma go w czasie swoim, gdzie ma odesłać i na czyj koszt zebrać się mające pieniądze, czy nie należy kommunikować wprzód jeszcze kopii Listy prenumeracyjnej, jeśliby imiona prenumeratorów, jak bywać zwykło, na wstępie dzieła umieszczonemi być miały, i jaką drogą, tudzież na czyj koszt, ma się odbyć ta kommunikacya. Tymczasem, prenumerata ciągle będzie otwartą, i Pan Kraszewski uwiadomiony zostanie później tą samą lub inną drogą, o dalszej liczbie prenumeratorów.

do szyldwachów i jednego żołnier angiels
posiekano w sztuki. -- Klima w Aden ma by
leko zdrowsze aniżeli w Indyach Wschodnich

F R A N C Y A.

Podług, Gazety *Prese* z chwilą wybuchnięcia
ruchów, salony Tuileryów napełnił wielkie
stwo Parów, Deputowanych i Jenerałów. Ma
łek *Soult* rzekł do Monarchy: »Usłyszawszy s
lanie, osądziłem że dla mnie najprzyzwoitsze
sce jest przy boku Króla, ubrałem się więc
niform i przyszedłem.

— Wszystkie pisma zgadzają się na to, że ludz
miało wcale udziału y zaburzeni

[illegible] się nie zmieni, bo wszystko zale[illegible]
ży od postępowania Ibrahima Baszy. Prócz tego, nie ustają uzbrajania i wybieranie rekrutów, których niezmordowanie ćwiczą w obrotach, a nawet stara się Sułtan o większą liczbę instruktorów z wojsk europejskich.

№ 134, 24 maja

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Panny i żony w Turcyi.

Największem i nieodżałowanem złem, między kobiétami Wschodu panującem, jest zupełny brak wychowania. Żona Turka, umiejąca czytać i pisać, jest wielkim cudem. Kobiéty stanu biednego zajmują się zwykle dzień cały gospodarstwem domowem, możniejsze zaś życie swoje przepędzają na próżnowaniu, nie zaś, jak mylnie opisują niektórzy, przy toalecie. Mniemane upodobanie ich w pachnidłach jest także szczerym wymysłem poetów. Muzułmanki sypiają w odzieży i nie znają wcale tych częstych odmian w strojach, które damom Paryża i Londynu tak wiele zabierają czasu. Włosy

Wiadomość dla Pana J. I. Kraszewskiego, mieszkałego w Omelnie.

Redakcya Gazety Porannéj, umieściwszy śmie swojém z dnia 24 Kwietnia r. b. Nr. wyjęty z Tygodnika Petersburskiego pros Pana Kraszewskiego na poemat jego utworu tolu-rauda, otworzyła zarazem u siebie pren ratę na to dzieło, wziąwszy do tego pochop razów samegoż prospektu, iż prenumerata p muje się u wydawców pism peryodycznych.

Od owego czasu, aż dotąd, przez ciąg jed miesiąca, zapisało się osób 90, a zapisałoby daleko więcej, gdyby wiadomą była cena po tu. Tych, którzy na to nie uważali, ośmiel się zapewnić: iż cena będzie, ani wątpić, umi waną, bo sam Pan Kraszewski pisał przed wnym czasem, że naszym ziomkom rzucać t książki za jaką taką cenę, aby je czytali.

Pomiędzy zapisanemi osobami, nie masz ż go z naszych Panów Księgarzy; ci, którym sanie się było proponowane, odpowiedzieli, go potem będzie podostatkiem;—zobaczymy.

tamtej stronie nam źle jest i będzie podobno zawsze. Co przeciwdziałać naturę, chcemy z pióra, chleb zrobić. — Gdyby nie te dochody zapyty dzięt W. Pana — moglibyśmy i dla Pana jakąś zrobić jaką pomoc. Mając Dr. Kazanię, moglibyśmy za najpomiarkowańszą cenę wydać — ale nie śmiemy tego proponować, boją się — jak to bywa o chirurgji nie byli przekonani, — jak wiedząc ile Pan zdradzony byłeś wraz z Franciszkiem przez Józefa, co złoży Księgę (jak drugi autor Wilka) wziął od domu do domu — do miasta do miasta. Do chorób wrzodowych i epidemicznie w tej panującym wieku, należą karty — nie powiemy już o grze hazardowe rujące zdrowie, majątek i spokojność nie tylko indywidualną ale i całych rodzin, bo nawet gry małe, np. wist, po ½ złotka punkt — stawiane. Ona zdaje się być wielką przeszkodą do czytania — a nawet i kształcenia się wewnętrznego. Jak w Wilnie, tak i tu, tak się zagrzał, że są osoby, osobliwie kobiety grające po całych dniach od otwarcia powiekarń do późnej nocy — a nawet gdy znajdą lubowników, grają aż do drugiego. Gdybyś W. Pan dobrodziej był tak łaskaw, mistrzowskim piórem swoim, do naszej gazety napisał artykuł o szkodzącej grze i wystawił jej opłakane skutki — (co zapewne, dla miłości powszechnego braci naszych dobra Pan uczynić raczysz), bo pewny jestem, że nałóg nawet po wsiach szerzyć się epidemję, najlepszym byłbyś Pan Lekarzem. Da Boże! a

Zostawaj nigdy nie podrzekane
ten.
W. Pana Dobrodzieja
prawdziwie życzliwym
Skimborowicz

Adres mój:
W Cyrulnym Kantorze Sar. Poraimej, przy ulicy S. Jó[illegible]
№ 1790 w zabudowaniach starego teatru.
Łaskawe nam będą rozkazy.

Wielmożnemu Jm.
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
we Wsi Dobrodz

Przez Łuck
Gub: Wołyńską w Orle

Warszawa 12 Września 1839

Nieskończeniem obawiamy za obietnicę spółpracownictwa do naszego pisma dodatkowego, które od nowego roku, odnowione będzie mianem Pismiennictwa krajowego. Godnież zaiste tej nazwy, prace Wiszniewskiego historyka, Grabowskiego krytyka, Krzeczowskiego literata, Kichovycka, Korzeniowskiego poety, Grozy, Kraińskiego, wielu innych, którzy już w wiele przyrzekli pomoc, imi zaś zaproszeni zostali. Bo czyż się godzi, aby wtedy, kiedy Kraków zrywa się swym kwartalnikiem, Poznań Lesznem, Leszno przyjacielem, Poznań Tygodnikiem, Wilno Wiadomościami, Lwów Lwowianinem a nawet Petersburg swym Tygodnikiem Kijów nie się przeglądnikiem chlubić, aby jedna tylko Warszawa nie miała pisma, służącego za odpowiednią skarbnicę do składania prac piśmiennych, które pochodzą się w powszechności, w kształcie ulotnym, dla każdego przystępnym, stałyby się godnemi być mianej po nowszemu — statkami parowemi, kolejami żelaznemi, nie tylko cywilizacyi ale nawet i oświecenia. Może też się i uda dobre uskutecznić chęci, przy takiej pomocy, jaką rozdaje pod. — Sam niedawno jeszcze przybył na Wydawcę z Wilna, nie upłynęło jeszcze i 3 miesięcy, stan pisma, znalazłem bardzo wiele jeszcze wymagającym. Sama gazeta, jako siedlisko elementów dziennych wieści, nie wiele mię zajmuje. Ale chcę przytoczenia się choć cząstkę wiadomości ogólnemu pożytkowi i dobru powszechnemu — więc mię do części literackiej samego pisma. Lubo redaktorami jego byli: niegdyś Wernato (autor Bojaty?) — później Szabrański, pierwej jeszcze Chłędowski i t. p. to się tyle jednak oddziału niedyplomatycznego, mydlić tylko oczy wszystkim czytającym, o nic nie dbając. Słowacki [illegible] prawdziwie powszechnego dzieła — bo był i sam doskonałym odbitkiem tutejszego literackiego świata, któremuż się Pan dobrze jeszcze nie przyjrzał, lubo się był w Warszawie. Tutaj nie ma literatów z profesyi; jeśli kto pisze lub czyta, to obok zajęcia się innego. Są to urzędnicy albo Nauczyciele po szkołach — lecz jakże ich mało! — nie dla tego aby podatna w mózgach była powszechna dla tej endemicznej choroby, którąś Pan tak doskonale w Tyg. P. wytknął — dla dziennikarstwa. Jest jeszcze i druga panująca zaraza, ubiegania się za groszem; nie pieniądze, nie materyalnie zarób otrzymujący się korzyść, — to głupstwo, to się na nic nie zda. Zaraza ta przyszła od narodów przemysłowych, u których dla tego nawet piszą i czytają, że za to biorą pieniądze, u nas nie biorą, albo zdziedy tylko, więc po co czytać, pisać, po co wysilać się, trudzić na materyały piśmienne? — U nas tedy, chyba co dogadza potrzebie materyalnej, jak Kuryer doniesieniami, jak Gaz. Codzienna wiadomościami handlowemi — albo co jakby uderzeniem o twarde mury, o twardzielcy i zero uderzy, — może mieć wziście i odbyt. — Nasze pismo, może przy dyrekcyi Pana — i obudzi z letargu próżniaków, — wyrwie na światło z wirów kręcących się około nabywania dostatków. Bo samo już [illegible] Pańskie przebiło się tutaj przez małe chorobliwych wyrzeczeń

próżniactwa i pieniężnego zysku — zarty wzbudzi ciekawość przerzytanie tego, co napiszesz Pan — powabi za sobą niejednego — i mi czne zapragną czytać więcej — coraz więcej! — Oby zapragnęli!
Pozostałem Panu przez Zawadzkiego — jak dotąd — tylko kartka dowo
60 numerów naszego pisma dodatkowego. Gazety samej niedostawy
bo ta mało Pana obchodzić może. Znajdziesz tam Pan artykuł Piotrus
z pod Wilna, pod tym godłem kryje się Bentkowski, były dzieka
tejszego Uniwersytetu a teraz archiwista metryki Koronnej —
katalogu ksiąg należących do Historyi Literatury polskiej. Odpowiedział
z tutejszych pół-literatów, który jest wielkim wielbicielem Rena
tem raz z nim następną o Panu rozmowę: „Czy znasz Pan ozo
Krasnem?" — Widziałem go, lat temu kilka w Wilnie u Krzeczk — teraz
mię czas naglił, nie mogłem do bliższych przyjść z tłomaczeń
jomości. — „Nikt więcej odemnie nie cierpi się — mówił dalej
bliciel Pana — zakaziła się na potrzeby pisemniczek tak
cowitej, tak próżnującej i wormy słowych zbierającej przysłowiki.
mur gdy się zamożnie bez dobrych chęci — mnie się jedynie te
dostały w podziale! Niepotrzebowałby Jenialny nasz Krasnem, zaku
się z codziennemi potrzebami życia — pod jego stołikiem, otwarzyła
złotą brynicą z której by czerpał tak obficie i jak rozumnie
swego cierpie porywając nas za sobą myśli: Żyjąc na świecie
jąc ludzi, widząc jak niektórzy (nie powiem wielu) obracają nam
swoje dostatki, — i boleść i gniew mnie zdejmuje, — że ten, ani
tąga miechu, poświęcić na uprawę niwy, której prostu ich
uprawić nawet nieszczęście, cóż dopiero zaorać i zasiać!
, ślepi, ani czują nawet, ani widzą że pora czasu wzywa do robo
Krasnewski, będzie nam pomagał — (przerwałem Nazwisku literatów
ry chociaż stary, mający wiele zapału) — „Co? Krasnewski będzie
pomagał?" zawołał z uniesieniem. — Bardzo, będzie wznosił
— dodałem — i odjego artykułów, zacznie gazeta nowe życie.
czata teraz dobrą, tak z braku dobrej administracyi, jak z braku
Redaktorów. Myślę że trzeba obeznajmić Krasnem ze stanem
szego pisma, choćby z tyle, aby miał później pojęcie, gdy
wiedział do jakiej stawy i dochodu je podnieść. — Tu przerwał
mój znajomy: „Pan niedawno jesteś, nie znasz więc tak dobrze
przez które przechodzi pismo jego. Napisz więc Pan moje zdan
Krasnewskiemu: Nie masz dziś lepszego pisma periodycznego w Warsz nad
Porawną. Szczególniej pierwsze miesiące trzymają dodatki lite
które wyżej stoją pod względem wewnętrznej wartości od
skich Rozmaitości i innych tutejszych dopełnień. Najlepsi Redakto
wie ubyli. Jeden umarł (Bernatowicz) inni wyjechali. W Wars
zakładu, murarz kwerkować — i zdziwisz się! w takiem mie
jak Warszawa, nie mógł ukwerkować dobrych, nie mówię już
Komitet Redaktorów. Dlatego administrator lubi zadrzyć się
wy. Toć naturalnie, kiedy ani Redakcyi dobrej ani kredytu
nie było, liczba prenumeratorów musiała zwątpieć, zwłaszcza
po ukazaniu się gazety Rządowej. — Ztąd potrzeba prawy pańskiej
kiej, jakże strony P. Krasnewski pomocy, że najdalej w ciągu roku
No 30 i 31 pisma dodatk

premumeratorów, razem
pieniędzmi, przyrzekł przed
nowym rokiem Panu.
Ja odebrałem pieniądze
prawie od dwudziestu
osób, niektórzy zlękli
się słowa dukat, i tych
dotąd zatrzymuję do
końca zebrania pieniędzy; gdy skończę premumeratę, wtedy dla Panów
tłoczarzów i ekspedytorów zrobię rabat, stosownie
do ich zamożności i dobrego serca. Teraz bowiem, co
za kapelusz żonki, ile
chędoży, kilka dukatów
wydrą, — z boleścią
serca — niemal ze łzami wydobywają kilka
złotych na książkę!....
Szczególniej prenumeratorki bardzo ich lękają i zniechęcają. Trzeba bardzo dużo
i długo demonstrować
aby cokolwiek uzyskać wydobyć. — Za tyle się staram o W.
Panią — ile o własne dzieci!

Pismo dodatkowe do Gazety Sprawnej dla 1792 Warszawskiego od 1go do 66go numeru oddane.

Warszawa d. 10. Września 1839.

Tadeusz Pismo dodatkowe do Gazety
Sprawnej Ordynatem Józef Lubecki

Warszawa
dnia 10 Września

ski." — Przerwałem mu wtedy: o, jeśli tylko potrafisz zająć stan gazety
wewnętrzny (pod względem piśmienniczej wartości) i zewnętrzny wyżli
niżny, Grabowski pierwszym krokiem naszej gazety na drodze
wzrostu być pawimo — wydzielenie części dochodów dla Krasze-
wskiego, jako dla tego, który tak silnie stabnął, podparł biedowe
— część, naturalnie większej, niż owa, która bajecznym lew, między
twców wydzielał!! — — — Kiedym zaś przeczytał mu brzydkie
którym z tytułu prac ich jest wzmianka — dodał nasz dobrodu
ny literat: Jedną mam tylko obawę, drżę ze strachu, aby Kra
szki, ów młody, nie upadł na zdrowiu. Żyłę już napisał, i za
pisał (a pisanie bez czytania nie przyjdzie) — prawdziwie rzecz
niewarta. Jeszcze przyjdzie mi na myśl, gorąco się mo
ja jego długie życie, bom ja religijny — i w moim wieku, zam
szewski — inaczej będzie rozumiał dwie czołowieka, niż w ar
kule, w którym popadłego w katastrofę odmalowałem. » Tu
estchnął. Skarżyła i radził mi, jako medemu, abym zwięce
trzymał praw wiary naddziadów naszych. Czerstwiony zte
tematu na obszerne pole dowodzeń, marzeń i wzdychań
le umieram o to! — wróćmy do rzeczy. W artykule o klopo
ach dziennikarskich, starałem się Pana usprawiedliwić — i zbi
wodzenia Bentkowskiego, przeciw którym dowodzą wy
wzmiankowany Skarżyła, wielce się tem zgorszył, iżeś
im napisał w Wędrówkach: „niepotrzebujemy dusz, gdyby
pożaru aleksandryjskiej biblioteki i nareszcie zajęty, t. d.
dziany rozbiór najnowszego pisemka Paulickiego Świat i po
— od mierzają jak leży w cenzurze, która nie rady pod
wyrwać. Słowem mi Niezabitowski (rzecz wydziału Rządowej
ji wyrobi pozwolenie na to aby Świat i poeta, mógł być tu
handlu. Sympatycznem, porobiliśmy sobie wejątki w naszem
mie, jako z dziecka, powszechności dotąd nieznanego
dobre bowiem postąpienie z Wędrówkami, to sprawiło, iż
nierzeczenia u nas kilku wyjątków, wszystkie porostate
handlu zpoczyty, natychmiast rozkupionemi zostały. Nic po
dła cenzura drakowała o Hawryłkiewiczównie, ten przedruk
jego podobnego typu, Zabłockiego, prowadził do miejsca prawy
wielu bardzo potomków poety Zabłockiego, którzy to
za przyczyną do siebie — i chcieli Redakcyi pozwowić. Czkol
bądź, zawsze będą siebie pewni — gotowi jesteśmy stanąć
mi do boju i za własną osobistość i za Pana. Przed wyjaz
moim z Warszawy jużbyło odesłanych kilkanaście arkuszy II-go
wiązku. Bardzo się one podobały tutejszej powszechności. Niema
p. Lewockiej w Warszawie; skoro jednak przyjedzie do domu naj

pierwszym moim będzie obowiązkiem udać się do niej, przypom
ję pamięci Pana — i prosić o pomoc dla wskrzeszenia. Ma
tło jednak, przybywa coraz więcej — i bez działania Pana Lewa
prenumeratorów. Wielce bym się cieszył — i pragnę tego z dow
aby można było zbić przynajmniej choć 200 czerwonych zło
Co do Cenzury, taką zdaję sprawę. Wszystko, nawet gdzienie
już cenzurowane, podpada tutejszemu rozbiorowi. Mo
jednak drukować tutaj dzieła podpisane przez Ruską cen
nie poddają tutejszej, z tym warunkiem, aby żadnych wyrazów
wybicia, wyrwań książki gdzie nabyć — i nierozsprzedawać
sprawie. — Wszystko wypełnię według chęci Pana.
Wracam jednak do swojej gazety. To słabość wszystkim ludzi
a nawet zwierzętom wrodzona, — słabość rodzicielska. — W
że mi mam prawa ani zamiaru domagać się od Pana, bym wi
nadzytał nad 6 arkuszów rocznie: tembardziej, że ze swojej
strony, nic dla Pana nie zrobiłem dotąd. Czuję zabolo aż na
pewnie, że Pan nigdyś zatem nie dozwyl, tak jak tylu innych
ludzi, z których interesu, jest Bogiem, jest wszystkiem. —
Dlatego uważając wszelkie prologi na stronę — zrobiłby Pa
wielką pomoc naszemu pismu, a nawet zbawiłby się jego
głównym filarem, gdybyś mógł w pozostałych, więcej mie
przysyłać, dlatego, aby w większą wzbić dawać. Gazetę
Kosztu Korrespondencyi, przyjmuję na siebie. Gazetę, wra
z pismem dodatkowem, od nowego roku, będę Panu po
łat przez pocztę jak najregularniej. Będziesz więc Pan
miał zawsze najświeższe wiadomości o naszej. Zbo
A gdy pismo się wzmocni, gdy owe tarapaty z listu przy
najmniej dać będzie mogło, — wtedy, Panu zimie się
potrzebna i bezpożyteczna praca — i nazwa wdzięczno
wzrośnie w stosunku zamożności. — Pan musisz znać w
w naszych stronach piszących. Prosze więc ich zachęcać
nie brali wzoru z Warszawian, aby nie próżnowali —
żali. Jeżeliby zaś im co udało się niezle skreślić, niech
przysyłają do naszego pisma. Przyjmiem z podziękowa
Ma tu wydać Powroźnik z kobiecych tworów (po 3) P. Paulina Ko
kow, niestrudzenie we Lwowskich pismach narwana Korwell. Jes
tora Bella-donna (atropa ??) wołyńska podolska lubelkiewska, z
swe płody umieści, niech przysyła, pod moim adresem, przed
wym rokiem, do Warszawy. Zostawiam nie przesłane
Zawsze jednakim w życz
miach Hippolit Skinborowicz

№ 1790
na ulicy Senatorskiej
w murach dawnego teatru

Dlugie opóźnienie się moje, powodem jest do Expedycji
wiania się, które w Drawie stowarzyszenie: niezdrowie – i niebyt
znoży w domu. Miałem bierne zatrudnienie odsiąpa-
dzenie od Redakcyi – lecz nigdy nie mogę wstrzymać
się od zaniechania obowiązków moich. Szczególniej dla
Warszawy dobr, mam wiele obowiązków wdzięcz-
ności. Zawczasu opis wiadomości warszawskich
od Redakcyi. Tak się nam Prenumerowanie
podziwiało dukatami, iż mimo zobowiązań
się subskrybentów, na których, zdaje się, powinniśmy
byli polegać, – uważaja dziwne skierzenie.
Mnie zdaje się, że gdybyśmy na obcą głowę ay-
grafu podjęli, jakbyśmy dla tego jedynie oddali ży-
cie, żeby się na to – więcej jak słowem, bo rzeka dwo-
jaj, zobowiązał. Ale na świecie – wiele tempe-
ry się rzeczy mainaczej. Tajednak nieszlachetność
szlachetnej skodzimy Warszawy, zmusiła
mię do umieszczenia ostrej odezwy, która tu za-
raz w Druku. Szanowna jednak Cenzura, pa-
trzeć się na będzie, i wystawa gońca, abym jak naj-
rychlej kwit zniesienie tych artykułów i drugi raz do
ich potwierdzenia nadesłał. Z tego samego powo-
du i wszystkie inne pisma Warsz. do których
spodziewałem tabelki podobne obwieszczenia, musiały
pozwolić artykuły allerkolwiek prenumeratora
sposobem, ostrożnie nawet upomnieć
– Co do mnie, z 10 ciągłych nawet zwrotów
ta, które jako Kollektorowi przypadały, odsta-
wiłem. Byleby tylko drogości nie znaczeć.

Nie wiem inaczej widzieć niechciałem, tylko pisz
żenie się do upowszechnienia dobrego słowa
i zadość uczynienia stosunkom przyjaźni, on
wdzięczności względem Pana zaciągnionej. –
jednak pieniędzy dziś nie z pierwszą pocztą od
czy nie byłoby dobrem, aby listy prenumeratorów
na 2 podzielić wedy; płatnych, tych co nie zapłacili
pisali się wdzięcznie; możeby tak przy
mniej na punkt honoru wzięło. Ja bym ta
bił; niech się wstydzą, kiedy zarabiają. Może
żeby listy poprost odesłać do Wilna do Zawad
a pieniądze, których nie spodziewam się bez wiele
do siebie. – Adwokat Pana ostatni; tyle wa
jako historyczny i krajowy, nie może u nas
trzymać Atmosfery, która się równa 28° Mar
i 32 stopom wedy co do wyparowania. Bym
nie przyczyniał kłopotów w wypłacie listów;
każ Pan gdzie mam go odesłać, a przez to i zy
bo pod wpływem znamienitego pióra, otworz
bie – a raczej pismu zwemu, wkłęp do literack
stosunków. Może do Poznania odesłać tak Pe
burga? Może do Zawada? – Oto wiersz Pana
wypadki zaczęty z Tyg. literack. Pan im wiele
go świadczył; mimoto Redaktor Wojkowski chi
napisał ostrą recenzyę na zwiastu Poeta; i spra
wił się temu spółpracownicy, a stąd powsta
prowincie i podziwienie zdań. Umyty się rzy
czyty – i Wojkowski opuszczony, podobna na jeden
tylko zwrotu pomiętnikach ciągnie. Poro
spółpracownicy mają wydawać Oredowni

WIADOMOŚCI KRAJOWE

— WARSZAWA. —

Na przedstawienie Ks. Namiestnika N. Pan posta
ł, aby Jenerał-Majorowie z Orszaku Jego: Hr
ia Tołstoj 2gi, dowódca 2giéj brygady 1széj dy
wizyi lekkiéj jazdy, i Okuniew 1szy, stale odtąd za-
siadali w Radzie Stanu Królestwa. (G. R.)

— Red. Gaz. Por: ogłosiła w pismach publicznych,
ż na poemat Kraszewskiego, Witolurauda, zapisało się
116 osób. Gdy zaś dotychczas mimo wezwań w Ga-
zetach, pomienione osoby nie zgłaszają się do Redak-
cyi dla opłaty *zobowiązań się własnoręcznych*,
przeto *po raz ostatni* zawiadamia się szanownych
prenumeratorów, iż Redakcya Gazety Porannéj są-
dząc, że podobne kilkomiesięczne opóźnienie się,
pochodzi jedynie z zapomnienia lub niewiadomości,
za rzecz niezbędną poczyta, ogłosić w pismach pu-
blicznych imiona i nazwiska osób, które zobowiąza-
ły się na przedpłatę Witoluraudy, a to, już dla we-
zwania szanownych prenumeratorów, którzy zajęci
czémkolwiek ważniejszém, snadź o tak nic nieznaczą-
cej małości zapomnieli; już dla usprawiedliwienia się
obliczu powszechnosci i przed samym autorem.

nego hatiszeryfu, podług 325 Nru Dost
stryackiego:

yzszy Hatiszeryf, na mocy którego Jego
Wysokość w swéj dobroci i łasce pełen
i troskliwości względem swych poddanych,
wprowadza nowe instytucye, mające wyłą
dyny cel: ustalenie Rządu i Religii i regener
Kraju i Narodu.

»Wié cały świat, ze w piérwszych czasach
va ottomańskiego, służyły szczytne przepisy
ou i prawa krajowe, za godną uwielbienia
wkę w postępowaniu. Skutkiem tego wzmagał się
potęgę i wielkość, wszyscy zaś bez wyłączenia
ni, cieszyli się powodzeniem i dobrym by
50 lat zrządził cały szereg wypadków i
itych przyczyn, iż zaprzestano żyć stósownie
ętego kodexu praw i wypływających z tegoż
rządzeń, a dawniejsza potęga i powodzenie,
eniły się w słabosć i ubóstwo; miało to miej
rzeczywiście traci kraj całą moc swoję, od
aje dla praw poszanowanie.

Te uwagi są bezustannie obecne umysłowi nas
, jakoż od chwili wstąpienia na tron, nie przes
zajmować nas

[illegible] się. Córka[illegible] szkoda Tygodnia [illegible] Ilustr., najlepszej Gazety Politycznej; p.t. Codzienna, umarł Redaktor, któremu [illegible] to pismo [illegible] było całą swoją świetność. I pismo [illegible] wkrótce, podwzględem dobroci, umarło. Już teraz kona. — Moje pismo dodatkowe, wzięto już od niemego [illegible] parwe piśmiennictwa krajowego. Wiatki [illegible], Grabowskiż i inni przystali współpracowników; a świetna powieść Pana stanie nam za wszystkie inne! Z tłu od Gazety ostatni raz odebranego, uważam iż on [illegible] bardzo Pana kocha. O jak to wszyscy ludzie nawet wrogi. — Za prawdę dziś gniewają. Niemało jednak, wszyscy Panu mieliby, nawet kobiety warszy, którym Pan tak w Bedlam [illegible] [illegible] znaczenia byłe w literaturze. — Sukces [illegible] [illegible] dla Pana o pięknym obrazie. Radzę [illegible] abym wziąść za przedmiot, — mówiłem [illegible] [illegible] [illegible]

Czekam niecierpliwie nowego arkusza Pana. Pa
tam Ulrikowa Hugo poezye przekładane prze
Brunona Ad. Kicińskiego. Wydałem je
kosztem; - jest to pierwsza moja i ostatn
spekulacyjna moja książkowo-literacka. N
pisz Pan porównanie Homera i do
Tyt. Petersburg. Poezyj. - Pisma dodatk
wego otrzymki odbierasz Pan wkrótce prze
Zabłockiego Bentkowski chciał pisać zno
i na świat! Poeta; ale my mu i innym
dniejszym recenzentom, słusznie i nara
zaraz odpowiadali. Nie zajdź adobrzeń
dnictwa Krajowego z teraźniejszego
pisma dodatkowego. To się tylko dociąga
chy poprzednich; jam jeszcze prawie nu
nie pracował; dopiero zamyślam, skoro
te uprzątnę zawady. Co teraz piszę i ja
kie mam zamiary prócz piśmiennictwa
w naszej prozie napiszę, i że. Teraz tyl
powiem że dziełko nad którem teraz pra
cuję, będzie historya piśmien. peryodyczn
u nas, w połowie Litwie. Wydrukuję tamże
będzie skarbczyka, gdzie zrzucał ważniejsz
artykuły po pismach peryodycznych
Zawrzymam do najpierwszego pisma peryo
dycznego w polsce - i Kuriera wypuszcz
niem prawdziwej życzliwości zawsze
i dnakt
Skimborowicz

Chociaż źród ludzi — kto wie, co to za ludzie
dzisiaj? — zradno mię obroni, dla czego
dotąd Panie odebrałeś pieniędzy. Nie chciałem mieniać na złoto: posłałem więc
wzlomieniu pieniędzmi przez Kondukora Czapskiego do Alexoty, aby stamtąd przez Nadelnika mi znajomego
posłał do Kowna, a stamtąd dalej.
Przez to by znacznie zmniejszyło się koszta. W ciężkie więc wypisanych pieniędzy, było tylko 19 dukatów,
które mi od przemuerahorów dane
były. Skoro się bowiem dowiedzieli
że przemuerahy, tak wysoko, według
ich mniemań, podniesione — nikt
nie chciał płacić — a jeżeli kto zapła
cił, każdy przepuścił dukata, nawet
kiedy tu w Warszawie, czerwony złoty, ma tylko 6 złmnarbortowej wartości

Gdy Czapski, bez niczego wrócił, zmusz
posłał Lekar przez pocztę. Dla
twienia jednak przeszłki, zmienił
i przesłał 21 Dukatów na złoto, g
wiele było między pieniędzmi papie
bankowych, Kuponów, i t.p. które
u nas, na Wołyniu, w Warszawie niem
Tak więc 720 złotych polskich, zm
nitem na czerwońcu dukatów, kt
kardy po złr. tylko czternaście, wed
bieżącego kursu. Pozostałe złr. 9.
(dziewięć) zostawiam na koszta p
ochy, których listowny dowód przy
w złocie. Spis prenumeratorów, załączam
Nie gniewaj się - że tak mało wyjd
tem, gdyż Bóg świadkiem, iż więc
nie mogłem. Ci, którym na 10 złot
zmniejszyłem, za wszystko Kamel
dzi, którzy po kilkadziesiąt złotych b

P.S. Posyłam 571 złr. ruskimi asygnatami, które
według dzisiejszego bieżącego kursu 100 rabli po złr. 90 a 30

przytłaczo na miejscu pracy. Niemożliwe dać więcej. Księgarz Semenowicz najpoczciwszy (jak mi się przynajmniej zdaje) z nich Karkby, zaręczył się nabyć miast po przyjściu Wołoszańskiego, zapłaci. Będzie więc Sanjezerowi dał z tych moich 40 Zł. pewnych – akcyzowanem będę dusił, to jeszcze może co więcej. Prawię o Kurit na 729 lub dla okrzętów na siedmset trzydzieści złotych. Kochajmy się jak bracia, rachujmy jak Żydzi: Skąd tę przytrzymie pewne? Podziwiam się na pierwszej pozycji Lisiewicza Omelna Wichrze premiuer. gdym posłał im liczę z wekslami, by zapłacili, – nie rozumieją się czyta, nazwisko ich wykreślili?!! Oho ludzie! Napiszę do nich. Czyście zapłacili Pan Warszaw: Humoryzky?

Nie mogłem wyperswadować Panu robić, co głupie pismo. Kurjer Litewski ma redagowany przez Odyńca, który już wziął nadzielnictwo nad Encyklopedyą. Był tu niedawno Statkowski Cyrulan zwany; mówił, że mu przypisał całe ciebiedna (?) — Posłałem Poez. Wiktor Hugo, swego wydania a tłumaczenia Kicińskiego, równie jak i Pismo Chłopskie Krajowe (bo pod tym tytułem chodzi teraz nasze pismo dodatkowe) posłałem, mówię, do Omelna, przez mego Zawadzkiego jadącego do Wilna. Zemi z granicy (z Alexoty aparaty z kowna) powrócono. Otrzymasz wiec Pan z Kicińskimi. Dobrze byłoby, gdyż tem rzecz pożądana nader, aby Wilhrandy 70 exempl. wprost stąd mi z Wilna, pod adresem mojim Zostały Pańskim Zawrzejednakim Hippolitem.

Skimborowiczowi
№ 1790. Ulica St. Jerska.

343 Warszawa 29 Marca 1840. n. 172.

Kochany Józefie!

„Beaux éspritz se rencontrent" – nie wiem czyto Boileau czy skądinąd powiedział, lecz wiem, iżeśmie się zeszli w myślach z Suchodolskim. Kiedym czytał u niego wyjątek z ostatniego listu Twego o Dassie, oderwała się wtedy sama Suchodolska, iż dawniéj jeszcze, gdy czytała mężowi twemu poezye Twoje, tak go uderzył ten obraz prawdziwie malowniczy, iż polecił żonie, aby mu (ów) poemat przepisała. Ja, zdaje się wspominałem już, com podawał z pism Twoich za myśli, – teraz o Dassie zgoła wtedy nie pamiętałem. – Suchodolski, wykonał teraz nowy obraz, Napoleon pod piramidami, który jest zupełnie przeciwny Napoleona przejściu przez Alpy. W jednym z nich śnieg, (lody) śmierć przyrody, znużenie wojska, trudne do przebycia zawady; w drugim piaski, skwary, palmy, i znowu znużenie żołnierzy, lecz z przeciwnego zupełnie powodu; tam wszystko jest zimnem, półmartwem; – tu wszystko pała, wszystko zdaje się tchnąć życiem; – tam biało i biało w około, tu palająca czerwień nieba i żółtość piasku; tam zdaje się wszystko być pokrytém białą umarłych czasami, lub przynajmniéj ~~białem~~ zasłoną krępową; tu wszystko ma odblask ognisto-jaskrawy, podobny nieco do światła zorzy-północnéj. – Szkoda że takie arcydzieło sztuki, przejdzie do rąk prywatnéj jakiejś osoby. Ja gdybym był takim Panem, jakowym, który to dostanie, natenczas kupiłbym zaraz i ów drugi wspomniony obraz tyczący się z Napoleona, i zapłaciłbym tuto, mimo niebytności (pobawienia) Cesarskiej Mości Francuskiej, zarzucanych. Ojakiéś szczęśliwy, – pewnie wrodzeni stowarzyszeniu Twojemu, – że będziesz posiadał nieocenione twych myśli, pędzlem znamienitego Rodzaju

ka naszego.' – Ta jedna tylko jest do przestania nowo
ze świata artystycznego. Na świecie literackim, an
tury się dzieją!!... Jedni drą się i kłócą; drudzy próżnu
urzędują, a nie piszą. Do pierwszych, należy Mich
wski, zgaduję, jak się to dowiesz z ostatnich numer
naszego piśmiennictwa krajowego; do takie Rym
bibliotekarz Ordyn. Zamojsk. dowodzi Maciejowsk
że o 2 prawie wieki cofnął chronologię, by swoim
dogodził faktom i dowodzeniom; upraszał go kie
żeby mi na piśmie swe notatki zrobił – i przesz
W ustnej rozmowie ze mną, dowodził Rypiker, iż nap
by recenzyę pod następnym tytułem: „Wezwanie
.... od wszystkich ludów Słowiańskich, przed kap
tomnością, za kradzież literacką, kłamstwa hi
ryczne, przekręcanie chronologii, zmianę, wyp
cenie i niecowanie faktów dziejowych, etc etc.“
sam, najlepiej to czuć musisz; piszę tu tylko
tego, że się w tej chwili napomknęło na mnie
rzecz dziwna, dla czego w Tygodn Peter. nie mat
recenzyi Maciejow. [illegible] Ciebie; zapewne Cenzura
pozwoliła; – po ogłoszeniu wstępie, spodziewałem
się z Tyg. Pet. bardzo wiele; lecz później – nicht. Ty
literacki Poznański, wystąpił także z mistyfi
rzewskiego, [illegible] który powiada że to pismo
Maisz. Inne atmosfera pod wpływem której
dał. Ale niedawno wiary, że te recenzye, podrzu
rzone w pysk Maisz. On twierdzi, że rzeczy ogłos
tylko wytknięcie błędów (– i to rzecz, istotnie, po
trzebna) – może mu coś zarzucić; – a tak: „W
dy mówią ogółowie, a nikt jeszcze nic nie pow
dział.“ To są, [illegible] jego słowa. W wielkiej z
jest przyjaźni Aleksand. Tyszyński, autor A
nykanki w polsce, który właśnie, na moje pro

napisał rozbiór literatury Wiszniewsk. Można
takie porównać dlamnie przekład Mołowiń/skiego
z oryginałem; gdyż Grabowski pisząc do mnie, za-
rzekł się tego dla osobistych stosunków z Mołow-
wińskim — a jego wiersze dobrodziej dla tego
dnika już przysłekłeś, azatem do Warszawy
przystać niemożesz. — Wracam do Maciejowskiego
Oczy jego pełgają żywo — a nawet można powie-
dzieć skrzą się ogniście. Ze spójrzeń bije myśl — i życie
silne ducha. Postawa (mała) szczupła, twarz mizerna, wyste
wienie się przerzywane, wymowa cicha, ale dość przy-
jemna. Bywam często na wieczorach z nim razem
u Tyszyńskiego, lub poprzednika mego, Szabrańskiego.
Rozmowa się zazwyczaj toczy o Czechach, Serbach,
jego tam podróży, o śpiewankach ludu, i wogóle
o Słowiańszczyźnie. Raz była ciekawa o Chodz-
kowskim rozprawa. Przyjaciel Tyszyńskiego
z Litwy przybyły (Wojniłowicz) znał szczegóły
jego życia, powody zmiany nazwiska i t. d. Bar-
dzo więc ciekawie i zajmującym sposobem
nam opowiadał. — Do wiadomości o Maciejow-
skim, dodam jeszcze, że .... ma tadną bardzo córkę.
Twoja Pani Lewocka, ciągle pisze, ciągle obchodzi
nie sabaoth, ale piątki. Bywa tam Tyszyński,
stany Bentkowski, Szatyński, (któremu bardzo skro-
mna postawa i ułożenie powierzchowne autora
wędrowek literackich, podobały się, podczas jego
zaprzeszłorocznej bytności w Warszawie) — Woj-
cicki, Zyrkiewicz (dzisiejszy Redaktor Encyklopedyi),
Polocki Leon Poeta, Paszkowski (Baliński malarz), Lipiński (Jej
brat, wielki miłośnik pamiątek i zbieracz rzadko
ści ojczystych, — Pani Nakwaska literatka, Sucho-
dolski malarz etc etc. Prócz cała prawie arystokra

cya Warszawska, mianowicie: Aleksander Pobedy
Pan Willanowa; Zamojski; Jenerałowie Ożaro-
wscy i Kurnatowscy, etc etc. Sama Lewocka
zawsze bardzo grzeczna i miło tata, miła.
Umiej poznałam Ciotkę Twoję P. Morawiecką
i siostrę Annę, takie bardzo przyjemne osoby
z któremi wiele miałem zajmujących rozmów
— Sama Lewocka pisze teraz Książkę dla prze-
pokoi czyli powieści starego Jakóba, gdzie pr
stępnym stylem dowie wszystko, a ubarwieniem
moralności nie powieści, chce trochę polepszyć
serca lokajów i garderobianek. Czytała mi jedną
(4ta) z tych powiastek: o Uczciwości rodziców. Rzecz
wzięta była z prawdziwego zdarzenia jakie miał
Nasz Brodziński, gdy służył jeszcze w wojsku
— Według mnie, wcale dobrze napisane. Wojewo-
dzina Nakwaska, mimo Arystokratycznego
wychowania jakie wzięła, pisze powieści dla
Rzemieślników; kiedy czytała o jakimś Grzesiu
tylkom co nie zasnął; — i pewnieby mi się zdrzym
gdyby mi nie przebudził Michał Baliński, na
zywany od Bab w świecie salonowym Pa-
pillon Boréal. — Styl tej powiastki, za rozu-
mny i wyraźny jest dla dzieci prostych wyro-
bników w szkółce Dobroczynności, (bo na ten
cel pisze) — a dla nas jest za mądry; szczególnie
po 11ej godzinie wieczornej. Zawsze jednak dobre
postrzegam zamiary. Trzecia z Kobiecych pisza-
cych, bodaj czy nie najwięcej wzdobniona, jest
Paulina Kraków. Oraz to wydała 2 cześć
Noworocznik; jej to powieść Lasi na kępie
w Wizerunkach umieszczona. Mam być już

tro u niéj, może więc rozrzeźlon nieco więcéj o niéj napisze. Do kobiét literatek, należy Jadwiga Jachowiczowa, żona bajkopisarza — i Dwiegajerowa, któréj nazwisko przeprowadziłem, a więcéj tylko że jest mężatką Nauczyciela z Instytutu Gospodarskiego w Marymoncie. Piszą to one wszystkie — powieści — i nic więcéj, ale to wszystko na chopa. Kobiéca, słabe, bez wątku najczęściéj — a jak dla mnie to i może nawet. Niekiedy im poprawiają mężowie przez samorodztwo zdatne. Dość już o Babach. Co do mężczyzn, ci, po największéj części, zarzucają piśmiennictwo własne, a dla chleba, po biurach służą. Tu należą Tyszyński, Szabrański, i w. in. Do próżniaków, którzy mogliby, a nie chcą robić, należy Lisiecki, były Redaktor Wandy, Dmochowski, który pożegnał się już z powszechnością naszą w ostatnim N-rze Muzeum Domowego, i Krawiec teraz sieje na wsi; — Minasowicz poeta, który także gospodaruje, Gotuchowski pędzący wódkę w Sandomierskiém; i t. d. Natomiast Muzeum Domowego, wychodzi przegląd Warszawski. Redaktorem jest Budzisłowicz (z Uniw. Wileńs.); i słusznie wziął niby Dmochowski, bo z wszystkich piszących, najrozsądniéj przegląd, jak jeżyk z popiołów; — daje prócz tego Dmochowski zwój papieru, a Chmielewski druk, tak więc trzechstronny przegląd, nie mający ani jednego wiersza prawie za granicami miasta prenumeratora (lubo już 3cia nabój w tych dniach trzeszy) — żyje, jak zwykle u nas pismo czasowe, odrobinami okruszyn ze stołów warszawskich literackich mości; mianowicie zawiera: W I zeszycie, Rys kształcenia się języka Polskiego i w II zesz. Porównanie języka polskiego z zdaniem Słowiańskiém, przez Tomasza Kur-

hanowicza, autora Gramatyczki polskiej, spółzawodnika Twego, który posyłał rozprawkę na konkurs lektorskiej katedry w Kijowie. Jest to tasama, przyjęta we S. Włodzim. Uniwersytecie rozprawka, pozłacana w kawałki — i dawana nam wpis gładzie. Widzenie, Gawęda z XVIII wieku pr. Wojciecha o wpływie obcej literatury na wykształcenie umysłowe nas w 16 wieku pr. Klonowskiego, o poezyi w sztukach pięknych, przez Narusz. w tabejerych szkołach, Ozajkowskiego; niewydrukowany artykuł. Klonowski, z powieści swego kawałka, nie co wyssał się na głos. Zresztą 2 powieści, mające być niby zarysami poezyi narodowego, ale na mnie wielkiego one nie czynią wrażenia. Poezya w I zesz. miejscami nie przechodzi nieco lepsza; w III ma być wyjątek z obrazu poetycznego pt. Tyszyńskiego p.t. Próba. Oboz i przegląd. Jakkolwiek jest krótki, może przynieść zarobku wszelkiego służyć. — Ukazała się tu jeszcze Muzeum śmiertelności. Wydawcą jest autor powieści, tenże sam, co redaguje Świat dramatyczny. W każdym zeszycie, jest 6 rycin Parisiensis (Dotąd wyszło dopiero 1.) Opisy, za nędzne, bo co też to może być za biéda dla tych chudych rysunków, dorabiać text do rycin, a nie rycin do pisma! Pisząc o tém krótką wzmiankę w Gazecie, powiedziałem, że niech nawet i Karykatury (kiedy już na nic innego zdobyć się nie można) będą nasze, własne, z obrazków żywych, codziennych, a nie z Paryża sprowadzane. Zdanie moje

nie tylko wyjść w wyjść, ale nawet wyjść w wyjść
powtórzyła Poznańska Gazeta; nie potrzyła
jednak (jak to często bywa w pis. peryod) żadnego
podpisu. — Co też pisałeś do Dmuszewskiego
i Statkowskiego? Czy ten ostatni postał ci choć
tyle przynajmniej, co ja? — Nie gniewaj się że
niema 200; wprzód na piśmie mamisz dotkliwa
ale to co się zebrało, to jest ciężkiem zapra-
cowaniem! Siedmset złotych, zredzie
złotych skąpców — to i tak wiele! Wszyscy się
dziwią, jak mogłem tyle uzbierać. Daj Boże
aby ci choć w połowie lub 3ciej części przysłał
tyle Statkowski. A cóż zbierał Tygodnik jeden
i drugi? Kiedyż punktualnie będzie Witolu-
randa? Powiedz, aby mi niezwłocznie gotowy.
Nie zapomnij także zwłaszcza o dziesiąt-
tym exempl. Kollektor., bo ci, co mi pomagali
dziągać premum. upominają się. Mam teraz
mnóstwo pracy. Między innemi, piszę historyę
pism periodycznych we Polsce i Litwie od cza-
sów najdawniejszych aż do 1830 r. Z tego powo-
du będę musiał wkrótce być w Książnicy Kra-
kowskiej. Zamiarem moim nie tylko jest suche
wyliczyć fakta, ale przez to, wymienić wpły-
wy i stosunki literatów na rozliczne pisma,
a na końcu umieścić skarówkę alfabetyczną
i podzielną na przedmioty o wszystkich wa-
żniejszych artykułach, gdzie mianowicie bywa
jeden często nie jednemu potrzeba czegoś ważnego
a znaleźć nie może. Ojciec mój, który w r 1816
skończył Uniwersytet Wileński, pamięta wiele

bardzo tamtejszych wpływów literatów Cod
tywań na rodzime pisma; Balińscy, jako
krewny bliski śmiadeckiego i przyjaciel
tryna, Redaktora Dziennika Wileńsk, daje
wiele pomocy zarówno Wileńsk później
Hr. Kicińscy, jako główny Redaktor Orła Bia
potém Wandy; Tygod Mod pisz, zabo
cie Kurjera, Gazety codziennej, wsze
skie dzieje warszawskie. W Krakowie,
wiem się wiele od Majeranowskiego; Ty
co moje takie pomoże, tém bardziej że
mam już wiele abardzo wiele zrobione
Grabowski M. pisał, że nie wie czy jest
podobnego w innych językach, ale tam
najmniej są porządne dzieje, a u nas ja
w teraz; pisma zaś czasowe, prawdziwie
dowe, jak jętki, efemerydy, trudne są do ze
nia a potrzebują jakowegoś opisu, koniecz
Jeśli mój będzie niedokładny, ciesz się
przynajmniej że będzie drogim punktem
do pracy wiej rzeczy literatury naszej.
dzie będzie przeglądnik Grabowsk. Do Pozn
nia artykuł o Klechach wnet pewnie
wnika nie ma, bo się literaci zgodzić
rozdzielnie, jak dawniej, wychodzi tylko Ty
dnik literacki. On u nas zakazany. Gazety nabyw
niach dla Cię przez Zawadzkiego wyprawiam.
wna rzecz dawego Zawadzki dobry Wiktor
Hugo nie odezwał! — Żegnam! Zawsze jednaki
Skimborowicz

Adres zwyczajny

Warszawa 20 Maja 1840 r. 176.

Dawno już a bardzo dawno miałem list od autora Wspomnień Polesia, Wołynia i Litwy, który tyle mię zajmuje ile i rodzinne strony Wołynia, tak po mistrzowsku przezeń skreślone, że gdym czytał, zdało mi się, że jestem w Okańsku, Kotkach, Łucku, Olyce i Wz— Cieszę się jednak że mam teraz zręczność pisania; cieszę się więcej niewykończenie, niżbym cokolwiek najdroższego posiadł, ziemscha[illegible] od Berka Joselewicza Księgarza Łuckiego, który nie tylko dwu arkuszowe pismo — ale nawet pozytkę do Grodka przyjmuje, mówiąc: „Jaż nie zrobię dla P. Kraszewskiego?" — Korzystając więc ze zręczności, załączam przy niniejszem: Naprzód Gazetę moję i Piśmiennictwo aż do dnia dzisiejszego; potem kilka książek o których niżej powiem. Lecz jak Cygan chwali się dziećmi swemi (mówiąc że są białe), tak ja muszę cokolwiek powiedzieć o Piśmiennictwie i niektóre objaśnienia literackie dołączyć. Zwracając mowę do ogólnej dobroci dodatkowego pisma w roku teraźniejszym, śmiało twierdzić można, iż w ostatnich czasach, Piśmiennictwo moje, lepsze jest, niżli było z początku roku biegącego. Przyczyna tego jest nielżej jakom był powziął do wydawania efemeryd, przynoszących tyle zmartwień w czasie teraźniejszym, iż niepodobna prawie wytrzymać. Nie tylko wydział finansowy ale nawet i literaki, ciągłe ma cierpienia, ciągłe paraliżowania i amputacye, to nóg, to ręk, to i całej czasem głowy. Mówię całej głowy, bo zbytnie wzięy, wyjątkowe w rozlicznych artykułach, sam Redaktor powinien obcinać; ale głowę, to już skręcać muszą Malarze, którzy czarnym pędzlem, (nie ołówkiem już czerwonym, jak piérwéj) wymazują nie tylko artykuły w rękopiśmie im podane, ale nawet niekiedy powtórnie wiszą i w druku. — Przy tém wiele innych towarzyszących temu okoliczności, tak mię zniechęciło, iż postanowiłem był (po raz) trzeci redakcyę obcinać, a stąd nie tyle mniéj dbałem, ile nie miałem czasu — ani nawet, powiém prawdę, i chęci — do wchodzenia w prace moich pomocników — i dobór artykułów. Stąd czasem widziano się nie raz to, czegoby i Krzyżanowski nawet niepochwalił. Np. Grabowski Mich. pisze do mnie, iż Wielkości Litworzenia wN^rzu i t.d. jest wzięta z pierwszego lepszego elementarnego o Astronomii dzieła". Cóżkolwiek bądź, jest to artykuł Jana Radomińskiego, Referendarza Stanu

dawniejszego (zgł. redaktora) Monitora (który) wydawał nadto ro
ki religijnego wydziału Kommissyi Oświecenia. Człowiek
temu niemożna zarzucić, iż niema nauki, jest to
wielki pedant i nabożniś — to się też i przebiło na
wydatniéj w jego artykule. Wzbraniałem się długo,
chciałem go umieścić ale liczne jego skorumki, za pow
dnichwem (które) trafiał do mnie, skłoniły mnie
zawadzie. Nr 2 i 3 (mówię tu ciągle o pierwszym od
mieści w sobie przyjemną recenzyę Pierwiosnka
Bentkowskiego napisaną. Wypiera się on wprawd
iż tego nie pisał — i zrzuca to czernidło na nadeg
Czajkowskiego, syna b. Rektora i Prases. Krakowskiego
autografy jego będące u mnie, i samichyl, równie jako
ki zdradzają go ponownie. Że zaś swym zwyczajem,
wszystko od-razu, z góry, nieżadne nie wchodząc rozbiory
siałem przeto dać wprzód przegląd tego kobiécego now
rocznika, aby wiedziano przynajmniéj, na co mają k
tykę czytać. Krasnymstaw zokolicami swemi, równie
i inne ogniwy miast naszych, były tylko dla tego że
jowości dotyczą. Występują potém Studia i Grabo
i ciągnie się suchą wielkość stworzenia. W Nr 13, r
gniewata się Najświatlejsza Jarmoś litera
cka, za to że przeciw niemu odważyłem się prz
jéj artykuł Gallego (który tu osobno załączam aby możn
było na przebaczenie zabrać rzecz całą skombinowaną) — N
wyświeca nieznajomość nauki i języka Radwańskiej
o którym mówią tu zazwyczaj iż to jest wielki no
ny — że nim Kurnik nie tylko Warszawa ale i El
pa chlubić się może. Nr 19 i 20, mieści szkic rozb
ny Hist. Lit. Wiszniewskiego skreślony od autora Amery
kanki w Polsce Aleksandra Tyszyńskiego. Jakkolw
wystawiał jego Amerykankę Wiszniewski, niewątpl
on jednak wzajemność w rozbiorze ale czysto tylk
wykrył prawdę. W 21 Nrze Leon Dębowski Kaszbela
i b. Minister Skarbu tutejszego, zbierający od wieku, rz
kie książki i rękopisma, rozgniewał się że Wiszniewsk
źle traktuje bibliomanów; cała więc recenzyą okro
tego punktu kręcącą się, nie wiele swém kotowan
trzewy wykryta. Wiszniewski ciągle pisze do mnie
tuż-tuż przyszle dla naszego pisma artykuł; ale jak
siebie przewrzyta niezbyteczne pochwały, może się
rozgniewa jak świadectwo Grabowskiego. W N
20, zawarł się artykuł Podwysockiego o Warszaw
czu: we Nr 22 który się — Oto jest niewydrukow
strona piśmien. kraj. oddziału literackiego. Podzielam
dodatek na 2 części dla tego, by Grabowski i inni lite

znakomitsi, nie gniewali się, kiedy się ujrzą w towarzystwie terminatorów gazeciarsko-literackich, którzy jeszcze zaledwo pióro w ręku trzymać umieją, a cóż dopiero mówić o ich władaniu tem narzędziem we rzemiośle przerzutnych obranem?? — Mnie się atoli widzi — i doświadczeniem to stwierdzam, iż bardzo-rozumnych (jak mawiają) rzeczy w Warszawie czytać nie chcą, a pragną lekkości, wierszyków, głupstw, i t. p. dodają: „my pismo peryod. dla rozrywki do rąk bierzemy." Tamże zpowodowało mię do utworzenia drugiego oddziału lekkiego, niezwracającego Rozmaitości i Rzeczy krajowe. Staram się jednak i w tym oddziale, wzmiankować coś poważniejszego, aby mimo chęci ubiegających się za trzpiotami, i poważniejsze schwycili rzeczy. Nazwaliśmy punktualnie dwa dni, w których zawsze dodatek wychodzi: w Niedzielę lekki, we Czwartek poważny. Numerami nawet zgrają piśmiennictwa oddzielam od literatów prawdziwych. Miałem w tym rodzaju anegdotę żywą, którą tu opisuję. Niedawno wpada do mnie Szanowny Dmuchowski. „Czy nie macie Pan 4^e^ zeszytu przeglądu?" — „Mam" odrzekłem z flegmą. — „A! ździebko się Pan, daj mi go przejrzeć! Tylkom co przybył zewsi, byłem tu obok w kawiarni bankowym *) i zabiegłem do Pana, chcąc prosić czyby nie można przedrukować mego wierszu o Napoleonie. (pod napisem ON (str 363 przeglądu Warsz.)). — Umieścił mię Budzitowicz między dwoma jakimiś studentami zeszłoty, między P. Chojeckim — a C. N." — (Jest to Cyprjan Norwid, młody, zdolny malarz, który właśnie podczas stowarzyszenia, stał u mnie w pokoju i kryjąc się ze śmiechem za szafkę z książkami, czerwienił się i płonił wstydem autorsko-poczuwającym.) — Ale — odrzekłem uspokajając Dmuchowskiego — wiersze z podpisem C. N. wcale źle bardzo nie są. Na przekonanie przeczytałem mu 9 wierszy ostatnich na str. 360, i kawałek Skowronka str. 362-363. „Tak! naturalnie! Tak! mh!" — odbąkiwał niezrozumiale i przerywając Dmóchowski — „ale najwięcej mię boli że tak błędnie wydrukowano! — przecież Wiktor Hugo i Napoleon warci byli i lepszego miejsca i lepszej korrekty. Można było, a nawet trzeba było ten wiersz sam umieścić, bez żadnego stowarzyszenia." — Na te błędy": (Tu porywa książkę i zawzięcie ołówkiem czerwonym bujać po

*) gdzie w zastawie wszystkie jego książki i papiery na Muzeum przygotowany. Kolumba, jeszcze 3^ch^ Numerów za rok zapisczeszły nie wydał, bo trzeszkę zieje, więc

czasu niema.

książce: — siada na krześle, napuszа minę i dara łoce, huczy
„Pod czarnym kryjąc włosem, — komma!" (str. 364) czoło za-
chmurzone — średnik; !!!... i td." Trzeba było widzieć, aby
coś podobnego pojąć. Jam poważniejszej jeszcze karykatury literackiej nie widział (nawet w Komedyjce p. t. Urzędy) i — na jej skreślenie trzebaby chyba zostać współautorem P. Karola. Przebacz mi atoli, że nie znajdę lepszych wieści, takiemi obecne zarzucam pismo baniabukami. — ale, ale, — wszakem nie skończył jeszcze legendy o piśmiennictwie. Zawrzynam więc. Oddział 2gi. Wstępem jego jest szkicowata powieść Statkowskiego, któremuś przypisał całe życie biédna. W № 2 i 3 są 2 powiastki gminne, ale to tylko dwie, nie więcéj, a to aby zachęcić i klasę niższą, klasę np. wyrobników i tłuszczy cywilizowańszych do czytania. Już ich uprzedził trochę ku temu Kurjer Warszawski. Chciałem więc zadziałać i ja trochę na nich, — a patrząc z jaką rozkoszą unosili się nad temi bajaniami będącemi w ustach ludu, chłopcy w Drukarni naszéj — nie wahałem się zezwolić na umieszczenie; gdym wszedł raz do izby, postrzegłem jak chłopiec usługujący, za kupletem czytał Sierotę i Piękne oczy; potém, gdym zaczął z nim rozmowę, prosił mię bym co najwięcéj takich umieszczał rzeczy. Podobało mi się to. Zapisana mi adresowana została garcha od kilku krawców, introligatorów, i t. p. To mię jeszcze więcéj uderzyło. Wzrok i przyjaciel Ludu, podobne nie raz miewał powiastki gminne — a to nie tylko przyczynia się do uchowania od zagłady, i poszerzenia do jakiegoś kresu zbioru, ale razem na potrzebę niższéj klasy w społeczeństwie, umiejącéj czytać, działa wiele. Krzywdzi więc na to niepowinnieny nikt miéć prawa i stanowić nawet Grabowski, sądzący iż trzymanie to krytykon! Zresztą, było to w oddziale drugim, lekkim, gdzie rozmaitości. Nie mieszało się ze studjami Szekspira, za co możeby się tyle Pani Nichat gniewała, ile Dmuchowski za Napoleona swego. W № 8 i 9 pozwoliłem sobie wkraść Styr i Horyń, gdyż w braku artykułów autora Pieśni i Dwiata, chciałem cokolwiek jego pióra wypuścić — a że nic nie miałem, musiałem się przestąpić siódme przykazanie. Do tego numeru 10go prze-

piekle nie jest moim, lecz pióra mego pomocnika, zako
nieskończenie się gniewałem; ale że On chciał uczuć
Korespondenta z zagranicy, nie miedział więc jaki
mu wypadło Panegiryk. Artykuł byłby lepszy gdyby
go cenzura nie poszkodowała. Powiastczka numeru
13, jest pióra 12 letniej córeczki Kicińskiego. Jakkolwiek
czytelnictwo, jak powiada Grabowski – wiele straci może, jeśli
~~kiedy nie~~ pisma poświęcimy na pole do zaprawiania się
piór młodych, lecz jeśli kiedyniekiedy, dla wprowadzenia ~~w~~
zachęcenia do piśmiennictwa, wciągniemy i drobną małej
wagi – to nie tylko zrażać czytelników nie powinno,
ale owszem wykarmiać dla myślących stopnie przez
jaki z niemowlęctwa umysł ludzki się rozwija. Tre-
ścią Gazeta jest dla wszystkich. Czytają ją i ludzie,
i Panny w pensyach – i dzieci inne z Rodziców – a więc
raz na rok około ~~St~~ Wielkanocnego i dla nich wzię
wypracowaćby się godziło. – W 16 mieni w sobie wiersz
do Boga, który w całości przytoczyć o piekle, i inne
opowiastki. Opuściłem niepewności
kawałki, których upowszechniać w pismach publi-
cznych, nie uważam za dobre. W 19 Nre za uwagi
nad dziadami i Babami; jakkolwiek nieszczególny
artykuł, dla tego jednak znalazł u nas miejsce,
że Grabowski pisał raz do Tygrysickiego, iż interes
pisma Nasze w zeszłym roku utrzymywał Zo-
chowski i Bentkowski. Ten ostatni trafnie jest wy
stawiony w obrazie tłustego klassyka, skubanego
zewsząd od chudych romantyków, naścieżkich nóżkach i z twa
rzy wyciekrona. – W tymże numerze dumanie Nor
wida, jakkolwiek nader oryginalnych nie wykazuje my-
śli, jakkolwiek z podobieństwami pomysłami nieraz spo-
tykał się zdarzyło, zato jednak nieskończenie lepsze
utwory od niejednego z prezmotleń innych wier-
szydłowych Gazet, jak np Warszawskiego Wieńca.
W samej Gazecie, (którą zupełnie zebraną aż do
dziś dnia, pożyczam) można razem dobry znaleźć
kawałek, np rozmowę w Księgarni i t.p. Dobre
byłoby, gdybyś kiedy zechciał napisać słów kilka
o piśmiennictwie do Tygodnika np petersbur-
skiego, lub literackiego, albo nareszcie i do Wizerun-
ków, w których P-10, był rozbiór a raczej napo-
mknienie o tutejszych Gazetach. Spotkał mię nie-

dawno drugi Redaktor, Dmuszewski wydawca Kuryera. „Czy to prawda że będzie w Warszawie Kraszewski?" — Niewiem odpowiedziałem. „O! jeśli będzie, to muszę Mu wielką wyprawić ucztę — i pierwszego Pana zapraszam". — Dobrze, odparłem, — ale pierwszy raz Pan zebrał Kuryera od nowego roku dla Kraszewy. Niech; on wie cokolwiek o ulicznych dziejach Warszawy; może co kiedyś tego napisze. — „Dobrze! bardzo dobrze" — mówił mi Dmuszewski. Dziś właśnie pisałem dość bystawy pełnie — i zbiór swój Saceyj warszawskich, posłał odsiebie do Księgarza Łuckiego Goldfarbe. Ściągnąłem i od trzeciego Redaktora przegląd Warsz i pożyczam. Prócz tego, mam 3 exemp Wiktora Hugo. Zrozbiorem jego, raz się pokwapić do Tygodnika, a inne recenzye można i do nas przesyłać; wszak i Piśmiennictwo pragnęłoby mieć cokolwiek z utworów Kraszewskiego. O Klechach posłałem Papińskiemu do Poznania. Były administrator rachunkowości przy naszej Szkole Skibiński, wydał rozmówki, które dla młodej córeczki, a gdy dorośnie, dla Panny Kraszewskiej do nauki posyła. Jest to piękne wydanie. Bankiem się odznacza. Wszak spodziewam się iż Pan obrazić się nie raczysz, jeśli prośba moja, użyje go za pośrednika do zmierzenia się z domem Rodziców moich. Często nader z Łucka bywają zręczności do Żytomierza. Raz więc kiedy posłaś do mego Ojca, (przy ulicy Katedralnej, w domu własnym, w Żytomierzu) następne, tu załączone książki: Wiktora Hugo exemplarzy 7; Encyklopedya T. 2; o Papieżu książeczkę 2; a wiśnie i cukrze książeczek 2; wszystkich razem woluminów trzynaście. Jeśli nowe gospodarstwo w Grodku, dozwoli wolnego czasu pożyczyć chwilkę Stanisławie, prosiłbym także o list przydłuższy, a przynajmniej o drobiazgu jaki. Tak długo nie pisał — niezgodzi się. Z wiadomości tutejszych literackich, tyleby mógł tylko napisać ile i w gazetach wyczytać można. Dodam tu tylko iż się drukuje już tom I zbioru wszystkich poezyj Bro

wona Kicińskiego we 12 tomach. Wyśmienity będzie i życiorys Ojca jego, który pierwszy przyrzekł się do zebrania Liberum veto. Tom 13, 14 i 15 zawierać będzie tłumaczenia Pana z jego Wojny Bazgów i inne krajowości nacechowane utwory; wyjdzie tamy z takowych do porozumienia się przyczyn; w Poznaniu — Raczyński podobno nabędzie. W Wilnie odpisał, że się z Żydowskim, który odpisał Glücksbergowi paszkwil na Encyklopedyę. Wilno bardzo się z wielu względów zmieniło! — ale w tej chwili muszę Ci, Panie Józefie, rozweselić. Przychodzi mi na myśl parę pustych anegdot. Gdy Bandtke Kamieński, Gubernator cywilny, siedział ustawicznie pomiędzy A. Ozińskim a Prezesem Akademii Kurzkowskim, taka wyniknęła intryga. Powiada pewien do Kurzk.: „Xiądz Rektor utrzymuje, że Pan nic potrafisz nie umiesz". *) Ado Ozińskiego szepnął: „P. Prezydent utrzymuje, że nieszczęśliwy słownik Pańśki." — Oto więc literatów zatrwożył, będzie i sam literatem (napisał coś o Matematyce) a zatem nie będzie co ta jest ich miłości własnej. Wtóre Kurkowski pierwszy — i będzie rozrzutorzeczny powiada: „Chociaż nie umiem po łacinie, ale z polskiego Dyskursanta Ks. Ozińskiego pewnie wezmę się nie będę." — „Bo też mój słownik nie dla pozierających" — odrzekł z udaną pokorą pochwały Alwizy z Kordubry. — Drugie zdarzenie następne: Wojenny Gubernator był na obiedzie u Lipskiego Biskupa w Mińsku — i nieżmiernie dobrze będąc przyjęty, został rad zupełnie. Nazajutrz zaprosił gdzieś drugi Biskup, innego wyznania na obiad. A że ów drugi obiad nie był tak wystawny jak poprzedzający, przeto Książe nie był w tak dobrym humorze, jak na pierwszym obiedzie. Alter Biskup

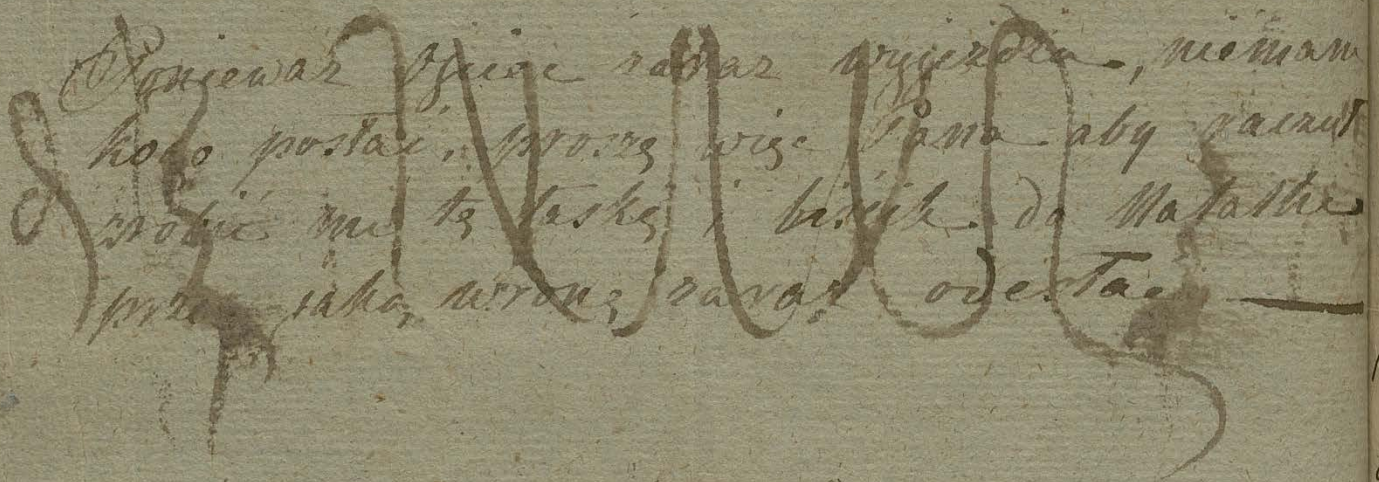
*) Z takiego jest chociaż nie. Wielki Ozier pod tym względem Uczonym Prezes Lekarski

u którego tam wtedy miejsce miała, zawsze dawał p
cinki Lipskiemu, mówiąc się że on ma lepsz
kierzeń i gust. Zawsze więc drażliwą materyę o
dzoży religij. Musiał o swém wyznaniu mil
czeć Lipski. Postrzegł to Książe i tak ich po
dził: „Jam ortek cywilny, nie znam więc Teolo
i nie wiem które lepsze wyznanie; ale to
dziwiem dobrze, iż obiad polski, lepiszy." —
Takich anegdot chimie słuchają i w Warszawie, a
gdyby coś zechciało się im poważniejszego słuch
lub czytać — to powiedzieć tego, ani kubkowi zaiąć
niemożna. Głupi humorysta czasem ich bawi
ale cokolwiek pożytecznijszego, czyta ich niezajm
je. — Żyją — ot sobie! aby tylko żyli — et suffi cit.
Towarzystwa, mało się ożywione. Szatyńscy, um
dnik z Banku, rej czasem w rozmowach wo
ale rzadko pada: nie jest on wielkim przyjac
lem autora Wędrówek literackich: — przyjem fam
tyk. Bywa on rzadko u P. Morawskiej; kto
w tych dniach spodziewany jest tutaj z Do
patu. Mogłeś Pan tam widywać mego Sz
tyńskiego. Wiele się on ubiega o pierwszeńst
w rozmowach u Lewockiej, Maciejowskiej
i innych. O tym ostatnim wczorajszym pisałem
już był w przeszłym dwudziestokilkanastym liśc
przez pocztę. — Jak mógłeś pozwolić temu Żyd
wi Glücksbergowi narzucić cenę 4 rubli za W
mienia Loteria Wołyniaci Litwy? — Każdy znajdo
pozwala że ma autor w tém udział; wówczas
kiedy ja wiem z pewnością, że tą drogą żadnych
nie osiągnie zysków. Przecie dawniej się z
zety poważniej. Słyszałem że Syphilis secundar
pisuje już Kwarc Teofilowi Glücz — Dobrze
mu tak! Grabowski napisał do mnie list z wymó
kami za tą korrektę! ale co mu to pomo
— Gniewa się niewi i na mnie Grabowski,
ale mniejsza o to. Zawsze jednaki
Hippolit

Do listu P. Krasz. Str. 189.

wiersz 2. Szkoda że P. Grabowski
z estetycznemi ideami swémi jak
stanął na roku 1828 tak ani kroku
naprzód pójść nie może, czy nie chce.
Pisze piękne wazonyacye na ówczaso-
we tematy, a sztuka tymczasem
coraz dalej idzie etc.

Z bibliotéki Zakrzewskiego



Warszawa 12 Lutego r. 1841.

181

Kochany Józefie! Nie uwierzysz może, iż Twe listy więcej cenię, niżli Ty, malowidła Suchodolskiego! Nie mówię tu że artykuły Twoje, przenoszę nad arcydzieła Mistrzów malarskich, bo, możeby w tém złośliwość szukała interessowności Gazeciarskiéj: Z tém wszystkiém — choćbym i tak powiedział, — zaiste! nie skłamałbym — a zresztą choćbym nawet i sam tylko z własnej miał w tém interess, to także homo sum. Ale odrzucając i osobistości i pochwały, które jakkolwiek słuszne, nie wybawiają ale i skromności od rumienienia się przystępny do realnego interessu — do pęzla Suchod. — Będziesz miał najpewniéj Jego autor; biorę na siebie przerzytkę i ręczę słowem honoru że dotrzymam. Suchodolski także. Byłem niedawno w Pani Moraczewskiéj; poznałem Jéj brata Matskiego — i Jéj Matkę. Nieśą oni wszędzie stronnikami wielkimi pism Twoich, powiadając, że ile cię wielbią, jako Józefa, tyle się zawodzą na pismach. Dziwni ludzie! Jczego oni chcą?... Zdaje się, abo li, że mówią mimo przekonania swego lub gdzie w pismach Twoich siebie zobaczyli — a to musi im przyćmiewać nieco blask jakim się odznaczają wszystkie Twoje prace.

Teraz przystąpim do literatury. Zmartwiałaś wprawdzie u nas – ale za to peryodyczne, czasowe spekulacye, nieźmiernie się wzmogły. Niewierzysz co powstało i powstaje pisemnych. Bogdan Wagner, pomocnik wydawcy Gaz. Warszawskiej, (który nieźmiernie za takie rozwinięcie reklamy) pod imieniem kobiéty, Marya Gołębiewskiéj, wydaje Mozaikę Warszawską, pismo podobno zeszytowe, (bo jeszcze numer nie ukazał się). Statek parowy, w którym Humoryszky także ogłoszony; prospekt szumny; ale nie mają jeszcze ani jednego numeru. Chłebowicz – ów Stabrzycki i Humorysta Grecza Grandiat, ma wydawać pismo moralno-religijnéj treści. O Bibliotece już wiész. Nieźmiernie się niepodobała z pierwszym Numerem. Naprzód artykuł o Pogańskiéj Macierzy, w którym wiele błędów chronologicznych i wiadomości, które nie niejednemu spotkać może, niejasnych. Z artykułu Wojcickiego, dowiadujemy się tylko że byli rozbójnicy w Polsce. Trzy bajki Jachowicza dla dzieci godnéj się nie mieściły w Bibliot. ?? Wiersze dla innego rzędne. Kronika naukowa bardzo; napiszę na nią odpowiedź. Szabrańskiego przetłumaczył tylko z P. Dudevant o Drawidach. artykuł ten, tyle dla nas ma wartości ile się znajduje słów porównania Dziadów Adama, z Manfredem i Faustem. Lecz o dziadach wzmianka nawet opuszczona, cóż więc wart ten stary artykuł, który już dawno czytali po francuzku? Obie i Grabowskim, najniegodziwiéj na

zaki. Posyłam Ci wyjątki. Także pośmiertnego Prów 24 tom od № 12 do № 52 Także 2 numera tegoroczne. (od zeszyt II, od 38–52) Załączam Ci rozprawę o pleniarach Fizy-kinga. Posyłam i Bibliotekę życia, z którą odemnie wydaną. Nie wiem na jakim numerze stanął przegląd. Napisz a prześlę komplet. Wkrótce ogłoszę nowy prospekt. Biorę na siebie przegląd i podwyższenie finansowym – i pod literackim względem nawet bym swą ogłosił firmę. Przyszłej więc jaki wyjątek ze swych rękopisów do przeglądu, to jest do mnie, № z 41 tomu Histor. Wilna. Chciałby nawet być przydatnym. Chcę Przegląd zrobić prawdziwym przeglądem, jak się o tem przekonasz z druku, który odbierzesz wkrótce przez pocztę. Grabowski, jako artysta krata literacki, zapewne do żywego stanie bibliot. przyciskiem; jako książkowy mu go. Gdyby biblioteka, nie robiła takich drummych uprzedzeń, gdyby nie miała z takich wzorowych redaktorów, mniejbyśmy po niej wymagali. Lecz że nieżmierne czyni intrygi, że wszędzie chce schwycenia czegokolwiek do ręki, więc dba o dobór rzeczy. Za mięp przebo dla pokazania bezstronności (źle pojętej) mi pisać nawet o niej nie będę; bo gdybym pisał, niemógłbym inaczej, tylko źle. Do redagowania i ciągnienia dziennika rzeczywistych zysków, należą stali redaktorowie

rowie, których jest 9, t. j. Wojcicki; Baliński; Szabrański; Majewski adwokat, 2 Kurców (są to synowie Garbarza, którzy piękne wzięli wychowanie; byli za granicą — i to jest ich wada, bo o tém ciągle prawią; noszą włosy à la Jésus; ubrani są zawsze na modniéj; zajęcia się nie mają żadnego); Aleks. Tyszyński; Leon Lubieński HRABIA i Leon Potocki HRABIA, którego między wami czytałeś zapewne w Tygodniku dla płci pięknéj jeszcze w r. 1817, 1818; i to ten ostatni, jest to wzięk salonowy, mający talent, dowcip na pozorzy; Baliński także; oboż ich cele dla dobra ogółu oparte głównie w bibliotece. Każdy zniósł osobno jeszcze sobie odtrąca za każdy artykuł, prócz zysków redakcyjnych; i tak Baliński, za życiorys Volana, wziął..... żydowi niebo?... wzbył powiedzieć bom redaktor — stanie mię wszystkich na tém ciérpi — o to złotych 30! — Drugi Numer biblioteki, będzie podobno lepszy; ale oni jeszcze dużo niepowiązany; idzie im o grosz więc się pokłócą; — a nie było biblioteki gdy przegląd wychodził; wychodzi z nią dziś razem; — i choć biblioteka wychodzić przestanie, przegląd będzie wychodził. Cały tylko zł. 20 rocznie bierzemy. Ledwo naprawdzają się koszta druku, farby i papieru. Biblioteka kosztuje 3 razy drożéj, t. j. zł. 60. Żegnam Żyd śpiewy Twój Hipp.

Warszawa & Paryżek 1840. n. s. 183

dp: 3. 29 Listo 1840



Widok Teatru.

Dawnom nie miał listu z Gródka; alem takie i sam już dawno pisać na Wołyń, do zacnego, i najściwszego z dziejszych literatów naszych. Tak! Kochany Panie Józefie mocno boleję nad tém, ozem dotąd był w najprzykrzejszym abstrakcie milczenia; bez ze swej strony, nader ważne miałem powody — chorobę. Teraz nawet, jeszcześem zupełnie nie wyzdrowiał. Przyjechałem dopiero niedawno ze wsi, gdziem się leczył. Czytałem tam Witoloraudę. Ach! Józefie, gdybyś mi dał milion #, nie sprawiłbyś mi ani w 10tej nawet części takiej przyjemności. Zarzucali Ci, że nie masz tego wrzącego ognia, którem ożywia powszechnie serca ziomków —; kto inaczéj twierdzi — niech przyjdzie do piersi swoich z gorącym zapałem Twój nowy poemat, i niech rozkoszuje swą wyobraźnię w miłych, a raczéj najmilszych wrażeniach krajowej duszy, i wspomnień przeszłości, — niech się tam wnosi Tobiem tego ducha, który Ci jest powszechnie odmawiany. — Wprawdzie trzeba być Litwinem, albo przynajmniéj najpiękniejszy kwiat młodości w Litwie spędzić, aby się niéj zagrało na piersi harmonią przeszłości i teraźniejszości narodu; — bez aby całą poznać piękność — dość jest niéć tylko cząstkę. Niech tymi ludzie, inaczéj twierdzą! — Ja gotów jestem głowę w powszechnéj potrzebie sprawie — w sprawie obudzenia najściślejszej czucia

dzyrzałem od Adama Zawadzkiego, że przemian
wierzeń wymaga wstrzymania; przyszło
mi jz przystał z Wilna; wydrukuję w
śmiesznie, jeśli pozwalasz i pozwolą
Zaręczam C. Drogi Panie Józefie, że Wołoran
stanowi będzie epokę, od której zawrą pira
ber wymówi ci, którym za wiązami Kościoł
Co tu nowości! co nowości!!... Nie wiem
czego zawrzą. Prospekt na Atheneum jut
u mnie będzie umieszczony. Przegląd niem
a mimoto, Tyszyński, Szabrański (Główny Redaktor)
Balliński, Wojcicki, etc. etc zamyślają wydawać
Bibliotekę Warszawską. Będą o tem pisali i do
Jak mi mówił Szabrański, dziś list poszta
Grodka. Ja takie zasługuję Gazetę z 41 ostat
nies. i Życie Świadeckiego, com wydał. Zrobi
ten tak jedynie dla pamiątki. Poleć z takiej uwa
Księgarni czy Adamowi Zawadzk. by wydawa
mi należne Exempl. Wołoranty — bo jui i
Gaz. Warszawska napisała, że ogłaszaj przemian
a nie wydaje. Odpowiem ja im na to tego, by
by tylko cenzura puściła. Zdaje się że i to
Panowie mi polecił wydać. (Dla Biuralistów
którym rabat prywatnie, na mocy drukar
go listu Pańskiego i pozwolenia wręczyłem; Zare
czam że oni więcej dać nie mogą — i że o tem
prócz nich, nie wiedzą. Zawadzki coś mi bąkał
że niekazałeś wydać, ale ja tem nie mierzę
Od 15 Listopada Gazeta i drukarnia będzie moją
własnością; zostaję więc nie tylko Redaktorem
ale i wydawcą. Dobek mi sprzedaje. Spodziewam

się przeko, iż mimo Stanem będziesz mię
podał, przynajmniéj Humorystycznem
Kawałkami — jéśli nie historycznemi. Bogiem
się świadczę iż nie mogłem Klechów śmieszyć
z powodu Cenzury, która dla tego pisma Kle
cha Wojcickiego, je tam nie ma obok Księdza
Ekonom i Gospodi. Postałem ten artykuł Orzeszkowej
Kawie dawno bardzo; zostałem nawet je
Korrespondentem a uwzględnił i spółpracownikiem;
Kiedy więc ja mogę się rozczynać za
Kilka wieczorów, (bo i do przyj. Lud pozytam) więc
i Józef, bodajby dla tego jedynie, aby jego imie
niem okrasić Pismiennictwo, niebędzie
swéj przyjaźnéj ręki! Nie śmiem zaprzeczać bardzo
się uprzykrzał — bo czuję to że nie mam zadnych
zasług — a bytem już doświadczył!!... Lecz to zwy
kłe Kazania a choć powtórzone są, i z serca,
to zawsze, (nieraz profanowane będąc) źle odbijają!
Radzimy więc rzeczy inaczéj. Polegajmy na wewnę
trznem każdego przekonaniu, — na własnym spo
sobie widzenia. Kiedy się tak rozumiemy — to pe
wnie mię nie zdradzisz, i będziesz zawsze moim
przyjacielem — będziesz mi zawsze pomagał,
chociażem tego i niewart. Wiem to bystro do
siebie a raczéj o sobie, — iż cenię ciągle więcéj, niż
kiedykolwiek, i kiedykolwiek cenił; kocham się
w Pismach twoich — i zostawań nie prze
stanę nigdy a nigdy

Zawsze jednakim
Hippolit

...emu Jasi Panu
...Ignacemu
...ewskiemu
...anu Dobr
...przez Łuck
w Gródku.

Wielmoż
Józefowi
Krasz
Wmo

Warszawa 23/11 Września n.s. 1841 r.

Kochany Panie Józefie! Nieodpisałem dotąd na ostatni list do mnie, bom w wielkich był kłopotach, tak że chwilki prawie nie miałem swobodnej zupełnie, w której bym zdolny zebrać myśli porządne — i zgrzeznolić pismo. Niepodobna, abym w takiej korrespondencyi, mógł być opierany z innego powodu — jak z niemożności zupełnej pod każdym względem. Ale spodziewam się że i bez dowodzeń uwierzysz słowu memu. — Zaczynę więc od odpisu na listo ostatni. Względem farb — radziłem się Suchodolskiego — ten mi odradził że sprowadza z zagranicy — a w Warszawie, najlepszych dostać można u Kasprzyckiego. Wziąłem więc zapośrednika mal. Dąbrowskiego. Ten mi powiedział że ma już farby od Goldsza zamówione — tylko trzeba jeszcze 30 złp. dopłacić; — w parę dni, przed odejściem poczty na Wołyń, posyłam do Dąbrowskiego — ale ten mi odrzekł, iż farby już wzięte od żyda, co je obstalował. — Gdy się rozpisałem o środkach materyalnych sztuki — powiem więc słów kilka o malarstwie tutejszém. Więc już zapewne o wystawie — tylko za[illegible]nie z Tyg. Pet. bo tam tichy bardzo artykuł. Miałem przyjemność parę dni przechadzać się po salach ratuszowych z Suchodolskim, który mi rozmaite szczegóły i trafne żarciki do rozlicznych przypisał obrazów w rozlicznem świetle. Bo też szkaradne było rozmieszczenie obrazów, choć Kokularowi nie można odmówić znawstwa w tym względzie. Tu jednak powodowała osobistość Suchodolskiego NP spalenie okrętu, powiesił w samej framudze prawie ostatniego okna. Drugi jego obraz, wystawujący na białym koniu czerkieszkę Czy[illegible]ę Kirgiza wyginającego tułów, gdzie wydatność działania mięśniów jest dobrze bardzo i charakterystycznie oddana, powiesił między sameni, białością napięcia nowanemi, malowidłami i zasłonił jego białym biustem marmurowym, tak, że koń biały, częścią był zakryty, częścią znikł w oceanie białawości obrazów, jak krokiel w morzu. Ale też niemiał czego się bać Kokular, bo Suchod. wcale z nim współubiegać się nie myślał; owszem wyjął swe prace z pod nagród — a sam został członkiem rady ceniczej — w której Lubieński i Skarbek tylko mieli biegłości i znawstwa ile ..... Lecz mniejsza o nich. Wróćmy do Wystawy. Oblężenie Trębowli, jej herbem w dali uknytym, z jej oblężonem i oblegającem — z jej murami i wspomnieniem — trzyma pierwszeństwo — bo był zdaje jów nazwyk; prawie jeden historyczny i lepiej wykończany

Chrzanowska — jak mówi Suchod. — ponieważ była żydówką (i
każ szkoda że zasmutku posiadania jej pozbawieni jesteśm
powinna była mieć w obrazie oczy i włosy czarne
Ona jest blondynką — (a jakiś tam Pisarz powiedział w we
drówkach literackich, iż była prawdziwie piękną, ko
ty, bo była blondynką — tymczasem kocha się zaleć
w brunetce — i ja biorę zakład — i znów jest szczęśliwy.
ale to zdanie wtrącone — mówmy o malarstwie w sztuce
a nie w życiu — Wiadomo z historyi, że Chrzan: powiedział
mężowi: jeśli się poddasz — ten miecz w tobie utopię — tym się
bijąc. Ta właśnie też chwila wystawiona. Ale Chrzan-obrócon
jest zawsze kobietą, nie do męża — i zdaje się mówić zupe
nie co innego: „Tam idźcie!" trzeźwotowe twarze wypracowan
ale prawdziwie po niemiecku — ogół nawet harmonijny i g
powanie światła; ale kolorytu nieprzejrzały. Jakkolwiek praca
cowie nasi ubierali się jaskrawo, kiedy po azyatycku, zbie
wszystkiem w czasie wojennym niemieli być tak kr
zące ubrojeni. W kolorycie przebija się nieczerwonawość, nie zo
tawa-zieloności — ale coś tak zmieszanego, tak pszyjącego u
gotowe piękności, którym się zbliżka nawet przy pełnym
można — ni żadnym sposobem do arcydzieł, a nawet do
prac skończonych i doskonałych liczyć się nie może. Jak nakła
jednak Warszawskiego, który niedawno dopiero bawi w Monachium
jest to praca nadspodziana i wiele na przyszłość obiecująca
Żydek przebiegły — wybrał z naszych dziejów Nawochrzczeńca Chrz
nowskiego — bo sam jest neofitem (bratem księgarza
swój Merzbach). — Ziemięcki, mąż Eleonory, autorki, pseudo-p
zofki (która ma wydawać z pomarańczką niegdyś cenzor
zoną, pismo peryodyczne p. t. Pielgrzyma) — doskonały jes
bazgraż. Konie robi kwadratowe. Polowanie na Lwów, mi
czarny obraz, został kupiony przez jedną z najznakom
tszych figur — która w obec niej, zbliżywszy się do Suchod. zapyta
— „N'est-ce pas, comme ce beau!" — Cóż miał na to o
rzec Suchod.? — Miałże publicznie zepsuć Z. mu opinię? — Ni
Suchodolski, nierzdolen tego uczynić: „— Owi! — odpowiedział
beaucoup de mouvement'eka — i obraz został wzięty. — Bro
wski indyk, tym zmarłego profesora, tyle zdolny, ile prózn
zrobić kilka obrazów nieztych; o jednym z nich, wystaw
cym bitwę Czerkiesów czy Baszkirów (bo ci powszechnie
dziś upoetyzowani) — tak Suchod. powiedział: „Patrz, wid
tego konia karego, na nim koń drugi jedzie — aż dopi
siedzi człowiek." Suchodolski w tej chwili był Alfonsem
Carr, co tak ostre żądła wypuszcza w Osie (guêpe). Cały
ten obraz, o którym mówię ginie w białości i sino-zie
ki, w oddaleniu góry, kłęby dymów, śnieg pod stopami
wszystko prawie jednego koloru: ale nie dość tego był
kompozytorowi; jakby na złość sobie i drugim, wp
rował w dotu żywo płynące źródełko — i zostatniej, u
bodnej jestrze strony, zasiał swój obraz, który prze
to cały kolorycik zepsował. Przejście przez Sawo-Sierra, ma
że zamiast stoka, pełną powiększoną przez drobnowidz, ziel

* Jest to obraz Romanowskiego z Verneta, mający pod innym względem do
nat

na koniu — : obraz ten smutny jest dla mnie — przypomni na
pamięć ojca Jrydyona, Anhellego, itp. który wcięgłej zostaje
Korespondencyi z Suchod. bo Suchodolski był niejdyś w woj-
sku adjutantem Jenerała Krasińskiego W. — Lampi malarz
niezrównany jest w widokach morskich (rozumie się
niezrównany w Warsz.). — Professor Głowacki z Kra-
kowa (niebrat, ale tylko imiennik tego co był w Wilnie,
który jest teraz dekoratorem przy tutejsz. Teatrze) wiele
tadnych dał rzeczy; zasługuje na uwagę widok z ganku
obrat. na mogiłę Kościuszki — obraz kilka portretów. — Jeden takie
z Professorów Krakowskich S..... przystał Zbawiciela w ca-
łej figurze — lecz ani wyrazu boskości, ani cierpienia
(bo jest wystawiony w chwili, gdy żołnierze przygotowują
sami ręce swoje) żadnego nie widać. Dobrze nasz Carr
się wyraził: iż wygląda jakby tylko co najadł się beef-schteack'u
Portret Zakrzewskiego do prawdziwych należały arcydzieł. O re-
szcie nie ma co mówić. Portrety najpodobniejsze: Alexan-
dra Potockiego (Willanowskiego) P. Dąbrowskiego, Jaworzy-
na Wojcickiego — dwóch żydków — arabiej mesterów, Mun-
chaimera i jakiegoś tam drugiego, Ewansa — i t.p. Kasprzycki
zrobił wnętrze pokoju Franciszkowej Potockiej (gubernatorowej)
— tak drobnostkowie, że nawet cacki w serwantce
szczegółowo i dobitnie były odrobione. — Napisałem tu
tów kilka o wystawie dla tego, że pismom naszym drukowa-
nym nie można wierzyć — najczęściej w nich się przebija
stronniczość, lub co gorsza — osobistość. — Wróćmy teraz do
mieszkania Suchodolskiego. Byliśmy z P. Justynem u niego
w chwili, kiedy tworzył swoim pędzlem nowy obraz
dla sławy Napoleona! — powstają (z grobu wyrzuty
wielcy dawnego czasu ludzie otaczający ongi Cesarza, (w ich
liczbie i Polak Sułkowski) — Bohater wskazuje ręką unoszą-
cy się w obłokach Pantheon, nad którym świeci gwiazda
rzucająca jasność i przebijająca promienie przez tę
fatalną bramę; jasność pada na bohatera; w obłokach
także unoszą się: Kolumna Vendôme, w drugiej stro-
nie piramidy ale — Murat przy Napoleonie, na dalekim
dzielnie jeżdżącym koniu, a Cesarz znikł prawie ze swoim białym
koniem przy wspaniałym rumaku ulubieńca Napoleona.
Wszyscy się zapytali Suchod. dla czego on tak zrobił?
— odrzekł: „Murat zawsze na pierwszym jeździł koniu; był
pod tym względem Warjat — i tu prawie wpada z koniem
na Napoleona." — Nim dalej pójdziemy przez pokoje naszego
Mistrza — muszę wyprzód poświęcić naszego Mistrza w bitka-
tarze i dziejach — naszego poetę-malarza, który tak pragnie po-
siadać cokolwiek na pamiątkę od Suchodolskiego. Świadkiem był
Justyn, że Suchodolski nie zaprzecza że zrobi obraz; idzie tylko
o czas, którego ma bardzo mało; chce zaś zrobić na wielką
skalę. Zdaje mi się że tu nie będzie wykończenia, ale niech

to będzie choć szkic. To są słowa naszego poety-Malarza J.
Kr. — które do mnie kiedyś pisał, — toż same są słowa i ludu
dolskiego; powiadał on mi, że nimem jadał mu list z
melna, już on wpadł był sam na tę myśl — i kiedy
mu żona czytała poezye Twoje, Gerhard Ruda zabrał
jego uwagę — i żona musiała mu ją raz tuż samo
czytać. Gdym mu powtórzył i Twoje żądanie, aby
ołej prośbę — wzruszył się rozmaite zamiary oddziałego
napółnie, plany i bierne zdania. Ogólne było to zdanie
że często poeci fadnie odmalują to, co odmalowanie
być nie może po mistrzowsku przez Malarza, bo rze
w opisie czytana, jakkolwiek z natury nawet wzięta,
nie może być tak napółnie oddana aby każdy
raz powiedział: „jak to naturalnie" — Jam odrzekł że
to może dlatego się tak dzieje, że wzrokiem przenosząc
dwoje wrażenia z obrazu, snadniej opór uderzyć mo
że; gdy natomiast, cząstkowe i skąpiłowe skreślanie
i opis przedmiotu, gubi po sobie często ślad drogi
po której do pojęcia naszego przechodzi — i po tej
rej zupełnym przebiegu, tworzy się (powoli) w naszej
wyobraźni to, co od jednego rzutu oka z obrazu po
nosi się do duszy. — To pseudo-estetyczne porównanie, nie
wiem jak się im podobało w owej chwili — ale to
wiem że teraz gdy to piszę — Majewski śpiąca i nie
pozwala porządnie pisać, powiada napisz, że to,
ja zrobiłam. (Piszę bowiem tentet w mierze
nie Justyna) — ciągle ustępy. Trza wrócić do rzeczy
Dalej ciągnęła się rozmowa, że to nie może być obra
zek, że tu różnorze dwóch światów t.j. wschodzącego
słońca i pożaru jest trudną do oddania — Suchod
ski odpowiedział, że musi zrobić na wielką skalę, tylko
trzeba mu o to, jak na koniu osadzić Litwinkę? — Trzy
mać ją wpół, jedną ręką, jakby na powietrzu, krzyż
kowi ubranemu w zbroi, wśród pędu konia, podczas
gdy uwożona Litwinka bodzie ~~koniu~~ rumaka by szpar-
ciej leciał — niepodobna, bo malarz powinienby
tę chwilę wystawić, gdy Litwinka porywa czyli
Krzyżackiego konia i zbraca ~~się~~ ku palącej się wiosce
a wtedy właśnie wskazywał jej ~~[illegible]~~ krzyżak
wschód słońca i mówił, że tam tylko dla niej ja
kraina, gdzie on ją wiezie — wieraz tam, gdzie się już
wszystko w perzynę obraca. — Jak tedy wsadzić, a
ciej jak umieścić tę kochankę na koniu ?? — Sam
chyba musisz napisać — bo Suchodolski powiada

że jak ją posadzi na przodzie konia, przed sobą, to
nie będzie mógł wodze rumaka utrzymywać i
niemi kierować; — z tyłu niemożna jej umie-
ścić; — wpół trzymać obok siebie niewoli, bo
to będzie nienaturalnie, jakkolwiek poetycznie. —
Widziałeś zapewne kiedyś Faryza zrobionego — ara-
cką dworzonego, niewidzialne — ale w rzeczywi-
stości, na płótnie p. Suchod — Szkoda że ten obraz
stał się własnością prywatną Rastawieckiego, izra-
elera-bogacza. Pożałował go i sam nawet Sucho-
dolski — i napamiątkę dla siebie zrobił drugiego
Faryza — w innej tylko scenie — bubo sam przyznaje
że koń nie jest tak dzielny jak tamten; bo
tamten, zrzajacy, zdaje się że parska i zapie kie-
dy leci. — Tu, jest teraz inna wystawiona chwila,
chwila równie poetyczna, godna Suchodolskiego.
Przez karawany piasku, z którego suche tere-
na kościotrupy — leci Beduin i lwi, z góry, w ró-
wnym pędzie, spada nań Sęp — i spoziera — jeden
drugiemu w oczy strzelił wzrokiem — a ten wzrok
obu, jakże oddany!! Nie powstydziłby się Sucho-
dolski, rozradowałby się autor Faryza, gdyby
jak najdoskonalej oddane przeczytał dwa
wiersze: I spojrzeli oko w oko:
Któż się ulękł? — Sęp — ulękł i uciekł
wzrok!....
Jakże niepotrzebnemi głoskami ledwa rymy napi-
sane na płótnie pędzlem Suchodolskiego!!...
Chwila — kiedy wystawiona na obrazie, kiedy sęp
spojrzeniem wzbudza ulęki — jest niezawodnie
najpoetyczniejsza — i z zimna nawet wy-
obraźnia widzi, oddałby tu słuszność 2
mistrzom naszym: poecie i Malara-
wi. Majewski oczarowany był Fary-
szem — i gdyśmy wychodzili wtedy z zapałem:
„Gdyby to można mieć Faryza!" — Nie podobały
mu się tylko oczy Końskie — ale Suchodolski nad
Rumakiem pracował w obrazie Rastawieckiego
tu nad wzrokiem Mistrz pracował. Mówią tak
że Sęp na pustyni ma nagą szyję — ale mniejsza
o to! — Zoologia zginie przed poezyą podwójną!

Zanadto się rozpisał o malarstwie, nie jako znaw
a tém mniéj artysta — lecz jak lubownik — i
jestże słabo umiejący oddać na piśmie
swoje czucie i pojęcia estetyczne. Takiemu m
rzowi-poecie, jak Ty! zacny Józefie! — takiem
artyście, nietém zaiste muszą być wyrzuty
zupełnego w tym względzie daremstwa; ale w
bieżącém zdarzeniu niech voluntas stat pro
facto. — Znam to dobrze: ne sutor ultra c
pidem ..... i dlatego wracam do przyz
mniejszego nieco fachu — do cechu, w który
mimowolnie zaciągniony służyć muszę
jednem słowem do literatury = piśmie
nictwa. — Oj! piśmiennictwo! piśmien
nictwo!!... dałoż-mi się one we znaki! W
tarzi bokiem — jak to głosi przysłowie. D
pókim był redaktorem tylko, więcéj nier
wnie miałem, niż dziś będąc właścicielem
czyli Wydawcą. Pójdę niezawodnie z kw
kiem — tak jak wielu przed, — dobrze je
szcze kiedy nie z pozarpaną opinią!!
Wyjdę na Redakcyi i spekulanych czysto-li
rackich, jak Zabłocki na mydle. Nies
pomówisko: Mądry Polak po szkodzie
ja nim jestem niezawodnie. Wezwany o
Dobka, który mi złote góry obiecywał, przy
byłem wówczas gdy Warszawa spała nie
ko we względzie periodycznéj — ale nawet i o
ogólnie uczonéj literatury. Z początku mało
barwiłem na osobistości literatką —; rozdra
żeni — potém nawet oburzeni wszystkie
na siebie! — Hara! hara! ... wszyscy się oz
wali. Powstali przeciwnicy. Poutworzyły się stron
nictwa, koterye związki — współubiegania

a wreszcie niepojęta i źle zrozumiana (może przynajmniej od niewielu) — zazdrość. — Bytoż czego zazdrościć!! — bytoż czego bać się! Trzeba na to chyba płochego, słabego, bezradnego Warszawiaunia, aby powstał wreszcie stronnie przeciw przybyszowi, jak mieniąc Uroili sobie Boteryę Litewską, której nie ma i żadna mnie być jeśli nie jéj wyobrażicielem i głównym przewódzcą, to przynajmniej najzapaleńszym stronnikiem. Jeden tylko ja, bronię Cię! Robię sobie nieprzyjaciół — mniejsza o to! W dobrej sprawie nie żal zginąć. Budrio-wicz, póki nie został spółnikiem moim co do przeglądu, póty także pisał że W. to broniła sprawa; mab — w niej czuwa; dziś przerobiony — i on musi mi dopomagać w bronieniu Ciebie. Przegląd nie miał już wychodzić gdy się zjawiła Biblioteka; jam namówił — chociaż nie tak wiele stracił; ale była jakaś-taka opozycya jakkolwiek słaba — lecz zawsze była. Arystokracya zgasnego tytułu, już za możnowładni, cóż dopiéro nasz, bez pieniędzy, porywać się na nich?... Jednak porwaliśmy się. Nie dopuściliśmy aby i rozumna arystokracya, miała gdzie ogólne zdania. Ciebiśmy do ostatka bronili. Co do mnie — bronię Cię nawet zawsze w prywatnych rozmowach, tak dalece że nawet zwykle mówią gdy ja gdziekolwiek wchodzę: „przestańcie mówić

o Krasewskim, bo już Skimb... idzie". — Nie uwa-
żam nawet tego za przystuge przyjacielską
bo dopełniam tylko powinności prawego
człeka, bo czynię to w tej wierze przekonaniu,
że nie wzgardzę pod Tiebiosa — ale nigdy nie
poniżam — i poniżyć nie byłbym zdolny
choćbym nawet został głównym Redak-
torem biblioteki. Hr. Leon Lubieński, najwy-
żniejszy pod względem materyalnym po-
parca Biblioteki — gdyśmy się z nim spotkali
na Mary'ego, pytał Justyna: „Nie mówił
co Skimbor... o mnie? — bo my stanowim
opozycyę — a on wściekle i zaciekle bro
Krasewskiego!" Nie wiedział (Bogu dzię-
wnien) — że mię tem pytaniem radował,
że ja sobie uważam za powinność i za
zwyczaj być choć takim Obrońcą Ciebie
Nie bronię Grabowskiego zawsze. Gnie-
wa się on nawet na mnie. Cóż robić.
„Nie każdemu dał P. Bóg rodzić się
pisarzem" — powiedział to Krasicki w ba-
ce — czyż to w rzeczywistości. — Cóż robić
raz jeszcze powtórzę. — — Kiedy u nas
pism czarownych niebyło, — to niebyło; ja
się zawzięty zjawiać tutaj, jak kilkanaście
Marzeń wybiorone w Przeglądzie i pos
tam Ci go przez P. Starzyńskiego, razem z Zy
Iniadeckiego — i prawię najusilniej; abym z
chciał podobnież exempl. przesłać Grabow
skiemu za pośrednictwem Zawadzkiego
zefa w Kijawie na Pezerskiem, ulica Nik
ska, dom Finkaj, na koszt tegoż. Prawię tak
i pudełko tu załączone przez P. Starzyńskiego
do tegoż Zawadzk. Józ. w Kijawie odesłać.

O rzeczach literackich, sam nie wiem co tu napisać. Tyle mam na głowie! tyle mię drżączy i męczy interesów, że dalibóg nie wiem co począć. Wyjrzałem Ci tymczasowie z Październikowego, niewyrzłego jeszcze zeszytu Biblioteki fatalne zdanie o Twoim wyborzym utworze nowym, który tylko co do nas przybył. Pisał go Szabrański Redaktor, co znaczy głoski Rk. też samego tyj pod zdaniami o Bladéj Dziewczynie i t.p w innych zeszytach bibliot. — Że wszystkiego co się nadto Bibliotece (w Recenzyach) jest niezawodnie jeden tylko dowcipek Orpiszewskiego o Kiciński. Bo też on głupstwa okropne pobredził. W przemowie do swych poezyj, wymienia postów, kasztelanów, przytacza dyplomat na Hrabstwa, dowodzi że oni pochodzą od narodu(?) zwanego Wilcy a raczej Wilcy (podobieństwo!!) i t.p. niedorzeczności arystokratyczne! Godzi się to, przystało-to Redaktorowi Orła-bitego, Kroniki i t.d. A cóż na to powie Wiek XIX? — Jamam zwyczaj powtarzać często Wrona-egipska i tym epitetem chwilę nie raz i wrony krajowe. Gdy więc Kiciński w imienniku żony mego spółredaktora, napisał głupiewer ze, zaczynające się od słów: „Ja się boję, Ju zawsze inne moje" i t.d — wtedym nie mógł wstrzymać się — i wnet siadłszy przy stoliku, na téjże samej stronicy imionnika, też pod P. Hrabią, zrobiłem następne compendium przemowy do poezyj:

Znanym pisarzom wcale się nie godzi
Znane odgrzéwać pochwały,
Starym poetom wcale nie uchodzi
Stare prawić madrygały.
Inaczéj kiedy wrona nieswojska *) *) egipska
Z dalekich przybyła stron,
Ze Kasztelanów, nie też pan Wojska,
Śród Parnasu wleci wron.
Lecz wtenczas nie będąc z posłkiego rodu (oo) austryackiego
Bez znaków hrabiowskich (oo) na dziobie
Wyrzucając się tylko cechą własnego narodu,
Na ojczystym wzlata globie
Inaczéj na wrony co się z Wilków rodzą
Piszę to, co z serca uczucia wywodzą; i t.d.

Miałbym jeszcze wiele do napisania, lecz
gdy Majewski wnet konie do domu
odsyła, przeto muszę kończyć gręzmoł
kilka nowin literackich jeszcze na przód
Tyszyński, osobno wydrukował Rys
oświecenia Słowian (str. 142) z arty
kułów umieszczanych w Bibliotece
Chociaż on pierwszy powstał wp
ośmie peryodycznem przeciw Macie
wskiemu (mówię w piśmie, dlatego
żeś zaczynał także, ale ci kończa
pisali w Tyg. Pet. — a artykuł M
rawerskiego w Tyg. Pozn. lit. uważam
tylko za najogólniejszy ogólnik) — A
napisał Amerykankę i pomaga w K
dzkiej Bibliotece — mimo to jednak
pierwszy zwarjuje przed nowym
rokiem niezawodnie wyprzedzając
nych bibliotekarzy. Pozdrawiam Ci pr
rzyńskiego Rys Osw. Słow: — Nakwas
Anna, Wojewódzina, wydała nowe
powieści: Czarna Mara, kronika
zamku warszawskiego — Panna Pru
siecka, wydała poezye, które ci
że pr. Skarzyńskiego pozdrawiam,
co najświeższą nowość tutejszą
która zawdzięcza wyjrzała z pod
prasy. Roman Lasocki, Dandy
tejszy, najgłupszy — że tak powiem — zes
(Lyo

naśladowniczych – opowieść jakąś Powieść historyczną!!.....oto dopiero będzie zaiste powieść!... Panna Józefa Ossjanówka wydała pozwolenie Glücksbergowi powieść Pierścionek, dość licha, ale oryginalnie napisana. Taż sama wydrukowała już (ale jeszcze nie mającą w handlu) powieść p.t. Ostatnia z Tkaczów, ale jak się dowiedziano w Zawadz. pod taką nazwą dużo się w Zawadz. pod taką nazwą dużo kuje się utwor polskiego w tym względzie mistrza – myślą więc teraz nad zmianą tytułu. Oto spekulacja. Niech na miłość Boga Zawadzki rychłej do Warszawy i w poznańskie Twoje wyprawia prędy, bo tu niezmiernie długo czekać musimy. Załączam Ci nareszcie broszurkę o plemionach Ting-lóng i mojej przychylności, która się między nami nie zmieni – wyznaję.

Twój
zawsze jednaki
H. Skimy

Majewski ołówkiem na wierzchu po
pisał

Szabrański ofiarował przez Turkułta Pana
ramę Cesarzowi — i pragnie wziąść z
to pierścień. Już przysłano po decyzję
do ~~gabin~~ Komitetu examinacyjnego. L. A. Dm
szewski odebrał tabakierę 9,000 wart
jącą, za kantatę na zaślubiny Ces
rzewicza, — wierszem. — Tenże nap
ę miesiący przedtém, odebrał pier
ścień brylantowy, 5000 za redakcyą
Kuryera i wspieranie ubogich

Warszawa 29 Paźdz n.s. 1841.

354 191

Kochany Panie Józefie! Byłem wczoraj u Ciotki Mor... Wié o tém, że kiedyś pisałem, jeszcze do Onielna, o niewielkiém jéj braniu swego siostrzéńca. Postanowiła teraz zemścić się — ale dosć szlachetnie — bo nawet tą samą bronią. Wręcz mi zapowiedziała, iż napisze do Ciebie żeby ja w sądach o uspokojeniu literackiém Ziemięckiéj, redaktorki Pielgrzyma, jestem stronniczy, a nawet trzymam się ostateczności (jak mi wyraziła po francuzku extrémités). — Ja, abym wszedł dyplomatycznie — i w zdaniu się nie skrzyżował — najlepiéj o Ziem: nic nie powiém. Bo jak zawsze, w sądach o Warszawie, nie mam tego głupiego zarozumienia, abym zupełnie bezstron-

nym się obawiał — to jednak
zawadna, że w wypadku śmierci
często się z sobą spotykamy —
wet i z Tobą w literatur
Wiśniowym arystokrat
bowskim, którem nie ude
rotem — ale w mniemaniu
zeji się bez poniżenia moż
Choćbym zresztą i chronił
wał o Warszawie — rady — to i
nie miałbym więcej stanu
innych powód — bo Warsza
bie nie oceniła — niezdolna
nawet mnie ciężkiej zasad
tylko obronę Ciebie — Cóż d
później ?!... Oto zgryzota n
żenująca — pozbawiła nas
kawałka chleba — mimo b
niezdolną była mię ujarzm
pochyliłem się nawet przed
dawniej w zdaniu — i zgi
zbankrutowałem najzupeł
alem został w zasadach, n
konaniu ten sam, com

Pisał do mnie dziś temu kilka dni Ludwik Dębowski ego, Kasztelana zapo-
rzywał do spółki — ale z jednych
na przyszłość postanowiłem nie
przyjmować spółdziałań, które wią-
żą się mieszać z tymi spółdziała-
niami. — Oto są słowa listu: „Po-
wtóre: Czyby Pan chciał ze mną
redagować czasopismo rzeczywiste
i jakie w tym względzie pańskie
warunki? — o pisaniu czasopisma,
objętości i t.p. zniżlibyśmy się; ja
kosztu i ręczyłbym przyjmuję na się-
bie." — Zapewne! dobrany ś! ale
zagleźć drzewo tą myślą że spół-
nik mocen w finansach — co chwi
ladzieć o nich może — że człek
wyprze się tej myśli — cały
nawet wątek myśli stracić mo-
że — te i tym podobne uwagi —
jeszcze inne myśli — i myśli — i je-
szcze myśli — oto i wszystko
na zawadzie stawa. Bieda!

Nowości do Atheneum. 1°) Zjawił się niepospolity co do swej oryginalności prospekt z tytułem zakończeniem: „całe dziełko w zupełnym komplecie wyjdzie na nowy rok!" Tytuł tego dziełka jest Trzy sieroty, powiastka oryginalna napisana przez Romana Laskowskiego dawnego herbownego (Korwin), który w biurze nawet referatu napisać umiał. — 2°) Zamek Rabsztyński przez Wilickiego. Muzyk miewy i urzędnik, wziął się do stworzenia powieści. Nam dawnej!! Nie zawodnie — ile jest z dziwnej można z 1°) zjawionego tomiku, będzie godnego twórcy dzieło... 3.) Czarna Mara powieść oryginalna. Nakwaskiej; Województwa. Tak przynajmniej tekst historyczny, bo Radziejowskim zdaje się przypisana — i autorka, pewnie arystokratyczna! 4°) Karol Witte redaktor Pamiętnika Sceny Warszawskiej zamyśla o nowem pismie poświęconem literackiem na moich gruzach. Bądź łaskaw pomocen — tak jak mnie niegdyś. On sam osobno do Ciebie pisze. Komornicki także się zamierza do Ciebie wystawić. Jest to Krzemieńczanin — krewny J. Korzeniowskiego. Nie pisz do mnie, gdy Cię uwiadomię, dokąd adresować, bo mieszkanie zmienię. Wkrótce. Bądź zdrów i zawrzeć dla mnie serce sam — chwil dla banknota. Twój Tedraki Hip. —

Kochany Panie Józefie! Pisałem obszerny, obszerny list przez Skarzyńskiego, przyjaciela Jurkyna Nasiewskiego, dawniejszego Towarzysza mego akademickiego — Posłałem Ci kilka najświeższych nowości Warszawskich. Orgelbrand nabył do sprzedania kompletny zbiór piśmiennictwa mego z I półrocza 1841. Przez najpierwszą sposobność przeszle do Gródka dla Ciebie parę exemplarzy. Nie odpisuj póki nie zatrzymasz adressu, bo się z tego miejsca niedługo. Twój Zawsze i wszędzie H.

Mein lieber Herr Doktor!

Ich danke Ihnen herzlich für
Ihre freundliche Zusendung. Mit
Vergnügen habe ich gesehen, daß
Sie meine Arbeit für wert halten,
in Ihrer Zeitschrift veröffentlicht
zu werden. Ich bitte Sie, mir
gelegentlich einige Exemplare
des Sonderabdrucks zu senden.
Mit vielen Grüßen
Ihr ergebener
Max Planck

Warszawa 29 Listop. 1841 n.s.

Kochany i Łaskawy Panie Józefie! Miałem bardzo polecenie załączyć przy niniejszem list P. Anny. Dopełniam tego natychmiast; a choć ma iść wkrótce transport z książkami od Zawadzkiego do Wilna, nie czekam aboli ani chwili — choćby mię nie podobna niekorzystowała korrespondencya — co — dla tak zabitych jak ja finansistów, nie małą byłoby przeszkodą — ale wolę stracić chociaż połowę mienia obecnego, byleby tylko jak najrychlej dopełnić polecenia Siostrzyńki. Miałem sposobność pisania p. Starzyńskiego i Zawadzkiego — ale dla wszelkiej pewności, osobno jeszcze piszę, prosząc abyś się Pan wstawił od siebie do Grabowskiego, Rzewuskiego i Przeździeckiego, prosząc o artykuły dla mego pisma. Wyrządziliby oni wielkie dobrodziejstwo podupadłemu współredaktorowi, któryby prócz niepoznanej wdzięczności, starałby się wszelkiemi odpłacać sposobami. Jak przemożny wpływ, jak Twój Panie Józefie — nieraz wiele dopomódz może. Artykuł własny, choćby z Kalendarza Miasta Wilna 4 tomu, jak najpiękniej i najwięcej wyprawiam. Tyle tu powtarzać stronnictw, że jeśli mię wspierać nie będziecie

upadnę – jak długi – a wstyd będzie dla Was, spółwyznawców mojej wiary i dążności, – wstyd wielki, bo Warszawa się śmiać będzie gardłem: „oto nasz gazetarz!" – A ja odrzekłem samemu sobie Nie! – i ręczę że się nie poddam, że dopełnię słowa. Pismo moje będzie czysto naukowo-literackie. Spółnikiem finansowym jest Dembowski, syn Leona Kasztelana, chłopiec bogaty; tylko nieszczęście moje, że ma słabość do flaszki. Wydawać będziem 3 razy na tydzień. W pierwszym numerze, który ma wyjść na 1 Stycznia, chcemy umieścić Twój artykuł Drogi Panie Józefie, aby pokazać że my posiadamy dziennikarzy, na jakim braknie wszystkim te inne pisma. Porównywając X. Stenka z Ozimowską, zauważyłem zdanie, które tak trafnie i słusznie Trentowski wyraził o krasze[illegible]. Dalej w tym numerze będzie życie Królikowskiego autora jedynego o prowincji polskiej dzieła, który umarł w szpitalu Dzieciątka Jezus z nędzy; artykuł filologiczny prof. Jezierskiego; podróże korrespondenta Berlińskiego Chodkiewiczowskiego; parę artykułów Ludwika Fr.... i td. Piszą do Libelta o artykuł,

przyszło Bóg wie co zapłacić, będziem go
Pany Dembowski, ma bardzo ważny Księgo-
zamych rzadkości złożony; tu więc także jest
Mabenzat. Żeby nam jeszcze jak śiągnął
ten czarne artykuły Grabowskiego, Padwyso.
Konst. i Grozy! O Zamitości Boga, zrób Pan
dobrze i przyszedłszy. Suchodolski wkrótce
nowy obraz, o którym wspominałem. Ma
2 zrobić inne na Kunstvereiny Drezdeńskie
ńskie. Ale! ale! matu wychodzi pismo
krytyczne (?) 2 razy na tydzień przez
ama (Mechesa) - o! to dopiero będzie cie-
ie nad ciekawościami! nie mogę wytrzy-
z ciekawości. Słania mi jest
ć inne pismo. od redakcyą Dziekoń-
adego, syna Dyrektora szkół. Dwóch
Jgnetów i Francuz Major (nazwisko)
wydawał po francusku dziennik polity-
ren Uebersicht do których ma należeć!
abia Jutvecourt, ten sam co dawał po-
o Francuzów przez nie odmalowanych
o doskonale śiąpło. Wszystko-łama
powziątek razem zemną od nowego roku!!
ście mi więc przyjacielskie słowie, a reszę
że całą tę gawiedź przemogę, nawet i Wit-
z jego Gazetą Powszechną. Zawsze
Księgarnię Zawadz. jednaki Lipposits
kiewicz. przedmieście

Wielmożnemu Jegomości Panu
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
Dziedzicowi Wsi Gródka z przyk-
głościami w Panu Dobrodz
Gub. Wołyńsk przez Łuck
w Gródku

Kapuściska 2 Dekabra
20 Listopada

Warszawa 11 Listopada 1841.

356 196

Kochany Panie Józefie! Nie wiém czy Pan odebrał szczegółowe listy moje pisane przez Skarzyńskiego; — bądź-co-bądź, zawsze dobrze nie źle myślę — i niepotrzebuję wiele rzeczy, dziennowicie przypuszczam długiego milczenia z mej strony, gdyżby się to niedało czemuś na tém piśmie, które dla większej pewności, oddaję w opiece P. Zawadzkiego. — Popatrzem w wiadomości — ale kajając się jednak nieskromnych jak Actenmus lub Krótkiewski, do Warszych przemożnych mając się wpływów. Znalazłem, (a raczej sam mi znalazł, bo pierwszy szukał) młodego bogatego chłopca, który na dać pieniędzy, a ja mam już tylko redagować. Muszę wrócić — cóż robić! do dawnego powołania. Ale aby pokazać Warszawie, że może jészcze działać, chcę zacząć finansowe upadki — błagam Cię Panie Józefie o wszystkie święte, abyś mi koniecznie przed 15 Grudnia N.S. przysłał jeden (sic) — jeden tylko artykułek wybrany, do pierwszego numeru nowej

efemerydy mojéj. Która musi być w
dniu wydrukowaną, aby nad
jéj się ukarać można. — Witte, mó
mego bankruta, i Bridittowie
wniejszy spółnik Przeglądu, prosz
Cię także Panie Józefie, jako pow
chnie wielbianego dziarza, ab
raczył im po artykułku nadesłać.
ja, co znam Twoje dobre i dzbanko
serce, drogi Panie Józefie — cam
miał tego dowody ozwłoke od lat
spodziewam się, — owszem zupeł
jestem pewien raczéj — że pierw
mnie nadeszłeś, mżli tam, gdzie
muś, na coś. — Bylibyśmy wczoraj
wadzkim u jednego spoznańczy
który na wezwanie Bibliotheki
dawskiéj napisał kilky artykuł
owieckliźnie literackiéj, gdzie
nierzniechciał i Ciebie drogi P
Józefie dotknąć. Choć to mi
znany kiedy głupi zgani, owsz
poniżeniem byłoby gdyby chciał
z tém wszystkiém, pomimo
wszém towarzystwie kilka

dowało się osób, bronieniem przeto Ciebie dotąd skończyła, żem odwyczył, i zakończyłem tém, że nie dla żadnych stosunków lub przyjaźni, lecz bronię z przekonania, z wyrodzenia w sumieniu własnego sądu — i gdyby rodzony Ojciec przeciw, lub Matka najświętsza zstąpiła z Nieba — i przeciwnie, mimo najwyższej Czci i Kochania Rodziców należących — przekonania swego żadnym nie zdradzi względzie ani zdarzeniu. Zgodziłem w Warszawie broniąc prawdy rzeczy własnego zdania i oburzyłem wszystkich; — Księgarze gwałtu! wyrzekli na mnie, nawet za 600 złotych przedał mnie E. Glücksberg drukarnię — a Alexander Potocki Pan na Willanowie, za 250 zł. należnych zakamarnie (mimo to za Synem jego Stasiem, w najbliższy chwilkę zajęciu) pozwał mię, zrobił 800 zł. kosztów prawnych — i zatrzymał mi redakcyą i drukarnię: na-

niezwrócenie jego, żyd Glücksberg go ubiegł — i tak
tocki w zdumieniu i pół zawadnictwie
laurów swego, Krymce Machabeuszowa
tkiej musiał mimowolnie odstąpić. O
pora!! na Czarkę moim, (ukończonej
z Gazety Poranney, krytyka z jarmar
i Mitra Hrabiowska, chciały się wa
wić — ale Saturn pożarł Hrabiego, a
ięta Żyda jak w Betlejemach no
od Wileńskich chłopców. Teraz jar
Glücksberg, wydał teraz jednocześn
z Księżniczka Tarakanowa wydaniu pra
Adama w Wilnie — powieści z
epoki, przez Habicutka Dziewczynę
Osipowicza. Jak się dowiedział o tr
Panie Józefie — tytule, wnet ostatnię z
zgt Stukiż zmienił na Tarnowa
i takie rozbił na 3 tomy. Mam już o
napiszę porównanie — i choć tam
po-chrześcijańsku tak wróżyć — żyd
ci na swém wydaniu. Kończę
wtórzeniem prośby mojéj. N.B. że to
dzie pismo dobre literackie; towar
thwa się w niém nie powszedzi
ale trzeba, abyś jako Książę nasze
Literatury, w 1 ym numerze wyszły
Adres przez Zawadzkiego Księgarz
Zawsze jednaki Hippolit

Warszawa 8 Grud. n. s. 1841 r. 198

Drogi Panie Józefie! Załączam 2 nowe prospekta, mój i braci Ignet'ów, Majora (nazwisko) i Vicehrabiego (?!) Jul-vecourt'a, którzy we 5 mają redagować owego Zbiérawca Warszawskiego. Nigdy ber Nowin Lichu do Grudka nie pisze, i teraz więc, by nie odstąpić od zwyczaju – a jaką-taką sprawić nowość, załączam przez Księgarza Gold'farba, ostatni Numer Biblioteki (najświéższy) i cztery tomy Zarysów domowych. Napisz mi o nich obszérniejszy – z łaski swéj – artykuł; będę bardzo wdzięczen – ale mi nie o ten pierwéj artykuł, o który prosiłem dawniéj: Biblioteka okropnie zgorszona, że śmiał w Tygodniku Pet. o Przepadzie, że jak żebrak, wżebraka (Biblioteki) [illegible] prosi. Szczególniéj zgorszony tém Tyszyńskiego. On mieni się wyobrażicielem Krytyki Warszawskiéj, on sądzi

się trzymającym berło Krytyki sądów
w Bibliotece! Okropnie nato narzeka
wobec nawet ciasnej swojej dowodzi
że „P. Krasewski inaczej pisze w liście
do Ciotki, a inaczej w Tygodniku" —
słuszniejszego — odrzekłem — inna rzecz
jest napisać zdanie poufne prywatne
a inna pisać coś publicznie dla za-
działania na ogół. — Źle Ciocia dobrze.
Dziękuję, że podobne rzeczy z listów
swoich pozwala tadakomu czytać.
Przedemną, to boją się coś podobnego
pokazać, bo wiedzą że zaraz do Gró-
ka piszę. Cóż dziwnego że i lepiej z
cze niż innym? Jestem zawsze za
słuszności — a nadto, mam już wy-
dnie Ciebie Drogi Panie Józefie! zaw
gnione obowiązki.*) Napisałem pow
wanie Księżn. M. Odyńcowskiej, z Ol
tnią z Xiążąt Sanguszków. Zupełna oppozycy

*) Nie czytawszy znowu Ciotce, bo będą niechęci

Bibliotekę, z zarad, stworzoną i przekonaniem jego wydobytą. Ale tylko zrobił to przez — jakkolwiek bezbronnie i sprawiedliwie o przymuszaniu nam nową wiarę. Nie dziś to czas na to. Choć oni wiedzą o tém — i później ich dzieroko się nad temi nawracaniami rozwodzą, ale ci, co przeciwnie chcieliby Cię nietylko wody ubogie, wyperswadować zawsze podobne chmurki — ! chcą cię w opinii publicznej pomniejszyć. Tyszyński powiedział mi przecie, że się mieni być moim nieprzyjacielem dlatego, żem twój przyjaciel !!... On zwarjuje niezawodnie — szkoda będzie człowieka ! ale cóż poradzić ! — Ze Majewskim miało się inaczej — bo ten miesza u Witkego, jest mu oddany — a ja u przyszłego

mie

Redaktora Pamiętnika liter. jako urz. tagenistky okropnego, nie bywam. Prze szłej, złaski swéj, jeśli się nie uporam z artykułami poważniejszémi, chcę by jaki urywek z Ostatniego Roku Historyi Wilna — który bym się dał czytać w piśmie tak ozdobném i w Cenzurze naszéj. Raz pisać do Go zy, Hołowińskiego, Rzewuskiego, Przeźdz ckiego, Grabowskiego, Padurzyckiego, prze szedłszy ich zaciski stanie i propaganda Niezawisłą się nazwie, bo teraz mam silną ostoję finansową (Karzbelana Dem bowskiego) — Przeszły im złaski swéj prospekta — Jam nie zmiém — i nie ma czasu teraz — ale gdy takiego biorę Pa. Kredmika pewny wygranéj jestem... Znalazłem list dawniéj pisany, a że w nim za nowości, więc gotową rzecz O artykuł! artykuł! na nitowi — Boga uprasam — Chcę nieść słońce w siebie Zaświeci więc — i przyjm wyznanie za wsze jednakiéj przychylności Hipolita

Przedrukuj mój prospekt w Atenaeum.

Plotki Warszawskie.

Zaiste! Kochany Józef niedługo nawet, z charakterem prostym, szczerym, otwartym, przyjacielskim sam dobry, wierzy wszystkim co mówią – ach! Trentowski napisał o nim że ma wielką znajomość ludzi, to stosować się może tylko do tych, co są blisko – ale opinia – w Warszawie, jak co mi powiedzą, to często i wiérzy – bo powtarzam, jak sam dobry, tak dobrze o wszystkich trzyma, i zdaje się mi wszyscy prawdę piotą. Zajrzyjmy jednak za kulisy tego amfiteatru, przypatrzmy się choć jednéj scenie granéj za kortyną, tak, że jéj widzowie dojrzéć nie mogą. Będziesz słuchał?... – to dobrze! – Że się nie pogniewasz jestem pewny, bo znam Cię lepiéj od innych kiedyś, kiedyś jeszcze pisałeś do mnie, abym wszystko co złe i dobre, zbierał o Tobie i donosił, bo chcesz wiedzieć sprawiedliwość powszechną. Mam ten list do dziś dnia. Wierny jestem, mówiłem nagą prawdę nawet o Twéj cioci. Niepotrzebnieś jéj wymówił. Siostra Anna, miarki dopełniła. Złajałem nadto niejakiego P. Wojniłowicza z Cioci, o którym możesz się dowiedzieć od P. Amy. Stąd niechęć Ciotki Twéj do mnie do najwyższego stopnia. Dlatego tak się do Józia wstawiała za Niemiecką, dlatego wprowadzała Amerykankę w korrespondencyą z Grodkiem, dlatego niezawodnie mnóstwo się splotło plotek, byleby mię wysadzić z Twéj Taski. Niedobranie ostatniego razu listu – dobiło mię. Sądziłem, żeś już zapomniał zupełnie o Stanym swoim korrespondencie, który zapewne także nie jest bez ale; ale kto bez ale??? Mój Panie Michale!

(według Krasickiego)

Mamże powiedzieć co z tego wynikło? ale dziwią się wszyscy, jak mogłaś tyle Niemiecką pochwalić w Tygodniku, tę, na którą awantury wypisują i wypisywali zagranicznych, nawet nieuczciwych – i w naszych warszawskich. Jest to kobieta najgorszego prowadzenia się, która porzuciwszy męża, kiedy Simonetka dwa lata urwita się niemal publicznie z Doktorem Wolfem; pisała wszędy artykuły Hegelizmem przesiąkłe i t. p. i t. p. Potém gdy ją Wolf zdradził, wpadła nie w religijność ale w pietyzm, Tapry Hegelizm z Katolicyzmem jest chwilowem bawidełkiem tylko salonów to kilku. Na przyszły rok wyjdzie z mody niezawodnie

korrespondencyą z warszawskim recenzentem
foloradu, wiele mi naprawił a stosunków Two
ani serca Tygrysica mi podreparowała. Owsz
publicznie Twój list wytarł zebranéj całéj
bliskiem Lubieńskiego na śniadaniu i em
li się że gniewasz się na Szabrańskiego
pewne za recenzye co na ciebie umieszcza
atymczasem piszę list do Ameryki, co
wnieście krytyki na Ciebie plecie. Otóż wypad
Zapewne zawstawieniem się Justyna
Stałeś artykuły i list do Wittégo. Zaiste! od gd
szy list ode mnie? — być może!... Niedobry Just
Sam go prosił i zasobą — Pisałem obszerna
listy przez Skarszyńskiego, przyjaciela Justy
ale żem wtedy był Bankrutem, wszystk
Tatki pod Tawłę poszły. Zostałem nawyspo
jak Telemak mówi: seul, sans secours
sans éspérance! nawet. — Ale cóż robić
Przemogłem los — tembardziéj przemoge
z czasem intrygi — i ten kogo miałem za
przychylnego, niezawodnie przyjacielem
zostawiergdy się przekonaj jak są rzeczy. B
też i rzecz, a niestawy dnię przekonywał
Przejdzie czas — ani się opatrzym. Żyjąc mniem
mi Kotdawniéj, — a ja zostanę takim jakem
wszebytem, ani gorszym nawet ani lepszym
może nawet prędzéj tym ostatnim. Mam
za godło w podpisywaniu się Zawsze jednak
i całe życie na to obrócę, aby się innym nie
kazał. Nie lubię dobrego, które mi tatwo przyjdę
Będę więc dobijał się wszystkiego! — a gdy
się nie dobiję — umrę ale się nie zmienię
Bądź-co-bądź — odpisz mi jeśli Boga, jeś
we dzieci i Żonę kochasz! Ja niepewnoś
przed czasem mię zabiją!! — Daruj mi
więc życie!...
Chcesz wiedzieć co się tu dzieje po salonach? Tam
wiele się dawiéj, a przynajmniéj nie wielkich
rzeczy. Czarodziéj — głupstwo! — ale i wszystko. W
ciech Potocki, klasztyk z 1817 r. uchodzi teraz
za wielkiego czteka. Onim kilka Pan salono
wych, a w téj kolei Pani Wyczechowska powie
działy mi: „To nasz bard! nasz prawdziwy pie
drugi M. Adam!! „O Herezye! O głupoto!

Lewze W. P. Napisał wiersz o Bzejle. Pożyta
ci go. Napisał także i paszkwil wiersz
na Ciebie, gwoli Bibliotece. Czytał go na
posiedzeniu bibliotecznem. Przejęli za
patem; ale cenzura nawet tak nieprzy
chylna ci nie pozwoliła drukować. Teraz
Potocki deklamuje to po salonach, jako
najwięksey specyał — i niektórzy dobre
to nawet przyjmują. O osły! a sam
autor wiersza tych największy. Niech
pozytań Tobie; bo tam rzeczy nie ma
nic; a plugastwa na cóż propaga
wać? Chybabyś tam zechciał — i tobym
Ci zobojętniony ten wiérsz przysłał.
Kazałem także Pitarowi dwenu prze
pisać opisanie posiedzenia bibliotheki
Napisał to Brzykowski, gdy się był pozwró
cił z Biblioteki; ale teraz znowu
już jest w zgodzie. Schwycił dobrze
charakter Tyszyńca (Emeryka) i Ba
lińskiego (Marszałka), który, mimoto
że jest Wileńczyk, najnieprzychylniej
szy bywa litwinom, choć się okazuje
zawsze przyjacielskim. Związał się
z Wojciechem i Lewem Potockim — a
towarzystwo to jest nieprzyjacielem Two
im i moim. Panią Lewalką także burzy
bo jest w jéj łaskach. Ostatniego Piątku
(bo piątki zawsze u Lewalk bywają) gdy
uprzejmo Potocki by deklamował wiérsz
na Ciebie — obrócił się do mnie Lewo
cka po skończeniu — i w głos, przy wszy
stkich się odzwała: „Przepraszam P. Skimby
ten musiał być taki przykrości, zmuszą
ją go, aby na tak wielkiego przyjaciela
swego słuchał podobnych wiérszy!!
Ho! oderwały się głosy Balińca i Tyszyńca

a jaz flegmą odrzekła: „Niech Pan
zawsze Ciotkę przeprosi zato, że jej kła-
dzie przed słobikiem przepisanie tego
paszkwilu!" Obrazili się zatawszy
na mnie a Lewosia ozwała się: „Ciotka
nie raz to słyszała i tak samo otrzymuje
Przepraszam Cię drogi Józefie! że znowu
gotuj prawię prawdę — ale nie wymów
wiajże już Ciotce, bo znowu kwasu
narobisz — a mnie już i tak gorzko
na świecie — a kwaśno tak już było,
że żaden pierwiastek przekąsowy i na
kwasowy, jaki tylko mógłby jestem
być wynalezionym w Chemii, — nie
nie będzie tak kwaśnym. Chociaż em
zbankrutował, mimoto długi płacę; ale
li zawadzki Matéj, za 150 Zł — tyle mi
mi czasy kwasu nabroił, żem był zły bardzo
gorzy nawet od kwasu diarrhaeae. Ma
rial on ci także pięknych Oxyllów nagada
Ale przepraszam Cię egohyzmem nu
dzę rzeczami. Wracam do literatury. Bi
liński został redaktorem głównym Bi
blioteki. Tyszyński wyszedł z Redakcyi
ale umiarkowany ambicya, artykuły ciągle
daje. Natomiast wszedł Felix Zieliński
który na więcej uczynliwości i dowci
pu czasem nawet praktycznego, niż nauki
Cieszkowski, ma podobno przy Bibli
otece wydawać nowe pismo, niby
supplement, z samych wyjątków
z dzieł zagranicznych stworzony.
Bądź Tatkowi
i zdrów.
Twój Zawrzejski

Odpowiedź Parowszowi Bajki przez Wojciecha Potockiego Tutk Rej:

Gdy przed laty zgnuśniały Padyszach w Haremie
Mienył dzień progardy krótkowieczne ziemie
Spatrzawszy w gronie wiernych obraz cnót wspaniały
Cnot które mu nikczemność, własna wyrzucały,
Gdy mu serce skarone obca cnota bodła,
Wnet stał strzały jedwabne, śpiczastéj śmierci godła
I ciebie widok cnoty i zasługi bodzie
Chciałbyś własną nikczemność zaszczepić w narodzie
Nie czując cnoty w sercu, chcesz cnotę ublizyć,
Nie mogąc ią, w zniesć do niéj, chcesz ją k sobie zniżyć.
Złość twoja wypuszczona w swym stale zawiona
Cały naród tajemnem przykuć do pragienia.
Żadne nieszczęście złości w tobie nie powściąga.
Jak szatan nad zgubioną duszą się wraga
Durzymy zawinili- wielka niebios kara,
Niech każdy Boga czyni, przebłagać się stara
Lecz gdy Brata za winy, chłostka Ojca rózga
Brat wtenczas z prawnym jadem na Brata (nie) błuzga,
Wyrzucać nam przestępstwa, nie przystało tobie
Ty co przódzie i własne masz winy na sobie
Gdybyś wierzył, niechciałbyś na toba walki stawać,
Lecz ty nie wierzysz w Boga, co karze przebaczać.

Zgorzenia albo jadu, dla ciebie potrzeba
A nazad piechtą wrócać, nie pojmujesz nieba
Ty nie masz wiary tej, czcisz Mamony Pana
Z wiarą, miłość, nadzieją, chodzą zawsze wspaniale,
A Ty śmierci podwójnej czyniąc krój swój Tyrem
Płaszcz z wściekłej radości, wzdętemi nad Arzyn.
Jak Ewa mowa kłamliwa, kłamliwe pisanie,
Musisz kłamać bo prawdy, ezuć nie jesteś ustanie,
Na dwie żołć Ewa z kłamstwem, nie moje się rozdwo
Kłamliwe twoje życie, i kłamliwa postać.
Gdy kończać nawet będziesz, u wieczności progu,
Jak kłamałeś przed ludźmi, kłamać będziesz Bogu.
Próżno ty gładkim piórem, wymownemi usty
Przypisać sztuki Tofany, i biegłej kokusty
Próżno napisać jadem, twój papier kłamliwy,
Jak ty niezczery, jak ty, obłudno życzliwy.
Napróżno zwiększona dusza Ewa wyprodwa,
Choć bajmy czarę jadu, wychylili do dna.
Jak robaczek Ewa tłuczma, okropna i mętna,
My zdrowi, ale z ciebie, nic nie zostnie piętna,
Którem pióro pisząc, to co każdy czuje,
I ciebie i twa pamięć, wiecznie dziś kleimnie.

Jan, co mogą napręgre: Przegląd N.
re artykułów w rękopisie. H. S.
203

360

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jakaż radość moje serce napełniła
gdy Pan przychylając się do
próśb moich i mojego Szanownego
Kolegi P: Wit. Skimborowicza
raczył nam swój słowny ar-
kusz nadesłać — Dzięki Ci panie
za to — dzięki że raczysz swoim
Geniuszem wspierać wielkie
dążenia ku szlachetnym celom
wielkie usiłowania do takich dążeń
z serca szczerego i wdzięcznego

my też witamy Ciebie Ja
cał Tobiem - piśmiennictwa
naszego, Druh Ci - a jako
Towarz umysły nasze
my, - wielbim i braterską
my miłością

Z prawdziwym sza

15 lutego 1842 Warszawa

Edward Lembow

Otwi i bit wstępny i pudziękowanie spó
kłorującego dzisiejszego — więcej nawet b
wydawcy finansowego. Gdym stracił 160
gazecie, gdy Drukarnia moja powróciła prz
bliżoną licytacyę, Bóg wie jakie obe
wtenczas nie mogłem już wystąpować

redjalny wydawca. Musiałem mieć odwagę
dom, mówiąc prawdę, nie miał już ochoty
Lemarydalne puszczać się życie, gdy ateli
Edward mię do tego zaprzysiągł, mimo pło
ajlichszych, intryg i oszczerstw jakie kra
w Szanownej Warszawce, szczególniej
dy przeklętą Kastą literatów, — nato
musiałem dla przyjaźni, zadość mu uczy
Nic tu nie straci — a jeszcze szczerszych
uszczam niejednemu krzykaczowi
jrzeniu. Ale bo prawda, że ich się dać we
ki — jak to mówią, tubylczym niemakiem
ewiem czy nie stanowiłaby com na bi
bliotekę w swym Dzienniku pod tyt. Czas
pisał?.. Nic więc dziwnego że na mnie
wstają. Ale mniejsza o to. Chcę dla me
pamiętnictwa krajowy. chlubny dość za
ali pomnik w Bibliotece — ale to nie z tej
to zgodzili że nieśmiertelnych wskrzesza
ich Panie Józefie kilka słów przyja
elskich z przekorą w Tygodniku niegdyś
pisanych, więcej mi chluby i pociechy
zyniosły, niż wszystkie ich epitafia.
em zapomniał powiedzieć kto jest Dan
awski. Mijam że jest synem Kasztelana
ministra, że babka jego Kasztelanowa
ycz, potomka Kuchmistrzowskich sławnych;
mijam i to że ma 4 wsi — ale muszę powie
ć że dom swój murowany w Warsza
e przeznacza jedynie na własności i do
d literatki. Z tych kosztów wyjechał
przegląd. Znajdzie dziś młodego arysto
ata, a raczej Paniczyka, tak bezinteresso
nego? — Mówiono że ma prawo pod każ
względem i do Arystokracyi z urodze
, majątku, i siły, a może i nauki a przy
mniej rozumu, dopóki to wszystko pra
ie charakteru, nagani demokraty
lat 23, przystojny, łagodny, młody i do-

gaty Kazikelanie — a więc wszystkie ob
ki wokolicy, podziwiały się zeswém
mi, zwłaszcza gdy w roku zeszłym
ił z zagranicy, gdzie był niedaleko
mia okrajo, ale by się czegoś nauczył
i większą miłość do miejsc rodzin
tęsknicę. Po powrocie więc, wszyst
okolicznym panienkom babom
wypytał, bo się ożenić z biédną
niedzieworyną, nawet niebardzo
córką wychodźca Chłędowskiego,
redaktora Dziennika Powszechn
ta ona na opiece i wychowywała się
Dobków; ale najmiegodziwiej zni
chodzono, tak iż cała okolica zajęc
ją osądzili, gdyż dobki gorzéj niż zł
się postępowali z nią. Edward zdan
wet opinię powszechną, był wyj
wszelkie plotki — oddał jéj rękę, m
Nazwisko rys wewnętrzności te
wieka. Czyż on jest podobien do
3letniéj młodzi nazwéj? Mogę
inaczéj opisać — jam tak go okreś
znam bardzo blisko, jakim jest
stocie. Dotąd Zawadziłem się na
teraz niezawodnie się niezawio
ili będziesz mu odpisywał — napisz
mam o Nim przekonanie zasad
Ale też napisz i do mnie — bo o
artykuł bez listu, tyle mię zna
iż zawołałem w duszy: wolałbym
bez artykułu!!. Zaćóż mię tak
azalim mało się już nacierpiał
teratów. Wszak Józef wyższym
nadniek wszystkich! Z tém prze
niem — uściskam.

Twój Zawsze
Hippolit

dawnom nie miał listu. Odebrałem w 6. r. artykuł, ale bez listu. Wolałbym list bez artykułu. Bo jakkolwiek cenię Pańskie pióro – najbardziéj go jednak wolę gdy do mnie list pisze – a nie kiedy dla mnie artykuł kréśli. Co prawdziwém i ja dawno pisał – ale i podobno na dobre to wyszło – bo Pan chce, abyśmy na drodze etykietalnéj byli. Ja strzegę na tém. Czy Pan także? – nie wiém, i wiedzieć się boję. Jeśli ze stron komarnickiego mamy brać miarę – to powadem naszéj dziwnéj etykietalnéj strony, naszego chwilowego (jak się spodziewać trzeba) zawieszenia broni, t. j. pióra – zdaje się być rzecz błaha, zdanie o kobiécie. Cóż ja winien że Niemcewicza filozofka jest bóstwem na Wołyniu. Jabłkowski się dobijam tylu zdań, tyle próśb, tyle pism nawet zagranicznych, – a będąc na granicy, nie jestem hotdawnikiem czułego poszanu; nie widzę jenialności, nie jestem pozanikiem i

nie znam batwanów. Wyznanie
przykre, ale czyste, zprawiedliw
Czytał Pan musiałeś co napisz
Tygodnik [illegible] literacki. Że Pan
jesteś przeciwnego zdania, nie
mam wcale tego za złe Panu
Za cóż Pan masz mi to za
złe? — Mówię to według słów
Kumornickiego — jeśli się
błądzę — błądzę na zdaniu
drugich się opierając. Prosz
więc zatém nie polegać tak
na zdaniu drugich o mnie
bo mnóstwo mam niepr
chlubnych zobie, nawet wa
[illegible] Panu, a zatém i Pan
możesz się pomylić. Bądź
co bądź, na dowód moich czy
stych dla Pana uczuć, na dow
wód, iż Pana lepiej i wyżej
cenię od tych, którzy w oczy lis

w piśmach jedwabne słówka
aza owey samowdziały jak na
potku na ortowieku nieszczęś
na dowód - powiadam ~~że tak~~
że tak nie jest - kreśle te słowa.
Jeśli mię Pan chcesz upew-
nić że nie jest tak jak
Komornicki mówił, na
przy do mnie chód stów kilka przed
swym wyjazdem. A jak przy-
będziesz do Warszawy - to
się przekonasz - to poznasz,
że Ci - Drogi Panie Józefie
przyjaciel - i że jestem

Zawsze jednakim

Skimborowicz

W Domu Kochanowskich
Dziś Dembowskiego
przy ulicy Mazowieckiej

Wielmożnemu Jejmości Panu
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
Dziedzicowi Dóbr Gródka
Gwardame Dobrodziejowi

FRANCO

przez Lublin, Lucko,
w Gródku
w gubernii Wołyńskiej

Z Jego

Włodzimierz 27 Sierp. N.S. 184[illegible]

Straciłem jedną z największych w życiu mojém przyjemności. Byłem dwakroć w Łucku, chciałem osobiście nawiedzić ów Gródek, którego niegdyś okrywała nieświadomości pomroka, a który na przyszłość w dziejach będzie wspominanym — pragnąłem najgorzéj zadość uczynić potrzebie duszy i umysłu mego — ale... sic fata tulerunt! nie było Gospodarza w domu! — Przyniosła mi tę smutną dla mnie wiadomość Żona Księgarza Goldfarba. A jakkolwiek miałem list od Pani Anny (z którą w Warszawie przed wyjazdem, parę tygodni ciągle się widywałem) jednak nie śmiałem go oddać sam Gospodyni, nie będąc wprowadzonym przez mężowzyznę — i wiedząc a priori, że nie ma Zacnego Gospodarza. Załączam przeto ten list Siostry Dobrej przy niniejszém piśmie.

Nieznalazłszy duszy Gródka, nie chciałem już do nikogo po drodze wstępować i z najsmutniejszém sercem Wołyń opuściłem — a raczéj opuszczam.

Chociaż czytałem list wstrzemięźny u Wit. Kostkiego, w którym nazwany byłem ex-przyjacielem! jednak bynajmniéj w sercu mém i przekonaniu, nie zmieniłem się. Wiém, że niechęć między nami z skutkiem Kochanych naszych znajomych i przyjaciół. Drwiąc z tego, Będąc cnoty w duszy, i znając dusz Kraszewskiego, nie radzę abym się zawiódł lub go zawiódł. Miałem dwa obrazki Suchodolskiego — i powiedziałem: „Jakkolwiek jeden z tych obrazów jest moją własnością, a drugi należy do mojéj przyszłéj żony (bo dla niéj zrobił Suchodolski) — atoli, gdy będzie u mnie (w Warszawie) Krasewski, dam mu na pamiątkę bo on pragnie mieć robotę Suchodolskiego. Nigdym własności cudzéj (jak było we Lwie do Wilkońskiego) nie zatrzymywał bym; — ale moją własnością mogę się z przyjacielem podzielić. Czyliż za to, godzien nazwy Ex——

Abieby zaś nawet i podejrzenie zniszczyć, chodziłem jak mara za Suchodolskim, aby cokolwiek zrobić dla Tego, co mię nazwał Expr--- Jakoż dwa razy czytałem z Suchodolskim Mindowsa — ale on ciągle mówił że nieznajduje jeszcze chwili natchnienia dla siebie — Ażem sam wynalazł, i wam wskazał dla niego zakreślił w Mindowsie tę chwilę, gdy Duch Ojca nabiałym koniu ulatywał w chmurach za nim ogary — a wokół drogę jakby wskazywał. Jeszcze się ociągał Suchodolski — ale na dni przed wyjazdem moim, uprosiłem go, iż siadł — i zrobił. Jest to tylko szkic, dość duży. Szkicu tylko autor niejdyś pragnął. Chciałem wejść z duchem Ojca Mindowsa w Grodzieńską Gródka; lecz mi nie dozwolili!!!... Przeto zasłaniam lik i Obraz za pośrednictwem Jw. Cierkawskich z Ochmówki i Grochowskich, sąsiadów, — wyznając jak najszczerzej iż nie jestem Ex-przyjacielem, ale najprzykrzejszym nieprzyjacielem

Wielmożny Józef
Kraszewski
w Gródku
pod Łuckiem
Przy Łęn Malowidło
Obejne

Warszawa 17. Marca N.S. 1844.
209

...ebro wczoraj list z Grodka odebrałem, nader zań obowiązanym. — Adres do mnie jest niepotrzebny, gdyż z Krasnojarska nawet listy oddaje mi poczta, która zawsze w Warszawie każdego znaleźć umie. Mimo to wszakże, kładę adres, który, oby nigdy już nie był przyczyną nie kompromitowania się naszego: Pałac Obrończej, Ulica Senatorska. Suchodolski zbiera się codzień pisać do Grodka, dziękując za chlubne o nim wspomnienie; ale mu bieda jest 20 obrazów stworzyć, niż jeden list skleić. Tembardziej, że za tydzień wybiera się do Paryża na czas dosyć długi. Może więc chęci jego pójdą w Zdrojoku nie prędko uregulizują się dalszym tylko, iż skoro mnie zobaczy, awujemy się niekiedy z 5 razy na tydzień, zawsze mówi: ach, nie zebrałem się jeszcze napisać do Grodka. Wyprzód sobie. Mam ich 5 listów już napisać. „I tak dla mnie nie bieda jak list napisać — dla niego jest to ogromna robota — jak równie dla mnie obrzymiem byłoby stworzyć Faryza na płótnie.

Nie żartem, ale naprawdę piszę
2,000 teraźniejszych literatów i artystów
Miałem obstalowane /sic/ słowniki pod
bne przez Księgarnię lwowską; potem
w projekcie był mały kurs literatury po
ckiej, wrodzaju Rysu Lesława Łukasze
wicza, tylko zupełniejszy — ale my się n
zgodzili z Księgarzami — Zostało więc
jak było: 2,000 literatów i artystów.
Zdziwisz się skąd ich tylu? I ja się d
wiem gdym zbierał, ale się zebrało.
Wprawdzie, za tam i tam, co zale
parę artykułów do pism czasowych
sklecili — ale zawsze pisza! — Bredzie
Mocium-Dobrodzieja: ale Bredzą, ale gry
molą, ale piszą!! Mnóstwo takich jest
pisarzy technologicznych, rolniczych i t
którzy choć osobnego nie wypracowa
dzieła, ale jednak urzędowe rozpra
ki tu i ówdzie porozrzucali. Zebrałem
ich więc wjedno, aby przynajmniej
imiona tych cegiełek w budynku lite
tury, obok filarów /to jest Was/, wie
mały. Zresztą dla samych objaśnień
gdzie, co, kto i kiedy napisał? praca
bardzo wiele kosztująca czasu i atte
już będzie ciekawą i finansowie
pożyteczną! o teraźniejszą!

Zdziwić Cię Panie nie powinien
mieszczaństwo przechodzi u nas w
finansową. Tak jest dziś wszędy. Zwła-
szcza uludzi, co jak ja, dyrawszy naj-
piękniejszy wiek życia na pracach spe
kulacyjnych redaktorskich, klepać muszą
kobiedę, raz już rozpoczętą. Niech
razem będzie i przymówka do Arty-
kułu, przysłanego mi jeszcze w lipcu
do Wilkońskiego Ongi, ongi!!.. Wydaję
bowiem Przegląd naukowy, rok już 3ci.
Mój towarzysz, zupełnie gdzieś znikł,
jam został sam jeden, jako we
śnie Cyklopa. Mam więc teraz trzykroć
więcej roboty, a dwakroć mniej fundusze
Potrzebuję zatem literackich zasiłków,
zwłaszcza takich pisarzy jak Wy, mi-
łościwy Panie! Wileński Akademiku,
mój towarzyszu! Proszę, raz
jeszcze proszę. — Kiedy może mieć
Biblioteka Jagiellońska Was nie?
Wtedy, ostatniej jak decyzję odebrał
od Księcia, że mu nie wolno jest wy-
dawać pisma czarownego. Kończy
więc teraz Erika przekład Platyny,
potem — nie wiem co poczniem.
Wtedy widział się z ziemią, i pro-
szę, bym uklony złożył.

ziu tu po rękach w Warszawie
kopija, a nawet i oryginał listu Grabo
Tarszy do Strutyńskiego w Kijawie, gdzie
podaje środki stworzenia pisma urzędow
słowiańskiego. Niewiem, kto ten list
przywiózł do Warszawy; to atoli pewn
że do rezty spoił jego opinije z Bej
z powodu którego Wittenu zakazali D
nik krajowy, a Gazetę Warsz mało-c
do kory nie wpakowano. Ja z Grabow
już od 4 lat nie korrespondujęę. I dobrze
boby mię gotów był wpakować do Syb
korrespondencyj literackich, a przez to
więcej by mi zaszkodził niż pomógł.
Słyszałem, alem jeszcze nie czytał, że
jest drukowanym pomieniony list
Z nowin Warszawskich, dowiaduję, tyle
Lewestam, redaktor Rocznikow kry
tyki literackiej, zaprzestał od roku
przeszłego jeszcze wydawać Rocznik
Za to dostał posadę na 8,000; i z Ro
został naznaczonym, do odpowiedzi
ności za redaktorstwo Gazety War
szawskiej, której dawniej nie był
nie pracownikiem. Tam, wspólnie
z Kenigem, wypisują swe krytyki
König na latarnia czarnoż Lewy

na nowe studja liter. Ambo sunt meliores. Wojcicki został wspólnie-redaktorem Biblioteki i wszystkie swe recenzyje oznacza WL. tak jak dawniej Szabrański RL. (miało być abbrewiacija Redakt.) Ale Szaberek przeniewierzył się Redakcji — i ~~strącił~~ go. Padurra mieszka teraz w Warszawie już od 5 miesięcy. Drukuje tu swe pisma u Lewna Glücksberga. Niezmiernie wstał się przedemną, że we Lwowie tak błędnie wytłoczyli jego dwuwiersz. Przypomnieliśmy się sobie. Pokazało się, iem był w szkołach na rodzaju, kiedy On z Wyleżyńskim Wyżytakorem zwiedzał szkoły. Padurra jest wysoki, chudy, szpakowaty, flegmatyczny, trochę nawet nudny. Nikt nie wiedziałby że to autor Huzara! Przedwczoraj tu kilka dni temu nowa kawiarnia Korzeniowskiego Fabryczna, gdzie wystawia zapalonego obywatela do robienia kozów. Fabryczna był w kwiecieniu mieszkał u pani Wakenia tykawcy — i niewiele zbankrutował razem wyjechał. Szukałbym dobrze przyjęty. Grałbym wikrotkę Pannę Mężatkę, takie

Korzeniowskiego. Halpertowa ma mieć
główną rolę. Żydzi, oraz Stary Mąż
które teraz wyszły z druku, nie
są tolerowane na scenie. Wszyst-
kie sceny nasze zajmują teraz Opery
włoskie i sztuki tłumaczonych no-
wych mało oryginalnych, jeszcze
mniej. — Czemu to kiedy autor Mi-
dowca nie wzmi czego na scenę War-
szawską, lub Wileńską, a choćby i
Lwowską?? Korzeniowski, za dobrego
stawienie Starego Męża, poświęcił
sztukę aktorom lwowskim. Jakby
zawsze wolał dać warszawskiemu
teatrowi, bo tu artyści najlepsi.
Rusicki, homo ignoti nominis et
renominis, napisał Tajemnice War-
szawy, lichotkę okropną. Żona jego ma
tu Magarych Mód — on więc tylko gry-
zetki ubogie i modystki dwugroszowej
renommy opisuje, jak gdyby nie
było jich nigdzie innego do opisa-
nia. Tajemnice Paryża tłumaczy Glücksberg
ten, co był przy Malinowskim w Wil-
nie. Język złodziejski opuścił w prze-
kładzie. Szkoda, bo w Warszawie jest
takie złodziejski język. I tak np

wiadał mi Prezes Zydów tutejszy
zdjąć fajczynę, znawcy skarbi bien
z Izmirów; — Złapał sikorę w dolinie
to wyciągnął zegarek z kieszeni; sikora
śpiewająca to repetiere; i tak Wojecki
wydaje Bibliotekę starożytną, która odpo-
wiada zupełnie Pamiętnikom, których
ma wyrzec w Orzelbr. Dlatego napi-
salem w przestrodze, że Wojecki nasła
tował Was motywy Panie. Bo też
istotnie tak się nie godzi. Zawzięs
prukować Pamiętniki; on wnet rubieje
się — i wpakował się Księgarzowi
ze swoją spekulacją. Oto-to za-ku-
lisy literackie! — Maciejowski siedzi
teraz cicho. Całkiewski stary ciągle
coś pisze. W zeszytym roku dał mu
piękny i obszerny artykuł o Matyi
marce polskiej; w tym roku o Zwy-
ięstwie pod Grunwaldem. Jan-
nenbergiem przez historyczną. Li-
belt przysłał mi jeszcze wyśmienity
artykuł o Postępie dziejowym
narodów. Przedmiot przeciekawie
obrobiony! Ciągnął się u mnie przez
3 numera + Kto-to jest Biepoń
ski? P. [illegible] bardzo mi napisał!

ty Nowinami z Warszawy
napisał, że Rodzice Pani
ar w Romanowie, kiedy to pisz
Pan Wład. Trębicki, takie często
adwiedza Warszawę. Kiedyż My
będziem tyle szczęśni, by ujrzeć t
P. Józefa? Bardzo wielu zna
dzieje tu wielbicieli, którzy
z roztwartem łonem na Was
oczekiwać będą. Przyjeżdżajcie
tylko — przyjeżdżajcie. Może
ożenię po Wielkiejnocy, latem
Justyn czy zdrów jest? Słyszał
tem że miał okropny przypad
czemu nie napisze kiedy to mn
P. Skarzyński czy prędko adwiedz
Warszawę? Zresztą, co tam s
słało na kontraktach? Jak tam
zrod handel i nowiny literac
kie, a zwłaszcza nowozaślubieni?
Napiszcie przydługiszy list jeśl
możecie. Ja was uprzedzę
długiemi; dlatego nie macie
mi, wywzajemniając się, zrobić wo
kiej przyjemności.
Małżonce, lubo nieznanej, kłady
mejednak składam
Zawsze jednaki

Warszawa 15 Kwiet. n.s.

Także natychmiast Taskawy Panie Józefie odpisuję. Grabowski Michał, dostał okropne cięgi w Gazecie Poznańskiej z przeszłego miesiąca. Podpisał się na artykule wyraźnie poeta, znany z pism swoich, Ryszard W. Berwiński. W ciągu swej rozprawki / przez 3 Nr. ciągnącej się / przedrukowywuje i list jego widomy. Zdaje mi się, iż to okropny jest cios dla [illegible] jego, pomiędzy innemi rzeczami, powiada Berwiński że wszystkiem jest, kiedy Grabowski Bóg wie zgani kogo. Jakże rzeczywiście powiadam że żałuję Pana Michała, tembardziej że to dawny mój Korrespondent. Wprawdzie od 3 lat przeszło do się nie pisujemy. Natomiast wiadomem mu do wiadomości naszych potrzebnego mu Jaroszowskiego, który jest Naczelnikiem w Komisyi Skarbu. Ten mu o wszystkiem donosi — i jest nawet

w jego korrespondencjach za
wsze wyczytowany. Kajet
to rzecz, przysłał Lenar, list
Ziemiańskiej, nieżapis czytawa
którego nie mógł skończy
bo chory na oczy. W tym
liście dał; nam przytyk
Gdzieś się na dawniejszego
mego spółwydawcę, a nam
wprost na Przegląd Naukow
za to, że Magnuszewskiego
utwory nazwał oborzymi
Zresztą tłumaczy się
kąd w liście do Jana
z listu owego, co to
ski cytuje. Ale ha nie
tłumaczenie. List mo
Zresztą....
Ale nie to miałem pisać. Su
dolski na same święta wy
chał do Paryża. Na piętno
dzień świąt, był w drodze.
wyjazdem, na czas bardzo krótk
siadł i przy mnie napisał
z podzięką dla Żwóny Min
wsa — oddał mi — i powiedzi

jeśli ten list nie dojdzie, ty
będziesz winien.
Natychmiast więc oddałem
go Grothusom, którzy mieszka-
ją na pograniczu, nad samym
Bugiem i są w krewieństwie
z Grocholską Izabellą /Lu-
dwikową/, sąsiadką Pańską.
Sądzitem, że ta droga jeszcze
pewniejsza, niż poczta. Prze-
to gdybyś jeszcze nie odebrał
pisma Lubodolskiego /na któ-
rego ortografję nie patrz,
tylko na treść/, to niech
[illegible] chciał odpisać
tedy aż do Paryża /będzie
jam bawił do Lipca/, wtedy
mogę się od jego żony dostać
adresem. Tylko raz pisz
do niego wyraźniej, bo on
już przez okulary czyta.
Możebyś chciał jakich fars
od niego, jakiego pędzelka
na pamiątkę, ze stamtąd?
Sekret jest to, ale zdaje się

że on wziął coś z sobą na
tamtejszą wystawę, która
właśnie w tej chwili tam
się odbywa. Czy nie mógłby
nam do przeglądu napisać o
niem artykułu, zebrawszy mu
więcej odemnie i skądinąd,
/chwiby z artyk. 1838 w Tyg. Pet
sbur/ wiadomości o jego pra
cach /szczegółowych? Gdy ja ch
tę jego, mało to zrazy. Ale
kie inne jak Kraszewskiego;
mu pomocnem być może.
Dziękuję za obiecany artykuł
drugi raz jeszcze dziękuję za
Chciałbym mieć ustęp o Ak
manie w Białogrodzie. — Kto
jest P. Fiss? czy to pseudony
czy prawdziwej nazwy? Nie
mógłbym mieć dwóch wier
z jego listu, dla zobaczenia c
rakteru ręki? Zachowam ta
mnie. Ręczę. Równie i o B
pańskim, chociaż już pierwej
o tem od Galleya dowiedziałem
Żegnam. Piszmy. Zawsze je

Do

365

Warsz. 2 Kwiet. n. s. 1844

215

Łaskawy Panie Józefie!

Ostatnim liście wspominałem że Lachnodolski zabiera się pisać, ale wyjeżdża, więc nie wiadomo czy mu wystarczy czasu. Skoro wczoraj rzekł do mnie: „Stuchaj, ja napiszę! ale jak list nie dojdzie — to Twoja będzie wina! Wyobraź sobie! ani piśmi. Słów muszę dziś napisać!" — Napisał — i porwawszy mi odesłał. Ale że to wczoraj było 1ste Kwietnia, więc umyślnie ze swej strony nie chciałem się dopisywać, żeby to nie było wzięte za Prima Aprilis

Nic wiem ony prędko zyn ieja w
zdrowieje, który nakilka dni wy
mas wyjard Suchodz do Paryża
Bądź-co-bądź, odpis z źródła ju
go nie zastanie. Będzie tylko
żona; może więc zechcecie zi
poobstygować jaką czułość ii
więź cudzej małżonce w nie
bezpośrednim Mężu? – Oni mieszk
przy Ulicy Granicznej, Dom Ep
stejna, drugi od rogu.
Spieszę natychmiast z przesła
niem tak drogiego dla poety upom
ku. Nie patrzcie na jego ortogr
fije, ale na serce. Zresztą, on zo

nicz-malarz. Bronią tylko i pęzlem umie kreślić.

Z nowin najświeższych donoszą że Franciszek Gąsiorowski, który zbankrutował na hotelu angielskim, ma już pozwolenie wydania na nowe pismo czasowe p.t. Goniec-Dryndarz. Ma to być lekkie jak Kurjerek, przy tem humorystyczno-sarkastyczno-ironiczno-satyryczno-minkowo-krytyczno-niewiem jeszcze/ mądre czy prześmieszne.

Zostawai nieprzebaczy
Zawsze jednakim
Hippos

pisz z poniedziałku na wtorek, w nowy o 1ej
2 kwiecz, więc gryzmoły jako ślepy

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
Іосифу Ивановичу
Крашевскому
Помощнику Волынской
Губернии.

Въ Грудку
Гр Луцкъ.

Warszawa 27 Maja N. S. 217

Kochany Panie Józefie!

Nareszcie wydobyłem płótno u Żydaka, gdzieby nie wiem jak długo jeszcze leżało, bo Żyd się tłumaczył że nikt wziąść odeń nie chciał, gdybym nie uprosił P. Skarzyńskiego, aby Ci zawiózł, a jeśli nie będzie mógł tego w całości uczynić, aby przynajmniej zostawił u Grothusów, zkąd przez Cieszkowskich i Grocholskich, prędko otrzymasz. Odebrałem parę dni temu list twój, gdzie żądasz adresu do Suchodolskiego: teraz właśnie

wczoraj mówiła mi jego żona, iż on pisał że w Paryżu krótko zabawi, a około ostatnich dni czerwca nowi. tygo będzie w Warsz. bo zostawił obu synów chorych, więc jest niespokojny — i kwapi się do chaty. — Odpisz więc prosto do Warsz. na ulicy granicznej dom Jana Epstejna; — bo nim był odebrał ode mnie adres, napisała, i nirdby to jego dosztło w Paryżu — już by ontym czasem był w domu.
W Bibliotece drukują właśnie twój list do Rzewuskiego, gdzie mowa o

Witoloraudzie, Mindowsie i Witoldzie. Nie wiem czy ten list pisanym był do druku? — czy tylko jure caduco dostał się redakcyi. Dziękuję za wzmiankę w Tyg. Pet. — ale wolałbym więcej; bo my istotnie, jako jedyni oponenci jesteśmy na całą Warszawę — a więc ziemia lepiza nawet sprawa bez opozycyi się nie ostoi i nie obędzie. Biblioteka stokroć byłaby gorsza gdyby się naszej nielękała oppozycyi i współubiegania się.

Twój Hk.

Wielmożny
Józef
Kraszewski
w Grodnie

Powyższe Pan odbierze w
krótce przez P. Grochowskiego
Sługa Adalbercy

368

h. Cu Da. Barbu:

Tarcza pierwsza błękitna, bandy takoż sinopi czyli zielone na niej srebrne wielbłądy.

Tarcza druga ze srebrnego [illegible] niej tarcza, rycerz i galezka złota.

Na hełmie [illegible] ze nad drugiej tarczy wyjący [illegible] czerwonego koloru.

2, 0 4½ byk nad domem [illegible] wyjący [illegible]

Wiernie Drugi

[illegible]

220

Wielmożnemu Panu

Krzepostkowi

369

221

Odessa 6. Septemb. 1843.

Szanowny i dobry Panie Józefie!

Oto już 8 dzień jak wyjechałem z Odessy wstawiwszy nas co ich dać zrzuciłabiony w kole za sobą. Gdzie teraz jesteście i gdzie o nas jeszcze wspominacie? Jak się macie czy zdrowi, czy weseli? czy dobrze drogi? D. wszystko to bardzo chciałbym wiedzieć. Jeżeli jesteście Panie Urbanowski mój dobry to proszę się nie zniechęcać i jak tylko czas pozwoli jej odwiedzić.

Powracam dziękuję najuprzejmiej za wszystkie dobre chęci. Nie mieliśmy opery: one tylko się udała i dał się podobno się teatr zamknie potem i Niemcy najdą 1800 r 2000 rubli asy. za karty nie chcą dalej. Jużgrali Izmaiłow i Frejschütz a ci

dają Robert le Diable, moją
pierwszy raz Ricij bgskie
Nyoni, wolnij Czerniago.

Odebrałem niedawno list
P. Grabowskiego, który przysłał
naszego tłomaczenia 1-ter Zródeł
do Historyi Polskiej, wydanej
z Grafa Potockiego. Między
innemi recenzyami on mi pisze: „Bardzo
„cieszę się że zawiązałeś Pan znajo-
„mość z Krasickim. Oprócz znakomi-
„tego jego talentu w różnych rodzajach
„jest to niepospolity umysł, może
„gotowy jego powstanie powinno
„by być historyja.

Zrób mi kochany Panie Józefie
jedną łaskę w 2ch punktach: 1, Od-
czuj exemplarz o herbie Bóżna czy
jest Skałkowski albo Skałkowski,
jaki mi o tem obiecywałeś; 2, We

zeb
Grok, który
Przewrócił znajomych
w familiją – i jeśli Ruskiej czy Polskiej
wiadomości i jego dzieła nigdy i gdzie
zaszło wspomnienia.

Oto na pierwszy raz masz
dosyć pytań i gadaniny. Jak odbiór
opowieści ci się zdał i czy ją jak
do Gródka-Krasowskiego przysłać bym
ci znowu pisał.

Mojżesza i obe synowie mocno
się ukarzą i ojcu wszystko obrzydzą
A jeżeli się tym zniechęcą i pola
zajęcia twojej racznej i miłej pra-
cy Zachęcą zawsze the same

A. Kalkstein

P.S.

370

223

Odessa 19 Octobr 1843.

Kochany i dobry Panie Józefie!

Na dwa twoje przyjacielskie listy razem odpisuję. Że obie bywsze rany dużo mię, również jak na zgliszcza które Troja pożerała po dwakroć. Siostra Latarnia doktora, P. Siezieniewski sam będzie ci pisał i dziękował. P. Jakubi bo sam obiecuje, a tymczasem Dasz mi Magazin Filipow. Dr. z dostawi, i tylko Voltaire extraordinaire mamo sprobe bo razem z nowej Historij Odessy i Nowi Rusi poeszy do ciebie ponie, bo ty nie wiesz tyle ajgy skazij być nie może.

Z wyrazami i zagięciami nie spieszy będzie cała nie wymowie, tymczasem prosty ciebie jeśli będzie moja, rozalen przyślij mi 1. picia Padary, 2. twoja Hadija, i 3. Warwiczne Polskie Babiańskiego; z tym warunkiem, że co koba

Kontowaí Legeri ja Konicznie napisaí
Wyrzy.

U was zimno i błoto, a u nas
z początku Września do tychczas wiosna
Chociaż lipiec padszy ale nie wygodna,
kwiaty po ogrodach jeszcze nie zwiędły
Stowice cudnie i jakby ciepłe wiosny
nam nie brak przyszły, to i wiosenne
jak dnie chodziliśmy bez płaszczów.

List do Kwiatkowskiego natychmiast
odesłałem.

Moje biedne oko nie jest niemożliwie
bolesne ale dosyć. Wczoraj mniejszy sprzęt
mało nam nie uciekł, dalej nie
kontynuuje i gorączka i tak nagle i
nawet P. Paweł zwątpił, ale Bóg
Wszystko dobrze nie nad nami i
teraz Kiedy zdrowie.

Ty skończyć nie chcesz gorzej, a ja
pracuję nie. Od jednego chłopca nabyłem
nie wiemy nie czym 160 rubli, a drugi
Onoszenie, którego zapomniałem

aby kupił mój zbiorek o Kajdanach,
i prosił za to 600 rubli srebrnych
odpisał, spręz Kniaziewicza, ze chętnie
zbiorek oddamie ale prosi aby
mu ktoś czyścił go do Petersburga posłał.
Jeżeli zaś najmniej 10 egzemplarzy
dwóch wydań.

U nas nieruchomy handel, więcej
jak 200 obligacji przeszło w Septembrze
nie kupili ni przejść pozwolić nie
mogą. Cukier więcej jak 8.000 cetnarów
przeszły. Tabaczek nie chcą. Bieda
wszędzie. Kraj i dalej od morza i do
wojny bliżej zmęczyłowie.

Moje interesa nie najlepsze bo
mój dzierżawca [illegible] Kontrakt
nie zapłacił. Tysiąc
jak wypadło. Otrzymałem exemplarz
Nowej Siły i wyjątek z drugiej
części. Odebrałem jednak czyn kon
certowa Cobrzyńca.

Moje ioro ciągle cierpi od ciotki
wiadomości o Pani Serbinowskiej i Pani

Stefcij i P. Browerszy, miłych
Dawców ich dobrodziejstw i pracowitych
Tobie też one najwięksi błogosławieństwa
i wiekuistą szczęśliwość.

Ja Father Symeon Byzantyński
Archimandryta i błogosławiący

Postawiłem ich pieczęć, bardzo
wyblakłą ze starości na bokach kleju
i wiele razy przez papier
skrytą.

Odessa. 18 Novemby 1843.

Zacny i dobry Kollego Józefie! Nazwanie cię kuligą
w ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Historyi, prawie
unanimitèr wybrano cię w Dziesiątnarodne Rady. Wiesz
odmienne dyplom i wiadomienie. Nie wiemy tylko jak cię
tu nazwać po niemiecku, Daunsburcem, Ubersburcem,
czy inaczej.

List twój od 1 Listopada napisany, a z Znaka z rzgikami
wysłany 6 t.m. /podług pocztowej/ odebrałem dopiero 16 Nowab.
wtedy gdy z Rzymu lub Anglii mamy listy w 8 a najdą
cię w 10 dni. Za twoją gorliwość tysiąc razy dziękuję. Zprawdzie
w Athenaeum jedynie /№ 2./ nie nadesłałeś. Tobie jej bank
darowo posłałem przez Pawię Kotyńskową: 2. tomy pełne historyi nowej
Nowosilca, 2. exempl. drugiego tomu dla nauczyciela Ulanowskich
nieco innego, jeśli kto ma 1. tom. Tobie także posłałem
historyi z miast Odessy, i od Jakubicza Muzeum Philippa
i nuty dla Fortepianu. Jeśli tego wszystkiego nie odebrałeś
to napisz do Pani Kotyńskiej, której Świątkowski sam odes.
Czytałem twój artykuł w Tygodniku o Odessie. P. Generał Die-
dorów, P. Kreiserowa Kurator i Marszałkowa byli bardzo z
lenie i tobie serdecznie dziękują. Co do mnie to jej nic nie
powiedz. Co do dokumentów o Odessie to zrobiłeś omyłkę. Za
powiedz mowi: „Długo czekałem, myślałem czy to mi uprzejmie
„do mnie napisałeś Ena-dyal, nie. zrobił abamo." A ty
napisałeś że dokonano wielkiej tego imienia.

Pomerancen, powinieneś mnie pisać o Odessie i twojej

ub. nie gniewaj się na żydów, bo ci pisał a innym prawdziwego pozdrowienia nie mam.

do nas podróży, to mianuje napisawszy dwa słowa Bata
i Anamiwie

„Bałta, gorodok Podol. gub. bez. na niedrewii.
Ona przynależała do tych państwowych krajów
Historyków i zakonów Kawkazkich. Kot
k 1740 xb godach Interaturzy Elisawety Petrow
niwnie Mirgorod. Pokrowskiej Kapnistu / Grekó
Imperatorowi Pokrowskiemu Dolgorukiemu / de Woltaire /, stro
krotości i gorodu Jekwarinowe siotu / na Dnies
Ukrainie granicy, kaz: Krymow, Nowokaitsk
vis-à-vis do Perekopu, Orłowa stow Turkrat /, ma
tu ves thatan, Mahorowie i Jewreyki, pe
mieli swoje synagogi, uczniowie; odin ostan
w Jampolu a drugie przeniesiono w Ola. nowo
obiecuje kupcy iz kotorych Edinowiercy o
i tam nazad ezdzili. W 1748 iz osnowan
Bałta, na Kodymie, prowin Podol. nad
ew ozer. Sobrinez 1755, Anamiew 1749 mil. kurjer An
pokwie, Gołta 1762 na dur vis-à-vis Pikarew /, t
darmie ~~ukr~~ we teper stanzi wojsk ug
Odes w Mirgorod i pr. W 1768 iz ego
prekratili. Sama Sołwia cast Krymu sos
dla i teper sostoit iz Rusew i niekot
iz Nowogreków stoit kol. urzędow Nowogru
a Wołoch t.e. Moldawan i ucziwsi iz Bessar
i Moldawi – k 1770 xb godu, kida Rus Tatarka
Edinowiercy ordy buntowali protiw Kam
kurbetstwo i razorili wse kraj. potom Dni
pro i Dunaiew. W 1768 iz Bałte

a Roma, ktoś byłby upoważniał księgarza
pod Karmelitami Macieja Hengstla. Tak
znam upodanie swoim zarządzeniem za mam
nam kamienicę, obszernowanie ogr
apartm. ogrom ogr nam skrybia, ktoś
upomnion bardz mnóstwo Pocieszenie Myśli
k 1768 ogr. Car by mnie Roczne Kościołowi
ujaben wyrok, a Copia dowo, na Pyaniu
Biblioteki Kwapi u Sanctym Pajopanu."

Wkrótce przyszła: dwa słowne Zaporożka
dokumenty: 1, akt wyboru Konowego i Stanisyny, ubi
mógł potażał jakiś Ktoś Stanisław napisał autor Pamiętn
Króla Starego obszernie Litewskiego. 2, Uzyskanie na
kazanie Stanisław-Kozaków o granicach. Jest
to słowny akt-dowód Koronacji Litewskiej. Oraz nie
mogę jeszcze bo nowego zajęty jestem.

U nas tylko jak błoto i nowo, ale śniegu jeszcze
nie ma, okrutnie zimno przebrzydło. Jeśli u nas przy
nie po 12 rubli za wóz do Drohiej jak u nas
bo u nas najlepsze 18 rubli, a za 6 rubli Mokrzy
za Odlepsze przywiozą. Oraz nowo ciepło
i Pachnie.

Moja żona i Panienka. Siostrzenica mocno
mnie obie się kłaniają i życzą wdrowia wej-
snam obie się kłaniają i życzą wdrowia wej-
basnej a pieniędzy pobrać.

Jakolwiek odebrałem i list, bądź sam
pilny.

Zostaję się cały swoim
Jego sługa uniżonym
A Zgalbur

Odessa 29 December 1845 372

Kochany i dobry Panie Joselie!

List twój od 12 Decembr pisany napełnił serca nasze najżywszą radością, widząc że zdrów i żyjesz. Bóg da dalej jak dotąd pożywać zdrowia i tą bratnią jesień na Volyniu umarłą. Masz in nuce wiadomość o Nowym roku powiedzieć i będzie Drugo koroj żyć bo ci nuta. Daj Boże aby nam 1846 był dla ciebie szczęśliwy i we wszelkie dowcie i we wszelkie pomyślności. Co ci zaś tyczy stawy i honoru to masz je ci nadto.

Do twojego historii, jak tylko odbiorem dyplom napiszę po Polsku albo po Francuzu dziękuję za wybór, obiecuję swoją coopération i myślę 10 rubli srebrnych za dyplom, pozdrów Jemiołę który ci zapewne przybędzie.

Że bydź tyle szczęśliwy i [illegible] mój projekt [illegible]

Cesar potwierdził, a mnie nagrodzono redak-
torem z pensyją po 1.600 pgł. srebrnych. Ile do
mnie wielka łaska i tym jakoś obyknie
bioręz się do pióra i do roboty. Jeśli Pan
Bóg pozwoli to całe lato będę obiadał na
Korj nad wyborami Statystyki.

Jeśli masz Kochany Panie jakie pod-
roj ani Witebrandz — i myślij mi krótką
wzmiankę o Stepie, dnia 12 decabr, ni-
mnie źródła skądby ich wziąść, ale mnie
to pranedzie stoto.

Mój swagier i siostra mocno cię ściskają
ci idą i ty oraz wielkiej pamiątki na
pamiątkę.

Kończę bo spory list, bo u mnie
na gości bijąc, przygotowuję się do bala
i my dwa niewyżnie wygrawę w karty
bujać. Zima nas zaczęła się dobrze
śnieg był na raz i ziemię. Wczoraj

i dzisiaj prawdziwe zawiernie chrześcijańskie
stanie się w zupełności. Módl się
jeszcze nie zamarło i pamiętaj na zawsze przy
nadziei i konstantyno polska.

Całuję cię kilkakrotnie

twój wierny

37?

Odessa. 28 Stycznia 1844.

List Twój Kochany Pani odebrałem i nie mogę wystarczyć tobie mojej odwdzięczności za przysłane wypisy z dokumentów i metryk. Dziwię się że moi odebrałeś mniej i swoich rzeczy, które posłałem przez Pana Kostyrkowa. Kwiatkowski mi powiedział, że odebrał list od Pani Hołyńskiej, w którem ona pisze że posyła rzeczy kami i nowszego wydania poślesz do Kijowa i u pewno tam i zostałą się.

Względem granicy W. X. Litewskiej z Tatarstwem mniej, może tobie niektóre geograficzne poprawki, Ale obiaśnień kiedy będziesz opisywał Nasze stepy: „od Maraszy nawet takiej nikt tutaj nie ma, a tylko Mysłowskie dopiero, idzie z Ukrainy do Kijowa na ryby i solę. „Do ujścia Dniepru do Tawanie" trzeba czytać „a od ujścia Dniepru do Tawania." Mabaut opisuje, długo dopiero, skoro na ostrowie Dmytrowskim, czyli teraz Nowo Kamionka w 1689 r. Tak było przed Kryms kie i Rossyie w 1784 roku. Owcza woda, do której przeszła się Oberiew Spok, na Ukrainę. „W wiosce Samara" czyli Samara poprzedzając od Dniepru

374

231

Odesa 21 Lutego 1842 r.

Kochanemu Janowi Józefowi zdrowia i pomyślności!

Już zwątpiłem o twojem zdrowiu tej dawno nie mojej listu i wiadomości, ale twój list z pocztą od 9 Lutego, dziś przeze mnie odebrany i mnie i twoich licznych przyjaciół i adoratorów zupełnie uspokoił.

Jakobiem przysłał dwa[?] 6. Zeszyty Athenaeum jeden oddałem a dziś a 5 z nimi, które [illegible] a tobie. Mnie przysłałeś 7. zeszyt Starożytnej Polski a nie przysłałeś jeszcze 6go. Nie mam także 2. No Athenaeum za 1842ie rok. Przy okazji przyślij jeśli masz. Studjów dalej nie Nowe 2. tomy a pierwszych dwóch nie mam, a mi tylko Jakobi. Za twoją pamięć i przyjaźń tej zawsze tysiąc i tysiąc razy dziękuję.

Moja żona bardzo dziękuje za twoje obstalunek opet i prosi jak moi jak przyszły [illegible] np. Fra diabolo, Robert le Diable, les huguenots itd. zostawuje do twojego najlepszego wyboru.

Historija miasta Wilna jest dodatkiem Mu-
rzakiewiczowi, który się ci pięknie udała
i prosto się dotychczas nie przydatkuje
plomata i mówi: „mea culpa, mea maxima
culpa". Jutro u nas posiedzenie towarzystwa.

U nas none wcale nie zamarzało, bry-
by tylko lodu nabrały i ze dwa tygodnie
śniegu wielki bunt, ale jej z niczem przyszła
pogoda, sucho i ciepło, chodzimy cordes
spacerować i cieszymy się bez kalosz. Patrzkowscy
Warszawskie nie przestawały swojej kawa-
ce dnia niedziela, a okazało jej więcej niż 70
przysło. Pomarańcza i cytryna najlepsza 100 za
60 kop. sr. można tanio kupić, i z Charkowa i innych
miast mnóstwo najdalszych kupców za bakalije
oliwę i wino. Handel przeciw oroblicie
Polską bardzo się ożywił, za przeciw dobrze. Da-
wano od 18½ do 21. rubli ab. za centnar.

Mój artykuł „Słowa" z Dz. B. nie
drukowały wszystkie prawie Petersburgskie

Moskiewskie gazety. O Horacjuszu, artykuł
mój umieszczony w Hyperionie Mannerowym
Hasper. Nowob. a dano mi 60 rubli srebr.
Wkrótce ci myślę exemplarz, wiele będzie mi
całkowicie geografii naszego stanu. Drugie edycje
Historyi mojej Laponii — lecz będzie wielkie
ze już dwa tomy kaidy bo 300 stronic skoi-
czyło, a jeden będzie na 400 p. więc zamiast
jednego tomu, będzie teraz ich 3.

Czytałem niedawno twoją Latarnię Morską
z zgrzytem, i czytałem z najżywszym uczestnictwem.
Opisanie Kijowa prześliczne, powieść Sawki jak
obraz Rembrandta skreślony, żywo, ale i po
mistrzowsku. Stary dom Paniński i jego mieszkańcy
wybornie. Nic trojnicy, nic tej maszery tyle
i tak drobne rysy. Aby za porównaniem z tobą
figurkami.

Całuję cię bardzo serdecznie i życzę ci zdrowia
i pomyślności we wszystkiem

Twój wierny

Sobolewski

List do P. Glücksberga pisany
i upraszany o zwrócenie

Wilno 24go Stycznia
1822r.

Wielmożny e Mości
Dobrodzieju!

3/5-

Ceniąc moeno e Athenaeum jak ze względu najego wartości, tak też dla tego, że ono się wydaje przez najpierwszego w polszcz. literatunie erdowieca, szanowanego mną niepównie więcej od rozsądnych bez wyjątku i dawnych i nowych w tym języku pisany, bo bez nich nie pojęb tak gdzieno umysłowego życia i nie bydb mu tak namiętnie oddanym; ceniąc, mówię, to pismo, bardzo rad jestem i wdzięczen pana, że mój przekład będzie tam umieszczonym tego pisma; i że to, wedle pańskiej obietnicy, prędko na nastąpić.

Przy tym liście mam honor przesłać do rąk pańskich drugi mój przekład, jeszcze estetyczniejszego niż Dziennik Warjata, dziedzica Rohola,

Dwóch pism dzieł, jedno w druku nie będzie

pod tytułem „Szypel". W tej powieści i w kilku innych, ubocznie tłumaczę, wyrażnie się Kohol w całej swej świetności, zgłębiając zupełnie charakter tak rozmaitych osób, jakimi są bohaterowie jego utworów. Daje się w nich widzieć tła te narodowe, bez najmniejszej nawet odrobiny obcości, do której nie są woli nie tylko Lermontow i Polewoj, ale nawet i Puszkin. Ta narodowość istnieje nawet w samym stylu, zupełnie prostym, bez najmniejszej ozdoby i dla tego pięknym, ujmującym. Za pewną powodzi (tytuł) Sudowicy p. Grabowskiego powiedzieć prawdę, że Kohol jest trudnym dla tłumaczenia; i rzeczywiście, chcąc go tłumaczyć, trzeba przejść pierwo i zgłębić cały ruski język; trzeba poznać, powiedzieć ruskie obyczaje; trzeba przejść się ruską narodowo-

i przeciwstawienie się zupełnie na ruskiego.
Ponieważ to wszystko we mnie się nie mieści,
bo od kilku już lat ciągle siedzę nad ruską
literaturą, ciągle żyję z ruskimi, widzę mo-
narchię w Wielkorossyjskiej guberni; więc
bez samem moje przekonania nie mogą być
inaczej, jeno zupełnym przeciwieństwem Kohola
na różnej polski. Tłumaczę go prawie słowo-
wie, bo inaczej można go czytać; nie bylem
nie ścieram żadnego najmniejszego obrazem,
lecz na web nie osłabiam by najmniej, zbara-
jąc się w samym stylu zupełnie zachować jego
kolorytu, podbierając polskie słowa bawie,
które też same mają znaczenie, jakie zawiera
słowo oryginału; i dla tego mało to, że poni-
jam wszystkie nazwiązce się mnie piękniejsze
wyrażenia, nieszczęście bylem odpowiednie wybory
jego opowiadania, ale zostawiam niektóre
ruskie narodowe słowa i całe kon.

Ten przedaż proszę także pomieścić do Athenaeum i niech mnie już zaliczy pan Kraszewski ew. skądyeh uczestników w wydawaniu tego pisma, bo podyjść będę i nadal, jeśli Bóg pozwoli, rozmaite przedaży, a może i wspólnego conclarium z nim.

Po wydawaniu moich przedaży proszę mi jeśli można darmo, a jeśli darmo nie można to za pieniądzy przysłać albo choć trzy (albo choć trzy) egzemplarzów tych numerów, w których przedaży moje będą umieszczone. Chciałbym, jeśli można, nie rozdzielać żadnej powieści na numery, a drukować każdą całkowicie w jednym numerze.

Teraz zamierzam dokończyć „Cmentarzysko" „Kohola i dalsze jego powieści, które także będę wydawać. Dobrze byłoby żeby w każdym numerze było coś mojego. Proszę mnie napisać, czy to można, a ja z swojej strony postaram się.

Czekam łaskawej odpowiedzi. Najuniżeńszy sługa
Piotr Lazarowicz

Jeśli można proszę mi przysłać dla odczytania kilka egzemplarzy Athenaeum z 1844 r. dla moich znajomych. A zupełnie dla mnie proszę przysłać Nowe Składy Krasz. w 2ch tomach, Warszawa 1843 roku, z najnowszych rzeczy nie mam.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

376

Będąc dobrze obeznanym z Ruską literaturą, przedsięwziąłem przełożyć kilku celniejszych Ruskich pisarzy na język polski. Zacząłem od Kohola. Przed tak wielkim znawcą, jakim Pan jesteś, niedorzecznem byłoby rozszerzać się nad określeniem powodów, które mię skłoniły do tego wyboru; przeto rzeknę tylko, że po Dacławczém zastanowieniu się nad całém Ruskiém piśmiennictwem, w najgodniejszych nawet uwielbienia autorach tego języka nie znalazłem ani oddanej tak trafnie narodowości, ani tak głębokiego

zaglądu w dusze wszelkiego stanu ludzi, ani tak żywego – przy najwyższej prostocie – malowniczego, ani zapatrywania się z tak oryginalnego stanowiska na świat materyalny, w którym dla Kohola, wyniesionego umysłem nad ziemską sferę, niéma już żadnej utudy i to, co innych zachwyca, na nim wywołuje gorzki tylko uśmiech.

Przez szczególny szacunek ku Athenaeum mocno zapragnąłem, by moje przekłady mogły się pomieszczać w tém

piśmie; lecz wydający Athenaeum twórca
Hindowca onieśmielał nieznanego tłuma-
cza odezwać się bezpośrednio do niego, i
z tej przyczyny przełożone przeze mnie
powieści Kohola: Dziennik Nayjata,
Szynel i Newski Prospekt, zakomuni-
kowałem P. Glücksbergowi, jako korres-
pondującemu z Panem.

Niepokonana atoli chęć prędszego
dowiedzenia się, jak będą przyjęte te
pierwsze moje próby i otrzymany wczo-
raj od P. Bernsteina list, dający mi
radę udać się do Pana, znieważają mię

nareście utrudzić Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najpokorniejszą prośbą o zwrócenie na moje
przekłady łaskawej uwagi.

Jeśli te przekłady pomieszczą się
do Athenaeum i jeśli otrzymam od Pana
pozwolenie i nacal w niem uczęstniczyć,
trud mój wpełni zostanie wynagrodzonym
i wówczas, nabrawszy otuchy, bystro pom
knę ku końcowi przekład obszernego dzie
ła Kohola: Rozrachunek Gurubowa udu
Hermesa Dyana, którym obecnie jestem
zajęty.

Z najgłębszém uporważeniem mam
honor zostawać na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

5go Marca 1844.

najniższym sługą
Piotr Łazarowicz Trepielewicz.

Pskow.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju! 377

Za umieszczenie w Athenaeum moich tłumaczeń, poprawienie w nich przez Redakcyę tego pisma stylu i łaskawie udzielone mi rady, składam Wielmóżnemu Panu Dobrodziejowi najpowinniejsze dzięki.

Przekład poematu Wohola „Martwe Dusze" skończyłem i chciałem już był. odesłać go do druku; lecz list Wielmożnego Pana Dobrodzieja, przywodząc mi na pamięć wiele omyłek, które przez pośpiech wkradły się do pierwszych prób moich, i wskazując mi konieczną potrzebę większej o gładkość stylu staranności, wstrzymał mię z wypełnieniem tego przedsięwzięcia dotąd, nim nie sprostuję tych przynajmniej uchybień, o których

sam jestem przeświadczony i które nauczę się wynajdywać. po zastanowieniu się nad sposobem, w jaki Redaktorya Athenaeum, poprawiając dawniejsze moje tłumaczenia, wyrażała myśli Nichola. Tuszę jednak sobie, że i ten mój zamiar przez parę miesięcy zostanie uskutecznionym.

Tym czasem łaskawa odezwa Wielmożnego Pana Dobrodzieja, rodząc we mnie chęć ciągłego w każdym numerze Athenaeum uczestnictwa, ośmiela mię do najpokorniejszej prośby o umieszczeniu w tém piśmie, Nowszego Prospektu,, który zapewna dojdzie w krótce rąk Pańskich, bo piszę dziś o tem p. Glücksbergowi, i załączającego

przy liście niniejszym przekładu dwóch
pierwszych rozdziałów z Martwych Dusz.
W tym ostatnim przekładzie starałem się
być poprawniejszym; lecz jeśli Redakcya
znajdzie jakie przeciw mowie polskiej
wykroczenia, niech raczy łaskawie je u-
chylić.

Z najgłębszym uposażeniem mam
honor zostawać na zawsze

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najniższym sługą
Piotr Łazarowicz Szepielewicz.

Maja 7 dnia
1842 roku

Pskow.

378

Samedi

Szanowny Panie!

Jakkolwiek mała jest wartość literacka dołączonej pomiędzy, spodziewam się jednak, że Dopisek mnie tego jedynie miłym na celu jest dać wyrazu, iż bez Dopisku przyszłoby na mię Klubowe miejsce w Athenaeum, najściślejszym Literatów Stanu, to jest potwierdzenie, a przynajmniej przyrzeczenie Pana Dobrodzieja.

Z najwyższem mojem szacunkiem

Pana Dobrodzieja

najniższa sługa

Karolina Szwarcetta

379

Do

Szanownego Redaktora Athenæum.

Powodowany i użytecznością Publiczną — i wezwaniem Szanownego naszego Redaktora Athenæum w prospekcie na rok teraźniejszy umieszczonem, posyłam Mu moie pismo o Filozofii proszac iżby to w Athenæum umieszczone bydź mogło. Jest to odpowiedz i niejako ciąg dalszy Artykułu Fragmentu o Filozofii w IV zeszycie zeszłego Roku umieszczonego. Spodziewam się iż pismo to moie otrzyma aprobatę Cenzury — gdyż chociaż iest w rzeczy Narodowey — usiłowałem jednak ile tylko można, ująć w nim, wyrażania mogące podlegać krytyce Cenzury. —

Prosiłbym tylko, aby rzecz ta ile nieźbyt obszerna, mogła bydź w iednym zeszycie razem wydrukowana, gdyż często rozdzielenie Artykułu, chybia zamierzonego Celu, i rodzi opaczne o nim wyobrażenie — gdy przeciwnie ogół nierozdzielnie rozważony wystawia przedmiot w właściwym świetle. —

Mam prawdziwą przyiemność wyrazić przytem Szanownemu Redaktorowi moie rzetelne uwielbienie prac i poświęceń się Jego dla dobra Literatury naszey — ato wraz z tym uszanowaniem z którym zostaie

Nayuiższy Sługa

Rafał Straszewski —

Tarnowicy
d. 10 Grudnia 1843 r.

380

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Będzie temu lat kilka, jak archandria nieśmiertelnych literatów napastowała najrzawiemniejsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja dążenie w piśmiennictwie, starając się najczystsze i najpiękniejsze Jego dla dobra nauk widoki w fałszywem świetle wystawić. Z dania tych pigmeuszów literatury podobne były do zdania wieśniaka greckiego, który nieznanego sobie Arystidesa skazywał na ostracyzm dla tego jedynie iż mu się nie podobało, że powszechnie sprawiedliwym był nazywany. Z wyższą uwagą zważałem obroty ich obłudy i owe pomieszania pojęć, które mimi filiomuzaty; widziałem w nich egoizm i zazdrość: w usiłowaniach Wielmożnego Pana Dobrodzieja najpożyteczniejsze zamiary, postępy wiadomości ludzkich mające na celu, i rzadkie bezinteresowne sprawie nauk i oświecenia poświęcenie się, umysł wyższy, nie skażony żadnemi uprzedzeniami, wolny od zastarzałych przesądów. Ogłoszeniem tylu dzieł ważnych, z których każde

mogłoby

mogłoby jednemu z miłośników Jego zapewnić nieśmiertelność
i genialnych utworów p. które płodna poetyczna Litewska dosyć
ta swojego apogeum, jakie godnie i w sposób szlachetnie ca
upoważniający odpowiedziałeś Wielmożny Pan Dobrodziej tym
czystości Jego zamiarów usiłowali zaćmić błahemi zarzutami
W ciągu tego czasu moja sympatia i prawdziwe życzenia ca
leżnych powodów, byłby nieodłączne od szanownego Imienia
Wielmożnego Pana Dobrodzieja. Odtąd powziąłem tę niemyślną
w wielkiej dążności moc woli i wyższość Jego ducha; przyjąłem
ty cześć i uwielbienie, lubo nieznany, odtąd zamiłowałem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja szanować i kochać, jeśliby
to nie obraziło Jego tem szczerszy wyraz serca. — I z tem serca
pełnem wiary i ufności w szlachetność i prawość zacnego
charakteru Wielmożnego Pana Dobrodzieja, udałem się do
Niego z prośbą w imię Stanisławczyzny, aby p. ogłosił
w Athenaeum swojem pieśni i dumy wotyjskich przeszłości
nie zebranych i przełożonych, obernął z niemi publicznie
Otrzymawszy na to dwa razy Waszmość Wielmożnego Pana
brodzieja przyrzeczenie, słowo Jego mam za święte, za cał
pewniejsze — o dotrzymaniu tegoż nie wątpię dla nieuwzględ
nego przełożenia najzacniejszych Wielmożnego Pana Dob
dzieja uczuć, tychto nie wątpliwych wspaniałości duszy
znamionach. Gdybym nie powziął od dawna takiego przeko
nia, ośmieliłbym się udać do Pana z prośbą tak otwarcie wyra
zoną

nową?— Po długich, nader mozolnych pracach i poszukiwaniach w zbieraniu poetycznych ludu wołyńskiego utworów, kiedym je przesłał Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, pierwszy że wszystkich nieznanych mi rzeczy i wiadomości Wielmożny Pan Dobrodziej całą ich w wielorakim względzie ważność, i myśl moję skłonną pokornie upraszam i dobrotliwie stosuną otuchą że praca p. długi czas przeze mnie podjęta, nadaremną i bez pożytku nie będzie. Ufam więc Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć moje najczulsze serdeczne podziękowania, że wszystkie poświęcone przeze mnie dumy i pieśni wołyńskie mam w Athenaeum pomieścić obok zabytków ukraińskich - dwoję porównywań miarą za najpewniejszą w śledzeniu i dochodzeniu prawdy, i takim jedynie sposobem publiczności pozna odrębne będzie znamiona i charakter. Bez czynnej, skutecznej, ślachetnej Wielmożnego Pana Dobrodzieja pomocy, nie mógłbym tego przed ogłoszeniem całego mojego zbioru, uskutecznić: ogłoszeniu zaś jednej lub kilku tylko pieśni i dum wołyńskich w jakiemkolwiek periodycznem piśmie, gdybym chciał dać poznać charakterystyczny ogół całości, podobny byłbym do owego Greczyna, który chcąc dać poznać piękność świątyni Diany w Efezie, obnosił z niej jedną cegiełkę po rynku ateńskim.——

W dwóch poprzednich listach odgadłeś Wielmożny Pan Dobrodziej

moje

moje rządanie zgodzenia przełożonych dum i pieśni wołyńskich z originałami obok textami, i ze zwykłą sobie dobrocią i zachwycającą delikatnością wyrazu, raczyłeś uczynić mi łaskawe przyrzeczenie swojej sławnej i skutecznej dla tego pomocy przez nastręczenie księgarza, któryby nabył edycyą mój rękopis. Jeżeli ta moja praca, w widokiem dostania od Wielmożnego Pana Dobrodzieja pożytku wydania na jaw, dożgonną wdzięczność winien będę jedynie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.—

Przekłady i teksta originałów obok umieszczone, zajmą przeszło czterdzieści kilka arkuszy rękopisu, który podzielony zostanie na dwa tomy. Przydałem teraz starożytne, bo żadne weselne wołyńskiego ludu pieśni, w których odbywają się dawne stosunki Wołynia z Halickiem, Litwą, Ukrainą, (Tatarszczyzną) i z innymi ościeńcami. Wzmianki tyczące o Litwie odnoszą się do pierwszej lub najdalej do drugiej epoki historyi Wołynia, w której pod osobnymi książętami zostawał.—

Kiedym już te zapomniane wołyńskie poezye ludu, od wieków pomiędzy nim błąkające się, pisemne nie ustalone w ustach jego tylko pozostałe i codzień ginące z wiatrem i czasem, zebrał, i gdym już przekład mój wykonał, słysząc potém śpiewających je i dostając warianty, dopełnienia, lub ułamki ich, musiałem całą moję pracę cztery razy wi[ele]

przepisa[ć]

przepisać. Otrzymawszy zaś wtóry list Wielmożnego Pana Dobrodzieja, dni i nocy prośnięciem aby te zabytki wołyńskie w chronologicznym ile tylko można porządku ułożyć uszykować i wystawić; starałem się każde słowo przekładu z oryginału w tekstach porównać, usiłowałem nieraz zamglone wielkiemi znaczenie myśli rozjaśnić, przyćmione niemi wyrażenia i wyrazy w prawdziwem świetle ukazać, charakter każdego utworu i ducha jego badając, odgadując, dociec i wyśledzić tych głębokie uczucia i cudne piękności poezii Słowiańskiej są często tłumaczem wiekowym i jakoby mgłą tajemniczą osłonione: trzeba ją badać, nad nią się zastanawiać aby się w nią wtajemniczyć. Im więcej w nią wpatrujesz się, tym lepiej poznajesz się jej pomysły, tym coraz więcej otwiera się w niej powabów myśli

Che non ben pago di bellezza esterna,
Negli occulti secreti anco s'interna. Tasso.

Gdyby w porównaniu starożytności zachował się nam wcześniej nie zdarzyło się porównać pieśni ludów Słowiańskich, co właśnie jest oznaką wewnętrznej ich wartości. Prawdziwy poeta, nie jest narodowy, lubo w przekładzie tylko swoim, od razu pozna całą ważność, przydatność i nieocenione Słowiańskiej poezji zalety. —

Rękopis mój w pierwszych dniach Maja roku bieżącego, będzie już zupełnie ukończony i gotowy. — Ogłoszenie jego zapewne stałoby się mogło przyczynkiem do historyi, poezji, archeologii i literatury Słowiańszczyzny. Przekład w znaczniejszej części dopełniałby się pieśniokrąg ludów Słowiańskich i narodowy

rodowy, o którym sławnej i drogiej nam pamięci Jan Paweł Woro
z upodobaniem przemyśliwał. Originalne Dum i Pieśni Wo
tych tekstu stałyby się wdzięczną ozdobą Sławiańów; powabia
może gdzieindziej i u nas innych do siebie Słowiańców, dzie
samo uczynić mogą więcej postrzeżeniem. —

Wiele pracowite badania, mozolne śledzenia każdego z
zabytków mojej rzeczy rodzimej, powiodły po przeszłych obrazach
ukształconą myśl wędrowną w ustronie, ofiarowały i już zapom
ne obrazy zamierzchłej Sławiańszczyzny, w których się zawar
życie bohaterstwa wieków, byt tylu tysięcy od dawna już zgas
i w prochu po mogiłach spoczywających ciał potomków, — odsłonity
ostatnią drzemkę wiecznych Bojanów i Lirników, świat
różnej fantazyi Sławiańskiej, różny od greckiej lub inn
lecz rzeczywiście piękny i czarowny. — Et in Arcadia ego! —
teraz twierdzę, że każdy lud Sławiański, każda osobna nie
prowincya ma swoją własną z postępem wieków i p. wpły
różnych okoliczności utworzoną i wykształtowaną poezyą,
duch i cechy są odrębne. Krakowska, ukraińska się tego do
dem; ta sama powiedzieć zapewne można i o podolskiej,
ry świeżo z ukraińską łączono. Każda z nich jest tylko c
jednostki, cząstkowi poezyi narodowej, która jest tylko część
wiańskiej uważanej jako całość. A lubo przekonany jest
że więcej z własności tylko ogólnych kwiatów, porastanie
wie poezy nierozdzielnym w potomności, i znam że przekładem i o
wieniem wobec poezyi ludu na zaletę oryginalnego pisa
nie zaszkodzić, wszakże nie masz żadnej ofiary i poświęcenia
do których bym się zdolnym dla dobra i pożytku powsz

nego, i dość dla mnie, gdy pierwszy będę jej objawicielem, reprezentatem, dając jej byt a raczej poratek w piśmiennictwie. Podolska, halicka i inne, tegoż od wielów oczekują. Wątpię zatem, abyś Wielmożny Pan Dobrodziej w piśmach publicznych za mnie do ziomków przemówił. O moim przekładzie nic nie powiem; sąd i zdanie o tem zostawiam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi jako wytrawnemu i biegłemu znawcy dzieł do Medycyny i Sztuk Pięknych odnoszących się. —

Oświadczony obietnicą Wielmożnego Pana Dobrodzieja tak dobrotliwie mnie uczynioną, spowiadam się Go prosić, abym za [illegible] nie wejść w układy z typografem, który zechce nabyć [illegible] mój rękopis. Mocno jestem przekonany że sprawiedliwe i wy[illegible]niejsze odmego przedstawienie wyżej wymienionych rzeczy Wielmożnego Pana Dobrodzieja jemu uczynione, najskuteczniej i najdzielniej może się przysłużyć do rychłego ukończenia tego [illegible] teresu, zwłaszcza że głos i opinia Jego wszędzie i powszechnie [illegible] rowanie mogą to pomyślnie przyspieszyć. Przekładzie, który [illegible] dobycia tego rękopisu Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi oddam [illegible] le, raz Wielmożny Pan Dobrodziej przez umyślnego wraz z [illegible] eu swoim i z listem księgarza przybyć mi do Krzemieńca [illegible] oucu kwietnia teraźniejszego roku, albo i wrześniu gdy [illegible] . Przy odebraniu tychże pieniędzy wydałbym Wielmożnemu [illegible] Panu Dobrodziejowi urzędowany na to rewers, a własnoręczny [illegible] ielmożnego Pana Dobrodzieja, poświadczający przyjęcie mojego [illegible] dla odesłania go księgarzowi, zatrzymałbym u siebie. Li[illegible] adresowany raz Wielmożny Pan Dobrodziej przesłał [illegible] W. Józefa Oldyńskiego wystużonego Profesora Liceum Wołyńskiego — on dobrodziej wskaże posłańcowi gdzie mieszkanie mieć będę w Krzemieńcu. Przez to odstąpienie rękopisu, życzyłbym przynajmniej częścią te wydatki które poniosłem p. lat dwa i pięć miesięcy trzeciego zajmując się

tą wydaczną pracą. Tak więc interes całej Słowiańszczyzny, krajowej literatury i mój własny polecam zupełnie wspaniałemu sercu Wielmożnego Pana Dobrodzieja. O jedną tylko łaskę jeszcze go proszę, aby w dowód mojej najczulszej wdzięczności raczył pozwolić na dedykacją sobie Dumy i Pieśni Wołyńskich. Wiem ja że Wielmożny Pan Dobrodziej dość sławy masz z siebie, lecz pozwól tej jedynej potrzebie mojego serca dogodzić.—

Jeżeli Wielmożny Pan Dobrodziej zaszczyciłaby dalsze po VI. Tomy Athenaeum czytać, w razie jego zażądania starałbym się dostarczyć Mu ważnych do tego materiałów i pism od Profesorów b. Liceum Wołyńskiego, których 25 letnie prace w Naukach i Umiejętnościach podejmowane, dostatecznią są rękojmią ich nieprzemijającej wartości. Zbliżenie się i stosunki niezmiernie uważam za nader wiele pożytecznym oświeceniu. Czyli P. Jocher odpisał Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi o posłanej Mu mojej bibliograficznej pracy? chciej mię Wielmożny Pan Dobrodziej krótciuteńko o tem uwiadomić. Wyrażam że I. Tom prac Jego i następne sposoby 2. już wyszły na jaw- te rzeczy chyba mi choć na parę dni- mam bowiem kilka dzieł ascetycznych dawniejszych a niechciałbym napróżno z nimi się wyrywać, jeśli już są tam poczęte. W Ossolińskiej bibliotece Ossolińskiej ma się znajdować b. pisma i w zupełności dochowanego od potopu XVI. wieku exemplarz pisma ś. drukowany w Krakowie in folio, a którego tego gocha. Mocno żałuję że W. Pan opisu tego exemplarza komunikować nie mogę, bo i notatka o nim mi dana zginęła i była niedokładna- ortografowa tylko. Posiadając ten pismy zabytek, zapewne przestałaby na pożądanych bibliotekach chciałbym oddać go miłośnikom rzadkich dawniejszego piśmiennictwa pamiątek. Przepraszam za tak długie pisanie, ale mówiłem o Słowiańszczyźnie i to mnich będzie dostateczną dla mnie wymówką.-

Raczy Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie mojego uwielbienia i uszanowania z którem mam zaszczyt zostać na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja,

Najniższym Sługą.

Adam Mowikowski

Dwornec.
d. 30. Marca.
1841 r.

382

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dnia 30 Marca miałem zaszczyt pisać do Wielmożnego Pana Dobrodzieja, ale mój posłaniec wyszedł mój list któremuś z przydworzych ludzi i przywiózł kartkę z podpisem niepodobnym do wyczytania. W liście tym upraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja, aby stosownie do Swej Pańskiej mnie uczynionej obietnicy, raczył wejść z którymkolwiek typografem w układy o nabycie mojego rękopisu dumi i pieśni wołyńskich, zajmującego z tekstem orizin. i przekładem 40 biłka arkuszy, a który w pierwszych dniach Maja roku bieżącego 1841. będzie zupełnie ukończony i gotowy. Powtarzając o to moję prośbę zasilnowaną na słowie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, czekam jego łaskawej choćby krótkiej odpowiedzi, abym wiedział co mam dalej z moim rękopisem przedsięwziąć. Raczy Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie prawdziwego uwielbienia i uszanowania z którymi mam zaszczyt zostawać nazawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

— Najniższym Sługą —

— Adam Stowikowski. —

Dworzec.
D. 1. Kwietnia.
1841. r.

383

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List Wielmożnego Pana Dobrodzieja miałem szczęście otrzymać i przedewszystkiem najpierwszym i świętym dla siebie poczytuję obowiązkiem za pomoc łaskawie mnie świadczoną w ogłoszeniu Dumy i Pieśni Wołyńskich złożyć Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najczulszą moję wdzięczność której mnie uczucia zawsze memu sercu obcemu być nie przestaną. — Dostawszy dawną nakształt kogeszowych Juwenalskich księgę, w której niejednakowym charakterem znajdują się umieszczone różnych autorów poezia, tyry z tychże, tak jak najprędzej i dosłownie r. 1838 wypisałem, ośmielam się posłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi w nadziei, że te skarbowe pamiątki ocalając, ofiarujesz powszechności jako jej prawdziwą własność. Jakie na to zasługują. — Rzewny utwor L. Górnickiego, obrona tułactwa nabycie ustępków których i J. Kochanowskiemu nie wstydzie naśladować, bynajmniej nie ustępują w doskonałości najpiękniejszym jego tworom; nagrobek p. Trembeckiego ubożony, nie ma w sobie owego cięższego wyobrażeń, jakie nam innej towarzyszy; owszem widać że dusza poety była mocno i żywo wzruszona kiedy go kreśliła. Wiersz Generała Jasińskiego oddychając dziwną melancholią, jakoby wczesnego grobu przeczucie wydaje. Mnie też jego sprawiedliwie może być przyrównana do pięknej Mickiewicza dziewicy

u której

u której: „po jagodach uśmiech lata, ale w oku łza niedoli.“ Te
trzy utwory wcale nie znane i podobno nie były drukiem ogł
szone. Pierwszy zawiera dosyć przegórów ciekawych, do biogra
górniczego odnoszących się – drugi w poezjach Trembeckiego u
znajduje się – trzeci pokazując jakiém okiem Jasiński na świ
spoglądał, nie jest bez właściwych i odrębnych zalet. Wreszc
widzimy w nich zbliżone dwie znakomite piśmiennictwa epo
Zygmuntowską i Stanisławowską. Miałem dawniej zam
podać wszystkie do wiadomości publicznej – teraz w tym cel
nie mogę ich nikomu powierzyć pewniej i lepiej niż Wiel
możnemu Panu Dobrodziejowi, któremu od całej powsze
chności należy się wdzięczność za dochowywanie krajowe zab
łci. Rad będę, jeśli mojemu wstawieniu się wyjednamu im p
mieszczenie w przybytku przeszłości poświęconym. Pośpie
szam komunikować Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
dokumenta historyczne, które jako mniejsze obecnie w mo
siądzu miejsca zastałem źródła pierwszej noty, do bada
nia krajowych jakoteż obcych mogą być przydatne. Najp
dewniej przepraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja że m
jém piśmiem posługuję się czynię przez to w Jego ważnych
zatrudnieniach; raz to Wielmożny Pan Dobrodziej prz
pisać mojej uległości w Jego wyższej dobroci. Mam za
szczyt zostawać na zawsze

z prawdziwém uwielbieniem i uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Dworce.
d. 4. Maja.
1841 r.

najniższym sługą
Adam Bowiłowski.

384

Skierny listek Panów — na który ma jestem
niezawodnie odpisanie — z miłą wzglądu sprawił
mi prawdziwą przyjemność, lecz nie mogę zataić
tego że obawiałem się mimo jednej myśli która ni-
gdy dotąd nie przychodziła mi do głowy. — Pan
Jan widząc bez zarzutu zawiązki mnie za literatury
~~za prof~~ z profesyi? .... Mój Boże! zdaje mi
się muszę Pana wyprowadzić z tego błędu. Pro-
szę — proszę mocniej nie uważać tego ani za
filistyństwo ani za fałszywą wobec — autorską
skromność, ani za dowcipkowanie ~~nabicie~~ of a
blue stocking, lecz za moment dobrego stylu i
metalu. — Najwyższy dowód szacunku mojej ob-
dyspozycyi względem Pana w tym się mi nie poz-
wam upomnieć à la J. J. na dalsze arausnach. —
Daje mi się że dość będzie dalszą Pana. — Wyzna-
prosto że czytam wiele, czasem myślę, bardzo i świet
staram się obserwować ile mogę, ale do pióra
nigdy nie miałem żadnego powołania. — Trzeba
bydło całej wrażeń ścisłej i nauczycielskiej pracy
mego ducha (bo on postawił pierwszy pochodzący
w ciemnościach mojej głowy), trzeba bydła

tak dawnego znajomego, tak cierpliwego i cierpiącego
mieszka jak P. Bardzierewski, żeby mnie
się miszé pióro do ręki. Po napisaniu
dla pory dwanaście miesięcy listowych sam
dobrego gruchu dopóki pocieszy stanie
mnie nie zbadamiał. Potem znów
prawie raz do Frenolestów i Duszy
— Czyliż te fakta nie dość wymownie
że we mnie nie masz prawdziwego poważania
piśmiennictwa? —

Drugiej strony mam moc
Wielkie chwile kobiety należy się najprzód
ciom, mężowi, i gospodarstwu a potem
jej miłości własnej, i rozdzielając tych
czas wolny zostaje mi go zbyt mało na
pracowanie czegoś pożytecznego, lada
raz zamaty czuam się pewnie
karności. Z tąd wypadałoby mi najlepiej
nic nie pisać i zapewne
gdyby mnie do tego nie zmuszano. —
Nareszcie, wiadomo panu że Nasz
jest czytelnik dla niższych literackich
Nóż, w których jednak należy cenić
chęci młodzieży i czyste jej pobudki.

III. Do ***

Powiedz Ha rego dziwacan demnie
Oko, którego nie znikam mém okiem?
Czego twe usto wraz smutnoś cienia
Kiedy nawiasem choć słówko przemówiż?
Czego? — zgrzak wrotkiem nil mowę nie budzi
Sobą zerwanych — w nim cieniu ratujących
Cienić i wyjmnieni zagaitej miłości —
Wilam iż rimno i tegnam posarnie
Zawsze o frankach rozmawiam wesoło,
Nigdy iż żalam — wesłem nieniem nie nudzę
Nigdy nieobyczyn z ust moich wyrzutu;
Czego? widz z twoga dziwacan demnie
Oko, którego nie znikam mém okiem?
Czego twe usto wraz smutnoś cienia
Kiedy nawiasem choć słówko przemówiż? —

#

Widz twą bojaźń — ty lękasz się biedna
Słaba istoto! by mgł twój łeb drudzy
Z rysów mej twarzy, z wyrazów myśli tomu
Skrytych im dobrze tajemnic nie zgadli:
O! bądź spokojna! — ja teraz w zabonach
Jestem Kamieniem, na którym proch ciebie
Składzi wrucia nikt zbadać nie dosta —
Chociaż trzy rzecz stargane te rzeczy
Które mą duszę szczęścia z tą duszą
Jednak im jeszcze dość mocy zostało
Żeby od śmierci zachować twe imię.
Patrz więc bojaźń — nie lękaj się biedna,
Słaba istoto! by mógł twój łeb drudzy
Z rysów mej twarzy, z wyrazów myśli tomu
Skrytych im dobrze, tajemnic nie zgadli.

#

Płasaj i wesel się wietrzna Kobieto
Zagłady w twej duszy ostatnie pamiątki,
Niechaj się nigdy mój widok nie trwoży
Ani litości nie budzi w twem łonie.
W świetnych kawiarniach, wśród gwarów, nałogów,
W kłótce w mych rysach nie dojrzysz żadnego
Znaku tej myśli co gniecie mnie w cieniu —
Moje cierpienia są ciche, samotne
Ja szczę się bólem jak świętą zwaliską
Maja co kiedyś był moją dziedziną
Skrytem ie światu i skryję o tobę.

Płasaj wiec
Zagładę w
Niechaj się
Ani litości

wesel się wietrzna Kobieto,
twej duszy ostatnie pamiątki,
nigdy mój widok nie trwoży
nie budzi się twem łonie.

Wincenty Pol.

ci-devant poète.

Małżeństwo [illegible]

I.

Lal Dziewczyny

Wzimny gróbgo
położyli,
Ziemia piérś mu
przytłoczyli,
A nad głową
Na pamiątce
Postawili
Krzyż drzewniany.
Prosty &c.!

Tam na niebie
Lazurowém
Świecí Słońce
Jasnowłose,
Promieniem
Jaskrowym,
Brylantowym,
Purpurowym,
Światło leje,
Ciepło sieje,
Na świat Boży.
A on martwy
Leży w grobie
Ciemnym — chłodnym
Ciasnym dole —
Biedny on.

Szumi wiatrzyk
W młodym gaju,
Igra w listkach
Z kwiatami,
Nad zwojami
Cudnej roży
Motyl miły
Się rozsypuje. —
Z góry — z nieba
W falach światła
Przepiękny
Zaczarowany
Piosnek słowik —

Mężyciel stwo

I przyroda
Cichnie rozkoszą
Jako młoda
Narzeczona
Przy kochanku!
Przed ołtarzem! —
Czemuż on? —
Tylko on.
Wśród wesela
Tego święta
Leży martwy
Cichy — smutny
Jak sierota
Który został
Tylko Bóg!
Jeden Bóg! —

Wstań mój luby!
Wstań mój miły!
Do kochanki
Wyjdź z mogiły.
Ja cię przycznę
W serca objęcia,
Ja cię piersią
Jak ogniem,
Jak wyschłe rosą
Piersi oaza
Ci obmyję;
I tchnę piosnkę
Oklikowo
Śpiewać będę;
Ja na śpiewy
Twój zakiśnę
Wieczór wieczorem
Ja na ziemię
Ja za ziemią
Bóg! twój —
Mąż mój!
Luby mój! —

Wszystko próżno.
On nie słyszy
Martwi jęczeń
On nie widzi!
Mogił też
Mocny Bóg!
Z niebiosami
Z wieczny Brzeg

Lilia [illegible] spój
[illegible]
Słońce [illegible]
Przyjmie [illegible]
Mój kochanek
Daj mi [illegible]
Niewzmoc
Jego ziemia
Pochłonęła
Święty Marek
Ja na niego
Zamknęła drzwi!

II.

Natura.

Zaraz tym dowodem
Ja Natura,
I przyrodzeniem
Się do grobu!
A w tobie mnie
W przyrodzeniu
Wszystko, życie
Życiem, dzieckiem
Pełnem siły.

Ja cię śmiejsz!
Cierpisz — gniewasz —
Dziwnie, rzadko —
Mózg, marzą
Serce tkwi,
I sam sobie
Życie truję;
A w rozdarciu
W przyrodzeniu
Sił miliony
Nie ustatki
Się rozwija —
Każda dąży
Do swej mety
Pewnym trybem
Wedle wieczności
Praw natury.

O naturo!
Wiecznie miłosna,
Wiecznie świeża;
Nieskalana,
Niezachwiana,
Wieczna siła,
Wieczna miłość,
Jak millionowy
Przed tobą maczą
Jest człowiek każdy,
Jestem ja!

O naturo!
Niepojęta,
Tajemnicza,
Jak sfinxie,
Nim pokłonię
Moich mózgu
O nieobjęte
Kłodne tonie,
O Tam — dalekie
[illegible]
Tajemnicze,
Niech przy [illegible]
Przed mogiłą
Pojmę cuda
Twego życia
Stopnie dziwne
Twoją potęgę.

bez Pana że razem Barssenera oprócz Nanarowicza
niemca jak się zdaje) innego fundusu do utrzy-
mania siebie w podróży mieć — że mając go
tak dawno dachuje siebie na absencyą bez
podług mojej mierności przyszłemu. — Otóż najra-
żniejsze przyczyna do którey powtarzam swo-
ją odwagę, niesmiałość i lenistwo do pisania si-
ebie, i tak jak Pan mówisz na 24. lutego
oddałam swoje prace P. Barssenerowi niemu.
Ale powiedz Pan, mocno Pani napisała Fre-
nolestów dla P. Radzeckiego? — Niebaty! mocny
Pan racyą, jest to inna rzecz — A perce de pon-
gès en devient forgeron..... Autorstwo jest po-
chyłą. Pasuyen ~~[illegible]~~ Stąpiwszy sobie się
z poczętku mocno, ostrożnie — potem pomału pod-
pisuje się prawie póki nareszcie nie dopiero do
końca i zmarnuje. Oraz zdaje mi się że ja już
słuszę!... Moze być że to jest ~~[illegible]~~ sottise au
guerre — odpowiedz za to przed Bogiem wszyscy
ci co mi głowę zawrócili pochwałami — w tej
liczbie — mille pardons Mr — Autor Wielo-
rauły będzie najwięcznej z nas. — Jakoż wier
będę wiedy pierwszy krok już zrobiony, pójdę da-
lej w imię Apollina czy zabyn sobie tylko
drogi gruby. Nabyć nabiwszy głowy nie spadły
na mego Mecenasa, któremu wiele przypisuję

moja ramotz.— Gdyby ci panowie go znali!... gnex
paliby się jak mało mu czynię honoru. Niedrut że
jest wiele niebezpiecznego w moich powieściach, dla
tego że nasz mój separat kilka razy przechodzi p
recenzyą Wężowską i kardy raz wychodzi z niej tak
zmieniony jak zgnbiona zapaprana w rodz.— Voilà
le mot de l'énigme! Za oszczerstwo objaśnienie
takie w czasie fragmentowanie dostrzeżone w moich
powieściach.— Wiedzę że mnie czeka ostra, wielka
Sierra małpowska recenzya a nie chcę pisać gnerala
Staram się dać ukochanie taką formę przy której by
łatwiej go było nieznać i łatać.—
Kończę niniejsze pismo tem całym powinna być po
wiedzieć na początku.— Miałam sobie za honor, z
prawdziwą troską, pochlebne danie które pan ra
pisze o mnie. ~~Pisłam~~ Postaram się na nie
zyć. Pierwsze powieści mu który się zdobędę bę
pisane do Athenaeum— ale ostrz
pana że ja nie nie pisz z głowy bo teraz
— potrzeba widzę żeby pan był cierpliwym poki t
wszystko nie dostaremy mi jakiego przedmiotu. Tym
czasem chcę mu [illegible] przynajmniej powołać
— przynajmniej dobrą chcę.... pozwalam sobie wied
pan który mnie pan zaszedł— jeśli zgodzi
moją jaką wartość— z przyjemnem nad przy
prosze zapalić pimi fajkę— żeby się przynajmn
na coś przydały. Teraz nad zamawiając sobie
na przyszłość— choć raz w rok kilka listów pańskich
pomoc pandemonij rachuje z uczciwością.

Dn. 21. Sierpnia 1842.
Petersburg

Honorata Sobyrowa

386

List pański pocieszył mnie w smutkach familijnych; mój mały Leo wy Leon ciągle mi choruje. Chwała Bogu że chociaż w gotówce skończyła się ta hazardowa bombowa sprawa. Niemiernie jestem panu wdzięczny za powrócenie do dawnych stosunków z Tygodnikiem. Zawsze byłem pewny że Pan nie opuścisz tej biednej sieroty, która koniecznie potrzebuje pańskiej pomocy, która sam trzymałeś kiedyś do chrztu, i tak długi czas darzyłeś gościńcami. Mniemam że pan masz pewne obowiązki dla tego dziecka, i choćby jego Ojciec był malarz, nigdy to panu nie da prawa krzywdzić niewinne pachole. — Niemogę się zgodzić z panem, co do bogactwa obecnej naszej literatury i nadziei jakie wypada mieć na przyszłość, choć Bóg świadkiem jakbym pragnął żeby to wszystko była prawda. Lóż robić, kiedy zimno raz wszystkim widzę że dziś mamy bardzo niewiele, a później może nigdzie zbankrutujemy. Trentowskiego którego pan liczysz do naszych pisarzy, wyłączam z nich zupełnie, bo nie pisze po polsku a w gorsza niemyśli po naszemu bo myśli po niemiecku. Nasi filozofowie: Wochwic, Trentowski, Cieszkowski, P. Ziemięcka i ci przelewają tylko, więcej lub mniej brudną wodę, z jednego naczynia w drugie, dorzucą publicznie i zmieniają powierzchownie się porobili wielkie odkrycia. Chciałbym się p. mniał rozgniewać na mnie, wyznam otwarcie że dotąd niewidzę u nas wcale filozofii, i sądzę że niezwędko będzie. Naród nasz nie miał nigdy i dotąd niema żadnego popędu do spekulacyi filozoficznych. Cała nasza filozofia była zawsze w Religii, potem osłabła, a dziś na tym samym fundamencie mówi się odradza. Literatura nasza zaczęła się od pieśni religijnych, wyrażała najpiękniejsze myśli z żywiołu religijnego, i po małym zwrocie francuzów, po burzy romantycznej mówi dziś wraca do dawnego ducha. Piśmiennictwo nasze musiało przejść przez tę kolej, bo naród przez inną przejść, bo inaczej (nie) byłoby to wyrażeniem ducha klasy myślącej. Nic dziwnego że po tylu chorobach które zwątliły naszą społeczność, mało jest dotąd pisarzy trzeźwo obrabiających prądy religijne, pojmujących zdrowo co to znaczy pisać w duchu religijnym? Jedni przez nieznajomość wiary

Drudzy dla jakiejś plastyczności, inni prawi ostatki smaku romantycznego Bóg wie czego niewyrabiają z poprzednimi których się niegodzi wykrzesać. Są tacy którym się zdaje że ścisłe trzymanie się podań Kościoła krępuje geniusz pisarza beletrystycznego, i czyni litteraturę blady, kantyczkową psalmodją? Że to jest błąd, może przekonać Sen w grudniu, mogą dawniéj Legendy X. Jgnacego. Pracowniczek, ile traci poezja od ruchomości swobody można widzieć na prozie najświętszej Madrinie; napisanej prawie tak wielkiego poety jak B. Z. Dziwi mnie że ktoś tak światły jak P. Grabowski uważa tę samunią skazkę z jakiejś ukraińskiej wereszczyny za najślimniejszy powiast religijny. Dziwi mnie jeszcze więcéj że Weitz rachuje pisarzem religijnym, i daje mu N°1. w nowéj szkole naszej literaturzy. Nie wiemy czy mamy jakąś szkołę, ale jeżeli ona jest istotnie to bardzo biedna szkółka parafialna, i wszystkie niebardzo mogą być zadowolnione z professora N°1.
Ale dosyć o tem. Dawaj pan że go mądrzejem ni stąd ni z owąd jakąś gadaniną o duchu religijnym w literaturze, ale sam obecnie jestem oburzony na nowe dzieło P. Bychowca co żeby lepiéj wydać swój towar chwycił się do Religji i mnóstwo głupstw napisał, jestem aby na artykuł o Sofistach który P. Ziemięcka pomieściła w pielgrzymie sam nie wiem dla czego? a kiedy artykuł gniewa się to zwyczajnie staje się mądrym dla drugich. Jeszcze raz prozą, o przebaczenie. P. Grabowski dotąd nie odpowiedział na mój pokorny list, ale pisał już do X. Jgnacego i do przedawskiego. Artykuł swój, przeciw niegodziwego intruza Bomby zwrócił do Tygodnika, ażeby go koniecznie wydrukowano, pozwalając tylko ażeby zbyt ostre przycinki Wydawca sam powygładzał. Nie wiem na co potrzebna ta późna Filippika, i dla czego ją sam nie przerobił? ale bynajmniéj nie stoję na zawadzie temu artykułowi, owszem będę się starał ażeby jak najmniéj go obcinano lub łagodzono. Proszę pana zawrzeć na tę fatę Tygodnikową Która mi nie kosztem będzie wypraszona na pociechę publiczności. Tym czasem spełniając życzenie Pańskie posyłam przez P. Lachowicza Duszę w suchotach do Athenaeum. Jestem teraz przed Wielkanocą tak zajęty służbą że niemogłem tej powiastki należycie przejrzeć i poprawić a jak będę wyjeżdżał stąd ją oddałem niewiastom do przepisania. Niektórzy prawią o niéj dość wiele, ale ja się na to nie czynię

przeciwnie, upatruję Pana mego że ojcowskiem moim sercem uważam ją mniejszą od innych moich córek i ważyć żeby się publiczności podobała. Zrobiłbyś Pan największą przyjemność, gdybyś raczył przysłać ten poczyt Athenaeum w którym będzie pomieszczona. Z nowości petersburskich mogę P. donieść że Kronika Litewska Podbereskiego dawno wydrukowany ale dotąd niewymaszerował z drukarni Kraia. Oprócz tego P. Podbereski zrobił mi wielką sinsprizę — wydrukował Treny fagina na oddzielnie, na pięknym papierze z 30 drzeworytami, bardzo ozdobnie. Szkoda tylko że swoją sinsprizę posunął za daleko, bo nie mi niepowiedziawszy porobił niektóre wielce niedorzeczne dodatki do textu, dla tego żeby pomieścić ryciny któreby bez tego niemogłyby być zrealizowane. Jakkolwiek cała ta powiastka nic osobliwszego, jednak proszę Pana uważać za moją pracę tylko to co pomieszczone w Kronice a nie w oddzielnym wydaniu. Pańskie Obrazki i Ulany czytałem z przyjemnością, ale nic nieopowiem, póki P. nie podasz mi przykładu, otwarcie wziąwszy mieszkanie tę biedną Duszę w Suchotach; jest to w naturze rzeczy żeby inicjatywa była z pańskiej strony. Gdybyś P. malarz na to czas, to proszę o angielski kubiczek z pieprzem. Gotujemy Panu i całej publiczności niemiecką sinsprizę — Znaleźliśmy z X. Jgnacym nowego wielkiego pisarza — nigdy, nikt w całej polsce niezgadnie kto to? — w przyszłym liście napiszę obszerniej, a wkrótce nawet spodziewam się że Pan przyszlemy śliczny artykuł do Athenaeum Teraz, niemogąc sobie już powiedzieć o oczach, które od berseuse-ii kleją mi się i bolą jakby zasypane piaskiem, chcąc niechcąc muszę skończyć moją pisaninę. Oto bije 4ta godzina, a o 8ej jutro czyli raczej dziś rano muszę być w obowiązku. Żegnam Pana zostając z prawdziwym szacunkiem jego wielbicielem i sługą

L. Jastrzemb

P. 20 Marca 1843.

Wielmożnemu JMC Panu

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

Dobrodziejowi

Niewiernym Panu ile mnie to ciężny że odtąd chciał nas pajęczyna mogła się lepiej do jego majowych. Dawno tego pragnąłem, lecz wstrzymywało mnie ~~od~~ przed niepotrzebnie objaśnić, jakiej przeliczania to tylko zasługę mam prawo bez upokorzenia się znajomość się z zasługą — literat z literatem. Nie bądź w tym przypadku, byłbym ich Pan niewinnie za pierwszego w literaturze. Bogu dzięki! że jego słowa pierwsze wyprowadziły mnie z tego przykrego położenia. Chciałbym tylko ubyć Pan niechciał swojej szlachetnej wyrozumiałości, bo oto z pierwszego Urodzenia zabieram się obronić go mądrze. Proszę najpokorniej o cierpliwość. Z tyla mamy potrzeba mi się wyprowiadać ze prawdziwie nie winien od tego zarzutu — Zarzutu najniewdzięczniejszego — od siebie samego. Niedla tego iżbym mógł się opisać ostatecznej gorliwie, lecz z przekonania że niektóre szczegóły mogą mi wyjednać w pana pobłażliwszy pogląd na moje niedbałości. Czuję konieczną potrzebę szczerej otwartości, bo mi się zdaje że tym sposobem najskuteczniej wyskaże jego życzenie. Jeśli tak nie jest, proszę [illegible] dalej nie czytać. Jeśli Pan ~~nie~~ przeczytał listu, to biorę za pewne, że [illegible] słowa *tibi soli*.

Nachowałem dotąd 24½ przyczyn, dla których nie wypada mi wdzierać się do naszego beletrystycznego piśmiennictwa, i jeżeli mądrą bratnią jaźnią jestem ½ to zdaje mi się że powinno zawód dla mnie niepowszedni stanowi. Służąc razem w dwóch miejscach przy Wojennym Ministerze i w zakładzie naukowym, pisząc prawie do dnia wojennych, jestem nad siły obarczony pracą. Wyrażnie wychodzę z domu o 9ej rano, a wracam ledwie o 7 na obiad, po którym niewiadomo mnie w domu urzędowe robota. Często niemam czasu z dniami się pogniewić. W nocy tylko mogę czytać dzieła bieżącej chwili i naszej literatury. Kiedyż tu pisać? Kiedy ~~to~~ pomyśleć? Kiedy ulotna powiastka zmusza mnie do kilkodziesięcej bezsenności, i długi ból głowy zostawia za całą przyjemność. Zresztą do czego to zamiar prowadzi? Od niejakiego czasu, a mianowicie odkąd jako zarzut ostatni Ojców Kościoła, piszę bardzo mimo na swoje chełkubracie. Zwidzę wróżę to co się jej stało, ale zdaje mi się że zbo-czyłem z drogi którą mi natura przeznaczyła. Miałem z młodości zamiłowanie do nauk w których ćwiczę się na siłach prawować z Koszyciem dla zionków. Trytlus i Bajrow przeszkodzili mi iść wyżarcie po tym gorzkiem. Nie dla-tego gustu do nauk ani je porzuciłem ale nabrałem więcej ochoty do literatury i ~~jej~~ więcej wziąć nasz pożyciem literatury zagranicznej niemiernie mnie zajęły. Obok nich, nasza wydała mi się blada, wydałem jednak wiele, lecz nigdy nieuczułem najmniejszej chęci do pisania. Potem, a przyczyn odemnie niezależnych, do 1840 roku przez 10 lat nie miałem w ręku polskiej książki, ale za to mnóstwo zagranicznych, które jeszcze więcej poniżyły w moim zdaniu nasze piśmiennictwo. Po napisaniu Pantofla jakby mnie obudziło się we mnie zamiłowanie ojczystej literatury i w tym trwam dotąd. Obok olbrzymiej nadzwyczajności, kocham naszą nie dla jej doskonałości, lecz jako biedne dziecko zacnej rodziny, w którym może się rozwinąć piękny, szlachetny, wspaniały charakter prawdziwy; i dla tego każdy krok postępu mniemanie mnie cieszy, każda usterka boli niewymownie. Uczucia te dochodzą do jakiejś (może złudnej) exaltacji która tym jest dziwniejsza, że z natury jestem dość zimny, a doświadczenie na które się podobało Opatrzności mnie skazać, wyrobiło we mnie wiele umiarkowania. Może też być że ta exaltacja podycza się ~~widokiem~~ smutkiem przera-żeniem że dziecko nigdy niedojdzie do dojrzałości! Jakkolwiekbądź z tego źródła wypłynęły artykuły Bomby.... Upewniam Pana mego najuroczyściej że mimo rozlicznych, pozorów Bomba bynajmniej (nie miał) na celu ani sprawienie effektu, ani puff, zarodów, powszechnie; lub też był do tego stopnia zarozumiały żeby chciał uwagę drugich tego, co lepiej od niego pojmują. Chciał on tylko, wedle możności, zwrócić uwagę ludzi najwięcej praw siebie cenionych (wszakże o żadnym pisarzu nie wspomniał?) na kilka usterek których im łatwo uniknąć, a które dla mniej utalentowanych i dla naszej niewolnej publiczności zachował zgubnym przykładem. Myśli jego mogły być fałszywe, i jeśli by tak było, spodziewał się że go oświecą, ale zamiar był czysty. Nienależąc swym sitowi, ten wariat Bomba radził się znanych literatów, pragnąc skorzystać z ich światła i przyjaźni. Nic niemalerili, nie tylko szkodliwego ale nawet nieużytecznego! Wszakże jestem odkryli wiele heresii, której sam nieświadom dla niego wpływ niedostrzegł. Co do mnie niewiedzę dotąd co by tam mogło być szkodliwego? ale cóż o tem mówić?. Mam za złe Mikrosowi jego przesadzone pochwały, na które bynajmniej niezasługuję. Zdaje mi się też że pocze-wy X. Ignacy zbyt wiele narobił hałasu; ale przyzwoity, łagodny ton tych dwóch Recenzji, wyniósł mi niedrzejść że i drudzy tak samym sposobem, z miłości i pokoju zbiją wszystkie moje mylne zdania, a prawdy, jeśli się jakie znajdzie nie będą mi mieć za złe. Żeby się kto mógł obrazić, to nie przychodziło mi nawet do głowy, bo inaczej upewniam pana mego że nie byłbym pisał wcale. Spodziewałem się, i zarzucali mi drudzy, że ci o których mówię więcej mnijają literaturę jak swoją osobistość. Zresztą w mimo artykule ile możności unikałem jmion. Słowem mniemam nadzieję że będzie wiele krzyku, będzie dyskusja, lecz nic więcej. Na nieszczęście stało się inaczej, i jest to moje smutny dowód dziecińskiego stanu naszej literatury. Do Mikrosa, z różnych stron posypały się listy-artykuły, pełne dowcipków o Bombie i Bombinie, o pięknych błotach i sto dole, a rozbiorów żadnego, a krytyki mowy, ani śladu! pisanina bez barwy, bez myśli, bez przyzwoitego nawet sarkazmu. Smutno mi było że ci panowie niepojęli mego celu, ale od tak mądrych głów nieuczono się było tego innego spodziewać. W tym, pod nazwiskiem protazego Bomby wystąpił z artykulikiem, 60 letni starzec, literat którego dotąd cenię osobliwie za jego zapał w tak późnym wieku; i ta siwa głowa wędrująca po jednej z małych dróg, tak samo jak wyprzedniemy go przy pseudonimach, hasłowała mi nie na tle Bomby, pani Bombinej, floteria i słodyczy!... żeby choć jedną myśl moją zbi-jał, żeby choć jedną własną mieć dla porównania drugich; gdzie dam! dowcipkuje sobie, i w końcu dodaje tylko że Bombie byłoby pożytecznie przeczytać fabułkę Vipera et Lima, i porównywa go do studenika z rapierkiem. — W krótce potem przy-szły 3 arkuszowe listy Barszy do Mikrosa i L. Kosłowca. W obydwóch odmawia Bombie wszelkiego rozumu, na-wet powszedniego którym dusza żyje, rachuje tego wariata za szkodliwego intruza, pełnego zarozumiałości. Wreszcie wyje się obrażonym praw Bomby a przeciwnie praw Mikrosa i odmawia mu pomocy w Tygodniku (X3 proszę nie zapomnieć stoi słar-szych tibi soli) Zdanie jego o moim rozumie niedotknęło mnie bynajmniej, bo niewiele się różni od tego co sam trzymam o nim; ale fałszywe pojęcie o moim zamiarze, z tej strony skąd spodziewałem się sprawiedliwości (choćby surowej) było dla mnie prawdziwie bolesnym. Lubo niemający, napisałem prawie X. Ignacego długi a wielce pokorny list do drastycznego Barszy przyprawia go po chrześcijańsku na obrazę; i błagając przedewszystkiem żeby nieopuszczał Tygodnika. Bo istotnie w cóż się obróci to jedyne nasze pismo krytyczne jeżeli się od niego odstrychną ci co go dotąd podtrzymywali z pewnością dla ogółu pożytkiem?

by gwarzić się dla jakiegoś ulotnego, może głupiego, artykułu, który wydawca przepuścił aby nieprzekazać stronnictwa o które zawsze go posądzano, pomocnej całej pisma? Właściwiej było napisać anty-Bujtkę i tego Mikrov był pewny — i z tej przy czyny bronił tylko od ogólnych zarzutów, i kilku drobnostek, swój dziennik. Mikrov jeśli jest winien to bardzo mikrometrycznie, i obrona Farny dotknęła go tylko więcej że zawsze jest i był z największym dla niego tak jak i dla innych szacunkiem. Niemam jeszcze odpowiedzi od Farny, ale niewątpię że nam obydwóm daruje i wróci zapewne do dawnych stosunków z Tygodnikiem.

po tylu bolesnych wrażeniach Tatrzo pan pojmie jak miłą dla mnie rozrywką było niezgodziane jego pismo. Nigdy pożądałem więcej niedbałstwa w dewizy. Niezgodziły Bomba najwięcej zaniepokoił pana, i chociaż mogę zaręczyć najświętszej zasługi że nieznużył by był tego, gdyby nabył przekonany że pan dziś najsilniejszy wpływ wywierasz na nasze piśmiennictwo i na publiczność; jednakże ta myśl Bomby nie mogła być panu wiadoma, a niewiedząc jej słuszniej jak inni mogłeś obrazić. Wielka to więc była dla mnie pociecha kiedy w piśmie paryskim malarstwo umiarkowanie, łagodność, a nawet ile mi się zdało (i daj Boże abym się nie mylił!) pewna przychylność, która nadto cenię abym się nie starał nadal zachować. Zawsze miałem wówczas szczególne dla paryskiego charakteru jak dla jego talentu, ale odkąd swoją robotę zrozumiałem pan więcej jak to wyrazić potrafię. Przy doświadczeniu nabytem, w pewnych ciężkich latach życia, widzę sprawiedliwość w skrytościach tego słusznego nawet lekceważenia, że zostało pana jakieś przekonanie o mojej zarozumiałości i chęci dowiedzenia, wszakże spodziewam się że lepiej mnie poznawszy, oddasz mi tę cenną sprawiedliwość. Jako artystka, bez wątpienia nie jestem wolny od miłości własnej ale jako chrześcijanin staram się ją ile możności hamować. Co się zaś tyczę dowcipkowania, to istotnie mam tę wadę, ale zarkamy moje nigdy nie pochodzą ze złośliwości — przeciwnie, im więcej kocham kogo, tym bardziej pragnąłbym go widzieć, tym więcej go napastuję za każdą drobnostkę. Za to dziwactwo, czego nie mam za pociechę zdania. Śmiej się pan, ale wierz mi że nieprawdziwe tak jest. Bomba jak pan dostrzegłeś zgrzeszne, drażliwe z talentu pani Sztymer (za jakową ręczyłeś) niektóry go z błotem zmieszali) lecz i tutaj razie mówi szczerą prawdę. Mamy o jej powiastkach mniej pochlebne zdanie jak pan i Farna ogłosiliście w Tyg. jak X. Ignacy i Mikrov chcę mnie przekonać. Ale dość jej tej nudnej, chociaż konsumującej gadaniny.

Żądasz pan mego zdania o Mieszaninach, a sam wydałeś już o nich najtrafniejszy sąd w swoim liście. Lubo zgadzam się zupełnie z panem, jednak powiem słów kilka o tej dziwnej eklektyzmie. Krew pewna w Bejta jest jeniusz, głos potężna — temu trudno zaprzeczyć, ale zdaje mi się że Stwórca wykradł mu kiedyś serce, bo najmniejszego śladu uczucia w nim nie widzę. Serce zaś tak niezbędnie potrzebne jest prorokowi, że bez niego z najlepszą głową wpada w sofizma i na dowiedzenie swoich zdań ciągnie. Jest brak wszystkich, naturalnych uczuć ile mi się zdaje być głównym przyczyną bredni Voltaira z całą kompanią 18-go wieku. Z tego powodu Bejta, niepomocny robił się Apostołem i jednostronnie Religii. Tamże swobodnie wszystko co oszpeca i kochają od wieków. Religijia nie potrzebuje takich apostołów, a naród nigdy nie mieje sympatii do takich dzieł jak Mieszaniny. Po przeczytaniu tej książki zostało mi najbolesniejsze wrażenie. Widzę tu i owdzie piękne, i wielkie myśli, ale mało nowych, tego zaś co niemiara — i to ale daje się jasno, najwięcej przy braku na oko i okoliczności w których napisane. O! dla czego niemasz po skończeniu Szopicy? Kochalibyśmy go wszyscy, bo który lepiej od niego odsłonił nam obyczajową prawdę, i dałą historyczną prawdą, z tak niepospolitym talentem oczyszczenia obrazu, i oświecenia go wszystkimi przymiotami danymi naszej narodowości?.. Nawet w tym nowym tomie Mieszanin, tam gdzie bez faryzeuszostwa mówi o religii gdzie ją porównywa z nauką i przedstawia jako jedyne kryterium prawdy, niepodobna być obojętnym na głębokie pomysły, żywotny geniusz i wymowną jasność wykładu. Co to za różnica tego nauczania, tego słowa z językiem naszego filozofa Trockiego, Ziemięckiej, Trzemeszeńskiego!... Ci plączą się, mówią polskimi wyrazami po niemiecku, krzyczą się w abstrakcje i terminologii, a on jak światło, jak jasno, i jaką pewnością idzie do celu! — prawda że więcej jak skorzystał, z Lamenais (Sur l'indifference en matière de Religion) bo wziął od niego nietylko metodę, ale nawet najgłębsze dowody, w wyborowym swoim artykule wstępnym. Dalej już go nie tam wziął pod rękę. Cała ta Apologja Arystokracji oburza mnie niezmiernie. Niewiem co jakiej Arystokracji dzisiejszej on przemawia? Chyba za sobą! — Niepowstydził się powiedzieć w dopisku „że dla narodu dość nieszczęśliwe i głodzi się!" — widać uważa naród nierogacizną zamkniętą w chlewie. Panegiryki: wojska, prerogatyw szlacheckich w kraju, i Arystokratycznej przynależności — ten nikczemny plebejusz, nad którym się tak natrząsa i t.d. niezgrzeszą piśmie zalety. Obstaje za tem co już zarzucano względem nieudolnej maxymy wynagradzania pieniędzmi obelgi prostakowi wyrządzonej. Pojedynek w tym razie jest niewłaściwy, rana pewna, ale Bejta zapomina że jeszcze lepiej od pieniędzy, jest gorzkie po chrześcijańsku to jest przebaczenie skrzywdzonego! — Rzut oka na dz. starożytną, podoba mi się, chociaż rezultaty do których dochodzi uważam za tak nowe, ani za tak ważne jakimi je chce przedstawić. Niejestem wielkim stronnikiem tego rodzaju poezji na wewnętrzną i przedmiotową — niepoprzywiązuję pierwszej tak wielkiej wagi żeby mogła być miarkiem prawdziwej wielkości narodu, rozkojenia jego energii. Drugą też niemogę tak lekceważyć jak Bejta, mistycznie proroktuje. Co do politycznej, wyrażonej w dopisku, i drugiej noty o Ararackie niemogę mu darować. Jest to wholeworek podle chrześcijańskim sposobem myśli za ogon i wykrzcać ku biegunowi. Zdanie o nagle zjawionej literaturze, jakkolwiek oparte na kilku historycznych faktach nietrafia do mego przekonania. Jest to mistycyzm który dziś może niepotrzebnie wiele złego zamącić. Rozdział o Słowianie z początku do końca słaby, banalny. Student z Heidelbergu Rusa wybrał by za lepszego. Dziwię się jak umiał powiedzieć że pojedynki wyrodziły się z idei religijnej że Bóg sprzyja dobrej sprawie, że Rusicot je umiarkował, tolerował; to Królestwo wierutne! Rusicot je zawsze potępiał. Duchowni mnóstwo przeciw temu barbarzyństwu napisali, ale od razu niemogli go wytępić, tak jak rozpędzonego konia niepodobna zatrzymać na miejscu. A Konice Rozdziału?... ten etymologiczny odgrzebiec, te drwiny z mitologii co się doprawdy nierabija, (bo niemówi im żeby się niewypowiadali, ale pytą dla czego niemają odwagi strzelać się) za bardzo że gotów jest przyjąć 50 takich wypadów, nawet za zalecona rada, żeby nosić w kieszeni garść pistoletów na każdy przypadek!... oto do jakich rezultatów Religija doprowadza Bejtę!... W Rozdziale Wolnym pochwycił myśl że „gdzie jest Duch Boży, tam jest i wolność!" i najszkaradniej tej pięknej religijnej myśli nadwerężył! Żaden ortodoks

z ruciem adań jego uigodnieli. Rozdział o postępie cywilizacji, przedstawia dziwną mieszaninę dobrego i złego. Powzięcie filozofii z pozycji piśmie rozumiejąc; w ważności pierwiastku religijnego przedstawiona wymownie, ale wiele rzeczy wzięta z damnais, z kąd takie wykradzione bez ceremonii słowne consummatum est. Resztę, o cenzurze, o obojętności na formy rządu, o zgubie Napoleona i.t.d. niepojmuję jak się wyłgała w obecnej epoce.

Artykuł o Wielkich mężach zdaje mi się być rozstrzelony, bez wyraźnej dążności do wykazania jakiejś myśli. Widzę w nim dare dare porbierane do kupy, a niewiem do czego to ma prowadzić? Chyba do zalecenia prohory, co każdy wie z katechizmu. Pasiborach i Samochwał doskonałe, wyborne obrazki szkoda tylko że odrębne, jakby odcięte od jakiejś całości. Nie lubię takich odrębnych obrazków, bo te przy największej trafności zawsze mi się wydają tylko dziecinnem przedrzeźnianiem. Uważaj pan że doskonałe dziecko, albo student jak zaraz kogo przedrzeźniają i gestami i głosem, to często daje dokonałe o nim wyobrażenie, a jednak zawsze to tylko przedrzeźnianie. Gdyby Pasiborach i Samochwał byli wprowadzeni do jakiejś powiastki, albo do dramatu to mogłyby w nich przedziwnie figurować. Po dłuższej rzeczy wypadało by może powrócić tę formę pisania. U Bejty te dwa urywki napisane z jakąś zjadliwością ciągle naszwajają myśl że to pasikonik na kogo kolwiek ze majowych i pewnie tak jest. — Oto zdanie moje o Mieszaninach, wybacz pan jeśli go znajdziesz zbyt słabym, niegodnym a trafności swego rzędu. Odważyłem się przesłać go, jedynie dla tego że w tej powłoczce podobało się panu szukać dowodu zaufania. Zresztą, czytałem dzieło przed dwoma tygodniami, niemam go w swojej bibliotece i byłem przymuszony pisać z pamięci.

Zdania pana mego o ważności Vox populi, jakoby jedynego criterium w literaturze, niemogę podzielić w zupełności. Sąd oświeconego ogółu w Niemczech, Anglii, a nawet we Włoszech może być pewny, ale u nas ogół pomaja się tylko na tem co jest bardzo wysokiej wartości, albo bardzo głupie i to potrzeba niedziwu. Wszystkie zaś pośrednie modifikacje rządzą się ad libitum. Krytyka więc jest niezbędnie potrzebna, osobliwie krytyka popularna, krótka dostępna dla wszystkich, jakowa w kolumnach Tygodnika pomieszczana zwykle. Przy tej okazji nie mi wolno będzie odwołać się do szlachetności pańskiego charakteru. Wiem że artykuł Bomby, zbity w części przez X. Ignacego nieobrazi go do tego stopnia abyś jak inni odmówił swej pomocy Tygodnikowi. Mikrus zbyt wiele by na tym stracił i najmniejszej, bo będąc zawsze z jednostajnym szacunkiem i uwielbieniem dla pana, niebronił go jedynie dla tego że od Varny lub Krzewskiego wyglądał najpewniej dopełnienia do artykułu Z. Kostrzewa. Prócz więc najusilniej zasilać to jedyne nasze krytyczne pismo. Prócz tej pomocy, jako dowodu że serdecznie mnie wyjednała mi u niego najpełniejsze przebaczenie. Niechciałbym żeby Bomba porbawił Tygod. najlepszych protektorów. Bez pana i bez Varny to pismo obejść się niemoże, państwo to wiecie, niechcącym nadużywać tej wiedzy z uszczerbkiem ogólnego pożytku. Jeśli chodzi o tego intruza Bombę, bierz na siebie, wyprowadź go na zawsze z kolumn Tyg. do których i bez tego niema czasu wracać.

Za przysłanie II Tomu Studjów słodycze duszkuję i będę oczekiwał z niecierpliwością. Czy prędko wyjdzie Mendows? i druga edycja Witolwandy? W tej nadnewskiej pustyni niecytatem dotąd paryskiej Illany i Obrazkiet. — Z moich ekskursacji Francuzkim ma wyjść wkrótce w podwersyjskiego, Trzypia główka w Nieradowie, Włoskie Zawieszenie Malki poszłam do Pielgrzyma a Duszę w suchotach jeśli pan mój Farkawy zechce przyjąć do Athenaeum to było by mi przyjemnie służyć nim tą powiastką. Do nowego wydania Hebbla i wyglądam pantofli. Epóźniej z prozą powiastek Francuzkich będzie tego takie potrzebować. Gdyby nie nasz poczciwy X. Ignacy dawno byłam poszedł drogą autorską a przestałbym na gorliwym czytaniu, ale teraz Francuzkie duszy mnie ciągle, i pycha do grzechu wiedzie. Oto to co innego! jakie słodkie dzieci z pod jego pióra te wychodzą! artykuł o Ste Teresie, życie saskiej malki, Recenzja dziełka Dzierzkiej „o wychowaniu kobiet" przecudne! Napisał też powiastki, ale ta nietak się udała. Jest to zbiór najpiękniejszych myśli moralnych, jakby kazanie w nowej formie — ale nie powieść. Samo to rad i chciał poprawić, ale wymogłem na nim że dokończył. W każdym razie będzie to piękne dziełko, a nadewszystko pożyteczne.

Aj! aj! ile razy ja papierze zapisał szkaradnie dobrym charakterem! jakże się pan umiałeś mścić! proszę mi darować te długie gadanie. Proszę jeszcze raz nietylko uważać mnie za swego wielbiciela jego talentu, ale razem za najżyczliwszą mu znajomość. Niezawodnie uważaj mi pan poczciwy który mogę znaleźć w jego przyjacielskiej korrespondencji. Każdy listek jego będzie dla mnie najprzyjemniejszą surprizą. Wyglądając niecierpliwie takowej jestem z prawdziwym szacunkiem pana mego

najuniżonym sługą

Ludwik S... a oprócz listów zawsze:
w każdy Eleonora przysłana
albo Pantofel
albo Zuzanny Bomba.

Petersburg d. 3/15 Lutego 1847.

P.S. Proszę pisać pod adresem poczciwego Lachowicza albo pod następującym

Ero Wielosł. Stadbury Stadburobury III
omdamb bi 1ma Ondbuenino Kanczuszpiw
Wannaro Mennigsydbe

Wielmożnemu JMC Panu

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

w Gródku

388

Copie

Lettre de M. Jules Strukynski. Aide-de Camp de S. E. M. le Gouv. Bibikoff. a Mr. le Lieutenant Colonel Albert po....

Samohorodet. Ce 13 Mai 843.

Forcé de quitter ce pays au profit de certaines affaires de la dernière importance, devant se débrouiller en Lithuanie je ne puis me refuser le plaisir de vous envoyer mon farewell et d'y joindre un petit mot d'amitié, que vous voudrez bien, je me flatte agréer de la part d'un soldat, franc comme son épée, et dont le coeur dédaigne les vaines flagorneries du diplomate, autant qu'il méprise ceux qui les font. Enfant des camps et de la gamelle puis-je vous dire autre chose que ce que vous m'avez inspiré? - Dans le sens où nous voyons ce n'est que sous l'étendard qu'on doit étendre cette franchise si généralement reniée par la société, le soldat seul en est devenu l'apôtre et le gardien. Lui seul ne ment pas! Soldat vous même, douteriez vous du soldat?

Il paraît que le Journal projetté mourra avant d'avoir vu le jour. La grande idée n'est pas appréciée selon sa valeur. Les chefs ne se donnent pas la peine de l'analyser, les subalternes (je generalise la question) ne sont pas en état de le faire. Ajoutez à cela le manque total de système conciliateur, et d'application pratique - et vous aurez un zero pour résultat. L'idée slave, si vigoureusement developpée ailleurs, n'est ici qu'un zero chez nous. A qui la faute? Nous autres, gens de la pensée, que pouvons nous faire de plus, que penser, écrire et prêcher? Mais est-ce là tout? Pour amener une reforme radicale, dans les opinions des masses attenées et scindées, il faut quelque chose de plus, qu'une vaine déclamation grâphique ou orale; quelque chose de mieux, qu'une devise insignifiante de fraternité originaire placardée au front du système administratif, à l'instar d'une affiche mensongère, dont on dément continuellement le sens véritable. Oh! si tout le monde avait le même enthousiasme du bien public, que le Chef glorieux de l'Etat! si tout le monde voulait ou savait suivre la noble ornière de ses volontés, et vouer son âme entière à la grande oeuvre fraternelle, dont il jeta le premier germe, dont il conçut la première idée salutaire, nous ne serions pas condamnés, à pleurer sur l'eclipse prochaine de l'aube regénératrice, qui se voile, s'embrase et s'éteint de plus en plus. Mais pleurer est-ce l'affaire du soldat? Ne pleurons pas - Hâtons nous plutôt de recueillir les derniers rayonnements de cette aube sacrée, de les recueillir dans nos âmes, afin de les déposer plus tard, purs et limpides, comme la flamme de Vesta, sur

Jur l'autel du bien général - Mission noble s'il en fut, où se resument nos voeux et nos ambitions. Laissons le pouvoir faire ce qu'il jugera nécessaire, mettons nous, nous mêmes, à l'oeuvre.

Puisqu'il est hors de doute que le Journal Slave, tel que moi et M. Grabowski, l'avons rêvé, ne pourrait exister ne serait-il pas bon d'établir une Association littéraire Slave, un faisceau d'intelligences d'élite, dont la mission serait de propager, sous des formes variées et correctes des pensées de calme, de concorde, et d'Union, afin de guérir l'exaspération qui empêche l'idée fraternelle de prendre racine, de se préparer par là un moyen pour recueillir un jour la confiance et la sympathie des masses représentées par une jeune et ardente génération. J'en ai déjà écrit à M. G. En homme devoué à la question il fera de son côté ce qu'il verra seulement jusqu'à présent? Mais puis-je me passer d'une adhésion? Un critique peut bien ne pas être publiciste - il peut manquer de verve, d'éloquence, d'enthousiasme, de feu sacré enfin, qui enflamme, persuade, et entraîne la foule, qu'une vaine argumentation artificieuse et politique ne saurait toucher, ni émouvoir. Car malheur à celui qui prendrait le chemin de l'esprit seul, ou celui du coeur! M. G. le cryptée de la caste littéraire du pays, n'est pas l'homme par excellence, dans le cas nous sommes. C'est vous qu'il nous faut placer à la tête du bataillon sacré - Vous, dont l'esprit et l'inspiration possèdent la même largeur, et le même rayonnement. Le poste est vacant, prenez le - Le drapeau Slave est là - saisissez le - et marchez! Je vous suivrai, car j'ai toujours suivi avec enthousiasme les exemples de vertu - Le soldat n'hésite pas - c'est sa consigne!

L'idée, de même que l'homme, ayant toujours besoin de se rallier à quelque supériorité reconnue, il est nécessaire que vos publications servent de centre ou viendra s'appuyer, autour duquel viendront graviter et se former les pensées fondamentales de l'association. Le choix de ses membres, est assez difficile, il est vrai, mais est-ce la quantité qui fait la force? - La force réside dans l'esprit - Mens agitat molem!

Mais comme il sera nécessaire que Vous vous mettiez en relation avec ceux d'entre nos écrivains dont les idées sont parvenues à dominer le tourbillonnement de la foule, je me crois obligé d'en analyser, selon mes idées, les capacités et les tendances.

1. M. Grabowski. Esprit solide - profond - calme - sans exaltation. Ami de l'ordre - Consciencieux - et pur dans ses intentions. - Organe puissant du slavisme, bon à employer dans l'analyse et l'argumentation, mais, mais là, où l'idée doit s'élancer diaphane et lumineuse vers l'inspiration et la poésie. Style incorrect - laborieux - et froid.

389

2. Kraszewski. Esprit leger - gueable, superficiel - exalté - sans tendence precise - ni ordre - ni Systême - aux reflets faux - au colorit vigoureux mais incorrect. peu consciencieux (Voyez l'histoire de Vilna !!!) mais petit de poëte (Wiskowatow -) Style elegant et fluide.

3. M. Krasinski. Esprit puissant - corrosif - aux larges et profonds reflets, tendence ferme et bonne (v. Sophisma) - souvent faux, souvent exprimée (Begga. T. I) - Style lourd - aucune poesie, du genie à flots -

4. L'abbé Hodowiczki - Esprit calme, limpide, et paternel comme la parole de l'Evangile, tendence profondement religieuse et etherée - Style pur - grave - correct.

5. L'ab. Chodzkiewicki - Bel esprit vaniteux - Style diffus - sublime obscure (Sen w Podhorcach) beaucoup de pedantisme monacal Relegué dans le coin de la vanité mondaine. Le petit maître perce à travers le prêtre - Il n'est ni l'un ni l'autre - qu'est il donc?

6. Lelewel. - Air docteur - didactique - erudit - allure de Winkelmann - en a-t-il l'esprit ? Je ne puis en juger vu que je ne l'ai jamais ouï parler. Son nationisme n'est-ce pas son unique merite ? On le dit bibliographe - archéologue, annaliste, parfait et phénomenal. Je ne sais la dessus -

7 a. Przedziecki. Espece de bas bleu mâle - Esprit très maniéré - très musqué, fardé, vermillonné, mais sec, vaniteux, et positif - Compilateur patient. pauvre d'idées et d'invention - (v. ses drames) tendence nulle.

8. Podczaszki. Esprit vif - penetrant, mais inexpert, et peu travaillé - tendence honnête - coeur noble et enthousiaste.

Choisissez ! J'ai proposé à M. G. de continuer sa Correspondance historique, dans le Genre de la nouvelle Archive, et de combiner le plan du Roman slave, dont il pourrait puiser les elemens historiques, dans Joline, Saxo, Helmold, Dlugosz, Jornandes, Procope, Menander Nicephor (Cedrenus) Nestor, Theodore Balsamon, dans la Legende grecque du IXme siècle dont Bercus nous a laissé un extrait latin et dans la chronique de Gerlach von Mühlhausen, qui malheureusement ne va pas au delà de l'an 1198. Il faut des autorités sus mentionnées, on pourrait bien consulter Szafarjik (Slowanske Starozitnosti traduits en allemand par Kopitar) Palacky (Histoire de Bohême) Morawiewski (Annales des peuples slaves jusqu'au XV siècle) Ogrzewski (Historia Slawian pomorskich) Bronikowski (Revue slave) Maciejowski, Jaroszewicz, Hanka - Zeuss et cet. Les matériaux du Roman slave ne nous manquent pas comme on le voit. Il ne s'agit que d'en profiter avec talent et inspiration, choses qui demandent autant d'étude que de génie, autant de patience que de courage, et qui

et qui par conséquent ne convient guère à M. G. Ne voudriez-vous pas vous en charger ? La propagande n'a pas de meilleur organe que le Roman historique tandis que l'Epopée homérique vous éblouit, que l'austère tradition vous fatigue, le Roman instructif repose et divertit. Si j'avais votre talent je me mettrais bien vite et bien ardemment mis à l'œuvre. Ma bonne fournisseuse pourrait elle suffire à la besogne du lien ? L'action de la propagande littéraire ne doit pas s'arrêter aux limites de l'Empire, mais le franchir, et pénétrer jusqu'au cœur des peuples slaves livrés à l'heure qu'il est aux frénésies des doctrines révolutionnaires de l'occident. Il serait bon d'établir à cet effet une correspondance suivie avec les principaux Slavophiles étrangers, et notamment, avec Popielel, Brajarjik, Hanke (à Prague) Purchin (à Breslau) Cybulski (à Berlin) Ponianski, Edouard Raczynski, Jan Cam. Zupanski, Goszczynski, Gorzanski, l'abbé Kitkiewicz, Jungmann, Evêque de Gnesne l'abbé Jabczynski (à Posen) Vincent Pol, et Felinski (Labaschin en Galicie - le 1. demeurant à Gorlice de Biecz à 30 verstes de Cracovie - le 2e aux environs de Tarnow) Gaspar Zeuss, Jordan, Mosyn, Klaczynski - Jungmann, Palacky, Gay, Drahomir, Hanuschewski, Xavier Bronikowski, Leopold Haupt, Jean Ernest Schmaller - tous gens de la pensée, gens de la science ou de la poésie, épars à l'instar des chefs célèbres dans l'empire slave - C'est eux qui pilotent et entraînent les nations des multitudes - C'est à eux qu'il faut s'adresser, c'est avec eux que je conseille d'entretenir des relations intimes, actives, qui amalgament et confondent par eux les éléments slaves épars, qui les unissent dans une commune Sympathie regénératrice avec leurs frères d'ici. Telle doit être la mission de l'association littéraire que je propose. Il ne serait pas toutefois séant d'omettre ici la liste des correspondants cités plus haut les noms de Hilferding, Schirenowski, de Jean Shirenowski, d'Antoine Hilferding Sawicewski, et de son frère Jean. Tous habitants de Cracovie et jouissant tous d'une influence incontestable. Ils sont presque tous de ma connaissance, et je répondrais d'eux. Vous comprendrez très bien, j'en suis sûr les motifs de l'existence que je crois nécessaires à donner aux relations littéraires de notre société. La question slave

Slave est une et indivisible. La partager, c'est la tuer. Elle doit entraîner la masse entière du corps slave et non une partie isolée - car c'est en déliant le faisceau qu'on en détruit la force. Jetez toutes les races consanguines dans le même moule, fondez les - amalgamez - et vous aurez une masse compacte, homogène et forte pour résultat - mais si vous ne garantissez pas l'œuvre de la fusion fraternelle, si vous n'en faites qu'une spécialité exceptionnelle, et nécessairement enclavée dans les limites du pays. Vous n'en ferez qu'un accident, incomplet, bizarre et débile - Nunc animis opus!

attendez vous à des grandes rixes, à de grands cris, à des déclamations d'une lieue, dont l'opposition s'efforcera de saper et de démolir l'édifice de nos doctrines. La polémique se mettra de la partie - et le Journal libre occidental aussi - mais qu'est ce que cela nous fait! Marchons et nous parviendrons -

Gutta cavat lapidem
Non vi sed saepe cadendo

Dans une entreprise comme la notre - on doit se rappeler ces belles paroles de Wallenstein -

Grad' aus geht die Blizes
Geht der Kanonendonner
Schnell auf dem nächsten Wege langt es an
Macht zermalmend Platz, um zu zermalmen
L'énergie, c'est la foudre - l'enthousiasme c'est le boulet - Comparaison digne du soldat, et dont le soldat seul comprendra la justesse.

La chaire slave de Mickiewicz a-t-elle une tendance déterminée? J'en doute - Il me semble qu'il traite l'histoire en poète - c'est à dire, qu'il la chante, et ne l'explique pas. La France et l'Emigration voudraient bien s'en faire un organe docile et souple. Mais on comme pendant Mickiewicz ne donne pas dans le panneau - et nage entre deux eaux - ce qui veut dire qu'il ne touche à aucune. Traité par quelque voluptueux. Cette manière de concevoir l'idée la doctrine slave véritable de tout ce qui pourrait lui valoir un grand parti, ou un grand triomphe. Flasque, chancellante, privée de ton, et de cachet original, elle coule à peine appuyée, distinguée à peine, le long du champ de bataille des polémiques et des nationalités en lutte. Ce n'est pas un rapide torrent fort de sa puissance, et de son retentissement, qui entraîne, entraîne des granits, mais un petit filet d'eau, tout au plus, dont le faible murmure se confond

se confond avec le ramage des oiseaux et ne peut pas même venir à bout d'une fleur débile inclinée sur son lit de sable –

Soyons donc tranquilles de ce côté – Le danger n'est pas là – C'est à Posen que les germes de l'effervescence spéculative se font le plus développés – les doctrines y gagnent une précision, une fermeté, granitiques – Battues en brèche, l'allemagne entière (à quelques exceptions près) n'est presque déjà réveillée au bruit des déclamations françaises, et appelle à grands cris l'introduction des concessions accordées à leurs voisins ouvertement par la faiblesse du trône – Theodor Heinsius écrivait en 1841 (Berlin) – die bedingte Preßfreiheit / „ Deutschlands Druck der Zeit und der Meinung, fühlt wie die geschichte von Autokratien zeigt, endlich auch den ruhigen Bürger zur Reaktion gegen „ opposition, der ihm nichts übrig bleibt als sein „ gutes Recht zu schützen. Auch der gebildete Mann „ weiß sich oft kein Mittel zu bilden, als die Presse „ der Druckpreiheit nöthig zu erbitten – " Qui sait des idées pareilles ne renferment une révolution en herbe. Prématurée ou éloignée elle n'en est pas moins certaine – et alors – gare à l'allemagne car je pense, qu'une société ou un Etat, tel que la fermeté de sa morale, ou de sa base politique pourraient conserver leur stabilité, sans à côté de la liberté de la presse. Dans un siècle ou tout le monde lit, c'est la presse qui conforme ou ébranle les mariages – car c'est elle qui attire ou purifie les idées et l'idée – c'est tout!

Dieu veuille que les déclamateurs Heinsius cachent dans ses ~~idées~~ vues d'anarchie et de corruption – mais j'en doute – ou, que la majorité ne manque jamais à ceux qui flattent les passions. Que mes appréhensions ne vous étonnent pas. Calamités est animus futuri anxius. – Si les principes allemands secouent le joug de la censure, si l'oeuvre de Göthe marche de front avec l'oeuvre de Gérie, au lieu d'un panthéon nous aurons un pandemonium littéraire – l'esprit de la raison tombera de lui même – et les doctrines sanguinaires de la désorganisation, iront incendier ses villes aux dissolutions frénétiques du jacobinisme brûlé et détrôné – On s'emparera alors de l'idée dominante, de l'idée spéculative, comme d'un drapeau que l'on placera en tête de tel ou tel égoisme, sans avoir en lui l'éclat et la pureté – Ce qui naîtra de ce conflit – Dieu seul en est informé, quand à moi je puis seulement m'écrier – Dii avertite omen!

7

mettre vous donc à la tête de l'association ? La mission est grande et belle - Elle vous convient. Le gouvernement vous en saurait gré - et vous trouveriez le salaire de vos travaux, non seulement dans la satisfaction du Chef suprême de l'Etat, mais encore, dans le témoignage de la conscience - fière d'apporter votre dévouement à une cause chère à tout Slave et que tout Slave est appelé à défendre et à respecter. - Et puis vient la gloire ! Non cette gloire de sang et d'agonies, qui alimente la source des larmes et qui dit

„Slaughter is God's daughter"

mais une gloire plus noble et moins vulgaire, celle des bénédictions, des lumières, et de bonheur - Car l'Union - c'est tout cela ! -

Jamque nova Clerici cadet cana tabes !

Tandis que de nobles rayonnements ceindront votre front, moi, je retirerai dans l'ombre - J'ai trop plané. Il est tems de plier l'aile fatiguée et inutile. Il est temps de s'abîmer derrière la coulisse... Heureux, si votre amitié, si le souvenir de quelque bonne oeuvre accomplie, ou la bénédiction de quelque malheureux soulagé, viennent trouver le soldat Slave, gardien fidèle de son épée et de son honneur, au fond de la paisible retraite où j'irai bénir de loin vos travaux et jouirai d'avance de vos succès.

Rhodus agri non ita magnus
Hortus, ubi et tecta vicinus aquae fons.

Telle sera désormais la scène de ma vie. J'aurai la ma conscience et le souvenir de quelques bons amis éprouvés, pour consolation - car pour le monde... vaudrait-il qu'on s'en souvienne ? - Vous savez, vous autres, ce que vaut l'ame - Si vous voulez me causer un véritable plaisir, envoyez moi un petit mot d'amitié - à Wilna na Subocz ulicy w domu Oleszkiewicz

où je ferai une petite halte avant d'aller à St. Petersbourg.

Avant de vous dire adieu, je me permettrai encore quelques petites observations, au sujet des publications de la Société Slave propagandiste du pays. Mon avis est qu'avant d'être livrées à la presse, elles devraient subir une filtration critique au conseil des membres réunis à cet effet. La majorité prévaudra - Sanctionnée par elle, l'ouvrage passerait du conseil privé à la censure officielle et delà sous la presse - Mais n'oublions pas non plus d'associer à l'entreprise les femmes lettrées du pays - Mesdames Hoffmann et Ziemięcka - n'y seraient certes pas déplacées. J'ai remarqué dans Kochanowski

Kostanowski w Carnoleium, roman moral d'Alle Le
manne, écrit avec un talent supérieur et une mor
tendance, des pages à ce point belles que j'en ai été
J'étais heureux de voir ce bon vieux tems si naïf, si pieux, si chevaleresque, et si complettemen
flétri, purgé, l'animer et le dérouler devant moi - Il
qu'une femme qui puisse s'inspirer dans
l'ame feminine. Une mère ajoutait peut-être fai
la simple parole d'une mere ou d'une epouse, qu
ronflants declamations de nos philosophes ou
ristes - Et c'est pourtant la mère qui predit
façonne le coeur de la famille a elle, c'est ell
qui veille au berceau des generations, et qui plu
tard en détermine la tendance spirituelle - De
jours la paternité est bien rarement autre ch
que une magistrature vouée à la vanité et au pr
ou bien une source indirecte de mercantilisme pr
latif, glacé pour tout ce qui n'est pas vanité, in
plaisir. C'est donc à la mère que doit s'adresser
preferer la propagande fléve - et c'est la femm
qui devrait en être l'organe et l'apôtre. Je me
flatte que vous ferez de mon avis. Faites
moi le pouvoir - et cela sans delai, car mon im
tience de recevoir de vos nouvelles egale l'e
que je vous porte. Dieu, fait grand nous nous re
vons - peut-être jamais! Il est dit quelque pa
dans Lumière Πολλὰ μεταξὺ τοῖχος καὶ πρόθυρον
ὄκρυόν - Il n'y a pas bien de choses entre la coupe et le
des lèvres / Ce qui veut dire Cornelia Strela - a Pro
kule noi - Dans tous les cas comptez sur l'amit
de votre devoué Jules Strzyzewski

Reponse.

Kijow. le 23 Mai 1843.

Votre lettre du 13 Mai inspiré par les plus nobles sentime
m'est parvenue avant hier. J'en ai été d'autant plus
été ingrat que pardonnez moi de vous le dire, je ne puis la
garder que comme le rêve d'un homme de bien. Vous voyez
tout à travers un prisme beaucoup trop flatteur, et vou
prêtez vos sentiments exaltés pour l'amour du bi
à beaucoup d'autres personnes. C'est de l'e..... or di
des personnes qui ont beaucoup d'élevation d'
generosité dans le caractère. Ne savez vous donc pa
que même le peu de individus que vous avez cité
s'entredéchirent déjà et se haïssent mutuellement
D'ailleurs au premier mot d'association, le Gouver
nement d'un coté et le public de l'autre prendront l'a
me, et l'un et l'autre mesurera perpétuellement [illegible]
ment les plus purs, les plus nobles intentions

390 9

intentions. Et il ne faut pas en vouloir ni au Gouvernement ni au public. On a entendu abuser de la bonne foi de l'un et de l'autre ~~aussi~~ souvent pour qu'il leur soit bien permis de ne pas ajouter une foi implicite aux plus belles protestations. Ajouter à cela cet esprit d'individus, qui ne sont occupés, qu'à induire le Gouvernement en erreur, qu'à surprendre la religion de gouvernants, et tout cela pour la bonne raison qu'il faut qu'ils vivent, n'en déplaise à ce ministre d'autrefois, qui n'en voyait pas trop la nécessité. Mais comme chacun participe à une illusion, j'ai aussi la mienne, et si c'en est une je demande au bon dieu de ne faire mourir avec. J'ai l'intime conviction qu'il y a en ce moment une tendance générale vers la paix, l'harmonie, et la fusion universelle. Tout homme qui voudrait fomenter des dissensions serait un homme qui ne comprend plus de son siècle. Le sentiment religieux germe trop dans les cœurs - c'est ce que j'ai écrit dans le N° 35 7/19 mais Typp ne me pardonnera jamais que je soutienne ~~mal~~ ma profession de foi - Veuillez le relire. Travaillons donc dans l'esprit de Concorde ou pour mieux dire dans l'esprit de notre sainte religion - Unissons nos cœurs à l'inspiration du Seigneur, et Vous verrez, que sans association, sans combinaison, humaines bien souvent notre travail, et notre influence, sera toujours en raison de notre parfaite concorde avec la morale divine, avec l'exemple du Seigneur, avec la charité chrétienne - Voilà ce que doit, adhérer ~~que pouvons~~ - c'est la devise d'un bon chrétien, d'un homme de bonne qui elle doit aussi être - ~~Ta~~

Pour aujourd'hui c'est cette fois assez adieu je vous remercie bien de ne m'avoir pas oublié, donnez moi de vos nouvelles, je vous prie - et que le bon dieu mène votre barque au gré de vos désirs - Je vous embrasse tendrement votre femme - A.P.

262

391

Ce F. Lysy 26

1/10

A Monsieur Monsieur
Joseph. Prazewski
à Grodno

Ponieważ więcej roboty mój artykuł o teatrach leży bez użytku u Pana – przewidując że brak wykończenia jako niedostateczności bez tem pewnej okoliczności za nieprzekodzi w ogłoszeniu go w całości; upraszam więc Pana o zwrot tego artykułu – a w miejsce niego starał się będę nadesłać co innego – w razie więc w tych warunkach Pan Dziennik Ogłoszeń wydawanych, wyjdzie tam za panowania Sasa: jak tylko wyjdzie zaraz nabędzie i Panu przyszle – Przypominam także o kartkach obiecane mi u Pana Słownika Zaweliego Lexicon –

Władysław Syrbiłez

Kowno. 1843
d. 16. lutego –

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Uwielbienie Pańskich prac i talentu, wzbudziło we mnie zamiarek ku Jego osobie, odległość miejsca zniedowcziła mi dotąd osobiście poznać Pana Dobrodzieja, lecz dziś posiadając w moim zbiorze blachy rytowane na stanej ziemi, ośmielam się prosić Mc. exemplarz tego zacnego pomnika rytownictwa polskiego, wypłacając dań należną Temu kto wzniósł i ozdobił piśmiennictwo krajowe.- Nawzajem zaś proszę niemieć za złe, że temi kilka słowami, mogę Go dziełowo oderwać od zatrudnień różnorodnych ciężk wzniosłym pióry.

Szczerek zebrać musiałem ze starożytności krajowych, dlatego bym je chciał wrzec Pańskie gdybym był pewnym że wspomnień wydawnych pomnik ten przyjęte będą.- Chciałbym prosto nowy dać dowód zamiarku dla tych wydawcy a pracy mojej ogólny zrobić użytek.-

Dnia 31 odbiłem exemplarzy oddane zostały znacznej ilości znanej prowincji amatorom sztuk pięknych i czytelnych pamiątek, do liczby 161 liczę Pana Dobrodzieja, przesyłam mu ten zbiór Pajzerów wyłowiony jak podanie mieszczą się jednej znakomitości katolickich wieków, bądź pewnym iż nie obrazy Jego autora historyi Wieku. Sam zaś pragnę

pozostać zawsze z szacunkiem i uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

Eustachy Tyszkiewicz

Mińsk 12 Luty.

1842

393

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Odebrawszy pismo Pana Dobrodzieja, wziąłem się zaraz za wyprawowanie mego z biura pomiarów Litwy, i bym tym nie-zawodnie nadesłał ie Pana, gdyby mię nie wstrymała inna okoliczność z której rzeki sprawy mnie się był wytłomaczyć.— Zamiarem moim było, abym wkrótce mianem Akademii uczciwość uniewinnić można było, wiarunki, i wypisania dwóch pomiarów, był ze skarbowych, był z istniejących Ksiąg Kościołów, gdzie tam szczerem rachować mogły by się od zupełnego zatracenia.. Ten pan Adam zawadził, mając myśl zamknięcia wiarunków, zatrzymał nawrocony, za to mianowicie mi prziiąć nowego pisma pozwiązanego samym wytłomaczeniu pamiętnym krajowym; wstrymałem się więc z nadesłaniem Dam przyrzeczonych aż do wyjścia Ich tego ingrosu za nowo przerachowanym pismem wtasiemnie, nie na miejsce zwyczaj, jakowym myśl i Pan Dobrodziej pismo podziela z nami.—

Dopiero przeczytam Panu Dobrodziejowi Pisarzowi moiego obszernego dzieła dzieło Litewskie, zgodzę się Jmanuelnego zdania pana go o niej, które pewnie będzie najwdzięczniej, chociaż pewnie prawdy obiawić miało.—

Nim kilka słów do pana Dobrodzieja abym wzgłędu nie dał wstrzymam się z wydaniem dalszego ciągu, te kilka słów wyrzekam dla mnie.— Jakoteż radzę nie mam prawa do tego, pewny zdaniem iestem że prośba moia odrzucona będzie, pisma Pańskie były dla mnie wzorem, a Jego zdanie uważane będą za prawidło do którego nadal prace moie

kornis—

polecam się miłej łaskawości Jmanuelnego

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

E Tyszkiewicz

9 Sierpnia
1842

adres mój stały: pan Minisz w Lubiedle

394

W ostatniem piśmie Pańskiem, które z niewymownem uczuciem wdzięczności odebrałem, nadmieniał mi Pan Dobrodziej o starożytnościach Litewskich które wydać zamierzałem. — Dzisiej przesyłaję exemplarz początkowej mej pracy w zbieraniu materiałów do archeologii Narodu prowincyi, prosząc o łaskawe przyjęcie oddanie tej książki wdowod mego najwyższego szacunku i uwielbienia z jakiem

Zostaję najuniżony Sługa

Kaz. Tyszkiewicz

Słobodka 5 Lutego

1843. Wp. Nieobecnemu będę Panu Dobrodziejowi obowiązanym za udzielenie mi wyd uwag nadto dzieła, z którego wdolnych mych pracach korzystać mi zapewne.—

BIBLIOTEKA

Że miłem tyle niespodzianego mi było posłyszenie z ust Cioci Pana
iż niemam w nim żadnego zupełnego
nieprzyjaciela. - Być może iż ja nie
raz mylę co ten co być zgoła prawdy,
ale ten za drogę obrał mieć tylko ka-
żdy ś: lubo może jak mówię ile-
pem: // prawdy, a ta droga nie

powinszowała mi liczby przyjaciół
otrzymanie niektórych słów
ad autora tych pism zdobi
naszą literaturę byłoby mi
dzieł i rozczytanem i spoz
jednéj strony rodzinnych i
pierwszych nauk dla rzecz
tu środowe umysły i

[illegible] wdzięczniejszy by Ks. Pa-
[illegible] uznać obowiązek.

Zostaję z poważaniem uniżonym
oddanem

26 Listop: 91. Warszawa.

A. Tyszyński

Monsieur

Monsieur

Krasnewski

396 3 Stycznia 1842.
Warszawa.

[illegible] przyjemnie witam rozpoczęcie nowego 1842 roku, i tysiące życzeń radości. Jakie to miłe być na [illegible] dnie w tym nadzwyczajnym roku to pewnie jakieś być musz i przygotuj inne, nie zawiany i prace [illegible] których skutku nie wiemy: nie kłopot ani niepokoj, które zapewne z niczem, jedna tylko [illegible] [illegible] ciekawość jest nam najwłaściwszem [illegible] względem przyszłości naszej [illegible]. — Co do życzeń jednak, może Pan wierzyć, może pan wziąć to pewnie że z mojej strony, z najprzedniejszych [illegible] [illegible] i te stosować do rzeczy pisanych, w towarzystwie mają: nader niebezpieczny [illegible]. — Ja mówiąc pisania pisma tylko w pewnych tak różnych i jednostronnie, istotnie prawdę za [illegible] [illegible] [illegible]

P. Szabrowski wraca więcej zaczął pewnej potrzeby i takt redaktorskiego nabywać. – Przy obradach porządku rozmowy [illegible] artykułów Kuriera, a kiedy się [illegible] spory i [illegible] o nadanie pewnego koloru pismu, artykuły [illegible] zdaniom obcym dla zrobienia przykrej innej [illegible] przymiotu do odbiorców Kuriera do P[an] [illegible] obrzydzenia brutalnie [illegible] w [illegible] literatury, redaktor głowny wspomniał mnie mówiąc iż nierozumie aby można [illegible] Literatura w Kurierach umieszczał; i wcale nie patrzano nawet na mój artykuł. P. Szabr: dopiero w kilka miesięcy mogłem dostrzegać się o ten artykuł, ale bezskutecznie: mniej ostrożny i [illegible] wszystkiem [illegible] zapozwy. – Bardzo [illegible] i odkrywającem mi się [illegible] obce zdanie [illegible] o mnie Życie Dziecka; jak to pierwsze zdanie przychylne które mi się [illegible] na wychodzenie Bibliotheki, jak mi mówiąc czytelnicy ale [illegible] Kurier zdarzyło się o sobie. – Drugie [illegible] [illegible] nieprzerwanie; tyle odezwy mamy listów serdecznych dowodzących mi [illegible] [illegible] [illegible] mylności że [illegible] najgorzej; tyle uczynności w każdym [illegible] zebraniu artykułów: – [illegible] [illegible] uwagę [illegible] [illegible] [illegible] Życie Dzieci: zwiększy nader zasadę, [illegible] zarzucali mi [illegible] Styl do czytania mężczyzny, inni wzięcie [illegible] przedmiotu, inni sam wybór przedmiotu, [illegible] [illegible] [illegible]

przysłał odpowiedź na uwagi ks. Bielskiego i prosi mnie o dalsze osobiste z nim w Petersburgu
widzenie się w czasie nieobecności pana Bielskiego, mnie się jednak zdaje że ks. Bielski nie chce
dotknąć ogólnej kwestii i przez to podobno ks. Maciejowskiemu. – Uważnie pan zapewne
dla literatury i dziejów bardzo oddzielna praca ks. Bielskiego, ale ogólnie: przeczenie się
Wincenty a Słowian ks. według zdania dla wzmianek o pisarzach dziejowych. – ks. Maciejowski
jest pracą pierwszego pisarza którego tu po przybyciu do Warszawy poznałem, odwiedzał mnie kilka
do razu, ale dziś ja mieszkam przyjaciela ale po słowiańsku bardzo; nie widziałem nawet spotykałem się
Maciejowski żyje zawsze odzywa, i przez u siebie ks. jako ojciec córek otworzył zebrania nie
dzielne wiernie między wcale nie jest widzianym. – podobnie miarki ks. Kucharski. – ks.
cichi spokojny stary Magnuszewski siostry dominikanki; należy wierzyć bardzo pod miarki
i do tylko przyjeżdża. Z pisarzy dawniejszych ks. Skarbek jest dziś kadry stanu i przeszedł komitet
o wydaniu zebranych tych też czytałem; – w zebraniu widziałem go tylko dwa razy,
ks. Cieszkowskiego i pani Nałęczowej. – ks. Dr. J. Gniechowski opowiadał miarki; przyjął ich
jest jego własności nie wiem czy otrzymuje nadal. – ks. Gniech. obwodzi się miał tylko dwie rzeczy
– że jest spektakl: przedstawienie wyobrażenie miarki od klasycznych do romantycznych ks. Bielskiego
i ruch odzywie pisarzy po 1831 r. – . – Cieszkowski jeszcze bardzo zawsze dosyć, książki widziałem
ks. na moment. – ks. Grabowski czy nie przeradzi w wyrzenie Tygodnia w tygodniu przyjaciół
potrzebnie wspomniał przed o listach ks. Krzywickiego i czytaniu stosunku. – Na listach dziś pod odebrania
listów odsyła pisarzem do Redakcji Tygodnia o nowinach warszawskich i dotyczących wydawnictwa
do niektórych zdań pana w jego ostatnim artykule nie mieszczących się; nie mieszczą się
nieszczęsnem. –

Teraz o listach pana najdroższych. uniemożliwiają sprawa jakoby nieprzyjaciół pisania; nie mieszczą
nam przeprosin za mnie, ten artykuł i nie kilkomiesięcznych w mieście zajęć; nie dziś nawet za
zwłoczenie do odpisania listów, usprawiedliwia nie najmniej teraz i nadal ich czytelnik bardzo miał pragnienie
mnie dobrowolnych słów listów za mnie najmniejszych i przemówienia. – Adres do mnie najpewniej by w
razie jadąc w Petersburgu: ks. Wydział Administracji. Tymczasem – pewny przyjaciel serdeczne za pomoc
zdania z pracą. – nam wielkiemu. – ks. Tygodnik

397

Panie!

Z niesmiałością posełam Mu, załączone wiersze — w chęci pomieszczenia takowych w wychodzącem pod Jego opieką Athenaeum; jeżeli wsi Pan Dobrodziej osądzi ich być godnemi tego — to najłaskawiej go proszę, w wyż pomienionem dziele, udzielić im kącikolwiek, choćby na ostatku miejsce. —

Mam honor zostać WPana Dobrodzieja

Najniższym Sługą,

E. Ufnarowskiy —

D. 7. Grudnia 1843 r.
z Charkowa.

Najada.

Tylko co słońce zeszło i blade światło zniciło
Na śniade jeszcze wokrąg niebo— jam sobie siedział samotny,
Na brzegu rzeki, pomiędzy gęsto-splecionem sitowiem;
A było cicho wokoło... Białe, jak muszlin tumany,
Chwiejąc się, zwolna płynęły nad czystej wody zwierciadłem
I w chłodnem jeszcze powietrzu gęsta, poranna mgła stała;—
Lecz oto wiatr od wschodu cichemi powiał skrzydłami:
Mgły się rozeszły, rozpierzchły—i ozłocone wód łono
Strumieniem światła zalśniło— Cicho i głucho wokoło—
Łyt... jakiś lekki szmer słychać— niby szeptanie tajemne....
Młoda, wstydliwa i naga— jak łabędź biała Najada,
Stoi milcząca na brzegu i ze zmoczonych warkoczy,
Wilgotną wstęgą płynących, wykręca wodę rękoma...
Przezroczystemi pertami woda spadała— zbiegała—
Na gładką rzeki powierzchnię i drżąc przed słońcem, ginęła—
Jam na to patrzał i milczał— i nieśmiał nawet oddychać;—
Lecz podziwienia westchnienie, nie chcąc się z ust mych wymknęło.
I zatrwożona Najada, szmer zasłyszawszy niedalny,
Zwróciła oczy w tę stronę: roskoszne piersi jej drżały,
Wzrok śledził— patrzał uważnie— niestety. chwila nieszczęsna!

I zapłoniona Boginia skryła się nagle wnet głębi:...
Nic potém widać niebyło — a tylko rzeka wzruszona
Z pluskiem się biła o brzegi, i fala biegła za falą,
I wiatr całował i marszczył błękitne wodne zwierciadło.

Edward Ufnarowski

398

List z 15. stycz z Hordca pisany odebrałem przed kilkoma dniami w Warszawie w której już od 6. tygodni bawię: sprawił mi niemałą przyjemność — Kiedyby zapomniał Grodka abarzdy ciepłych Mieszkańców?

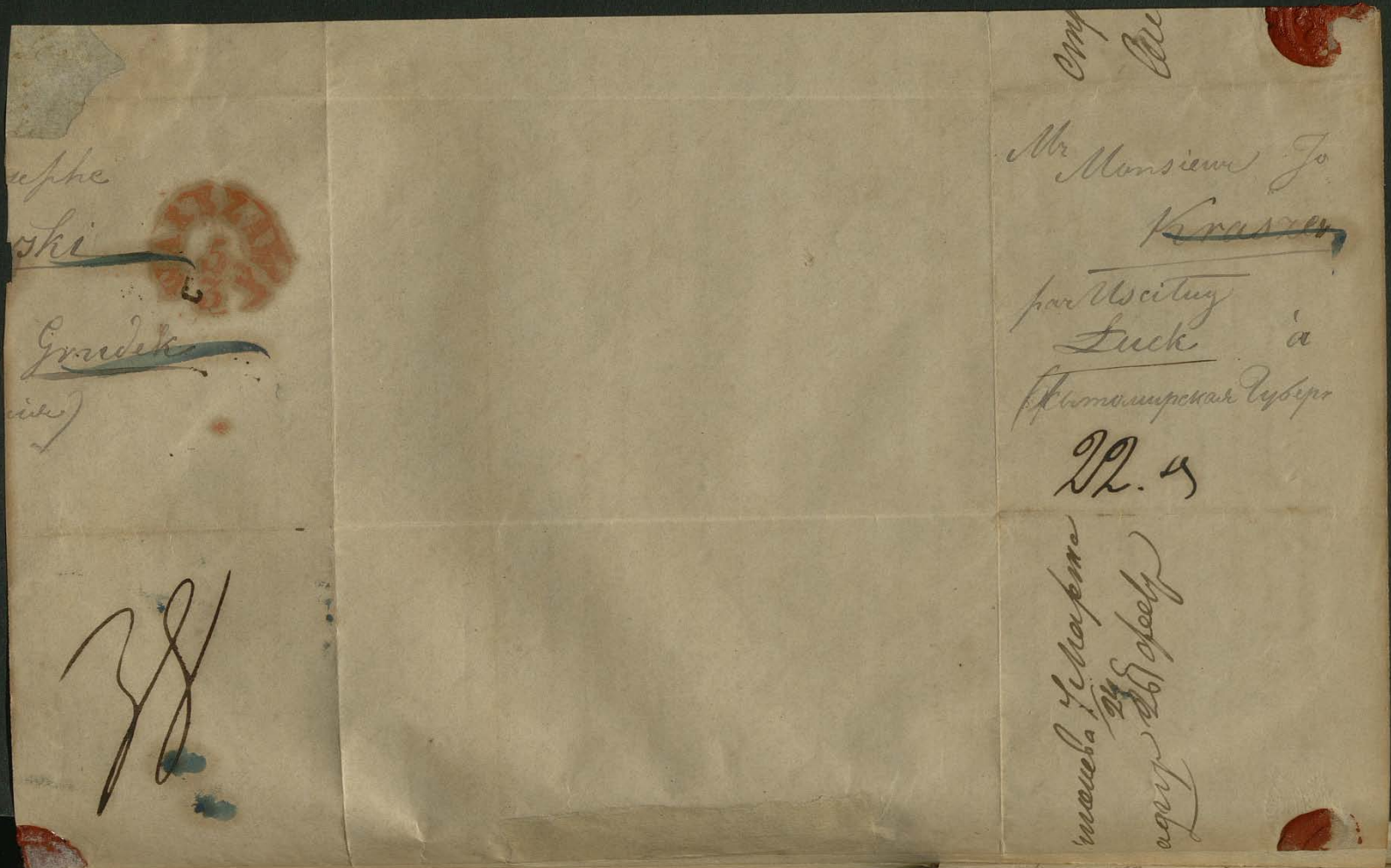
Przypominasz mi Pan abym ci pozwolił z Anetkowskim; nadaremnie to zawracanie głowy mówiąc przyjdzie ciepło na ostatek. Mimo obranych objętych w ciepłe pokojach zamiszczonych Pan ciepłe. Allons vant widenia; dowiedz się mi znajomości pejzażu, anatomicznego studiowania, daru kompozycji i widzenia grupowania — Podwójnie lubię ciepłe patrzeć na jego dzieła przed wrzodem sztuki, a drugie przed wrzodem naturalności, Mamine wszystkie przyszłości lub abunie nasze krajowe przedstawiają. Patrząc na jego przedmiotowe widzimy zapał w pilnowaniu dobrych krakowiaków, radość na twarzach, słyszymy jak biją w dymne obcasy. W cienie lipy siedzą za stołem starzy z mazurami, gwarzą, tłumnie, na wrzodzie szlachetnych międzyrzeczy. Bliżej nas gromadka dzieci wspinających grobie, zbiorku skrzypkowie, w dali widzimy wspaniały bjór — Obok miasta znamy rozpacz dydon pobrzeżnej pospiesz na szabas) Zamodło się wiele na jednej skrzypce która jakby uderzenie, wszyscy ją bijąc w dali miasteczka, słońce tylko w zapadło. Ze sceny przyszłości najpiękniejszej laboratorze nie wiedzieliśmy Jana Zamojskiego w Cracowie (z powieści pani Hofmann) Zamojski dość wspaniały kawaler i brzydka narzeczona dziecinny Rzeby, która do ojca uśmiechnęła

bezwzględnie zrobiłem kompletnie zgrzyny ciepłe Rzymskiego w Grodku. Żart iż nie zastrzeżono napastowaty w T. pisma.

i wyciąga dwie rączki, przed nimi stoi postać złożona z [illegible] i ubiory autentyczne: postać wkomponowuje, jest natural wielkości — itd. Oprócz tego portret Bachelana Stanisławowicza kopija Stanisławowicza w Wilnie robiona — Lepszy wiadomo w Ojca u Jana Zabłockiego, nie wiem zkąd mi się marzy postać Krupeckiego Stanisławowicza zostawiam nad dorzucaniu do drugiej edycji W[illegible] leranty: mówił mi że już na galeryi płacił 50. Lecz portalowe [illegible] ras dla braku obrazu nie pasuje do Wilna.

Ja zaś dopiero wczoraj przez Orzeszkowa portalem Sawicki widziawszy że [illegible] Pana Kozia i płótna malowane. Atlas auglisiny się z Stanisławowicza ojca książki — Inny na mojej [illegible] może by nie portal taki [illegible] stawić, złożywszy na bok miłość własną, wyprawiłem [illegible] Przy kilka lat [illegible] byłbo [illegible] zapomniałem [illegible] niby nie umiałem [illegible] — Oryginał portretu z Zamku [illegible] Numerowanie [illegible] [illegible] Radziwiłłów. Wapp [illegible] tych czasów jakiekolwiek portret w Polsce mógł egzystować, i [illegible] wiadomo na Litwie ani ojca Śnite z malowanie — Otwierając [illegible] obraz mój oryginał może najwięcej dawnej wiekuń [illegible] rzeczom mojem [illegible] z Radziwiłłów, którzy w Kiernozie chciał [illegible] ten obraz po prostu dla damy radowej kazał namalować — [illegible] Rokycka miał jakie ślady, podania o ubiorze Sawickiej, który [illegible] stawia, radzę kopię portretu — Sam jestem dawałem [illegible] tych czasów. Zawiesiwszy z Pastela wigrubaśnie w naszym Pastel portret Królowej Bony, który już odmieniony zrobił na dużej [illegible] w Warszawie między Cudzoziemcami stawiony. Franciszek Pułaski [illegible] zawsze, mówiąc mój przyznać pierwszeństwo — dobrze wyjęte pod względem płaski, najpewniej zwłaszcza wyniesiony jej po [illegible] Królowej — Wtedy nie [illegible] w tył zebrane. robić wdowi — Rama [illegible] nia, która [illegible] białej, prosty, kwiecisty, bez chaftów. Kolorowy [illegible] złotka maleńka korona i pod nią podpis. Regina Bona. Znać [illegible]

pisywać w tutejszej kasie, w czasie wolnym od
znać zajęć i rozkazów, nas cudzej pisowni, w miejscu z
ej celach czytamy, ztąd, zamiast – Gdym się wtedy upatrzył
się restauracyi, i dostałem bodaj, stanąłem myśl z Klindowicza
" A wszystkie myśli oddać mu na twarzy
" Jak widać w stoku promieniem na dnie
" Liść, który zwiędły wiatrowej upadnie.
" Lub czyli zapomnienie wtenczas nie wiem jak one wszystkie
świat dzisiaj salonowy uważam za świat w życiu artystycznym najczęściej
najczęściej, odmiotach niedy dam niemiałem pewnego
Wiedzy zamiast Cyrkuj Sefeje Bibli. wany, na którego czyste pod pro-
nam nauczeniu, pamiętnikach i ostatnich dostrzegam – w Lenau Lebrun
mowany niebieskie genuszy – w Pani Klary pamiętnikach w pracy
cesz ligniejsze, wyrzyma, przytomna, nabrała pewnej wprawy
podtrzymywaniu swego Salonu: na ostatnim pamiętnikach Hugot
wej Alexander pamiętki czytał nam wyjątki ze swego Drama
tu historycznego Jadwiga. Mówią w nim wszystkie dziełkiem XIX.
wieku, a przynajmniej dziełkiem jest pełnokrwistem. wspomnienia
wspaniałe również niektóre. Obraz zdarzenia się z Zegarzewskim
jeden bardzo wielką nadzieję – Słowem wszystkim nie brakuje mu
nowej i stopniowaniu w dziełku – Walka Jadwigi pomiędzy Swem
Wilhelma a obowiązkami królowej pięknie – Ciężkomi cała
Zimę. Bawi w Paryżu i może dojdzie na S. Jan wróci – Załączam
Jagiełłowej Swemu Cała Francuzów pod wrażeniem ich przyjęcia.
za pomocą niezmiernie mówić mu o Panu Akermanu.
Pomnę my to Kochanego Pana Józefa nie możemy mieć
chać pewnej jakiej zimy w Warszawie. A kijów pięknej –
Wraca wraz z nimi Lipiński z zapałem do przyszłych. Dał już
jeden koncert. Pagliani mimo katka również nas zachwyca
M. w Galerii – odmawiam znajomości Pagliani K. który
Warszawy z piękną żoną jest pani niewiadomym –
Ogłoszenie Cała Życzam Wszystkim
Życzliwy sługa Fryderyk.
Łonie wiktory zaszłam: pięknej przedaniu
Chiba sam do Gwiazdy przyniesie –
Warszawa 5 Marca 1846.



Kurzelów 12. Stycz. 1844.

Szkoda zaiste pewny czasu iż Pan nie zbywa nawet domowiérzy od Jego Familii z Polski, dziwak wcieniony przed kilkoma dniami z Romanowa, a nieiż czasu mając jakiś smutny i przykry nie wiem czy wrażenia we wszystkiem z Panem — siadam do pisania.

Romanów zrobił tylko w dzieciństwie, zrazu bardzo natarczywie ze przybyciem do niego o drodze, a mianowicie, podobnie jak w Grudku, dlaczego prezentowałem się z zimna i nazwisko — formalnem pewniejsza ine wielkiem przeszkadzało się zdrowiem zdrowych, prócz zwykłego bólu głowy p. Mikkwa. Parafiusz jemu przed wodzeniem słuszna wybiegiem do tych pewnej, starożytnej, smutnej, i znany w całej okolicy Alei Jaworowej, klony mocne gałęzie w kilkym nie tadnie siedzą się pod nazwą [illegible] [illegible] [illegible]

albowiem te Cesyne akty grabione, zniszczone, iliż tam wnet
cienie i skutku takowe. W dymetryczney oyczyźnie, które
nam dopiero za Sawór poznano, pewnie Rzymianowie
na pierwsze miejsce w naszem cieple podlasiu. Mianuet na
S. Wiktor ież w roku 1727, szatkowany, bo gdzie wszystko ciep
metryki —

Ten albowiem, którem przed Grudkiem kazał przyiechać
nazad, prawie rzecz zupełnie wrócił już do domu. Mu
sieli Grudka oprócz mnóstwa innych rzeczy niemiłych z pra
wnie kłamać Lutri — Kato Rzymianowa strona mego
oyczyma jak kato mnie: skutki rzeczne dziecinne dom
na Książki Carcho wyrażenie, zwykle zakonowe dla
trzeby — w mojej akacyi mnóstwa rzymianowe przyna do tego
stanowienia — przyczyn można nie wyobrażenie o rzym
tamuj klasyczny moich zwiadom —

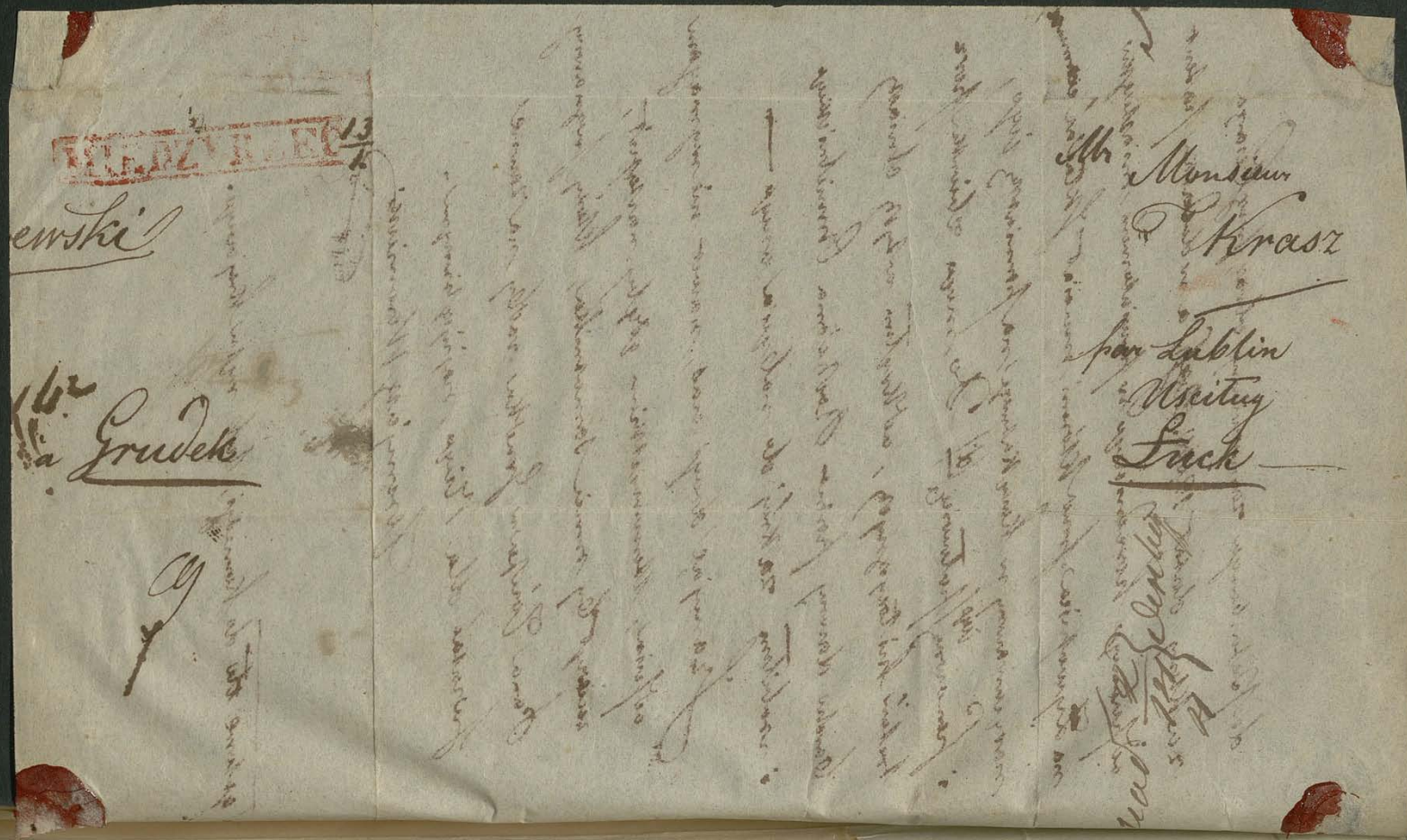
C. tam Panu przybyła Litwy na pisanie. Prawdo
że dnie najmniej do tego — Zarównież nie wiem o
nieszczęściu, pisanie ani słuchu dla literatury, tak
wyjątkowe - jednak w tych dniach skupiony Sawy
i pańskiej rzeczy przyszły pod Wiktorem aby dostać
do Grudka — Dostał się Cyrkiem w Warszawie, nie
nie wiem co tej drogi w tamtem literackim, antypa
czyn, bo nie kiedy w tym względzie tak przyjemny
Pan — Smakowicki do jakiegoś dzieła dorabiał drzewy
stwem przez pracowni — Grudkiewicz niedawno odwie

do Petersburga zamawiamy obraz Pana Chrystusa
za który dostał 12000 złp. a w dodatku patent
od Pana nowego w powiadomieniu tego zastępstwa
na Cywilnych Pana którem miejsce składał ostatnie
nazywanym w Kawalkadzie na pomniku jego
i Panowanie jego/ [illegible] Do mnie zbiorku Pana
trzeba historycznych, od Krystyna artysty obrazy
Carskie dawny portret Rastrelli Pana Piotrowicza
i robiliśmy za który do nabycia mnie ——

Żegnając drogi czas, nawet nie wymagam
odpisu, ostatniego gdyby nastąpił,
uczuty Cię mnie Sanatnika, który Pana
Pana Cesarza Gnietka radzę na zawsze
pozostać dla Ciebie najżyczliwszym.

Jeremiasz Worowicz

[illegible] gotowe ale do komedyi, [illegible] wyjść krajowego.



Wielmoany Panie

Dobrodzieju!

Zaufany w Twoim życzliwym postępowaniu Panu, ośmieliłem się wysłać Tobie mój wiersz, w niedzielnym ~~At~~. Atheneum, umieszczę nekrologu ś.p. Bohdanowicza. Nie mam innych ślepych zaufanie w przychylności Pańskiej, kierowałem krokami memi, pewnym że Pan Dobr. jako obliczał znanego Bohdanowicza, tym samym co i inni dla niego tchnącej czcią, byłeś nowej publicznej rozumiejąc przebaczenie dla tego, który niczego innego w napisaniu nekrologu nie szukał, jak oddanie hołdu cieniom tego cnotliwego obywatela.

Tydzień się zapewnie Pan domyślisz, że długo i długo oczekiwałem, nim przekonałem Bohdanowiczowi dziwi się dobroć i tygodnie, niestety zostałem chwilę małej wartości monetę, zanim tego, a nareszcie się nawet kochanego ludzkiego urzędnika, byłaby wynagrodzeniem niedorzecznem.

Dla tych więc względów, musiał mi dawno znajomy za swej pięknej duszy przyjacielu darować, że swe biedaczyna przyczyniłem się do zamieszania porządku i systematyczności, któremi jak wielu innemi cechami, odznacza się piękne i przytulne Athe-

neum, gdzieś inne-

imieniem Pańskiem zamyślone.

Jeżeli Pan Dalvadiusz zmyślonem, aby zniewagy nie
loży, mógł być powtórzeniem w jakiemkolwiek innem pismie
po za granicami Wilna wychodzącem; to usilnie upraszam Pana
Pańskie umartwienie tego: dalvadiusz był to, aby cesarz Dalay pow
większe się pomiędzy Słowiany Bohdanowicza, pomnożenia nie
ienne i genialni ludzie nawet, przymierzę te piękne przymio
ty, jakich moje nie niedołężne pióro zarzucić nie potra
fiło.

Raz przyjęcie szczerego Pana Józefa i przy tej sposobności
zniewolenie szczerego cesi i szacunku od zawsze życzliwego

Przyjaciela i sługi.

Jana Czeczotta.

20. Maja
1844. roku
Wilno.

Ukazanie tekstu nastroju zamówionego i godnego Autora B. Lim
Wileń. t.p. Malewskiego Szymona, który szczerego Pana Józe
fa, może powodzenia w Autorymowskiem ~~Atheneum~~ Atheneum, umieścił

10

Wielmożnemu Jmci Panu

J. J. Kraszewskiemu

Redaktorowi Athenaeum, Kandydatowi
Filozofii. Dobrodziejowi.
przez Lwów w Gródku. —

282

Его Благородію
Милостивому Государю
Юзефу Ивановичу
Красевскому

чр: Луцк
въ Гродно

ГРОДНО
МАРТА 23
1824

Ostatnią tę nadzieję otrzymawszy zaledwo 21ego pisma Twoje 9 Marca pisane — Wszystko to mogło dodać mi wspaniałe pocieszenia silnego oparcia do trzymania wyjaśnień Oświadczenia, spoczywającego dotąd spokojnie w obojgach Drucheniczkę; ale kiedy Twoje milczenie robiło mię niespokojnym, a domysły podróży, choroby i Bóg wie jakie inne, chwilami już nadzieję głównej podpory Budzyny którzyby zawiedli moje jestkiby na bieżąco na Tobie, ale cofam się już dzisiaj za późno, mimo więc wszelkie nie zrobiło przykrości zapomnienie ze strony Twojej —

Myśl odznaczenia tego pisma imieniem Wandy mi bardzo, chociaż pomiędzy innemi w tobie wspomnienie i miło w tem znaczeniu dzisiaj, ale przepadł na Budzyny posłanie już do Cesarzy, mimo więc na tobie nastąpiły skomplikowane z Twojej myśli: Cesarzowa będzie Budzyna, i tylko pismo zbierowne, bo chociaż ani kobiecy Gubernator a razem przyjaciel Komisarza Drucheniczkiego zapewnił ostawienie się i posłuchanie twoje, ale o powodzenie zbyt wszystko ciężkie potrzeba i nim pomyślisz wszystkie zawiązane dobrze, za długo schadzki potrzeba — w końcu i to niewiadomo mimo jakie chwilowe przeszkody nastąpić może. W tym razie więc musisz bezwłocznie się pismem zbierowanem, a na pomyślny do Boż dochodzi dobrego powodzenia Budzyna, wszystkiemu o Wandzie. Chociaż ojciec pierwszy zamyślił wyjechać koniecznie pod koniec Maja bez wątpienia już teraz jak najspieszniej wyjechać musisz bo (wstrzymanie)
że się prędko do Cesarzy i z niej powróci, mimo się wydrukuje i pokaże

znowu by sam drogą adkryć przed powołaniem wydania go na świat,
a w Grodnie drukowań dla tego, że wszystko niezmierne oddalenie
i późne powiadomienie całą świeżość odejmuje. Chciby zaś umieszczać
w zbieranem zapomnień powszechnych wypadki miejscowe, o towarzystwie, druku
jego, zakazach i t. pod. przemawiać na to w każdym zeszycie artykuł krótki
pożądany a drukiem tani, chociaż to z powodu przerwań odległej Cenzury nie
bardzo świeże być mogą ale to samo i z periodycznem wydaniem. —

Teodor Narbutt i Dyecalp już materyałów. Ostatni napisał
dla Ordyny powieściach nader bez dobrym ale zapomnieniem. Gdyby pan jeszcze kilka
razy od Ciebie artykułów wyrazał, i żeby mi klasyków nie odmówił, mieliby się
już składało wszystkiego na parę zeszytów. Tylko z pocztą bieda największa
mam kilka wiersyków, ale te odpowiednie nie byłyby do pięknej kollekcyi
Rękopismu. Kornella niezapomnianych albo do Magazynu mod Warszawskiej
jak do Ordyny. — Odpisz prosiłem ale milczy. Od Juliana Korsaka takie
nie mam żadnej odpowiedzi równie, jak od Ciebie. —

Szkoda byłoby jeżeli Chodzkiewicz Rzewuski i Grabowski nie przyleżą ani
kropli do kubka wody mineralnej naszej Ordyny. Jednak takowej nie będzie więcej
ten niedostatek będzie za plecami Krasnowskiego. Tylko byśmy prosić mieli, jak można
prędzej bo i ponta opuszczać idzie, a w dzień 4ch miesięcy 6 zeszytów być powinno.

Wyjeżdżam do z miejscowego archiwum niektóre dawne Smoleńskie królów na Grodno
zaszczyty od Alexandra 1496 r. Nie wiele w nich zajmującego wprawdzie i nie oryginalne ale już skomasowane po większej części z Latopisów i innych, ale jeżeliby Ci
jakie historyczne materyały przydać mogły, chętnie to przyślę. Nadsyłanie
nie zapominaj o swojej pupilce Ordynie i o mnie przyjacielu

Grodno d. 23 Marca 1844. —

Ksawery Wołowicz

162 Grodno D. 3 Maja 1844. 284

Opóźniłem tygodniowo odpowiedź na Twoje ostatnie pismo, ażeby już razem gnostem prospekt na Cenzurę i bilety które spodziewam się że mi nie odmówisz rozdać w pierwszej chwili - Gdyż przed tygodniem dowiedziałem się przewodnia Cenzury z którą niewiemy ile nie mieć pokaz i trudności. P. Kapelmistrz upewnił mię wczoraj i w przyjaźni że mnie skuchanie, ale to wyżej tracki ciągać było potrzeba. Przez Cenzury Grodno jest obrabiony niepryjacielem wprzykrzeń rzeczy przyjaźnych i zbiorowych które utrzymuje że się nie potrzebuje i niepotrzebuje dubami rzeczy. Mieszkam więc adres się do dobrzejszego ogn. Gubernatora Janiszewa prosząc ażeby uprzejmie zarekomendował jemu Cenzury jako pismo pożyteczne skarbowemu zakładowi wód minet. w Druskienikach. Bo już czytałem w Bibl. Warsz. zapowiedziane nowe dzieło z Tami matki zostającego jeszcze dziecięcia, które znał nie chowało przed wyrzuceniem dowodu. Tym sposobem będzie zawczasu dowiedzieć się Gubernatora pozwolenia Cenzury i zaraz kupiłem drukowani prospekt i bilety a pierwszy egzemplarz za dni parę zaraz się drukowani. Mogłem sobie wyobrazić ile to kłopotu z drukiem gdzie nigdy jeszcze oprócz afisów teatrów i podróżnych lub dobytków, bluchów i t. p. nie jeszcze do czynienia nie miał. Tamże o wiele trudniejsze pismo zamiast zabronienia mieć będzie umyślnie w Warszawie papiernie musiałem umyślnie bibery na nowo kazać odlewać a więcej i ozdobniejsze na miedzi wygrywać kupiłem to kubek to się zowie nie a nie nie mamy w drukarni. Dawniej jednak chociaż z nie małym kosztem że i z Grodna bibla wyszłoby kawałek do miłego końca na cienkiej literaturowej byłoby mię było nieodkupowali za pomocą Tatarów wspólpracowniczy a nadewszystko jeśli co czem nie mężczyzna / kochany P. Jest dobrzejszy dobrzejszy. Byłbym było w tym razie nie zbyt wiele pomógł chwały, na następnym wyjeździe Tatarów. Spodziewam się prawo że mi w materyalnym bez względu dopomożesz chociażby rozdaniem prospektów się 12 biletów. - Co do wzmianki Twojej o W. Skarbowskim na końcu listu odpowiadam że jeśli mię po chrzcinach zaraz przyjść nie powinienem wyjść do Ciebie i do wszystkich godnych ludzi najchętniej, z największą przyjemnością zrobiłbym mógł. Niechcij prosto przyjeżdżaj do mojego domu w Druskienikach a zmyślę mię zabawnym na wszystko w czem było usługi mogę. Żegnam zdrów i pamiętaj o mnie i o Rudzie

Twój

ONDYNA

DRUSKIENICKICH ŹRÓDEŁ

PISMO ZBIOROWE DLA ZDROWYCH I CHORYCH

w czasie czteromiesięcznego u wód mineralnych pobytu

Wydawane przez

KSAWEREGO WOLFGANGA

1844

PROSPEKT.

Niesłychanie szybki w kraju naszym wzrost zakładu wód mineralnych w Druskienikach, najlepszą jest rękojmią ich użyteczności dla ogólnego dobra. Miejsce to, przed laty 10-cią zaledwo jeszcze znane, czyni nam dzisiaj prawdziwy zaszczyt kwitnącym stanem swoim, nie ustępując bynajmniej wielu zagranicznym zakładom podobnym, a szerząca się coraz bardziej sława tych źródeł, o ile zapowiada samemu zakładowi najświetniejszą przyszłość, o tyle przekonywa sąsiadow naszych żeśmy się nauczyli własne skarby godnie oceniać i że nie mamy już potrzeby szukać między ościennemi narodami wód mineralnych, jakie nam obficie, lubo dotąd bezużytecznie, i z rodzinnej wytryskały ziemi.

Przy dobroczynnej opiece Rządu i gorliwych staraniach Naczelników Prowincij, tudzież prywatnych osob, chorzy przybywający do Druskienik, dostatecznie są już zaopatrzeni w potrzeby i wygody życia. W ostatnich też leciech ogłoszono drukiem kilka pism o działaniu wody pod względem lekarskim. Jednak badania tajemnic przyrodzenia wstrzymywać się w swym biegu nie powinny, a co roku czyniące się nowe praktyczne postrzeżenia, acz małe na pozor, bardzo korzystne być mogą dla chorych, którym nadto lekkie zajęcie umysłu przyjemnem czytaniem naystosowniej działaniu wód leczących dopomoże. W tym przeto celu, przedsiębierzemy wydawać niniejsze pismo, w któremby lekarze uwagi swoje dla dobra chorych udzielać mogli, i obok których umieszczać się będą: Wspomnienia historyczne, powieści, szkice obyczajowe, poezje, drobnostki humorystyczne i rozmaitości, nie tylko dla przyjemnego przepędzenia czasu, lecz i dla pożytecznego nawet pod względem lekarskim zasilenia umysłu.

ONDYNA wydawaną będzie w ciągu miesięcy: Maja, Czerwca, Lipca i Sierpnia w ośmiu zeszytach od 3-ch do 4 ch arkuszy, obejmując wspomnione przedmioty, a mianowicie:

I. UWAGI PRAKTYCZNE nad sposobami używania lub działaniem Druskienickiej wody; krótkie opisania rzadszych lub nadzwyczajnych wypadkow, badania i t. p.

II. HISTORJA, Wzmianki historyczne tyczące się zwłaszcza okolic Druskienik, podania gminne i t. d.

III. LITERATURA, Powieści, Szkice, Poezje.

IV. ROZMAITOSCI, Humorystyka, zwyczaje miejscowe, listy i t. p.

Nakoniec Ondyna umieszczać będzie listę osob w ciągu letnich miesięcy do źródeł Druskienickich przybywających.

Mimo przewidywane trudności w podobnem przedsięwzięciu które tylko wspólnemi siłami pokonać można, ośmielamy się pismo niniejsze ogłosić, w nadziei, że i troskliwi o dobro powszechne lekarze i światłe osoby udzielające swoich prac literackich do innych pism krajowych, ONDYNĘ także bez pomocy i zasiłku zostawić nie zechcą. Polegając przeto na szlachetnem współczuciu prawdziwego miłośnictwa literatury krajowej, wzywamy wszystkich u jej steru będących światłych pisarzy naszych, ażeby to równie trudne jak pożyteczne dla ogólnego dobra przedsięwzięcie, ze swojej strony czynnie wspierać raczyli, nadsyłaniem artykułów rozmaitej treści, pod adresem wydawcy przez Grodno do Druskienik.

Jeżeli zaś i czytająca publiczność, wchodząc w potrzebę utrwalenia tego zamiaru, współczuciem swojem zechce dopomodz bezinteresownym usiłowaniom wydawcy, korzyść pieniężna z tego pisma użytą zostanie w celu również pożytecznym, założenia miejscowej czytelni w Druskienikach.

Warunki Prenumeraty.

Prenumerować można: w Druskienikach u wydawcy. W Grodnie w traktyerze E Nergiego, w Wilnie w Księgarniach J. Zawadzkiego i T. Glücksberga, na prowincij u prywatnych Kollektorow uproszonych przez wydawcę.

Cena prenumeraty na 8 zeszytow z przesyłką jednorazową po wyjściu ostatniego R. s. 3.

— — — — z przesyłką każdego zeszytu osobno, zaraz po jego wyjściu R. s. 3. k. 50

Tylko prenumerujący przed wyjściem piątego zeszytu, otrzymają egzemplarze na papierze welinowym.

Pozwolono drukować. Wilno 1844 roku 24 Kwietnia. Cenzor Jan Waszkiewicz.

Его Благородію
Милостивому Государю
Юлиану Ивановичу
Кулешевскому

2/20

в Грóдни над Нѣманем.

Гр. Луцкъ
въ Грудокъ.—

286

Cabinet
Letters

Grodno D. 10 Lutego 1844 Roku

703

Szanowny i Kochany Panie Józefie! Mocnom się uciszył widząc z Twojego pisma do Wc Druckiego że jeszcze nie zupełnie zapomniał o Krameryu, chociaż dotąd nie więcej może o nim pamiętasz jakiby sobie mógł przypomnieć o jakim zachowaniu Wileńskich Braciach, lub też o kształcie znajomej z ryciu na szkle matki Wc Ignacego. Teraz więc po tak długim czasie przychodzę jako nieznany do znajomego, (bo Ciebie zapewne nawet szkicami i szkiełkami znać) trudno mi odemandować się moje Drukowych świadectw o przeszłem życia twoiem, które mi wielką nawet przyjemnemi wspomnieniami zasilają nędznie dalej wołaczącej po błocie tego świata, nim się wybiorę na podróż do innych może ciepłych i pogodniejszych krajów. Z niemałym zdziwieniem odpargalik jeden świadczący o naszem dawnem istnieniu na horyzoncie Druskienickim pozostawszy, chociaż go był jeszcze w 1844 roku przez Wc Wołłowicz przesłał do Ciebie, ale w roku przeszłym kazałem sam egzemplarz z napisem dla Ciebie poznańcom w Druskienikach w roku Wc Korzeniowskiego z Kodnia. — Ileż to razy czytając pisma twoje, ubolewałem że Druskienicki dotąd jeszcze nie potrafiły wzbudzić ciekawości Krameryskiego; a jednak co za obszerne pole do portretów dla badacza dzieje ludzkości! Tutaj miejsce byłe rozmaitych wzbudzających curiosa, a jeżeliby je potrafił do pewnego skoncentrować stanu, miałbyś może z którego wszystkich punktów przeszłych obecnych i przyszłych widoków do historii możnaby napaść. Brakuje nam tylko przemiłej ręki do robienia portretów, i pióra lub pędzla do ich przedstawienia światu! —

Nie pocieszając się na ciebie do zapełnienia tego niedostatku, chciałbym przynajmniej założyć w Druskienikach magazyn papieru i płótna (gdzieby zdolniejsi odebrawszy obrazy malowali) czytając pismo którego plan skreślony na prędce przysyłam do tego listu. Jeżeli go uznasz być potrzebnym prosiłbym cię mi uwagi swoje udzielić względem wykonania samego planu, albo odmienienia tego, a potem abyś i swoim współdziałaniem zajął się do przedsięwzięcia, pierwsze w takim rodzaju przynajmniej dla Druskienik i dla mnie. Jeżeliby chciał tylko, nietrudnoby to było mnie Andrzej zdobić w pierwszem wystąpieniu na stanie Druskienickiego świata, świadectwem poetycznym lub krótkiej naradzeniem wspomnieniami których się mało historya nastręcza w okolicach Druskienik

Za rządu Stawna potyczka Szwedów wielkiego z Karolem XII pod Grodnem, śmierć Władysława IV w
rzeczu o 4 mile od Druskienik, gdzie dotąd pokazują dom w którym król umarł, dotąd wśród
pługawego żydu. Przejście Krzyżaków przez Niemen w napadzie na Litwę — Rastprad, owe Kleb
bezwstydne nad którem obrzucone błoto; dwór zdaje Szczewalę nazwany o 4 mile od Druskienik, gdzie
i teraz jestem jak również niejasnowi chłopi, w czasie burzliwych nocy słyszeć można odgłos
dzwonów podziemnych. Nakoniec słyszeć można zajmujących obrazków z czasów Kla
Stawa Augusta! Potrzebaby tylko pióra Krasewskiego, ażeby z pod powłoki druskienickiej wyjrzeć
sali wskrzesić i oczarować biblia bohaterskiego, ażeby Krzyżaka w ciężkiej zbroi wprowadzić na sc
i w kontradanzie umieścić, albo przeciwnie gdyby Szczewalskiego błota wydobyć z kamfo
tylko tam domowych, mistrzów prządków napisać, albo religijnych pogańskich obrzędów. Pamiętam je
niegdyś w murach Sz^go Ignacego kreślisz mi do Albumu w biblu wyjątki pierw, natchnione myśli Mickiewi
Spodziewam się że i teraz, Ha mojej córki Boudry również chętnie poświęcić zechcesz biblia chwil
i kartek papieru? Wreszcie pół[illegible] w planie zrealizuj do odmienienia lub wyprzeni
chcesz mię uwiadomić bo jeżeli projekt nie ogłaszany tylkom przed. o zamiarze mowy do
Wszystkiego dobrego. W nadziei silnego wsparcia od Ciebie w tak trudnem przedsięwzięciu zapewn
Ciebie wyrażam odpowiedzi Zostaję zawsze z niezmiennem uszanowaniem

Przyjaciel

Krawcy Wolfgang.

Ja pewnego Panu przyjacielskie pozdrowienie, mamy powodzenie
że po pewnym Autów babińskich, zrobione radzę, że Wstępne słowo
w II^ę książeczce nie umieszczone w bibliotekarskiej innem pismie - Nazwi
godziennej literacji, zatrzęsienie w modzie i kreczkach francuskich, nie przed
inaczej dowiedzą się o niem - Klemczyńskiem jednak Stanisław, przy pomocy
P. Wolfganga i Kuleszy, nie trzeba opinii u nas.

Pozdr.

Sługa

Adamczewski

Ondina

Drusknienickich źródeł

Pismo zbiorowe dla zdrowych i chorych

o czasie czteromiesięcznego ich pobytu przy wodach

wydawane przez

Ksawerego Wolfganga

Niestychanie szybki w kraju naszym wzrost zakładów wód mineralnych w Druskienikach, najlepszą jest rękojmią ich użyteczności. Dla ogólnego dobra cierpiącej ludzkości. Druskienicki, przed laty dziesięcią zaledwo jeszcze znane, czynią nam prawdziwy zaszczyt kwitnącym stanem swoim, nie ustępując w niczem wielu zagranicznym zakładom podobnym, a świadczą się coraz bardziej sława tych źródeł, o ile zapowiada zakładowi najświetniejszą przyszłość, o tyle pocieszywa zapisadów naszych ziemi, że nauczyli cudowne skarby godnie cenić, i że nie mamy już potrzeby szukać między obcemi narodami zdrowodajnych źródeł, które nam i z rodzimej wytryskają ziemi.

Nie ustawajmy jednak w rozpoczętym zawodzie. Doskonalenie ciągłe, lecz nie doskonałość naszym jest [illegible] Dzięki, dzięki staraniom Rządu i prywatnych osób, chorzy przybywający do Druskienik dostatecznie są już zaopatrzeni w potrzeby przyzwoitego życia, brakuje nam tylko jeszcze pokarmu dla umysłu. Nadto, badania tajemnic

przyrodzenia wstrzymywać się w swym biegu nie powinny. Gdy przeto corocznie czynione się nowe praktyczno lekarskie postrzeżenia, acz małe na pozor, znacznie przyczynić się mogą do pożytku chorych, niezbędnie przeto potrzebnem jest pismo w którymby lekarze uwagi swoje umieszczać mogli. Ażeby zaś Czytelnicy pożytek z przyjemnością, pismo takie a rozmaitsze i uczynić bardziej zajmującem umieszczałoby można obok przedmiotów treści lekarskiej, wesołe i lekkie powieści, wspomnienia historyczne, widoki obyczajowe, drobnostki humorystyczne i t.p. których czytanie przyjemnie zajmując umysł, pod względem lekarskim dla chorych bardzo pożytecznem być może. Czując potrzebę takiego będzie w Druskienikach przedsięwzięciem wydawać pismo zbiorowe pod nazwą **Ordiny Druskienickich źródeł** mające obejmować przedmioty następne, w ośmiu 3 arkuszowych zeszytach.

Medycyna. Uwagi praktyczno lekarskie nad sposobami użycia lub działaniem wody; krótkie opisania nadzwyczajnych lub nadzwyczajnych zdarzeń, postrzeżenia fizyczne, chemiczne, i t.p.

Historja. Wspomnienie historyczne zastanawiające się około Druskienik, podania gminne

Literatura Powieści, widoki obyczajowe, poezje

Rozmaitości Humorystyka, zwyczaje w Druskienikach i t.p.

Nakoniec w dodatku do Ordiny umieszczać się będzie lista osób w ciągu letnich miesięcy do źródeł Druskienickich przybywających.

Pomimo przewidywanych trudności w podobnem przedsięwzięciu, ośmielam się niniejsze pismo ogłosić w nadziei że i trzeźwi dobro poczuwające lekarze, i światłe osoby udzielające swoich prac literackich do innych pism krajowych, Ordinę także bez pomocy i zasiłku zostawić nie zechcą. Jeżeli zaś i czytające publiczności współczuciem swojem zechcą dopomódz bezinteresownym zakładom mogącą się okazać korzyść pieniężna obrócona zostanie na zakładzenie w Druskienikach miejscowej czytelni z dzieł wyborowych w której literatura nasza dzisiaj obfituje.

Warunki Prenumeraty

Cena prenumeraty na 8 zeszytów trzyarkuszowych wynosi rub. sr. trzy.

Ponieważ przybywający do Druskienik nie bawią zwykle przez wszystkie miesiące użycia wód przeto zeszyty po ich wyjeździe z drukarni wysłane będą w końcu Września na miejsce [illegible] wskazane.

Prenumerata przyjmuje się: w Wilnie u .... w Grodnie u .... w Druskienikach u

404

Kochany Panie Józefie, a wkrótce spodziewanemu bliskiemu najstarszemu dodaj: i Tarkawy mój dobrodzieju!

Niemiejąc w przedmiocie którem Ci w przeszłem piśmie kommunikowałem, śpieszę z przesłaniem listów do Hrabiego Krzewuskiego i Mr. Kriska Chodzkiewiczego których proszę o pomoc i współdziałanie w stworzeniu nowego dziennika literackiego naszej. — Nawidząc gdzie adresować spodziewam się że mi nie odmówisz jak najspieszniej przesłać przysłanie do pisma — Oprócz tego wzywam jeszcze pomocy Wpa Michała Grabowskiego i Mr. Szaszkiewicza. Z konwersatorium, pomimo nieszczędzone kompletnia do tych samych Panów, wyprasz uszczerne za największe posiadanie nadziei na ulubionym pomyślnem i najdotkliwiej podobno Krasnopolskiego do którego imienia jak abyś popularnego w literackiem świecie nie potrzeba dalszych objaśnień ani jasności dodawać. —

Jeżeli zechcesz mi odpisać, o czem nie wątpię bynajmniej, bądź łaskaw pod każdym względem uwagi twoje dodać adresując po warszawsku. A najprzód czy się zgadzasz na tytuł Orderu albo Ordynu z francuskiego, czyby kto lepiej uważał Niemiec lub Rusałka.

Mam zamiar wyrabiać sobie na przysłanie przez Komitet Prusiewiczki którego prezydentem jest Cyw. Gubernator Bakunin, pozwolenie na pismo periodyczne i spodziewam się otrzymać

pewnie wreszcie kwadransu, gdyż pismo takie może
rozszerzać sławę Gabbatore na który Rząd nie może wyłożyć
kosztu. Tymczasem jednak, ponieważ w tym roku
będę: podobno za późno, pismem zbiorowem kontentować
się musimy.

Nadewszystko zaś proszę: pewne nas prosze ani
mię nie opuszczać w zamiarze mojem bo Cię uważać
za najważniejszy a może jedyny filar, i przy twojej
pomocy nie lękam się niepowodzenia.

Kasbyguę proszę sławić się będę przesłać ile
mogę wyczerpawszy wiadomości bliższych o to Gro
i okolicy tego. —

Tymczasem żegnam i proszę o polecenie
uskutecznienie chociażby dwugodzinnej pracy Twojej bo tako
wyklarowy pewno na świątyczności swojej

Krawcowy Wolfgang

Gradec
D. 20 Lutego 1846 r.

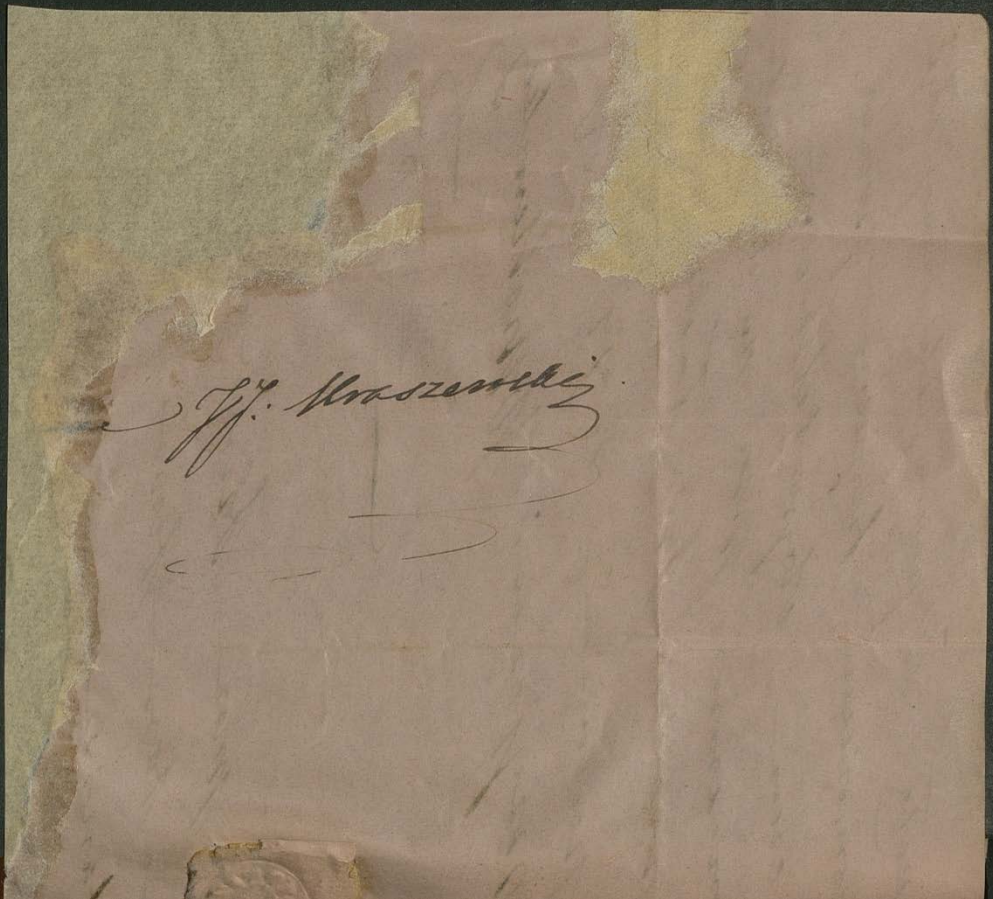
[illegible] przypomina [illegible] się wiele
[illegible] ma miły znajomości przed odbiorem
[illegible] Biskupiec odbranej; potem wtedy
[illegible] mi spotkanie mnie [illegible] się,
Gródek odległy [illegible] się spodobało. Mówiąc
mi jednak ci w Gródku, i Tedy – i de-
gdzie; piękność [illegible] natury myśl mówi,
[illegible] odpowiadanie dogodne potrzebuje [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
umysłowi jednej, nie [illegible] by na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Wszystko takie o logicznego prow
materyi mojej, rozpamiętać i do tw
słabsze, lecz gdy i to pisać nie
czytelnik, mianowicie czyn ja go
nie uczuć potrafił: miejsce to
czytelnik, nawet gdyby się trafiło
dobrze, wyrzucić radzę.
Miasto zakończenia dam mo
by mi artystami dotychczasowej
kiej, estetyce filozoficznym i
jednak czuję to, iż się pokazał
przedmiot w którym ludzkie
pełnie i tępym nie jestem, i
nie tylko widzę, ile odważają się
samej w nim, widzę i boga pra
I nie omalże rzec też i rzec, bo
tylko kiby być i filozofem spekula
nym i filozofem natury. Do
system Schellinga nasrożeni by
teraz, kiedy pisać dziś miemal nie
za prawdę niesłuchanie go chwa
Co rozsądku razem gdy mogę ni
mnie wspaniałe jakiego nazwanie,
Zapewnym zastanie się Anonymem
Lecz gdybym nawet niebyło powod
takowej obawy, i jeszcze by się nie
czył, bo nie myśl popisywania się

z drugą

przyjaciół, Adyparę, ale raczej chyba
spowinowaconą swojemu powrotu
uczuciu, obywatelskiemu
zamiarowi pisać mi doradzić.
Wszystkich Was Bóg Ratuj, i przy
zapamiętaniu mojej szczerej
przyjaźni. Wł. Wrotkowski

Mój pan Stanisław
ty że tam teraz jest
Zabawisz —



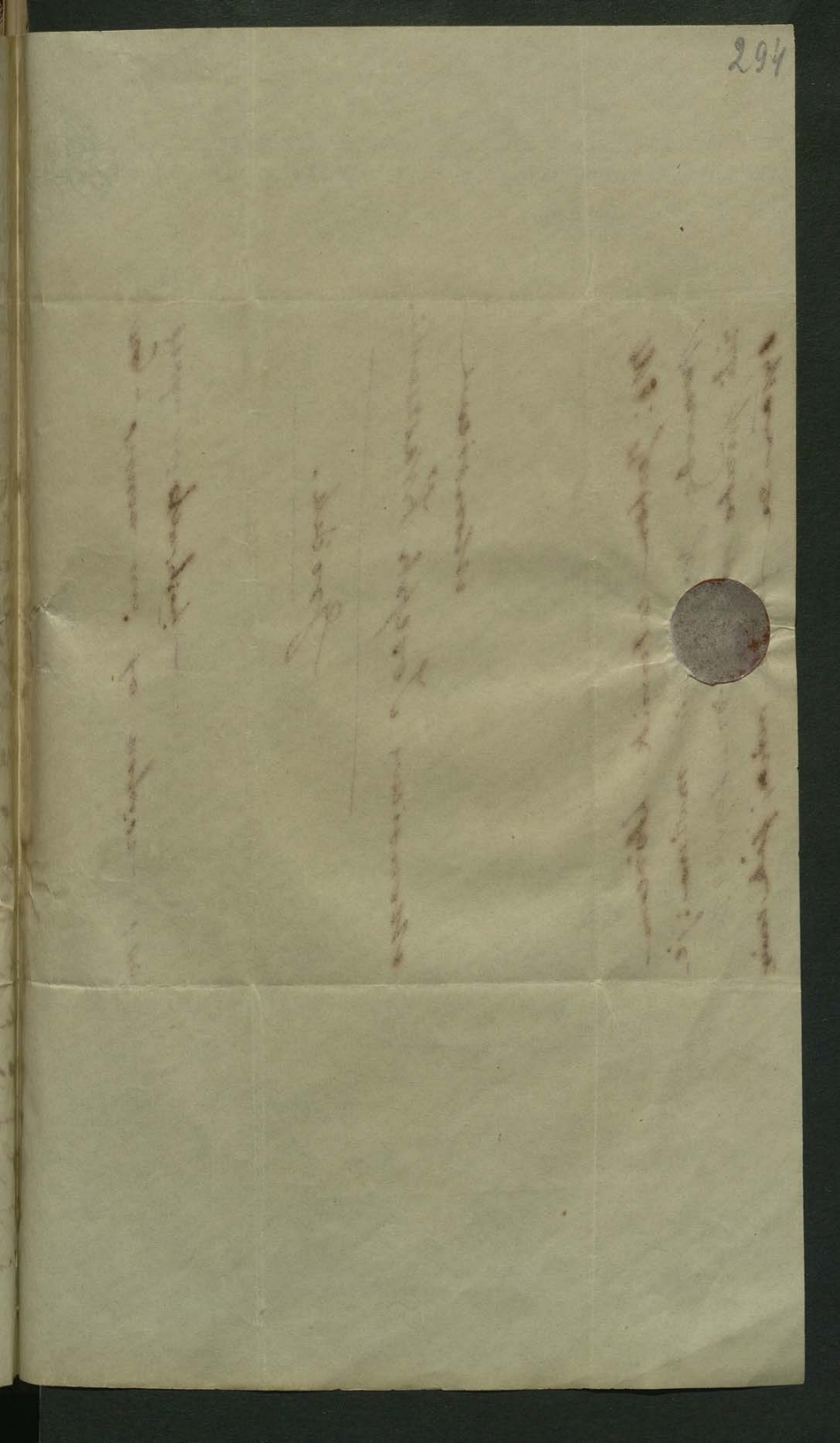
406

Bzy. Grudnia. 1841. 293

Zielinie.

Posyłam do Athenaeum rozprawę o kto-
ści w Niemcach nadesłaną. Spóźniłem
się, bo się wpadło na niektóre nowe widoki
rzeczy, tak mi się to zdaje przynajmniej; i o tak-
że rzecz pisz, usłużnie bidżymy się widzieli
by skreślony, potrzeba było prawie cał-
kiem przerabiać. A do tego chwi krótko
ale szczerze pisać potrzeba było. Dlatego
się samej nowości niektórych widoków
nie potrzebuje mojego nazwiska, ale
pseudonym Schwarzbblauera, z tąd wzięty
do perspektywy pracy w Kapocie błękitnej
czarnemi kraty upstrzonej. Gdyby ci się uwie-
rzeć potrzebował sobie na koniec inny, byle
tylko zawsze był pseudonymem. Do tego
gdzie podobno śmiesznie, masz przypadek
się do ciebie pisać list drugi i drugi. Ze
mnie czynnie się ben trochę zmęczony
przewianiem i ideastyzowaniem, i nabie-
rasz się czasu do dziwiat pisać czy ni-
dzwak zdoła niepisać. bo mnie zbyt
rozsiwi polemika filozoficzna. Ale Athe-
neum bogatsze rozmowcy znóżto nowe.
Najuprzejmiej się pozdrawiam.

Zbrobsewski.



[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

16 grudnia 1844.

Obiecano mi w Żebrze podać w tych dniach przeznaczoną [illegible]
bie, nie korzystam z obietnicy wprzód nawet niż z życia. Postaram
dam dziełka do Grübla rozprawę filozoficzną, o której jasiem ci w listach
wiedział; niewiem tylko czy ci expedycja moja w domu jeszcze zastała. N.
wszystkiego nadewnie tekstów w literaturze; zauważ ci zamachowość, a do tego
pseudonymem niemieckim, zkąd tyle przyjaźni dobrego i pewnego być
może, że jeśli prąg moją ostrzy ludzi za dobry, pomiędzy, wszystkie te sta-
rzemi ze się do naszego rodu szczęścia wpisywać, bo i językiem Niemca i ja-
rodzić Polaka w sobie jednoczy: Jeżeli zaś ci sami ludzie ostrzy ci nam nie-
gorich wcale, co wtrącimi tyle znowu, ile grzeczności na tem zgo-
dzić ostatecznie narodowe. Żeby zaś w obecnych razach niewczepiano ob-
stacjom, zaskarżam ci i zostawiam wolą zupełną drukowanie albo niedrukowanie.
Gdzie tam stykać się literackim światem? bo co za szlachetnie to
wszystko, obcopne, pochlebne wrzawa na Krzewskiego. Jednych
strzelić jako publicum: drugich jako stan szlachecki którym jeśli
gdzie to u nas tyrobardziej, klejnot ich i drogi i potrzebny: trzecich nako-
niec za prost ad kuminem nagabać: to też niema ludzi którzy
by się wiesbezynić, a w gorsze wyprowadzić zamiary. Tych zaś
trzy gatunki: literacki pierwszy, powiadają ci Chłapowski-
Grabowski-
szczęśliwszy drugi jest dopełniony - Korzybski i lik innych: na-
stępny trzeci dotąd w zawieszeniu. Od tego Bóg nas uchowaj, bo
gdzie ludzi, jeżeli bić będą, będą bez miłosierdzia. A gdyby nawet
wszystko bili - szkoda stawy chaty wieczorami i mury zapłakanej, ze-
brać i stawy prawdziwe, jeżeli to co ich i to co wtrącić, przyjdzie
trzeba po staropolsku, na pobicie. Ale podobno bizun wszakże
gładko i miękie. Co do mnie zatrzymałbym go - nie jako ostrzeżenie - bo
nadaco - napisać książkę monstrualną - ale trochę jak obrazy
Rembrandta obdz autor Sophiy o których wiesz ci się pisywać ale
wiecej jeszcze, jako tego co na siostry, dobrych dobry i zacny, ale
którzy serca moi, nie drżący i niewzruszony, bo jeśli babe, ale bieżyn
miał lat piętnaście prędko i gładko uderzeto. Miało to też i do
tego - był - i urodne i i zgrabne. był tam i głos, nie srebrny bo podzw
nami stare, ale takiż niby w mowieniu jakim jest Kontr-alto w śpiewie,
tej i ~~[illegible]~~ ruchy lekkie, miękkie, uprzejme, pewne, bym
obyczaj, ale i to zwłaszcza, były co znakomitsze, Kosztelańskie, senatorskie:
Towem takie jakiś wyglądam i spodziewam się, bo to bywa ludzi, u ko-
jest takiego nowego romansu, obrazy nie ostatnie wzięcia, Mój
jest wzrok. Trochę skoszony, mogę to dodać, to wiem z tego że
pokłon swojej niepotrzeby.

A czy dalko jeszcze do Kresu? Nieet i tak będzie, byleby już niczego więcej
nie mówiono, i byśmy się nie pogrążali w rumowiskach przeszłości, ale „nie
w skutek z której wytrzymać może aby pił lud„ bo co do tej jako tego
z pod pióra Krzemińskiego i niebezpieczeństwa, to ostra, zgoła, bolesna
nikt nie wątpi, bo to smutno jest swój wstyd rozdawać, a jeszcze sam
wspomnieć, że się idzie do przodków którym rozciągano na dobrem. Ja
-to przeszłość, ani słowa, ale czy to jest poezja? Wrzucamy trupa
do ostatniego wielkiego opłynionego bytu, bez wdrożenia się rozpa
pod nogi i zdeptali; wrzucamy mocno i słusznie, bo nie zabijano bezpo
trzebowano na zasiew, wydzierano ostatni kęs chleba, co zaprawdę
gorzko, lecz co jednak zagłuszyć może, gdy wielki, wielkie pokar
ale nas, nas bito osobnie, po prostu bito, nas stawiano nad
nas w Kresu zapędzano jak trzodę. I kto tego dokonał? zapyta
gdzieniegdzie, i nie odpowiemy. I tej filipiki takowe widzieć nie wzięto
-ne, a byłem jeszcze gorszym, lecz mnie trzeba obstalować Wojciechowi
swojemi gawędami. Oj to bajki, i wiele z nich nawet tabiel jak
-ny: „był sobie Król i Królowa„ ale przynajmniej oj to bajki o bajkach
poezyach, których bez szramu Kochać można: z tych przeszłości
estetyczne: żeby być nelsonem przeszłości naszej, i być i nie
tego godnym, potrzeba wyjść od przeszłości tej niewzruszonej. Żo
na strony, gawędy Wojciechowe nie są jednostajne. Nie zawsze tak
ostatnich czasów się trzyma, ale się daniejszym, gdzie obchodzi
-tyle prostej i zdrowej, - pamięci umieją rozpoznać bytu różnica
które, jeśli skrzętnie w swoim sobie pisze przeszłości, zgoła wyrzeka
artystą być niemoże. Bo to sprawa fizjologa nie artysty żeby wy
-bacz tego, że ja z nich skrzętnie, i wystrzegać będzie wam
ze [illegible] gdzie czasem bywa z trzeźwego, gdzie serce niestałeb, gdz
wyje bardzo itp. i nawoś jest o dobrym stronach niepamiętnych
-trzeba koniecznie aby one się miały. - Co do mnie jednak in petto a
i w liście wyznaniem - zawsze i dziś wyznaję, że nigdy ojczyzny mo
nie kochał tak, jak była, ale tak, jak być mogła, czemu się i te my
-ślę, jako podobno nigdy już nie będzie. Czy czytasz Kurjera Litewsk
nie czytasz - a gdybyś czytał jeden z ostatnich numerów i zimne i go
poczuł. Jakie pan Ateniat mógł uczuć dziś gdy szkoły wileńskie
ogłosił drukiem zbiorek swoich poezji - po rosyjsku - tak dziś
-ki się w Kurjerze z tłumaczeniem potrzebnym samego autora - ile w
-tam po rosyjsku dziwiłem się na podziwianie jednego z drugiego, o
wypadło to w innej być niemogło, tekst jako oryginał - dobrze pi

-ozy.

wszyscy autorowie podkreślają jedno z pism periodycznych reformy ich - do-
przykład - bo czytanie pierwszy otwierający drogę, bez zachęcenia, bez wy-
grody, bez nagrody niesłychanie. Dyrektor wojskowego, nie teraz niecyta-
- z dziel nowych. Jeśli żywo: czytałem prawda, Jan - of sybelg, pis-
- przedślubna i przedślubne: talent, cały zgoły talent - trochę jeszcze
- nieznośnie czyli złego smaku, może brak tam czytam dobrego tem, ale
- ta nagroda prawdziwie togatrum mitti; i nieczynnego himnem do-
- pisywaniu się o historyi litteratury Wiszniewskiego, o dobrotliwy Stanisław Gra-
- towskiego leci ich nikt w obcisłej ręce, a książce do mnie należącej.
- dzieją. Czy nieczyste tam w czytelnie czy w Warszawie czy oby prze-
- być warto. Przeczytałem też niedawno dzieło francuskie sur la démocratie
- Amérique par Tocqueville - dzieło płytkie i tobie, jeśli nieznane, odradzam;
- dzieło jakim od wielkiego Montesquieu jeszcze się świat umysłowy nie wzbo-
- gacił, jakie raz tylko w sto lat zjawić się może. Ale - Szkic mój ex-nar-
- rat, jakie raz tylko w sto lat zjawić się może. Ale - Szkic mój ex-nar-
- szatek pewnych zastanowiło, mianowicie postać, czytelnikowi podobno już poznana
- z innych pewnych, czy przypadków życia generała Zakrzewskiego znanego
- przed laty na Wołyniu. Nieczytałem - i tedy też tam pewnie nic czy co
- drugo? - Jestem wtedy dyskretny - nieskompromitujący - nikomu nawet
- wyjaśnień - bo by się to mogło dojść nasz autor. Ja mój rozprawy czy-
- tałem mam brak, który mię w tych czasach odwiedział; o Turkach nie-
- pokoi, a czytelnikowy, jako kpiarz jest, pewnie dział, że i ja i wszyscy
- drugie ze mną w do wyobrażeń wrodzonych systematu, podobni jesteśmy
- Kazanowicz korzeniem obytemu zgody obiegów, a który mimo to wibierane
- przez siebie sumki, jak najuczynniej umieścić pragnie, i sere nunc Mglibee
- virus, pone od ordine vites.

Chwyć też chwilę wolną i do mnie słów kilka napisz - ale wolną
chwilę, bo jeśli pamiętasz, teka a nie inne stanęła między nami
mowa. Nienawiść tedy mi się nie widzieć nikt - choć oczekiwanie tego pragnę
- czy zawsze należycie? Jo też pewnie nieprzemijający. Wenus, Stawen,
- byłbo wiór i mozół. Ja tobie pisać będę - co mi tylko do głowy
- przyjdzie - jeśli to do ciebie, ja do Athenaeum. A jej Boże. Ma ten
- chwilowej potrzeba - a serce Kwiaty - pozdrowienia najmilej. Uciekaj tu
- ja Pani Urbanowskiej odemnie - pozdrowienia

25go Maja. 1842. Dziennik. 297

podobno niebyło nigdy nawet ukontentowania widzieć się Kochany Józefie tego lata bo Pani Urbanowska zapewne ci do Kijowa nie wyrwie. Ale się tam podobno dzieje w Horodcu, obawiam się że wszystkie smutki w domu, obawiam się nadewszystko aby siostra prośba Barbary, że swojim i tak już malutkim dzieciom nadmiarz biedy tej niegrubości tam się przy życiu do siebie do Horodca; zjeży mnie wielce, tamowanie dzieci, i potrzeba wyrobienia sobie, tu przy wozach i artylerii jakiś zajęcia wygodnego w zdrowiu, żeby już przecie przestać być na cudzym babkiej, ale się wiosną. Moje jednak boję się to jeszcze nagrodzi. Tyle czasu przewartościowało tam w Europie literaturę, i zdaje mi się, jak i przy pierwszym czytaniu że książka pożyteczna, że dowiedzieć można w sposób wymowny o stanie teraźniejszym, że stanowi dobrze się stało że nie wiem przyjęta. Klinderowe dzieje w ostatnim numerze Bibliotheki dobrze opowiadały, jeden ktoś obrzydł. Jest to jakiś korespondent z Kijowa, i zapewnia nas wielkiej siły, dowodzi jaką nadziei w Petersburgu. Niewiem też ale czego się wstawiać na tym literackim kiedy tyle rzeczy innych tu zajmuje nas zapewne. Krasiński wystąpił w swoim tu stanowisku, w którym jest pierwszy szkoda będzie zaczyna Brandeum wielkiej zapewnienia pewnie się niewiem tam jak to nazwać, dla Bibliotheki: oby nie przeszła prenumeratorów, ich zresztą dosyć. A czy niewiem że to wystawia głuchoberg? bo obawiam się zniechęcenia się do pisania na rok następny. Tyle czasu mam już ochoty [illegible] Bibliotheki. Z dotąd jednak jej niezgadzam się po trochę w historyi literatury Europejskiego: co za ogromna — analizy, jaka wytrzymałości w wertowaniu najniepewniejszych zeszytów wersji danego pisma, a lubieżna że nie inne się niepewniejsze na nich miejsce tej książki przekonywam się, że, wodą wodą, wodą bo, jednak sam sposób zapatrywania się na tak przedmiot jest niepospolity, i znakomitego, karte stary wodzący. Wiesz czem rzecz? Tem, że przy wielkiej nadciepliwości, przy wyjaśnieniu w dobre pisanie, przy dobrem pojmowaniu i znajomości tego co jest literatury wtedyczną, przy nadto, mogi jeden dzieła nie gruntownie się znajomości wiele dodatkowych.

Powieść nie jest to historya samozwańca, ale historya
prawdziwy i jako tobie, żyć będzie. Historyk, nie tyś lub ów jej
tęgi wszego umysłowego postępu, ale rozum potężnego wy-
ku. Skarżysz o to z tego dobyć będzie? I — co lubiś sam już gotowy
owoc już zgryziony, bardzo niedawny jak się to rozum, z pro-
-ty bezwzględnego wytłuszczy; i jakiż to będzie wreszcie przyrod
to dotąd od nikogo niepojęta istota? Czy nabędzie znowu
-ce przekonania, ojcowskiego na niezbitych dowodach, że ber-
natyńskiego żywiołku, możnaby to być czemś lepszem i zacho-
niebezpiecznie niż ci riaj? Co do Boezyi, stoi się nieostępi, ale
co do reszty? itd. itd.
Znów i mówię sam się zasmucił sam co mi pisarz ze Litte-
-ratura nasza rosyjska, [redacted] gdzie niegdzie zamiast trzyma
drogi sobie potrzebnej, zamiast być pewnie, zbiega na bocznie
-ki, i w bocznym swojem powołaniu, usługuje wyobrażeniom dziś
zocale nienaszym. Jeż to z tego dobrego wynikać może? Bo
-zja, historyja, nauki, to jest nasze, zebrt niedby być za
prawdy tylko, ale myśli i sądu, tam gdzie ani tłumaczu nie
czy to jest rozum zdrowy?
Przybył ci nowy kollaborator, Karol Drewiecki. Z
go znam, jest to dawny uczeń szkoły krzemienieckiej, i
der z lepszych. Jeżeli się zmienił, pozniósł literackiej
co pewnie to i rzeczywiście po tamu, to na fundusz umysło-
mu niebędzie. Jest to syn Józefa, poprzednio rzeczonego
nowanego. Wyniósł sobie to miano, z owej Iławy bitwy,
Hohenlinden, gdzie pod sztandarem Mora i Kniaziewicza
ostatniego przyjaciela dzielnie się sprawiał, na całe piersi
batalijem bijąc się nadzwyczajnie- pozniej marszałek Ney
niebi; dziś Belgijczyki na podobieństwo- akcentowanie jego
i syn jego Karol, [redacted] z swojej macierzy siostry dziś
dziś pomienionej. Dobrzeby mu aby spisał bieg ży-
-cia poczet tej drogi to przedmiot dobry.
Niecierpliwi się pan wabi się mi przyjaciel. Sp
dotąd wiązanie- co się przedtem nie nieco- ch
niemy się [redacted] to mówić w tym sensie jakby mię
-żdżał tychlejszego przeczytania księgi pamiętnej
chwalnej- Całuję się rodzicom Wasz

Ramy sobie się – listu poprzedzającego piszę zapieczętowanego przez pocztę prosty. Tak mniej bezpieczniej się dojdzie okazja Florodecka. Może to i lepiej, bo do wyjścia w nim zawartych mam zamiar dodać inne, które by tamte widowiskowemi uczyniły. Niemożesz sobie bowiem wyobrazić, jak wiele obawiamy się, abyśmy w niektórych ważnych zasadach, jedno i to samo myśleli. Przekonanie nasze, o ile to można, gdyby się nam udało i drugim rodzicie wypromadzić by się publicznie, piszę zdaje mi się uzyskać do zasad starych i niezachwianych, z wielkich mieszczan. A zdaje z Warszawy, i z Wilna, i nawet z dziwnej prowincji Ukrainy Ukrainy zgrabaszczonej, jeżeli to z pod wpływu postronnych wpływów tamtejszych się niezrachuje co gdyby – Zaiste nie tu chwale służyć mają nita, nie dotkliwszy klasy upadu, pewnie tak w dobrowolnie swojem osamotnieniu. To które ja się nie nadaje, prosz się tylko o cierpliwe wysłuchanie.

Oto tak: to stan nasz szlachecki, wielki i mały, w całości swojej był był arystokracją de jure względem stanu mieszczan i Kmieci. Był w samym sobie, to jest: szlachta ziemiańska, wyższa senatorska, wyższa szlachty wojewódzkiej, niebyła arystokracją de jure ale niż była de facto. To ogólniejszy był zatwierdzone ustawą pisaną, u nas utrzymywało się stale przez przewagę, piszę zasług, piszę parentele, piszę obszerność fortun, które ciągle rujnowane, ciągle ogromne z grunta całkowitej wypadały. Tajne skutki tego 2 rodzin dostojniejszych, raz na zawsze uszlachcenie usadowionych, z jednej strony niewiele z niego użytku może z drugiej zaś, mało że sfery niższej na zajęcie miejsc próżnych powołanemi bywało. Liczba zatem podwyższych się ze szlachty mniejszej, stosunkowo była nieskończenie mała, zatem de facto, niebyło równości, bo był zawsze ktoś z patrycjuszów, który z prawa przewagi i uprzedzenia, brał prodek przed rzetelnie zasłużonym ale ubogim szlachcicem. Kilka nawet ordynacji już nam tego dowodem, że bo mowie nasi zawsze przemysłali o zupełnem się wyłonieniu się ze swojego czysto-szlacheckiego stanu, inaczej, o zdobyciu się w ezgzekcyi de jure arystokracji, o której zaiste niemogliby byli prawdziwie gdyby nią rzeczywiście niebyli już de facto. To dowodzenie się potrzebuje. Była to zatem arystokracja prawdziwa w duchu, niepraw dziwa w formie pomocniczej: była szlachta wielka wszelką siłą żywotną bodaj w sobie skupiająca, pierwiastkiem dawno skrystalizowanym skrzepłym odświeżane, i szlachta ubogich, tak mniej dostojna, tamtej w ogóle albo zwolennica i służebna. Takowego pozbycia się albo ubogich, tak mniej bezwątpienia ironicznego, ale rzetelnego symbolem, było owo stawanie przytomnie szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie, niewiem tylko czy go Pan jakiś, czy szlachcic wyzwolił, i oddaj to twojemu szlachcicowi

typ to sprobem, centralizacja de facto trzy-czwarte siebie sam
stan szlachecki ciągnął dopiero de jure, i sposobem konstytu-
stan miejski i kmiecy. W czasach gruntowniejszej oświaty, lub
-najmniej oczywistszego oświadczenia, lub też za zjawieniem się
-by jednego wielkiego człowieka, można mniemać, że to miejsce
-na ustawa, bytaby się oczywistsza otrzeźwienie się ostatecz-
w monarchiję taką, jaką było prajjito w r. 1688. po krwawych
swoich zajęciach, dzisiejsze państwo Anglickie. Jeżeli nadzieja
stefan miał rzeczywiście geniusz, który mu dzisiejszego nie
jednogłośnie przyznali, to nie mylił jednowładztwa, ale mylił
-dzącej oligarchiji, oswobodzonej z obcego jej piętnowiatka zam
-rów jego przodkowań mieszała. Mówię oligarchiji, bóte
piętnowiatkiem u nas najwielmożniejszym, piętnowiatkiem u
-dzącym się podtenczas, w osobie Jana Zamojskiego, zotrzyma
/ważnej na to; ordynacyi i akademii. Według zaleń zasad
wej polityki, na tyle się potrzebe było opierać, ktoby na
czas był silni, ktoby gdyby niebyli wczesnemi to pomocy, po
by szkodzić potrafili. W rzeczy samej, bez stałego wojska
bogatego stanu miejskiego, takoby byli i kurzi i piękniejsze,
-dynastowie rozbrojenie miejsc niemożne było. gdyby
się było pewiedzieć, arystokracje mogące to wszystko, czego
sobie tylko życzyć mogła, przestałaby wiecznie szlachtę,
nieść się w nią obawę utraty swobodnej, i wszystko to
nastrajać aby i te władze, i stan miejski, i wojsko by
w wiecznem dzieciństwie; a zajętaby się była nietomiast
gruntowniejszem oświeceniem siebie i narodu, jemuż
-by o jego potrzebie. Kiedy bowiem jesteśmy bardzo siebie
-ni, mniej się lękamy aby nas kto niepodkopał, i kosz
-mysł przez siebie stodyczy, przy dobrej myśli, i drugiego
wiej nas postawieniem, pod jakiej miarą, w obruchach
zeprzybrad, widzieć gotowi jesteśmy. W Rzeczy pospolitej
się że i te skłopie miarke za wielkiej była; ale jest p
-nieuczciwie - oczekiwałeś spadku bicia - i rad nie-
ustąpić mu musisz. Że się tak nie stało - bić nam
dzisiej. Gdybym kiedy, przy potrzebie - do tego me
-tact, pisał o dacie dziejów naszych, jakto uczynił
-tesgieu, w historia swojej o wielkości i upadku Rzymi
nie innym jak takim kształcie obraz bym swój ro
-jat. Ale nie o tém mowa - wróćmy do Stanisw i szlach
Pytam się ciebie czy

Celem spotkania na ziemi jest pielgrzymka, rozwijanie, pomnażanie cywilizacyjne, czas
dalej, zwraca do wyżyn. Formy spotkaniowe są to użyte w tym celu maszyny. Skoro się
z-wiążą, zepsują, a zepsuć się muszą, stają się niezdatne, i jako takie wyrzucone są z
płot. I ostatnia stanie się to samo co z pierwszymi; gdy jednak dzisiaj żyjemy
dzięki maszynie, żyjemy tylko jednej dzięki wyjście. Do stanu oryginalnego
-kanie się, jest droga najprostszego powrotu, droga osiągnięcia prawdy, miłości! prze
bodźcy- Owoce ostatnie zawsze ~~niepłodne~~ wskazują pory roku mnożą. To jest porządek z
-ki moje Andzia wskazany. Żeby jednak osiągnąć się przebiegające tę drogę z cenami
-dzisz za obcy świata nadużyciu skuteczniej marić, i pewniej iść. Potrzeby
-cać czas bardziej tę zdobni. Ostatnie wynotuję np: wdanie się jakiejś notesy
-kinieczej; ta ze swojego powstania się dopuszcza - co złem - było sprostować - przy
-wi- i cenom ustąpi zawodu z notesem rozwijanie się woli - ale coś
-dziej i czas lepiej ukształcony: Ktoś - bo przy pewnym domyśl rozumie
dniej nad powstanie swoją zabawić niepotrzeb- nie będzie mogła. Mówiąc się
cami, zacząwszy się na szczęście obawiać, żeby Jarkowski ~~się~~ to obeznanie mówi
Dzięki Ci się tu i jest jedyny z Krumskim zdania, a więc ~~się~~ to, że tamten wiemy myśl
Odczuwa pisze —
nas umiejętność, a my lepiej od nich - pisze mi Maja nadto przewagę, że jest
-myślowej i ekonomiczno-prawnych rzeczy u nas niemiecki. Jest
-ci z tamtąd że Suling występuje za Bertini z nowym systemem filozoficznym
Zjawisko ciekawe - Wszystkie i tobie filozof do Athenäum - zgadza się
-szeń akademicy Lipskiej - Wikter Krzyżowski - estetyk wiele czytany - jako
i łacinnik nawet uczony. W tres dziwi mnie mi reprezentować swoją rozpra
-wę o stosunku filozofii do dziejów - mam nadzieję że to będzie coś dobrego.
mnie się pojęcie różne filozoficzne pomysły, jako dalej się tego cieszy
-tat- ale Bóg to wie. Warszawiacy znają się na tych rzeczach, i boją się zbyt
niezrozumiałe. A to błogosławieństwo jak 60 dusz sobie wiele chcieć. Dziewczęta
i pozwolić - a wszystko Austrobłave i inne a inne niepodobne nie
przyjemności i jak tak zginąć jak tego ziadasz i pisze, ale niewiadomo
co dobrego napiszesz. Ktoś się ani Boże ze swoją, nadbitej niezarobiłem, wszystkim
pozwolić. Jest to coś coby jakiemu Bekrekowi albo Land, było przedmiotem
rozpaczliwego szamotu lub romansu. Zakończyć go podobno niebezpieczeństwo
-cej, jak zapowiedziano się być jakie poświęcenie familii Czerskich. Lubo Bóg
to wiesz, bronię się od tego unguibus et rostro - szponami i nogami. Tego za dużo
mnie ci nadesłał, artykuł jest nie filozoficzny, ale literacki - coś o Poezji - o tym
-ka, o niej wspomnieć tego. Do czego może dopomóc - Polacom się przyjaciół
sen i przyjaźni - to wyszedł ~~się~~ się z tobą pisali Mojżeszowi - i
mało mi przyjaźnić sprawiło: bo i je Mojżeszowi jestem - i ja
piszę się z tobą jestem - i oto serdecznie się całuję Wasz

Marię przyślij artykuł - wiadomości mi Wolaczewskiego
pani Czarnowiejski - ale po poście - liter, jak - opis: a
lub B. lub też tez + gwiazdy - + + + - itd -

13 go Marca –

Przeczytałem rozprawę Krajewskiego
o Wiktorze – Tytuł – O związku literatury
z filozofją i historją – Barozzo – dobra –
a wykształcenie – muszę dodać –
lepsza jak te wszystkie co dotąd w na-
szem piśmiennictwie przejrzałem
w filozoficznej metodzie pisanéj
była – Ale szkoda tylko jest – do-
piero – że by niekoniecznie do edukacji
mieć – gruntowne nie przyszły i do
dalszej pracy zachęcić niepowinien – bo
wiadomości oraz tego worka – –
Post – i – os –
Paulo –

ew przed chwilą odrzekł, owe mniemane demokraty czas
rość szlachcica, owie nam wzięli takiego samego wyobrażenia, jakie
mamy o demokracji prawdziwej, byle dobrze zrozumianej. Wiadem sposób. Za
mocz ciągły przestępstw, zdołał do góry i zgóry do dołu. Tedy się wynosz do
dy ze szczętem się walą, a to przy podziwieniu oraz to odbiciu od swo-
ich cnotliwości, przy dostępnych jej wprawdzie, ale zbyt nikłych pestunek
uchowanych, które i przykro rosną i przykro upadają; to mniej tak często tak
nagle się przytrafia, że ludzie najwięcej przestawieni, żadnym przyjściem o-
czu nawet się nie mogą czasu. Jeszcze nieprzybyli swojego rodzinnego ducha roz-
woni jeszcze pewny, że to tak im matkę Jerozolimę bożej nabożności opiś
być to bardzo mało powiedzieć, zbyt wyrzec. Sami bezwiedzie z początku - jeśli dziwi
jeszcze ustępować muszą. Tam bowiem, to jest dawniej u nas przestępstw bez
przestępstw odbywa się w przejściach jak od siebie odległych, i stanowiskach
jak sąsiednich, że go tłuszcze że żaden zwaśnić można: bo zgoła nie-
przeciwi się zagnieżdżania się przemocy, ani o stałości swojej pewności
obmyśla, jako można przejść się i nadużywa sposobem takie i drugie
zgubnych, stanowi objawia wszystkie symptomata władzy rozpaczy
kolejej bytu swojego przekonywczej. I kiedy bez miary nabroi po-
trzeba będzie, że dowiem prawdziwości naszego zatrzymania, o wypuszczeniu
tej władzy, w pole z nią się tamać. Wyjaśnia w szyderstwie widomy.
Kto mi zatem dziś mówi, że jedno i drugie jest to samo, że arysto-
kracja tak jest z woli Bożej, i że nigdy wyzwać się z dziejów nie może
można, bo jedno bliższe z drugie, sam siebie nierozumie, drugie
fatalności. Z woli Bożej jest naturalna wyższość pomiędzy ludźmi,
ale nie ma tego żeby jedni drugich do niej przystępu bronili. Z tako
arystokracja nie jest ich arystokracja, ale dobrze zrozumiana demokra-
cja. Kto mi dzisiaj zaczyna wyprowadzić ze stanu skutki, jaśto do tego
tłuszczy w ogóle, jaśto do nauk i literatury, sięgając niby do tego że
ten gorąc wszystkiej zajęci ambicją i przyjaźnią, nie ma pola swobodne-
mu rozwijaniu się ducha, nie ma kto by umiał światło dla świata
pisane dla pisanego, że nakoniec stan taki doniczemnie upadek intellektual-
ny sprowadzać musi; odpowiem na to, że żeby kwitły nauki stanu i
dostatnie, nie potrzeba nad miarę bogatych, ale bogatych mianowicie, że to
warunków tych przed oświeceniu i moralny, lepiej od przywilejów wiek
zawdzięczają, gdy się szczęście zasług i indywidualnego
zasług przypadły ludziom demokratycznym rodzaju dać stanowczo
nia się, że jednym z głównych wypadków takiej ustawy, jest postawie-
ludzi materjalnie zabezpieczyć się medalnie i umysłowie, że nako-
nic, filozof tak trudniony o dobro nasze mieć troskę, ale że tego
którego woli tu temu się kroczy, nie go wzięci od niego. Ustawie zatem
arystokratycznej można filozoficznie przyznać dobroć względną do czasu
naturalnego jej pojawiania się w bycie historycznym ludzi jakto było
starożytności, przykładem średniowieczu, ale nie w niej dobroci
niej prawości

absolutny, przyczynia się dodatnio zupełnie, wtedy kiedy ona jest tylko
-wiastkiem prawym, albo pozornie tem po ~~nieprawdzie~~ uczuciu
-pońskiem rozwiniętym, albo rozwiniętym niepozornie i niesfor-
i samo tylko ~~to~~ prawie zła rodzaju, jak nad; przyznawać jej
jest to opowiadać absurdum, w sposób bolesnego, a boleśnie
-wiernego rozsądku, jak można najobelżywszy. Typ tego rodzaju
-jąc ludziom dobrej wagi żeby i najpotworniej ozdobnym jednostkom
przywileju absolutnej dobroci wiązywać, bo ono naturalnym
-sobem w porządku społecznym się jawi, i ono takie nie jest bez
jakiejś pośredniej dobroczynności na moje moteczeństwo wy-
-padków. Tak się to nawet dzieje. Z drugiej jednostki wyjęte
się arystokracji, inaczej, zarodek indywidualności ludzkiej: te nadzie-
-ją i pryją się dopiero niestąpnie, dalszy od ziemi silniejszej statyi i ro-
-wej uczuciowości. Pod ochroną ostatniej dojrzewa klasa średnia, czyli
dojrzeje, rzuca się to na arystokracji jako zawiedzony uczuciowy
egzystencji: rzuca się ~~to~~ na ową rolę poprawczą, bo i ta nie
-ziemi, i to się rozpada, i to nowo zrodzonych pierwiastków tworzy
swoim pod wpływem nowe. Powstaje dalej coś nowego, wi-
-kiego niby jak gdzie indziej widzimy. Jest to porządek od trzeciego
poprzedzającego nierównie doskonalszy, a powstanie jego jest cały
pić jako opiekun, stan kmiecy, i wszelkiego rodzaju pracowniczy
Owocem tego opiekuństwa, ma być poleżenie ich materjalnej
-ta, powołanie do pożytków życia, i ciągłe wprowadzanie w które
-wiązanej tkwi nowo ukształconych indywidualności. Ten porządek
tkwien wyrażać się musi w katalogu zawodów najprzykład; i ex fabri
punkt, w którego miasto cywilizacji dopomagać sam poczuć się gotowe
będzie, i znowu. Pod czterech z całym swoim zarobkiem, wciśnie się
w potrzeba w jakiej gałęzi napoleońskiej – ale to długo niepotrwa.
-wiego Waltham, wpleje się ludzkość czystą, ogniwa, swobodnej ławy
Walker zgasnie – ława skręcenie – na jej prawej posadzie zburzy się
się nowy. Otaczały nad otaczane gmach społeczny, ciekawszy dalszych zapewne
przejść, które się będą dobrowolne, które wstępić by się niegodziło. Jeżeli bowiem
ani filozoficznie ani religijnie, niemożna sobie tworzyć abyśmy w tém życiu
katolicyzmie stale i zupełnie doskonałymi być mogli; wolno nam przynajmniej
jako istotom rozumnym, i jako wierzącym, upaść w Boga, że z błędów naszych
-sza to snadniej zdobycz się potrafiem. Pustaszam – dobre zrozumienie ogólnej
-ści lub jeżeli się jakobe arystokracji, jest surowe rozwijanie się wszystkich
wyjątkowych indywidualności, które tylko się pomieścić w hierarchii wodle zasług
-szych praw, swoich zdolności i zasług: co zapewne do tego w co nam ozdobnie
-sze klasy w niczém podobnie nie jest. Prace i zdolności, które na zasługi
-Sane nikt wypisane. Gdyby nawet i zawodnemi być miały, przeżnobyśmy
-nili ojciec ich potęgę – nie nasze wypisane je rzeka. Jeżeli przy obecnym
przyjęliśmy za serca wyrok boży, i obrobiwszy, luboć krwawą ręką wykonanie
wolę. To jest według mnie sumienie wszelkiej zdrowej filozofii – fatalizm wy-
-ku Boga, swobodne wola sama tylko potknięciu się naszą na drodze swojej dopro-
-na. Lecz czy mi się kiedy uda wyjść z zgodnie z jej światła świata odaczy
Lecz niewiadomy z listu rozprawy – jeżeli zmudzi przeprozan – i serdecz-
Oj autyg. [illegible]

D. 24go Marca - 1844.

Zielińscy.

Do kłopotu pisałem do siebie wiadomo - i stąd
dziś postrzegam się Artykuł do Athenaeum = Napisa-
ny dawniej - a teraz poprawiony - wiecie jako
i tą wojnę - pisałem w domu jak można naj-
popularniejszego - odejmuje się bowiem ze sposób
przeciwny odejmuję wrzątek pism nieszczęs:
- do tego i potrzeba nawet tak pisać, gdyż
inaczej dalipan przeczytać niebędzie - To tylko
tyle czy to ten nagniewał przyjaciela jakiego czyte-
jącego przeciwnie spotrafi - ale dziś się nie
boję. Tam gdzie mówię o stylu - dobrałem
się starannie wszelaki na ostrzeżenie redak-
cyjne stylu - i bardzo będę wdzięczny, jeżeli uwa-
gi te w istocie do rzeczy nie są, drugie na-
konieczność przedstawić Zechcecie. Dziwnie mi
gniewnej się na mnie, że się cokolwiek za
rozgłosem publiczności nie szczę pocieszyć;
bo to zdaje mi się rzecz i sprawiedliwa - i po-
trzebna. Dobo jest wieszcz dziwaczny: ale
nad miarę pogardzić niepotrzebę. A do tego
gniewacja się - i gotowi nie przemawiać - i
pisemko skłamie - Czytałem w Nr. Dziennika
Warszawskiej na Athenae, recenzją
twoich Stanisław: Zdejmuję się ze dobo - ale
pamiętam to ten w Kijowskiem przeczytał.
Stanisław Grabowskiego - mowię sprawiedliwie
odgadnąć - znać się na niego zagniewali - ja-
kie to bida - ze nam istnieje, ale gdy nawet
kiedy szlachetne, bez potrzeby przewy objaś-
niać się niemogę.

Czytałem Annę powieść M. Le... Talent jest, i niepospolity – czasem tylko gadu-
-ta z tego osoby, jest to podobno nie-
-ze z jego pióra. Ale nieprzeciwny – prozaicz-
-nat ludzi żyjących – pisze Kazimierz
Rzymowski ich na pp: Mrozowski, Skier-
-kiewicz i na rodzinę Warszewicz –
Warszewiczów: Bohdan Warszewicz, wyraźnie
wzięty – ale reszta tej familii – wszystko
dla życia i odrazu – Krzemieli musiał
tam pocieszyć – i nie czas jeden gdzie
bez drobiu. – Czytałem także Twoje Dy-
-duchy – obraz piękny i prawdziwy – bo
bogato w istocie – interesujący od początku do
końca – dwa tomy jeden po drugim – dwa
dni przeczytałem – a cóż – dziwić się
dwa dni nie opłaca – w mi się zdaje
romansami – aktualia – Jezuici tylko trud
zdają mi się zkarykaturowani: chargés: pp: Za-
-dra Jezuita nie obudzi się na rozpowie-
-nie o trumnie, choćby też najmyślniej
dziecięcia tej takiej nigdy za takie nie uważa-
-szach; reguła ich jest w prawdzie surowa-
ale piękna nie w takim sposobie. Jak będziesz
miał czas wolny napisz – słów kilka – do
przyjaciela – Całuję cię serdecznie – Wł.

roamin- rulay - a vytervamin bego bufe u-
mego cuntera - a jak tam nas pedstro
tylko trefespir - nieviem cayn debtaevni
to zrobit - itd.

Viat ei Bóg przez Jezu Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wiem, że się na Ciebie niezadowolisz; zdaje mi się wprawdzie rozsądek mówić, ale to nastąpić niemoże, ale co poradzi rozum przeciw uczuciu. Jeżeli dla niektórego kawy strat na wielki cesy. To co dziś do ciebie pisze, jest dawny bieg ten sam sobie gryzmolić na ćwiartkach, czytając ostatnie twoje Studja do artykułu zatem trzy doby pustyni umysłu nie nastąpiły.

Albo się niedobra pojął, albo też sam nie chciał moje jakiegoś niekontentowania, co się tak często trafia te pisarzom, to artystom, epoki naszej dziejowej literatury mieścić w cyklu trzecim, a co zdaniem moim jest nieszczęście. Gdy by trzy miesiące w cyklu trzecim, nietaby tylko formy bez życia, nietaby jakiś obraz podobny temu jaki panował dziś przed laty i dobrze przed nim, zaczęłoby Biskupa Ziemiego, kiedy pobytkował samiziemi jej przyznali, że jest pełne duchu ci przemówić do serca ludu, itp. Takie by tego mogło dostąpić będzie za stanowiska swojego trzeciej doby, nie cześć imion Konicznie, jak mawiał Ujejski, ku Mickę na ostrzeń w braku rodzajów i metodzie, nadodawiającego się – wyjątkowa ng spodziewać. Cześć podobnie byłoby to co nas pozwiedziło, bez my tajemnicy mnie dzieła, mnie pisarz w prawdziwość wszystkich zasad, w prawdę wszystkich zasad ci, i jeżeli dziś zdejmie się zawrzeć ku jakiemś formom, to pewnie nie ku tym ci tak niedawno, za ostatnim, bodnie nie za wzgardę odmienił. Otóż bodaj ostatni spróchniał w mojej grecko-literackiej potencji, bo mi się zdaje, że znamienia naszej epoki, ito w najpowszechniejszem nawet pojęciu literatury znaczeniu, jestto, że w formach dawnych okazało się niedbałem, to mistrzu wyrazić w poezji, ito nie tworzywie pewnych poznańskiej dziejowości, chociby najwcześniejszej, najstarszej epoki dziejowe budzi, jakto na tem co się poddaje czasy dzisiejsze bogactwie więc kształtem jedni wskazuje przestrzeń wątpliwą metodą, choć wiekami starzy, i ale żyje jest prawidłem naturalności dokoła, jak to czyni samiz Jeremiaż Dobrodziej, trzymając się aż do zbytku czasem nietylko tem, ale i zwrotów pieśni ginącej. Drudzy śpiewają na nóty ongiś i nuci wiele, i tym wolno rozpisać się po swojemu. To zatem przywiązanie się do form pewnych, jak to konieczne potrzebuje, kiedy się potrafiło ostać potakiej wiel kiej w literaturze narodowej, nadto nie ma po sobie coś prawdziwego. A nad mianowicie zdaje się ono być wyrażniejszem jak gdzieindziej, to bodaj czy nie ma zwłaszcza w literaturze narodowego umysłu. Chcąc ci coś zwolnić z rygoru, pomiędziałbym że to skutek pewnej dyscypliny, że to natchnienie zapatrywania się na pracę luboć bez życia ale porządek, bez nie – to wyrażony wyrobu przedwiecznego układu Bogu w głowie a szczególnie nie jest spełnienie, Pozwól mi mówić, że rozum nasz zawsze jasny i dokładny w teorjach, w tem co się mówi i pisze, dopiero na scenie praktycznego swojego, dziejowego życia, batamnieć zaczyna. Czy można być co tego: coś pod tchnieniem dodatkowego przystojniejszego, rzadniejszego nawet, jak prawidła życia prywatnego, publicznego naszej dawnej sztuki? Jako pewnego jako dobra z najmędrszego jak być powinno, jako umiejętne jak dziś mówią samowiedne przeświadczenie zdaje się nastąpiło, że nas kazda nawet zagadkowy sztuki być kapłanów stoi to wszystko do spełnienia się z pisarzem prośby praktycznego zawodu. Ale quid est dictum? Podobno to się rozum polubi, a zatem ludzki wiedzy nie przestanie wymagać, utrwalonej formy w twórczości poetycznej. Do pierwszego dzieła gdzie cały prawie literatury poezja stanowi, gdzie ludzie wzgórz się jeszcze wiszej zarem nie rozumem, gdzie imaginacja jest żywiołem

Ale czego niechcesz wiedzieć aby to co się dziś tworzy, owszem co się już stworzyło, niezaprzeczonego swojego prawa nigdy nabrać do doby z pomiędzy u siebie późniejszej, istniejącego sprzyjasz to wszystko, twierdzisz, zamykasz do ostatniej? Jeżeli o to z tobą mam się spierać, czy po was, z waszych pojęciów nie należeć temu od swojego ojca późniejszy, lecz o to głównie ci w takim nawet razie niemożna w żaden sposób do swojego cyklu się przypisać. Obaczmy. Nasza Poezja Klasyczna była dziełem bez drugiej, a jeszcze gorzej, bo którejś poezyi francuskiej. Grzeszyła zaś nie usiłowaniu w naśladowaniu, w tem że podejmowała to staranie około rzeczy materyi i materyałów: grzeszyła i tem, że ilekroć zamarzyło się jej w ideale niewiedziałe bóstwa zdrugiego nie sentencyi; zdała do gotowy, kiedy do natury iść było potrzeba. W takim impasie, wytężeniem się wyjmowała, kwintesencyą pieprzem, cukrem wszystkie tym sposobem wymyślonych dodatków, zamiast prawdy za sobą nieść niemogły. Było to proste podrzucanie ad nie naśladowaniu natury, był to jak mawiasz bardzo słusznie indywidualizm, ale nie w dobrym pojęciu. Dzisiaj rzecz się ma inaczej. Jeżeli się pewien nasz wyrobiła, to formy albo orientacyjnych, albo mechanicznych tam lub owem rodzajowi przyswojonych albo zbytecznych: bo potrzebowała przestrzeni, swobody, powietrza do ducha zamiast zastępować; bo to nie, to nawet pewnie było wymnikiem jej bytu. Stąd po wiedzie. Młode pokolenie pisząc ukształciło sobie natychmiast wstręt do naśladowania i wyznawców, co chwila wrogie najwybredniejszego klasycyzmu wyekwipowani nie bronili się ani chwili wrokowi wtedy pisarzowi, a jeżeli się odezwały głosy pewnemu, te od nas od starców poszły. Latin był wielki wynalazca i z grubsza stąd bo widanego, to rzecz prosta, inaczej się niedzieje w naszym Bożym świecie. Jeżeli tak na myśli następujące anegdotka. W domu Inspektora klasycyzmu, domyślasz się Pana Świadectwa, założyła opozycyą Pani Zofia Bakinska. Ale to był dziś teatro Pana Świadectwa, zatrzymała opozycyą Pani Zofia Bakinska. Ale to był dziś teatro wielkiego rozumu, klasycyzm chwilowo ją sobie bardzo prędko, nie z uporem który ma na karb wady pisarzy potrzeby niemożna, dopuszczał strzępiu swojemu dokuczać, aż pozwolił jej czytać sobie poezyi romantyczne. Kiedy to się działo, niedowiadywał się miejscu, zrymował się, przekładał, gniewny, z pogardą w oku starca, aż tak chwilowo zrymował się i poruszył się, zadumywał się, stawał i strzelał. Jeżeli o tem niedziwić się trzeba to moim najmilszej nagrody jego talentu, chwilą tego niezgromienia jego szczęścia matki. Kiedy zagniewany dziadek pierwszy raz podarkiem obdarowała pobłogosławił. Ale pobiegłem po bezdrożu. Chciałem zemścić się z pierwszej pięknej się niemiłego jak go zwykł widzieć wszystkich objawiło się w nim wstręt od takiego zapytania zrywało z przestrzeni, a co tak wiele ma podobieństwo z tem co z pierwszej doby nazywasz. Zaraz od Ballady, dziwiąc się na nią przestrzeń bujała gminnym bodźcu w niej silniejszem i gorącem świetle, w oczy ludzia ze wszelkiej wiary, mniejsze go popychało najmocniej jakiejś dziwne przeczucie genijusz kiedy się na to odważył. Determinacja pisarzy mimo to zadziwia, niechęć jej wypadek który mam za potwarz. Skłonność przedsięwzięcia demoralizacji się rzecz wiadomości jest wspólna wszystkich i w nią poeta odebrał - odczuwał się. Poeta i on i cię ego pierwsi zrozumieli byli ludźmi pierwszej z pomiędzy doby tej etycznej, ściślejszej wprost do ogółu, do ducha, to mieszczyli w życiu w naturze (spirytualizm) poeta zamiast idealizmu z tego co stało tego mistrzego gatunku. To co w duchu a teraz co do formy. Wszędzie pewnie wyjaśnia, wszędzie z pomocą swoich, czy stałych i niestałych wyjątkowych (dobra zrozumiała jedności) potrafiła się rozerwać ostać w całej swojej sile w wiosce rodzinnej harmonijnego, obszernego itd. Do tego tylko pomnika nikt w dawnej swobodzie niechciał, i podać dzień nowej zbiór. Jeżeli czy dyskusyi poetyczne Mickiewicza w swojej indywidualności, zostawmy co do dyskusyi? co tylko Boże pozwala i pomyślał, czy tego jeszcze Bożego niewystarcz? Był europejski

z powodu spór o wystawienie, raz pod tytułem jednym, dwa pod tytułem drugim, za nadto spieszczone pozostały tego stanu w pamięci samych akademików wileńskich, bez to trwałe wrażenie. Jako Wa egzystujący [illegible] Tadeusz ewen tylko z wyjątków wielkich [illegible] - wszyst figur, co z czasem w mgle popełniły na szczęście wszyst jego bohaterowie to są zawsze mary, sylwetki niepodobne, co w mgle - wet jest najpiękniejszą ich zaletą; ale umiejętne to, mary by rozsądny myśli o tym, roj wezwać w scenę, i po przeczytaniu czyli [illegible] tu dwóch, że jeszcze wiemy dotąd to bronić musiał, bycie wiedzieć ari tego [illegible] dotąd czytał wiedzieć, wiersz ten dotąd prosty, że Mick: [illegible] - czyt dobry nowy, całkowicie, wiele podobne [illegible] Dopiero [illegible] i rozia[illegible] [illegible] [illegible] [

rzeczywistego tak dobrze jak niezna. Zamek tylko Kamieńskiego i niektóre pieśni
mi zdawały mi się przedtym; pieśni mniej niezachwycony, zamek mi się podobał,
bardzo go ewidencyjnie raz drugi i trzeci przeczytał. Nazywają go Rembrantem, i ile
mi się zdaje nie był tamtem narzwanie drogę trafne. Ciemne dykcje, ciemne
postacie, zamek tamy ogniska tak poziarów oświecone, gmatwanine we wo,
wnętrz pełnych tak jakby to poraz nowy był wykonany, staren
Rembrant. Tyle tego rzeczonie tyle mu się podobno liczy niedostatków w
poezji ile tamtem w malarstwie. Nienawidzi jednak szkoły silnej, oryginalnej, i kiedy go jeden głos powszechny do procesów policzył, niebyło się tym
zbyt i ja. A teraz wracam paniebie.

Co czy za tobą czy przeciw, tak bym pisał jakby nie do ciebie. Wzrok z tobą innym drogom
z tobą Tatra, bom cię jak i sam w tej mierze doświadczył jak mimo obcej kasty, wyrazi-
wiatyn i wiepłaczy jesteś jak i ze to co pachnie, i nie to co się nie przeciwnie
obojętnie się mieścisz. Talent twój zatem dam się najwyraźniej różni od tamtych
jest, jak rzekł nazywają, plastyczny. Bez wiersz się ten ci kiedy tamci od razu objawiają
nam, mniej więcej takiemi jakiemi się dzisiaj, tu rostesz stopniami. Niżeby pierwszemi po-
ezjami i powiastkami Fakunda, gdzie oko tylko znawcy wiersza czyste rzeczy, do-
bry krew poety, a oderwanemi tragicznemi płodami, gotowemi bardzo długi. Pochwalił to
albo złość, jak to już tyle razy powiedziano, ci rozrost nie się zawsze w obserwacja od-
wiatrzyn do zasobu siły żywotnej albo złość ci tamci niezgodności bieg co się pisze
w pewne burzenie się talentu. Różni się nakoniec wyższej rozmaitością. Niemoż-
rzeczy w Wallenrodzie naszej którego być niedotknął, a we wszystkich mniej więcej
widać ci się. Ja powiedam i Klaves i illo Marii insunt, a głos powszechny ute,
dy nawet kiedy wcześniej zawiść złatwienie, przeciwniczy w tamtej na dziejącej zatem,
się, spodziewa się zawsze nowych. Tak to jest wielka prawda, że lud te poklask kari
bie płacili rozbrojeni, a czasem i życiem uwieńczony ofiary. Czas wasz, to jest chwili
mi się naszemi, myśli wasze pilnie przyglądane, że byt jakby chwilę najwięcej mi się
wiadomości, przed sądem opinii stawał umarły i potem nasze wiecznie otwarte
tyle tak długo aż wam z niego zyski. A spłynie to?... De gustibus non disputandum. Cokolwiek będzie ale dziś widzi mi się, gdyby mi Mick: i Zaleski prawili o dy-
nastyi, rozsiebym się nie targował, twoją - wasze być odznacił. Ale dziś tego Witoldowanda
wyrosłaś jakby powiedział Mauer: Mick: gdyby żył, Litwy geniuszy przekazany wasz
pamięci zamierzchłemi, starcami jak Dangut podaniami. Byłoto coś zupełnie, tak
i to zgodzi, prawie mistycznie niezgrzanego, cieniem ducha owej to Litwy, cie-
nie tej obrazu, mniej jakimś zaczątkiem jednego i drugiego. Same Mythologia
tradycja, katechizmem niepełnego, ale nie poezją pewnie. Miałaś poeta
wne zadanie z zaczątka rozwinąć mgłę zupełnej, i potem jak rewindykacja
ją na postacie dotąd nieznane, ale obrazy zupełnie nowe, metodę, pełne
wegetacyjnego wigoru dziewiczej, jeszcze wtedy pewnej literatury. Wrzuć
tamten ze treści twojego poematu, tę epoki epicznej, gdzie bardzo w spotkaniu
pewne jeszcze niezbrani, prostotą i wiekiem z natury dziką, ze
spotkanie z lesiną, z dydaliami, gdzie co krok, to Kagany, i tym podobne
Kiry, Bogi i potwory, podobnej mitologicznej z czasów Herkulesa i tych jeszcze
dzia rzeczy ale o tych dziejach lionickich i jatwieskich. Z tej podróżnej próby
prozotać Zmujskiego, i kusi krytyka ani publiczności oświecenia odtąd rostrzec
jakby był poeta. Opisz jednego bohatera Litwy, jak powiedział, Mickiewicz
ja udał zupełnie, zdaje mi się bowiem że wiadomości i Witoldowanda i ja
Witold: stosowniej mi, zatem chyba mieć bogate odmalowane postaci, dobre
obrazy i poezji. Ich cały dzieciństwo zapomniało, a mojszy niemi, Witolda tak
[illegible] od razu [illegible], to jest wcały nowy rozwój ubóstwienia tego
co się zowie dziecię pięknemi [illegible]
dziecka bohatera.

Mindowem jak dam pokój. Skoro idzie o Litwę nie o dziatwę inwentarza w kar-
-tę idzie sprawę wygrałeś. Lecz gdyby nawet i tam nie stało się za dosyć
dam tylko jednego z natchnień, żebyś zawsze stanął między przeszłością
a nowymi. Obejdzie się o ciebie o wypełnianie kontraktów i nie uniesie, bądź
jej nieboże. Vade in pace. Co do dykcji: Ale - ale: tego oni mogą pomiąć
co mi mówisz że w drobiazgach charakter trojnet swoistym bytem historyjo-
-dzi z czasów Trojnet, ale oni w romansie, ani tym bardziej w pro-
-mieni obowiązywać nie mogą. Są to bowiem rzeczy jeszcze tak blizkie bajko
-si w nich stoi pozwolić można. Faktem jest: znanem z przysłowienia
jakiegoś pana Stanisława - można uczynić do charakteru - jeśli znanego
-go dziatwy osoby, nazwiemy przejrzymy tak lub owo zwrotu poprawić ho-
-torzący krytyki. Widzę ci się pomiędzy. Natchnął gniewał się na Agamemnona
-ne z powodu Briseidy; ale kto to nie czy to tak było: Trojnet pozabijał
dzieci Niobowe i jego samego, ale pobudki wymyślił Homer: Trojnet
nienawidził Niobowe, jako Litwin, i to należy do historyi; nie jeden by się
-dze żeby go nie nienawidził jako ale czemu chciwy panowania, nie ma
tak niedbałości dam spotkanie prawdy postępie niebyła natural-
-ny bardziej w dawnej literze; otóż właśnie materiał tobie jest podobna
-ciej postaci. Zbyteczne tłumaczenie się z literą kroniki, talentowitych
się szkodliwie, i wychodzi im na wadę. Teraz dopiero co do dykcji. Ro-
-bako jak być powinna; poetyczne ale naturalne, wypełnia zgodne z duchem
pieśni z pogadanki gminnych. Ja nie jeden nawet urodzony artysta mówiby się ro-
-zumie z prawdy, wkładając coś takiego w usta kozaka Litwinów co być
przypomniało albo jego, albo nas. Przeto nie przeciw tonowi, bo: nasze natural-
ale przeciw zwrotów, które często gminnym mówiby można się pomiędzy. Ale
-ja się z to, ale niezawsze. I tak dziś jeszcze z rozkoszą odczytywałem epizod
pastuch litewskich i Zatty sowej ironii: a niemogłem polubić pogadanki
-gesa w Mindowem, pogodź to jakoś mości. Tak jestem pewny że obra-
i wyrażeniu się często bardzo poetyczne w swojej gminnej prostocie, można
-zepsuć zwrotem, albo bajarskim sposobem mówienia gminnej wdzięczny.
Z całej tej gadaniny którą sobie pozwoliłem trochę dla ciebie, więcej dla nauki,
będzie: Nie mów dla czego zapatrzony się i zwróciłeś i siebie, opuszczasz swój cykl
z miejsca, które jak mi się dziś zajść dla przyczyn prawdziwych, zajmuje
się niemogącym. Samej prawdy kroczyć, idealizować, z bardzo ciekawego mo-
-mentu, prawdy z pejzażu, a nie wziąć naturalistów w twojem znaczeniu
niemogłeś. Nie widzimy dzisiaj ani obrazów, ani postaci które widywali
wieki i wypowiedzieli tak sami ale ludzie inne. Jak więc dla pejzażu
teorii trzeba bliższej, przewróciłeś miejsce przyjęcie naturalnie
-zatem uczyść dzisiejszej literaturze poetyczny tam, gdzie nie tkwi miejsce
dzisiejszej niebyłej, i nawet niemożliwe. Tyle co do samej poezji - teraz co do

Romansu.

Potrzebujemy dziś wszyscy romansu obyczajowy. Anglicy i Francuzi mimo ujemnych
i pomiędzy stanowe zarzuty ostatnim czynione wydoskonalili go do wysokiego stopnia
Towarzystwo nasze w rozwiedzionej swojej sferze jest francuzkie: arcie miedzy się
to jest arystokracji czy z rodu czy z pieniędzy i manjerów wszystko to czyta do ro-
-mansu jak do nut jest pisane. Jan zaraz rodzi się jedna i druga tendencja dla
czyli powieści-pisany, bo przypuszczamy nawet że dorównają mistrzom nadzwyczajnie
nietaktowi ich organizacji. Ale nasze francuzczyzny to to: 2o żeby obraz był choć trochę
narodowym, potrzeba z pewnych zapatrzeń do dworów, obok pewnie malowań ziem
gdzie i wodzą jak to nas w latarni podobno powiedziano. Malowań otoczenia
-cej obrazy

...ness wiszanna prawdziwa: zatęji i smiesznej; nie interesujące i nienaturalne, tam niema
...rzeć obrazy bez dostatnie. Stanisław tu tę rzecz umyślnie w świetle najniekorzystniejszem
...dowodzi to stąd że wady nasze szlacheckie śmieszne są, a nie śmieszą. Zdałyby się nam istnienie
...i silne bodźcy że, takich ich wiele oprócz gry prawnie niemasz. Ludzie się w nas na
...gry najmniej, trwonią, czas drogi to prawda; ale się najmniej pomiędzy, pojęci ekstrym, tak
...pozornie, że choć kiedyś ale stąd przyjdzie, przyjdzie tak niezmiernie że to nie wszy nie,
...wyjada. Słowo to wyprane ale obcego materyi, wszyscy niemal dziś piszący uczyli się
...xxxxx, tyle tak niewyraźnie, a tak niepewnie rzecz nad nadzwyczaj. Zatém idzie za pewnie
...natury swojej opisujące, a wsze dramatycznemi sytuacjami, położeniami komedyi, nad
...to wsparte, umieć się powtarzać na długo, wiele niepodobnego a często i niezabawnego satyry.
...kniczy się pospolicie tém że bieżący ustawicznie w tém zakątku skole, pisarz się zamyka
...gdzieś zamyka. Sam chyba Paul-Verd temby zaprzeczył, bo nikt w istocie bliżno-
...wania, wzięcia tej sprzężyny skoro nam potrzebna. Lecz ktoż z nas na to się odważy? Z tych
...tendencji wypada: że kiedy malujemy świat nasz wielki, mówią nam że niewchodzimy
...tych: bo, i.t.d. kiedy plamy wyjęcie po dworach i jarmarkach, elegancji pewnych zato
...ze wiejskami; szlachta albo się gniewa, albo podobnie nie uznaje. Jakto trudno radzić, a
...jednak rada gruntownie potrzeba. Oto to trzeba zdaje mi się przystawszy na obrazy na-
...szych elegantów i elegantek, tworzyć z nich jeżeli nie w naszym polskim, to być niemniej to
...conajmniej w stylu. jak zawsze dobrym. Jest to nawet prosto bardzo wcielenie, aby z niego
...cerpią a cierpią, wyrzucać niemogą; różnica zaś te tylko że z tego za granicą mniej dotkniętego
...e rzeczy aregz, to u nas przedaje się na tuty. Nie na chciałem i potrzebnem ubolewać
...mi, na wszystkich, t.j. na piśmiennem i wielkiem miastach nam zbyć: aby nie jest
...ze na rozmaitości naszem prostym życiu; a nas dosyć, pan, szlachcic, bałagoła,
...jarzyste, to cała nasze bogactwo. Że tak w wielkim jak i małym świecie, zawsze by-
...bek czego potrzeba; dobrej, zbrew to pisarze klasi czytelnicy na drugim planie. Że tak by-
...li poetyczniej, za to rzecz. Tyle trybem satyra zdyspensuje z roli z tamtej do podrzędnej, zajęcia
...nijsze natężenie, i kto jej nie musi wyjdzie i za przykład, kiedy się da umiarkować patrzenie
...wiek innego rodzaju. Co prawda jest niepodobna ilekroć samo jedno wypuścić
...obcy pomiędzy widzi jak z jednego tomiku zdziwaj. Kto coż zostaje po przelatywaniu te-
...kiego dzieła, nawet z talentem najpiszącego? Dużo wrazy, mało dziwicha, a i te gorzej
...li. I naszej nawet być niemoże. Satyra skoro nie jest komedyą, zaledwo na reprezentacyą
...wystarczyć może. Otóż do tego stopnia jestem przekonany, iż gdyby był pisanem po-
...wieści, charaktery dziwaczne, dla zrządzenia ostrości satyry, byłyby w nim zawsze w gro-
...cii dobre i poczciwe. Rozumie się nicmu reguły bez wyjątku. Romans polski mimo
...rzucone usterki, wraz z całą literaturą znacznie się udoskonalił, a jednak niemożna przy-
...dać aby nim się zupełnie powodziło. Jaka tego przyczyna? Bodaj czy nie ta że tak jak to-
...mans dawny stoi na ogólnym wyrazie, ale zawsze na niedogodnem sobie stano-
...wisku. Jak dawniej wszystkie w nim charaktery były dobre i szlachetne, a wymazane, nie-
...rzetelne; tak teraz naturalności nie ma nadto, a zawsze złe strony natury są nim
...zpiegowane. Jak niegdyś panegiryk, tak dzisiaj satyra. Mamyż dogrzebdy być tak złi, tak
...zepsuci? To pro primo: a pro 2o, wsamém tworzeniu zapatrzyli się zwłaszcza prawej,
...rzeczywistości przez zwykłe zaczęli w poezyi widzieć. Oto w istocie wstyd rodzaju widzieć
...ścieżki sprawami swojego czasu; nie idealizacyą, zwykłe obserwować i przerysowywać
...naturę, zamiast dziś nam o piękność, ale o dokładność. Jednakże romans jest rodzajem
...poezyi bez ideału obejść się nieumie, samym sobą niebędzie. Dziś te wszystkie zdyspo-
...ni się być gotowemi. Jeszcze dalej: Codziennej malujemy mniej, malujemy mniej, malujemy
...wszystko. U nas zawsze ze dworu do pałaców, z pałaców do dworu, itp: Rzecz prosta że
...się przebrać umosi. Nieprzemogą ani Dubno ani Kijów. Nieumieją nic to rozdzić; co mi
...tego? jam nie pisarz, nie poeta. Przecież mówiby się temu zaradzić choć wszyst-
...szukajże w każdy sposób towarzystwa, czegoś takiego na powieści, jest wzdaniciach, jest
...charakterach, co jest mniej rzucające, lubo zawsze prawdziwe. Tego to rodzaju
...dzwyczajności romans pod pewną miarą skończenie potrzebuje. Szukajże należć
...rzina: to zaś co jest codzienne, potoczne, kiedy się stanie chlebem powszednim, przyjaz-
...i łatwo. Nie jest to jednak względ tak ważny; talent tylko rzecz nadaje zwyczajnie się podnosić
...rozmaitszy dalko względ piękniejszy

Idealizować idealizować wszędzie i zawsze! Czyż to się nie da? Czyż dla tego nie: że artysta zdoła
gdzieś Boży tylko ślad jakiś przypadków, ciasnych czystkowe objawia się na tej drobnej
wiosce na owej, nie się to ściśle wyrazić i w powieści? Czy dla tego że życie nasze
codzienne jest elliptyczną konieczności nie dla tego esencji podobnem stał się szablo-
stanisto nie to stałe i niezmienne. Postrzegać naturę: dotworzyć dowolności talentu
to czego obserwowaniem przed wiekami niedostaje: wskamotować to co bardzo brzydko
wygląda: podnieść wszystko do światła i atmosfery poetycznej, jeśli alto szroka, alto
nie ma jej w całe w świecie rzeczywistym. Stąd mistrz nie myśli, niewiem czy się
na to zgodzisz, że kto dawał te valée Balzaka.... czytałem to prawda wtenczas kiedy
tylko co wyszedł ze szpitala Kupidyna; i być może że atmosfera moja ostatnia, wydała
mi się być atmosferą romansu. Owoż jeżeli tak niecząsnie, nie ma tu nic nowego, ani pięk-
-ka, ani rzadkiej. Najzwyklejszy w powieści składanej: utworzyliśmy Stryjaszka, ten dobry
stary amant, dobry takie: utworzyliśmy Antosię w sytuacji bardzo oryginalnej; co nam
dowiodą, ale tadną zapowiadała. Teraz z takiego emigrego dziecka co się potem robi? Ro-
-che bohatera gdyby Ludwik Slaski, a na dowiedz prawdy otrada pierwszego wyda-
I to wszystko dla tego, że coś podobnego, gdzieś, kiedyś, przytrafiło się. Trafia się to mo-
-że i częściej, lecz w sztuce nigdy trafiać się nie powinno. Można drugi raz kochać, a
-leż pomrzeć co trudniejszego. Można pomrzeć może - ale okradać go - nigdy. Jest to
to jasne tam, co ja nazywam konwencjonalnością. Natura odmalowana nie po Wiedeń-
sku po Chińsku. Chińszczyzna to zasadna pomnożona w nieskończoność, zresztą umy-
-sły, z atoli do lukrowania tego co dziś jest tak potrzebnego, krok tylko jeden.
Literatura nasza to nie tak świeża, że w niej nie tylko swoi tworzyć ale nawet
nawet z nabożeństwem czytać się wypada. I niebyłoby źle gdyby niebyło talentu
Taki wyjść mnie się po czasie od czasu jakiem przeczytał powieść składaną
Obserwacje ja zazwiadowi zrobiłem pamiętam tę uwagę, że jak niegdyś zbywało
naszym na genjuszu, tak dziś zbywa na chęci; i zapytałem sam siebie, czy
to nam czasem nieprzejdzie na zwierzanie a = a. Sąsiad mój mię zrefleksował
lub: samemu się tem śmiać jego prawy filozof: dotąd nieurydowkowałeś i stanąłeś nadto
że jedno od drugo jak niebo od ziemi. Toż o to tylko aby nie tam niebo było
gwiazd jak najwięcej. Caveant Consules. Zawracam się do punktu z któ-
-rego wyszedł. Powieść dzisiejsza jako i dramatyczna z natury, to wa-
i jako ziół emigrze, lub mieć mogące formy myślom swoim ustalone, to
owa: w żaden sposób do cyklu Boga należyć niemoże. Sam tylko romans
od tego się wyłącza, nie zby tem winne były epoke, lecz że tak się podobał
powszechnie. Wtenczas sobie ze nawet tak się wyrazić z jaźni wolno; i to w tym
-ci rozumieniu: bo nawet niemoże być coś tak niepodległego jak debe Bu-
-lecz może nie być świetny początek pierwszej. Boby tylko na nim nie stanęło
Kilka i tak panów, nieczynnych szczęścia i ogrobi. Nie rozpaczajmy. Można
dziś wszystkie, że genjusz stoje zawsze do boku wypadków i potrzeb
czasu.

Twojne zawsze przyj.

Ale ten list niedługi. Ja piszę bo mam czas, bo potrzebuję wypo-
-wiedzieć: lecz nie chcę dać ci abym do tej konwersacyi gwałtem ciebie wcią-
-gał chociaż od wczoraj ostatniej połowy, jeżeli mi napisze co się dzie-
-dzieje na naszym literackim, to ci będę wdzięczny. Zdaje
się że coś przyjechało. Boże czy niema w dziejach naszych śladu w jakiej to mianowicie
epoce przyjęcie wielkiej wzrost fortun magnackich? Wiadomości niemieszczą się
-do podzielenia się szlachty na dwie klasy, patronów i klientów. Bo takim mianowicie sto-
-sunku fortuny te arystokracyi? Czy z samych tylko proletaryuszy? to trudno. czy kolizje natu-
-ne, spadków i małżeństw? Czy nakoniec zdobyczą wojenną, okupem więźniów o nako-
-niec i to: powinnoby się obawiać że Boże temi środkami razem. Nieszczęście czy nie-
szczęście, wydaje mi się to być kluczem naszej historyi: Wojowaliśmy archijo ale ostatnie
wieków.

Powiedz mi Państwo Hugo żebyś rad mi kilka słów odemnie, ale coś ja ci napiszę? Literatura stoi o literaturę, prasa prawi tylko potrafi, a tej powtórnej impresji czy wydania, czuję od twego Blindmana.

Jeszcze ci wspomniałem w liście moim do Panny Wodnej że mi się on zimowie wszystkim podobał. Pochwaliłem krytykę, prawie Lokiz Bombę pochwaliłem czytelniczy. To rzeczy nie przyjemności, że ostatni nie ze Panią Matką... ale z serca pochwaliłem. I czego to dowodzi? Co to nie znaczy? Dowodzi tego, że zdrowe czytelnictwo ostatnie stoją jeszcze prawdziwe; znaczy to że kiedy poezyj, nawet bez rymu, potrafi się podobać musi być i piękna i prawdziwa. Tylko czytelnictwo, a co do krytyki. Gr.... chciałby być abyś wszystko co jest dialogiem w opowiadaniu epickiem zamienił, i nie do się pamiętam abyś dobry obecnie przytaczał, niezupełnie jednak zmian się w tem zgadzam. Ale twoje dialogi krótkie, nie jak często, mają i inni wiadomość i trochę nie nawet moje nieprzebrane; lecz się nie powinno mówić i pisać prawdą, dialogi twoje choć żywe, z wielkiemi charakterów zawsze kolorem, są jednak przytłoczeniem. I P. Alichat to mówi, i jest to fantazyą. I nie same tylko dialogi winne to czasem, ale opowiadania części. Jest to jedna z wad twojego poematu; są drugie w niej odrzucić od siebie mnóstwo miejsc bez potrzeby pełnych bujnej rzeczywistości, a prostoty, a natchnienia, które gdyby były ciebie bliżej niemiłe i wyrazić do jakiego stopnia wrażenie moje byłoby się podniosło. (1) Skąd to pochodzi P. Józefie? Kwestya ta w czasie jak czytam twoje pisma zadaje sobie i mi nas i nie raz. Może jej nie rozwiążę, ale.... to jedno z dwojga być musi. Albo niedbasz na rzecz tę chwilę czasu, chwilę natchnienia, i genialnie swój dopisz pod piórem, tak jak typ: Mossieny dopisz to pod przystrzałem dziś tego się rozwija: albo.... albo niezawodnie odrzucasz to co jest tutaj tylko od tego co jest prawdziwie natchnione. Jedno niekoszkej, niekosztej drugie; potrzeba na wydanie wielki, i zagadkowe zdanie. Jest-to moja wada wszystkich dobrych pism krytyka o tem mówiła, ale zazwyczaj się na mię częstokroć czytelniej, i zdaje bicie gdy się pomyśli, że tutaj z tego się wyleczyć, a wyleczyć się niechcesz. Nie gniewaj się na to literaturę, cierpliwości i; nie wiejęj i jako Tatrzańskie cierpliwości. Niektóre się wypnie w wierzchowiu na wyżki które moi wiejęj wiejący się, ale te które o tobie nie potrzebuję, aby z mnóstwa [illegible] wyglądnęła, wyglądnęła się które o bok nie niepotrzebnie leżą, i nawet lecz szkodliwie, bo jakby to przeszkadzało na niedziałanie, z obyczaju odstrzelenie się od siebie mieje przeciwnie swój effekt. I w tym tylko razie mogę jeszcze to co ktoś wielki powiedział, bogami i być to patience, bo by jeszcze mieć genialne obyczaj się tylko na cierpliwości.

Druga moja pretensja, a zarazem w tej samej twojej niecierpliwości mnóstwo mająca jest do charakterów, jak w Blindmanie do samego bohatera powtarzanie i frazesów. Na pierwszym niedziałaniu wymagało jego chwilowe pudanie się krzyżakom, i spowodowało jest się inaczej go pojąć twoje myśl pierwszego miejsca, myśl wtedy z prawdziwym talentem prawie zawsze najczęściej. Jest jednak chwile w wzroku akcyi, gdzie w historyi bohaterów bohaterów się nie lecz do pospolitych gruzinek, rzeczywiście ze swojej stopy dorosłej, tak prawie niemożna przewidzieć co dalej będzie. W takim razie w poczuciu się stanąć samych trudno mieć modłów, jakieś by się mieć na uczuciu wypadków rzeczywistych. Sam bohater działać to niemożna mieć nie [illegible]

przez drugie.

Jest u nas Wargajto, jest Swarno, są i drudzy, lud ich kocha, i u
-szy, obaw nie było stosowny akcyj, a ze potomany trudności i pracy, skut
-ku że stoi by zapłacił. Trzymał do którego z kolei przychodzi nie by u
-ciął niestracił. Jeżeli się niemyli jużeśmy po estimickiem dumnym
nadzwyczaj zawistny Wany i wtedy Mindowa, ale razem obywatelem
-rzeźnie Litwy duchownym, gotowym wszystko dla jej szczęścia i wielkos
-ci, dumy, dumy wołał, iż to grzeszy się na niego niemowa, żeby ja
-no i drugą jemu nadziei nie Mindowemu dziecie było winne. Chan
-dzi taki nie jest prozny, ewon tam to tylko bywają pasterze
owiec; ten niechby się sobie miotał, niechby napadał na dzie
-dzine, niechby korzystał z jego pozornego uśpienia aby lud
sobie pozyskać: i jaki zachowujący, jedyny widok ludu, targane
-ni do chwili stanowczej na dwie strony, ciągi wielkiej pozostały stan
i zastępy, i ciągi wielkie po wielkim charakterze nadziei. Trzymał
w rozerwie skierzy skrzynę zemstę, i nieustanny, ale tego jedynie z
to nie jest zemsta, albo nazwij to sam zamiar osiągnienia mordu
-ctwy który pozostawiony stanu osiągnął niemiły, ale jest odwieczna
krzywdy ludzi bolesny, jednak tak stanowczego rozpaczliwie niezmy
-wiedliwiejszy. Co wszystko jeżeli się pisze to jedynie dla tego bylbym
wiec mi, że po Mindowem ma być Witold, a ile mian historyczny z
-wstami tego i stąd nienapisali: I niedowierzli miotka cecha jest
rzeźnia i autorem.
Czytałem też Bona pierwsze tomy Latarni. Piękne dowcipy,
-watki dobrego tomu, ale rzecz jest ciemny z ubikami, prawdy i te n
-ty przestojer - ze szkodą, że starego tylko Krakowiaka i wtedy
Alfred nieczęstnie jestem kontent. Tutaj i pantofelnik
-we wyborne - o szlachcie ani się jak mówi, ale stanowstwu
lepiej stanowiąc.
Czajkowski: Alan zgadza co na wagę złota dziś jego osobowa. Ja
-mnie zmordził. Pierwszy i drugi jego romans podobają się, reszta nudzi. J
-to nieustannie pertraktacjami jednym słowem z odmianą b
-mion; a przytem gburostwo i nagannie zamiłowanie dykcyi. Co u nie
nie jest wcale skutkiem pospiechu. Niechaj ma się i dego, że nieszczy
Boszy jak to ktoś w Paryżu trzeźwie zauważył, się urodzonymi. Kontrow
-ni do Kasztelanek Krakowskich. Jakoś fatalnie do wierutny. Onelastem
rozprawdzie w genealogyi Lanckorońskich się jedna z Hetmanowien
tego imienia wyszła za Jeleńz Starosty Bolimowskiego, niepisze ja
-nek Niesiecki żeby to miał być Kozek. Atoli gdyby nim i był, wy
-dek luźny prawidła stanowić tu niemoże. Cóżby za to pomieszał
dumne rodowe, a nadzieje to jedna z najwybitniejszych cech, niety
Pana ale nawet prostego u nas zagrodowego szlachcica. Jak

Żeby to prawdziwe zwiastowanie? Wszak zaś kobiecie byłby istotą idealną, a
rzeczą przestałby być kobiecem. Moim zdaniem Matrioną byłoby Chrystusowi
Niemu samemu dobić się mistyki bardziej, niż osiągnął ten, który kobiecie
głębiej zrozumiał niewiastę Ewangelii. Koniec tam że Przybyszewski jest tą rozpra-
wą.

Przybyszewski. Ani tam [illegible] jako przerywnik, jest po raz drugi pomiędzy [illegible]
Fragment przestawia nową wojnę, jeszcze prawdziwszą niż piękną. Cho-
ciaż i piękny nawet to dzieło prawdziwego artysty, jest piękniejsze, mocniej
być piękniejsze wtedy nawet kiedy nam niepodobne. Gotby ci, jak mu to
już z Paryża doradzano wprowadzić na scenę do dzisiaj w tym ro-
dzaju napisał, a ciekawiej wtedy niż 16 i 17 w. Ale nie z tego widzę
rzeczy. Przybyszewski ma już lat 30. Jest to punkt klimakteryczny dla talen-
tu, i jeżeli na nim i za nim bronią jeszcze nieliczne od wypadku usta-
łe umysłowe, typowe prawie zawsze wtedy moralne. Stygnie zapał, o-
powiada energia, te rozłażenie [illegible] której koniecznie potrzeba przy kopa-
niu rudy historycznej. Tradycja ustna świetnie prawie naśladuje ku-
pmowy to nie stoję, i zeby później poprawnie zostać. Wtedy zwolnienie
potrzeba wprzódy podjąć zmudną pracę erudyta. I nie ta konieczna. Ki-
dy prawdziwy tworzyć, okaże się potrzebę silniejszego niż dotąd talentu, bo te
się jest ciała dotąd jeszcze ostre, podanie ustnie, i historyj nabalsa-
mowane, ale prochy tylko same wskrzesza przychodzi. Otóż to wszystko
jeżeli mieć nad siły [illegible] Krasińskiego, to pewno nad siły jego natężeń
światowego talentu. Odwróciły się nie do ciebie. Być może że czy to w
Wiśtaldzie, czy może w późniejszych [illegible] powieść pracuje, wyjaśnie się wyra-
wadzi na scenę szlachty Zajelleńskiej. Poczniesz być [illegible] dokonica, ale w
tej wielkiej epopei będzie ona i wielka i cudowna. Wtenczas pamiętaj
Józefie na tę prawdę dzisiejszą nieszczęść, szlachcic tak być niepodobny do
szlachcica Sasina i Pomiatorskiego jak nikt do ziemi. Ustawa w-
prawdzie będzie tak samo; Panowie byli wtedami, szlachta ludem
podobno zawsze jurgieltowym, temu się nie przeciwiam, ale ci ja tacy-
mali na jurgielcie, byli wielcy, cudowni, niezgrabni, kochający ojczyznę,
szanujący prawo, zgodzili się nie [illegible] tak później, ale debrem [illegible]
dzisiejszym. A w takim razie duet rozpaczy mojżeszowej [illegible] Krasińskiego
wym? Jakoż widzimy go za Zygmunta starego, gdy Lwowem [illegible]
czechowskiego: gorzej niezawistość szlachty w poszczególności swoich zagrożonej
najwyraźniej najświetniej się wydaje. Widzimy go w tym [illegible] ciągle do
konica przez dzieje nasze przewijającym się, że kiedy Panowie bracie stan
się nawzajem się odbijać [illegible] dyktat prawa, kochać więcej siebie niż
troj, protestanci [illegible] czynem bracie [illegible] jedno za drugiego
Król Michał: [illegible] Radomskiej, Warszkiej, 1570: między [illegible] dzieci
Tarnowskiej, Dalej Radomskiej, Warszkiej, 1570: między [illegible] dzieci
stanie. W takim stadium szlachta nie była tragiczna, ale tylko jako wojsko
obywatelskie postawiona wobec [illegible] abdykacji [illegible] i [illegible]
to nie do chwały. Przyszłość [illegible] czas ubywało, ale ci się [illegible]
wolni, stopniami, artyści [illegible] delikatne różnice epoki od epoki bacznie po-

winiec

Brzewski ostatnio odbiwa dobrego, tego wiernego czytelnika, szczęśliwie bez
-cit i potrzeby odat. Ale powtarzam pracę jego skończoną nie jest ka
-ki wypadek przywitam sobie zawsze na to wyjść twój.

J. B. Zaleski. Czy czytałeś jego nowe poezje? Zastanawiam się nad nowi
duch od stepu albo przygrywka. Przeciętne ale powszechnego pojęcia wiepr
-stępne. Widać czyte i stwarzać wyprzeć za wierzchnie. Drugi Baernaich tak
piękny pod tytułem jeśli pamiętam Powtórzam z sobą, lub coś podobne
Jest tam kilka wierszy który ci to przytoczę, bo mi się zdaje że się nie do
Bowickiego dziczają:

„I wszystko nie godzi, „Co od cichej Jasminy „Dzwonił w górę pow
„Mój najmilszy jedyny, „Jak skowronek – głos w głosie, „Dzisiaj ze mną ka
„Sercem serca nie

M. Mochnacki. Jego historja – dzieło wielkiego geniuszu. Pierwsz
pierwszych dziejopisów stanęć może. Jako niedokończone
-da że go nam śmierć wpół zawoła zabrała.

Co do Bogdana jeszcze dwa słowa – piękne i myśli – ale języ
wyrażenie się – muzyka – niegerwisane – zdaje mi się że wi
ge na asfit. Znajdziesz tam np: takie wiersze:

Nasze mowy głuchnie wszędzie,
Mowy co serca wykochają,
Jak anielskich ogle nazędzie
Jako strojne i ograne.

Mój epika nie jestem ja zatem aby ci ciągle wypisywa
doby zamiast, w poematach zwłaszcza takiego jak twoje wyma
-ru. Ale zagraj czasem i nie wymaż, częściej ziemi pr
-wszej, i twoje mowy nie będą w sercu wykochane
Nie będą strojne – Nie będą ograne.

Bóg ci zdrowia tak jak ja kocham Józefa – Da Bóg j
się zobaczymy. Twój

P.S. To jednak obowiązki dopiero do drugiej połowy pocałowa
-wa jest nowa epoka —

Przypisek ogólny i do tego co na dół Kawałku listu i do tego co na następujący. Krytyka ch
pewnie przyjaciołek jest pedantką; chciałaby nagiąć koniecznie talent poezji – ja
do swojego ideału. Sama z tego doskonałego nowa nie stworzy niczego – w krytyce
poetyczne tchnienie nieboże ze ci co tworzą zamiast, nie tworzą jednak tak jakby twórcze potrzeb
twórcze – gdyby umiała. Jest to zamiana – ale i zamiana nie zawsze ujdzie na gwiazdę Zaleskiego

między 5 i 6 marca skończyłem czytanie Laterni. pozwolitem mi nie-
raz być ostrzejszym niż będę. Zresztą to podobno mówił że charakteru ko-
biet się wyłamie a tak pierwszy domaci, i mnie tymczas mi przeciwnie
pisano. Zresztą podobno mówił że Mary Krabie w dwóch rzeczach niespot-
kał się jeden, dwie i tu to samo postarzeniem. A widzi się ergo? Jako repre-
zentant klasy, prawi niemoże uważać gorszej, niejest dobrym
obrazem tego co się po francuzku nazywa le vice élégant. I powiedział
bym raczej że odmalowanie jego potrzebowało konferencji z M. Anto-
nim. Natura **panno** prawdziwa, i ty i ja, i dzieci z nas tobie czyn
życia swojego niespotkał? mi jednak zmyślenie się o wiele od niego prze-
jemniejsze. I sami dopuszczą się rzeczy bezwstydnej, i zdaje się dziwnie widzą, to prawda; ale nie tak bez ogródki, nie tak nie zimno, bez zakło-
potania się nawet, tam co wszystkich, dokoła nawet ludzi, jest
rzeczą zjadą, – złym stanem przyzwoitości. Oni to oprawdzi bawią się,
jedzą i piją, ale oko powiedzieć pisarza czegoś więcej wstrząsnąć nie dopra-
wić powinno. To tylko prawda, że po najtrzeźwiejszych zajściach, byle tylko
[illegible] uniknąć choć na rok tylko, oko! w kilku godzin po zaniechaniu
[illegible] jak na rozkaz tylko, jak zabyć wszystkiego; kiedy szlachcianka
[illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

-nosić wiezienast, widzisz ten szeroki byłbym mojej bródki bez
-blen, et dans ce bas bleu, - zaprenadrit - albo dogrobu, albo
derm wanjatów. Rotabene - obie nie po francuzku, ale po polsku
dobrze co ij nazywa. Ten osobz był jedynak tatki, syn gospodyni
podobni jak podobniejszy do ojciec, niż do Polski i uczyłek
jeździli jakiś czas po Niemcach, a chłopie uczył się pruskiego
we Lwowie. Był to człowiek dobry, ale lepy, co mnie kochał - po dru
wie był w Krzemieńcu i stąd przyjaźń nasza. Ten osobz był bard
podgoi, tyle piękny ile tamci brzydcy - miał i rozum i piękność
po lat kilka przed śmiercią jeździł ciągle za granicę, tak że
po do pierwszego paszporta i wyjęcia na cztery potem
krewnego o do sum powracał: ale tego w twoim dobrze pisma nie
Krzemieńcu
zastanowij się stromi. Ten osobz, jak to widzisz - byłem ja, tylko ten
miejscu, wzięć niemogłem zwrócić uwagi niestety na szczęście na
- le przymiotniki. A nie co to pomieszać w prochach krzemienickich
Czy to szkaradzie bez tego obejść się niemogło? Ja sumuję się to pisz
ale krzemieńcem a potym jak mała i brzydka nie czy a to dam
I pewnie sobie pomyślisz ci to jest karykatura, i karykatura z brzy
bo jak dziś nie podobnego nie widać. Czy po prawdzie, stokolwiek z nas
w drogę nam wchodzi?

[redacted]

- j. A co najgorsza to że z wielk
niemogę, wybrawszy sobie na pomieszkanie to co jak postępitego, nie
kaleś się postarać bohatera szkaradnego niemieszkalnego jako pewiada
Czackiego. Czacki mój drogi jest niemieszkalny to pewna, bo to tak
wielki obywatel, jakiś dziś nie widzieć bieży, Czacki znać się nie
- dzieć; ale tego wstydzić się na takiego jak twój krzemieniecanin
Pałcem by nie ukazał. Mój drogi, mój Józiu, gdzieś nie dziś twój
stara jeszcze ja to z uwagą piszę, ale to o nas idzie - a nuż sarkazm
pomiędzy dni pobijesz za Krzemieńcem i grobowcem ..... nowina
o to niedbać, ale przyjemności to nierobi, a taki krzemieniecanin
czotowiek. Ja nadstawy iza to ciebie po tysiąc razy przepraszamy,
jeszcze raz muszę do moich pedantów, do mojej przeszłości. Pamię
mysłę za mną za Potumfackiego P. Stefana, takem ja do dom
- dzić - dziś rzeczy pisząca i ty nieżyjący; dziś ich nienawidzę. P. Stefan
umarł - szkoda czcić ich i gnaci zwarjowani - takich wielbi nieszczęścia na
jedynaka a małki i takiego dobrego człowieka. Stanuła sama jednaj
- ja i chorła - ale zawsze tak jem dobra gotowa, tak mitości mnie ojczyzny
ja i pieniędzy: odwiedzałem ją z prestyżu roku, całuję mnie zawsze w czoło,
zostawiłem ją twojego illindrata, bo obok Zelestkiego, Michiewicza, etc. i twoj
takiej pilnie uważa zawsze na ją stolika - i za ją na tobie za
to ci wszy. Ja zaś twój [illegible]
to piszę i gdy [illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Mam [illegible] za przyjemność przesłać ni-
że mały próbkę drugiej części Fausta –
tłumaczenia pierwszej części jest Kanoni-
ny P. Adam Zawadzki. Druga część będzie
się przystosować do druku; bo, według
jego zdania, ona i w Niemczech mniej
się popularności niż pierwsza, a tem
mniej jej u nas nakładzie. Wszakże
mię to nie odstrasza od pracy nad nią.
Jestem gwałtownie ciężarty wolnemi
i niewolnemi zatrudnieniami, mającemi
[illegible] zamiłowanie, i pomału coś
tam do końca. Jeżeli Pan znajdzie to
dogodnem wcześnie w Athenaeum umie-
ścić. Będziemy się z innym wspólnie
podpisem, jak z tym który pod tłu-
maczeniem gotowym. Chciałbym, jeżeli moje
tłumaczenie moje będzie w tem pomocne,

dzieły publicznéj mąża oswiaconego, zawsze
mieć za głośną i olimpijską chwałę
przeszłego dnia, a przez to dodatą
wagi pamiętnikom, jeżeli nadal życie
zechce, przedsiębierze. Łaskawość Pana
jego mu tu taką serdeczną odpłacała
za miłe wspomnienie godnego swojego
brata dopiero, który Pan ze jednem
dzieckiem powinął pomiędzy. Zapewne
jeżeli kto on godzien tej pochwały. Je
jedyny wiemie, do którego on z podobną
jemu kiedy mógł dostąpić, idąc po
mowej drodze cnoty, nadania się uczy
czyniły innych, bez najmniejszego na swoj
własny komyśli względu.

Mamkowski byłe

adres:
Его Высокоблагородію
А. Осиповичу Валицкому
въ Харьковѣ.

Wam a Dobr.
Najniższy sługa
Alfons Walicki

z Charkowa
Wakk. 29. Stycznia Pozdrawiam Pana także dyspo-
tacyą o elegii greckiej, którą jak
Pan wspomniałeś to prosze o kilka exem-
plarzy, mnie jako i o Faustu. a jeżeli nie, to na
dalszej go prosze o powiadomienie mi nieopisanie

718

Do wydawcy Athenaeum.

Wiele nauk dla nauk i litteratury naszej obszarów niezmierzonych pracowitości swoją, Szanowny Panie, która tak pilnie zaleca w tym dziale litterackim, godny rzeczy całowiek dopiecze; wiele zachęt podniecić do zrobienia czegoś dobrego; wiele przedsięwzięć bystrą pobudzi. I chwała Bogu Najwyższemu pełno niebytu opowiadającym się posługi, i nikłem współpracownikom i współzawodnikom pracowatej. Wiele razy ujrzało nasze naukowe duchowium, niczyjego mułowiskiem zajęczałych światełkiem, ale nigdy prawdziwej jasności i trwałego bytu. Takie mianowicie rzeczy mogą wtedy całowiek istotnie dobrze o dobro ogólne, bo przez nie budzą się na przyszłość. Nic jednak nie podjęte z prawdu, podniesioną zostało do pewnej należytej godności. Ale jest jakieś pewne jednostronności dziejowej umysłowej. Przejęci na koniec literatury swojej i swojej historyi zapominamy, że do tej jej udoskonalenia nie sama tylko słowiańsko-polska droga dojść nowego doskonałości przyniosła. Stanisławy mianowicie świat u nas w wielkim leży zaniedbaniu. Wyprzedzają nas wtem sąsiedzi nasi współzawodnicy Poznańscy. Czechy się zgoła zbliżyli. Jakaż większa i dojdzie, tak jest niewątpliwie, kolej i u nas. Potrzeba bliższego poznajomienia się z tym światem w całej Europie częścią utrzymuje się po dawnemu, częścią dojmowa na nowo, w tych miejscach, gdzie zapalone umysły dążnością patrzyły zrozumienia, zaniedbały na czas tego tak bogatego a wielkiego świata, bo oryginalnie i dostatecznie uczłowieczonego świata umysłowego. Francya wychodzi raczyna ze swego chorobnego stanu. albo dawniejsze prace odświeżają, poszerzają na nowo w obieg, albo nowe usiłowania nowe wydają owoce. Odnowione edycye pisarzy starożytnych, poprawne tłomaczenia dzieł, a prace wszystkich mężów, przedstawiane klasycznie tłomaczenia pisarzy starożytnych p. Charpentier; egzotyczne nowe tłomaczenia, zabogacone nowemi widokami rzeczy, czasowi i współczesnemu przedmiotu jakiemu odpowiednemi. Praca idzie dalej, uczuli, że czas już skończyć te saturnalia literackie: i wyprowadzić cienie przeszłości na ich jasnem oblicz u przyjąć prawdę spojenia sztuki z naturą.

Jak greccy byli długi i ciężki, tak gorzka skruszka. Cóż mówić o Angielach, u których tak upowszechniona była zawsze znajomość świata Greków – Rzymianie? Niemcy, którzy od czasu Christa, Ernesta, a mianowicie Heynego i Wolfa do dziś dnia głównymi pracownikami byli w świątyni mu starożytnych, nieustali się zupełnie występować literatury Galonej: Italicy (u nich dziś gorzej tu świata ~~stanowią~~ zajął do świata starożytnego, jak gdyby materyi zabrakło, ale jeszcze nie wyzuł zupełnie, i po dziwolągu zaniedbaniu na nowo ożywiać zaczęli. U nas kłótnie bardzo historyczne prac naszych dla poznania starożytnego. ~~Świata Grecko-rzymskiego~~ Między wielkiemi długich, zwycięzcowych prac zawsze i tu pod występem okazy: kilka (zaledwie jasnych) punktów, a (zawsze było pod wpływem ~~wpływem~~ Włochów, holendrów, Niemców. Świat Greków mianowicie był mistrzami zaniedbany. Rzecz dziwna! w 16. w. Korbanowski tak był gruntownie duchem greckiej literatury, że w wielkiego praecad powinien prawdziwie odbudowywać wielkie, prozaiczne, wdzięczne i ozdobne (ich ij) kształty; w odprawie postów greckich, chociaż dorywczej wbrew, którą sam prawie błagosławieństwem nazywa, nastroił swoją lirę na nuty Greków; we frakcjach przypomniał nam cały urok i zalotność, dowcip i żywość bogatej antologii greków; w (+ tymże) 17. wieku dostajemy dzieło klasycznej doskonałości: Thesaurus Polono-latino-graecus Gr. Knapii, Cracoviae typis et sumptu Fr. Cesarii 1643., które potrzeba nam wywołać z p. Mroemium tego str. 1. i str. 5., a które niestrudzonej usilności potrzebowało, ile co to wiele; w dniach polskich za wielu Knapskiego języka Greków non postremas tenet: a później jak gorączkowy śladów żadnych nie znajdujemy, które nie chodzą w świat greckiej, nie a nie nie mamy czego, oprócz kilku niezmiernych tłumaczeń Wilh. Stanisław Arg. dał nam także kilka tłumaczeń, z nich niektóre ogłada polskiego języka wabią czytelników. Szkoła wileńska pod Grodzieńcem wypowiedziała wielkie i bujne owoce. Stanowi wszystko prace jakieś nieznane u nas dotąd dania starożytności w względzie Geografii, Grecko hist. ~~lit~~ Greco. literackie. Tam je poczęty tłumaczenia takie jak owe pyszne, Odyssei ~~Iliady~~ Pindara p. Jana Wiernikowskiego i potem znowu zamilkło, chociaż Grodzieńcem nie darmo prawał p. lat kilkanaście i kojna dłonią rozsypał piękne ziarno nauki.

Ale brakło zawsze pomocy, brakło wydań ułatwiających czytanie pisarzy. Grodzieńcem wydał Trachinki Sofokles i Filoktet, zapis z niemieckiego zmierzał Grammaticam Buttmanni na język łaciński, Dulcowski, exbazylian Jakobsa wyjął przepolszczył, zamiast dobrze i własnym sposobem ułożoną Grammatykę, ale ją

+ w poprzednich 17. wieku otrzymujemy obszerne Lexicon Graeco-Latinum Szyrwida (Polono-latinum) w magazynie i z ogromnemi objaśnieniami i dopełnieniami 1656 f. fol. i inne Dictionarium Graeco-Latinum

mistrowicznych. Słowem albo niebyło pomocy, albo uciążliwe i trudne. Chłopakowi od lat 12–14, trzeba było się uczyć Greckiego języka z Grammatyki łacińskiej Buttmanowej. A stąd łacińskie Grodka był bardzo zwięzły i dla pojęcia dziecinnego trudny. Periody długie i powiązane. Trzeba się było łamać napróżno z łaciną Grodka, chociaż dobrą ale mozolną, i uczuć się przepaszczy, trzeba było mieć słownik łacińsko-polski pod ręką – a jeszcze niebyło ni Czerskiego, ni Bobrowskiego słownika, a jedyny Knapskiego był i niedostateczny i nadto. Tak to trzeba było przebijać się przez tyle trudności. Słynniejszy, dobry uczeń Grodka, nie tłumaczył Grodka Buttmannianami na polski: ale się w tłumaczeniu ubiegał o wierną wierność tłumaczenia. Ztąd całe trudności stylu Grodka pulata się w tłumaczeniu polskim. Zawsze przykłady! Widziałem biedzy Grammatykę Greckiego p. Jelińskiego Jenowskiego w Warszawie podług Burnoufa Niedza, wyjęte po polsku, dobre wyjęte, nieuwieńczone chwałą. Ojciec się jakoś w dwudziestych latach: imienia autora się pamiętam. Zawsze jednak we względzie grammatyki mają było jakieś kroki pobić dorzecze. Koniętny i inne podlejsze w łacińskim języku jako to Welleri, Telleri i td. Niektórzy mieli i umieli korzystać z grammatyk Matthiae, Thierscha.

Ale co było począć ze słownikiem! Siły zdawniła Hederici, dziś po tylokrotnych obrabianiach ostatniego p. Pinzgera, zawsze kosztowała agronomii wiele: do 25. r. dr. brano za nigo. Zjawiał się jak feniks. Schrevellius do niego! a i ten nadto. Słownik Schneidera Grecko-niemiecki, pośmiertny p. Passowa wydawany, był to skarb zaczarowany. a język grecki tak mocno potrzebuje takich pomocy. Czasami dla braku dobrych pomocy słownikowych, poczęło się nad jedyną Odyssei półdziesiątą całemi: i smutny, niepocieszony wtedy miłośnik mowy greckiej, nie mógł się z tą wstawał od roboty, niestety, nie nie robiąc! ale była usilność jednania, zapał niezmordowany, zamiłowanie wielkie. Słowniczek Jakowskiego przy Jacobsowej wyjęciach było wynikło, co dla Polaków zrobiło na ów czas!

Ale to wszystko. Ale słownik pisać nie trudna i mozolna. Niezawsze nudna. Kto lubi zanurzać się w przedmiot, ten polubi głębsze badania językowe, ten chce poznać tę misterną mozaikę z której się tworzą wielkie

i cudne obrazy myśli wieśniaczej ustawicznej, bito w dwiedzie słowa czuje druk
ulepszy, dla tego słownik nie jest nudny. Mojim zapasem dawni pi cza
siem dobrego słownika, jakim jest np. słownik Knapskiego, słownik Lebr
dima lub Passowa, słownik Gesnera, Forcelliniego. Ale do polskiego słownika
ka potrzeba nie i wiele sił rozumu, i duszy. Trzeba wielkiej nauki, czyt
nia, mozolnej kombinacyi, i nigdy nasyconej tradycyami umysłowości.
W naszych tych ogólnego niedostatku był mój w niektórej pracujący, tubiący
dwój zawód ułatwić dla niego. Jest on był dał pogląd dziełu ponowem
ce dla nauki greckiego języka, zebranym przez siebie Kwiatkiewiczem
Antologią greckich ~~epigramatów~~ wierszów. Jest to wybór rozmaitego wie
lu i epigramów greckiej poezyi, z dobremi notami po polsku, tak
że mogłem tego i początkującemu iść dalej o tej pomocy. Ktoś więc
imienia jej autora: bo to zacny profesor szkoły krzemienieckiej
Michał Jurkowski. W długim zawodzie nauczycielskim uczuł on nied
brak dobrego słownika, i zamierzył wynagrodzić te zawadę. Dał tedy
nadzie stracić nad tym słownikiem, zamknął się i zabrał się do
boty. Słownik jego jest dobry. Nie jest on jego robotą własną. Jest
należy dziwa dobrego wyboru z ~~mego~~ i korzystania z wzoru. Słownik
Passowa był wzorem dla niego. Tłumaczeni wszędzie dobre. Wszak słownik
X. F. Robrowskiego, chociaż jest innem jak tłumaczeniem z Noela, to
różnica tylko, że Jurkowski wybrał dla siebie wzór najlepszy, a x. F. Ro
ski, jeden z bardzo niemych, i to wtenczas, kiedy X. S. Oczeski słow
nik daleko innej wziął, po swojemu i jako stąd wtenczas nauk
i oczekiwania. Niechaj to przyganiać poczciwej pracy X. Robrowskiego
On wiele dobrego zrobił, chociaż się i wtenczas niepodobna u nas na
niej dziś wzgląd mieszczyć ~~się~~ słownikom Łacińskich. Słownik X. Bo
rowskiego w ~~pobor~~ powtórnem wydaniu występuje, a Oczeski
jest w poniewierce. X. Robrowski mnóstwem punktów zaśmie
rzucał, ale jakaż z nich korzyść? Przytoczenia te najwięcej bez jakiego
znaczenia się wprowadzają - Mają zmianowicie na względzie mowę po
dyla. a myśli, systematu, ~~dla niego~~ owego i po co komingowi, nie wiadomo.

Ale to wiesz Nacia. — Jurkowski dobrze obeznał postąpił z cudzą prze-
wodnictwem. Wybrał [illegible] wzór dobry. [illegible] Zachwy-
nął wiersz całe bogactwo form, jakiemi się może pysznić słowiańskie pa-
trzy: pilnuje się tych systematu. A za tem słownik Jurkowskiego jest wy-
borny dla Homerycznego i Hesiodowego języka. zatoczeni dobre, a Jove'
principium. Z tego źródła wypłynęła mowa greckich, gdy się ta cześć na-
wiązała i inni pisarze wzięli na zapomnienie, jak to dziś na jednej nabożnej publikacji się miejsce
biegłe wyjaśnił, tatowej potrzebował ku innym. — I ten słownik zasługuje
w swojem wydaniu! Edycja bez błędów, dość mało zawodzących. Niepo-
dają potrzebnej pracy staranności wydawcy. Gdyby jedna strona, że się
pierwszy przykładów Polaków słownikiem dobrego wydania[a] nie in-
ne powody nim kierowały, mamy i o tem nagrody. Wspak widać
aby wrócić pamięć i dawne głośnego nazwiska i nieszczęściami
Henryka Stefana (Henri Etienne), wielkiego typografa, rozpocząć no-
we wydanie jego Thesaurus: mieszczące ogromnego kosztu, wypadła
wielkich Letrowane, Hafel G. i L. Didotów wprowadza do Pa-
ryża, aby [illegible] [illegible] [illegible]

pismionowy o bliższych mogącym wyniknąć z poznania Jmci Pana
świata: bo trudno jest chwalić lub ganić, unosić się lub gardzić nieznajomy. A taki jest stan nasz nieważny. Kilka indywiduów nic stanowi nasz. Ale przypomnijmy sobie, cóż jest człowiek dobry w nasz poznania języka jakiego, mianowicie umarłego a cóż jest znowu język dla tego aby się poznajomić z narodem. Jest to klucz a klucz jedyny do tej ~~[illegible]~~ cywilizacji: ale kto od słowników poczyna, zawsze fundamentu stale. Z upragnieniem wyglądamy słowników wydania Jmci Pana obiecanego słowniczka. Czas ubiega, korzystajmy z chwili.

W.

Niemam przyjemności być z nim znajomym. - Pocieszam się jednak, że pan mi wybaczysz za to moje prostactwo zgłaszam się, do którego nie upoważnił i chcąc bez wiedzy Athenaeum, i zaemi znane dziś imię Jego, którego za wielkie pożytki radzę prawdziwym jestem Wielbicielem

Z prawdziwem szacunkiem

Mam honor być

Wasza Dobrodziejstwa

najuniższym sługą

Charkow 1842. /
Listopada. 7.

A. Walicki,
prof. Charkowskiego uniwersytetu.

420

Что слава? Яркая заплата
На бедности рубища плеща.
Нам нужно злата, злата, злата!
Коммерс злато до конца.

Пушкин.

Dziwną a nawet zaśmiatą wyda się Panu Dobrodziejowi /: mówiąc językiem listów /: korespondencja czytelnika zupełnie nieznanego który pozwala mu być może śmiejącem żądaniem policzone godziny pracy; ale ośmielity mię do tego kroku pisma Pańskie. Są one, pisma które czytałem od najmłodszych lat i autor ich dawno znajomym mój dobry znajomy: prawię tego wstępu, ani dozwalam uważa całości nieuważać za mistyfikacja, jeżeli nadszły wóz to młody i zdolnie nieszczęśliwy, otwarcie wynurza Panu najsilniejsze przekonanie moje, że autor i jego utwór ma się blizną pobratymczą, ledwo nierozerwanej braci: niech się Wolter uwarzywa pod jakim chce płaszczem, ja go poznam, i my mamy Woltérów - ale przez ich sumienne poczciwości przebija się fałsz, podobnie przebija się serce

= ieśli ie Pisarz posiada. w takiem usposobieniu myśli tak
prosto udać się do Pana z nientóremi szpargałami moi
mi które chciałbym ogłosić, nie dla sławy, bo do niej prete
tyi mieć niemogę, ale dla najmaleńkszych przyczyn z no
wiczności: niemam dla nich mówiąc słowem Paźmiego po
cty - posagu, bo sam nieotrzymałem go w dziale bow, iestem
w angielszczyźnie potocznie ian Godsmith ałóy na zdow nie
iemu nazwisku był biednym i w długach, bo miał przyiaciół mo
gących go podźwignąć, niepozyczam z kota oczu ian Tasso,
pisze przy słabawych świeczkach, iednak pozycia mia
pomimo wszelkich kontrastów i śmieszności iest tak przy
kra że często zbywa mi na chęci śmiać się nietylko z bie
bie, ale nawet z drugich - co daleko łatwiej.

iestem z powołania prawnik, ale przyzna Pan że to zawód
pod każdym względem trudny, nietylko tego do prawa, ale szczegól
nie do prawników w obecnym stanie, przydawszy żem miesz
i - o zbrodnio! piszę nieżnie!! a zatem na mowy adwokackie, re
plyki i innych accessorijów niegodny zawracia, iezo mysl
cy sprawę zamienić w bajkę z nieszczęśliwym dla principała
moralem, ważny dokument oddać kochance na papiloty, a
krzywego Sędziego napisać satyrę - dalipan taki prawnik umie
z głodu z swoim epitetem sprawiedliwości: iestem biedniej
od Paźmiego poety - o świecie, bo nawet nieotrzymałem kwa
finacyi na Guwerneta /. ałóy bardzo naturalnie otrzyma

= niemógłem uiebędąc w szwach nigdy /. —

ale przytąpny do rzeczy : /. uczyń mi gnyratnowej frazy /. prośba moia iest tana : abyś Pan Dobrodziej przez wzgląd na moią najgorszą pozycyą ktorey nieodarłem Pana obszernicj. tylko dla tego że nielubię wzruszaiąc się nad samym sobą, przez wzgląd że mam najlepsze chęci prawowania w przyszłości na czyst przeczytać moie zamoty i dać im iakowybien sposób ozycia pod prasą — do zrozoi smiclej udać się mogę ieżeli nie do człowie ka ktory obudziwszy mnie z letargu, być może i mnie dotanaś cziarodziejską latką w ich liczbie ? — słyszałem że takie rzeczy mogą się sprzedawać iak np. wolaznoś ziemska i wszelka inna, iestem gotowy zbyć ie : i tu Pan Dobrodziej tamiej dopomódz mi może maiąc stosunki z P. Zawadzkim i innemi ; potrzebne ieszcze pozwolenie cenzury : do niej niczam drogi, dawałem tylko manifesta i pozwy pod cenzurę moiego mecenasa gdy dependowałem ongi : widzisz więc Pan Dobrodziej że nic sam poczać niemogę. nieznam znaiomości ani stosunków z żadnym z piszących, znam tylko czytaiących — prawa zrymicalne i cywilne, od nich w rzeczy podobnej nic się ani dowiedzieć ani spodziewać mogę. ileż muszę tamać trudności ieżeli np. przydzie mi chętka skleić coś podobnego iak iest niby Dramat — Dymitr wiszniowiecki, ktory musiałem nazwać fantazyją niemaiąc zasobów do ukompletowania pomysłu ? — niemogę mieć pamiętników,

knowix, iednem słowem siedzę w błocie powiatowego miasteczka bez pieniędzy, i tylko pięciuwam co się może i co powinno pisać. na dzieła nowsze po prostu nie mam wyprawę iak bank ta i z naruszeniem świętego stanu kapłana Jemiły, wydzierz ie u powracaiących z iarmarku niektórych urzędników gdzie oni obtrzymuią ksiązki miasto kubana, co się zowie rozbitnie w naturze: nabycie iednanowe.

Otoż oddaię Panu Dobrodziejowi załączone kilka wyzwań pod dowolne rozporządzenie Iego: dać, zapisać, darować. nazwi tem że Tomem 1. bo mam nadzieię żyć dłużej /. nb. ieżeli mi się bo nie uśmiechnie, inaczej nieszczę /. a następnie i pisać, ieżeli iest moią potrzeba, mam ciągle iak paiąk, chociażby to miało tylko stare paięczyna. z resztą to będzie załeżeć od Pana na czy się wydrożyć iako Tom 1. za złotym naturalnie ma stępować 2. itd. albo iako pismo oddzielne. nieśmiem prosić tej dwubrotki Panu, chociaż byłoby to mito dla mnie. Jeżeli Wmć Pan Dobrodziej zechcesz się zaiąć prawdziwie biednym człowiekiem, będzie on Panu wiele winien! w każdem zdaniu Pan Dobrodziej zaszy mi dać oznaiemienie partykularne pod adressem iak na podpisie. czy mogę służyć moim kawałkami do Athenaeum?

Iestem Wmć Pana Dobrodzieia
z naiszczerszą przychylnością
i wysokim szacunkiem

Sługa Felix Wiehorski.

29. Października.
1842. roku.

z Płoskirowa na Podolu.

Allusya do Podolskiego pasterza.

4/21

Zbiegłem gaie, zbiegłem błonie,
W krąd przeszedłem nieuteszne,
Au, au, bije wdłonie,
Wołam, wołam na dziewczęta,
Au, echo mówi wstronie.

Po zielonej pórze zboża
Tłuczne pasą się baranki,
I zwanów dziewcze spieszy wroztu,
Wzięła z kwiatków płocie wianki
Śródzie łęża wdół do stoku.

Ej, niemoja to dziewczyna,
Głosu mego niepoznaje,
Au, au – burzan zgina
Na paluszkach drobnych staje,
Wpatruje się, przypomina.

Czekajże filutko mała!
Wobie dłonie twarz uzrywa:
Znam cię, znam cię — rączka biała,
Czarny warkocz na pierś spływa
A mnie niby niepoznała.

Z dobiegam ją wchoczy:
Ach, ta sama pasterzeczka
Z mamienicy ten uroczy —
Moja droga, daj usteczka!
Cóż ta cudzo patrzysz w oczy?

Czyż że przeszła jesna zima
Już niewraca drugie lato?
O imcinie patrz oczyma,
Cóż ramiona ściskasz nato?
Czy serduszka dla mnie niema?

Lecz nie nudzę Ciebie z niczém,
Chwytam na pół — i do tona —
napełniła góry zmysłem —
jakże wiele przemieniona!..
Jobcym mówi językiem.

Krople wyzuły mi na czole,
Straszna widzę tajemnicę:
Ach, z obłędu wracam w bole!
Wiążem Twe cudu rzodlice
za brzegi Dniestru, za podole.....

Kształt z dawnych czasów.

Ukraino — Podole!
Jakie burzliwe twe lata?
Twe najazdy, owawole,
z tła krwawa zarysowała
do przyświecie gwiazd kładem
Przez stepowe bezdroża
Jan kurzawan od morza
Kłaniywała tugrodem?—

Błyskawy krzyżyc przez chmury —
Kozak burzą odziany,
Przylecył w znaki, burzany. —
A tam z dala, z za góry
Szumią szaty i zbroi,
Echo wtóruy gwar dziki —
Po nim wystrzał zmuszony
Pierwszy znak daje:

Budzą się wrzawy,
Alarm, trwoga powstaje,
Zgromadzają się drużyna
Obsadza zamek wzwód
Brzmi, ziwawo, wesoło;
Czujny strażnik na wieży
W głębinę trąbą uderzy —
Pan Starosta wybiega,
Sam molodców podjega,
Straży, prosi, zachęca. —
Już, już z oblicznych czahanów
Rzezi chmura Tatarów,
Tysiąc łuków napina,
Zna zamek, na waty,
Lecą, ognie i strzały.
Skrzydłem oka — dozorca

Pala się zamni, siota, —
Jako wody wezbrane.
Obie strony zmieszane
Cinią się, walią, miecą,
Razem w siły uderzą,
Razem — ale Pogany
Mają liczną zbyt zgrają.
Nadto pełne zatrzaśny —
Już motłochów niestają.
Puste pola, zwarhany —
Tłuszcza wałem obszernym
Gwałtem, rzezią, pożogą
Wszędy niesie śmierć wiernym.
Zgrzmiawiona już droga
Tłumem ozwyte muty —
Wiedzie wiwoje cudy.
Co od ognia, żelaza
Pozostało — dobija
Mamutmańska zaraza.
Pod spalonem bam siołem
Patrz, Figura obwija
Krwawą rękę — i czołem
Nachylonem coś duma —
Biała chudo rozwija
Biczy dalej — to Dżuma!....

Błyszczy krzyże przezbawy,
Zgra wodą Dniepr sina —
Dzisi, gniewny, ponury
Tam Atamon zdrużyna
W czarnej czaji, zarzołem
Płynie płaza połołem.
Prędzej, prędzej, nim zorza
Iwan ponaże rumiane,
Prędzej, prędzej do morza —

Oto morznie zołano....
Czu! — i czajna zachwata
Już na głębi, już w biegu,
Po bałwanach jak strzała —
Chyżej, chyżej do brzegu....
Całe miasto bezpieczne
Mocno spiące usnęśnie,
Tylko promyk gdzieś błyśnie
Z dworu ogie niecące
Rzucą cienie bo boxach
I znów tonąc w obłokach.
Nagle tam, tu, w tej stronie
Zarem sypną się mury,
Całe miasto zapłonie,
Ogień buchą pod chmury;
Wszystko wrazie obala,
Krzyki, jęki, rozpacze —
Tu, owdzie kozak szarpie
Łupi, grabi, zapala —
Darmo sztandar proroka
Groźno wieje z meczetu,
Kto tu czeka odwetu?
Niw jutrzenka zaświeci
Ukraińcie już dzieci
Przyjmie woda szeroka,
Czajna pełna zdobyczy
Wróci cało do Siczy.

Ukraino — Pozole!
Gdzie burzliwe kwiecia?
Ciche żerwie role
Wiosna zwiecie przeplata,
Po mogiłach, po wzgórzach
Pastusze w dudki grają
Śpiewają dziewki, śpiewają
O Sałowach, o Turkach.

Wenecyo!

Płyną po kryształowych wodach Adryatu
Roznoszące pieśń gondoli muzyka miarowe lica
Na widowisku świecie pełna twarz księżyca.
Pala się wieże, krzyże, płomieniem szkarłatu.

Powietrze leje zmysłom krople aromatu —
Lecz czemuż ta czarowna miłości stolica?
Gdzie jéj sława, bogactwa i groźna stolica.
Dająca rozkazy, złoto i rozkazy światu?

O Wenecyo! zgasła świecza ci zorza,
Tysiąc lat twego życia potargała burza;
Gdzie twe floty, potęga i Senat i Doża?

Zginął sztandar co dalego wiał świętego Marka,
Wszystko zniknęło — pieśni miłosne Tassa i Petrarka,
I ty miłości Królowo nieczęsty wyspy i morza!

Felix W.

122

Czcigodny Ziomku! –

Na moje życie niewidziałem Cię oczami ciała, ale duszy mojej marzy się, że duszę Twoją odgadła i zrozumiała. W pismach Twoich poznałem Cię zacny Mężu! a żem jest jak wszystkie żyjątka czterkiem zmysłowym, już nieraz wypytywałem się, a więc i wiem, ile masz lat, jakiej jesteś postawy, jakiego włosa, jakich oczu, jakiego nosa, – i zdaje mi się, że Cię znam panie. – Ale wasza Miłość nieznam mnie wcale, i to właśnie szkoda, – bo jakżeż można, będąc nieznanym, zachodzić do kogo z prośbą, – a właśnie w takowem jestem położeniu. – Co bądź, to bądź. – zacznę:

Znamienite imię Wmwnsana Dobrodzieja w świecie literackim, i jego bratnie uczucia, których rozliczne złożyłeś dowody, – ośmielają mnie..... Nigdy tchórzem niebyłem, wyraz "ośmielają" wypłatał się niepotrzebnie, Zacznę inaczej:

Ulpiór literacki, i Dziennik dla Kobiet, dwa pisma czasowe z dniem 1 Sierpnia r. b. w Warszawie pod moją redakcyą wychodzić mające co tydzień, z karykaturami, i z rycinami, wystawiają mnie na kwestę. – Spytasz się

Spytasz się cny Panie jakiéj to barwy obrazki zdałyby się na kurteczkę dla Upiora, a jakie na spodniczkę dla niewieściego dziennika, - odpowiem: co Taska, co Taska Dobrodzieja! i smętne i wesołe, - i ciężko, i lekko ucrone, byle nie herborne. Satyra i Krytyka czy w todze Doktora filozofii albo medycyny, czy w Tachmanach Konika - mają być śmiałém Okiem Upiora, nie dbając czy które warszawskie pochwały lub zganią. - Wielko polanin, literackiéj salonowości w Mało polsce z bliska się przez lat 3 przyglądawszy, - gdyby tylko cenzura przeszkod nie czyniła, miałbym dla mojego Upiora strawy podostatkiem, prze- - ciéż czyste i sumienne widzenie rzeczy, z którego wiedzą Dobrą znam, Jego przyjemny dowcip nauką i sobą zaprawiony, Jego skłonność do karykatur piórem a podobno i ołowkiem, - pomoc wmyślana Dobrą: aresztu zbawienną i pożyteczną uczynić dla Upiora są w stanie. Niewątpliwie na Wołyniu ten sam co i u nas w Wielkiéj Polsce i ja zawsze do rodzinnych miejsc się odnoszę: zwyczaj, - że gdy Kmiotek u Księdza Dobrodzieja coś wyprosić zapragnie, wyśle do niego naprzod kobiétę z kurą; otóż i ja

otoż i ja mojéj białogłowy powiastki na podarek
waszéj Mości przesyłam, będzie ich w tym roku
jeszcze 4 tomy, będzie i mój tygiéń z obrazkami,
będzie i rzecrony Dziennik dla kobiet — niezapomnę
o Dobrodzieju, plotecrek też czasem zaślę do waszéj
Mości, — i ile możności zasługiwać się będę, ażeby
jegomość łaskawego na nas był serca, i onych kawałków
przysłać niezabacrył; a radzibyśmy zaraz przy dziatce
tadnemi crapecrkami dzieci nasze ustroić, bo wiela
narodu obiecuje się do nas; gadają, że ich tysiącem
niezliczy, — jaś się nie trwożę, bo każden dwa crąte
przyniesie, będzie więc za co crystować.

W tém orzeczeniu, które w nieładzie, z pospiechu,
niezgrabnie skleiłem, znajdziesz wmusan dolę rzecz mojś, —
serce jego rostrzygnie. Każdego tygodnia na pocztę zajrzyć
nieomieszkam, ażali mila odpowiedź niezawita. Śniło mi się
zawczoraj żeś się Panie zbierał do napisania rozprawy czy
komedyi tragicznéj o małpach literackich: o salonowych
cenzura mi wykryślisz. — Cudności by to były na warszawę,
albowiem małp literackich jest tutaj co niemiara. Jeno się
Dobrodzieju bliżéj zapoznamy, udzielę Ci szczegółów na
cały turin powieści nadwiślańskich, bo jakkolwiek wiesz
Panie co się u nas dzieje, to jednakże wszystkiego niewiesz,
a upiór literacki o wszystkiem wiedzieć będzie, i jak wie.

Lew

Lecz o tem potem, na ten raz wyznaję Ci zacny Panie, iż jestem Twoim, rzetelnym Wielbicielem. — Au: Wi: Dla ciekawszych

Augustyn Wilkoński

(po dniu 8 Lipca:)
Hotel angielski — w Warszawie
1. 5. 42. —

Ksiądz Antoniewicz a następnie Józef Franciszek Królikowski — profesorowie katedry polskiej w Poznaniu w początkowych wykładach wspominali nas uczniów, byśmy przypisków w listach nieczynili, że takowe albo rozrzucenia, albo nieodpowiedniości dowodem, — jednakże wolno raczej błąd estetyczny w pisaniu tego listu przepuścić, aniżeli odezwy mojej do szczerego Pana nie zupełnej objawić, — oto:

Gdy clara pacta claros faciunt amicos, i znów przeciw Zakarowi nauczycielu, żeby przestarzałego zwyczaju niesrania tacińskiego makaronu nie mieszać: napisz mi Panie szczerze i otwarcie, — ażali byś przyjąć nie raczył takowego układu = Wilkoński redaktor Tygodnika literackiego, obowiązuje się i dotrzymać uroczyście przyrzeka zapłacić Wm J. I. Kraszewskiemu kwartalnie z dołu 500 złp: rocznie 2000 złp za artykuły do Tygodnika na raz jeden drukować się mające, a następnie do ośmiu druku na własność dla Wgo Kraszewskiego służyć mogące. — Wybór artykułów zostawia się smakowi p. Kraszewskiego — ich objętość ½ arkusza na tydzień, drukiem bynajmniej nie małym. — Korzta przy tych artykułach, redaktor opędzi. — To co cenzura nieprzyjmie zwracane zostanie. = Jesteś li Panie bogatym i grosza literackiego niepotrzebującym — możesz tych pieniędzy użyć na wsparcie niezamożnych, — ja zaś mając 1000 prenumeratorów, bez uszczerbku mojego zdrowia £

Taryja Panie odpisze literacka winą takowych zaciągnie. — Dixi. Wilkoński.
Odpowiedz Panie, a nie przez obcych, bowiem Panie, czego się mam spodziewać. —

Jak się w dopisku wyłgałem, iż
jeszcze drugi półarkusz biorę pod pióro.
Przykro mi jest rozstać się z tą myślą,
– proszę Cię więc ulubiony i ceniony
przezemnie Pisarzu – proszę całem
sercem – nieodmawiaj mi Swéj pomocy –
a nadewszystko przystań na układ, –
któremu że wzruszonym być nie był – Słowem
honoru zaręczam. – Wprawdzie napotykam
przeszkody nadzwyczajne w uzyskaniu po-
zwolenia, – ale je bezzawodnie zwalczę,
jeśli nie na rozpoczęty, to na innych drogach –
i Upiór wychodzić będzie, gdyż mu
w zimnéj mogile zbyt ciasno i duszno.
Że się zaś za współpracownictwo do Upiora
zumienić nie będziesz, na moją Cyfrę
zaręczam. Panieczku! .... śliczności bój-
my stworzyli – jeno się nie dąsaj i chętnie
podaj prawicę – będzie pożytek i pociecha,
będzie rozkosz. –

Upiór niechaj będzie Twoim organ
Tobie Wr. 1szy zostawię.—
Czytałem panie Twoje listy do Warszaw
pisane, djabła nieczytelne — raz że
do mnie okrągłej ręce stawiać litery —
byś stodyczy w czytaniu, mordowaniem
ją nad ślęczeniem liter nie zatruwał.
Ot barania głowa z pieprzem i imbir
jeszcześ i literką nie uradował, a ja już
o czytelność pisma proszę. Wróżbij
panie rozumieć, iż marudzę, manty
jestem; — Chryste broń mnie pani
ja nigdy ani przez sen nie marudzę,
zawsze wesół i dobrej myśli, jakeś
mam wadę — zbytnią otwartość — i
natorę prucia papieru, co w rozwlekł
mego listu sportrzeciesz. Odpisz mi
1/4 arkusza, odpowiem 1/2 arkusza, i p
dziej Cię wielomówstwem znudzę, aniże
milczeniem zgrzeszę. — Królu jerozolu
jak też jestem ciekawy, co mi odpiszes

przez najstodsze mleko z kloskami
i które codziennie jadam: odpisz dobrotliwie,
odpisz łaskawie, byś pragnącego wesołego
żywota Upiora nie zmartwił, nie zrąbił.
Jeśli Ci pisanie moje w złym humorze
żartanie, — odłoż je do chwili wesołości: —
Bym zupełnie z facyaty nie znanym Ci
nie był, załączam Ci ob. mój wizerunek
w Berlinie 1836 przez Bergera wzięty —
— przypatrz się Dobrodziejo! co za słodycz
w ustach, jaka przenikliwość w nosie,
jaki rozum w perale! zgoła nigdy nie-
tyleje, a przystoi że mądre oczy z
zgoła wszystkiemi uciekają, fałszywem jest:
patrzaj Dobrodziejo co za półtoraczne
barki — jaka pierś! — a w tej piersi
jakie serce widzisz przecież — dodaj
brzuch i nogi, będziesz miał mnie całego
Tokei cali . —

Idź liście do Gródka! do potężnego
władzcy! — wyszyta Cię mate, pokorne
potulne pachole, — pokłoń się ładnie
i grzecznie, wyprawi się uprzejmie
Jejmości uczyń poszanowanie, —
Dzieciątki jeśli są w domu, powitaj
w cieniu, — oh! tylko ostrożnie, bo
cieniu jest kolebką przyszłości cało-
wieka ...
obejrzyj mi się po wszystkich ścianach
i kątach, — nasyć się wołyńskiem po
wietrzem, bo Wołyń jest ojczyzną
drogiej całości — bo oni i My i oni
i oni i oni — to jest jedno. —
Zazdrościmy Ci liście — zaprawdę! zazdrościmy — i kiedyż twoich pustek jakoś
jedynych potrzebować niebędą?! —
Patrzajcie [illegible] wilk i wpiór razem
jakoli baba jaka [illegible] do płaczu się
zbierają — dobrze iż już papier się kończy.

Numer katalogu Polkowskiego
218.

Sygnatura inw. L VIII
Numer porządkowy 226.

Chronica polonorum
Vincentii Episcopi Craco-
viensis.

21'

W. J. I. Kraszewski złożył

Złp. 9 na 2 tomy powieści:

TOM 1szy p. t.

a) **Hanna z Grzymałowa** b) **Natalia**

TOM 2gi p. t.

Kościół Maryi-Dziewicy.

NAPISANYCH PRZEZ

PAULINĘ Z L—W.....

Warszawa
dnia 1 Maja
1842 r.

Aug. Wilkoński

Podpis odbierającego przedpłatę:

W miesiącu Czerwcu r. b. ukończonym zostanie obecnie już rozpoczęty druk dwóch tomów powieści:

I. *a)* **Hanna z Grzymałowa**
(z czasów Kaź: W:)

b) **Natalia.**

II. *a)* **Kościół Maryi—Dziewicy.**

przez Paulinę z L. W....., autorkę znanych powieści p. t. *Wieś i Miasto.*

Przedpłata oznaczona na Złp. 9. przyjmowaną będzie przez księgarnie warszawskie.—

Warszawa 28 Kwietnia 1842.

S. Lasocki.

W pierwszym liście napisz mi Panie adres powrotny do Grodka. — 324

Warszawa 10.6.42. 326

Nader uprzejmy i wielce tęskny Dobrodzieju!

Wczoraj z południa skołatany, znękany, i zmordowany wielotrudami i różnorodnemi zatargami z psim rodem ludzkim, — wbrew zwyczajowi, — w dzień jasny zaległem łoże, a chociaż najulubieńszą, przecież z niechęcią dymiąc lulerkę, — rozmyślałem nad uporządkowaniem mych spraw tego świata, iżby na 20 Czerwca b.r. swobodnie o ile to być może, jednym wystrzałem przez zbolałe serce, głupie czterech życie zakończyć. Właśnie kończyłem się z logiką ażali tę moją [redacted] Jehova zgoła lubi też w Swem nieograniczonem miłosierdziu pobłażliwie przyjąć racyę, — i kiedy tak dumam, a moja najcnotliwsza i najgodniejsza z kobiet (w całem znaczeniu tych pięknych wyrazów: matuszka odgadując że ja w srodze z myślami zostaję walce, nieśmiejąc zaczynać słów pociechy, — na dębowych nóżkach z wielkiemi oczyma około mnie krąży, — w tę to chwilę, bez opowiedzy pokojowca wsunął się ktoś do bawialnego pokoju. Moja jedyna Puchna wybiegła na spotkanie mniemanego gościa — i wraca z perspiechem, z najradośniejszym na anielskich usteczkach wyrazem, wołając list! list! list od Kraszewskiego!!!.....

Trza Wmpanu Dobrodziejowi wiedzieć że każdodziennie od 3-15 listów w świat szeroki wysyłam, i że w najcięższem zmartwieniu pismo z stron odległych, od przyjaciela lub życzliwego mi sąsiadka, — rozwesela a raczej rozraduje moje serce do tak wysokiego stopnia, iż o wszystkiem złem zapominam. Zna tę słabość moję, moja jedyna Puchna i najmilsza pociecha. Nieomyliła się i tę razą, bo na wieczną wiadomość "listu od Kraszewskiego, zerwałem się z łoża na równe, na równiuteńkie nogi.

— Ciekawam co Ci odpisał. — Mąż szlachetny na list przyjazny krzywo odpisywać niemoże. — Czytaj! czytaj!...

— Pawełku! Kaleta drobnych wydatków jeśli nieprózna, zapłać, — a jeśli psi głodem szczekają, pożyw u Pani. —

Pawełek z posłańcem z pocztu, w tadwali się za drzwi, jam zasiadł za stołem, jejmość tuż przy mnie, i czytamy.

Czytamy raz, drugi i trzeci, — odczytawszy należycie jejmość wymówiła miłuchno "grzeczny, bardzo grzeczny" jam dodał "niech mu Bóg da zdrowie, iż tak wyraźnie napisał."

—

Mości Dobrodzieju gdybyś mi się jakim cudem był zjawił ow
ową chwilkę, na szczęście tej ziemi na której się zrodziłem, zaręczam
Ci Panie że prawdę mówię, iż czybyś chciał czy niechciał, musia
łbyś się był zemną upić, ale upić co się nazywa porządnie.
A toć że tym listem rozpędziłeś troskę, myśl czarną, dale
ponęty do życia – nie. nieumiem tego oznaczyć, – ale rad i wd
-czem żem od Ciebie Panie pisanie uprzejme i dobrotliwe odeb
Zapomniałem o cierpieniach – wyobraźnia nagle do pierzeny
przeremnie przedmiotu, do Upiora wróciła, – użyłem, chęć ul
lewania mych uczuć, mych widzeń znów się znalazła; – uczułem
żonę w rączki, w nóżki, w znamiona uczucia; – Pawełkowi pozwo
łem iść do tańca, Pannie Piotrowskiéj dałem na kapotkę o kto
mnie dziś rano prosiła, – co więcéj – postałem Jejmości po lody,
a Jejmość "żeby mu się też moje powieści podobały!" – Na co
ja odrzekłem, "czemuż Mu się podobać niemają, człowiek z pr
dziwą nauką wyrozumiały jest, i zaprawdę w powieściach nied
kobiecy, ani rozpraw filozoficznych ani badań wieczności szuka
i żądać niebędzie. Uczucie moralne i wierne obrazowanie
ber chropowatości, starczą na zastonę od nagany, – do pochwał
jeszcze Ci rybko za rychło, skoro Twoją krzyżowaną powieś
okrzesz Twoją Julisię – proś Boga by się te tomiki które k
ber wielkiego krytyka oberzły – a później – może, może coś po
chlebnego wyrzekną." – W tem przyszło 3 literatów, wypili
jedną butelkę wina – i o 9½ wieczorkiem, z tagodnem jak maj
poranek sercem, udałem się na lekturę Biblioteki Warszaw
kiéj, – iżby Pielgrzyma odczytać, a którego to pielgrzyma Wa
Panu załączam, już to aby się z moją poezyą popisać, już też by
prozę wierszem przepleść". Otóż świętéj wiary Ci Panie ciekaw
wości – Ty się chcesz dowiedzieć czy Upiór na dobrawdy wych
będzie, a ja pielgrzyma wprowadzam. – No gadajże gadulo,
prędzéj bydło. A więc zaczynam:

Pielgrzym w Gnieźnie

Gniezno potężne przed czasy starami –
Dziś wiek cały schylało ku ziemi –
Wdatnych wieżyc i zamków potowa
Z judzkimi przepychy już w grobie się chowa.

Pielgrzym – tych ruin co kamienną twa
Z ziemi patrzają, i nieżywą Strażą
Na pogrzebioną stanęły przeszłości
Idąc – milczeniem pytał się o kości

Swoich przodków i o ich zdarzenia.
Odpowiadają mu piersią miłczenia.
W tem uroczyście jęknął dzwon wieczorny —
Wieszcza był pielgrzyma, pojął myśl tej mowy.
Klękają ludzie przed drzwiami kościoła,
W wieczornych modłach pochylają czoła —
Oczy ich w niebo modlitwą powiodły.
On się też modlił. — Ale jego modły —
Nie lecą w niebo obłokiem kadzidła,
Legły na gruzach — jako orle skrzydła
Na gnieździe, — ciężkie jak dym w niepogodę.
Grzmi wciąż jęk dzwonu — wieszcza serce młode
Wbiegło pod ziemię, i jak anioł życia
Wskrzesiało przeszłość z wiecznością ukrycia.
Przy jęku dzwona ziemia się rozwarła,
I wstała przeszłość z pod ziemi umarła.
Cóż to za grzmot uderzył pielgrzyma!
Cóż to za blask przed jego oczyma!
Jak chmura nocna błyskawicą lśniąca
Zagrzmiały hufce — miecz o zbroję trącą.
W zamku świetnieją tiary, korony.
Uczta. — W tem zagrzmiał hymn Bogosławiony
„Boga rodzica. Dziewica.“ Cudowny
W górze blask święty, błysnął słońcu równy.
I wojsko duchów skrzydłami szeleści.
Zbrojne te duchy z jakiej są powieści?!
— Z powieści czasów gdy Chrobry z Ottonem
W tych murach Gniezna śród hucznej biesiady
Przysięgli przyjaźń. — Gdy Chrobry sąsiady
Upokorzywszy mieczem niezwalczonym
Żelazne słupy na krańcach swej ziemi,
Wkopał, — i w zamku z orężaki mężnemi
Z rycerzem stępionym o warowne grody
Dzięki niósł Panu w rządzi narody.

Która umarła w grobowej pacierzy
Milczeniu — w jego ręce się ramiona
I znika, i koło do pacierza się wtrąca,
Jak znikło. — Z krzyżem oczyma,
Cisza w około. — Dzwon umilkł na wieży,
A zachwycenie, jako narzeczona
Pielgrzyma ujęło za dłoń.

Na posiedzeniu Bibl: Warsz: zastałem 30 chłopów. Zwykle patrząc się na tę zgrajęę niby to naukowych ludzi, w cichości ducha rzekłem był. — To jest osioł — to błazen — to małpa salonowa, — to tandeciarz, — to głupiec na cztery, — to zarozumialec z najszczuplejszym w świecie zasobem wiadomości naukowych, — to leniwiec, i t. p. i t. p. Dzisiaj wszyscy mnie nie witali, jam na wzajem pogodnem okiem każdego witał. — Wzięto czytać o Miastkowskim przedmiot narodowy, do jeńca mówiący — wygłosiła czytającego przesadzona: podesłano do wydziału, — na co? po co? — dla powagi!: następnie Chojecki czytał mojego Pielgrzyma w Gnieźnie, zyskał 8 białych i czarną gałkę! jedna czarna?! na co? po co? — dla powagi, — osioł!! Dalej! jeszcze nic nie dali, później dopiero przyniesiono herbatę i obwarzanki!: czytano odłamek z wogóle francuzko-hiszpańskiej, pióra Michorowicza, — rzecz arcy w swoim rodzaju doskonała i ponętna — ale jej zapewne Cenzura tak obetnie że jej zaledwo cień zostanie. — Roześliśmy się po XII tej

---

Podtrzymując zapewnienie, żeś mi Panie Swem uprzejmem i dobrotliwem piśmem dobrodziejstwo wyświadczył, zaczynam o Upiorze. — W tym samym dniu kiedym do rzeczy, rzetelnie powziętego [illegible]ziomka humorystyczny list i odcisk mej pocieszniej facyaty na wołyń wyprawił — zamiotłem był: do Jenerała Rautenstrauch'a odezwę o pozwolenie wydawania dwóch pism czasowych 1.) p. t. Upiór list: przez Au: Wi 2.) p. t. Dziennik dla kobiet przez Paulinę z L-W. z dołączeniem ad 1um 2) legitymacyi mej naukowości świadectwa uniwersytetów niem: popartej i 3) prospektu i kilku artykułów a mianowicie 4 artykułowej humorystycznej przedmowy.

Kazano dopisać przy zrzeczenie się, iż w Upiorze, ani władz, ani Księży, ani — O zgrozo! — żydów dzierżeć nie będę. Targowałem się o żydów!: boć głupia szlachta i biedne chłopy przedstawiałyby za wiele jednostronności!: wyrzuciłem zbytnią pobłażliwość dla szachrajskiego izraelitów plemienia w odrzuceniu przed rokiem mego artykułu "o Kronice żydowskiej pod panowaniem Rottentotów" — kłóciłem się, śmiałem się, — stanęło na tem że mi będzie wolno ale nie bardzo żydziaków zgnębić, — podpisałem Au: Wi:, i wróciłem do mego stolika

iżby ze świeżem uczuciem coś o żydach: o cenzurze
parmarować, chociażby tylko na rozweselenie własnej głowizny
i łaskawie mnie odwiedzających gości.
Kiedym ja Panie privatissime cenzurę szamerował, cenzura
wiele nowych postanowień zapytała wszystkie władze policyjne
o moją policyjną osobistość. Dano mi znać o tem. Ponieważ
byłem na wsiadaniu do telegi, która mnie zawieść miała o mil
9 do kochanego brata, — niechcąc wstrzymywać pilnej i miłej
podróży — przez godzin 2½ palącym i listów w 9 arkuszach
objętych, — do rozmaitych referentów błagając za mym upiorem.
Za powrotem do Warszawy zastałem 7 wezwań do
wyjaśnień słownych, — skąd ja? po co ja? na co ja? ....
Co ślina przyniosła 6/7 prawdy 1/7 tej odrzekłem na zapytania.
Biuro przyborne Księcia Namiestnika zezwoliło na upiora, ale Biuro
Gubernatora wojennego zamiast pozwolenia, krzyknęło:
„W. Pan w r 1832 rozkazać najmiłościwiej raczył, aby
cudzoziemcy, którzy walczyli w szeregach buntowniczych,
w krajach Cesarsko Królewskich cierpianemi nie byli — wilkowi
przybył wprawdzie za paszportem Król: pruskim wizowanym przez
poselstwo Austr. w Berlinie, — ale zamilczył że ½ roku siedział
na pruskiej forteczy za udział w rew: pol:, że pod Grochowem niósł
chorągiew z napisem „za waszą i za naszą wolność" że pod W: Dębem
zabrał, pod Iganiami zagwoździł działa, że pod Ostrołęką ciężko
ranny dostał się do niewoli z której uszedł, iżby na okopach
Woli sypać ojczyznę mordercy — i. t. d — i. t. d
Na takie dictum acerbum zamilkłem na chwilę — wróciwszy do
pióra — na postuchaniu u Księcia Namiestnika wyrzekłem,
iż przeszłość smutną i nieszczęśliwą, po utracie majątku
wolności i zdrowia — na nowo skutkami kary przywoływać
nie należy, — że 5¼ lat mego spokojnego zamieszk w Król:
Pol:, moja uległość — moja chęć — obecnie dla Rządu Król: Pol:
objawiona — uległość w szlachetne zapomnienie przeszłości — chęć
złożenia przysięgi humanijalnej — na wystawianie mnie nieza-
stugują. — Książe Jegomość odpowiedział najmiłościwiej —
iż pozwolenia złożenia przysięgi udzielić nie może, ale rozkaże
aby — kroki wyzpania, rugowania mnie z Kr: Pol: wstrzymano
na

na czas nieograniczony. —
Wyjdzie wychodzić będzie na doprawdy. Pytasz się Panie
o cel, główną treść, dążność, zamiar —
oto w prospekcie wymienię i objecam wszystkie gałęzie
nauk jakie się tylko w głowie ludzkiej kiedykolwiek pojawi
/będzie to satyra na kramarskie prospekta innych Redaktorów
istotnie zaś będzie główną dążnością Wyjdzie Krytyka dzieł i sat
wad i nałogów ludzi żyjących, — że zaś ścisłych granic nienawidzę
a wolność nad wszystko cenię, będą zamieszczał w Wyjdzie
i przedmioty z Krytyką: z satyrą: półdziecka nie mające,
byle były smaczne, narodowe i dla ogółu przystępne.
Skoro pozwolenie na Wyjdzie, napiśmie w gazecie ujrzę, rozpi
się obszerniej — przydaj jeno Dobrodzieju na zasób wiernego,
że zaś mych zobowiązań względem kochanego Pana: najgłówniejsz
mojej podpory: dotrzymam, daję na rękojmią Słowo uczciwego
człowieka. — O przyzwoitą ilość prenumeratorów nie mam
najmniejszej obawy — Polak piszący jest smętny bo jego pióro wy
o nieszczęścia krajowe zahacza, ale czytający ogół obok drażliwych
i żałobnych uczuć jak do kielicha tak i do wesołości skłonny jest —
i byle tylko Wyjdzie bardzo jadowity, bardzo płytkim niebył / o co się
starać będziemy: znajdzie zwolenników po całej Słowiańszczyźnie
podostatkiem. — Wspaniałomyślne zniżenie o połowę honorarium
przyjmuję na ten tylko czas, dopóki liczba prenumeratorów do 800
niedojdzie, co 1/2 - 3/4 roku potrwać może dla utrudzenia przeszkód
i rozszerzenia pogłosu w odtączonych prowincjach.
Skoro się tylko w miejscu ustalę — wezmę paszport — wsiądę na
pocztę — i jak z nieba spadnę przed Tobą w Gródku, bym Ci się prz
patrzył, bym się z Tobą Panie nagadał, napił — bym poznał Twoją
żonę, Twoje dzieci, — bo że moim przyjacielem być musisz, — i
Bóg nie pomoże. Naprzód się zdrzymasz — niezawodnie mądrzy
przyjaciół — miej i jednego głupiego. — Niewystarczonemu popędo
serca mojego ku Tobie rady niedam, odgadnę, czuję — że Cię bę
dziem kochali, że Cię zrozumiemy. Na moim stoliku stoi
naczynie z świeżemi niezapominajkami — oto masz kwitnącą
gałązkę, — uschnie zanim do Ciebie dojdzie — ale uczucie moje
dla Ciebie i po za obrębem tego świata znajdziesz świeżem,
bo czułe którego zrozumiał.

Widzimy się tak srodze zaprzyjaźnili dozwól, że
i Nasze Panie się poznają, — przyjm więc i Ta Twój
najszanowniejszej Małżonki od mojej Żony
ukłon grzeczny, bardzo grzeczny! —

Twoje dzieciątki widząc że Mama odebrała ukłon,
a Tatka pierwszą razą obrazek, tą razą uściski kwiatek
i znów obrazek — gotowy się poptakać, że nic niedostały.
Cyt dzieci ot: wam lepszych cukierków porytam,
a nieprzeszkadzajcie Tatce jak będzie do Was pisywał.

Rycinę Wyspiańskiego, którą załączam — poprawi, dodaj,
zmień wedle swojego przedniego Oleju, któreu ja tak
wysoce cenię — tylko mi się zaś skromnością nie wywijaj
od tej pomocy. — List Twój Panie z 14 maja dopiero
9 Czerwca w Warszawie stanął — horribile.
Spiesz więc z odesłaniem ryciny, bo lepszej nie mam.
Za nietakt myśli i niepoprawność pisma jakoby żak
szkolny przepraszam, ale piszę w pospiechu bajecznym,
bo 20 minut zostawiono mi — a w przedpokoju żydów
z wekslami cały mendel czeka.
Czas kończyć, bo byś Dobrodziju mój zapaśdź na
lektarą śpiączki, co dla literatów bardzo zgubnem
bywa. A więc kończę — ale jak?... naśladować Cię
w odgłanin do zakończenia pierwszego listu — pfe! naśla-
downictwa nieścierpię — będąc oryginałem, oryginały lubię,
a więc zaklinam Cię na najświętsze mleko z kloskami
kochaj mnie jrzerze, tak jak ja Cię miłuję całem
mojem czuciem i uczuciem ciała i duszy, którąż wraz
z Twoją po najdłuższej na tym świecie wędrowce
życzę wiekuistego szczęścia. Amen.

Augustyn Wilkoński.

D. u. s.

Jeszcze próżna Ibronnica, – zrobię kasperkę
a tutaj jeszcze dodam:
Panie Jóśku Jaśnaśiu! Tyś Gucio z gtębi duszy
do Ciebie przemawia:
Chciéj mnie Swą pracą i dowcipem wesprzeć
całą ręką – Upiór będzie nadzwyczaj popularny
jest to moje więcéj niż moralne przekonanie,
iż przy dobrze smacznym artykułów, – przy
szczęśliwych rycinach, miałby nietylko 1000
ale i 2000: 3000 prenumeratorów
śmiejesz się Panie – na honor! to jest moje
moralne przekonanie, że w Jamem Królestwie
Polskiem byłoby więcéj niż 1000 –
W razie takim byłby zysk znaczny – ja niejestem
chciwcem majątku robić chcącym – ja chętnie dziele
się będę sumiennie z moimi współpracownikami
i niemiał bym sumienia żądać aby Oni na mnie
pracowali, a ja śmietanką zdierał, – szlachcicem
ja, a współpracowników za chłopów – uważać
niechcę – pragnę tylko stosunkowego wynagrodzenia
na początek ~~kilka~~ daję na sumienie ryzico
kilka tysięcy – to ryzico, moich współpracowników
niedotyczy, bo ja, a nie oni, twierdzę uporznie
że Upiór będzie miał prenumeratorów bardzo wielu.
Do mojego Upiora potrzeba ludzi piszących z dowcipem jędrnie, bez
pedanterji – świeżem, smacznem piórem – takim jestci Dobrodzieja
w płocienney perdruciku nad trzepią owiec stojący; w Tobie nadz
od Ciebie zależy ~~tylko~~ jak długo Upiór latać będzie. –
Piszesz Dobrodzieju, że mi zabraknie miejscowych przedmiotów do obrabia
Jezu na Kiju rozpięty – a toć gdyby cały świat od Warszawy deska
odgrodzono – tutaj – tu tu w Warszawie znalazłbym materyału
w śmieciowiskach tutajszych na lat 10 – nie rzekną o całej szlachcie.
Zresztą kraina błogosławiona dla humorysty – byle tylko Cenzura
niechimerycyna, – alei ten szk zostawiam Jobie do przewiercenia.

Boże świadkiem, że wpadłem pod brzemieniem żebym
Warszawskiego kosztów – ostrzegam mnie czym
Ciężkim – picie, wyckle, przyjęcia, artykuły, ogłoszenia, za które na
Tego żaden rozsądek nierozpoczną. – Czekam Twego
na obrad zestawów – aby odkazać że mam

926

Czcigodny a wielce zacny i poczciw
Kochany Panoszku i Dobrodziju mój!

Niechaj Wszechmocna Ręka Jehowy Błogosławieństwo
Pokój i pomyślność Twojemu Domowi wydzieli.
Waszéj Miłości pisanie ruska poczta lenivo do rąk
naszych doprowadziła, a miliśmy żywéj radości obfite
w czytaniu uprzejmości wiele miłościwego i możnego pa-
na i Dobrodzieja, boć to szanowna Rączka Waszéj Miłości
dziwnie gładce i miłe umysł i serce Swoje odsłania.
Wdzięcznością niezmyślonąż ale prawdziwą odbraliśmy
nowy ten dowod Waszéj dla nas życzliwości, i dopóki starey
żywota naszego, — zawsze na nas ufnie i podufale
liczyć i rachować raczcie, boście nas całkowicie, ciałem
i duszą, dla Siebie zawojowali, i do wszelakiéj uczciwéj
posługi zobowiązali, — czemu że się zawsze chętliwie
zadość uczynić zechcicie każdego czasu probować; o co na
— wet prosimy, by wierdelność nasza nie tylko wietrznem
słowem, ale czynem udowodnioną być mogła.
Waszéj Miłości Rękopisanie zwracam z najczulszemi
od nas dzięki za nie, abowiem jeden z naszych znajom
ców w uściech wielką przyjaźń obiecując zdradził nas
i na/Upiora Literackiego pozwolenie niemal z garści pod-
— stępem dla Swojéj korzyści usunął, — o czem się i pisać
niegodzi, ponieważ wiemy on obecnie wielkiego wpływu

sądów zaocznych. Czasu swojego odpłacimy się
i jemu; — a teraz zadzierzgnąwszy z Cenzurą
Warszawską dopytujemy się was, i upraszamy
abyście nam pocztą donieść łaskawemi byli, do
kogo w Wilnie udać nam się radzicie, któreu by
bez zdzierstwa i lichwy kupiecko księgarskiéj, pod-
jąć się raczył
a.) poddać pod taxtejszą wileńską cenzurę
naszych rękopismk
b.) i takowych tamże w druku dopilnować.
Sam to, czyli jest to spowiedź schwytanego na za
klęcie djabła, [redacted] — z którym to
biesem w postaci ludzką a po późniéj w psią, i
znów w ludzką zamienioną, objechaliśmy wiele
dworów szlacheckich i miejskich, byliśmy u wielu
literatów po różnych okolicach dawnéj Polski,
ba i u was w Gródku zabawiliśmy się także,
i chociaż mieliśmy ochotę upomnieć was, abyście
się Jezuitom Towić nie pozwolili, to jednakże w na-
szem pisaniu o tem niewspominamy, — natomiast
ukraińskich gorliwców katolickich, którzy pod
osłoną rodowych przyczyn cnych, wieki średnie, prze-
ludzkość wyklęte, z wyobrażeniami feudalizmu
barbarzyństwa i ciemnoty, na próżno a niegodnie

wskrzesić usiłują — otrzepaliśmy piórem naszem
z przodu i z tyłu, — jenjusze warszawskie sparzyliś
my należycie, — śpiących za Tatrami zbudziliśmy
wyrzucając bezczelną gnuśność umysłową Szlachty;
w Wilnie jednych my pochwalili, zganili drugich,
w Krakowie wcokolwiek z duszy, jeno w poz-
naniu cośmy się szeroce radowali. —
Gdybyś mi Wasza Miłość chyżem piórem skrobnął
uwag swoich o obecnem piśmiennictwie polskiem,
chętliwie nic nikomu niezechcący, zdanie wasze
wpisałbym jeszcze na karb Belzebuba, któren
nie jak Mefistofeles, ale jak bies zwyciężony
potęgą zaklęć moich, wyraźną i jasną prawdą
odstania. — Daję Wam pole, dla dobra ogólnego,
wyjście go, i co wam na sercu ciąży, — wyjawcie.
To tylko nadmienić musiemy, że sąd naszego Belze-
buba nie opiera się w niczem na powadze prawd
objawionych, które szanując, zostawiamy je dla
objawienia potrzebujących bezwarunkowo, — ale my
po drodze wiedzy z jéj stanowiska bezwzględnego,
mądrość naszą i nasze żądania kierujemy, i tak
osiągniętą w naukowości mieć ją chcemy, rozumiejąc
że w drodze postępów rozumu ludzkiego, cześć dla
Boga zachować, a prawdami objawionemi zastawiać się
nie należy. — Które dodatków rozumu ludzkiego niepotrze-

– bujam, ale zarazem człowiekowi badać dozwalają,
bo i w prawdach objawionych znajdujemy zapewnienie
nas, że jesteśmy cząstką Boga, żeśmy na jego po
dobieństwo stworzeni, – że duchem naszym chwalić go
mamy. – Ale pomijam takowe urywkowe rozprawy
o tem, na co arkusze niestarczą. Żeby zaś wasza miłość
niezgorszyła się, wyznajemy na zakończenie tego ustępu,
– Kochamy i czcimy Boga, a starając się o doskonałość
na drodze wiedzy, bynajmniej z prawd objawionych nie czerpiąc,
mogą one i dla nas być skarbnicą – dla świata zawsze
największą łaską Boga być nieprzestaną, o ile ich
gruba zmysłowość podłych kapłanów nie przyćmi,
dopóki najpodlejszy nieprzyjaciel czystej wiary, jezuityzm
i pijalizm – nieczystości i niesławie w oczach krótko wi-
dzących, tyle wpływać zawsze będą na doskonalenie
ucznia człowieka. —

Otóż zmieniam się – z rozwlekłości na oborowy krótkość:
– 1.) Wpisu ostatecznie zakazano mi, a więc z wdzięcznością zwracam
rękopismo, ustęp o przyjaźni wydrukowany w Nowowzorniku Korwek
na prawdziwą jego żebranie, rozumiem że się za to miałe nadwyrężenie gru
wać nie zaczyna, bo w tegorocznym 3/1843 r. Nowowzorniku, kilku znakomitych aut
rów, wyjątków prac swoich dozwolili. Twój Panie artykuł o przyjaźni
tach jest mi z pod żebra wyjęty. – Żona moja ledwo mi głowy nie
urwała odgrażając że się gniewać będziesz, jam jej odrzekł: ja
to biorę na siebie, – niewiem więc czy mi się po skórze nie dostanie
ale wobec bym abym wytajał, ogrzmocił, a nie gniewał się,
bo Twojej Panie szczerej życzliwości na zawsze niezłomnej,
z całego serca pragnę, czego dowiodłem w moich
djabelskich ramotkach, w których zwykle żyjem (2

zwycięzyłem chęttkę połajania Cię za niektóre
utomności. — Tylko się Panie zaraz nieobruszaj,
może ja głupszy od Twojego bóta, chociaż i ja
kaszy zjadłem nie jadłem, — i prócz 9 lat gimnazyal-
nych, 4 lata po uniwersytetach bąki ostrzelając, —
niejedno, a przez 5 lat więzienia wiele z książ
wyczytałem, i chłopskiego rozumu takie pozbawiony
niejestem. Ależ trudno żądać, aby do jednego
mianownika wszystkie mózgowe marzenia
sprowadzonemi być miały, — możemy jednak różnić
w sądach naszych literackich, a stąd nogą
pragnienie serca mojego ku Tobie mieć szczere,
jakiem je rzeczywiście mam. — Na przykład niemasz
Panie pochwały warszawskiemu pastelnikowi
Pani Ziemięckiéj, — nieznam jéj osobiście, i strzegę
się jéj poznać, bo ja z jéj pism nienawidzę aż do
ostateczności. — Wir obłędu, spaczonych wyobrażeń,
pokutnéj bigoterji i fanatyzmu, otoczona jezuitami
niepokojczykiem, Szaniawskim i Szatyńskim,
nie nikczemne kwiatki francuzkie i usiłuje
pluć na postępy rozumu, — wstąpiła na Kazalnicę
i plecie zmalone duby, wydziera attrybuye Duchowieństwu,
usiłuje nawrócić heretyków, wytępić kalwizm, skłonić do po-
kuty grzesznych — ale nie śród największéj części społeczeństwa,
lecz śród szczupłéj ludzi naukowych, — bo w jéj otoczeniu naukowość,
wiedza, przewróciłaby Koziołka — wydaje jéj się pochodnią
zepsucia, bluźnierstwa, wszeteczeństwa i.t.p. —
Opuszczona przez swego nieprawego kochanka Dr. Wolfa,
nie mogąc zrozumieć filozofji hegla, w któréj się długo
bez pomocy nauk ścisłych błąkała, przy słabéj znajomości
języka niemieckiego a osobliwie niemieckiéj filozofji,

burliwych z przyrodzenia skłonności – popadając z najrozwiślejszych wyobrażeń w drugą ostateczność, – poszła do spowiedzi do bardzo bogobojnego i bardzo rozsądnego X. Benijamina prowincyała OO. Kapucynów. Szanowny kapłan karał jéj naturalnie zaprzestać niepotrzebnych romansów, zwrócić się do poczciwego męża, i zamiast badań filozoficznych karał jéj się modlić w pokorze niewieście najprzyzwoitszéj, – przy czem wyjaśnił jéj wszystkie potrzeby pokory rozumu.

Baba uchwyciwszy temat ze spowiedzi, dla niéj przewyborne, chce je natłoczyć wszystkim filozofom, – za dawne grzechy rozumie się być obowiązaną do nawracania całego świata; – dawna chęć błyszczenia umysłowego nie ostygła, tylko się zmieniła w rodzaju, zabobonność wrodzona wymaga zetknięcia się z mężczyznami, co przy jéj podobno jeszcze widzialnéj urodzie łatwem jest, – przytem chorobliwość zapalna, – uderzania krwi do głowy, powolność Hamararna jéj męża, i t.d. – oto paszket ~~Klu~~ Ziemęcka. – Gdyby przez 4 miesiące piła wiele wody, gdyby używała środków przeczyszczających, lewatyw, pigułek, – gdyby nadto któren ze spowiedników miał tyle rozumu, zadać sobie pracę przekonania jéj, że jéj powołanie jest mylne, natchnienie fałszywe, – gorliwość nie w swojem miejscu i na złéj drodze, złym kierunkiem, złym rodzajem wystrojowana, – nie pisałaby tych smorgońskich bredni o potrzebie pokory rozumu, o niczości rozumu, o grzeszności rozumu, o niepotrzebie rozumu, o potrzebie głupstwa, – nie byłaby w dziele "Myśli o wychowaniu kobiet" tyle haniebnych zasad objawiała.

Wy co z bliska znamy tysiączne sprzeczności
w jéj różnorodnych ramotach, — z politowaniem patrzymy
się na tę katorżniczą kobiecą i na mopsów jéj wdzięków
nadskakujących, — ale ze zgrozą czytamy odezwy
arystokratów, jezuitów, ukraińskich, — którym
Bóg nie odmówił wielkich zdolności, — ale którzy
śród dziczy zaślepień owionięci zostali — średnich
wieków chorobą. — Daremne ich usiłowania,
rozum ludzki nie cofa się, i nadto, dzisiaj już
przestało być tajemnicą, że gdzie ciemno i zimno
tam śmierć, a gdzie jasno i ciepło tam życie.
Wrato jest takich tchórzliwych ludzi postępu, którzy
by się lękali szkoły katolickiéj — ja należę do tych
którzy drwią z usiłowań jezuityzmu, wierzę iż
chrześcijaństwo nowem, świeżem, silnem zajaśnieje życiem,
ale otrząśniony z téj zmysłowości, jaką mu
wyoblone osty odperfumowaną, wystawną, wyświeconą,
ale jeszcze od dawniejszéj brudniejszą narzucić chcą.
Słyszałem w tych dniach z wiarogodnych ust
zacnego męża z Litwy, że autor Snu w podhorcach,
do najniemoralniejszych, do najrozwiązlejszych ludzi
należy — a on takie do szkół jest filarkiem nowéj szkoły
polsko-katolickiéj, —, — lecz zarazem pełni on
i inne posługi w petersburgu. — Krzywom padłe.
Rozpisałem się w polocie myśli, nad zakres, mi nie
woli, penetrowałem tylko niektóre przedmioty, —
należysz do ludzi z samoistnym własnym sądem,
mojemi zasadami lekko objawionemi — ani się na
prawo ani na lewo nie przechylisz, wiarę swoją
wyrobiłeś przez proces myśli albo za prawdami
objawionemi bez udziału wiedzy, albo na absolutnéj wiedzy — lub jeszcze pośrednio — albo i sposobie
inaczéj; —

to wiem że należysz do czysto cnotliwych i że nigdy pióra swojego Jezuitom nie poświęcisz, bo posiadasz światło dostateczne do przejrzenia że za Jezuityzmem jest niewola ludów, panowanie księży, ołtarz samolubstwa.

Ceniąc wysoce zdania i naukę Twoją, proszę Cię Panie, skrobnij kilka arkuszy o dzisiejszym stanie literatury, i przyślij mi najspieszniej pocztą do Augustyna Wilkońskiego w Warszawie przy ulicy mazowieckiej pod № 1348.

Zawsze mi miłą będzie każda Twoja odezwa, — mój Belzebub zyskałby na Twoich uwagach, wprawdzie długo na nie czekać nie może, a podobno że list ten jeszcze na Nowy Rok Cię dojdzie. Jeżeli dojdzie na Nowy Rok zdążyłbyś jeszcze potajać Belzebubowi, bo dopiero II tom zaczynam i jeszcze nie jest o literaturze czyli o literatach ani w połowie. —

Gdybyś mi chciał Panie zdania swoje odstąpić, radzę nie tylko ogólnie wyrzec, ale i drzegoty unicestwić, osobliwie o tych literatach których masz na zębach, czy to w Wilnie czy w Warszawie czy we Lwowie lub w Poznaniu — tylko o poznańskich ostrożnie, bo z niemi jestem w ścisłym powinowactwie duchowem. —

Do Bibliotheki ramotek dawać na przyszłość zaniechałem i lubo nie żyję z Bibliotekarzami w nieprzyjaźni, ale odbiegłem w mych dawniejszych uczuciach, bo ich metoda przerzucania, nie jest dla mnie zadowalniającą — chyba przymusową jakąś fraszkę kiedy niekiedy napiszę. Być może iż przyjmę udział pomocy dla przeglądu Naukowego, który przy niejasności i niepoprawności potrzeby nauki młodego Dembowskiego, ma zarod głębszy ani zdoła się objawić udało. Dembowski należy do najpłachetniejszych ze współczesnych.

Twój Panie Pani, uszanowanie;
Panięttkom życzenie zdrowia i szybkiego
sylabizowania. —

Jeszcze próżny papier, a chociaż ja herod
na zapisanie białych stronnic, to jednakże
dzisiaj niemajęsz, bo mi jęż oczy klejęż
że ledwo własne litery widzę przed sobęż.

Zastany Ci brouillon djabelskich notatek,
zatrzymaj do zapalenia fajki, bo ja
nam poprawniejszy. — Napisz mi jeno
coś w usta Belzebuba o literatach, —
i daj swoje uwagi nad ~~mi~~ rodzajem
moich ramotek, — dzisiaj właśnie
pana Edwina z czarnego pudła, z 15 dniowej
kary za tajdactwo, odzarowałem znów
w postaci ludzkęż, — ale bo mi też żelmiec
nabroił i jak z początku pięknąż prawdęż
gadał o grzybach, — o gorzałce, —
tak potem począł ze mnie drwić,
majaczyć, i chciał z grubego kosica
jeść Szparagi — alem ja mu dał, że
jęż na ruski miesiąc w Kramstwie
upamięta. — Niemożebny Panie jakie
kultajstwo na chłopskiem wsiu panuje.

Ten.

Czytelnikę czyli początek przez Cenzurę
odrzucony, pożyczam Ci na probę — abyś osądził
w jakim rodzaju piszę rzeczoną ramotkę. —
Jestem słaby, skwaszony, zdradzony,
więcéj tym razem pisać niebędę — z wdzięcznością
przyjmę Twą nową odezwę, — w niéj odpowiadz
będę się starał więcéj być treściwym, o Ziemiańskich
nic wspomnę — będę weselszy, bo i będę przy
pieniędzach, których się za dni 8 od Matki z wielkiej
Polski spodziewam, — dzisiaj składam pióro i idę
i spać idę
bo już 2ga z północy, a ja grzeczam bez ryku,
bez tańca, jakby pewne kończyć robotę na
jarmarku. — Raz jeszcze przepraszam za
moje androny, — i powtarzam
że jestem Twój panie
Szczero życzliwiec
Ku: Wi:
literat od ciemnéj gwiazdy
członek akademii Pacanowskiéj
kawaler krzyża naturalnego
i wielkiéj gwiazdy Szlachectwa

Warszegga 15—12—42
przy ulicy Marowieckiéj
№ 1348. —

przy ulicy marowieckiej Nr 1348 w Warszawie 17/x 43 r.

Wielmożny Dziedzicu Dóbr Kłopoty
z przyległościami.

Przed świętami Bożego-Narodzenia wyprawiając pismo moje do miłościwego Pańcia, przez ręce wołyńskiego obywatela Jakubia uważałem za przyzwoitość wyrazić na kopercie „Dziedzicowi Dóbr Gródka Wmnożnym: Doby" ale kiedy w Swojem Panie mantyjstwie nazwałeś tę moją przyzwoitość "facecyą" którą cierpieć niemożesz i rozkazałeś pisywać „Dziedzicowi dóbr Kłopoty" a więc dopełniam woli wmdana Dobrodzieja — przepraszam! przepraszam! nie Dobrodzieja, bo by to znów były facecye, — a więc inaczej:
Obywatelu! Zdziwisz się pośpiechem mój odpowiedzi, może nawet wykrzyknisz „takie mi go djabli z jego głupiemi listami wrzyli za kołnierz" — jeżeli takowe myśli w głowie Twojéj powstały, odpowiadam na nie: Obywatelu! czytałem Twoje ulyskiwania na natrętnych sąsiadów, co nudząc całodziennemi odwiedzinami, kradną Ci czas drogi, — ale Obywatelu! list mój ledwo Ci ½ godziny zajmie, — a przecież chwilka odpoczynku natrętnym być niemoże. Krzykniesz, że głupstw czytywać nie lubisz, — odpowiem: prawda że listy moje w samo prawie głupiemi są, — ależ Obywatelu wiecznie mądrości pożerać niemożna, — ażeby słodki owoc potrawie smakował, ażeby się nie przejadł, potrzeba czasem i kwaśnemi zagryść jabłuszkiem, to ów czas powrót stadyczny tem przyjemniejszym się stanie. — Krzykniesz, — czegoż chce ten oziot wilk do Lycina tupiór?... odpowiem: Cierpliwości! Cierpliwości Obywatelu! na tej stronicy niczego się niedowiesz nowego, bo że smarować potrafię tokciowe arkusze, że jestem niemiłosiernym nudziarzem, o tem już wiesz Panieńku od chwili odebrania pierwszéj mojéj odezwy. —

ad rem:

O ile wdzięczny Ci Panie jestem za zaszczycenie mnie poleceniem, o tyle mi przykro że na nie nieodpowiadam pomyślną wiadomością, mówię o Hippolicie na Skimborach Skimborku Skimborowiczu, o owym Ogarze literackim, który przy najszlachetniejszém jestestwie, przy bezinteressownéj, najwyższéj i najszczerszéj przyjaźni aż do uwielbiania przechodzącéj, — imię Ex-przyjaciela Twojego Panie, najniesprawiedliwiéj odebrał — i to jeszcze pośrednictwem niewieścich języka. I gadajże to o szczérych przyjaźniach, kiedy je pierwsza lepsza Denuncyantka, zmyślona, przekręcona, — bez obrony, zaocznie, rozchwiać jest zdolną. Karząc Cię Panie za ten wyraz "Ex przyjaciel" oświadczam Ci Panie że mnie jeszcze zabolało wytając tak niesprawiedliwy wyrok, — bo byłem świadkiem przed 2 laty i przed rokiem jeszcze że S. do najwyższego stopnia posuwał życzliwość" nieograniczoną, dla Ciebie Panie, — na co ja słowo uczciwości, tutaj na piśmie składam. Ale to nie należy do rzeczy, wplątałem mimowoli świadectwo prawdy, która jest natchnieniem duszy mojéj i serca mojego. Otóż do rzeczy Skimbor, gdym mu objawił żądanie Twoje, rzekł:

— widzisz Pan pełne moje kierunie z correctą, czekają u dra Karni, jestem chory, zgubą 120 złp zmartwiony, trudno w jednéj chwili odpisać, — ja nie zadługo odpowiem.

— Ale powtórz Skimborze że ja piszę dzisiaj, coś więcéj musze donieść jak to żeś correctą zarzucony, żeś chory i zgubą 120 złp zmartwiony, bo z tego jeszcze o obrazie Suchodolskiego nicdowie się exegezy Krasewski.

— Napisz więc Panie, kiedy list mój wyprzedzić chce, że ja niejdę od Suchodolskiego dla Krasewskiego żadnego obrazu nieodbierałem, i takowego nieposiadam. Żyjąc z Suchodolskim w przyjaźni, wziąłem na obraz jego pędzla,

przez loteryą wygrywany, roku 40, i wygrałem ten obraz.
Poczem mówiłem do Pani Morawiewskiéj: jeżeli Krasewski
przybędzie do Warszawy, najpierw do mnie przybędzie,
Dam mu w upominku ten piękny obraz. To jest rzecz
cała, którą, zapewne Pani Morawiewska, znów od-
miennie doniosła. „ — Tyle jest prawdy o obrazie, zapewne
wreszcie wyjaśni list Skimbora. — Skimbor w ciągłych po-
warciach z Panią Morawiewską, nie witają się w towarzys
twach, nie kłaniają się sobie na ulicy, — znów zgoda, znów
kłótnia, — i dzisiaj znów Skimbor odprowadza do rogatek
wyjeżdżającą Panią Morawiewską, — do Monachium.
Skimbor mieszka w domu Krenkéj przy ulicy wierzbowéj,
w pomieszkaniu [3/4] po Pani Morawiewskiéj. —

Redakcya Biblioteki Warszawskiéj jednozgodnie, jednomyślnie podziękowała mi za moje doniesienie o Twoich wprzejmych chęciach, Feliks Zieliński [bez żadnego wątpienia najlepsza a raczéj najpełniejsza głowa na Warszawę]: ma po lecone zredagować list do Ciebie, — Szabrański mówił mi abym Cię prosił, abyś nie czekając na formy czysto matyczne, przysłał co masz pod ręką. W tych dniach od bierzesz panie adres Izby Literackiéj. (Bibl Warsz:)
Lewestam którzy ją zemną Na czego ja Cię panie do Rocznikow
Krytyki Literackiéj nie zawezwał? ? albo ja Cię do Bibl wezwał?!
Żeś do przeglądu Naukowego już dawniéj nieskrobnął, grzechem
nie wodzić trzeba jest. Przegląd od 1 Lipca przejdzie w ogromny
zakres — a i dzisiaj nie jest zwistkiem. Dembowski jeżeli mu
Bóg zdrowia i życia dozwoli, przy jego najszerszych wiadomościach,
zasadach, chęciach, majątku, wielostronnéj nauce, przy
namiętnem miłowaniu literatury, — nie zadługo wyrobi się na
znakomitego pisarza. Ma dopiero lat 21 — a już 1000 dniet (umiéj
ętności, podobno umiéj: naukowych, przepłynęło przez jego głowę!...

List Twój zastał mnie pisz[ą]cego recenzyą o 2 tomach Twoich poezyi – pozwam ci ją Panie – tak napisałem jak moje przekonanie mówiło – tom tylko zgrzeszył, żem niewskazał, że pomiędzy wierszami jest ciekawe i rzeczywista poezya. Zawczoray czytano na sesyi Bibl. warsz.: i jednogłośnie przyjęto recenzyą do Bibl: warsz – gdzie jakiś pan K – twierdzi, że to jest piękne poezye, każdą w krótkiey treści wypisuje, gani błędne wydanie, żąda trzeciego wydania, – i [illegible] i z całą kalskiey chwali, 3cią gani zupełnie. Recenzya ta, będzie umieszczona na Marzec, w Bibl: warsz:

Czekam na Belzebuba podpowiedzenia, mam już całe A. B. gotowe, jeżeli przed 10 Marca odbiorę Twoje podpowiedzenie dołączę tu jeszcze, – a nie przyślesz, puszczę tak jak Belzebub napisał. Podzieliłem literaturę na garkuchnie, Pani Wiernicka w warsz – Szczypalska w Wilnie, Krzyżkowska w Poz – Drzymalska w Krak – Ryzyusowicz we Lwowie, Pokutnicka w podróży. – Bibl: warsz: nazwałem Zupą rumfordzką, każdego autora pojedyńczo zadziergnąłem humorystycznie w jego stanowisku, – a aby zupę rumfordzką pocieszyć, powiedziałem że w chłodnikach litewskich obok wrzonego mięsa, są i raki ukraińskie, i ogórki, i botwiny podziałkiem ale cóż mam pisać, przemyśl Panie. – Obecnie kończę tomik jeden (P. t.) "Jak polskie dzieci prowadzić należy aby się stały środkiem umocnienia i rozpaczy, ciężarem dla społeczeństwa, pociechą dla Ludzkości" Rzecz czytana na tajnem posiedzeniu w pickle europejskiego przez polskiego Belzebuba, przy rozpoczęciu XIX stulecia. – Z wrzących oryginałów na zimną prozę przełożył Au: Wi: Cztonek wielu towarzystw, Krzyża naturalnego Kawaler. Cena z/ra berencz: ½ czarnego na kamieniu węgierki z/10 złp: w Warszawie 1847 r. – Do każdego egzemplarza dołączą się bezpłatnie: przedmowa; głos do Czytelnika; i omyłki druku. – Dedykacya dzieła " W braku szczerszych przyjaciół: Wam mości panowie Zmyślam Au: Wi: Czł. w. tow. Krz nat. Kawalerowi, w dowód serdecznej przyjaźni, nieprzemijającego szacunku, – na pamiątkę spędzonych chwil niemowlęctwa, młodości i tężyzny, – poświęca Au: Wi: czł. w. t. K. N. Kawaler. –) &c &c – przytem głos do krytyków. – i t. d. –

Jak będzie jaki pielgrzym jechał z wołynia do warszawy, każ Mu do mnie się zgłosić, przyślę ci panie rękopisma, których drukować niema

337

Jak po grze Paganiniego mierne talenta długo ucho nasze raziły, tak po przeczytaniu Fregaty Nadziei, — zwykłych powieściopisarzy na znaczny przeciąg czasu z przed oczu usunąćby należało.

Szczere podzięki składamy Panu Sierzputowskiemu za pracowity przekład Fregaty Nadziei; ale bluszcz literacki który grób Marlińskiego uwieńcza, jeszcze jedenaście ma listków; my je wszystkie z wdzięcznością przyjmiemy, bo świadectwa i przypomnienia szlachetnych uczuć, bezwzględnie na *każdéj drodze* miłemi być muszą, cóż dopiero kiedy są mistrzowskiem piórem skreślone.

POEZJE J. I. KRASZEWSKIEGO

Wydanie drugie, poprawne i znacznie powiększone; tomów 2 str. 291 *i* 256 *Nakładem S. Orgelbranda Księgarza. Warszawa* 1843 *r.*

Ksiąg kilkadziesiąt rozmaitéj treści, które J. I. Kraszewski w przeciągu lat kilkunastu napisał i drukiem ogłosił, zaprawdę świadczą o jego niezmordowanej pracy, o obfitości pomysłów, i

o talencie autorstwa: a gdy niebezzasadnie przypuścić wypada; że pierwszéj nie ubieżał połowy czynnego życia, — ileż się jeszcze po nim spodziewać możemy?!..... Z jakich materjałów powstaje ta wielka budowla, która nas już dzisiaj swoim ogromem zadziwia, nie w tém miejscu, czyli nie tą razą wykazać pragniemy.—

Dwa tomy które przed sobą mamy, niewłaściwy przyjęły napis. J. I. Kraszewski dał nam próby swojéj istotniéjszéj poezji, nadto zna bardzo dobrze co jest poezja, dla czegoż te dwa tomy nazwane zostały «Poezje«?

Tom pierwszy zawiera w 36*ciu* odłamkach przyjemne wiersze à la Krasicki, które piszą się w dniu powszednim i na dzień powszedni tylko. Poezje! zaś, są to utwory z chwil wielkich uroczystości natchnienia, na największą dla czytelników uroczystość!..... Tymczasem Bóg zapłać najszanowniejszemu autorowi i za ten datek; wszystko co z pod jego pióra wychodzi jest miłem dla nas; ale jak w przedmowie wyrzekł: „z czytelnikami przestaliśmy być na ukłonach, komplementach i fałszach,“ tak i my nawzajem będąc z najszanowniéjszym autorem bez komplementów i fałszu, oświadczamy że z kochającemi go czytelnikami w Prima Aprilis grać nie należy. Wiersze, w których rozlaną jest prawość uczucia, egotyczność, fantazja i łatwość pióra unoszącego się nad prozę, nie są jeszcze dźwiękiem z pod skrzydeł pegaza, co jedynie natchnione poezje z Olimpu przynosi, aby duszę całego świata zawładnąć. Tyle tylko o tomie

pierwszym, do którego są przyłączone „Drobnostki“ w liczbie 14; przytaczamy jedną, bo jest z charakterystyki świata.

PAN i CZŁOWIEK.

Str. 273.) Jechał pan przez ulicę na tęgim rumaku,
A było błoto.
Ja sobie szedłem w szarym kubraku,
Bokiem, piechotą.
Aż słyszę, pędzi—Aj! z drogi, z drogi,
Gotów stratować.
A więc ja w nogi,
Biegłem się schować.
Lecz pan znajomy! Co to za łaska,
Od wszystkich stroni,
A z bicza trzaska,
Woła mnie, goni;
Stanąłem.
Jedzie, ja nisko
Kapelusz zdjąłem,
On tuż, tuż, blisko,
Końskiemi nogi,
Pędzi z łoskotem.
Stanął, przywitał—»Jak się masz, drogi?“
I całkiem zbryzgał mnie błotem.—
I wdaj że się tu, wdaj się z panami!!
Nie roztratuje który? to pewnie poplami.—

Tom drugi: Halszka; Drama historyczna z roku 1554.

W pierwszym akcie (rzecz dzieje się w zamku księcia Dymitra r. 1554 —) kniaź Dymitr (Sienguszko) umawia się z kniaziem Wasilem Ostrogskim o najazd domu jego bratowéj, księżnéj Ostrogskiéj, celem gwałtownego wydarcia i zaślubienia jéj córki księżniczki Ostrogskiéj. Sceny téj umowy, poprzedzają żałosne wyrzuty kozackiéj dziewczyny Mołni, która kniazia Dymitra namiętnie kochała.

W 2im akcie (rzecz dzieje się nazajutrz w zamku ostrogskim) księżna ostrogska przestrzeżona przez Mołnię o grożącém niebespieczeństwie, wydaje rozkazy do obrony zamku; czyni Córce najniesprawiedliwsze zarzuty, że się chce wyrwać z domu aby Matkę z bogactw, z władzy i z blasku ogołocić; jéj tkliwe i najczulsze tłomaczenia srogiém niedowierzaniem odpycha, gdy wtém kniaziowie nagle wpadają. Po zbrojnym gwałcie najścia, po wymówkach i kłótniach zmusza kniaź Wasil księdza, że rękę czyniącéj najwyraźniéjszy opór księżniczki Halszki (Elżbiety) — z ręką kniazia Dymitra ślubną powiązał stułą.

W 3im i ostatnim akcie (rzecz dzieie się w Czechach, w miasteczku Jarowierzu, blisko granicy, na smętarzu w domku grabarza, w kilka miesięcy po drugim akcie) kniaź Dymitr obciążony królewskim wyrokiem, iż każden w każdém miejscu życia go pozbawić może i ścigany przez wysłanych na jego życie, w swéj ucieczce chwilowego szuka schronienia w domku grabarza na smętarzu. Mołnia, którą tęskność miłości w ślady

80 339

Miecz którym go zabiłam, w to serce kobiecie
Byłby wniósł śmierć—w niéj moja nadzieja została—

(*myśli*)

Precz! precz—krwawe wspomnienie—precz z u-
Precz z tą bronią odemnie! (szu mych jęki—

(*rzuca na stół nóż i chwyta go nazad*)

—precz krew z mojéj ręki!

(*patrzy na ręce i wzdryga się*)

Nie chcę o tem pamiętać—zapomnę na wieki!
Wszystko rzucę, wygładzę, oderwę z pamięci!

(*myśli*)

Lecz téj krwi nie obmyją wszystkie świata rzeki—
I pamięć co się wężem w koło duszy kręci,
Ścisnęła mnie, tak mocném opasała kołem,
Że— —

(*nagle*)

Jest jeszcze pokuta spowiedź i pacierze,
Będę pełzając progi kościelne bić czołem!
Pokutować—pokuta wspomnień nie zabierze!
Jest rozgrzeszenie księży--żal, łzy gorzkie, skrucha.
Nie! nikt mię nie rozgrzeszy. Bóg łez nie usłucha,
Bom ja gotowa znowu w Dymitra obronie—
Matce, ojcu—utopić tysiąc mieczów w łonie.

(*myśli*)

Tak!—ale możnaż zbrodnią nazywać tę zbrodnię!
Nie—Dymitr byłby zginął—on przed wszystkiém
Cóżby łzy poradziły wylane niegodnie, (u mnie.
I jęki ust kobiecych?—Płakać nie rozumnie,
Jęczyć jest wstydem, kiedy miecz drży w dłoni—
Zabić i skończyć—zabić, zamordować!—
Umarły żywych po świecie nie goni.
Z nim tajemnica w grób się musi schować.
Z nim wszystko idzie—złe i dobre czyny.
Lecz po nim—Biedna sierota została!
Dziecię w kolebce bez grzechu, bez winy—

(*myśli*).

I na cóż dziecka żałowaćbym miała?
Bóg co tysiące ptasząt żywi na téj ziemi,
Którego równe wszystkim oczy i opieka,
Bóg co nie wzgardził zwierzęty wszystkiemi,
Możeż się wyrzec, opuścić człowieka?
Ale Bóg karze!—

(*milczy*).

Tyś powiedział, Boże,
Że się człek swojéj śmierci, śmiercią bronić może.
Dymitr jest duszą moją—widząc miecz wzniesiony
Mogłażem mu dozwolić ginąć bez obrony?
O! nie! Tyś sprawiedliwy, widzisz serce moje,
Ja żałuję krwi ludzkiéj i zbrodni się boję,
Ale on byłby zginął—z nim ja—bo na świecie,
Niktby mi nie pozostał—zginąćbym musiała—

zajmuje *Chorografia regni Poloniae* Długosza, przy innych zwłaszcza szczegółowych jeszcze opisach podróży, jakim jest np. List do Zbigniewa Oleśnickiego, opisujący Długosza pobyt w Najsztadzie u Cesarza i w Rzymie. Co autor w rozdziałach następnych mówi o Naukach przyrodzonych, w szczególności zaś o Janie z Głogowy, Mateuszu z Szamotuł, Macieju z Miechowa i innych, nosi na sobie chwalebne piętno dokładnéj Monografji; wstęp zaś do historji tych wiadomości tyle mieści w sobie uwag zdrowych i bieg całéj nauki wyjaśniających, iż po części przynajmniéj tu go dla czytelników naszych wypisujemy:

»W wieku piętnastym, jak w całych wiekach średnich, uczony stronił od artysty i rzemieślnika. Tymczasem technik zajęty swoim kunsztem przypatrywał się naturze, ale nic nie pisał, czego przykład na architekturze gotyckiéj widzieliśmy. Uczeni, najczęściéj teologowie, siedzieli całe życie w greckich księgach, które albo na język łaciński przekładali, albo z nich wypisywali, nigdy w oblicze natury nie spojrzawszy; nie lubił praktyki wyuczony na książkach mędrzec, a kunszta i rzemiosła za rzecz podłą lub błahą poczytując, zajmować się niemi nie raczył. Tłómaczono więc z arabskiego księgi, a po odrodzeniu się literatury klassycznéj, autorowie greccy i łacińscy byli jedynem nauk przyrodzonych źródłem. O czém te księgi milczały, to uczonego wcale nie obchodziło. Zoologją, botaniką, mineralogją, astronomją,

Dla mnie niema pokuty—żal zmyślony będzie,
Bóg, świat, potępia wszystko, zawsze, wszędzie!

(*gwałtownie*)

I niech wszyscy potępią, przeklną, potępiona
Będę go jeszcze bronić krwią, życiem i cnotą—
Jeżeli z mieczem zechcą dojść do jego łona,
Niech mnie wprzódy na drodze nogami rozgniotą!
Będę go bronić żywa, bronić go zabita,
Trup mój wyciągnie twarde na wrogów ramiona;
Zasłonię jego piersi; jak matka kobieta,
Gdy broni od zabójców dziecię swego łona,
Tak ja go bronić będę—o! biada wam, biada,
Jeśli go zgubić chcecie—trucizna i zdrada,
Miecz—wszystko dla mnie dobre— byleście zginęli,
Nie będę bać się piekła, ludzi, kary—Boga!
I zwabię pocałunkiem tak jak przyjacieli,
I w uścisku rozkosznym zabiję jak wroga!

(*słychać ciche sztukanie do drzwi; Mołnia podbiega do nich z pistoletem w ręku*).

A. W.

HISTORJA LITERATURY POLSKIÉJ

przez Michała Wiszniewskiego.

(*Dokończenie.*)

W rozdziale traktującym o Jeografji więcéj już samą naukowość téj gałęzi wyświecił p. Wiszniewski. Tu znowu jedno z piérwszych miejsc

drogiego i ukochanego tułacza Dymitra, do Jarowierza przywiodła, wynajduje schronienie kniazia; własną ręką, sztyletem zabija groźnego kniaziowi zdrajcę, i mimowolnie i niewinnie, uwiedziona podstępem, odkrywa P. Zborowskiemu, kaszt: kalis: uchronie kniazia Dymitra. Dwa chybione strzały z rąk Mołni, bezsilna obrona cnotliwego grabarza, niewstrzymały ramienia Zborowskiego, — kniaź Dymitr został zabity; Mołnia samobójczą zginęła śmiercią.

Względem historyczności przedmiotu odwołuje się autor do dziejów Łukasza Górnickiego do historji Neugebaura a Cadano, do Paprockiego, dodając: »*Metryki Litewskie* dadzą także świadectwo o téj sprawie, którą tu tak ściśle, jak tylko w poezji można, staraliśmy się historyczną uczynić.« Logiczność układu, i tkliwa, w wielu miejscach przenikająca, w niektórych ognista uczuciowość, te są zalety téj dramy historycznéj, z któréj chociaż pomniejszy przytoczymy ustęp:

Str. 221 (Tom II), w trzecim akcie:

SCENA II.

Mołnia sama.

Siada na ławie, zdejmuje opończę i składa pod głowy jak poduszkę, potém wstaje

chodzi i mówi cicho a potém coraz żywiéj:

Niech śpią—lecz ja nie zasnę—sen powiek nie
(stuli.
Nie—nie mogę—tak wiele myśléć jeszcze muszę,
Tyleśmy przez dzień jeden zrobili, uczuli,
Jam tak uszczęśliwiła i skrwawiła duszę.
Zabiłam!—krew ta w sercu pali mię i gniecie—
Biedny—gdybyż sam jeden—lecz sierota dziecię!

(myśli).

Na co było zabijać?

(po chwili).

Lecz tak być musiało;
Onby zgubił Dymitra—mogłoż być inaczéj?
Drugiego—stubym była zabiła w rozpaczy,
Pókiby zdrajców, krwi i mieczów stało.
I teraz nawet—Tak! wszystko dla niego—
On ma serce i duszę—życie i zbawienie,
On pan każdéj godziny i kroku każdego—
Musiałam zabić—

(myśli).

Zabić! okropne wspomnienie!
Zabić, kiedy mi Pan Bóg kazał dawać życie,
Krew ta jak kamień spadła mi na duszę—
Rozprysnęła mi myśli i szczęście rozbiła—
Ja musiałam go zabić i dręczyć się muszę—
I będę moją zbrodnię do śmierci nosiła!

Jakiś Tajdak, nikczemnika, napisał bezimienny paszkwil do Ziemięckiej, że ją tam zaplątało kilka humorystycznych przekąsów, porządzita mnie autorstwo, — napisałem jéj wczoraj aby mnie tak srodze nielżywdzita donosząc jéj, że ja piszę osobne dziełko przeciw jéj zasadom, i że to dziełko wyjdzie drukiem, z moim podpisem, — a bynajmniéj nie potrzebuję wielkiéj się do nikczemnéj bezimienności. — Na Twój urtęp w liście Twoim panie mieszczony ~~[illegible]~~ o Ziemięckiéj, — znajdziesz jeneralną odpowiedź w broszurce którą na Lipiec wydaję pt: "Uwagi nad dziełem pani Ziemięckiéj o wychowaniu kobiet, — i nad jéj pojęciami o Chrześcijaństwie objawionemi w Pielgrzymie &c — —". — Żądali odemnie w zapisanym tygodniu, abym w osobnéj broszurce zrobił ścisły przegląd i rozbiór wszystkich dzieł Twoich Panie, — odrzekłem: Krasewski obok prawości charakteru, obok ukształconego i bogatego umysłu, pomimo że sam jest krytyką uorobioną, pomimo że mu może książkowe pazurzyce obgryzły, przecież mu serca nie poziarły, — serce jego nie jest jeszcze z papieru, w sercu tem krew a nie atrament, — czyli: jest drażliwym, — w jego pismach niemożnaby wszystkiego pochwalić, a od ostréj nagany w niektórych stanowiskach &c nie wstrzymałbym się, — a że lubo się osobiście nienawidzimy, — ja go jednakże kocham, i to nie po literacku, ale po ludzku, — więc niechcę drażnić jego serca które ~~[illegible]~~ pragnę całkiem dla siebie pozyskać!?!?!?

34

Otrzymano 8 / 20 Lutego

Brano 9 / 21 Lutego

Wielmożnemu panu
J. J. Kraszewskiemu
Wnuczanie i dobry
przez Lublin w Gródku.

do Lucka w Gub: Wołyń:

Prano do granicy.

/22

56.

z Pazowa d. Kwietnia 1842 r.

Jasnie Wielmożny etc. etc. Dobrodzieju.

Łaska pisma przyodgrzego Athenaeum bardzo mię zaszczyciła mię do spostrzeżenia: miałem ja od dawna przygotowanych kilka artykułów, ale, z natury nie śmiały, drukiem ogłaszać nie chciałem, bo siłom swoim ufać nie mogłem: jednakże i teraz, wolę po małym, jednym na raz, artykule, przysyłać pod wzgl. Wasz. Dobr. gdyby nie zajmował darmo miejsca tego, który wolał nowe czytać, a niżeli tracić Czas na pisanie moich własnych.

Dosyć jest widzieć liczbę egzemplarzy, jaka jest we wszystkich domach naszej Niższej Gubernii, żeby nie przyjść do tego że nie tylko iż odbyt, na chwilę zachwianym nie będzie ale owszem coraz bowiem i bardziej powiększać się musi.

Średnem od młodości mojej, drogą nauk dokładnych jakiemi są nauki matematyczne, wszystkie nauki przyrodzone, i stosowanie Matematyki mi bliższej do nauk przyrodzenia. Może być iż Ja moich Rzadko więcej w Uniwersytetach a te dlam obcych objętta. Chociaż, wyznaję, iż od pozostałych dni moich, i dotąd jeszcze, literatura, ile teraźniejsza, nie mały dla mnie miała powab; być może jeszcze iż do tego usposobiony się przyczynili młodzi autorowie dzisiejszej polskiej, z których niektórzy, do wysokiego szczebla doskonałości i sławy dosięgnęli.

Jeśli by teraz.

tu przyłożonej się mój artykuł za Sawie, mój Czytelnik uwa-
ży i poważy apprehensata Sawska; prosi Boga o pomieszanie
nie jego, ile mowia przysłko: Mam do tego słuszne, a nie tą
wiadome powody.

Twierdzę z drugiej strony, oddany gotów
Darowiznę, ani tyle Krajowi, ale tej świętej pamięci, jako mo-
dziecinnemu tylko nieczowi Sprzysia, nie mam, i mieć nie
mogę, a ile w krótkim moim życiu, obserwata duszy
moja, przeciwności doświadczyła, mądrzi Boga Pana, gdybym
się dziwił z tem rozsierdzał. Mimo to wszystko jed-
odważam się próbne pierwsze moje, pod sąd
Świata tych Czytelników moich oddawać. Pewnie
mię że wielkie nadzieje się na Twoim recenzyą
Talova nigdy dla autora bez korzyści nie jest, o
wiedzieli nie mieć honoru i przyjemności nabycia
Athenum. Które pismo że prawdziwie sławnem jest,
nie mam potrzeby powtarzać, a do jakiej sławy
dojść może, żeby się o tem przekonać, nie długo
nać będziemy. Ja przynajmniej z góry twierdzę że
Athenaeum, najpierwszem pismem periodycznem po-
skiem, będzie we Francji naszym. Bo i rzadzało się
Czytywać jego artykuły, i. nieiem, kto się jego dy-
rekcyą podjął.

Proszę wybaczyć że to wszystko w Oczy Nam powiedzieć.

Raz miesiąc, nie byłem w Stanie, pióra mojego Kalkulować.

Co artykułów co się Teraz przysyłają, będą dodressowane do majętności Państkiey, jeśli będzie Nam Tarkan przyjąć, w porządku jak następuje:

z Chemii. Jan powstają Sokolniki i jak się działają:

z Fizyki. Opisanie Fenomenów polaryzacyi światła i ich przyczyny

Z Matematyki W jakim porządku najlepiey jest nam kładać Rachunek Różniczkowy?

D= D=. Rzecz o Linii krzywey Cykloidzie Zwaney

Adress mój jest Mikołaj Wyszyński, Szlachcic Ziemi Sochaczewskiey — a z wiadomością odesłać list do Domu, gdzie Bawię się, to jest do Strzowa —

Z uszanowaniem Szacunkiem Mam honor Kontenuać

Jaśnie Wielmożnego JW. Pana Dobrodzieja

Sługa Uniżony

Mikołay Wyszyński

Ani odaze ani żadnego artykułu opus Czasem nie proszę abym Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi moie wiersze matematyczne jak Fizyka Chemia, Matemat. Obe — może Kalkulacyi Obliczenia — a moie by mogła powieszczyć abbonen

Волынской Губерн.

Луцкъ.

Monsieur

Monsieur. T. T. de Kraszewski

&tc. &tc.

L/W

We Własnym mieszkaniu

Gród[illegible] nazywającym

się

432

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Kurs WPDobr. Tarkanow przysłał to słowo o narodowości i zasługach ją umieszczonem w Athenaeum, jeśli WPDobr uważasz ją godnemi tego zaszczytu.

Jam honor zostawał z głębokim szanunkiem WPDobr.

Najniższym sługą W.

D. 28. Stycznia 1872 r.

433 346

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W piśmie peryodycznem Athenaeum
którego WMPan Dobrodziej jesteś wydawcą czyta-
łem odezwę jego, w której wzywasz wszystkich maja-
cych dawne narodowe pamiątki, aby je WMPanu
Dobrodziejowi przesyłali dla umieszczenia ich
w zbiorze tyle przynoszącym zalety wydawcy. Chcąc
przyczynić się choć w części do tak szlachetnego za-
miaru uczuwam niemi WMPanu Dobrodzie-
jowi przesyłam nie tymczasowie dwa dokumenta
w razz. kopiami dla skonfrontowania, upraszając
o zwrot Oryginałów. Jeżeli WMPan Dobrodziej
uznasz je stosownemi do umieszczenia w Athe-
neum upraszam mnie uwiadomić a będę
miał szczerą przyjemność przesłać mu

więcej zabytków jakie dotąd zachowałem w
Archiwum Familijnym. Prócz urzędowych
dokumentów mam w siebie dość znaczną liczbę
własno ręcznych listów Króla Stanisława Au-
gusta, Króla Frederyka Wilhelma, Prymas-
sa Xięcia Poniatowskiego i innc.

Oczekuję zawiadomienia od WMC Pana
Dobrodzieja abym w miarę jego chęci zadość
onym uczynił

Z Szacunkiem

WMC Pana Dobrodzieja

Sługa

Michał Wodzewski

Dnia 13 Września
1841 Roku
z Turzyna

Listy rożne do Wodzinskiego
od 28 marca 1852.

434

Wielmożny Mci
Dobrodzieju!

Przed dwiema laty w domie iednym na Wołyniu, znalazłem przypadkowie rękopism, zawierający materyały do dziejów Naszych, z czasów Zygmunta IIIgo i późniyszych. — Kto i kiedy zajął się spisaniem tych wszystkich szczegółow, widzieć nie można, bo początek i koniec rękopismu mocno uszkodzony. — we środku także kilkunastu kart nie dostaje; ze sposobu wszakże pisania i innych zewnętrznych iego własności, wnosić należy, że bliskim iest czasów, których historyą zawiera. —

Od chwili jak rękopism ten stał się moią własnością, radziłem o środkach podania Go do publiczney wiadomości. — Nie niedostatku innych, gotów iuż byłem oddać znanemu chlubnie ze zbierania zabytków historyi i Litteratury Krajowey, Hrabi Raczyńskiemu. — W tém odbieram dwa pierwsze tomiki wydawanego przez Wew. Pana Dobrodzieja Atheneum i z tych widzę że rzeczy podobney treści iakie mój rękopism obeymuie, mieścić się w niém mogą. — I tak przyiazney życzliwości pragnę korzystać, a niepewny czyli będą kiedy w druku lub nie, na ten raz posyłam tylko spis rzeczy w nim zawartych, a te są: —

a/ Rokosz Glinianski za powodem Marszałka Koronnego Gra=
nowskiego 1. —

b/ Diariusz.

b/ Diariusz ziazdu Stryzyckiego in anno 1606.° —
c/ Procus zjazdu hoła rycerskiego pod Lublinem, na którym rohusz uchwalano, a złożono go pod Szdomirzem r. 1606.° —
d/ Poselstwo z Lubelskiego zjazdu do Króla Jmci i repons Króla Jmci, Panom Posłom ziazdu Lubelskiego dany w Krakowie dnia 30. Czerwca 1606.° —
e/ Diariusz ziazdu Generalnego na polu pod Pohrzywnicą, blisko Wsi Sosnowczan. —
f/ Dialogus per modum missae —
g/ Passio Sigismundi Tertij Regis Polonia per ejus fidelem subditum Domino suo compatientem ! —
h/ Pasquillusz z Repliką, pod czas owych chorągwi Lissowskich, które z tey okazyi się ziargały ! —
i/ List Cesarza Tureckiego Sułtana Osmana do króla Jmci Polskiego Zygmunta III.° przed Expedycyą Chocimską, w którym przyiaźń Królowi Jmci wypowiada — anno 1619. —
k/ Wołoskie Dzieie niektóre z relacyi pewnych Osób. —
l/ Diariusz rozprawy Woyska polskiego pod regimentem Jmci Pana Karola Chodkiewicza, z relacyi Jmmciów. Adama i Krzysztofa Marchockich opisano iest — działo się roku 1621. —
m/ Pacta z Cesarzem Tureckim Osmanem ! —
n/ Historya zabicia Sułtana Osmana, Cesarza Tureckiego r. 1622.
o/ Instrukcya Jmmciów. Posłom na Seymiku Brzeskim przez J. K. M. złożonim w Kole Rycerskim zgodnie obranym, dana. —
p/ Propositia Jmci Pana Jerzego Ossolińskiego Kanclerza W. K. na Seymie Warszawskim trzynadzielnym z roku 1647. —
q/ Votum Jdzo, Biskupa Kujawskiego, na tymże Seymie

Warszawskim

Warszawskim r. 1647. odprawowanym. —

r./ Diaryusz Seymu Extraordynaryinego dwuniedzielnego w Warszawie ponowionego - d. 26. Januarij - 1733. roku. —

s/ Opisanie potrzeby pod Byczyną - r. 1588. d. 24. Januarij. —

W rękopismie tym znayduie się nadto, a nawet iedno, połowę iego stanowi, Porska Xięga na polskie język przełożona, od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego Sekretarza J. K. Mci nazwana Giulistan, to iest Ogród rozmowy! — Odziało te moralny trzśći, w części prozą a w części wierszem pisane, obok wartości swoiey pod względem Języka, świadczy że dla przodków naszych litteratura wschodnich ludów obcą wcale nie była — Niesiecki w Koronie swoiey wymieniaiąc kilku Otwinowskich odprawuiących poselstwo do Turcyi, nie wspomina wprawdzie o tym Samuelu, ale z tąd nic więcey wnieść nie można, tylko że albo zgoła o nim nie wiedział, albo w Spisie Jmion omyłkę popełnił — Giulistan ów, czyli ogród rozmowy, ieżeli W. W. Pan Dobrodziey rozkażesz, z miłą chęcią Mu oddam, i abyś z nim według swego upodobania i przekonania postąpił, rad zezwolę. —

Nie mam przyiemności znać W. W. Pana Dobrodzieja osobiście, ale od chwili iak Jmię Jego zaszło być znanym w naszém piśmiennictwie, chowam dla niego w sercu moiém prawdziwy szacunek! — Do pocichu naymilszych duszy moiey zaliczę, ieżeli W. W. Panu Dobrodziejowi prawiącemu z niezmordowaną gorliwością dla wziętości i sławy Naszey Litteratury, w czém kolwiek użytecznym się stanę — Jeżli kiedy, to dziś,

abyś znalazł

abyś znalazł jak najwięcey godnych Siebie naśladowców! Oby Twóy przykład Panie, obudził ze zgubney nieczułości o sprawę mowy Naszey, nie iednego uzdolnionego, a obojętnego rodaka. —

Zawsze z wysokiem uszanowaniem

Jego Powiesznego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Józef Warchocki

435 Olymaja 1841.r.

Z Wardynia

Z całą uprzejmością oddaie
Przebaczam Dobrodziejowi posłany
powiadanego przezemnie rękopi-
smu. Znajdzieszli w niey
Przebaczam Dobrodziey rzeczy
które sobie zkommunikowane
mieć chciałeś. Cieszę się bę-
dąc, iżeli wiatecy iakiś za-
służy na Twe uwagę oddaj
pomienione w całem. Przy-
syłaiąc pilnicy wiatecy,
mam iakąś nadzieię miedz od-
dam pod sąd Twe bezstron-
ny a tem samem przeca-
mię życzliwey przebacz dob-
rodzieja pamięci.

Uniżony sługa
Józef Kaszlicz

ВИЛЬНЕНСКАЯ

à Monsieur 1 1/2 } 10 a
1 1/2 } comp 1 n
p 8 n

Monsieur le Comte

Krasnewski.

Ту Краневскому par Loutsk
въ Гродно. à Grodno

Retour prosyba wyrobnie cena
rubli dwa

ВЛАДИМИРЪ ВОЛ: № 1/232
20 Mai

436 tte

352

Dnia 20 miesiąca
Maja, wysłałem
Dalandzejowi
Odzimirowej
roszczi
liście,
ciej
uczoni
bucki
ściego
wyjeżdżam

1841.
23 maja
Biewal.

Dalandzejowi
Odzimirowej

Monsieur le Comte Joseph

Kraszewski

Ce T. Terre.

par Loutzk

a Zidek

Wilnowiny Mości

Dobrodzieju!

Kazały z nas powtórzyć moie ze znakomitym P. nie znam Cię; a znam Cię i kocham i cenię; tyle nam pisma Pańskie przyniosą przyjemności i zaszczytu! Wieras byłem świadkiem umiejętności, wyżej wspomnionego Człowieka, nad geniuszem i niezmordowaną pracą Pana – Kat nawet tyle dowodzy w pismach swoich, nadesłanych, w odpowiedzi na Artykuł umieszczony w Nro 10, r. 1838. Magazynu powszechnego. Odpowiedź ta jednowiernie, przepisana na dwie rece, posłał przez Petersburg i do Warszawy. – Potrzeba odbić sprawiedliwości Redakcyi Magazynu, że jest i pomieścił uczciwie, bezstronna Recenzyą, to też i odebrał zupełne sprawiedliwości, umieszczając odpowiedź P. niepokalaczonego: Przeciwnie postępił redaktor Czasopisma – niepojmuję dla jakich przyczyn, ale czyż się godziło, pokalaczyć zamiast, albo równie niekrzywdząco pokalaczonego przez Niepokalańskiego, odpowiedź, pomieszczać na swojem piśmie? Po otrzymaniu 52 : 53. Nro

Tygodnika, zadziwienie i oburzenie moje było nadzwyczajne – czytam teraz Magazyn, i w pocieszka widzę w № 25. Odpowiedź, porównuję ją z twoim rękopismem, które mam u siebie, i jedna tylko najlżejsza nie nieumiejętność, pomyłka druku: zamiast miłosierdzie, czytać potrzeba, miłościwie. – Magazyn nie jest u nas pismem tak wziętym jak Tygodnik, który po całym kraju rozchodzi się, ma nawet czytelników i za granicą – pomyśl nie więc, boleśnie nawet, że odpowiedź najniewinniejszą P. pokpiwano, bez żadnego sensu, powzięła się po świecie! – Wiele talenta, geniuszu, wolno za pospolicie od niektórych zawiści, obowiązane też za wzajemnie siebie wspierać i bronić. – Przy innych zaletach, stosowność jest główną cechą pisma Pana. Kto tak pisze, musi mieć charakter dzielny, prawy i szlachetny! Ja znam więc na Panu, że Pan z właściwym sobie talentem, obwieścisz światu, dowiedziawszy się, niesprawiedliwości wyrządzonej Tygodnikowi, umieszczając w swoim tygodniu i innych pismach czasowych, wiadomości

o tém. — Z jakąż niecierpliwością wyglądał bede Magazynu i innych pism czasowych, bo wiadomie nie mogę, że Pan udzielił na niesprawiedliwość, abym listu prawdziwie otwartością, zalecam nie jakiemu tylko teraz Panu własnemu.

Najsprawiedliwszy czciciel

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

i najuniżony Sługa

Piotr Walicki.

1830

21. Października.

Gromić literackie nadużycia Pan powinieneś!

Niech Pan powstanie przeciw anonimowym Recenzyom, czyli pasikonikom. Któżby się był spodziewał, że do takiej broni udają się ludzie próżniejący teraz na swoich laurach? Oni niemogą przepuścić tej zręczności, żeby który inny pisał, i zasługiwał na sprawiedliwą chwałę. Napatrzyłeś się numerom

23 Magazynie Powszechnego autorem najbez
niejszego pamiętnika, obecnie ramotaj. jest. profes
Leon Borowski!!! Przepraszam za moją śmi
łość Pana obrazić - proszę jak uważać
jako dowód mojego zaufania w Jego
talentach i charakterze luzny. —

Poznań dnia 3 Marca 1838.

438

Wielmożny Panie!

Wiadomo może już będzie Wielmożnemu Panu iż od 10. Maja r. b. wychodzić ma w Poznaniu, pod nazwą Tygodnik literacki pismo, którego wydawaniem i redakcyą ja się trudnić będę, a z którego dążnością załączony prospekt 100 Pana choć w części, obznajmi.

Poznań oprócz gazetty poznańskiej nie posiada żadnego pisma polskiego; potrzeba takowego czasu bardziej czuć się daje, już i dla tego że w Królestwie wychodzące pisma periodyczne z trudnością tylko otrzymywać możemy. To mnie powodowało do przedsięwzięcia wydawania w Poznaniu pisma czasowego. Staraniem moiem było i będzie dla tego pisma uzyskać za współpracowników najmożeńszych mężów naszych. Dotąd każdy do którego się udałem przyobiecał mi swą pomoc.

To mnie ośmiela udać się i do Wielmożnego Pana, który tak chętnie każde przedsięwzięcie mogące się przyczynić do rozszerzenia oświaty, i wzniecenia zamiłowania w literaturze wspierasz z prośbą, abyś raczył Tygodnikowi swej pomocy nieodmówić i obdarzał to pismo płodami swego jenialnego pióra.

Szczególnie byś mnie Pan dobrodziej zobowiązał gdybyś raczył już do pierwszego numeru Tygodnika

Tygodnika nadesłać jaki artykuł lub wyjątek
z którego z swych dotąd niedrukowanych dzieł.

Honorarium za arkusz drukowany, jaco Pan sam oznaczyć.

Oczekując w krótce łaskawej odpowiedzi

pozostaję

z największym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżony Sługa

A. Wojkowski.

Adres mój
do
Szlachetnego Wojkowskiego
w Poznaniu
w rynku w wielkiej Kamienicy.

439

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Za artykuł pański który Wielmożny Pan Dobrodziej znajdzie umieszczony Tygodniku, najserdeczniejsze składam dzięki niemniej za łaskawą w liście wyrażoną obietnicę wspierania mego pisma rzadszemi mniej więcej wcześniejszemi tak jeniabrzemi artykułami.

Co się honorarium tyczy każe Wielo Pan Dobrodziej łaskaw mi donieść jak i kiedy takowe rozkaże sobie przesyłać czy półrocznie, czy też po umieszczeniu kilku arkuszy. — Do przesyłania rękopismów sądzę że poczta jeszcze najpewniejszą jest drogą, i dopoty dopoki z księgarnią Leonhardiego do Kłonej właśnie pieszy w bliższych stosunkach będącego wspaszałbym wszelkie manuskrypta przez pocztę łaskawie przesyłać, mniejsze w liście: obszerniejsze jako osobny pakiet przy liście. Artykuły pańskie tak mi są drogie — tak ważne dla pisma mego że chętnie te kilka złotych franko opłacę Abym je mógł jak najrzetelniej płacić.

Oczekując łaskawej odpowiedzi

polecam się łaskawej pamięci

Wincenty Pol

Poznań d. 8/10 38.

najniższy sługa

Wojkowski.

(1)1p

Wielmożny Pan

J. J. Kraszewski

Wielmożny Pan z Dobrodzicy

Pismo idzie do Omelna opłacone.

Przytem pakiet sign: W.P.J.K.

(Ci-joint un paquet sign. W.P.J.K.)

w Omelno przez Łuck w guberni Wołyńskiej.

MŁAWA 26 OCTOB 9-10

Porto Zapłacone



Wilnowiny Panie Dobrodzieju!

Pokazuje WWPan Dobrodziej iż dopiero teraz odpisuje na Jego łaskawe listy, że teraz dopiero
[illegible] nie dziwi za tyle krotnie mi okazane dowody Jego uprzejmości i udziału.
Tego na przyczyna dla której dotąd nie odpisywałem była ta iż wraz z odpisem
chciałem WWPanu Dobrodziejowi wszystkie numera Tygodnika z rolu pierwszego
tj. aż do 19go kwietnia s.b. przesłać. W załączonym pakiecie przesyłam je i będą
szczęśliwy jeżeli i one zadowolenie pańskie wzbudzą, i jeżeli całe pismo za dość godne
dalszego swego współpracownictwa osądzisz.

Pokazuje mi WWPan Dobrodziej łaskawie donieść którem z wileńskich ciągarzy
mógłbym oddać debit Tygodnika. Ławadzki będąc w przeszłym roku w Poznaniu
zajmował się sam, zatrudnić się przyjmowaniem prenumeraty na Tygodnik
chciał mi oraz zaraz po swoim powrocie do Wilna donieść na jakiej drodze
temu z WWPanu Dobrodziejowi mógłbym najpewniej i najregularniej
przesyłać Tygodnik. Zdaje się jednak iż p. Ławadzki obawiając się aby jego
[illegible] Tygodnik i tych kilku prenumeratorów których mógł
[illegible] nie chce i niechętnie chciał Tygodnikiem się zająć, a tym mniej będzie
się starał o pozwolenie rządowe dla niego; mam więc zamiar udać się wprost
do cenzury petersburskiej i wileńskiej, może na tej drodze pewniej niż
przez ciągarzy uda mi się wyjednać pozwolenie.

Co do artykułów które WWPan Dobrodziej był łaskaw mi nadesłać prawie
wszystkie już umieściłem resztę z najbliższych numerów wydrukować zamierzam.
Otworzyła się tu mała opozycya przeciw Tygodnikowi i przeciw mnie umieszczonym
sprawiedliwym uwielbianiom Dzieł WWPana Dobrodzieja. Ludzie ci srożą się
na jakąś niemoralność i bezbożność (!!) którą upatrują w dziełach WWPana Dobr:
na czele tej partyi stoi jenerał Morawski, za nim naturalnie mogą wszyscy
Morawscy pójść, za Morawskimi nasza magnateryja która „Albertusa"
strawić dotąd nie może, kilka małych pieszków letterackich którzy Morawscy
do strzelania używają - koniecznie ten obiad, na który jednak już i dla tego
mało kto zważa, iż nie ma pisma któreby mu służyć mogło za organ do głoszenia

swych

przestarzałych zasad estetycznych. Z artykułów przeciw WWPanu Dobrodziju artykułów, napisanych tylko przyjaciół ludu, pismo obszarpane w Lesznie wychodzące przyjęło jeden artykuł przeciw „Życiu pod śmiercią" ale tak słaby iż nie warto nawet było w Tygodniku nań odpowiadać. –

Za tak bardzo łaskawe wspomnienie o Tygodniku w Tygodniku petersburskim serdecznie dziękuję. Pochwała WWPana Dobrodzieja będzie dla mnie bodźcem do starania się o coraz większe doskonalenie pisma tego. Czuję ja obecnie trudy i przykrości połączone z wydawaniem pisma peryodycznego, ale w 22gim roku można je łatwo znosić, a przekonanie iż się czyni co się może dla narodu, słodkiem jest wynagrodzeniem. – Wreszcie Tygodnika wspomniałeś WWPan Dobrodziju i o Kaczyńskim. Wiesz nie jak wszyscy uczeni za granicą prowincyą naszą mieszkający, tak i WWPan Dobrodziju o jego zasługach za wielkie masz wyobrażenie. Jedyna jego zasługa jest iż założył w Poznaniu bibliotekę publiczną złożoną z około 15000 tomów. Lecz niestety między temi 15000 tomami nic ważnego ani z dawnych dziel, ani z najnowszej literatury znaleźć nie można. – Dzieła które tu pod jego nazwiskiem wychodzą, wydaje zwykle kto inny na swoje ryzyko, on zaś wziął tylko na swój koszt drukowanie kart gdy się z pewnością że dzieło które wydaje dla swej wartości historycznej będzie miało pokup. – lub gdy naprzód przez prenumeratę (jak n.p. świeżo przy Niemiastowie Kozmiana które 10 arkuszy obejmując 23 zł. pol. kosztuje) koszta całkiem pokryte są. Przy swoim niezmiernym majątku nic zgoła nie czyni dla dobra powszechnego; z bardzo jego czyny przebija się duma i chęć sławy; – jeżeli co dla niesprzeciwych, lub dla literatury, przemysłu i t. d. uczyni musi o tem cała prowincya – cały kraj – tak cała Europa wiedzieć. – Na przykład jego prozinoii dość tu przytoczyć iż niektórych dzieł historycznych klasztornych nie więcej jak 200 egzemplarzy dla wydrukowania kart dla tego aby pieniądze dzieła wzdłuż i drogą były, i aby w krótce jak n.p. pamiętników Paska drugą edycyą wydać można. – Nie znam Kaczyńskiego osobiście, ani on mojej, ani tym mniej ja jego przyjaźni nie szukam, sądzę o nim tylko z jego czynów – i mówię to co wszyscy co go bliżej znają o nim mówią,

wiad o wydawaniu dzieł przypomina mi się iż dotąd WWPan Dobrodziejowi
ja doniosłem iż z ochotą podejmuję się wydać wybrane jego powieści: „Świat i poeta".
arkusz drukowany zapłaty WWPan Dobrodziej 3 # złocie i będą się starał
zewnętrzności wydania choć w części odpowiedniała wewnętrznej wartości dzieła.
ili WWPan Dobrodziej masz już ukończoną powieść kasztelan i Wojewoda
wasalbym i o nią. –

Do listu tego załączam tymczasowo 20 # złocie. – W miesiącu Lipcu nadeślę
drugie 20 #. – W paczce której WWPan Dobrodziej wraz z listem odbierze
znajdują się 3 egzemplarze Tygodnika № 27–52 Tomu 1go i №1–3 tomu drugiego.
wiar Epizode de la vie d'un artiste par Berlioz. – Względem Diagrafa
czyli Stenografo pisałem do Lipska odpisano mi jednak iż są rozmaite
od 35 Talr. aż do 60 cm. Ponieważ WWPan Dobrodziej oznaczył bytność
8 #; nie śmiałem bez poprzedniego zapytania się go zapisywać to nazwisko.
Racz mi więc WWPan Dobrodziej napisać za jaką cenę sobie życzysz a ja je
natychmiast zapiszę i prześlę WWPanu Dobrodziejowi – Będę szczęśliwy
polecenia WWPana Dobrodzieja do mnie udawszy a ja z radością
ber najmniejszego ambarasu do siebie one wypełnię.

O nadsyłanie miesięczne artykułów (bez frankowania) upraszam; szczególnie
bym sobie życzył powieści fantastyczne, – humorystyczne, – satyryczne,
obrazy z życia i artykuły z literatury zagranicznej się tyczące – nie mniej
krytyki warzył dzieł w Litwie wydanych. – Czy tymczasem mógł dostać kilka
artykułów znajdujących się w drugim tomie wydawcy Kłosów pewnie?
nie lub prędko jeszcze WWPan Dobrodziej wydrukować każe. –

Oczekując z krótce łaskawej odpowiedzi

załączam wyraz najwyższej szacunku i uwielbienia.

WWPana Dobrodzieja

Warszawa d. 15/4 39.

najniższy sługa i wielbiciel

A. Wojtowski.

361

Poznań dnia 10/9 39.

441

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się z listu WWPana Dobrodzieja iż dotąd nieodebrałeś przesłany Mu pakiet zawierający kilka egzemplarzy Tygodnika i Episode de la vie d'un artiste Berlioza – udałem się natychmiast z zażaleniem do tutejszej pocztowej władzy która w skutek tego pisała już do pobytantu w Kuchu dotąd jednak z tamtąd żadnej nie odebrała odpowiedzi. – Sądząc że cenzura rossyjska przejęła pakiet i że egzemplarze dopiero po ich przejrzeniu (co pewnie nie tak prędko nastąpi) Panu zwrócone będą – posyłam na nowo egzemplarz Tygodnika może on będzie orzeźwiający nie jego brata, dojdzie przed rok zaraźliwy, a zatem i zaprzeczyć będą od Kuchu czytanym. –

Świat i Poeta wyszedł już z druku. Wydanie które równocześnie z tem tu bilecikiem odsyłam Cenzurą dyą się dwa egzempl jeżeli WWPan Dobrodziej nie egzemplarzy życzy sobie będziesz raz na zawsze tylko donieść a natychmiast przez Ławadzkiego wysyłam przeleję je Mu wraz z innemi nowemi dziełami które tu wyszły jak n.p. Pamiętniki Ladzwiłła kronikę Poznania i egzemplarzem Przyjaciela ludu. – Jenerał pisał do mnie że się widział i że bardzo wiele mówił z WWPanem Dobr.

stał on się teraz wielkim wielbicielem artykułów
i Dzieł Wielmożnego Pana, a że szczególnie u nasz
artykułowany jest wyprowadzenie wszystko co powie
w chwili i ta zmienia swe zdanie. a tak Pan żyjąc
kilkadziesiąt wielbicieli zdaje (choć Pana Ktory
masz ich tylu ile masz rozsiedzych czytelnikow
wcale na tem zależeć nie może) a Tygodnik
będzie miał przez to kilkadziesiąt przeciwnikow
mniej.
Do listu tego dołączam 26 Luidorów (złoto 504).
Artykuły o Grabowskim i o historyi Narbutta
upraszam jak najuniżeniej. —

Pozo Wtt Pan Sobrodzij przyjaciel
oddany mego najwęższego znajomego
i przyjaciela.

Wtt Pana Sobrodzij

P. Łukaszewicz bibliotekarz przy bibliotece
Raczyńskich, wydaje tu pod firmą
Raczyńskiego (o którym Jeneral zależy)
do artykułowania i przysłał Raczyńskiego
pewno co innego wcale Panu mowić nie
ja w liście powiedziałem, a co nawet najniższy sługa
publicznie mógłby powiedzieć. —
Opis podróży po którego mu trzeba
wyobrażam Pinsowskiego potrzeba.
Upraszał mnie abym mając
znajomość z Wtt Panem Sobr:
upraszał go o zlecenie komu
odmyślenia Pinsowskiego. Gdyż koszta
wyniknąć z tego mogące należytniast
Wielmożnemu Panu zwrócone będą. —

N. Wasilkowski.

Poznań 13/9 39.

Dobrodziej!

Tej chwili odebrałem artykuł pański „Droga do pieniędzy" załączonych kilka słów do mnie przesłałem się Wpp Pana Dobrod: nie odebrał dotąd mojego listu który wraz z pańskim zawiedzący 13 podwojny Lidorod dnia 6go sierpnia odesłałem. — Jeżeli by to nie było do dziś dnia nadejść uprzejmie Pana Dobr: o doniesienie mi o tem najbliższa pocztą.

Przy nadesłaniu z listem pańskim zadrzeć załączony list w którym expedycja powiadamia Pana Dobrodzieja że pańskie przesłany Wpp Pana Dobrodzieja znajduje się jeszcze w cenzurze wileńskiej. Może uda się go Wpp Pana Dobr: odebrać; prawdopodobnie to jednak przecie nie nad jeziorę prędko nastąpi załączam nowy egzempl: Tygodnika Nr 26–32 T.1. i 1–33 T.2. gdyż sobie ale te numera znaleźć mogły Wpp Pan Dobr: tak pobierającego i zachowanego odbiorcę jak dotychczas znalazły.

Wpp Pana Dobr: proszę wyrazy najwierniejszego uszanowania i uwielbienia

Wpp Pana Dobrodzieja

oddany sługa przyjaciel
Wł. Łukowski.

Poznań d. 2/12 39. 365

443

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Nie odbierając od więcej jak dwóch miesięcy żadnego listu i żadnych artykułów domyślam się co się stało. Domyślam się jak daleko zaszła bezczelność dwóch tutejszych pseudo literatów widząc że ci panowie wystawili persona rzecz tylko kłamy bezczelni ją wystawić mogą. Chciałbym już dziś opisać Panu Dobr. całą tę zresztą babską historyą lecz nie będąc przekonany czy właśnie ich plotki i wystawienie tej rzeczy przez nich, są przyczyną tak mnie niepokojącego milczenia Wielmożnego Pana Dobrodzieja którego geniusz całym młodzieńczym zapałem uwielbiam jak Pan się ciągle z Tygodnika przekonać możesz — a niechcąc drogie chwile Pana Dobr. czasu naprożno plotkami zapełniać, ośmielam się upraszać go tylko o jedno słowo t.j. czy ci panowie pisali do Wielmożnego Pana i czy ich list i wystawienie rzeczy jest przyczyną milczenia WW. Pana Dobr. jeżeli tak sądzę że Wilm. Pan Dobr. powie audiatur et altera pars i pozwoli mi rzecz całą opisać tak jak była i jak jest w istocie.

Z najwyższym szacunkiem i uwielbieniem

WW. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa i wielbiciel

A. Wojłoszki.

P.S. Jeżeli WPan Dobrodziej ma już ułożony romans Kasztelan i Wojewoda upraszam o pozwolenie wydrukowania go pod takimiż warunkami jak Świat i Poeta. Zresztą choć wiem że WW. Dobr. żadnych korzyści finansowych nieszukasz oświadczam jednak iż wszelkie artykuły o 1/3 więcej opłat przedstawiać będą (jak inne pismo (n.p. Bredowich) zwykłem emulować.

Wielmożny

J. S. Kraszewski

Wielmożny Pan i Dobrodziej

Pranno. 30. 40.

26

POSEN
3 12
10-11

w Omelnic
przez Łuck w gubernii
Wołyńskiej.

Expano

Tygodnik literacki

literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.

№ 36. Poznań, dnia 2. Grudnia. 1839.

Literatura zagraniczna.

O r c o.

Z Maitres Mosaistes par George Sand.

(Opowiadanie kobiety.)

(Dokończenie.)

Skończywszy śpiew, upuściła gitarę, która spadłszy na posadzkę, dźwięk żałobny wydała. W tém zegar bić zaczął; wszyscy w milczeniu ponurém słuchali jego dwanastu uderzeń. Nareszcie pan pałacu przystąpił do nieznajomej z twarzą na pół przestraszoną, na pół rozgniewaną. »Pani,« rzekł, »komu winienem zaszczyt widzenia jej u siebie?« — »Mnie!« zawołał hrabia, przystępując, »jeżeli kto ma coś przeciwko temu, niechaj się ozwie.« — Nieznajoma, która zdawała się niezważać na nic dokoła, spodarza, żywo podniosła głowę, usłyszawszy głos dawnego. »Żyję!« zawołała z uniesieniem, »i żyć będę!« — obróciła się ku niemu z twarzą rozjaśnioną; lecz gdy go ujrzała, lica jéj zbladły i czoło posępna osiadła chmura. »Na cóż wziąłeś to przebranie?« rzekła mu głosem surowym, wskazując na mundur. — »To nie jest przebranie,« rzekł, »to jest....« niemógł nic więcéj wyrzec; wzrok nieznajomej wskroś go przeszył; — w milczeniu kilka sekund na niego patrzała, a potém dwie łzy spłynęły z jéj pięknych oczów. Hrabia ku niéj się chciał rzucić; lecz ona nie dozwoliła. — »Idź za mną!« rzekła stłumionym głosem i zniknęła w zdziwionym tłumie, a za nią hrabia.

Wyszedłszy udała się do gondoły i wskazała hrabiemu, aby obok niéj usiadł. Uczynił to, pytając się: «Któż nas powiezie?« — »Ja!« rzekła, ręką silną za wiosło chwytając. — »Pozwól mnie raczéj!« — »Nie, ręce austryackie nie umieją kierować wiosłem weneckiém.« — Dała silny pęd gondoli, a ta jak strzała popłynęła kanałem. — Hrabia spodziewając się wytłumaczenia jéj gniewu, niespokojny był jéj milczeniem. — »Dokądże jedziemy?« rzekł po chwili. — »Tam, gdzie los chce, żebyśmy płynęli!« odrzekła ponurym głosem, i jak gdyby słowa te na nowo jéj gniew wzbudziły, coraz mocniéj wiosłem robić zaczęła. Posłuszna gondoła nie płynęła, ale raczéj zdawała się przelatywać nad wodą. — Hrabia z zadziwieniem spoglądał na odurzającą szybkość, z jaką piana ocierała brzegi łodzi i jak okręty, które się na ich drodze znajdowały, uciekały pędem w tył, jakby obłoki szturmem porwane. — Wkrótce ciemność większa, wiatr przeraźliwie huczy, a młodzieniec nie słyszy nic więcéj, jak tylko chlupotanie bałwanów i poświsty wiatrów, a nic przed sobą niewidzi, jak tylko postać swéj towarzyszki. Ona stoi przy sterze, ręce ma oparte na wiośle, włosy rozpuszczone na ramionach, jéj białe suknie wiatrem miotane; niepodobna już do kobiety z balu, ale raczéj do ducha nawałnicy, co igra z bałwanami. — »Gdzież jesteśmy?« zakrzyknął hrabia głosem bojaźń zwiastującym. — »Kapitan się lęka!« rzekła z pogardliwym śmiechem. — Hrabia nic nie odpowiedział; czuł, że go strach przejmuje, niemógł go powściągnąć, — wolał milczeć. Nareszcie uniesiony, jakby szałem idzie ku nieznajomej. — »Usiądź!« krzyknęła. — Hrabia, którego strach w wściekłość wprawiał, niesłuchał rozkazu. »Usiądź!« krzyknęła piorunującym głosem; a widząc, że się zbliża, uderzyła nogą z taką gwałtownością, że łódź się zachwiała. Hrabia wywrócił się w głąb łodzi i zemdlał. Przyszedłszy do siebie, spostrzegł nieznajomą u swych nóg we łzach tonącą. — Wzruszony jéj boleścią, a zapomniawszy na chwilę wszystko, co się stało, ujął ją w swoje objęcia, podniósł i posadził obok siebie. — »O moja kochanko!« zawołał, przycisnąwszy ją do serca: »dla czegóż te łzy?« — »Lew! lew!« odrzekła, wyciągając ku niebu białą jak marmur rękę. — Hrabia rzucił wzrokiem w stronę, którą wskazywała i w saméj rzeczy ujrzał konstellacyą Lwa, błyszczącą samotnie śród obłoków. — »Mniejsza o to! gwiazdy nie wpływają wcale na nasze losy, a gdyby wpływać miały, to mamy nad sobą gwiazdy przyjazne, których pomocą nieprzyjazne zwalczymy. Obok Lwa błyszczy Wenus!« —

»Wenus zaszła niestety! a Lew się podnosi. A tam! patrzaj tam! któż zdoła walczyć przeciw temu, co nadchodzi?« Wymówiła słowa te jakby w obłąkaniu, wskazując na horyzont. — Hrabia spojrzał i zoczył punkt czarny, który się odcieniał na ognistéj łunie. — »Cóż to jest?« zawołał mocno zdziwiony. — »Jestto los,« — rzekła — »który przychodzi po swoją ofiarę. Spytasz się jaką? Tę, którą zechce. Słyszałeś pewnie o tych młodzieńcach z szlachty austryaskiéj, którzy wsiedli ze mną w gondolę i już więcéj się nie ukazali.« — »Słyszałem; ale to powieść fałszywa.« — »Prawdziwa. Muszę zgładzić, albo muszę sama być zgładzona. Każdy mąż twego narodu, którego ja niekocham, a który mnie kocha, ginie; i póki którego nie pokocham, żyć i zgładzać będę; jeżeli zaś którego pokocham, umrę. To mój los!« — »O mój Boże! któż ty jesteś?« — »Jakżeż prędko dąży!« odrzekła, »Za minutę wpadnie na nas! Słyszyszże? słyszysz?« — Czarny punkt z nieporównaną szybkością zbliżał się i przybrał kształt wielkiego statku. Czerwone światło otaczało go ze wszech stron; mary ogromne stały nieporuszone na pokładzie i mnóstwo wioseł biło w takt bałwany z ponurym szelestem; głosy grobowe śpiewały straszliwe *Dies irae*, towarzysząc sobie brzękiem kajdan. — »O życie! życie!« zawołała nieznajoma z rozpaczą: »O mój drogi! widziszże okręt? poznajesz go?« — »Drżę cały przed tém okropném zjawiskiem, ale go nie poznaję.« — »Jestto Bucentaur; onto zatopił twoich rodaków. Byli tu oni na tém samém miejscu, o téj saméj godzinie siedzieli obok mnie w gondoli, a statek się zbliżał, jak się teraz zbliża. Głos wołał na mnie: kto idzie? odpowiadałam: Austrya. Głos się spytał: kochaszże lub nienawidzisz? odrzekłam: nienawidzę! a głos się odezwał: żyj! Potém okręt przeszedł przez gondolę, zatopił twych rodaków, a mnie uniósł w tryumfie nad bałwany.« — »A dzisiaj?« spytał młodzieniec. — »Niestety!« głos zacznie mówić. W istocie głos ponury i uroczysty, nakazując milczenie okrętowéj załodze zawołał: »kto idzie?« — »Austrya!« odrzekł drżący głos nieznajoméj. — Chór przekleństw zagrzmiał na Bucentaurze. Potém znów milczenie i głos się pytał: »Kochasz, czy nienawidzisz?« — Nieznajoma chwilę się wahała; nareszcie mocnym głosem zawołała: »Kocham!« — »Dopełniłaś twego przeznaczenia: kochasz Austryą! umieraj Wenecyo!« —

Krzyk rozdzierający, krzyk rozpaczy przeciął powietrze. — Hrabiego pokryły bałwany. — Wypłynąwszy po chwili na wierzch, już niewidział ani gondoły, ani Bucentaura, ani kochanki. Na horyzoncie błyszczały tylko małe światełka; byłyto pochodnie rybaków w Murano. Popłynął ku téj stronie i w godzinę stanął na ich wyspie. — Biedna Wenecyo! —

Nie słyszeliście nigdy, kto był Orco; jestto Trilby wenecki! Nie spotkaliście go nigdy na brzegach morskich, albo w kościołach? — Jestto dobry duch; nikomu krzywdy niewyrządzi, tylko ciemiężcom i zdrajcom. Jestto prawdziwy opiekuńczy duch Wenecyi. — Wicekról, dowiedziawszy się o straszliwéj przygodzie hrabiego Lichtensteina, prosił patryarchę, żeby na wybrzezach zrobił wielki exorcyzm; — od tego czasu Orco się nie pokazuje. W. W.

Literatura krajowa.

Poezya.

Hymn orłów.

Hej! bracia orły do lotu
Na świata brudnego końce,
Przed nami góry — olbrzymy,
Przed nami czernią chmur dymy,
Hej! bracia orły do lotu,
Przed nami słońce!

Kto ulągł się u skał szczytów
Temu świat cały jest drogą,
Kolebką — morze błękitów,
Łożem — posłanie z granitów
Temu świat cały jest drogą,
Kto ulągł się u skał szczytów!

Hej! skrzydła roztoczmy obie
Na świata czworakie wiatry;
Z odważną piersią w zasobie
Odbądźmy przegląd po globie;
Kolebką były nam Tatry,
Z nich skrzydła roztoczmy obie!

Oczami — jak błyskawicą,
Ścigajmy zdobycz z wysoka;
A co wypatrzym źrenicą,
Niechaj wnet szpony pochwycą;
Odwagą bystrego oka
Przestraszmy, jak błyskawicą!

Jastrzębi, sokołów stada
W naszéj ojczyznie pladrują,
Wiatr, zanim skona noc blada,
Z szumem się skrzydeł rozgada;
I nasze szpony poczują
Jastrzębi, sokołów stada!

Tam, kruków czernie przeklęte
Na trupy żerować biegną,

Lecz tych wspomnienie jest święte,
Ciała szanowne, nietknięte,
Co walcząc za kraj, polegną;
Rozpędźmy czernie przeklęte!....

Ha!.. jeszcze burza szalona
Piorunem w oczy nam błyszczy,
Sił popróbójmy — niech ona,
Choć straszna grzmotami, skona,
Swéj piersi żarem się niszczy,
I pierzcha burza szalona!

Hej! bracia orły do lotu,
Choć czyste już świata końce,
Chociaż go podłość niegniecie,
Lecz jeszcze zimno na świecie;
Hej! bracia orły do lotu,
Przed nami pali się słońce!

E. W.

Tadeusz Czacki i Krzemieniec.

Wypadki wojny 1809 przeniosły niespodzianie piszącego, z Galicyi wraz z Tarnopolskim obwodem pod panowanie rossyjskie. Chcąc korzystać z otworzonéj przed kilką laty, a już głośnéj szkoły w Krzemieńcu, wysłano mnie tu ze Lwowa, właśnie w wieku, w którym pobyt w większém mieście coraz niebezpieczniejszym się stawał, a czas do korzystania z nauk był najsposobniejszy. Jechałem więc z wesołego Lwowa, gdzie się wiek młody przeskakało, gdzie związki młodocianéj przyjaźni i krewnych rzucać przyszło, do miejsca sobie z odgłosu tylko znanego, nie bez żalu i westchnień. Obawa wydania się nieukiem, niemało przymnażała goryczy. Przebywszy piękne Tarnopola okolice, ujrzałem nakoniec bielejące się mury zamku Krzemienieckiego, niegdyś siedlisko Skirgełły, które jeszcze dobrze zachowane wisiały nad miasteczkiem w wąwozie kryjącém się. W tym pokazał się kościołek czarny starożytnością i pod samą górą stojący, do którego jak podanie niesie królowa Bona po moście skórzanym z owego zamku schodziła; był to kościół O O. Franciszkanów, przez Firlejów czy przez samą królowę Bonę założony; bo w nim wisiał portret téj królowéj w czarnych szatach z białą kryzą, zupełnie podobny, może kopia tego, który w Krakowie nad kaplicą Zygmuntowską wisi, a niesłusznie za portret królowéj Anny jéj córki jest poczytany. Spojrzawszy na przeciwną stronę, ujrzałem wesołe mury, a za niemi od szkiel treibhauzowych zachodzącego słońca promienie odbite, rozrzucały przeraźliwe światło na zacienione zakąty tego wiejskiego miasta. Spuściwszy się z dość stromej w stanie natury zostawionéj drogi, w ten padół, nie płaczu, ale oświaty i nauk, wjechałem między tłumy brodatych Izraelitów, którzy tu, jak we wszystkich niegdyś miastach polskich, z azyatycką cierpliwością czyhają na zyski i mają się za skrzywdzonych, kiedy kogo oszukać niemogą. Kto niebył na Zarwańskiéj ulicy we Lwowie lub w Wołyńskich miastach, niepotrafi sobie wyobrazić zuchwałości tego brudnego plemienia. Jedni łapią konie za cugle, drudzy krzyczą na woźnicę: »stój! stój! tędy zajeżdżaj, nu co to, jaki ty głupi, ten pan dawno znajomy, zawsze do mnie zajeżdża,« inni pejsatą głowę wsadzają do bryczki z oświadczeniem, że są faktorami, udają znajomych, inni znowu ofiarują na przedaż towary, śmieją się, wrzeszczą, a czasem się pobiją, a tym czasem biedny podróżny zagłuszony, zakrzyczany, co krok wstrzymywany, ledwo się opędzić może od téj natrętnéj i swawolnéj zgrai. Wyłazimy nakoniec z bryczki w błoto po kolana do owéj zachwalonéj karczmy niskiéj, drewnianéj, z okienkami obrzuconemi błotem, którém przejeżdżające powozy całą facyatę domu obryzgają, — wewnątrz izdebka pusta ze spróchniałém łóżkiem o trzech nogach i jednym stołkiem, który spocząć nigdy nie może. Podłoga w kilku miejscach wygniła, ściany świeżo bielone, w piecu trzeszczy surowe drzewo, pełno swądu, a przez rozpadlinę piecową widać osmolonego stróża na wpół pijanego, który szczypek dokłada i sam dmucha, co mu tchu staje; czasami tylko odgryza się gospodyni, tłustéj żydowce, która łaje goja, czemu pierwéj w piecu niezapalił. Drzwi trudno zamknąć i dla swądu i dla tego, że nieprzystają, i dla cisnących się żydów, z których każdy co innego ma powiedzieć, a żadnego słowy pozbyć się niepodobna. Pytamy o traktyernią; niemasz żadnéj; ale żydówka ofiaruje się zgotować rosołu z lokszynami, i obiecuje, że to wnet będzie. Pocieszony nieco tą obietnicą wychodzę na miasto.

Jeszcze było słońce nie zaszło, pobiegłem więc prędko na wzgórek, aby się bliżéj przypatrzeć tym murom, w których muzy słowiańskie nowy sobie obrały przybytek. Przed kościołem na wyniosłém i wesołém stojącém miejscu idzie galerya z ciosowego kamienia, we środku posąg kamienny N. Panny. Tłumy rzeskiéj, zgrabnéj i wesołéj młodzieży grały w piłkę, w jednéj zaś kupie grającéj w ściankę, postrzegłem człowieka, który tylko żwawém uwijaniem się przypominał młodego. Na głowie miał biały składany kapelusz, od którego szedł maleńki harcap. Gdy mu ten kapelusik na ziemię upadł, ujrzałem łysinę pudrem przykrytą, męża już dojrzałego, oczy przymrużone, nos orli, twarz szlachetną, wesołość i dobroć po wszystkich rozlana rysach, smutek gdzieś tak się ukrywał i tłumił w głębi duszy, iż rzekłbyś, że ten człowiek nigdy smutnych chwil nie przeżył, a przecież ..... cokolwiek bądź gonił za piłką,

uwijał się i bawił z taką serdecznością, tak zapamiętale, jakby to było jedyną życia jego rozkoszą. Ten mąż bawiący się piłką z młodzieżą był Tadeusz Czacki. — Zamiast więc, jak sobie wyobraziłem pedagoga, który o łacińskiem gada czasowaniu a straszy rózgą, ujrzałem człowieka, który mając wielki majątek, gwiazdę Orła białego i Św. Stanisława, słynął z rozległéj nauki, pisał książki, których współcześni ocenić nawet nieumieli, udawał pedanta, wychowaniem młodzieży zajmował się, żył z młodzieżą, bawił się z nią, był jéj poufałym przyjacielem i ojcem.

Zjadłszy rosoł z łokszynami, które żydówka i cała połowa żeńska jéj rodziny ledwie po godzinie jedenastéj gotować ukończyła, przechodziłem myślą widziane w tak krótkim czasie niespodziane rzeczy i dziwne sprzeczności. — Krzemieniec albowiem składał się z dwóch oddzielnych w niczém do siebie niepodobnych części. Na dole nad potokiem, który płynął, kiedy miał wodę, a czasem nawet wylewał z brzegów, było miasto żydowskie; istna Palestyna, brudy, niechlujstwo i błoto, obłuda faryzeuszów i duch sektarski Chassymitów. Na górze zaś wieś, podobna trochę do Karlsbadu, ale wieś osiedlona przez ludzi światłych, uczonych, majętnych, a nawet bogaczów. W niepozornych dworkach, w szczupłych i niskich pokojkach bez sufitów, natrafiałeś z podziwieniem na społeczeństwo, które polorem, światłem i znaczeniem mogło być i bywało niegdyś ozdobą i duszą stolicy. Panowie wracając z cudzoziemskich krajów, z Paryża, wstępywali chętnie do téj nędznéj mieściny, i tu godne siebie i zajmujące znajdywali społeczeństwo. Książę Franciszek Sapieha, ten co w kołysce już był generałem artylleryi polskiéj, z Neapolu lub Makaryewa wracając, zawsze wypoczywał w Krzemieńcu. Tu jak w panorama jakiém znakomite i ciekawe przewijały się osoby. Tu Kołłątaj przed 1812 przesiadywał i wciskał się do Czackiego zaufania, który go w głębi duszy nie lubił a może się lękał. Tu Jan Potocki dumnie stąpał, patrzał z piętra na ród ludzki, i swoje przedpotopowe chronologie drukował. Tu widziałeś Wacława Rzewuskiego, który jadł i spał przy koniu arabskim, nosił się po czerkiesku, czytał z koranu, ściany arabskiemi wężykami popisał, tylko wodą i fajką gości częstował, na spadzistą górę zamkową konno sobie jeździł, a zakreśliwszy na kuli ziemskiéj trojkąt, zapytywał na próżno uczonych, jakie tu narody w III. wieku ery chrześciańskiéj tułały się; tymczasem ciskał dzirytem, komponował arye i patrzył w pulares, gdzie obok miniatury żony miniaturę klaczy swojéj trzymał. — Tu Katalani śpiewała, Lipiński odbierał oklaski, a Niemcewicz płakał, gdy wchodzącemu na bal, za szumnym Dniestrem na Cecorskim polu, niespodzianie zaśpiewano. Tu generał Krupiński Puławskiego społeczeństwa wesołe chwile opowiadał. Tu Feliński bystry, dowcipny, rozumny, w którym więcéj było czucia i poezyi, niż w jego książkach i rymach, opisywał chwile pobytu swego w obozie Kościuszki. Tu Rudzki Franciszek opowiadał wypadki ostatniego sejmu Grodzieńskiego, na który sam patrzył. Tu bogaty i we troje zgięty hrabia Moszyński, z dyamentowemi guzikami, spotykał się z młodym Mniszkiem krewnym carowéj Maryny. Tu książe Adam Czartoryski wstępował, przejeżdżając z Petersburga do Puław, a Czacki jego bytność złotemi literami na marmurze wyryć rozkazał. Tu pochylony ku ziemi choć wcale niestary Aloizy Osiński czytał Skargę i Seklucyana, grał na skrzypcach za parawanem, słuchał nowin o przyszłém biskupstwie, i opowiadał z radością, że księżna S... chwaliła jego piękne oczy, pisał słownik i użalał się, że mu worek z literą F. gdzieś zaginął; a przywieziony sobie z Rzymu order ostrogi przez Izydora Sobańskiego ze spuszczonemi przyjmował oczyma. — Ministrowie i panowie rossyjscy z ciekawością, to głośne miejsce z Petersburga zwiedzali. Minister Zawadzki Krzemieniec Atenami nazywał; Koczubéj, mąż światły i zacny, patrząc na nikczemne miasteczko, wzruszał ramiona, ale zakłady naukowe, gabinet numizmatów z 18,000 sztuk złożony, bibliotekę 50,000 ksiąg liczącą, z podziwieniem oglądał, a stanąwszy przed popiersiem Czackiego, długo się z upodobaniem w rysy jego wpatrzywszy, wyrzekł te pamiętne słowa: »Takiego drugiego nie zaraz mieć będziecie.« Tu nawet Hudson Lowe, jadąc na gubernatora do Ceylanu, przewinął się. Jeden tylko poseł angielski jadący z Persyi, gdy dla naprawy złamanego powozu zatrzymał się przez półtora dnia w Krzemieńcu, a nudzącemu się w brudnéj karczmie żydowskiéj, ktoś powiedział, że tu jest sławna szkoła, gabinety i biblioteka godne widzenia, odpowiedział z gniewem: »Co tutaj, w tak nędznéj mieścinie!« i nic niewidziawszy odjechał. Dumny Anglik wychowany w pałacach Oxfordskich, które tam kollegiami się zowią, niemógł uwierzyć, aby muzy polskie pod tak skromną tuliły się strzechą.

(Dokończenie nastąpi.)

Wyjątki z Stefana Czarnieckiego,

Powieści M. Czajkowskiego dotąd drukiem nieogłoszonéj.

(Dalszy ciąg.)

Przyszedł pan kasztelan Kijowski ze starościcem Zakroczymskim, swoim synowcem, i skłoniwszy się

rzekł: »Panie hetmanie, przypominam Waszmość panu i bratu, mego synowca Jana Czarnieckiego, proszę go kochać, jak mnie; choć trochę pobroił tym pojedynkiem, pokarałem go należycie; jest nadzieja, że się poprawi, bo młody.« — »Panie Stefanie, bardzo mi miło, widzieć twego synowca; pamiętam go dobrze, powinieneś być pewnym, że kto tylko do twojéj krwi należy, to należy do mojego serca. Nasza znajomość nie od dziś się liczy, Panie Stefanie, i przyjaźń nie na biesiadach przy kieliszku się kleiła, ale tam, gdzie trochę goręcéj. Prosiemy siadać pana starościca; ty Joasiu baw gości, a my z panem Stefanem pomówimy trochę o sprawach ojczystych. Za pozwoleniem Waćpana panie starościcu.«

Wyszli obadwa do drugiéj komnaty, a panna Potocka się odezwała: »I jakże się panu starościcowi powiodła wczorajsza rycerka? Pan wojewodzic znikł z horyzontu dworskiego, a może nawet z Warszawy, bo go od wczoraj ani oko ludzkie nie widziało.« — »Przeklęta to rycerka, nabawiła mnie szczerego frasunku; miałem towarzyszyć paniom do Krakowa, a teraz muszę pokutować za tego przeklętego wojewodzica.« — Panna Lanckorońska się odezwała: »A teraz pan będziesz walczyć z wrogiem pierwéj jakeś myślał; wszak i to nie lada rzecz dla człowieka, co tak wzdycha za wojną jak pan.« — »I Tetera nie wróg wojnie, a jednak, jak się dowiedział o swojem przeznaczeniu, z radości ledwie nie oszalał. Musi to być szczęście nad szczęściami, być tam, gdzie są panie.« — »Panie starościcu, to francuzkie nauki; niech pan nie przestaje, być Polakiem, szczerym bez madrygałów« — chciałaby mową pokryć swój rumieniec. — Panna Potocka to dostrzegła: »Joasiu, kto wie, czy panna z Grosouvre niema słusznéj przyczyny do fochów;« — a potem obracając się do starościca: »Ale pan nie wiesz o tém, żeś podbił serce panny z Grosouvre?« — »Co mi po podbojach, których ja nie pragnę.« — »Otoż masz grzecznego obozowca. Francuz by powiedział: dziękuję pani za jéj dobroć, dziękuję za doniesienie o mojem szczęściu; a pan bez ogródki: ja niechcę panny z Grosouvre. To nie ładnie, ale to widzę, panowie wszyscy tacy, i pan Tetera dawniéj taki dobry, taki grzeczny, a teraz, jak pan powiadasz, szaleje, a nie pokazuje się nam. Dziwni ludzie ci obozowce polscy.« — »Prawda, że ten Tetera to dziwny. Szandarowski rotmistrz księcia Wiszniowieckiego powiada, że od niejakiegoś czasu zpanoszał, ucieka od ludzi, jedném słowem zdziczał jak kozak. Teraz jakiś niespokojny, rozradowany, a sam nie wie, czego chce.« — Spojrzał złośliwém okiem na obiedwie panny. — Panna Joanna spuściła w dół oczy — »Tęskni za rodzinną ziemią....« — »Tęsknił może za czem innem, a teraz rad i niespokojny z czego innego.« — W tém szabla brzękła w drugiéj komnacie. Panna Joanna zawołała: »Otoż i on!« — i panna Potocka powtórzyła: »Otoż on.«

Drzwi się otworzyły i ku wielkiemu podziwieniu weszli wojewoda Wileński z żoną i z córką: zaczęły się dygi i powitania. — Panna Joanna przystawia krzesła — »Proszę siedzieć pani wojewodziny, proszę siadać pana wojewody, Anusiu tu na tém krześle. Ojciec zaraz przyjdzie, z panem kasztelanem Kijowskim w drugiéj komnacie rozmawiają.« — »Moja duszko,« rzekła wojewodzina, my do was przyszłyśmy piechotą, bo już nasze powozy wypakowane.« — Wojewoda dodał: »Mam prozbę do pana hetmana.« — Panna Rozalia bawiła Sapieżankę, a starościc wąs poprawiał, wyloty pogładzał, czupurzył się; jeszcze ani słowa nie mówił, ale jak chart, kiedy widzi zająca, czeka zemknięcia smyczy, tak jego usta czekają chwili, żeby swoje słówko wtrącić do rozmowy

Na odgłos rozmowy gości, hetman polny wrócił z kasztelanem Kijowskim, i tu się zaczęły nowe powitania — »Jak się mi miewasz, panie Stanisławie?« — »Jak się masz, panie Pawle?« — »Dawne czasy, jakeśmy się widzieli.« — »Jeszcze pod Moskwą z królem Władysławem.« — »Ceremonia ceremonią a interes interesem; panie Stanisławie, masz obronny zamek w okolicach Krakowa, moja żona z moją córką zapraszają się w gości do twego zamku. U nas na Litwie Moskwa grasuje, bezpieczeństwa tam niemasz; a mnie uwijającemu się za służbą ojczyzny, trudnoby było bronić moich włości i schronienia moich niewiast; z synami jakoś sobie poradzę.« — »Wyśmienicie panie Pawle, niebo mi ciebie przysyła. Moją córkę, córkę mego szwagra, oddaję w opiekę twojéj żonie, i teraz spokojnie będę służył krajowi.« — Uściskali się obadwa, rozmowa zaczęła się żywa, nawet pan kasztelan Kijowski był wesoł, a starościc Zakroczymski gęsto ciął koperczaki do panien.

Nowi goście przybyli: to Wąsowicz i Tetera. Pan hetman powitał Wąsowicza, jak starego towarzysza, a Teterę ująwszy w objęcia, w głowę go całował, jak własne dziecię — »Mości wojewodo, przedstawiam tobie, pani wojewodzinie i pannie wojewodziance, pułkownika Teterę syna najlepszego przyjaciela mojego. Pan starosta Żytomirski już znajomy od kilku dni.« — Po pokłonach zaczęły się pocałowania rąk. Tetera z radością pohożą syna stepu, całował piękne rączki, a Wąsowicz z staropolskim anzacem głośno cmoktał i każdą ręką jak serwetą obcierał sobie wąsy.

Panna Potocka i panna Lanckorońska rade, że zobaczyły dawnego znajomego lat dziecinnych, tysiąc pytań mu zadawały; przemawiały do niego i słowami i oczyma i uśmiechem.

Starościc obrzędem dobrze wychowanego szlachcica, zbliżył się do wojewodzianki i bawił ją rozmową, a widać, że dobrze bawił, bo wojewodzianka ani spojrzała na resztę ludzi obecnych w komnacie.

Wąsowicz przypomniawszy wojewodzie, jak z Janem Piotrem Sapiehą, starostą Uświackim, biesiadowali w Moskiewszczyznie, Samozwańców wspierali, Carycę Marynę brali pod swoją opiekę, byle Moskwę chłostać i zadawać jéj cięgi po cięgach, usiadł na stronie i patrzył na Teterę.

Harda postawa kozaka; na wyniosłem czole pożeniły się godność wolnego człowieka, i szlachetna duma. Ciemno siwe oczy błyszczą odblaskiem gorących namiętności serca, ognistéj żądzy duszy; twarz śniada od słońca i wiatru; nos orli od czoła nieco spłaszczony przednia warga trochę podniesiona, ale przykryta ciemnym wąsikiem, podstrzyżonym i podgolonym; ciemna czupryna takoż podgolona. Rosły kibicią, ruchami zwinny i czupurny, nie był to ładny chłopiec, ani piękny człowiek; ale w jego twarzy i jego postawie była doskonała harmonia, zwierciadlana niepospolitéj duszy. Był to człowiek, którego obraz lgnął do pamięci, i chował się w niéj na długie a długie lata. Strojny był w zaporozkie rodzinne szaty; sine szarawary fałdami spływały na czerwone buty; po białym atłasowym żupanie pas srebrnolity przewijany karmazynem, przy białym żupanie rubinowe guzy, i koszula spięta na rubinową różę upstrzoną brylantami; po wierzchu siny kontusz na wyloty, przy boku karabela w jaszczur oprawna, za pasem atagan i pistolety, w ręku barania czapka z czerwonym wierzchem spadającym na prawą stronę.

Panna Potocka spostrzegła, że Wąsowicz sam siedzi, zbliżyła się i siadła koło niego — »Panie starosto, pan, widzę, cicho siedzisz, jak w kościele w czasie kazania« — »Mościa panno podkomorzanko, był i ze mnie kiedyś zuch, na wszystko czas. Póki służyły lata, spłatało się nie jednego bałamuta; niestało zębów, niema czem jeść, trzeba posiedzieć z daleka, i z daleka patrzeć na Waćpaństwa dobrodziejstwa amory.« — »Co też panu po głowie roi się z amorami.« — »Roi się albo nieroi. Ja szczwany lis, wiem, co to się święci. Wacpanna dobrodziejka wiesz, że jak furman wozić niemoże to kręci bicze.« — »To prawda, bo też pan swojemi domysłami kręcisz prawdziwy bicz z piasku; ale mniejsza oto, co oni tam robią. Panie starosto, zaczynaj do mnie palić strzeliste affekta, wszak ja nie straszydło, podobnam do ludzi?« — »O i bardzo podobna,« — podkręcił wąsa i czuprynę poprawił — »do stu katów, żeby to trzydzieści lat nazad odjąć, pokazałbym, że głodnemu psu niemówi się dwa razy weź; ale teraz człowiek na nic wart, starość nieradość! Wacpanna dobrodziejka jeśli niewiesz, to przynajmniéj słyszeć o tém musiałaś, że stary węgrzyn dobry, ale stary kochanek djabła wart.« — »A to pięknie, pan starosta mnie odkosza daje.« — »Moja Mościa panno, grzech śmiertelny zrobić zawód szlacheckiemu dziecku! trochę cierpliwości i za Waćpanną będą biegać kozaki i starościce, bo to słusznie powiedziano: każda Rózia znajdzie Józia.«

Tu Wojewoda zabrał się do wychodu, i pożegnania przerwały rozmowę. Pan hetman wyszedł za gośćmi aż do sieni, a starościc przez grzeczność odprowadzał aż do samego mieszkania wojewody.

Hetman polny wróciwszy rzekł: »Tetero, Waść pojedziesz z nami do zamku. Jutro przeprowadzać będziesz z swoim pułkiem królowę do Solca, tam pan chorąży koronny da straż ze swojego wojska, a Waść wrócisz wprost do Łowicza; tam nas zastaniesz.«

Niebawem nadjechała królewska kolasa. Hetman, kasztelan, dwie panny i Tetera pojechali do zamku; kasztelan siadając polecił Wąsowiczowi, aby ze starościcem udali się do obozu, gdzie on przybędzie dla zrobienia rozporządzeń. Wąsowicz sam zostawszy, rzecze do Żeromskiego: »Żeromsiu, coś to widzę u Waszeciów w Warszawie, w Kitajgrodzie, albo w Lanckoronie; na sucho nie jak gości przyjmujecie; to nie po hetmańsku.« — »Czém sobie pan starosta każe służyć? węgrzynem, czy miodem?« — »Czém chcesz, byle nie wodą; bo powiadam Waszeci, że woda dla gęsi, a wino i miód dla ludzi, nie dla bydła«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya.

List Trentowskiego do redaktora Tygodn.)*

Czcigodny ziomku!

Dziękuję Ci serdecznie za przesłaną mi część Twéj literackiéj pracy. — Żądasz o niéj mojego zdania? Przeczytałem dopiero 15 numerów, a więc o nich tylko sądzić mogę. —

*) Umieszczając list p. Trentowskiego powodowani jesteśmy powtórzyć to co już przy zdaniu pana Czaykowskiego o pismie naszém powiedzieliśmy t. j., że wszelkie pochwały Tygodnika uważamy tylko jako hołd oddany naszym współpracownikom, którzy czy nad Newą czy nad Sekwaną jednym duchem tchnąc, poznawszy po piśmie naszém coś więcéj jak

Wrażenie przecież, jakie na mnie wywarły, skreślam tu w kilku słowach. Cel Twego pisma jest piękny, szlachetny, święty i wyższy nad wszelkie pochwały. — — Ufny w pomoc nieba występujesz zpoświęceniem własném przeciw złemu, do dziś jeszcze na téj biednéj ziemi panującemu. O Tygodnika treści zaś, o ile go dotąd poznałem, myślę, jak następuje: Jest to Polska cała gwarząca z jéj wszystkiemi cnotami, ale niestety i z jéj wadami. Miłość ojczyzny, celująca, jak słońce śród systemu świata innych miłości, odznaczała Polaka od wieków; odznacza także i Twój Tygodnik. Pełno w nim promieni geniuszu, siły i wdzięku, jak w duszy Polaka. Jest to muza białowłosa z błękitném okiem i piersią pełną życia, ognia, wyższego dążenia. Staropolskiéj cnocie wznoszą się tu ołtarze i woń rozkoszna czarodziejskim obłokiem je otacza. Słodko tu odetchnąć, miło wypocząć. O, wiele mógłbym tu pochwał strumieniem rozlać, wiele artykułów rzucić w górę, jak rakietę świetną niebiańskim blaskiem, ale się wstrzymuję. Polak jest równie słaby względem pochwał, jak płci niewieściéj. — W moich pismach niemieckich mam za prawidło mówić tylko o najpiękniejszéj stronie narodu naszego, ilekroć się sposobność ku temu zdarza; naganę uważałbym tu za grzech śmiertelny. Ale pisząc po polsku, i do Polaka godzi się wyjątek zrobić. Czynię to nie w chęci złośliwéj krytykowania, ale jedynie z humoru. Jesień jest właśnie i tchnie u nas dżumą wroniéj gawędy, a list ma wiele przywilejów, jako dziecię przemijającéj chwili. Tygodnik Twój więc ma też same błędy, co lud nasz kochany. Sprzeczność jest tu uderzająca. Piorunujemy przeciw cudzoziemcom, a myślimy ich myślą! Że naród niemiecki jest zgrzybiały, że jest rozstrojonym kościotrupem, prawimy; a przecież recenzent Cieszkowskiego ani jednéj prawdziwie ojczystéj nie wyrzeka filozoficznéj myśli, lecz mówi po polsku językiem niemieckim, językiem Hegla; a przecież wszystko, co w Tygodniku głębszego, nosi na sobie piętno niemieckiego ducha. Artykuł »Filologia, filozofia i matymatyka« szczególniéj pod względem przestrzeni i czasu, winien całą swą świetność pomysłom Kanta. Myśl ta, że Niemcy rozsypują się w gruz, jak odwieczna karczma w staréj wsi Podlaskiéj, i że Polak, ów młodzieniec śród okrytego włosem siwym i zmarszczkami świata, zdolny jedynie dźwignąć piramidę przyszłéj oświaty; myśl ta, co z pielgrzymstwa naszego do kraju się przedarła, jest istotnie bardzo młodzieńcza, dla tego pełna własnéj miłości i zarozumienia. Niemcy nie są zgrzybiałe, i owszem młode, jędrne jak Polak, ale stojące bliżéj przed wierzejami przyszłości! Że literatura ich tak bogata, że mają dla każdego najlichszego przedmiotu ogromne biblioteki, że u nich tyle rozszczepanych i odosobnionych umiejętności, tyle filozoficznych systemów; to właśnie jest dowodem, że tu nie ślepa opinia tego lub owego wieku, nie tak zwany duch czasu, jak we Francyi i u nas, ale święta indywidualność tryumf swój znalazła i bóstwo w człowieku głosem samodzielnym, pojedyńczym słyszeć się daje. — Wykształcenie własnéj osobistości, że tak rzekę, jest przeznaczeniem każdego narodu i każdego pojedyńczego człowieka. Tylko papuga powtarza, co słyszy, co jéj mówią. W Niemczech też niema tyrannizującéj opinii, ale sąd własny, co głowa prawie samodzielny. Duch tutaj już się obudził na wszystkich punktach swego objawienia, i jest w czwałującym biegu, gdzieindziéj zaś śpi jeszcze, lub ma już ranne zachwycające marzenia. Od czasów wielkiéj, godnéj ogólnego błogosławienia reformacyi żyje Niemiec na jawie i czuwa nad ludzkością i leje światłem, jak głowa otoczona glorya świętych. Czas średni nigdy niepowróci, bo się rozbije o mury w życie narodów weszłéj lub wchodzącéj filozofii niemieckiéj; żaden barbarzyński Tymur Chan niezdoła dla polityki własnéj, ludu nad którym mieczem panuje, w śruby swych przeklętych planów wkręcić, i utopić go w morzu martwém zacierającéj ciemności; bo słońce niemieckiéj oświaty przedrze się nawet po krawędziach śrub aż do dna ludzkiego Ja, tego tejonu w pierwiastku świętym człowieka, i dojdzie do głębi martwego morza i złoży tam jaje niebezpieczne dla obrzydliwych samodzierzców świata. Dowodem tego słowiańskie i inne narody. Polak ma w sobie wielką potęgę, o któréj zazwyczaj nie niewie; on może kiedyś podźwignie ciężki filar nowego świata, ale Niemiec mu pochodnią swą wyświeci do filaru tego tajemny gościniec. Bez téj pochodni świat dzisiajszy, mrokiem switu. — Lecz kończę o tém, ponieważ mógłby mię kto obwinić, że apologią niemieckiego ludu, którego wady całemu światu wiadome, chcę śpiewać, o czém nie myślałem. Szło mi tu o prawdę tylko, i o sprawiedliwość.

Polak cześcią z francuzko-sławiańskiéj lekkomyślności, częścią to i dla pokazania się kilku śmiałemi myślami, duchem niepospolitym, godzi chętnie i bez miłosierdzia bratobójczym sztyletem w serce swego ziomka, lubo tego późniéj, przez wrodzoną dobroć serca, zazwyczaj żałuje. To pokazuje się i w Tygodniku poznańskim. »Miklaszewski, najgłupszy z historycznych pisarzy!« Ach tak się wyrażać, to prawdziwie po katowsku! Czy duszę naszych tak rzadkich pisarzy rozdzierać, lub też ich i innych, mimo sumiennego wytykania wad, do pióra zachęcać, jest celem polskiéj krytyki, przeznaczeniem krytyki w ogóle? Gdyby ten, kto się tak o Miklaszewskim wyraził, znał tę zacną duszę bliżéj, gdyby rozważył, co to się znaczyło pisać historyą polską dla szkół w Polsce; o pewnieby umoczył pióro swe chętniéj w miodzie lipcowym, jak w żółci drapieżnego żbika! Cóż temu w reszcie mierność winna, że jest tylko miernością? Za jéj dobrą chęć dla kraju, zasługuje na karmelek z ojcowskiéj ręki. Mógłbym tu jeszcze niektóre artykuły laską Fauna mego pochwycić, nowe wyrazy, jak np. wszechnica, która o piwnicy i kuźnicy marzyć każe, pojaw, podścielisk i t. p. wychłostać, mógłbym o skłonności naszéj, nawet i w Tygodniku Twoim się przebijającéj, do krzykactwa i brawury, tudzież o wielu innych rzeczach, które mi się mimowolnie nawijają rozprawiać, ale dam pokój, bo znam z doświadczenia, że Polak prędzéj zdrajcą ojczyzny okrzyczy, na sto wołowych smagańców wskaże, lub ukamienuje tego, co poważy się, prawdę mu powiedzieć, niż wejdzie w samego siebie; że on przez drażliwość natury, (nie przyrody, jak Tygodnik mówi, co prawdziwie po polsku pudenda znaczy[?]), że on znieść nie zdoła za granicą siedzącego i przeciw ludowi swemu z serca płynące pociski miotającego polskiego Boerne. — Tę parę humorystycznych zimnym wiatrem czarnego lasu oblanych uwag, niemierzę bynajmniéj, szanowny Ziomku, do Ciebie, bo wiem dobrze, co to jest, być redaktorem pisma peryodycznego w Polsce. — Tu mało rąk na wezgłowiu Apolina pracujących; tu wszystko wyborne być musi, co poczta przyniesie. Wielki Boże! Polak tyle zdolny, tak jenialny, pełen czucia i życia; on temu nie winien, ale los okropny wiszący, jak miecz Dyonizyusza nad jego głową!

Tygodnik Twój, ten doskonały obraz Polski, podoba mi się bardzo. Czytając go, przenoszę się na łono cierpiącego kraju, klócę się z bracią szlachtą, walczę przeciw dawnym przesądom lub też przesadzonym i wybujałym pomysłom, dziwię się, iż śmieszny spór romantyków z klassykami jeszcze goreje, i widzę w końcu, że sam nieprzestałem być Polakiem, że mam też cnoty i wady, też próżność i słabość, co naród nasz i Twój kochany tygodnik literacki. Racz więc mi niewinne to klekotanie przebaczyć i po pewnym przeciągu czasu nową karawanę konfederatów Twoich przesłać; przyjmę je z wdzięcznością i położę, jak kwiat na oj-

---

dobre chęci, z braterskiem współczuciem wznieśli pismo nasze do stopnia tego, że już nabyło europejskiéj sławy; i że dziś uważane jest jako organ Polski całéj; — powtarzamy wiec tylko, co już na stronie 311. tomu pierwszego powiedzieliśmy iż: »nieprzypisujemy sobie w tém dla dobra powszechnego tak ważném dziele żadnéj innéj zasługi, jak tę: że nam się udało do każdéj narodowéj pracy gotowych ziomków zjednoczyć umysłowo i w jednéj ogólnéj sprawie połączyć.« — Nie nam pochwały, lecz im jedynie cześć i uwielbienie się należy. *Red. tyg. lit.*

czystéj ziemi uczknięty, co aż do mnie zawędrował, na mém sercu; żeby śród obcych niestracił polskiego czucia i ruchu. Niegniewaj się wreszcie przeciw jakim może usterkom mojéj polskiéj mowy; dziewięć lat bowiem nie czytałem i niepisałem nic po polsku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia literackie.

Pospieszamy z umieszczeniem prospektu na »DZIENNIK DOMOWY«, ciesząc się, iż z niego wnosić możemy, że pismo to odpowie oczekiwaniom. Zalecamy więc je z serca czytelnikom naszym, tém bardziéj, iż Dziennik domowy jest owocem starań kilku szanownych dam naszéj prowincyi, które wraz z panem *Kamieńskim* przeznaczyły dochód z pisma tego na cel godny Polek.

»Niewiele lat temu, a trudno było w Wielkopolsce nawet jednemu utrzymać się pismu peryodycznemu. Niewchodzimy, jakie tak nieszczęsnego na oświecenie zobojętnienia mogły być przyczyny; dość nam, że przeminęły te czasy. Dziś już tak powszechny objawił się dla peryodycznego piśmiennictwa udział czytelników, tak gorliwe ku téj pracy okazały się chęci, iż w tém ogólném zamiłowaniu języka, literatury i rzeczy ojczystych, poczuwa zachętę, kto podobnemu zawodowi literackiemu umyślił się poświęcić.

Podejmując więc redakcyą nowego dziennika, obok czterech innych, tu już istniejących i upowszechnionych, miałem na widoku i owo zasmakowanie publiczności w pismach czasowych, i zakres przedmiotów, przez nie dotąd niewypełnionych.

Domowego, familijnego i towarzyskiego życia nieobjęło dotąd żadne z pism wspomnionych w poczet artykułów swoich, i brak ich zastępować musiały obce dzienniki, najwięcéj francuzkie, znacznym kosztem utrzymywane. A jednak tak ważnym i zajmującym jest sam przedmiot, iż warto go obszerniejszéj liczbie czytelników dostępnym uczynić. Nie tyle wzniosłą wprawdzie jest sfera domowego, co publicznego i naukowego życia, ale że nas najbliżéj otacza, że w jéj skład wchodzą najistotniejsze do pożycia ludzkiego żywioły, najwięcéj też nas obchodzić powinna, i dostatecznie poznana, bezpośrednio wpłynie na pomyślność naszą i kraju, tam zwłaszcza, gdzie cała przeszłość stoczyła się do ognisk rodzinnych, a przyszłość bić z nich poczyna wyższego oświecenia światłem.

Co dzień, w każdém familijném kole, rozwięzuje się kwestya żywotna, wpływająca mniéj więcéj na powodzenie i całą przyszłość rodziny. Niezawsze atoli znane nam są drogi i środki domowéj pomyślności, które podaje przydłuższa i umiejętna rzeczy rozwaga, a niepoznając się na jéj ważności, wybieramy się nie raz, z małym nader zapasem i to nadpsutych zasobów, w podróż tego życia i jak żeglarze bez stéru i żagli, puszczamy słabą łódkę na wolę nieprzyjaznych nam wiatrów.

Otóż potrzeba dokładnego zbadania wszelakich pytań w zakresie domowego, rodzinnego i towarzyskiego życia; rozważenia jego potrzeb, prac i zatrudnień; wykazania jego stron jędrnych lub skażonych i szukania sposobu utrzymania pierwszych, zaradzenia drugim.

Zabierając się do tego rodzaju pracy, niezapowiadamy nowych wielkich jakich odkryć, bezpośrednio prowadzących do celu; i owszém na to szczególniéj oglądać się będziemy, co już wieki przeszłe wyrobiły, co nowsza oświata u nas i u innych narodów wciąż wyświeca, stósując to do ojczystych ziemi naszéj potrzeb; bo w końcu prawidła szczęścia ludzkiego są zawsze i wszędzie te same i jedynie w zastósowaniu się wyróżniają. Ani też myślimy narzucać uwag naszych, jakby nieomylnych ustaw, według których działać i zachować się należy, lecz zamierzamy sobie, aby pismo to, wydobyte z potrzeb i postrzeżeń rzeczywistego życia, wpłynęło na nie naodwrót, tylko na rozleglejszą przestrzeń, aby było organem i punktem zebrania myśli dla wszystkich, którym ten zakres badań nie jest obojętnym; dla jednych, aby własne w téj mierze doświadczenia i uwagi na publiczny, ogólniejszy podawali pożytek; dla drugich, aby przez tamtych z umysłowéj nieczynności ocknieni, nad własném zastanowili się dobrem.

Dziennik domowy, będzie więc niejako pamiętnikiem zbierającym wszystkie postrzeżenia w materyi rzeczy domowych, w kraju i za granicą. Mieścić będzie artykuły w rozlicznych kwestyach familijnego i towarzyskiego pożycia; zdejmować z niego obrazy niebędące atoli ani satyrą, ani paszkwilem; rozbierać wielorakie życia społecznego i domowego stósunki. O wychowaniu, jako najważniejszéj założonego przedmiotu części, z wyłączeniem czystéj naukowéj pedagogiki, dostarczać będzie rozpraw i uwag. Wejdzie w liczne i wielorakie zatrudnienia domowe i gospodarskie, poda ku temu nowe lub przepomniane środki, wynalazki i odkrycia. Niepominie i sztuk pięknych, tak dzielnie na ukształcenie serca i dobrego smaku wpływających i donosić będzie o wszystkiém, co w tym względzie zajdzie i pojawi się ciekawego. Nareszcie oryginalne powieści i poezye, tudzież artykuł o modach należeć mają do zakresu artykułów pisma naszego.

Od wielostronnego rzeczy uważania i przedstawienia, zależy jak wszędzie, tak i w obecnym dzienniku i dokładność przedmiotu i powab dla czytających. Wzywamy przeto do współpracownictwa znakomitych pisarzy naszych, tak gorliwie talentami swojemi już inne peryodyczne pisma wspierających, aby i przedsięwzięcie nasze zechcieli zasilać płodami prac swoich. Do płci pięknéj szczególniéj odzywamy się, co będąc pożycia społecznego i domowego słodyczą, częstokroć przez samo wrodzone uczucie, najlepsze w tylostronném powołaniu swojém obiera drogi i umie ocenić najdelikatniejsze odcienia towarzyskich stósunków.

Dziennika domowego wychodzić będzie co tydzień jeden arkusz, w formacie i na papierze takim, jak Tygodnik literacki.

Do każdego numeru załączoną zostanie rycina strojów w kolorach; 52 numerów stanowić będzie tom jeden, do którego przydany zostanie w końcu roku rejestr artykułów i okładka.

Przedpłat na rok cały 8 talarów, na pół roku 4 talary wynosząca, przyjmuje się po wszystkich królewskich pocztamtach i księgarniach krajowych i zagranicznych.

Poznań, dnia 29. Listopada 1839. *Napoleon Kamieński.*

Doniesienie muzyczne.

W tych dniach wyszły i są w wszystkich krajowych księgarniach do nabycia:

Piosnki polskie,

z muzyką *A. Woykowskiego.*

Zeszyt pierwszy;

Zeszyt ten zawiera trzy piosnki: 1) Rozłączenie, poezya Aug. B.; 2) Żegluga, poezya L. Siemieńskiego; i 3) Drzym sobie duszo, przez Edmunda Wasilewskiego. — Drugi zeszyt wyjdzie w końcu przyszłego miesiąca.

Oświadczenie.

Redakcya Tygodnika literackiego w celu zapobieżenia fałszywym pogłoskom, widzi się spowodowaną do oświadczenia, iż składa się i będzie się i nadal składać jedynie tylko z podpisanego redaktora A. Woykowskiego. ***Redakcya Tygodnika liter.*** (A. Woykowski.)

Redaktor: *A. Woykowski.* Czcionkami *W. Deckera i Spółki.*

444

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrawszy w tej chwili drugi list Waćpański, pospieszam z odpowiedzią na obydwa. Cieszy mnie mocno, że Pan Dobrod. zawsze nasze chęci tobie miłe przyjmujesz i raczej [illegible] nas swem ratunkiem, w którem z pewnością nigdy zawiedzionym nie będziesz.

Uwaga Waćpana o Zygodnickim jest bardzo słuszna. Ja w nim wszystkie pokalane, wyniosłości bujnej imaginacyi, czcza gadanina, porywcze oraz jałowe i nudne zabłamanie znalazłem w domie siennich literatach, extradit mądrości Pana Wojewodzkiego, których ja w Warszawie jeszcze dalekie więcej wytrzebiłem. Podchodzi to z rozmaitych przyczyn, których wyttomaczenie Panu Dobrod. odkładam do ustnej relacyi Pana Łukaszewicza. Co się tyczy redakcyi Zygod. jej Panu Dobrod. w przeszłym liście donosiłem, że ją sobie Wojew. przyobiecywszy, wyjechał z nami jak najuprzejmiej, korzystając z konsensu na jego imię wyrobionego. Dopiero stosował się do zobowiązań względem nas zaciągnionych, nie mieliśmy nic przeciw temu, (a co jego nadzwyczajnej próżności pochlebiało) że go Publiczność za istotnego Redaktora uważała. Odwrócona nasza uchyla nie dała mu swoje kotyzacyi tym chętniej, że on odbierając takie honory, sam dla siebie przysposabiał, nie szczędząc szampańskiego, wyprzysłanego wina, którego ilość odebrawszy bowiem po śmierci nadzieje mat- czyna schedę, wynosiła 10,000 talarów, pozwolił sobie, dla zjednania sobie gwałtownej sławy. Z powstałe drwiło się, widzieli, a szczególniej jego rozumniejsi w Klassach dalekie lepiej usposobieni, zkąd mu się to wszystko wzięło; później atoli nie jeden dla smacznego obiadku, umaczał w niego, że jest czemsiś więcej, jak wszym niezbożnym jasnej gymnazyalnej. Późniejsza rosa, która go do udawania redaktora powodowała, była takie pobudka, iż dał słowo Emilii Viii- schiemu, że umieści naganę zdania pańskiego o Zygodnickim

gdyśmy się o to z nim porozumieli, wolał wyprzeć się wszelkiego z nami stosunku najbezpieczniejszym sposobem, chcąc się choć jak najniezawiślej utrzymać przy rzekomej cnocie i o [illegible] jawnie i dowcipnie, tak w Gazecie Poznańskiej jak i w Sprawiedliwym, że on jest i będzie nadal Autorem. Za jego odpowiedzią zwaliła nas do wystąpienia z Contractem i Wiadomością wydania pobrania rzeczy, które my w Przyjaciele Ludu z Numerem 22 umieścili, a które Panu Dobrod. załączyłam. Wojc. nie uważając bynajmniej na Contract i nie zważając faktów, podał na to do Gazety Poznańskiej najbezczelniejsze oświadczenie, w którem [illegible] jego rzadkiej małości, usiłującej zbudzić naszemu charakt[illegible] mi u tych, którzy nas nie znają. Ale już podobno dosyć o tej brudnej materyi, która mogłaby dostarczyć wątku do jakiej nieporozumiałej tragi-komedyi, pokazującej nazewnie, do czego próżna duma i głupstwo dogmatyzmu może.

Pozwolenie na wydawanie Orzeszkowa nowego, jeszcze z Berlina nie nadeszło. Skoro je otrzymamy, najpierwszy prospekt, ułożymy pierwszy. Nie i ten Panom na próbę prześlemy. Za uwagi w liście mnie zadane dziękuję i chwalę Pan Dobrod. jako najrozsądniejsze bo najdalsze ogłoszenie i nadal zdanie nam swoje oznajmiać, będzie ono dla nas dowodem życzliwości i szczerości, którą z radością przyjmiemy. Współpracownikiem mamy już Kalinkę i pełni jesteśmy nadziei że przy pomocy Panów przedsięwzięcie to zdać się musi.

Nie wiem, czyby nie dobrze było, jeżeli Pan Dobrod. wszystkie swoje Wojciechowi nadesłane artykuły, dotychczas w żadnym literackim nie wydrukowane, natychmiast w innych orgjanach nie w Gazecie Petersburskiem wydrukować starał, bo Wojc. pomimo swego obowiązku na Panów, pijawki się jednak Panskiemi artykułami i wydrukował w ostatnich Nrach Wieśbu na Północ i wyjątek z Hist. Wilna, dla powodu, że Pan Dobrod. i nadal współpracownikiem Gazety Poznańskiej być zechce. Ma on, jak pamiętam, „Obrazy domowe" Pisarzewskich; dalszy ciąg Alberta i wyjątki z historyi Wilna etc. etc.

[illegible] tygrysy pomarańczy na Wiktoriandę, wyli mniej podpisu na nią, to zbierał Wejkowski, i ja z Ewaniewiczem także podpisaliśmy się; ale ze od pierwszych dni Kardynała zerwałem z tym otoczeniem wszelkie stosunki i żadnych od niego listów nawet nie przyjmuję; przeto nie mogę Panu Dobrod. o tej mierze nic pewnego donieść. Najlepiej podobno będzie wydrukować dzieło, a Księgarnia Stefanowicza najmie się u nas dystrybucyi i rozsiewaniu jego zgrodzą.

Przyrzekam pomału Panu Dobrod. Księgi wam z Kwiatem i potem nadejdą do Wilna na ręce Pana Kazimierskiego, z tem by Ukochanie się nadsyłała. Obecnie drukujemy wydawany przez ks. Ramułtowskiego Obraz Polaków z XVIII wieku za 20 tomików. Trzy pierwsze zawierają Pamiętniki do panowania kr. III. i Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatnie te same, z których robiłem wyjątki do Zygmunta Augusta, Zamoyskiego, Sejmu Czteroletniego, Konstytucyi 3 Maja itd. drukowane wyśmienicie i nader nie mniej ważne; nie znam drugich tak rzetelnych pamiętników. Manuskrypt bardzo rzadki Pamiętników Wolickiego, po jego śmierci dostał się z rąk do rąk do Alumnatu Wileńskiego, gdzie go przypadkiem między innymi wynalazłem, wyjąłem stamtąd do Zygmunta Augusta, potem Kazimierza Jagiellończyka, Stefana Batorego, Zygmunta III. i Stanisława Augusta. Wolicki to mistrz zawiązania węzła dramatycznego, wielkiego gadulstwa, ale mistrz sam nader ważny jako dyplomatyczny Rzeczpospolitej jest i takie dzieło przydałoby się wydrukować, będzie go około 60 postaci. Wszystkie Hist. Pozostałe Wasilewskiego te same i niektóre inne, to z tygodnika paradoksy, wyjęte około Nowego Roku z Dziennika, później nieco uboższe Pamiętniki Millerowe z niemieckiego przez Lipińskiego dawne, pobrzydzone ~~niemieckiego~~ przetworzone do panowania Stefana Batorego. — Pamiętniki Świętego Piotra jeszcze jest z pierwszej edycyi około 200 egzemplarzy, ale idą bardzo dobrze, i skończą się wnet.

Mieni się Panu Dobrod. zawsze mysłić o odmianach.

Tytus Działyński powrócił z tych dni do Kwiatowa

mieszka w Kurnika o dwie mile od Poznania, gdzie ma prywatną bibliotekę, od lat kilkudziesięciu zbieraną, w której najznakomitsze manuskrypta i najrzadsze dzieła drukowane, do których Turkanewicz ma klucz sam.

Od nowego roku zamierza tu w Poznaniu wydawać dziennik, redagowany przez P. Kamieńskiego, tłomacza powieści dla dzieci, który tu szuka w Poznaniu współpracowników. Właściwie zatrudnienie się tem dziełem dany: Pani Lubieńska i Pani Grabowska, które znam Panią Hoffmanową i Pani Rick do tego przyjęcia zaangażowały. Przyznam się Panu, że bardzo wiekuny tego dziennika, bo jest obmyślany i z wielkich zgarnistów złożony. — Plater wydaje w Berlinie. Dalej ma Emigracyjnego, dość dobrze [illegible] tego rodzaju. W Krotce także wyjdzie pan Raczyński o Archiwach W. Ks. Poz. Potem swój Historyj Medalów, dzieło bardzo godnego. — Turkanewicz obiecuje podobnie jak P. Dolnd. pracę, bo oprócz bibliotecznych obowiązków, które Kurnikowy dwa najczęściej się dzieli, lekcye, zabierają mu prawie cały czas, tak że tylko dosyć Niemi może nad innem dziełem pracować. —

Winszuje Panu Dolnd. Nowego Roku i poleca się Jego łaskawej pamięci i przyjaźni zostaje z prawdziwym szacunkiem

Wgo Pana Dolnd.

przyjacielem i sługą

Poznań d. 17 Grud. 1839.

Kopliński

Mając sam teraz rozmaite znaczne wydatki, bo stawiałem tego lata tylny dom, który mnie do 1300 tal. kosztował, nie mogę Panu Dolnd. więcej przesłać, jak 50 talarów w bilecie Kasowym pruskim, bo złoto u nas bardzo spadło, a ratem obawiałem się, ażeby P. Dolnd. nie miał straty

P.

4945

Szanowny Panie!

Z korespondencyi Państwiej z przyjacielem moim, Profesorem Poplińskim, do której bodaj była dała powód lepsza okoliczność niż głupstwo Wojtkowskiego i kilku pisarzów wsiędzie nas wścibiających, dowiedziałem się, że Pan, oprócz materyałów do Dygnitarzach do Historyi Wilna, posiadasz jeszcze materyały do ogólnej historyi Dygnitarzów litewskich. O takowe udzielenie mi takowych, upraszam Pana serdecznie; pracuję bowiem właśnie nad dziejami kościoła helwetyckiego w Litwie i pracę tę, pomnożeniem już daleko, a dla uzupełnienia jej wybieram się w lipcu 1840 roku do Litwy, jeżeli mię jakie nieprzewidziane przeszkody nie wstrzymają. Może Pana uderzy, że człowiek, który nogą w kościele nie postał, rzuca się do pisania dziejów różnowierców litewskich. Dla wytłomaczenia się więc Panu z tego kroku muszę powiedzieć, że przeszło przed kilku laty w archiwum wileńskich kalwinów (Braci Czeskich) znalazłem wówczas wiele ważnych, nikomu nieznanych, może w całej Litwie już dziś nieistniejących materyałów do historyi kalwinów litewskich. Nie chcąc, aby materyały te stały się bez najmniejszego użytku pastwą mola, wprzągłem się w mozolną tę i nieodrzeczoną pracę. Prócz tych rękopismowych materyałów i wyczerpanych źródeł, mam jeszcze pod ręką znaczną liczbę synodów, mów pogrzebowych, pism polemicznych tak katolickich, jakoteż uniatów, dysunitów, kalwinów, socynian i Lutrów litewskich; rozmaite księgi liturgiczne, dogmatyczne i ascetyczne rozmaitych tych wyznań. Wreszcie wszystkie te pomoce są jeszcze niedostateczne do skleczenia budowy, na którą materyał głównie z miejsca brać należy. Muszę więc, jakem wyżej nadmienił, puścić się do Litwy. Nim jednak w podróż tę wybiorę, upraszam Pana bardzo o łaskawą odpowiedź na poniższe zapytania. Wiem dobrze z licznych a tak szacownych prac Pańskich, że niemasz wolnej chwili; wszelako niezechcesz odmawiać mojej prośbie już z tego samego względu, że w całej Litwie nieprzyjaciela niebogo, do którego bym się mógł więcej mierzyć. Oto są moje pytania:

1. Czy w Litwie egzystują jeszcze (rodziny szlacheckie Wołanów, Chrzanowskich i Kochlewskich? i gdzie mieszkają? Nazwisko Wołanów czytam jeszcze między podpisami konfederacyi słuckiej.
2. Czy Hrabia Chreptowicz posiada archiwum familijne z 16. i 17. wieku? Czy jest gdzie ślad archiwa Abramowiczów, Chlebowiczów, Radziwiłłów na Birżach i Dubience, Ostrogskich, Ogińskich, Sapiehów, Tyszkiewiczów i Puzynów?
3. Jaka jest najlepsza karta Litwy i Ruskiej Rusi?
4. Gdzie są złożone dawne akta sądów grodzkich litewskich?
5. Gdzie są złożone

5. Gdzie są złożone archiwa i biblioteki zniesionych klasztorów bazyliańskich? czy można mieć przystęp do nich?
6. Czy przy kościołach wyznania grecko-rossyjskiego są archiwa i księgozbiory? gdzie najcelniejsze? Czy w nich można napotkać spory z Unią, np. dumki i rękopisma Zizania, Wasila Suwaskiego, Smotrzyckiego i t.d.?; uchwały zjazdów i Synodów?
7. Czy unici w ostatniej epoce przyjęli kalendarz gregoryańskiego?
8. Czy niemasz Pan przypadkiem wiadomości sławnych kalwinów litewskich, albo takich, którzy długo w Litwie przebywali: np. Andrzeja Wolana, Andrzeja Chrzastowskiego, Sudrowita, Gra, Laskiego, Ranizowskiego, Lubieckiego i. t. d.?
9. Czy zbory w Kiuchu i w bliższych są jeszcze wyznania kalwinów?
10. W czyim rękach, w której guberni i powiecie, obwodzie, lub, jak tam u Panów nazywają, znajdują się następujące miejsca: Bielica, Boynarow, Balwierzyszki, Błotna, Bychów nowy, Ciahin, Ciekin, Czubiszki, Czadory, Dołudów, Dziewałtów, Derewnia, Dobromyśl, Dorotów, Dory, Drubieniszki, Drutowiszki, Gaurecziszki, Grecze, Giatów, Gruzdzie, Giełwany, Glinkiszki, Gtębokie, Hołowczyn, Horodeyszko, Jamne, Jezdne, Iłłość, Iwie (gdzie była drukarnia), Iuieniec, Kapaczewicze, Kielmy, Kopyl, Kopys, Kaydanów, Kościeniew, Krasnogoliszki, Kopciewicze, Klinczyszki, Kniaziye, Kondrucifski, Kotnoberz, Kozarów, Kościuszyn, Korciany, Korzyn, Kowalewszczyzna, Kuchcice, Kurkle, Kurtowiany, Lack, Lederany, Lintupy, Linkowicz, Lubcz, Litwinowicze, Lukowo, Maćkiszki, Mocrulne, Monkiszki, Montwidow, Muśnitki, Niepokoyczyce, Nowe miasto, Nurzec, Niedźwiedzi, Nielewicze, Nieswiesze, Nowogródek, Odwa, Orle, Orłow, Orzeniany, Ostrowyn, Oszmiana, Pietuchów, Plongiany, Płoniany, Ponatyry, Płungiany, Ponusze, Popiel, Promień, Pohost, Połacrany, Połonka, Połunne, Podźwienie, Poswiście, Podubisie, Rakow, Radziwiliszki, Ronienie, Rohaczew, Rohozin, Rykonty, Siełac, Sejreje, Sidra, Sołomieść, Stuck, Szwabiszki, Szydłów, Szyłany, Świadoń, Sałasz, Sielaby, Słowicz, Serwecz, Smorgonie, Smycz, Sokolne, Suwież, Święte-jezioro, Swirany, Swidosz, Szaek, Szaty, Szkłowo, Taymanów, Upnitki, Usłoke, Uzitz, Widuklen, Wiżuny, Wenusow, Worniany, Zabłudów, Żarowy, Zeymele, Zeymy.

Wszystkie te miejsca leżały w sześciu Dystryktach, na które ją kiedyś kalwińscy w Litwie dzielili, to jest, wileńskim, żmudzkim, nowogródzkim, podlaskim i brzeskim, ~~alby~~ w dwóch dyecezyach litewskich, wileńskiej i żmudzkiej, z nabycelli tych dyecezyi, o które unas ani pytaj, możeby nie jednego w tej mierze dowiedł, zwłaszcza, że większa część kościołów kalwińskich dostała się później w ręce duchowieństwa katolickiego.

Znaczenie i uwielbienie!

Poznań d. 30 Grudnia 1839.

J. Łukaszewicz, bibliotekarz przy księgozbiorze Raczyńskich

Zatrzymując serdeczne pozdrowienie, upraszam, abyś Wmy Pan w odpowiedzi do Łukaszewicza nadmienić raczył, czyli Pana Dobrod. domu list mój list z dnia 17 Grud. z załączonym Viasso-wym biletem na 50 tal. bo mi serdecznie przykrość sprawiłoby niejakie trudności. Vale!

Kopernik dotąd nie rozwiązał, względem którego się obracała

4 Listopad
16 1878 r.
Warszawa

446

Miłościwy Panie
Dobrodzieju!

Zaprawdę odebrałem jeden p. Dr. Ast Stanisławowicza, w którym kilka polecał mi Pan i prosił o Jego. Nie wiele na literackie wynagrodzenie Jemu, ale może nie bez zalety wpłynę o ułatwienie tak nawiedzonej protekcji mojego pośrednictwa. Chwilowo wyjaśnię, postanowiłem przyjąć się z niebie w szelką niedogodność; znoszę kilkoma mojego swoją matoń w obliczu klasztorów i prosić Pana literackiej wynagrodzenia. Do rozwagi roku wynagrodzenia drukarnia, wynagrodzenie wszystkie drogi pozwalają na pewne wynagrodzenie i mam nadzieję że Pan ta moja prośba

wiele, że postanowienie nie
będzie, że podobne postanowienie
i w czasie pewnego, choć od
długiego od tamtego czasu, wydaje się
dobrem a nawet koniecznem.
W projekcie ustawy jest: dwa
dzienniki tamujące, które od-
dział Rozmaitości stanowić
powinny być ilustrowane
dodatkiem literackim. Będzie więc
ogół 9 tych, z 2ch dwóch dobrych, bo
mam wiele środków, ale literatu-
ry [illegible] będzie
jeden. Sam sobie będę zostawio-
ny. — Jeżeli [illegible] projekty
na Sejm, projekty będą
wydane i wypadnie będzie
do Sejmu, nasz [illegible]

Zaszczyt odpowiedzieć - ogłoszony na przyszły tydzień pomnożony
wyjść rokiem - bardzo dobry i nowy
ja nowa gwiazda powinna
nieść chwałę jakiś... artykułem
czy do Rozmaitości czy do Pamiętnika
Na Literackie, wiadomości tego to
za wielki dowód szacunku literackiego
i za nagłym Na liście nowości
Nowości nasze będzie wszystkie
Pan... Jabłonowski. Humoreski z dziecinnych
lat literackie do Biblioteki warszawskiej, rychłe mowa stanu ostatniego
literata i dowiedzieć się wyraz muzyki ogłoszenia i dowiedzieć się wydawnictwa
dni, razy wydawnictwa od nowego
roku. Gazeta - Tygodnik
literacki w wydaniu z pewnym
Tygodnikiem Księgarzem dwójgiem
14 Tygodnik na nagi - Tygodnik

Ten bycie to dwóch języków
rosyjskich: potrzeba w Uniwer-
sytecie, czy wykłady: Gazety Rządo-
wej: Redakcya Biblioteki
ma z sobie otrzymać drugi
egzemplarz Redakcyi do /dal-
szej pisma bydgoskiego, na-
kreślenia, ilustracyi: tak dobrze
ma nadejść do 300 nakładu
Zeszytów, mówiąc o pierwszym
tomie egzemplarz tej gazety
jak w przyszłości. Ostatni
numer ukaże się od pierwszego
Lutego Stumarcu bardzo ró-
żnego - a reszta wiadomości
do Rozmaitości Gazety
urzędowej. —

Jutro z głębokim uszanowaniem
Ks. Wołpanowski

O adres do mnie proszę
najuprzejmiej - Karolowo
Witte - Ulica N. -

Witte

377

à Monsieur Josepha Krasinski

50 f

per Lieb à Prodch

35

Kochany Joziu!

Powróciłem ze drogi - Jestem w Warszawie, a byłem w Berlinie i Dreznie - winien Ci 25 sztuk złotych które z uchwały wybiorą w marcu - ale iszcze w Odrzańskiego pismo od Popiela którego ma cię pozdrowić za nic przysłane 200 talarów Com widział, czuł, i słyszał nie mam co pisać bo w krótce się obaczemy Zapewne odebrałeś w tych dniach list od Karola Wittego który kupił drukarnię i redakcyję od Skimborowicza List to mój Krzemieniecki kolegka który się bynajmniej odemnie, i ma wiele nie z rozumu - Pismo to pierwszorzędne które ma wydawać, bez wątpienia będzie dobre, jeśli go inne zechcą wspierać - Ja z mej strony proszę cię o to - ale iszcze powinieneś mnie tak rozległe stosunki i zdanie twoje ludzie bardzo szanuję, chciej więc przychylnie odpowiedzieć o nim przy wydanej okazyi - W krótce znowu odbiorę list od Witty'ego prosiła, abym list do Krzemskiego posłał. to wiesz o twoich stosunkach - Wszak zrobisz mu to? - Zrobisz prawda mi przykro myśl Atenaum, ale to niema zawiązku — Skimborowicz biedak

pokpit epranę – ktri teraz bardzo ale w opinii stroyne z brak
tenat i wiele dowodzo zawsze bogdkiego – nie iest niekrainowate p
erkoda, bo wczesto oprzec barbarzyngi mogły by bez dni przicum
bittego, ci bardzo nekomendug i stiekan ich zerdzenia

J. Kamieński

P/
g Lietopada
2 Warsaw

379

BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI

Z początkiem bieżącego roku 1841, wychodzi w Warszawie pismo periodyczne miesięczne pod tytułem: *Biblioteka Warszawska*. Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu jakie publiczność bardziéj zająć mogą, a dla czytelników naukom oddanych pożytecznemi się staną. I tak w szczególności Biblioteka przeznaczona jest na to, aby zawierała:

1. *Z Dziejów*, Historyą narodów a szczególniéj plemion słowiańskich. Opisy miejsc szczególnych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i tegoczesnych. Rosprawy, badania i materyały historyczne, życiorysy. Podróże, statystykę i odkrycia jeograficzne.

2. *Z Literatury Pięknéj, Języka i Sztuk*. Znakomitsze utwory z poezyi i prozy, tak oryginalne jako i przekłady: poemata, powieści, humorystykę i t. p. Obrazy literatur spółczesnych i dawnych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i Artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3. *Z Filozofii*. Wykład ile można do pojęcia ogółu zastósowany rozmaitych systematów filozoficznych,

mianowicie zaś najnowszych, rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitéj treści, wykład pojedynczych przedmiotów moralnych, estetyka.

4. *Z Nauk i Umiejętności.* Prawoznawstwo, wykład teoryi ekonomicznych i finansowych, administracya. Nauki przyrodzone w sposób dla ogółu przystępny.

5. *Z Przemysłu.* Rozprawy tyczące się przedmiotów przemysłowych; wiadomości o stosunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów. Opisy ważniejszych przedsięwzięć przemysłowych; wynalazki ogół interesujące.

6. *Krytykę* i zbiory ważniejszych dzieł wszelkiéj treści, tak krajowych jako i zagranicznych.

7. *Kronikę Literacką*, podającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwém o nich zdaniem.

8. *Rozmaitości*, obéjmujące rozmaite wydarzenia i wiadomości pomniéjsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu oraz życia społecznego.

Wydawanie periodyczne pisma w powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednéj osoby. Dlatego dla Biblioteki ułożoną została stosowna redakcya w któréj przyjąłem obowiązki redaktora głównego. Pragnąc przytém zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego redakcya wzywa i najuprzejmiéj zaprasza do wspólnéj pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesyłane, redakcya z wdzięcznością przyjmuje, a nawet opłaca na żądanie wszelkie zamieszczone w piśmie swojém prace, czy to według umowy z autorem, czy stosownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

Biblioteka wychodzi periodycznie w każdym miesiącu jeden poszyt, który mniéj nad 10 arkuszy zawierać nie może. Papier, format jak w niniéjszym

prospekcie.— W pierwszych dniach każdego miesiąca poszyt jest ukończony tak że w tydzień najdaléj po pierwszym, prenumeratorowie na prowincyi w Królestwie poszyt odbierać winni, a za granicą Królestwa najdaléj w dni piętnaście.

Dotąd ile miesięcy upłynęło, tyle wyszło poszytów Biblioteki, a z powodu nie małéj ilości nadsyłanych artykułów, każdy poszyt znacznie nad przyrzeczoną objętość powiększonym być musiał.

Dwanaście poszytów, czyli poszyty z całego roku stanowią całość. Dla tego zapisujący się na to pismo, prenumerować je winien na rok cały.

Prenumerata jest dwojaka, *całkowita i częściowa.*

1. Prenumerata *całkowita* wynosi na rok w granicach Królestwa zł. 60, za granicami przechodzić nie może zł. 80.

2. Prenumerata *częściowa* przyjmuje się tylko *w Redakcyi i u Księgarzy.*— Za bilet płaci się zł. 15. — a przy każdym poszycie zł. 5. aż do wypłaty zł. 60. lub też stósownie do umowy.

PRENUMERATA W GRANICACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych w Królestwie zapisywać się można za opłatą ROCZNĄ *w ilości złp.* 60 *lub* PÓŁROCZNĄ *złp.* 30.

Zapisywać się także można na prenumeratę *całkowitą* lub *częściową.*

W WARSZAWIE *w Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj przy ulicy Sto-Jerskiéj Nr.* 1789 — U osób prywatnych które się nią zajmują — u Księgarzy: Gustawa Sennewalda, Spiess et Comp., S. H. Merzbacha, Zawadzkiego i Węckiego, Huguet, Gustawa Leona Glücksberga, Augusta Emmanuela Glücksberga, S. Or-

gelbranda, Franciszka Dmochowskiego, Steblera, Zalewskiego.

Na Prowincyi: u Rosenthala w Radomiu, u Steblera i Arzta w Lublinie i u innych.

PRENUMERATA ZA GRANICAMI KRÓLESTWA POLSKIEGO.

We wszystkich expedycyach i kantorach pocztowych w Rossyi zapisywać się można na Bibliotekę Warszawską za opłatą ROCZNĄ *złp.* 80 *czyli rubli srebrem* 12.

Również za cenę która złp. 80 przechodzić nie może, zapisywać się można:

U Księgarzy: — w Wilnie, u Józefa Zawadzkiego, Rubina Rafałowicza — w Winnicy, u Józefa Lecha — we Lwowie, u Milikowskiego, u Wilda i Syna, u Pillera i Spółki, u Jabłońskiego i Syna — w Berdyczewie, u Szczepańskiego i Lewińskiego — w Krakowie, u Józefa Czecha i D. E. Friedleina — w Poznaniu, u J. K. Żupańskiego, u Stefańskiego, Braci Szerek — w Lesznie, u Ernesta Günthera — w Lipsku, u Brackhausa i Awenariusa — w Berlinie, u Beera.

Ktoby z prenumeratorów zapisanych na Poczcie, w Królestwie Polskiém nie odebrał najpóźniéj w tydzień po wyjściu poszytu lub odbierał poszyty nieopieczętowane z kartami rozciętemi, pobrudzone, proszony jest przez redakcyą aby do urzędu pocztowego zaniósł o to podanie na papiérze bez stępla, lub też zawiadomił wprost od siebie Redakcyą pod adressem: *Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj przy ulicy S. Jerskiéj Nr.* 1789. Prenumeratorowie za granicą lub u Księgarzy doznający opóźnienia i trudności raczą o tém także redakcyą zawiadomić.

Antoni J. Szabrański
Redaktor Główny.

GAZETA POWSZECHNA

I PAMIĘTNIK LITERACKI

(PROSPEKT)

Z dniem 1ym Stycznia 1842 r. ukaże się Pismo *Polityczno-Literackie* p. t. *Gazeta Powszechna*, mieszcząca następne oddziały wiadomości:

Część Urzędowa obejmie Ukazy Najwyższe, Postanowienia i Rosporządzenia Władz Krajowych.

Wiadomości Krajowe. Część ta zawrze przedmioty w treściwém rozwinięciu, takie tylko, które mieszkańcom naszym korzyść lub pożytek przynieść mogą, w ich rolniczych, handlowych i przemysłowych widokach.

Części Politycznéj oddzielném piętnem od reszty pism coddziennych w kraju wychodzących, nacechować, nie jest zamiarem Redakcyi. Wierność w przekładzie i wczesność w doniesieniu wypadków świat polityczny zajmujących, stanowią dziś jedyną wartość każdego tego rodzaju u nas Pisma, i na téj drodze, przy usilności, Redakcya nikomu wyprzedzić się niepozwoli. —

Rozmaitości. Za główny przedmiot uprawy i rozwijania obieramy tu miejscowość. Jeżeli żadna z części wyżéj pomienionych, składających Gazetę, nieodróżni jéj dostatecznie od innych, to oddział *Rozmaitości* wyda najdokładniéj właściwy miejscu charakter, aby czytelnik obcy lub miejscowy był w stanie poznać z ducha i treści, nie z dat i tytułów, że *Gazeta Powszechna* była dziennikiem w Warszawie, Głównym Punkcie kraju, wychodzącym. Obyczaje z ich dobrą i złą stroną, zwyczaje, obchody krajowi właściwe, mody i zabawy, stanowić mają przedmiot *Rozmaitości*, jak niemniéj opisy miejsc pamięci godnych, zakładów, pomników i biografie krajowców znakomitych. Znaczną nakoniec część zajmie tu jeszcze krytyka teatralna i doniesienia podobnéj treści.

Poddział mniejszy téj części przyjmie tytuł *Drobiazgi*, których przedmiotu określać niewidzimy na teraz potrzeby.

Obwieszczeń Rządowych i prywatnych na ostatniéj stronicy lub oddzielnie przy Gazecie dołączać niezaniedbamy. —

Gazeta Powszechna wychodzi co dzień, wyjąwszy święta uroczyste, z dodatkiem arkuszowym co Poniedziałek, *Pamiętnika Literackiego*. *Rzecz tego Pisma* zajmą trzy oddziały: *Literatura Krajowa i Słowiańska*; *Literatura Zagraniczna* i *Wiestnik muzyczny*. —

W oddziale piérwszym starać się będziemy o dobór artykułów oryginalnych, pożytek umysłowy lub przyjemność mających na celu, tak w przedmiocie Krytyki jako i Literatury; wykład zaś ile można do pojęcia ogółu zastosowany. Do Oddziału 2go i 3go dostarczą nam najobfitszych zasobów, Pisma czasowe *Niemieckie*, *Francuskie i Angielskie*, z których w treści z wyborem umieszczane artykuły, w rzeczach nauk i umiejętności dotyczących, obeznają czytelnika z jednoczesnym mu stanem oświaty powszechnéj i z wartością celniejszych płodów *Talentu* na niwie tylko sztuk pięknych.

Format, papiér i druk całkiem nowy na *Gazetę Powszechną* i *Pamiętnik Literacki*, jak niniejszy prospekt. Cena prenumeraty w Warszawie miesięcznie Zł. 4. Kwartalnie Zł. 12. na prowincyi Kwartalnie Zł. 16.

Kantor główny, Ulica Niecała N. 614 Lit. H; od 1go Stycznia, w domu Piotra Steinkeller N. 638. prenumerata przyjmuje się w Księgarniach; Zawadzkiego i Węckiego ulica Krak. Przedmieście,
Orgelbrandta, Ulica Miodowa.
W handlach:
Ciechanowskiego na Podwalu,
Pryfkego Ulica Senatorska.
Zalewskiego,
Sommerfelda
Koelchen'a Ulica Długc:
Daszkiewicza
Szmith'a Ul. Elektoralna,
Sokołowskiego Ul: Gołębia,
Sommera Ul. Sto Jańska
Szczepańskiego
Rau'a Krak. Przedmieście
Steblera Ul. Nowy Swiat
Brudkowskiego Ul. Nowy Swiat
Mioduszewski Ul. Sto Jerska
Liedke Ulica Graniczna i Grzybowska
Gecel Ul. Franciszkańska
Morytz'a. Nowemiasto
w Wilnie w księgarni Zawadzkiego,
w Łucku w księgarni Goldfarb'a,
w Dubnie i Krzemieńcu u Dobrzyjałowskiego; na prowincyi po wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych.—

Przed rokiem jeszcze miała Warszawa, oprócz Gazety Rządowéj, pięć Pism politycznych *Codziennych*, i każde z nich póki odpowiadało celowi i rzetelnie zadośćczyniło przyjętym na się obowiąskom, znajdowało dostateczną liczbę prenumeratorów, a stokroć więcéj czytelników. Niemożemy więc upadku niektórych gazet przypisywać brakowi czytelników lub potrzeby; przekonani owszem jesteśmy, że w miarę przybywania pism peryodycznych i wogóle wszelkich prac umysłowych, przybywają czytelnicy, i nigdy w Pismiennictwie zbytku dzieł i przeciążenia dla klassy ludzi czytających, przypuszczać nienależy. Jeśli *Pismo* jakie upada, to częściéj z braku wewnętrznych pożywnych soków lub małoważności przedmiotu, który uprawia, jak z braku chętnych do czytania i nabywania wiadomości.

Przekonanie to na kilkoletniem doświadczeniu oparte, skłania nas dotąk ważnego przedsięwzięcia, ufając, że w miarę wartości prac i usiłowań, publiczność nieopóźni się z wymiarem sprawiedliwości. —

Pomyślność, jeśli nas kiedy nawidzi, gotowi jesteśmy jedynie pobłażaniu czytelników przypisać; niepomyślność — własnéj winie.

NB. Przy *Gazecie Powszechnéj* prenumerować nadto można Pismo, Ziemianin *Tygodnik Rolniczo Technologiczny*. Prenumerata łącznie z Gazetą wynosi na prowincyi o Zł. 14. mniéj, w Warszawie o Zł. 12: tak, że oba Pisma razem, Gazeta Powszechna z *Pamiętnikiem Literackim* i Ziemianin, kosztować będą na prowincyi półrocznie Zł. 40. rocznie 80. w Warszawie 30 i 60. Złotych — Niezobowiązujemy przezto chcących prenumerować, do utrzymywania Gazety i Ziemianina; prenumerujący którekolwiek z Pism powyższych, uiszcza przedpłatę podług cen oznaczonych na każde z nich oddzielnie wzięte.

WYDAWCA I REDAKTOR,

Karol Witte.

748

Gotowo, jako pan dobrodziej oświadczyć za-
częli w nie dawnem pomowy moiem P. Sinn
robowiązała mię do niedawnej i nadzwy-
tajnej poufności. — Czytam wiele na dobro
Jego; czy do rozmowy z Nieprzyjacielem o pra-
wodawczym uprowadzeniu mię do emisarza wy-
słanego nakłonił tę przesłanka polski, ale
i okoliczności z nimi. Prosę wyrazów moich
pewnej co najmniej nadziei — że one tylko
w sposób wyjątkowy użyte, ale przedmiotu
z pewnością i z wielkiego stanowiska
wiadomości do obecnego prowadzenia w tej
godzinie. Mówiłem, wyrzekam, jednak, że
nie czuję się obcie, abym pan dobrodziej wyjaśnił
wiadomości, jako należy Skinborowi na
, moją Jaśnie wielmożnej za dobry ciąg Jaśnie
Pozwoleniu, i łaska. Mi jednak nie dosyć
wiejski — Pragnę drukować po ogłoszeniu
Redakcji ale żadnej stanowi wiadomości
Pana — wszystko pochodzi. Redakcja wie-
dzieć niedbała od dawna, i tylko zdania
wiadomości drogą wyjdzie się z Redakcji. Nie budzi
się w zawodzie pewnie jak pogrzebania
nego w zawodzie pewnie jak pogrzebania
nowy pogrzebu, pewnie ogólnie Pisma Skom-
promitowanego w oczach publiczności. Nie ma
pewne te na myśl, w dniu wkroczenia wi-
dzie chciałem po Skinborowiem Redakcyi: Pra-
wnia" stosunku się przytoczenie, w tak
jak wiadomości, że wiele Jaśnie jest nowa-

wyjść pod nowym rokiem do Rewue de Literature, ze-
wy z najlepszych współpracowników tej.—
Zawiera: literackie przygody - prozą wydawane -
kazać się po dwa razy w tygodniu Revue de Literature
z Rozmaitościami o literaturze wszelkiej na całym świecie
wodniej jego kon - format dwa poczwórne druk zbity
jak tam Redaktor wydawca (ma mnóstwo kłopotu) - wyjść zaczyna
napisany jego ręką tutaj potrzeby zgon - Redaktor Le-
wertem. Pugliet Neuhaus & C. wydawca zgodnie
ten umie pewien rodzaj jej dawam. Jeszcze pra-
wiła odmianę Le Glaneur - wydał jej numer
próbny - a od nowego roku ma wydać chce
z literatury obrat robić obszerne pole do zgrany-
wanie grawer z Romansów francuskich - Bere-
gótnie Balzaka, Sue, Soulié. Jest w pro-
jekcie jeszcze jedno pismo tygodniowe - Re-
dakcja wciąż odtwarza się ciągle drukuje. Biblioteka
ka z nowości ramowanie mniej - zgadza
drukarnia na nowe pismo a nie wydrukuje.
Na inne nowiny wkrótce nam -

Jestem z głębokim uszanowa-
niem dla Waszego Dostojeństwa

[illegible]

Lwów 6/18 1841 r.

B. 7/19 Deraspe

449

Zapewne nieodebrałeś przez dobrodzieja jednego numeru mojej Gazety - chciałbym ją pod tą Jego opieką przesłać, przesyłkę za wielką bytność pewną, transport od Szwarcbergów do Kijowa bezpośrednio idący. Nie chcę mi jednak wolno będzie przygotować Panu tego do tego o Janowie. Pamiętnik w pogotowiu, który jest nawet znakomitej wobec, że zaledwie jest nas pięć godzin na dobę odebranie - wszystko nie co dotąd Rozmaitości zamawiają a rodzaj prawie dwa jestuba, przez artykuły o kontrabandzie subiektów nieboże Jana

rachunku — raz, że nowy stan ma
je, drugi raz — że to moje, moich
osobowy byłoby, gdyby taki czło
wiek bardzo Redaktor na na
pisanie. Za to Kwiatkowski
kończenie odtąd, na zawsze
zerwie, najdalej może przy
ne-ber odezwania, bo dotąd
sam nowego nie ma —
żadnej pomocy — żadnego wspar
cia z strony niejasnych
i bratnich, skąd ręka mi
dałam tobie, zjednać nie mo
gący. Ogół — nawet artyk Kur
nowy o mnie nach J. Boby na
pisałam w dwóch, najgorszych,
nagłych, kiedy nie chciała wy
puścić z portfelu 1/4 gazety
bo tylko cztery linijki kopeć
nie — wcz w Zbóii, i obiecanie
na P. Boże, na całą noc ob

który mam: wilbi bezwątpienia
stwierdzimy – że ich udało wy-
dać chciałam. Ten artykuł przed-
stał ich dosyć tutaj. Język polityki
dosyć jasno wyty- ale coraz bym
to miała jak stwierdzić wojny ich
obecnie, jak nie mam nas
nagadań i nawarań. Pamiętnik
jest wielkiej doby- pod każdym
względem. Z początku zabrakło da-
leko nowego- powtarzają wiele zdarzeń
dniami wiązy li- nad Korchelą mało
ocen nadzwyczajnych po nocach- milczy
wszędzie przy niezwykłe bezpowy-
wodzie- jeden samotny pionowy
numer przyjęto pałacu, po. Cesarz
pewnej wyjechała- w ciągu
doby tuba bezpo wyjechała. Brak
wiele systematyki, brak porządku
brak całości- wizytkup- zdarzają
ich dobre artykuły w każdym nume-
rze, a wszystkie 12 2 pisma wy-
ciągnęły zagranicznych. Niemcy

jest nadesłanie dotąd od niego za
granicznych artykułów – niechcia
prawdę stawiać obok mo
narchów w Grecji. Dziś jed
dotąd odzyskam, bo wczoraj no
we i przynajmniej ocenę wra
dzie Hrabiemu win mo
ale nie ma czas i miejsca na
gramatyczne – skończę – będzie
lepiej – Sama Grecja bardzo po
trzebuje i regularnie wydziedzi
; jej ma za sobą, złożyć z prawa
pewne ustawy.

Widzisz jak pewnego portu
z próby mojej, protekcyi do P. Bro
powinien – jeśli nie – to najlepiej –
za żadną cenę niedawałem dotąd prze
zamysłu podpisania Kiwy w mojej
kiejkolwiek Grecji widocznego celu
na Mediolanie – nie ręczę bezpie
dziwy z przyjaciołmi bogatymi. Dam
pewien umiej tej protekcyi do cudzo
potrzebnej a niegodziwej ceny
ugotowanej. – Jeden z Hrabiów
powiedział do
mnie. Z Portu

5/12 Feb 22.

458

Powinszuję mu Pan sam nie mało z dania
swojim o Jaroci i Dunajewskim, tam ba-
dzej, iż ja z nim jeszcze bardzo mało ja-
kontakt z siebie i sądzę się, iż dzięki
wiele, mój jeden w stanie. Otwarta
pustka co do honorarium na tyle
niemogła mię zniechęcać, ale przeciwnie
okoliczność ta pewnika wielkotnego i uczci-
wego mianowała mię tyle, iż ~~zwracać~~ go jako
autorka godnie uprobatum - Bardzo
mię lubię sentymentalności i zmuszają
się sam pod sobą, kiedy mi przyszła po-
wiedzieć lub napisać coś podobnego
do tych, aby to na pokłady nie
uważano. Kaidanow złożenie pra-
z najwyższą przyjemnością, rada
zapuścić nibrakuje jest, tylko dowcip
pan jakiś. Jestem zupełnie nie
w kontakcie z pastorowie - zwykle na-
dzieje zawiodły mnie - Wszyscy nie-
ni dostarczyć, przynajmniej 50 po-
mnożonych - dostarczyć 2 = za 50 ty-
sięcy, Warszawa cała moja
cała dni dzieci - prowincja potrzeb-
ie handlu i przemysłu - a mnie brak

Szczerze uszy Pan z. [illegible] Jarocin
1842 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

pundunku na obtymanie redaktora do
czji handlowo-przemysłowej. Gdyby nie
było dopisku nadeszłe finansowe
z pewnością jak wszelkie podobne
było podobieństwo, chociaż jest w kiosku
ale - inny wobec tej powodzi - bo
wszystko sam obić musisz - Warszawa
potrzebuje rzemieślnika i robiącego - ku
ba im pisać Romantyki dobrze gdy
który Cenzura nienawidzi i krwi
czji 3/4 czji. Pisał mi Jankyn, że
pan do przemawiania "Goldfarba
Gazety - zwarty dzisiaj czji handlu - oddawa
porządku nadzwyczajnie dużo odczyta
wania wagi - kraj dotąd na zgo
goldfarba jedne czujemy konieczność
pod adresem prawdziwe. O Stanisł
pewny Dorosz wkrótce, by nabyć do
piór trzeci, nie wiedziałby się zdało, pokrzy
pisze i pewnie będą wiadomości.
Pan Tuwimski pana Kazimierza de
pewnie i podziękować mu za pewne - cudzy
dalej się - napisz owoc. Na odpowie
ni do wkrótce pozostaję Ze oddaj mi
bitem. O pismach nowo zjawiających
natępnie dasz relacyą —

Przesłał nadworny Skimborowi
nai egzemplarz myśliwski regula
nie. Rozprawy filozoficzne egzem

chiego w tu pudmiotem artyka - Tomasz
pisze on. Ugda i niewiadomo ug go
rozumie bo tłumaczenie jest sprzeczne
nowego tłumaczenia. Jak tendencji ho-
ry robią język potrzebny tak zgwałci-
twony tłumaczeniem z języka. Ugo krytyczne
tłumaczenia dowiedzieli - trudno do tego
trudno oczekiwać tendencyą - nikt to ma
bez wprowadzenia pewnego w wojnę, do-
wiedzenie o literaturze obcej
wiemy mieszkanie, najczęściej mier-
nych - ciężka próba tłumaczenia ży-
wego z francuskiego moje najlepsze
nie jest w pewnych przykładach zajmuje.

Redaktor krytyki ze nieznawiści na kary-
kury krytyki - Redaktor pobu protek-
tory krytyki - Redaktor pobu protek-
ty do wielkości - potrzeba ciągle, by my
z naszego wyrokiego sądu" - chwali.
Bijąc mutek czynnie nawet jak gra-
bowski - tendencyą gorna plaga - powodu-
nie między innemi nawet bezwzględne
język często najgorszy i mania do hu-
morystyki. Rozbiorem Bajek Jacka-
wicza zajęty [illegible] artykuł numeru!

Bielgrzymka Juan Jean zły dobry
tłumaczenie [illegible] tak na prowin-
cyi na wyraz przyjemność.

Jutrzenka jest moim najdawniejszym
odgłosem [illegible] pismem, i ile mogę po-
wiedzieć prawo [illegible] opinionem czy
nowe. Tendencyą do ustawiczności

wszystkiego mnie się niepodoba – nie-
rozumiem Nowiańszczyzny – obejść
Jubinska najlepiej choć nie to do-
prowadza choć i jak protegowana zgóry
Kwiatek Redakcyi dla niewielkiego
na myśl dla Klucotdów – ale ma jak
bardzo wiele pretensyów – Orgelbrand
ich jak wydawca – więc u nas niemyślano
Nadwiślanin nie porównuje się ich jak ran
na. pero rotu ale niegodzi nowej mieni
Bibliotekę zgubić tej wydzielci, najlepsza
głowa – Muzyka Biblioteki polecić ten
mało rozeznaną, zdrobniała, charakter
poleciwszy nawet i wreszcie – wszelkie
upadło wiele pretensyów pry na
ich nowej protekcyi do nie kwestyo-
Słabandzki upadł w opinii najstraszny-
niej niż był i mimo to z prenu-
meraty Kwesta ale go wstrzymał nie po-
dek – o którym kiedyś dowiesz – pewnej wi
bliotece niebyło i niemasz jak byś
Nowid nie da jakiego wzroku, wszystko
relacye nie wiemy – jeden Nowid, cało-
pie potężnych rozmiarów, 20 lat – jedno
brau na granicy na kry lata, bez z nim
korespondował. Studia przyszły do
nas – wybyć Pan z niemasz w ostatnim
nocy a wstrząś na nie nie wiem wszystkie
kiążek, mianowicie dwie Nowid – i wprawdzie
nie wstawienie na Nidra, ale inni kazywali
bardzo żeby tamtej było. Dziś jeden pan jest
tak przekonany, że nie nie ma

Kraków

[illegible] Kraków [illegible]

Pod artykułem, pod-
pisanym literami X.X. [illegible] niemieckiego pisma "Kladderadatsch" przy zmianie kursu z Au: 48:

pisanym literami X.X. [illegible] niemieckiego pisma "Kladderadatsch" przy zmianie kursu z Au: 48:

Pod artykułem, pod-

jmcie do tego najmniejszego
nego przekonania, że
wartość rzeczywista pisma
pewnego jest dopiero
trzecia, lubo konieczna
warunkiem trwałości
i pomyślnego bytu jego.
Pierwszym takim jest
kapitał, drugim nasz
i najważniejszym gdyby
kie ostatnie wyrabiają
dobrą lub złą opinią
w nieobecności. Trzeci ra
skutku ale skutecznie cho
pomoc. Działalność - warto
wielkiej ta zasady
mojej wiary, ostatecznie po
spekulacja. Gazety - obejmo
wać mają cały Dział: Wiad
wy krajowe, polityczny, ho
Nowo-pomnożone Polski
(najmniejszej) redagowa
literatki z podziałem

obcy, Polski, literatury,
Rozmaitości, Feljeton-
w poradzie najwyższym
B. Z. do końca 2 dział-
ów wyjątkowy. Dwa pierwsze
nadto Rozmaitości, Literatury,
artykuły stałego
pracownika - wyjątkowy
inaczej, Poza Art: Wi:
dobre prawo mamy
z jego humorystycznych
utyto dotychczas artykułów
w B. Illustr. Wiadomo-
ści: w prospekcie niczego-
wem acz wolnego działu
sądowego, który radzi-
ale to u nas do tej rubry-
ki Gazette del Tribunaux.
Tu jeszcze Rozmaitości a dla
wiadomości nowe tytuły
przyjąć. Jak to w Illustr.
przejść nie przyzwoicie-
wiele zależy będzie odemnie

mięj od ludzi, którym jest
tyle winszuję, jak w roku
przeszłym. Na tego roku
mogę być zawiedzionym.
Jak wówczas mieszkanie
w 1842 r. - zawsze w dobrym
porządku przy 3-ch pokoi-
kach, potrzebuje tylko
wapnowania, czego teraz odkładam
z tego, że na przyszłą
zabawę, kiedy przyjedzie
ze mną przyjaciel
mój Kazimierz. Panna Kazimie-
ra i Justyna niech przy-
rzekną - wyjadą tak,
Kwasu na mnie - wówczas
ona Kwas tu i będzie
jakoś mieszkanie i dobrze. Dzien-
nik Krajowy od 1-go Stycznia
wychodzić będzie, przepisu nie
posyłam, bo zawsze więcej jak
ważny. Adres do mnie będzie taki:
Hotel Saski N 24. Od Kwietnia - Pa-
laca - Redaktorowa. Dziękuję za
1/13 Marca Krajowego. Justyna z głębokim szacunkiem
1843 r. Na zawsze Wyłączony K. Wasilewska

512 390

Zielinski. 1839.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Genialne utwory Którymi W. P. Dobr. ozdobił naszą Literaturę, zjednały mu szacunek i wdzięczność Ziomków. Publiczność z upragnieniem wygląda i dopytuje nowych Dzieł, a wszystkie Dzienniki chlubią się Artykułami W. P. Dobr. — My tylko, chociaż sercem najbliżsi, zdaleka od szacownej osoby i łaskawych względów pozostajemy, jakby sierota wśród swego ubóstwa i zapomnienia. Chciej łaskawy Panie, przez wzgląd na nasze dobre chęci, obdarzyć nasze pisemko Lwowianin — jakim Artykułem, a tem samem przyczynić się Ku ozdobie i stawie tegoż Pamiętnika. — Ciężkie to czasy na dobre Artykuły, dla tego Dar W. P. Dobr. będzie nam, nadzwyczaj pożądany. Prosiemy więc, co łaska i zwola, a wdzięczność nasza publicznie wynurzymy. To zaś wezwanie raczy W. P. Dobr. przyjąć, jako Hołd, wysokiego szacunku i uszanowania, z którym, mam honor być Wielmożnego Pana i Dobrodzieja, najniższym sługą:

Lwów 18. Maja 1839.
Ulica Halicka L. 450. I. piętro.

Ludwik Zieliński
Redaktor Lwowianina

Wielmożny Jmości Dobrodzieju!

Przyjaciel Ludu, ze swojej pracy, starań i pięknych Artykułów zapewnie znany całej powszechności, umieścił popiersie W. Dobr. i opis jako Jenialnego męża. My czytelnicy wszystkich pism W. Dobr. i Przyjaciela Ludu, z prawdziwą czcią zbieramy, wszelkie pomniki, które o Jego znakomitej osobie i innych współrzędnikach, coś miłego przypominają. – Patrzałem właśnie na to popiersie odczytując Pogadowki Literackie Tom I. i wydziwić się niemogłem, tym uczuciom, tej Filozofii, temu dowcipowi, które razem wzbudzały Panowia nową Epokę Polskich Dowcipów. Widzę to wyraźnie że się z wnętrza Sławian, ich odwiecznej Historyi wymyka wielka pieśń, ojczysta pieśń, która się po całym świecie rozdzwoni, za którą wszystkie ludy podziękują i zrozumieją. Śpiewakami temi jest wielki Mickiewicz, ten wieszcz zburzył to co dla Stanisława Augusta, dwa wieki układały – on stworzył nowe życie w Sławiańszczyźnie, odmłodził zestarzałe pokolenia, zaśpiewał wiekom i wieki będą go pamiętały. – Jeszcze się watahy po świecie Literackim garstka niedobitków, Klasyków i pedantów, biorąca w Karby bodaj prozę, że tu jawi się światu M. Mochnacki, otwiera stare zarumienione Dzienniki, i czyta im tak jak ich ojcowie czytali i mówili za Mochnackim wypełnia tyle innych a na jej czele bierze przym stałowane nazwisko W. Dobr. – Tak sobie pomyślałem czytając Pogadowki Literackie, wreszcie biorę Dziennik, i zauważam, artykuł: Śmierć żebraka – a potem Galilejczyk – bo tej jestem w takim samym położeniu, – a ten Artykuł wart przedruku, tylko (wszystko natem) czy go będą czytać? – Za mszą, oto położę na wierzchu przez Krzyżewskiego. I Mam ja tu w Galicyi i za granicą do 8 wrok do 800. prenumerantów, ale coż z tego, gdy pismo nadzwyczaj tanie a przeciw tym 800. prenumerantom, stoi gotowego wroga Krytyków naimniej 5000 – i krzyczą i krytykują, i lżą i zabić na mnie ze Lwowianina wydają. Są tej ludzie i rozstropni, uczeni, historycy, nawet tacy co głębiej pojęli moje cele moje zamiary, ci mnie wspierają, protegują, pomagają – bo widzą że Lwowianin jest dla tej klasy ludzi, co niemają dużo pieniędzy na Dziennik, co wreszcie nie wiele czytali – a do czytania mojej skromności i przy tym obrazki lubią. Do liczby tych znakomitych współ-pracowników należy obecnie p. Michalewicz, profesor Literatury przy Uniwersytecie Lwowskim, Czytelnik Redaktor Gazety i Rozmaitości Lwowskiej

J.

tenże napisał jéy Kilka Artykułów; potem Historyk Zabrycki, wreście Kilka Kiszy ruskich, bo Tacyniey niemaią czasu, śpiesz i Rawią się. A ta potrzeba artykułów wiec znowu do ołowka i zakreślitem Imieniny. - Teraz dosyć tej Kiszki, dosyć więcroślinny wydawco, pocznę się biedny, a prawiem gorzko nad tem jakby tu wykraść z Kiszki - ależ bo Bóg Knyszi i Knyszie się, Każdy niemal, co się narzyna Szlachcicem, czytać jéy a jeżeli nie o co i nie trudno, to przynaymniey z opowiadania znaydzie Kosztownego - a bedą Knyszi że to przedruk, nie nowego - ztąd ani mowia a może i - wtem zasnąłem.

Na drugi dzień jdę na pocztę - odbieram listy - czytam, jeden piszą że nic nowego nie dają, drugi nadesłał artykuł o S. i cudach i odpustach w Kochawinie - Drohobycz chciałem Lwowianina nie prenumeruje, chce mieć z jego wydawcy jakąś Korzyść - nadmy pongblatem - otwieram list trzeci i czytam, Historyczna wiadomość o Tarnowie, pieknościach i Rowniey! - w otwartym liście ztąd mnie Ktoś, na to że się odwołuje do Przyjaciela Ludu, że moje artykuły z Lwowianina pobrał. Otwieram wreście piąty list od Tarnowa i czytam extero arkuszowy powieść wierszem, ani do znadrzenia, ani do czytania. Otóż mam to Dobr. Galicyjskich uczonych. Każdy z nich Krytyk wyśmienity, a pisarz Bóbr odpuść. Znayduią się inni takie co piątnik radzą pisać, lecz pisz tylko dla swoich stronników, dla Demokratów - a w tej partyi Demokratycznej Krytyka Krytyka Literacka, nie w Klasycznym, nie wcierniowym wieku leżmy w Szlafmycy, bo się wygodnie wygrzeje i zjada dobrze. W tej Demokratycznej Arystokracyi jest tedy znowu stronnictwo, rozumna, Literacka - Kiszeczka, pod nazwą "Praca Literacka" wydana w Wiedniu r. 1838. jasno tego dowodzi: wydawca tej Kiszeczki jest Józef Hrabia Rudia Borkowski który na tą zaletę iż z pomiędzy wielu uczonych Krajowców pojął i zrozumiał miasto Europę. Ten zacny obywatel pisze wprawdzie, ale pisze dla siebie - zato, iż protegyje wszystkich pisma polskie; to mu znaczek ziomków zjednało. Do tego putku Demokratyczno Arystokrat. Literatów, przyjął też Kraków niejaki P. A. Zielowski, znam go W. P. Dobr. Co jedno co najlepsze zrobił to jest, że wypisał Jzbę na Datowców spolecznych, za do reszty - oto kilka wierszyków napisał, na tego zdanego przyjaciela w osobie P. Ludgarda Siemieńskiego, dziś siedzącego w Strasburgu i wydającego Dziennik - jakiś prozek na openie! Ci dwaj Datowie obrażają się, jak pieczeń przy ognisku Arystokratyczno Literackim, aroili sobie, że tam sławnemi, a potem poszli w zmowę z P. Lukaszewiczem za to wydawał Dziennik Naukowe Krakowskie, z innych względów bardzo znaczowne pismo, i nie przychwalaj się, że tak

i tak się przechwalali, żeście żaden znich do tąd nie mądrego nie napisali; że o Kościuszce zwierzyli ich stronnicy, że Kościuszko musiał być stawiony i orzeni, bo tak Pamiętnik Krakowski napisał. Ten zaś Pamiętnik ma równie niepospolitą stawę i znaczenie i wiarę, bo wychodził w Krakowie niedaleko mojéy Kościuszki bo go drukowali przy górze Zawelu, bo wreście Zygmunt August i Jan Tarnowski co dzień patrzą się na Autorowa, Drukarnię, i pilnują nad zepsuciem rasy całego pokolenia, dziwią się jéy głupocie, jéy przechwałkom, a oni przecie myśleli i myślą, że na nich Zygmunt aug. woła Drukujcie, drukujcie Wasze — owoż tedy ci panowie pod obecność nauczycieli, i bez nauczek, przechwalają się do nie miara. Kto do jéy Kota nie należy, jéy zdań nie podziela, nie wierzy nie czyta — temu się nie dziwuję, temu żadnego artykułu nie dadzą — a najpierw mnie. P. Magnuszewski edytuje tu swemi utworami, — wysoce poważam tegoż pana Magnusz. a Kościuszkę poważam; z radością czytam, przecie jeszcze od niego artykułu nie miałem. Na czele drugiéj partyi mniéj arystokratycznéj stoi p. Stanisław Jaxa Bykowski wydawca Stawianina. Wszak Rzeczywistości mają swoich wspótpracowników — a tak Każde pismo we Lwowie wydawane ma swoich wspótpracowników, Protektorów i Księgarzy. Jasny z tąd wniosek że trudno o artykuły do Lwowianina! — Chciałem się już oddalić z poczty, gdy wtem przybywa pakiet z Brodów — czekam — daję mu list — Chwała Bogu — mam wexel z Księgarni P. Trzebińskiego w Berdyczowie, otwieram, i oczom moim — co więcéj jak wexel, to był list i, artykuł od 705 Dobr. — nie jestem w stanie opisać radości doznanéj z odebrania takiego artykułu, czytałem, czytałem, i czytałem. Do drukarni — tam był ułaskawiony P. Jaxa Bykowski, pokazuję mu prawdziwe pismo W. P. Dobr. a on na to „piękne, piękne, ale szkoda Pana Kto wiedział o W. Krasnewskiego. — Na to rzekłem, Dawca tego artykułu, jak Pan wie jest światłą osobą a światli ludzie nie myślą z natchnienia drugich ale sami z siebie myślą z Bogiem, tylko dla całego społeczeństwa. Pomagają do wzrostu nauk bez żadnego względu, na ubocznie intrygi — tem sposobem stoi się Literatura Polska.

Niech wie sobie Pan Bóg zdrowi; i Katarzyna umrzeć przestanie, gdy jéy zapowiem, że artykuł od W. Krasnewskiego — Michałowicza, Zabłockiego i innych. Chleb jest dla mnie

że pozytkiem upnosić tak znakomitych mężów
że ich orele pojawi się znacowne imie W. Dobr.
Dla tego uniżenie upraszam nie opuszczaj mnie W. Dobr.
w takim ciężkim razie, i odmawiaj Swojej Protekcyi
Swoich Nauk, swoich artykułów — Dobrodziejstwo
z wdzięcznością wspomina znacowne Imie W. Dobr.
ze smakiem Jego prace odczytuje, i z upragnieniem
Każdego stosu wygląda. Zresztą mam to głębokie
przekonanie za W. Dobr. jako zwykłego mecenasa
to dokładnie że Rada pismo na swoich przyjaciół
i nieprzyjaciół, że wreszcie Rada pismo dla Ludu
przeznaczone, torując mniej umiejętnym czytelnikom
drogę do wyższych wiadomości, i tem samem staje
się uprzejmem o dziełach bowiem do czytania, a to
zachęcenie nie dzieje się innym sposobem tylko
takim, gdy jaki znawcy Literat swoją pomoc
ofiaruje. Z tej widocznej przyczyny udałem się
do W. P. Dobr. i mam nadzieję że W. Dobr. łaskawie do
swego przyrzeczenia, oddany, i uświetni moje pismo.
W sobotę poczciem Deliransem na Brody, przejrzawszy
owe rezyty z miesiąca Lipca i Sierpnia r. b. znajdzie
W. Dobr. w tych rezytach przedruki — bo co miałem uczynić
gdy oryginałów niebyło wiele pod ręką. W następnych
jednak będzie więcej oryginalnych i bardzo ciekawych
przedmiotów o Galicyi, a na ten orele znaczony artykuł
o Stanicyku. Pod Tomy Lwowianina z roku 1836.
do roku 1836, niema jak — oraz Tomy Tomy zlat 1837-8-9.
nadesłam na Księgarnia p. Franciszka Skrzypańskiego
w Berdyczowie, bo niemam innej sposobności — zresztą
porozumię z naszemi Księgarniami, aby posłali do Zawadzkiego
do Wilna — a bardzo rad bym tego, aby te przesyłki
rychło się skutkowały. — Gdyby tak można rezyty Lwowia-
nina posłać przez C. K. Pocztę, toby było bardzo dobrze.
Niech W. Dobr. raczy wtej rzeczy kilka słów napisać,
mianowicie co do tych rezytów które teraz pojedyńczo
wychodzą — bo Książki oprawne odsyłają niezawodnie
do Księgarni Zawadzkiego albo Skrzypańskiego
Za przysłany artykuł jeszcze raz moje najgłębsze
podziękowanie składam, a o dalsze uniżenie upraszam.
Oczekując tak rychłej, i spiesznej odpowiedzi
uniżenie oraz moje najgłębszej wdzięczności, mam
honor być Wielmożnego Pana i Dobrodzieja
z prawdziwym szacunkiem najuniżeńszym sługą

Lwów 30. Lipca 839. Ludwik Zielinski

Wielmożny Moći Dobrodziju!

Łaskawe pismo WP. Dobr. wraz z pożądaną powieścią: „Huno-
wie" z prawdziwą czcią i uszanowaniem odebrałem, najpokorniejsze dzięki,
stokrotne dzięki składam, za tyle łaski i dobrodziejstwa,
którémi mnie nie zastałego WP. Dobr. łaskawie obdarzyć
raczył. — Zatrzebuję z tąd powieści — a gdyby może by: krajowe,
to jest z dziejów Litewskich wzięte, albo też z dziejów ruskich,
bo tego, ja i mój czytelnicy, spotam bylibyśmy uniżenie
wdzięcznemi. Zawiść to jednak od woli łaski świątłej osoby
WP. Dobr. wspierać biedaka Lwowianina, aby się jakoś utrzymał,
a utrzymam się tylko wtenczas gdy z prawdziwą skruchą zachowa
siódme przykazanie, gdy jako koronę swoich zabiegów i starań,
będzie mieć łaskawe łaski i względy WP. Dobr. gdy Jego O,
świątłym imieniem ozdobi swoje czoło, i dobrem dostatków
swoją staffę rozgłosi. — Jest kilka świątłych mężów nadzwyczaj
ciekawe ucrone, i ku zabawie służące artykuły — Całuję między
niemi jak brylanty, nieocenione płody WP. Dobr. Publiczność
z upodobaniem przyjmuje łaskawe dary WP. Dobr. z zazdrością,
nawet z ufanowaniem o tem rozmawiają, i przyznają
otwarcie, że nawet wyrazu cenę i wartość mojemu piśmiennu
nadają. Wielka to zaszczyta mój dobrocyniciu, przystoi się do uszla-
chetnienia biednego wydawcy, a nierozwaga większa wdzięczność
czytających, którzy mnie w swojim krajowym piśmie, oryginalne
płody znakomitych autorów czytają. Wdzięczność moja jest dozgonna,
tak otwarta i szczera, jak te wyrazy — Jest galicyi zna mój uniżony
epizod myślenia, i każdy z niej zarzuty, że jestem najgorliwszym
opiekunem pism krajowych — za najgorliwszy i wysoce ocenianym zostaję
piszących krajowców, i że z największą wdzięcznością, radą, nauką, i artyku-
ły dla mojego pisemka przyjmuję. — WP. Dobr. całuję między wyjątkami,
które światłym zdają się prawdziwego uczucia, Domowego
z szczerodrobliwej łaski raczącego męża! — O Panie! nie opuszczaj
nasze pisemko i nadal, a pod Twojim świątłym wpływem
wykształcone powieści wyświat grono dla podziału, jedna etwa dla
wydawcy, Lwowianina, repertuar 2 razy na napisania listu mojego portatem
będzie WP. Dobr. lecz na granicy zatrzymano, rozpieczętowano, że ta prze-
sełka nie odbywała się na Księgarnie, narad odesłano. Teraz nie
posłałem 2. zesz. dawniejsze. 2. zeszyty nowsze i cały tomik za r. 1838.
wszystko to na Księgarnie p. Skolepańskiego w Berdyczowie. —
Z największą przyjemnością takowe pisemko posłałem, nawet na
lepszym papierze ryciny dla WP. Dobr. odcinać kazałem. Coż z tego
gdy się tekst nie będzie podobał? — ale WP. Dobr. przebaczy niedo-
bności mojej, a ozdobiwszy raz swojim łaskawym imieniem moje
pisemko, stanie się zachętą dla innych i obok tak świetnego
imienia, co raz lepsze artykuły umieszczać nieraniedbają.

Lwowianina skoby i drugi Exemplarz, bardzo uniżenie, proszę rozkazać za natychmiast na ręce W. Szerpańskiego do Berdyczowa odesłać. – Wszakże drukuje tu teraz Exemplarzy i pewną liczbę dla moich Dobrodziejów, Protektorów i współpracowników, gratis z dobornemi rycinami ofiaruję. Rzadko się miał za szczęśliwego, gdy Wm Dobr. swoiej znakomitej pomocy i łaski nie odmówi, i nasze pismo, dotąd ubogie i nieozdobne, swojemi płodami, ozdobi, wykształci, i godnym stanowiskiem umieni upowszechni. Oczekując takowych względów, i znakomitej odpowiedzi wyrażam mój szczery szacunek, uwielbienie, cześć i uszanowanie

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Prawdziwy uniżony sługa

Ludwik Zieliński

Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 28. Września 1839. Kleparz ulica Halicka L. 450

Dnia 25. Września b. r. odesłałem na ręce W. W. Haupner i Pollanda w Brodach pakiet, w którym do W. Szerpańskiego w Berdyczowie – w którym radzie takie pakiet z Lwowianinem dla W. P. Dobr. a który proszę przyjąć w znak najwyższego szacunku i uszanowania od najszczerszego sługi.

L. Z.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Po napisaniu listu z dnia 12. t. m. który WMDobr. Sercu moiemu wynurzał, niemogąc się opanować z tak osobliwego wypadku, otrzymałem list wiadomość z Wiednia, że ryciny popiersi WMDobr. która do moiego pisma Lwowianina, przed miesiącem jeszcze zamówiłem, po nowym roku mieć będą gotowe. Wskutek otrzymanej wiadomości mniej zważając na jakiekolwiek bądź zapóźnienie lub zajść mogące niepryjemności, które moi nieprzyjaciele wszelkie nie przestają, donosząc WMDobr. że umyślnie w natrętnym ubogim krajowym piśmie, umieszczać

/.

biograficzne wiadomości żyjących
autorów tegoczesnych, i chcąc zawsze od
Wt Dobr. jako od Dobrodzieja naszego
pisemka, smiem upraszać jeby nam
żywot Swój i dzieła przez siebie wy-
dane, w krótkości skreślone, łaskawie
nadesłać. W przeciwnym razie byłbyśmy
zmuszeni od innych zasięgać, tej waż-
nej wiadomości, która w jakie niebyłaby
dla nas dostatecznym.
Upraszam więc uniżenie, nieodmawiaj
Wt Dobr. naszej prośbie, i przy nades-
łaniu tejże, proszę nierapomnieć że
nasze pisemko wygląda łaskawych
Kartków od Wt Dobr.
Z końcem tego miesiąca popieri Ktogr. Wt Dobr.
będzie już w drodze, a po nowym roku we Lwowie.
spieszy się mocno i z artykułami, o które tak
uniżenie błagam. Lwowianina zeszyt 5-6-7-8.
będzie takie niebawem do Księgarni Szczepańskiego
nadesłany, proszę odebrać, i mieć przekonanie,
że wydawca Lwowianina, wyższe poważa

względy osób ucierpiałych, że jest wydany na ich
rzecz i sławy – a gdyby był bogatszym, zamiast
litografowanych popiersi, stawiałby im pomniki
z brązu.

Kocham moich rzemieślników, wysoce poważam piękne
charaktery, i czyny, mam wiec przekonanie
że dzieła szlachetne sprzyjać będą zamiarom
mojego pisemku, i pracowitego wydawcy
pobłażaniem rzetelnym.

Moje zaś ofiary złożone na rzecz rzemieślników
ucierpiałych, proszę przyjąć jako hołd należny
ich cnotom, jako skromny zaczątek

z którym się wyznaję

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Najuniżeńszy sługa

Ludwik Zieliński

z mocy C.K. Najwyższej
nadwornej Cenzury
Redaktor Lwowianina

oczekuję łaskawej odpowiedzi.

Lwów 21. Grudnia 1839.

Kantor główny ulica Halicka L. 456. I. piętro.

397

45'6

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nowy dowód łaski i względów Wć Dobr. odbieram z wdzięcznością, jasno mi dla mnie że Wć Dobr. wyrzeczym jesteś nad wiek i ludzi, złych, niedobrych, zbytnia ciwasnych i gorzkich, którzy świat ten jak żaby zawiedli, i Kwakamicud dwojaki, Wzlachetka, Mezucia serca i wzniosły rozsądek, zagłuszyć, przytłumić, uczuja. Ja się wiadam na wiele, wiadam się i znowu Bogu dziękuję że mnie przynajmniej ta droga probuje, nieopuszcza, i wspiera. Wytrwałości! powtarzam sobie od dnia do nocku, ale nie się powta= rzać przykrzyło - a prawda nieznanej tylko prawdy wytrwałość i ponowe zawsze uroczych, którzy pożytek ogólny na całe swoją tak moją jako i Kaida jasne pismo utrzymać się moją. Dla tego po tryskroć dziękuję za nadesłany artykuł, ale cóż mi po artykule obcej ręki?.... Popiersie Wć Dobr. będzie niezmiernie uszkodzone, wpadki artykuł weźmie nad nią przewagę. Lew - bo moje Lew wpadły się wspiąć musi - ktoś zapytał czytelnik Lwowianina niezdy= tający radnych jasnych pism i dzieł - „Wiadom duchu tu G. Krasewski pisze - Ogólnym mocarz jedna powieść Krajewskiej od Wć Dobr. wtem czasie mógł dostać, aby wypredzić popiersi i biografia dla tego na Boga zaklinam, niech mi Wć Dobr. nadeśle powieść - powieść Bardzo proszę

J.

bardzo błagam i niecierpliwie oczekuję, bo mam w tej
moje widoki, moją rachubę, moje widzimi się.
Bardzo łzy tym widokiem gdyby moja prośba, w krótkim
czasie łaski uskutecznioną, wiem nawet po szlachet-
nem charakterze W. Dobr. i wiarę, że mi W. Dobr.
przez wzgląd na moje gorące prośby swej łaski
nie odmówi. Mam ten Artykuł, chociażbym ten
przez dziesiąta osobę ukradł, muszę go mieć dla
ozdoby mego pisma, dla pogłębienia i zawstydzenia
nieprzyjaciół, a nadewszystko dla ozdoby przedsię-
biorstwa i dla zadowolenia, niecierpliwie na dalsze
Artykuły oczekującej powszechności. – Niejestem
Panem abym złotem pokrył każde słowo, a brylan-
tami usiał pod stopy W. Dobr. – Ubogi na wyjś-
kim bardzo ubogi, wyciągam rękę i błagam: „Rzuć
panie do tej skarbony swój grosz, jako ubogiej
wdowie, a będziesz miał wdzięczność i pamięć
wieczną Twojego sługi.

Przywiózł mnie czcigodny W. Szczepanicki nieodżałowany Tom 3.
i cztery zeszyty Lwowianina z pięknemi rycinami na
chińskim papierze odciśniętemi, wprawdzie nie tak
od kilku miesięcy odebrałem – mam tam w Czuriu

Zalegto - Dostałam teraz znowu 4. Zeszyty dla W. Dobr.
tu raz załączam biletik, który proszę umieścić adresat
do W. Szczepanickiego - jest tam napisano, aby W. Dobr.
należącego Lwowianina takowe oddał, oraz żeby poszetkę
dla niego do Brodów wygotowaną, wtych dniach odebrał.
Dokonuie takiej wzgledów :- powieści wtych dniach
(bez wpełkiej wymówki) od W. Dobr. oczekuję
Moje upamiętowanie składam :ako dowod nie=
fałszywego szacunku.

Wielmożnego Pana : Dobrodzieja

Prawdziwy Przyiaciel i wdzięczny sługa

Ludwik Zieliński

Ch mocy C. K. Najwyższej
Nadwornej Cesury
Naczelny Redaktor Lwowianina

Lwów 19. Stycznia 1840.
Kantor Ulica Halicka L. 450. 1. piętro.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Z wielkim mojim podziwieniem dowiaduje się przez dziesiata a może i trzydziestą osobę, że pewny poczciwiec Lwowski gotowny nieprzyjaciel naszego pisemka, miał WDobr. przestać brosiurę, która na mnie w Poznaniu drukowano. Szkoda że się z powietrza tej patygowat, bo ja dostowny przedruk w Lwowianinie umieszczę, a tem samym i WDobr. nadeślę. W skutek postania rzeczonej brosiury (i jak mi nowiono dodatkowego Listu) przybył do wiadomej Lwowskiej osoby List WDobr. jako odpowiedź, w której WDobr. odwołuje, że ubogiego Lwowianina, niejaky sobie był współpracownikiem i dobrodziejem.

Uprzejmy pogłosce niechcę wierzyć, aby mąż światły którego nauki i cnoty cała Europa podziwia, który zna to dokładnie, że na tem świecie rożnie się plecie że każde pismo ma nieprzyjaciół, a mydawcy tychże pism są najnieprzeiasliwszemi istotami, gorzej żydowskich Oni, których Lija szturkają i Litości nad niemi niemają! nie mogą i niechcą wierzyć aby Autor dzieła Świat i Poeta znający Serca ludzkie, ich czyny, ich zwyczaje z charakterów wy-

/.

my przywiązanie, mógł odpisać, że niechce Cię
naszym dobrodziejem. — Jam bardziej gdy wzywając
W. Dobr. wymieniłem list, że mam dosyć nieprzy-
jaciół. Dodać teraz muszę, że mam takie dosyć prenu-
merantów, którzy od roku 1835 — to piszemko utrzy-
muje. Widzisz naturalnie, że są i przyjaciele, i dobro-
dzieje, na czele ostatnich jest Arcy-Książe Guber-
nator, wielu Książąt i magnatów. Wszystkim się
to piszemko podobało, bo ma na celu pamiątki kra-
jowe. Jeżeli więc tak jest w rzeczywistości
że W. Dobr. napisał list odwołujący, swoją
do nas łaskawą łaskę, proszemy uniżenie jeżeli
zaszły takowe nadesłany sobie Exemplarz
Lwowianina — Książąki X. Skrzypińskiego
w Berdyczowie, odebrał, i nastąpne zeszyty
stąd regularnie posyłane — rowsie takie
odbierać, a to jeżeli łaska i wola, celem
bliższego rozpoznania, napiej ubogiej, pracy
Swoich oraz dowieść że oprócz Michalewicza
Zabnyckiego i wielu innych krajowych uczonych
którzy mnie dobrze znają, i piszemko to otrzymać
pragną, oprócz niektórych panów Literatów przyja-
ciół wielkiej pomocy ucierpi zagranicznie do którego
tego kata umyślnie jeździłam. Wielu, wielu
uczonych na przekor moim nieprzyjaciołom
zostało prywatnie uwiadomionych, o podstępach,
i innego rodzaju Szalbierstwie moich wrogów
jaciół którzy, radnemu piśmu tu w kraju nie-
danemu nie odpuścili, chociaż bardzo małe błędy
grzechów. Wzajemnie też uczeni dobrodzieje

Lwowianina przez wzgląd na moją szczerą i usilną
postępowanie, obecnie silnie popierał moje zamiary.
Chciałem wiec uświetnić pobyt moich dobrodziejów
i pracowników Towarzystwa Dobr. uwieńczyć wspólną
pracowników Lwowianina. Ciepłym się nawet nadzieją
przyobiecanej Taśki i przyjaciołom pisma mego, tak
i za granicą, obwieściłem, że Tow. Dobr. nadeszła
artykuły, z których jeden już wydrukowany. Przyjaciele
mojego Lwowianina zawdzięczyli tę Taśkę Tow. Dobr.
złożywszy do mojego Kantoru podziękowanie, że Tow. Dobr.
Galicyjskie z Rzeźbą, nauką i protekcyją Taśkę
wspierać raczy. — Nagle dowiadujemy się że kilka
słów, przez Tow. Dobr. skreślonych, na obalić nasze
najświetniejsze nadzieje i pisemko które wtenczas
Tyle zaczęło, cios dotkliwy zadać pragnie.
Niech pójdzie w niepamięć niełaska Tow. Dobr. Wpadki
Tow. Dobr. niema nie osoby, ani tej która na nie
pisze i jeszcze pisać będzie, bo jest
pewna że jej nigdy, nigdy i nigdy żadnej odpowiedzi
nie damy — Wyżej jestem nad wspólną podłość
a zniżać się moralnie pragnąc na kawałek chleba,
nauczyłem się, szanować rozsądek a pogardzać
podłemi. Co więcej, wierzaj mi Tow. Dobr. że nagłym
te potwory, zniżyć, bez mej spokojny charakter,
religija, i cierpliwość którą tamy zemsty, a kiedy
wspomnę że to za ludzie — już mi dosyć na tem
wstrętnem papierze wszystko w niepamięć, wszystko,
co kolwiek tylko nastawało na całość mojej swobód
na stawa mojego Imienia, i przechodzę pomiędzy
ludźmi, niepamiętam już złe, bez tylko dobre
Taki jest mój charakter, proszę zapytać, nawet

mojch nieprzyjaciół – niech powiedzą, czy mając
kiedy bodź sposobność do zemsty, użytem jéj na
zagubę przeciwników? – Tygodnik Literacki
Słowiański, pisał na moją osobę bredzie – mogłem
się postarać a to aby list zakazany w Galicyi
Broszura wydrukowaną, sprzedawał pod swojém
bokiem, mój nieprzyjaciel – ale miał dziatki
przestrzegłem go sam moją osobą, aby chował
lepiéj i zalecającego ukrycia sprzedawał. Tyle
rozmaitych studenckich hazdrij, puszczeń w niepamięć
mając przed sobą jeden ciężki nieporządek zaniat.
„Bij" Cnotliwym i spotrzeżeństwu użytecznym.
Dla tego upraszam najuniżeniéj, nieodstępuj mnie
WP Dobr. nieżmudnéj dla naszego pisemka, i wdowo
ze nasze Kłosowe zaniary pochwalasz, prosz
radzeby Taskawie Artykuł, który nas Galicyjanów
uprzedzi, a mnie samego przekona że WP Dobr
niema żadnych względów na podłe oszczerstwa
Błagam o skuteczną odpowiedź, abym przekonał
moich nieprzyjaciół że WP Dobr jest zawsze
dla naszego pisemka Taskawym Dobrodziejem.
Oczekuję, spiesznéj odpowiedzi, i artykułu do
nasego Lwowianina umieścić upraszam.
Wielmożnego Pana i Dobrodzieja dzieci
wdzięczności, i wysokiego poważania
Imiony sługa
Ludwik Zieliński
Z mocy C.K. Nadwornéj Cenzury
Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 12. Grud. 1839.
Kantor ulica
Halicka L. 450.

Wielmożny Wielce Szanowny Panie!

Pod dniem pierwszego maja r. b. wyszła w Lwowianinie przysłana Biografia i popiersie WP Dobr. radbym 1. Exspl. poczta przesłać i Ku temu zapytuję jaka wtenczas wola WP Dob. Żal mi może, że dotąd nicotknąłem, Powiastki lub co takiego, do mojego pisemka – wpakie wspótpracownikami Lwowianina za obecnie najdzielniej myślący Ludzie, którzy artykuły chciałbym dwiema Szanownym Imieniem WP Dobr. i pismu mojemu nadać większej wartości. Złoży się WP Dobr. chociaż jeden artykuł, chociaż kilka wierszy, aby publiczności, widziała, że ozdabiając WP Dobr. mojego Pisemka dobrodziejem, nieofiarkuje się szczerymi zawiadomieniami. –

Przybył tu do nas z Poznania „Gazeta Świąt" z wielkim upodobaniem, rozkupiony i czytany

/.

wpisuję gotowa sama pochwały – wpora wiek wystąpi Biografia i Popiersi Znakomitego Autora, który sam Wd Dobr. przyjąć jako hołd należny Jego wysokim Naukom, jako Dziś Zasługom.

Oczekuję odpowiedzi, Wielmożnego Pana i Dobrodzieja z należytym szacunkiem stoję najuniżeńszy

Ludwik Zieliński

Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 24. marca 1840.
Kantor ulica Halicka L. 450.

Nicwicz czyli W. Szczepański oddał postane Zeszyty Lwowianina dotąd sztuk 4. Bo dalsze mu już w drodze.

457

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przychodzę w Athenaeum, na artykuł: Spojrzenie na dzisiejszą Literaturę Polską — Wolne zdania, zdrowe myśli, piękne uwagi poplątają artykuł tak ważny. Nabiję się w nim otwartość Polaka, szlachetna i szczera która powinna winniśmy. Otarcie zdań, Bratnia szczerość i wyznanie prawdy bez ogródek, przyczyniają się bardzo do wzrostu oświaty, na którą z takim upragnieniem oczekujemy. W artykule wyż powiedzianém, gdzie mowa o Lwowianinie słowo — mało warte ?!? Pewnie z niewiedzenia radzę wiedzieć powiedziane. Dalej, bez znajomości rzeczy ?! Mój Boże, to za pana matką powtarzać — nie trzeba się rzetelnie opierać na zdaniu Tygodnika Literackiego gdzie więcej stoi jak prawdy. Znamienia tak prawy w przedmiocie badania Historyi Kraju, jest dostatecznie rękojmią, Znajomości rzeczy — Powód znajdzie się wkrótce Lwowianinem nawet do Bóg wprzytoczy, gdzie się coś ważniejszego pokaże, a to bez wielkich znanych zapowiedzeń. Ja nienawidzę zwyczaj, jako niektórzy dobrze mi znani pseudo literaci, przedaj, jako oni powtarzają wtenczas i przez siebie napisane poczekaty do Tygodników, Dziennikow, Kwartalników, a osobliwie do powszechnie znanego Dziełka p. Lesława Lelkapewicza — Rys Dziejów piśmiennictwa Polskiego.

Niemam zwyczaju przechwalać się pokazitach — mniej nawet słabe o niepowodzeniach, mojae nauczyciele tylko pożytek ogólny. — Nie rozpoczynając się stąd nad wtasną nicością, gdy inni gdy głoszą że wiele wiedzą, że są nieśmiertelni, ja to wiem do siebie, za nic nie uważam, moja praca uboga, moja nicość, spieszna, bez moje zadania sprawiedliwe rzetelne, a moja droga jest drogą prawdy. Z tego względu zwracam uwagę WDobr. na te kilka słów powyższych przy artykule wzmiankowanym w Athenaeum strona 206.

„Daj Boże abyśmy co dzień postępy tylko zapisywali."

Ta piękna myśl, która nam powodem, żeśmy Lwowianie z roku 1839–40– oraz r. 1841. – posłali za rękę Szanownej Księgarni W. Franciszka Szczepańskiego w Berdyczowie. WDobr. raczy zatem posłane pisemka odebrać, i pamiętać na przyrzeczenie swoje położone na stronie 206. — Dalszy ciąg Lwowianina będziemy posłali przez Księgarnię w Berdyczowie, a jeżeli WDobr. tu zatrzymany wierszyk w Athenaeum umieści, dostarczymy artykułów nadal, które w piękne podziałtą uwagę WDobr. i dowolnego rozsądzenia poddajemy.

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Pełen szacunku uniżony sługa

Ludwik Zielińśki

Lwów 7 Lutego 1841.

Autor Zbiór Halicka

L. 449 1/7.

(Niedrukowane)

Do Safarika (Przyjaciela Słowian)!

Z grzmotu, relana, Kwiecien otworzona,
I Słowiańska ziemia od morza do morza,
W przestrzeni wielkiej, w stawie adekwatnej,
I świetna i mita jako wschodu zorza,
Jasna i krasna, pływie rzek strumieniem
W Słowiańskich dziejach Safarika pieniem.

Marii rycerze Bolesławów plemia,
Ród Jaromira, Włodzimierza syny
Postrach sąsiadów, na Słowiańską ziemia,
Z dziesięciu wieków chlubne wiodą czyny.
I świat się zdumiewał odgłosem ich chwały
Potężne ludy, wspomnieniem zadrżały.

Bogata ziemia ten bogactwo wiano,
Piękna Dąbrówka daje Krzyż zbawienia.
Groźny mieczysław ujął swe Kolano,
I przyjął wiarę świętego imienia.
Orłowie niech będą ta podziała wdzięczna,
Że Naród Polski Bogu wzniósł ołtarze!

Gdy wojciech święty, przybył w te krainę,
Wiary, nauki rozpowiedzieć pragnął,
W smutku pocieszał Słowiańską rodzinę,
W Zbawienie zegnał by wieków nie zginął,
Przebiegł Kraj Lechu, w Krakusowym grodzie,
Skarał do Ludu, — Świętym jest wnarodzie!

Groźne pamiątki wśród wojennej wrzawy,
Świadczą ci oręż rodzimej wiekuiste.
Całun grobowy, wzgrobach naszej sławy,
Dotknął zniszczeniem Sławiańskie narody.
Już miasta giną na piasku rozwiane —
Niegdyś zwycięzkie, później zapomniane!

W drugiej niedoli gasła świetna zorza,
Kwiatki uwiędły z naszej sławy wieńca,
Krasna Dumka od morza do morza
Leci wrzosta nadobna Sławiańska,
A śpiew żałosny od wojennych czynów,
Zamienił dzieje dla Sławiańskich synów!

Dziwny Szafarzik z dalekiej przeszłości,
Przywiózł garść pytań, i wskazał ruiny.
Na jego rozkaz powstały z nicości,
Miasta orężne, starych sławiańskich synów.
Z rozdartych szczątków zbroi i szkarłatu,
On stworzył suknię Sławiańskiemu światu!

Z ziemi wydobył, kości i zaliczki,
Skreślił obrazy, jak Rafael nowy.
Z tej przeszłości, i świętej pomniki,
I świętych ojców uwiecznione głowy,
Serdeczne i słowem potomnym malował,
Jak który walczył, umarł lub Królował.

Kwiaty to nasze, to tej ziemi kwiaty,
One to wieńca twojego ozdoba
Wyrosły nad ludzi, sercem bogaty,
Ty jesteś wieńcem, wszystkie wieki stoby
Na każdej karcie spisanej przeszłości!
Otoczą Koronę będzie wśród wieczności!

Pisałem we Lwowie
dnia 26. Października 1840.

Ludwik Zielińskij

Wielmożny Panie! Dobrodzieju!

Czytaiąc Jzyp: Peter napotykam obrazki z Natury przez Niego ręko kreślone, chciałbym Mu napomknąć Materyą do iednego obrazka podobno ieżeli przez Niego uiętnionej, a do tego przedstawił mi się Zarłok Bedge przypadkiem niedawno w Warszawie, bytem kilka razy w traktyerni gdzie regularnie zarłowałem dwoch Emerytów opasłych niestychanie opasłych, tłustych, zarosłemi na brzuchatemi. Dizywnie ich były do siebie podobne, kochali się nawzaiem. Przychodzili oni zawsze na 3 godzin przedobia dom do garkuchni przy trybunale i siadali wprost okienku do tyłu ięzyn kuchni. Zaięci byli tymczasem przebieraniem na wprost przyniesionych dziwacznie wyrazów — a często odbiianie rzęsty gar dła się wprzywaiące, ieżeli widocznie ię przymawiał. Domyślałem się że ci Emerytowie na takich zarłowy chleb tak dobrze się znalowali, iżli zarosłow uprzedzania swego kosztem nie przeszli

wych cnt

interessantow, na siebie wzięli ofiarę znaczną exigii Kapitału przy
Rządzie im wypłacanego. Radzo będzie kawalerami i bolkiem po
tomstwo w Domu Dziecka Jezus, kędzie wystawiwszy sobie
znaczne catholickie pensye Emerytalne z których biedny
wdowom zasługuy tylko ogrodu się dostaie, wpsli na
obwieszczych Cartolow. Nayobrydliwsza ich postać była
kiedy zwiedliwem wpsleniem popryjmani do Izbi, dla
ochrzenia apetytu, nogi o posadzkę otrzyli. Wtem mistrz
stołu postrzegłszy wydawali do kuchardi głos żobrzy
ażeby prędzy ciągle musperki nastot dawała. Skoro
się wiadomemi złożowała, poklepywali ią gdzieśnie, zaczęli
przytem staremi żartami iak zwykle. Po wypogodzeniu
się ich śmiych twarzy, i po usadowieniu się do obiadu
w wielkich kwestach w których zaraz po udzieniu za
stypiai zobowiązku wielki; przyszło mi na myśl onsdli
wy Ernest Bitner rozkoszowaniem Jedwabnictwa w Kraju
gorliwie się zaymuiący. — Lecz iak mało iest znaiomich

Bitnerowi

pomyślałem Żałem wdzięczny moiey. — —

Mnie nie wypada się wdawać w podobne Materyę sądzić z niezgodnych okoliczności wielebym przestąpił dozwał, Panu zaś Dobrodziejowi lepiey się to i sprawiedliwiey powiodło.

Zostaię z prawdziwą czcią iakiey się należy nieznordowanym prawy i wzgledem Dobrodziejom życzący dalszego powodzenia w Obywatelu Bliźnich — Jozef Zochowski

w Swiebuszynie w Dniu S.o Jana Ewangielisty 1840 r.

Wielmożny Mści Do Brodzkiego

Kiedy się collokuiem rozpoczęłam wtym ogromnie prześlebrii Pan dobrze wykonałeś w Materyi Moralney, i kiedy przebiegłem myślę to mnóstwo obrazów z Natury z Sztuki, zadziwiam się mo cno tey sile wynalazczey, tey imaginacyi płodney i bogatey temu wyśmienitemu rozmaitości rzeczy i temu władaniu nasym wdzięcznym językiem który pod ich pióram gietkim wyra wdzie, ciężki, a zdrowy hartowny, nieskruchy i nigdy nie pękaiący się przy swoiey rozciągliwości nieznowu trzeba go pomy słałem sobie pogrzebacz rozżarzyć ognisko, to i znowu wo dę rozsądku Twoiego skrzepiać, a ciągle iak najmocniey na rozciągaiąc na wszystkie strony, aż by prawidłami swemi iak stałemi wyrazami, obrotni rzeczodzieie, ale daleko i dogrzewać i oświecać mogł zaciągać. Zdaiem się tylko iż niezabra kuie materyałów nabierzemby czyste popisywać się zdoła Twoiemu rozumowaniu mogł by ciężkie ćwiczyć i silny wszędzie rozwiiać, iak Magnes przez dotykanie coraz większego ciężaru staiać się coraz silniejszym. Dawny siłę tey potężności przez Ma gnesowanie go Zairę, zapisem francuzkiego, lecz nowa fizyk czasach do strzegła mężnieie że on ma siłę wtaiemną rodzinną którą pomnażaiąc sobie potrzeba powoli rozwiiać strzegła się zbytniego ciężaru wprzykładaniu, bo dzieie się do strzegła iż kiedy raz waga przekładowana z Kotwicą od Magne su odpadnie, iż Magnes by wagi na powrót od siebie nie wezmie, ale potrzeba go do tego powoli przez dodawanie ciężaru przyzwyczaiać do potrzeby dodawaniey siły Zyge mie niewoli. Podobne to iest podobieństwo z dobrą życia przez pracę umiarkowaną wzmagaiącą się, i ze zdrowiem z mężnowaniem przez choroby, które się naprzemian powoli odzyskuie.

Ale nasza moie będzie ciężarem umiarkowanie napina ciągnąc siłę Magnetyczną naszego języka - Moia zdrowie ugo i czerstwość przez zdrowie i czerstwość pisarzy Zdro wych, krzepkich i podobnych się poniekąd. Warsza wska zaś Biblioteka wtrącona poniekąd wtoż samo podobno ogromnie ciężka bo lekkiem przeszło sto autorów zapro

niżnych przez formularz zpanadą się nieszczęścia, czy
sen nieuwarć razem zkuchnicą, owego pudelka od
podkowy Magnesu (Mabli niżny nieszczęścia, który uft stowa
szczęścia. Co oteu wróżyć? nieiscem. Lucz zawsze
mam skłonności do Ateneum.

Już obrazki znakomy które spotkarności tak pożytecznie bawiły
pordzymowane— Zdało mi się teraz nieskończoną malowaną
obrazków niespodziewanych które ich myśl będą nie prze-
ne na oka ale tęgie do pracy. Dotakiego obrazka mo-
by dać osnowę cztorich zebranych w Naukach języków
starożytnych i albo i nowożytnych, tudzież historyi, Geo-
grafii, starożytności i innych— Który indziak widzieć zno-
cem być nieskończonym probierze chleba i nauczyciela
i guwernerskiego— Nakoniec będzie zdrowym zapytanie
rozumie ale obrażaiąc przez swoie postępowanie rozum
nieuważ na siebie Kategoryi właściwy w którymby go
społeczności umieścić mogła, umieszcza go wtedy między
warjatami w Bonifratrow. Trudno sobie wyobrazić ich
bycie uderzony tym obrazem zwiedzaiąc Instytut
Dobrych bram w Warszawie, iakie nazwanie uczynił wraże-
nie pomieszanej gromady dawnego Kollegi profesora wydra-
żonej na spotrzenie
nieuporządkowanej, który swoie przy-
mowę, wesołość, lekkość, zdrowie, [illegible] nowe,
rozum i dowcip [illegible] towarzystwo Matki Dzieciom
stawiaią— który pomimo tego że był zdrowym na umy-
słu musiał jednak na siebie Szlafrok warjata odzia-
Przysięgał się że był zdrowy zupełnie i rozmawiał ze
prostotą godną najpoważniejszych o Naukach o których
dawał zdanie iak najlepsze, i niebyło nadziei aby na
Materyę nie do rozumienia wpadł zakroiu. Porównanie
zdarzeń i prawdziwie że skrupulnem sądem nie-
zgoła do tych czasów poiął ich ten cztowiek uczony, przy-
mny, rozumny, dla towarzystwie życie przepędzał
był być prawdziwym filozofem trawiłby że zdrowia pożyt-
cznie.

Do kończenie i skreślenie zupełnie tego dziwnego obrazu Panu dobrodziejowi zostawuję moiego nabożeństwa nieszczęśliwego Ubiory może niemiał będą wszystkiem powszechnie wpłynie; gdyż to nie iest zuchwalstwo ale nasza wiara prawda.

Najważniejszy by tu była dyskusyja czy ten ostrożek złożenie się dobry powinien taki towarzystwo? czy go obcowanie z nimi zarazem nie zbrani? widno nie tak? tudzież wielu się to zdało przez brak zakładu na ludzi Na ubogich obdarzonych a swemi postępkami nieprzyzwoitemi rozum zniewalających, którzy przez swój rozum wcześniej zchodzili spotrzeżeni pod względem moralnym, iakby zchodzili ważani pod względem fizycznym, czyby się mowię niokazała potrzeba nowego zakładu nagrodzenia ludzi — i Ktoby gotowe był obowiązanym fundusz do tego inicyować, czy ludzi chciwi litości oddawszy się nałogom która na chodzę czasem winne być mogą? czy tei bez względnie cała spotrzeżenia i czy takiego zakładu niokazałaby się potrzeba konieczna, i nieodzowna?

Przypominam się względem do pisku pustego listu odbieranie przemowiony na moię fizykę opuszczenie spieszę zpowrotem do mnie ieżeli nie —

Teraz tylko pozostaje mi prosić aby mam otrzymać nadzieję odbierania: i honoraryi polskich w zbiorze obrodowey w Warszawie

13 Zbita Ulica Zakroczymska Dom Do Krowolskiego — Krochowski

A Monsieur

Monsieur De Krasszewski

462

Przyjacielu Zaleski!

W Jmię Jezus Chrystus naszego odzywam się do Ciebie Kochany Zaleski coś
wspaniałego. Ugodziłeś w Sam serce Warszawy drukowaniem atlasu
Kuriera o Geniuszu, grubości, która do Zbydlenia tak prosto pro-
wadzi, a teraz wystawiłeś słuchu nieczułe warkocze ostrożnie
oświecenia w Warszawie. Kiedym wydał książeczkę Kopleya System
Elektro magnetyczny który na prowincji Litewskich może będzie do
użytku bo tam czytają Tygodnika Petersburskiego, ale na Warszawy
bywatelu bo go nikt jako pisma niegodnego nie czyta. Ani biorąc
się że tak poniżam do Ciebie przeciwko nowy wyjdzie który nie widzę
jakim się sposobem wprzód nich zjawisz bo przy żadne rogatki
nie puszczą, krzyczą na mnie że im oszukał. Co słuchowiska że Wi-
tator Jeneralny na którego wszystkie młodzież na postrzeżenie, iego stu-
chaią iego zdanie wiarzą, tam który niegdyś na nieszczęście gwa-
rował Tygodnik Chrześcijański nakłonią tak że zasady się skazały,
iest apostatem Zbawiciela, krzyczy na mnie że Religię uczciwą
do Teatru, woła żebym go słuchał bo ia mogę Znam Teatry
bo mię dawał Tygodnik swemu, tak jak Teodozy Świdwiński
powiada że moia iest Panienka podobna Ogon bo ia ią Kor-
zebkę utrzymywałem. Każe mi Kamienie ow Znawca wpaść się
Teatru, rozpoczęty druk zawiesić i za nami ito iest jedyne śro-
dkiem poprawienia mego biednego losu inaczi mogę będzie Tego
pilnował żeby mi nie ukradł. Oświadcza oraz iż mnie do
niczego zdolnym nie widzi — Tak kto mnie w Tygodniku pochwalił

bo

iakiś gtupi pocta, wtenczas by to mogło być prawdą iż
Ktory z zacnych warszawskich pochodzi. Posady dla owego
Chleba ubiia się iż dawniej z Miszigee gotowa na 1800 Zł rod
wania Grammatyki polskiej w szkole obwodowey zgemdze iż nadort
Zlituy się Panie! uzyj swego wpływu gdzie mogisz aby mnie
wprawdzie zby afektami wtory sierdz ich ogłosić prud odbycia
niem- Jiż niema Cesigdwicz Turlusta, ostatkiem tez iż g
nej inwicien iak i swiata prosiz, chiba że opatrzność że
szle iakim Gedeon pokoran iak Dawidowi do Zwij dany, gdzie
do moich Ziomkow asseregulij nayprzyzwyczaionych Panow, Loty
bliznich by patrzyli ina moią smierć z kadowi
Wdzięczeniu ktorego wszyscy Cichanie vierbuią należy iu dać a
dotąd stodkie artuiące ich robaka wewnętrzney, tak iak
drzewom dać się pierwiastki nayty drzewcy i Supper chorobę.
Kalenytei się przyganić i nowym Warszawskim Ktory pole
Tay Zalezą ichiba się czasem w Kalendarza ~~czasem~~ oten co
nie nawarto raczy odczwać, zostawuiąc sąd o zwyczaiach Mlo
Gimnazyalny zbiegych iden i moy Systen ofiadzit- Mlodzież
opinią Chwiane accepti nikczy i opinia dziecinna tym sp
dobrem nadspotrzeżnością litera che przemaga i dzwodwore
grafemi- dnia 16 grudn 1820- z Warszawie

Do

Wydawy Ateneum

w Guberinii Wołyńskiej

przez Łuck

Wołyńskiej

Mr. Wm. Penn
Philadelphia

1840 Listopada 16. vs. Tyflis.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Prospekt na wydawane przez Pana pismo czasowe Athenaeum, (w którym Wielmożny Pan Dobrodziej raczyłeś wezwać do współdziałania wszystkich co nie są obojętni na postęp krajowego piśmiennictwa, co, lub dla tami przykładają do niego, lub czynnie śledzą za jego rozwijaniem się;) doszedł za pośrednictwem Tygodnika Petersburskiego aż do nas, i zachęcił mię do przesłania Mu kilku poezyi Władysława Strzelnickiego i moich własnych pisanych za Kaukazem, i do przyjęcia nadal w tem piśmie ciągłego i czynnego udziału, jeżeli tylko odbiorę na to zezwolenie Wielmożnego Pana Dobrodzieja. — Bliższe zaznajomienie się moje z rzeczami tutejszego kraju, mogłoby mi nastręczyć myśl do napisania niejednego zawiązku, zawierającego w sobie dużo interesu, zwłaszcza dla nas Polaków. — Lecz aby te dobre chęci i zamiary moje, wzięły pomyślny skutek, potrzeba mi zachęty ze strony Pana Dobrodzieja. — Przeto przebaczy mi Pan, że na samym wstępie naszych piśmiennych stosunków, które spodziewam się i nadal podtrzymać jeżeli tylko Pan zechce mię zaszczycić swojem zgłoszeniem się na to, ośmielam się obarczyć Jego teraźniejszem poruczeniem, i mam nadzieję że Ten, którego tak obchodzi dobro krajowego piśmiennictwa, który najczynniej się przykłada do sławy naszego narodu, zechce wypełnić moją prośbę, a przez to zobowiązać mię do osobistej wdzięczności. —

W r. 1836 kiedy gotowałem się do wyjazdu z kraju, Pan Ignacy Lachanowiecki syn Marszałka Gubernii Witebskiej, kandydat Dorpackiego Uniwersytetu, namówił mię do oddania mu wszystkich moich rękopisów obowiązując się jak najuroczyściej ogłosić je drukiem w Lipsku u Breitkopfa i Härtela

tela, za pośrednictwem Dorpackiego Księgarza Klugge, – i zapozwoleniem tamecznej cenzury. – Kontrakt był zawarty i bilety prenumeracyjne wydrukowane w Dorpacie. – Polegając na świadectwie przyjaciela, i uważając tę rzecz za skończoną wyjechałem do Georgii zupełnie nie troszcząc się o tym interesie. – W r. 1839mo odebrałem pismo Ciechanowieckiego w którem mi donosił, że musiał zerwać kontrakt z Klugge, co więcej miał na względzie osobistą korzyść, niż jakiekolwiek ogólne dobro, i zapewniał mię że przez dwa miesiące najdalej miał ogłosić w Petersburgu tak poezje jako i inne pisma moje złożone w jego ręku. – Lecz gdy na żadne listy moje ani razu nie odpowiedział, gdy nareszcie dwa ostatnie z nich zabezpieczone na pewne, odesłane mi napowrót, zaczynam się lękać czy nie zaginęły moje rękopisy, lub też czy się czego nie stało z ich wydawnictwem. Przepędziwszy dziecinne lata moje w Rossyi, i wziąwszy wychowanie w Uniwersytecie, więcej mam stosunków z głębią Rossyi niż z naszym krajem, a z tem zamiłowaniem nie mogę się wywiedzieć ~~o dla~~ nie tylko o losie moich pisem – lecz nawet o ich wydawnictwie. – Rękopisma moje w samym jednym polskim języku złożone u Ciechanowieckiego, są następujące. –

1) Poezyje (: około dziewięćdziesięciu tylu, w tej liczbie ~~kilka~~ mniejszych poematów :) dwa Tomy.
2) Aksel – poemat Zmijewicza Tegnera, tłumaczony ze Szwedzkiego – jeden Tom.
3) Dziennik podróży mojej z Wilenska do Tyflisu, i pobytu po rozmaitych krajach za Kaukazem – trzy części. –
4) Zbiór nowych poezyi pisanych w Georgii (: około czterdziestu tylu :)

Z tych tylko ostatniego dzieła mam kopiję przy sobie dwóch średnich autografy oddałem lub odesłałem Ciechanowieckiemu, nie zostawiwszy u siebie żadnego nawet z nich wyjątku; pierwszego zaś zostawiłem na Białej-Rusi w mojej kopii. – Pierwszą, najzupełniejszą, zawierającą w sobie to wszystko tom tylko napisał z poezyi w czasie pobytu mojego w Rossyi lub Białej-Rusi zdałem w ręku Ignacego Ciechanowieckiego, drugą nie tyle kompletną

na u Aleksandra Obrzapalskiego, obywatela powiatu Podwołockiego; trzecia u Wincentego Gordaney Kenefa Marszałka powiatu Horodeckiego; czwarta u J. P. Józafata Jachymowicza Magistra Wileńskiego Uniwersytetu obywatela powiatu Horodeckiego; piąta (: sam autograf pisany na czarno, zawierający w sobie około dziesięciu tysięcy moich poezyi :) w rzędzie krewnego mojego Jerzego Jundziłła Łabtochiego, obywatela powiatu Sieńskiego, Mohylewskiej Gubernii. – Słyszałem że Pan Obrzapalski ogłosił w Birucie kilka z tych poezyi pod firmą P. L. Z. – Lecz czy gdzie indziej wydrukowano co z nich, nie zgoła nie wiem o tem. –

Prośba wszystkie moja do Pana zawsze się w tylu słowach. – Czy nie mógłbyś Pan dobrodziej wezwać przez Athenaeum i Tygodnik Petersburski wszystkich co posiadają moje rękopisy do nadesłania mu onych, i po odebraniu uporządkować je systematycznie i zająć się ich ogłoszeniem bądź u Zawadzkiego bądź u Glücksberga. – Niekiedy ja sam nie przywiązuję wielkiej ceny do poetycznych prac moich, lecz chciałbym aby te prace przedniejsze w najczystszym celu, były dorzucone do ogólnego zasobu piśmiennictwa naszego, jako grosz wdowi złożony na ołtarzu języka polskiego. – Nie chcę stąd nieodmiennie żadnej materyalnej korzyści – lecz zaszczytny będę jeżeli choć jedna myśl moja, choć jedno uczucie moje się w mowie pojęć moich rodaków, wtenczas ja wynagrodzę wszystkie straty które poniosłem w życiu. – Skoro tylko Pan mię zawiadomi o skutku mojej prośby, zbiorę wszystko to com napisał w Gruzyi i nadeszlę Jemu. – Proszę o jak najspieszniejszą odpowiedź, bo pierwszych dni przyszłego Marca z obowiązku mojego będę musiał wyjechać z Tyflisu, i nie wiem jak prędko dni wrócę. – Na początku bieżącego roku, miałem zamiar odwiedzić strony rodzinne, lecz obowiązkowość i interesa nie tylko teraz zatrzymały mię za Kaukazem, lecz nawet przez cały rok przyszły nie pozwolą mi stąd wyjechać. I Nadto zupełne osłabienie mojego zdrowia, potrzebującego ciepłego powietrza

wschodu, i kutejszych wód mineralnych, może zmusi mię nazawsze pozostać w Georgii, lub nawet posunąć bliżej ku południowi, w prowincye wzięte od Persyi. Nie spodziewam się więc abym kiedykolwiek mógł osobiście chodzić za tym interesem. - Polecam go więc Panu Dobrodziejowi; i chociaż znam tylko Pana ze sławy bliżej, lecz niewątpliwie mianowanie mówi mi że zaryzykuję moją prośbę, i że w nagrodzie kaukazu, w Steppach Georgii, i u podstawy Starożytnego Ararata pozdrowię ze szczerą, wdzięcznością imię Pana. -

Przed kilku miesiącami posłałem kilka poezyi do mnich własnych jako i Stolnickiego do Zony - późno i nie 43ci Numeru Tygodnika (z 1840 r.) otrzymałem podziękowanie wydawcy. - Te zaś kawałki co teraz posyłam Panu, przeznaczone były do Niezabudki Barszczewskiego, lecz że pismo z powodu złe napisanego adresu nie doszło swego przeznaczenia, i zwrócone mi zostało, przeto niemam zamiaru ponawiać mojej odezwy. Adresu mojego własnego nie posyłam Panu, bo tu[illegible] nie jest miejscem stałego pobytu mego, muszę bowiem często wyjeżdżać i wracać - lecz najpokorniej Pana upraszam o odpowiedź pod imieniem mojego młodszego brata. -

Mam zaszczyt pozostać na zawsze ze szczerym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Teodor Łada-Zabłocki

Wielmożny Pan
I. I. Kraszewski.
w Grodnie.

Ero Błagorodiu
Benedyktu Ustapiorewsburu
Łada-Zabłotzkomu
Kpanopuzkoy Kabkazskago Cankpskago Gumnazioza, Tarnodubny Adbokatuy npu Gpuzadb Jenepalb-Majopa Hnibsene? -
Bz T. Mupbnck. -

Na Kawiarni - najpokorniej upraszam Pana [illegible]

3go Marca. 1841go Tyflis.

413

464

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nie umiem wyrazić Panu ćj radości, jaką mi sprawiło pismo Jego, z dnia 11. Stycznia, odebrane przezemnie 14go Lutego b. r. Wdzięczny Mu jestem za tę troskliwość i za tak rychłe wypełnienie prośby mojéj; bo tegoż samego dnia, w którym otrzymałem drogie pismo Jego, doszedł mię i N. Tygodnika Petersburskiego. Wiara we mię moja w rozsypanych naszych nie tylko ćj nie zachwiała, lecz ćj wzmocniła wiadomością, i Pan będziesz miał o czasem pociechę, jeżeli tylko zastuży na jakąkolwiek wzmiankę w dziejach piśmiennictwa naszego, żię mię ustrzegł od zrobienia co mogłoby dla mnie przynieść zalety; — bo spotkawszy niepostrzeżone przeszkody przy samém wstąpieniu na szranki literatury naszéj, miałem już szczęśliwe postanowienie opuścić ję na zawsze, i poświęcić się może językowi obcego i dalekiego od nas narodu —

Ośmielony tym udziałem jakiś Pan przyjął w odesłaniu rękopismów moich, i wiadomość ćj o danego w przedawającém piśmie mojém przyrzeczenia, mam zaszczyt nadesłać mu resztę moich poezyj pisanych za Kaukazem i kilkanaście z dawniejszych które mi udało się uratować na pamięć, i upraszam Pana abyś chciał przez te ustępki co masz teraz w ręku swoim, raczył mię tymczasowie znajomić z publicznością naszą, umieszczając one w Athenaeum lub Bibliotece Warszawskiéj Szubrańskiego, bo tylko dwa te pisma rzadkie mam nadzieję znaleść w Tyflisie za powrotem moim z dalekiéj pielgrzymki na jaką ćj wybieram teraz. — Jeżeli zaś Pan zechce umieścić coś mojego gdzieindziéj, np w Rusałce Pana Aleksandra Groza, najpokorniéj upraszam zobowiązać wydawcę aby mi przysłał jeden exemplarz tego dzieła, bo pomimo całego mojego zapału do naszego języka i literatury, nie jestem w stanie wypisywać nowych książek, i od dawnego czasu mało co czytam po polsku, a jeżeli jeszcze mam jakieś pojęcie o obecném rozwijaniu ćj umysłowego życia naszego, to je powziąłem po większéj części z niedostatecznych a rzadkich mylnych smętków żyjących ćj niekiedy w zagranicznych dziennikach angielskich, francuzkich i t. d. które mam zaszczyt miewać u siebie! —

W zbiorze poezyj, które mam zaszczyt komunikować Mu teraz, znajdujesz ćj i te com już odesłał do Zemy Północnéj.

Jeżeli Redaktor Tygodnika, dla jakichkolwiek przyczyn, nie zechce ich umieścić w swoim Tygodniku, natenczas Pan wejdzie w zupełne ich posiadanie! —

Skoro tylko Pan odbierze rękopisma moje, proszę się zająć nasamprzód wydaniem poezyi; niech je Pan oczyści z gramatycznych błędów jeżeli by się jakie zdarzyły; uporządkowuje po swojemu, lub też zostawi ten porządek jaki znajdziesz w moim własnym rękopiśmie jeżeli go ostatecznie za dobry, i wymaż to wszystko co tylko będzie niegodne uwagi. — Polegam na Jego estetycznem uczuciu i gruntownej znajomości języka polskiego. —

Co się zaś tycze dziennika podróży mojej, to w takim stanie w jakim Pan go znajdzie, pod żadnym względem nie może być ogłoszonym. — Zawsze to było moją myślą przerobić go zupełnie i obogacić nowemi postrzeżeniami które'm później poczynił. — Tak jak jest, może zawierać w sobie interes tylko dla przyjaciół i znajomych mi osobiście nie zaś dla publiczności. Po kilkakrotnie prosiłem Lechanowieckiego o odesłanie mi go na powrót, lecz dotąd nie uskutecznił mej prośby. — Skoro go więc Pan odbierzesz najpokorniej upraszam o nadesłanie mi dla ostatecznego przejrzenia i wykończenia. — Jeżeli zaś ten dziennik, z powodu niedbałości Lechanowieckiego, zaginął, to szczerze żałuję tego. — Nie mogę teraz przywołać sobie na pamięć tych wrażeń które'm odebrał na widok cudów Kaukazu. — Dusza moja, przygotowana czteroletniem odosobnieniem od świata i ludzi, była daleko czulszą, pojętniejszą, inaczej zazwyczaj musiała czuć i pojmować i cudowniejsze barwy nadawać na obrazy jej przedmioty. — Pomnę tylko że kilka razy płakałem z uniesienia, i w temże samem miejscu, nad jakich, nad brzegami rzek i u stóp gór podniebnych, nie dając czasu ostygnąć natchnieniu, rzucałem na papier zarysy obrazów i chwilowe marzenia moje. — Wielka szkoda, że nie staremu, jak lubi powiadać Pasek, nie zostawiłem dla siebie kopii. —

Spełniając prośbę Pana Skrzelnickiego mam zaszczyt odesłać do Athenaeum wierszyk napisany do mnie. — Skrzelnicki jest jeszcze bardzo młody chłopiec i rokuje nam wielki talent. — Już tak pochlebnie odezwał się o nim Redaktor Tygodnika Petersburskiego i spodziewam się że publiczność nasza potwierdzi

kiedyś jego słowa. – Pozdrawiając ten wierszyk, wypadało by z mojej strony posłać nań i odpowiedź, lecz że ze zwątlonem zdrowiem mojem pochylić się razem i umysł, zostawiam więc to do przyjaźniejszych okoliczności. –

Spełnieniem prośby Pana względem nadesłania Jemu jakichkolwiek widoków Kaukazu, scen miejscowych, strojów tutejszych i t. d. zajął się obecnie P. Lachowicz, porucznik Grafa Paskiewicza Erywańskiego pułku, i niezawodnie nadeśle mu to wszystko przez kilka tygodni. – Ja już widziałem nawet kilka zarysów zrobionych przezeń w tym celu. – Szkoda tylko że sam osobiście nie mogę dopilnować tego, bo 8 b. m. udaję się z obowiązku mego w dalszą podróż. – Brzeg rzeki Aleksandrowskiej i cały kwiecień przebędę w lasach Szyrwanu i po nadbrzegami Kaspijskiego morza, dalsze zaś miesiące aż do października lub nawet listopada przepędzę w górach jedwabnego Dagestanu, i zaledwo w końcu tego roku wrócę do Tyflisu, jeżeli tylko Bóg mi pozwoli odbyć szczęśliwie tę niebezpieczną podróż, od wykonania której pomyślnie, zależy dalszy mój los i osobiste moje zabezpieczenie mojego życia. – Jednakże niech to nie wstrzymuje Pana od pocieszania mię częściej pismami swemi; żebym nie był zawsze mi one będą odesłane, chociaż nie tak prędko będę mógł je odbierać, i nie tak rychło odpowiadać na nie. – Jenerał Nilsen wyjeżdża do Petersburga a za nim razem może i brat mój, proszę najpokorniej wyproszam pisać do mnie pod następującym adresem: Jego Wysokoprzewodzie Artemowy Adamowicz Mickiewicz, Poruczniku Tyflisperskiego Jenkiennego Strzelecko-Linejnego Kaukaskiej Dywizji, do T. Muchanki. – Zawsze jednakże dla pewności niech pan zabezpiecza na poczcie. – W wypadku zaś śmierci mojej co bardzo łatwo może się zdarzyć, już to z przyczyny ciągłej słabości mojego zdrowia, już to niebezpiecznego przedsięwzięcia na jakie się puszczam i trudów które mam przenieść, będziesz Pan zapewne zawiadomiony o tem przez kogokolwiek z moich znajomych. –

Na wszelkie warunki, które Pan dobrodziej zawrzesz z Księgarzem, i o których, jak piszesz, masz mię zawiadomić, myślę zawczasu. – Chciałbym jednakże zamiast pieniędzy,

otrzymać potrzebniejsze mi książki polskie, i jeżeli z
to będzie wola, przyślę Panu Spis onych. —

Przedewszystkiem zaś upraszam Pana, jeżeli tylko za
miar jego dojdzie do skutku, zamawiać księgarza o zro
bienie dobrego wydania moich poezyi, na welinowym, jeże
li mocna będzie, papierze, we trzech tomikach, we 12 lub 16

Chciałbym po tak jawnym dowodzie szlachetnego sposob
myślenia i prawdziwie obywatelskiego spółczucia wiel
możnego Pana dobrodzieja, wstydem byłoby obarczać go
nowem poruszeniem, jednakże wymuszając go spełnianie
nie tylko szczere chęci własnego serca tego i prośby wielu
moich znajomych. — Rzecz idzie o portret Pana. — Czy nie
mogłyby Pan za dwa egzemplarze jego nam przysłać. — Czy
to by to dla nas, Zakuchareskich najdroższą pamiątką
chcielibyśmy widzieć choć rysy tego, którego pisma tyle
ty i jeszcze będą dla nas prawdziwą rozkoszą, a które
go nigdy może nie będziemy mieli szczęścia widzieć oso
ście. — Zapewna Pan pozwoli otwartości mojej, przysy
łaniem do Kraszewskiego. —

Mam zaszczyt pozostać na zawsze z najgłę
bszem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym
sługą

Faustyn Ładza Zakluczyn —

W. J. P.
Kraszewski. —

1842 Kwietnia 27. v.s. Tyflis.

Rok już z górą temu upłynął, jak miałem zaszczyt nadesłać Panu próbki moje pisane w Gruzji, prosząc Jego o umieszczanie ich tymczasowie w periodycznych pismach naszych, zanim Pan odbierze resztę rękopismów moich zostawionych na Białejrusi. — Wydalenie dla moje z Tyflisu co dla przeciągnęło aż do Stycznia b.r. a potem ciągłe zajęcie dla obowiązkiem, nie zostawiły mnie ani jednej chwili wolnej, w której bym mógł nową jakąkolwiek pracą przypomnieć dla Panu. — Z przysłanego tomu Athenæum wnioskuję że Pan otrzymał mój list ostatni, a sądząc z prospektu na 2gi oddział tego pisma spodziewałem dla w różnym stopniu nie napotkać cokolwiek swojego, lecz, jak na nieszczęście, Glücksberg aż dotąd nie przysyła mi tego tomu, a wypisany od Zawadzkiego przed miesiącem następny oddział, — jeszcze rąk moich nie doszedł. — Nic więc nie wiem o losie próbek posłanych Panu, ani też o reszcie rękopismów moich, których odszukanie ośmieliłem dla powierzyć Panu. —

Jeżeli więc dobra chęć Pana nie spełzła na niczem to najpokorniej upraszam o zrobienie jak najdalszego wyboru, i o jak najrychlejsze ogłoszenie

nie

nie onego. – Nie pamiętam nawet tytułu wielu prób moich, lecz z tych co pamiętam upraszam wyrzucić Odegrowanie, Grób poety, Tłumaczenia z naśladowania z Rossyjskiego, Ballady Walter-Skotta, Aliksa Brand jako już tłumaczone przez Odyńca, wiele innych. – Wszystkie te wiersze będzie Pan Łaskaw jeżeli można rozdzielić na trzy części, niezależnie od ich chronologicznego porządku; dwie części niech obejmą pisane w kraju, trzecia zaś wygotowane na Kaukazie. – Wszelkie poświęcenie jeżeli Pan znajdziesz może w rękopiśmie, raczysz przemazać, – bo obecne okoliczności moje daty mi poznać aż nadto istotnej wartości moich dawniejszych przyjaciół.

Jeszcze raz powtarzam prośbę o jak najrychlejsze ogłoszenie, bo stan zdrowia mojego, nadwątlonego nieszczęściem i zgryzotą, ciągle się pogarsza. – Mam, jak się zdaje suchoty, i jeżeli mi w tym roku nie pomogą Piatigorskie wody do których myślę udać się przez tydzień, – to w takim razie może nie dożyję następnej wiosny. – Nie wiem dla czego, lecz chciałbym koniecznie przed śmiercią widzieć oddaną pod sąd publiczności jedyną pamiątkę którą będę w stanie zostawić po sobie dla kraju. – Z ducha panującego obecnie w literaturze naszej, wnioskuję, że ogłoszenie wierszów moich będzie anachronizmem; — lecz życie moje było gorzkie, aż nadto gorzkie! a piszę pod wpływem okoliczności i wrażeń współczesnych. – Nie naśladowałem nikogo – lecz jeżeli się zbiegł z czyimkolwiek duchem, – nie moja wina!...

Zostawiłem Panu pełne prawo zawarcia ugody z Księgarzem, — na wszystkie warunki z góry przystaję; — lecz jakkolwiek potrzebny jestem, niechcę pieniężnego wynagrodzenia. — Niech mi przyszle książek polskich; jeżeli dla mnie dla samego nie zdadzą, mogą przynieść pociechę i ulgę nie dla jednego z Ziomków naszych prześladowanych za Kaukaz. — Niechaj choć tém będą użyteczny! —

Obiecałem nadesłać Panu, w skutek prośby Jego kilka widoków Kaukazu, lecz z żalem wyznać muszę, żem ani jednego tutaj nie znalazł artysty któryby mógł to zrobić. — Porucznik Lachowicz, na którego tylko pokładał nadzieję w téj mierze, zaraz po mojém wydaleniu się z Tyflisu, nagle wyjechał do Litwy, gdzie bawi aż dotąd. — Jednakże nie tracę jeszcze zupełnie nadziei. — Jenerał Espejo posiadający bogaty zbiór tutejszych widoków, wkrótce wróci z Petersburga. Spodziewam się iż mi pozwoli przedrabować swoją tekę, a w takim razie postaram się o przerysowanie, — a tém samém o zaspokojenie Jego chęci.

Najniecierpliwiéj będę oczekiwał odpowiedzi Pańskiéj, w któréj spodziewam się powziąść jakąkolwiek wiadomość o próbach moich: czy są gdzie kolwiek ogłoszone i kiedy? czyż Pan otrzymał cokolwiek z Białéj-Rusi i co mianowicie? Przekonany jestem że nie zechcesz mię zostawić w tak drażliwéj niepewności, i z pierwszą pocztą raczysz mię zaszczycić odpowiedzią. — Jeżeli wyjadę do

Piatigorska, to niedaléj jak przez tydzień. – Zabawię tam cały miesiąc, a więc pismo Jego zostanie mię już w Tyflisie. –

Niech Pan zawiadomi Pana Michała Wiszniewskiego że Sonety Krymskie Mickiewicza i jego sławna improwizacya: Samotność cóż po ludziach &c. &c. są tłumaczone na język Gruzyjski: przez Księcia Erystowa, a Faris na język perski przez nieznajomego Ormiana, zdaje się Aleksandra Chachę, który niedawno był konsulem w Reszcie. Przejeżdżając przez Derbent, leżący nad brzegiem morza Kaspijskiego, sam słyszałem Persa deklamującego te piękne produkcye naszego wielkiego wieszcza, który się zachwycał i żadną miarą nie chciał mi wierzyć że to Polak napisał. – Może to wiadomość w historyi literatury polskiéj na coś wiek się przyda. –

Racz, mój drogi Panie! przyjąć wyrazy najszczerszego szacunku z jakim mam zaszczyt pozostać na zawsze

Jego
najniższym sługą
Teodor Tadeusz Zabłocki

W.ny Pan J. J.
Kraszewski.
w Gródku. –

adres:

Bezpieczny Umpiśnowbury
Audr – Zabłocki
P.ur podróżujący w Kabakapey Kabkaszkan
Caucprzez Damaskiena, Bz S. Mucpkuiz, a ba
rzemy nepedamb Caddaro Umapiśnowbury. –

1842. Czerwca 21. Temir-Chan-Szura w Północnym Dagestanie.

Ostatnich dni kwietnia b. r. pisałem do Pana zapytując o losie moich poezyj odesłanych Jemu, i spodziewałem się odebrać odpowiedź w Tyflisie; lecz zamiast Pańskiego zastałem list, nagłe i niespodziewanie odebrany w północnym Dagestanie, na brzegach Kaspiu, i nie tak rychło, jak się zdaje, powrócę do Tyflisu. – Jednakże wędrówka moja, acz bowiem pomimowolna, przyniosła mi małą korzyść pod względem umysłowym. – Wrażenia z niej zebrane komunikuję obecnie Panu, prosząc go o umieszczenie ich tymczasowie w Athenaeum, lub też w jakiem kolwiek innem peryodycznem piśmie naszem. – Cztery poezyje (: do Nizzy; Duma nad brzegiem morza Kaspijskiego, do M..... i do Władysława Stzelnickiego :) odesłałem P. Romualdowi Podbereskiemu, do jego Rozsądku Literackiego, mającego się wydać w Petersburgu, do którego mię raczył zapozwać. – Umieściłem one tutaj jedynie dla tego, abyś Pan, zajmujący się wydaniem prozbek moich, miał je wszystkie pod ręką. –

Posyłam Panu także cztery akkordy, przedwcześnie rozbitej burzą losu, lutni Stanisława Winnickiego, – które mi się udało odszukać. – Młody ten człowiek, wielkich nadziei, przyjaciel i podobno krewny Aleksandra Groza, umarł przed rokiem w szpitalu fortecy Grozney. Jeżeliby Pan dla nadmiaru materyałów nie mógł ich umieścić w

w Athenæum, t. w takim razie najusilniéj upraszam o adresowanie onych P. Aleksandrowi Groziéj do jego Rusałki. — Ten ostatni odźwierzył duszy powszechnego Stanisława, pewnie mu będzie miłym i pożądanym. — Zdaje się że ś. p. Winnicki, ukończył swój poemat p. t. Artem Pozzowicz, którego początek był ogłoszony w pierwszéj części Rusałki. — Przed rokiem deklamował mi z niego kilka wyjątków, lecz pomimo ogólnych starań, nieznajdowałem jego znajomych, nie mogłem pewniejszych zasięgnąć o nim wiadomości. — Jeżeli zaś posłuchiwana nasze uwienczą się pomyślnym skutkiem, to w takim razie nie zaniechamy Panu nadesłać reszty poezyi Winnickiego, dla ogłoszenia ich drukiem.

Nakoniec ekspedjent, podpisany Michał Bramski wyuczywszy się po polsku na Kaukazie, poświęcił się naszéj literaturze i gorąco prosi Pana o kilka próbek prozy do umieszczenia w Athenæum. Spodziewam się że Pan zechce zachęcić młodego cudzoziemca, zważając jeżeli nie na wartość wewnętrzną jego poezyi, to przynajmniéj na chęć bycia użytecznym, kruszenia wodowego grosza na odkarmienie słowiańskiego piśmiennictwa. —

Jeżeli Pan przyjmie do Athenæum wiadomości tyczące się Wschodu, to mu przyszlę rozprawę moją o poezyi Gruzyjskiéj, którą ostatnio wygotowałem; na co będę oczekiwał zezwolenia. —

Niech Pan pisze do mnie pod adresem podanym mu w ostatniém piśmie. — Jeżeli nie był, list Jego dojdzie ręki moich, jeżeli był

ko nie przyjdzie mi dziś zakończyć to tułacze życie, bo jutro o świcie, z oddziałem Jenerała Grabbe wyruszę w góry do Awaryi, gdzie mamy wziąść szturmem kilka aułów i zbudować forteczę. —

Mam zaszczyt pozostać na zawsze z najgłębszém uszanowaniem

Jego

najniższym sługą

Tadeusz Zadar-Zakkeg

1843 Stycznia 5 Tyflis.

Pismo Pana, z 25 Maja, przeszłego roku, otrzymałem 31 Lipca, w Osiunyurach, w wielkiej biedzie, gdzie przepędziłem całe lato i jesień budując forteczę. – Brak wszelkiej kommunikacyi z Tyflisem, która nam przeciągle gorące porabiała mię przyjemności odpowiedzieć rychło na ostatnie pismo Jego, i podziękować Mu od duszy za ten szczery udział, jaki raczy Pan przyjmować i w zdrowiu moiém i w odsyłaniu moich probek. – Wróciwszy do Tyflisu 28 Grudnia, zmudzony i jeszcze bardziéj schudzony na zdrowiu, zaledwo teraz wyrwizuć się mogę z tego chaosu wiadomości tak lubego sercu memu. –

Szczerze zasmucony jestem że pomimo reklamacyi Pana, ogłoszonéj w Tygodniku, nic-eś Pan, aż dotąd, nie odebrał z rękopisów moich. – Taka, nieczułość na odezwę Jego chciałbym tłumaczyć tém, że Tygodnik Petersburski pismem jest nader rzadkiem w naszych stronach, i że słowa Jego nie dosięgły swego przeznaczenia. – Prosiłbym Pana umieścić kilka poezyi moich w Athenæum, i przy nich powtórzyć reklamacyą; bo daleko mylonym jestem, że Athenæum bardziéj jest znajomym na Białéj-Rusi, niż Tygodnik, i tą jedną drogą można trafić do celu. – Z następną pocztą znowu piszę na Biało-Ruś, a nuż moja niniejsza odezwa mocniejsza będzie. –

Tym czasem przedrabowawszy jak najdokładniéj pamięć i tekę swoją, odkryłem dwadzieścia kilka dawniejszych poezyi, jeszcze pisanych prawie w dziecinnych latach, które mam zaszczyt kommunikować obecnie Panu. – Te które Pan uzna za godne druku, niech pomieści w zbiorze mającym się ogłosić; i chociaż Pan później inną drogą otrzymasz drugie egzemplarze tych samych probek, najpokorniéj jednak upraszam Pana, abyś się raczył, przy wydaniu, tych, które mu obecnie posyłam, bo to są ostatecznie poprawione. – Jeżeli zaś Pan przeszłe nieszczęścia, od daty niniejszego pisma, żadnych a żadnych nie otrzymasz rękopisów moich, w takim razie nie czekając już dalej; obowiązuję Pana na wszystko, abyś się raczył zajęść wydaniem chwil tego, co ostatnio nadesłałem z Tyflisu; spodziewam się bowiem że i tego, co Pan po-

siada obecnie w ręku swoim stanie na dwa
spore tomiki. — Nie wejdą do tego zbioru, ani Po
mat Oxolice Jelebskie, ani dwie fantazye: Du
chy i Dwaj Janczarowie, tudzież ballada z podań
Białoruskich Zabłocka Dziewica i kilka innych do
których najwięcej przywiązuję wagi. — Lecz co robić?
Zostawmy to dalszemu czasowi; jeżeli będą godne uwa
gi publiczności, to niezawodnie ujdą zapomnienia, i da
dzą się kiedy kolwiek odszukać. —

Radziłbym mi Pan zająć się opisem mych podróży
po Kaukazie. — Rzecz pewna należałoby się nasłuchać za
zimków naszych, gdy żaden z nich, którzy byli lub się
obecnie znajdują na Kaukazie, nie zajął się stanowczo
niem tego przedmiotu tyle ważnego i tyle nas interesu
jącego. — Brak zdrowia i czasu, póki pozwalają mi poświę
cić się temu, lecz wrażenia i postrzeżenia moje zebrane z
wędrówek po Kaukazu, komunikuję
Panu Michałowi Butenewowi, który od kilku lat pra
cuje nad opisaniem Kaukazu, niezy się z języków tutej
zbiera bystoryczne materyały, i już znaczną część tego
pisma tyle ważnego i cichawego dla nas, wykończył. —
Probkę z tego p. t. Derbent widział, jak mi mówił, Pan
do Athenäum. — Nie czytałem tego zawatka lecz się dzwo
wam że miał dobre napisać, bo co do daru trafnego
postrzegania, i erudycyi prawdziwie niemieckiej w ze
czach tyczących się wschodu, trudno mu kto może wyróżnić.
Niech go Pan tylko rady zachęci i ogłosi to co nadesłał
Jemu, bo to jest ogłowiek mędrzy, dwóchletnio dwóch lat
więcej, i potrzebuje tej zachęty która Hallam lub trafnie
nazwał the sunshine of genius.

Oprócz tego Pan Leon Janiszewski, tłumacz Cyganów
Puszkina na język polski, wykończył już swoje wrażenia
z podróży odbytej na Kaukaz, co, mogę Panu zaręczyć,
będą miały większy interes i wagę od napuszonych ob
razów Marlińskiego. — Już je teraz przepisuje na czysto
i przez kilka pozt odeśle do Warszawy do druku. — B
tych kedy pracach bardzo bym miał mógł przyczynić
czyć, natomiast tej wytłumaczę, jakiekolwiek poję
mat z języka Gruzyjskiego, nauce którego oddaję się
od mojakiego czasu, jeżeli tylko mętny stan mojego
zdrowia nie zmusi mię do przerwania tej pracy. —

Jeżeli mi w tym roku nienda się tej w Piatigor
sku, to w towarzystwie kilku kolegów odmawię wy
prawkę na Ararat. — Jeszcze stopa polska nie była

na jego wieczerzach. – Oddawna ta myśl zajmuje moją wyobraźnię. –

Kończąc to pismo za obowiązek poczytuję prosić Pana o przebaczenie że się ośmieliłem utrudzać obciążać jego korrespondencyą moją. – Aż nadto czuję ile powinniśmy oszczędzać czas Jego, czas jedynie poświęcony wyższemu imienia naszego, i podźwignieniu piśmiennictwa. – Lecz okoliczności moje powinny mię wymówić przed Panem; i dobrowolnie byśmy się udali jeżeliby Krzyżanowski odmówił nam pomocy? –

Niech Pan wierzy najszczerszemu wyznaniu że mam zaszczyt pozostać na zawsze z najgłębszem uszanowaniem

Jego

najniższym sługą

Tadeusz Zabłocki

1843 Lutego 15 Tyflis.

Nie wiem jak dziękować mam wytłumaczyć przed Panem z czystego natchnienia mojego, i że pismami moiemi odrywam Jego od prac wyższych które tyle chlubą przynoszą piśmiennictwu naszemu.— wybacz mój drogi Panie! że jeszcze raz ośmielam się niepokoić Jego i przypomnieć się Mu niniejszem pismem.—

Z d. 5 stycznia, bieżącego roku, prosiłem Pana, abyś już nieczekając zwrotu reszty rękopismów moich przystąpił do ogłoszenia tych co mu przesłałem,— obiecując jeszcze raz odesłać się do P.P. Ciechanowieckiego i Rentta.— dla różnych okoliczności nie pozwoliły mi aż dotąd napisać do nich, i zaledwie teraz wybrałem czas jeszcze raz listownie przypomnieć im aby złożone u siebie rękopisy odesłali Panu.— Co jeżeli nie nastąpi przez sześć miesięcy, rachując od daty niniejszego pisma, niech już Pan, nie czekając dalej ogłos przystąpi do układania z Kamiadzkim, względem druku moich wierszy, bo bym chciał, aby Kamiadzki, nie zaś Glücksberg, co się teraz nam przeniewierzył, nie dorzynając wielu potrzebowanych książek, na które z góry wziął pieniądze, zajął się ogłoszeniem ich.—

Układ niewydrukowanych poezyi moich, zostawiam Panu, proszę Jego jednakże, abyś Pan raczył się trzymać tego rękopismu com mu nadesłał z Kaukazu, jeżeli z innych stron odbierzesz rękopismy moich wierszy.— Bo wiele z nich poprawiłem i znacznie odmieniłem.— Jeżeli zaś Pan nie więcej nie odbierze, to najusilniej upraszam,

Jaś tybuś: Niektóre poezye Tadeusza Ła-
Zabłockiego wydane przez P. Lukaszewicza
a w przedmowie wyrazii krótką
historyą moich rękopisów, wzmiankując o k
go byty zbiór one, i co mianowicie zawierały.
Pomiędzy zatraconemi poezyami, których na
większą żałuję, wymieniłem Ozolice Witebskie (p
emat: 2) Stańczyka Dziewica, ballada z podań t
tomskich, 3) Duchy (: fantazya :). 4) Dwaj ar
towie (fantazya:) 5) Kilka scen z Nieba i Ziemi
Bajrona, których nie ukończyłem, nie mając
siebie poezyatha, a które, chciałbym ogłosić, b
jakkolwiek obszerne jest Tłumaczenie Edypusa
wakałbym się jednak stanąć z nim do współz
wodnictwa. 6) Kilka Tłumaczeń z Bajrona i Sz
ra, 7) Kilka pieśni żydowskich Melodyjskich i
czeskich, 8) Wiersz do Tomasza Kadnickiego
9) Do Józefa Strzemeckiego, 10) do Antoniego
Kadnickiego, i wiele innych. — Same rzeczy p
ezye proszę poświęcić: Leonowi Jaroc
skiemu, Kaweremu Pietruszkiewiczowi
potadystanowi Strzelnickiemu i Micie
towi Andrzejkowiczowi. Przyjaciołom
towarzyszom długich wędrówek Autora
Kaukazie. — Są to wszystko młodzi chłopcy
wielkich nadziei, i pełni zapału do nauk
To ich zachęci do dalszych prac, i może po
będzie utrzymie od zmarnowania talentów swoich

Drogi mój Panie! aż nadto czuję słabość
Jego z jakiej wziąłeś się do spełnienia pro
zupełnie Mu nieznajomego człowieka. — Bą
zrobisz dla mnie to co Southey zrobił dla
byłu swoich współziomków, i będź przekon
że dobroć Jego nie padnie na niewdzięczne
serce, że pomimo burzy co Samum przec
gnała nad nim, co tak przedwcześnie rozwiała
jego najpiękniejsze popędy i oprószyła głowę

moją rannym łożnem, jestże w niém tleją
owszpe uczucia, jestże w niém może zapłonąć
ogień najczystszej wdzięczności!..

W skutek prośby Jego, posyłam mu obe-
cnie trzy próbki ze szkiców Kaukazu. – Sta-
be dość lecz jeżeli choć w części odpowiedzą
życzeniu Jego, obiecuję mu nadesłać inne tej-
że damskiej ręki. – Nie uwierzysz Pan, jak trud-
no w tym poetycznym kraju, o artykuł. –
Jeżeli Pan ogłosisz moje poezye, to mię mo-
że zaznajomią z innemi ludźmi, co godniéj
wdzięczności będą mogli z poruszenia Pańskie-
go. – Bądź Pan przekonany że to będzie naj-
świętszym obowiązkiem moim, – który
niezawodnie wypełnię. –

Przed niedawny zajęty tłumaczeniem z języka perskiego na Ruski Historyi Zakaukazkiego kraju przez Abbasa-Kuli-Baki-Chana, pod okiem samego autora. – Praca ta, do której zmuszony byłem ex officio, pochłania mi obecnie wszystkie chwile wolnego czasu. – Nie wiem jak prędko ją skończę – lecz po jéj ukończeniu zajmę się przekładem z angielskiego na polski Dramatu Percy Bysshy Szelley'go, Prometheus unbounded, jeżeli tylko Pan raczy mię zapewnić że cenzura nasza pozwoli mi wydrukować jego. – Shelley, zapewne jest u nas nie znanym, nawet nie pamiętam abym choć jedną wzmiankę spotkał o nim w dziennikach naszych, a przecież jest to znakomity poeta, i wart tego aby go dać poznać publiczności naszéj. – Upraszam tylko Pana zawiadomić mię czy mi cenzura prze-

woli go ogłosić drukiem?

Zdrowie moje nad wszelkie spodziewanie znacznie się zaczyna poprawiać. – Jeżeli mi się uda być w Piatigorsku, zdaje się że się wyleczę zupełnie. – Niechybnie musiała nam wpłynąć niezmiernie łagodna zima, w której nie widzieliśmy nawet śniegu. – Pogoda tak piękna że od dwóch miesięcy niebo było ciągle czyste, a tak ciepło że tylko dwa lub trzy razy nakładałem płaszcz. Od tygodnia zazieleniało wszystko na około, migdały kwitną i winogrona się rozwijają. –

Niech mi Pan raczy zawiadomić czy odebrał list mój z 21. czerwca 1832 r. z Jenisz-Chan-Szury przy którym posłałem mu kilkanaście nowych moich poezyi. Jeżeli nie? to znowu je poszlę. – list ten bowiem nie sam oddawałem na pocztę. –

– Adres mój jednostajny. –

Mam honor pozostać najuprzejmiej z najgłębszem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Jadwig Stach-Zabłocki

P.S. Proszę tym Pana o uwiadomienie mi o losie moich poezyi w Athenäum, i o powtórzenie przy nich reklamacyi. Twoje wszystkie moich poezyi, zamieszczonych w dopiero co w Tygodniku Petersb[urskim]

469

Wielmożny mości Dobrodzieju.

Byłe we tym krótkim przeciągu czasu o Dobrotach Dworskie Jego przyjacielskich usług dów i życzliwości ku przemożnie bratniej mi wyrazów na podziękowanie. — Tym miłem Da mnie jest Dowiedzenie się mi Dzwala Dwdzięczności Dobrzyc ~~tych bolki~~ Dzieweczki i Da Jego charakterem. — Tak gorliwą prawa tak skutecznie postępowanie można Dziś nakrwac życzliwiem we pięciennictwie polskiem — życzliwiem które jest najpiękniejszym dowodem wyższego umysłu, zamożnego talentu i stałych katolickich religii. — Co cały Dzyś mi rękojmią że równie na prawa pisarskiemu jako na przyjaźń w Dana Dobrodzieju przyszłości rachować mogę — dziej Dam jeszcze dowody prawdy, dotychczas pisząc mu o trwałości w uczuciach mu Dad zawsze, nie wątpię że mi Dasz tego świadectwo. — Mi myśl Dana przedsięwzięcia że Dobrzyn i ogólnie Dziecięcy literatura

Kiey filozofii, ktorego powszechnie bylo
pierwszym przedsięwzięciem tego powodem zna-
leźć tu liczne przeciwników i gotowych
przeciw sobie chorążych. — Do mnie nie należało
w tak mych chwilach przypominam sobie wy
razy Cana na Hyperbolu, gdyby tylko piorun
do kilku nawrocił obaszternych, gdyby zepsu-
tym dało zamaknienie w ochronnym pokarmie
jakby ex stato wzięciem. — A jednak wyt
znam ii do oczarowienie — ten zawsze czuły walki
przeciwnej czucie obawę w stabe serce kobiety
potrzeba mi było tych słów zachęcenia i nadziei
gorliwej wsparcia Dobr: pomocy aby nie upasc
pod smutnem wrażeniem. — Dalekie wzięcie nacha
ii na Litwę niż na naszych autorów — Czesan
nawet, powzięcia swego rachu umysłowego,
nie odznacza się żadną gruntownością i poważ-
nie moralną zasadą, we wszystkich wyobrażeń
filozoficznych a w skutkach tego, literackich
wszystkich Cana, wniosku Gradowskiego
poczciwego Ojczyca i kilku jeszcze dowcipnych
pisarzy literackich Litwy tych do najpiękniejszych

z datzeń Ra mojego pisma i Ra tryumfu
Szczuńskich zeznań, które niestety coraz bar-
dziej upadają pod wpływem zakłamanych po-
wtórzeń legionowskiej szkoły. —
najuroczyściej Ryckiej za nadesłany mi artykuł,
nie mogę bez zmiękczenia w pierwszym po-
czuciu gdyż tenże już był skończony i gotowy do
wysłania, który odebrałam pismo w dniu dzisi-
tórego bijskie srdobą drugiego przeczytu. — I po-
dwójną przyjemnością czytałam ten artykuł daj-
mujący gdyż w nim widziałam obok genialno-
ści — tak prawdziwe widzenie naszego położenia, tak
jasne rozpatrzenie się w jego nędzy ~~obecnej~~ ramowa
bogactwa, które tak wielu jeszcze tuszą. —
Szczęść Boże Kowalskiego, który w tych czasach jakie
do widzenia potrzeby Sama mój artykuł do Ateke-
neum jest to czyn" studiów nad dyskusyjnym, prze-
miot nie nowy ale zawsze ważny ze względu na
wyższość burzliwą tego punktu — jeśli tylko ucie-
szę dziwaków Sam Stanisław pracom moim za-
jął miejsce w Atheneum. Szczęść pozycja za-
pewnienie prawdziwe w czasopiśmie, wskazanie
i przeniknienie. — Szczęść Boże —
21/10 Grudnia 1871. [illegible]

Wielmożnemu Panu

Józefowi Krasnowolskiemu

Mistrzu Sztuki Doktorskiej

50 f.

Port Franco

Powiat Łucki

w Grodku

w Gubernij Wołyńskiej.

Od Ks. Dziekana

420

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Nie mogąc dla ogłoszenia stałości wyłączności artykułu o pismach Ben Land do Athenaeum przeczytam tymczasem ba
nu dawniejsze moje studya nad Leytem abym w Ben Dobr. chciał ogłosić aby one do pisma Jego wejść się dadzą. W przeciwnym razie chciej mi Ben szczerze napisać - wtedy będę się starał coś bardziej odpowiedniego wybornej treści Athenaeum nadesłać. - Z niecierpliwością oczekuję dalszego ciągu Lynwod wieku którego początek
w Engym poszycie Quiligrymca. - Ciemny
poczęty to całkowity rad Ben przyjąć aby
był przypomnieniem Rękopisu obiecanej
mi powieści. - Również upraszam o wyjaśnienie listu mego Panu Mick: Grabowskiemu

gdyż nie wiem jak adresować do Niego
Swoją przyjść zapewnienie prawdziwe
go szacunku i przywiązania. —

Niemojska

Artykuły które w Nru Dobr. jeszcze teraz posłaną nadesłać do Redakcyi, gdyż dotąd nie otrzymałem z zawiadomienia o nadesłaniu nie wiem do Bydgoszcza. —

Warszawa 5ta Czerwca 1842

4/71

i najwięksego niezmałowania w drugiej prozbie w ostatnim moim liście wyrażonego o odesłanie mi artykułu Schmidt tak byłam wtedy stała i tak nagle potrzebowałam jakiego artykułu do Telegrafu iż w roztargnieniu zapomniałam że nasza cenzura tego artykułu by nie przepuściła. Darzę W. Pana Dobr. przykładu kobiecej a rzadkiej nieprzekazności redaktorskiej – ja myślę że to nie przekazność a dostatek i dobór artykułów znamy jest Pana prawdziwego Jego niepowtórzonej kontrowersji w pisaniu. Teraz już odpowiedz jakem i mam najlepszą chęć wynagrodzić czas stracony w dorobie – powtórnie więc upraszam W. Pana Dobr. o umieszczenie mego

artykułu o Athaeneum i pre-
prasza za moją umiarkowaną nie
konsekwencyą w ostatnim liście.
W tej chwili czytam pielgrzymkę
do Ziemi Świętej Kłosińskiego
z wielkim upodobaniem jest
życie ruch w tym opisie a cho-
ciaż mało mogę wnieść przykład
z dobrego stanowiska zapatry-
wać się na tak interesującą wy-
prawę. — Mężnie ciekawą je-
stem jego Legend o której jak
gdyby chciał wstrzymać. o której
wracający z kontraktów coś na
opowiadać się nie mogli. — Co też
Pan mówisz o Ojcu z Czarnolasu
— Da mnie to bardzo miły
obrazek z kwiatów przeszłości
nacechowany talentem wytrzymie
Tanieckiej w tak ciężkim. — Nie umiem

Dniéj pisać — bom tak zajęta na
razie mnie kilka słowami
pożegnać dziś razem — iż nie
że upewnienie tej otwartości byłaby
nadzwyczajnie dla mnie uszczęśliwiła
ogół ja tak mała względna za-
dzięcia iż nawet na przyjaźń
bona tak cenną dla mnie nie zasłu-
stale zachować — a jednak mi się
bym zapomniała że pier-
wszy dowodzący pisarzy wyra-
ktéj przyjaźni do Siedzymie i
wpisać go ciągle cenną przy-
ze tajnie im wszéj cenę do dowo-
tym kawałéj o tożsamości ich się cieszam
z prawdziwą przyjaźnią i poważa-
niem! — Ewelinka

Czy też autor skrytych listów kilku nie
zgubił w pokoju Siedzymie — jak obie-
cał listami tożsamości?

Warszawa 16 Dec. 1852

472

Dziś dopiero dowiedz mnie mnemerkyga-
Ewicza w którym jest artykuł Gmada
Weigtzymid. — Dziękuję — serdecznie dziękuję
Jako przyjacielowi — nie zapomniałaby mnie
Tam dawno bez tak serdeczny zamian zwró-
cenia uwagi na moje pisma oddziałania
na złotkie powieki piennemictwa warszaw
skiego — przemówienia za wyobrażeniami i
zaciekami; które tak dziś do potrzeby moj-
mowne ze kniezy nie to jest stoi razem myślenia
i mowy Ewiey Ewoje dowod. — Nolgo o Gamiellach
z Jenny nie zmiecyt mnie zmuse — wzpomnieniom
sobie nasuyn mistrow kegloweckich / z którym Gu-
dy mniej więcej jest oryginalny i zabawny / nie
mieniony na dzgajne niemiale dziewczęta. —
Gmutno i pusto tu bez was nie — nie mod nie
pustej Ewiejscy ogu miasta, mniej Ewalnego do-
pływu dzieci religijnych i moralnych do-
pomieszczenia zapatu dla ewiętych intencyi kuka
ci. — nie mam ich ogu jak sobie Litus i wotyn
zapełnić mamy wypatrzitam — Artykuł Gmada

w nayrych Legnicach obedrzeć zupełne z dziwie-
nie, takiego wielkiego i przypadkiego przemó-
wienia za którego przez pisarza tak prawdzi-
wie ceniącego między się zwracać nie mogli-
śmy i mniemam też żyłko relacji i jej korzyści przy-
mnie powinnaty na które wiadomości Xiążęcia
Ks się tyczą artykułów Lobkowickiego i innych
chcąc je Com odesłać do W: Exactnego ze Do-
zy mierzka nad granicą, i przyrzekł mi za
ięć się odszukanie artykułów do mnie. —
Wczyn Pan Com zaraz gdyż niedziela
wczorajszym mię pismem Lobkowicz
skiego nie by mógł rychło przesłać
Pan rozkazał z wyłączeniem Ks. Brzezi-
skiego który dla mnie Com obiecałeś.
Orzeczny takie odpowiedź później datowego się-
gu czynów wielkich. którzy dziwnym wy-
padkiem przyprowadzeni zupełnie do zwycię-
stwa i powtarzi czynów waleczny. —
z prawdziwym poważaniem. —
Kamieńska





Monsieur Sidorowski

FRANCO

16



Mi

pres de Varsovie

Pologne

Już Ojciec Dawno mię miłem
Łaskawej wiadomości od Pana
Czytelnego nie otrzymuję i nie
wiem przyczyny dotrzego ani
tak wiernie obracałego czynu
wielkim a jak otrzymałem z wy-
kazem pierwsze upragnionem
miłych słów przyjaźni i że-
chęty, które mi już stale wra-
żą dodały. Dzięki wielkie
proszę tak dawno wyglądanych
nie przymierzam Pan mógł tego
wrzucia dziwienia czynnia
jakiego przyczyn uniknąć w obec
dawnych miałości i upewnień za-
kończonych niepotrzebnością i
miękkością. Czytam Pana
na katedrze tych Pana jeśli
zgodzi się z swoją swego dziecinne
za otrzymanie. - Pana mowa Pogię

go umieszczenia jak mam nadzieję
że mój Świętczym nie będzie
pomniany przez tamtejszych
pisarzy. - Mogę nawet wstępnie
o tem? Gdzie chrześcijańskie
duchowieństwo ma się upodobniać
pomocy jak nie do autora
wiadomości, autora Chrystyki
i tak zwanego walczącego z bóg
dami napotrzeczenie autora
mojszczami? - Lecz by światło mo
ne Świętczymowi, żyjący go
współczującej zawiści - aby
by nienawiść zapisteów i nie
ona wytrwałość. Ja rachuję
na pozwolenie Pana w tym
względzie, jak rachuję z szczerą
przyjaźnią i zaufaniem na Jego
pomoc i radę. - Do tego
nawet niedawno (teraz) Pan do

Pana Grabowskiego ani Pana
Wasilkiego i Stanisławskiego i
Brzozowskiego bo wspomnienie tych
Pana więcej tam znaczyć będzie
niż prośba nieznanej nie kobiet
ty. — Proszę przyjąć zapewnienie
mej prawdziwego szacunku
i szczerego poważania. —

Ch. Rimszówna

Warszawa D. 12 maja 1841

BATH

4/74

Orzeczenie najmniejsze
przeciwienie za dostrzeżone
na płaszczyźnie znowu nowym zbo-
gaceniu artykułem takiego zna-
nego pióra — uznałem się po-
winnością obowiązek o zwróceniu jakie
pióro nasze artykuły obsy-
łanie przez pocztę. — Nikomu
nie było wątpliwości obsyłanie
za P. zwrócenie gdyby pióro
dotąd nie było wyczerpowane
tem zbiór — a jak nadeszła chwila
otrzymania innych artykułów na
miejsce tego. — Upraszam
w imieniu Pana .. Zdaje pióro z pi-
sarzy Litwy, i wątpię mi za-
dość uczynić mego pisania, a mojego
wie wraz mniej otrzymała mi po-

wszedł się z zawodnem autorskiem, tak dalece iż dotąd nad nową tomu mi tego zajmowania się nadziei. — Miło towarzystwo cotta: w Wiedniu Dobr: jest dla mnie prawdziwym domem opatrzności wśród przeciwności życia i różnicy wyobrażeń, że takich darów trzeba zawdzięczyć każdy dowód przyjaźni Pana, każdy Jego list w którym słowa zachęty i współczucia dla mnie dzień i wiadomość wyczytam. — Co razy przyjąć za zewnętrzne przeszkody zwłoki i przerwania

Dziennika

3ci maja 1842

Zaniemógł mnie artykuł Kreuzera dlatego w Athenaeum, a Pan za tygodzie w Allgemeine

Czytam się dzisiaj
W Sam Dobr: nie wziął za prze
winę, iżbe za progniewanie przy
Księgi wkazania się w druku
tego nadsyłania artykułów
pouczenie. – myśl ta daleka
jest od mego charakteru – prze
czytam dla tego tylko że nie
chcę opuścić dobrej okazyi
a która trudno u nas – artyku
kuły zaś moje zabierają
W Sama Dobr: dopóki zechcesz –
Og razu więc przeczytam drugą część
Czytelnika – i zarazem Sama Ja
z tego względu – profesora nauk
wyzwolonych w marymoncie
który zabawi żyjący ubogo Sam dla

Most czy ten artykuł
może być [illegible] do druku
nemo — ponieważ Kiś mi do-
niósł przysłać, nie wie nic
wiem co zawiera. — Nie by-
dę już powtarzał moich próśb
do Księgarzyna — jak wam
w pierwszej tamtej liście pisałem
o tym nieodmownie nie będzie
Kuj mi w tem dobrze. Dziwię
się odebrałeś mój pakiet przez
Sena Kozerowskiego — teraz nie
dziwno przestany, gdzie jest moja
Charakterystyka Sanu Sand.?
Za list przez Sanię serdeczne
dzięki mi wszystkiemu najściślej

Wiślanyś — w porę przyszedł
ku bytom wtajnie znękana
naciskami nadzorcy kogloma-
kich filozofów — moje serce
wzięło na nity głos współczu-
cia — chociaż to współczucie tak
odległe — a słowa tak obcisłe! —
Oczy przyjąć zapewnienie pra-
wdziwego szacunku i po-
ważania. — J. Kremińska

Warszawa 8go Kwietnia 1842.

Warszawa 8 Lipca 1870

476

Księżna Jabłonowska ma przekonanie
wyjścia książki może tylko stąd
napisać mogę, nie chcąc opuścić go-
spodarstwa, pozbyć się mam za
artykuły z: Ekonomicznego pisa-
nego - wydrukowania i wydawstwo - Chcę
bym być przed nim stanowczo mój
wyjaśnienie - dowiedz przekonana je-
stem że on w tym dniu dla Księgi
ma wydać gotowie o rozdawaniu
Krzesanie książek czytelników - nieb
jednak przyjmie słowa najserdeczniej
dziękowanie redaktorki - Gdzie za
pewne odbrodzi bym ostatni list mój

po przeczytaniu artykułu o Świętopełku
w Tygodniku — teraz więcej niż kiedy
dawniej jako przyjacielowi — ufam przy
jaźni Twojej — nie dla pochwał mi zale
żących, ale dla braterskiej krytyki —
wszak jakiej mi ten artykuł jest do —
wodem. — Oznajmam przyjacielu Cie
bie który mi wczoraj rękopism a Chło
mickiego, Księdza, i przysłanej mi
dziś recenzyą która podwojone o
kazicielstwo we mnie przeświadczenie tak mi
łej zamiany myśli z mocno oddanie
tym, poważanym obywatelem z Grodna. —
Bez Ty kiedy? — Sam Chłomicki
zrobił nam tę nadzieję, że nawet nie
zadługo. — I tę moję nadzieję podzie
lę przyjaciele Cieba. — Chłomicka

Wrocław J. J. Kraszewski

w Grodźcu

Warszawa 12/24 Lut 1842

Uprzedzam się na wszelkie pra-
dzie mój, żeby do Pana Grabow-
skiego bez mię jistem powodu
teraz przebywa/a Szczatalskim
żeby mu się wkrótce dostał fun-
du mi przy tej sposobności przy-
pomnieć się Panu, iż kawiem
Panu nie miałam żadnej wia-
domości." — Litwa, wotym do tak
mój Kray rodzinny, Edukacja
nie z jerzyny ogółu mieszkań-
ców bo tego nie znam ale dla
kilku osób, te które tam tak my
ely jakie jie, te same mogą się
dziwić tej zamej drogi ich
do dobra Instytucji — i nie
zadadzą mi ujmy — Wszystko
wiedzieć tej w polonii jest rzeta-

Ten artykuł Sama Grabowe-
skiego o Śnieżnym w Tygo-
dniku jest do artykułu za Śnież-
nym. Dla nauki Śnieżnym
takiego wzięty — potrzeba nam
Sama mego porozumienia — bo
chociaż takie zachcenie mi jest
Sama znana jest żyć między
nami w pokoju i swobodzie jak
między dawnemi z odmiankowa-
nemi przyjaciołmi — widzenie
może nastąpić ale nie wiadomo
a pisać jakie on ta chwila po-
zwala — jakiego wzięty tego że
z pozwoleniu powodzenia nastąpić
tych wzięć zdarzenia i wszystko
to jakieni jestem przeszłą dla mego
porozumienia i obrazy przed moc-
nymi niepryjaciół. — Tych zdań-

tnik Zawsze wiele – Legitzei tworzą
zarzuty a ogół jak owce idą em
Rozgrzmie za niemi – uciekają
na dzwon jakiś recenzyjski Gma
Zawadzkiego a nieboszczyk
rozwinięcie Ludgrzyma jeżeli
wartowania moje powinny go
w kreśleniu uskazanym w
tym artykule Tygodnika. –
We ogóle mogę powiedzieć że Lud
grzym idzie bardzo dobrze. K.
Stolarniecki przysłał mi artyk-
uł – dziękuję za zapewnienie
się zapowiedzianych dzieł
tub czego innego od Pana
Grabowskiego. – Pana artyk-
uł idzie zawsze się drukować
cenzura nie dozwala wszystkie
nie katolika ale przecież się na
wszystko nie zapowiadaj a Lud

Grzymuł dobry orlaczetny jego
przyjaciel — i przypomina[illegible] w
myśl katolicy do obrócali. — Do ol
Kotowieckiego także to nie
zatrzam bo mi wiem gdzie nie
ezka / przesyła adres Jego / bardzo
ty jego ey bardzo wazne. — gdy
bolski — nie stawi ey' sam za mna
de'ey ide nie chcą puścić Rad opiekuny
religii. — Co robi' sam mowa
rzewska? — ji mam nadzieję
razem bawiecie to zobaczyć
rzeiak stale mowić sam skomu
nikki a nawet on ey' sama wy
emęy' zpadzieiwat. — Nie to na
stępi' odrekinie bych chciał pote
część ey przyjaciół sama. —
Opieki ey' sam widzieć Kazimierza
z Kocis nieco rozwadzę moje pod
wrienie przyjacielskie Kazimierza

Przykre mi były te wyrzuty, za tego mi przyjaciela ziemskiego Kata najczystszego, tak przyjaźń prawa nie przewinna ale bolesniejsze dotknęło mnie zrobić mi smutek serdeczny w całym życiu Pana — nie znając mi stosunków, mi rozkazy i postępowania niemiem wyrzec słowa jakiego bo nim jak wszystko takowe mówienie skończę to i jakby wolno zadrżał mięsień ogólne odwołanie czy do wyższych myśli — do nadziei nad zimnikiem, nawet abym przysłowie użyła, tym barskiej skroni czy oczy pewnie przewinem pokój jest wspólnieniem i przyjaźnią. Pana mnie mieć obo-

pnie Bóstwa — dowiódł dotąd Bóg
odwrócić mi kolei rozwarcia
jéj w stanie najdroższego Bóst-
wa i w tem wrażeniu uwiadom
wielkiej różności: kiedy człowie
wyższa, rozwijając coraz żywie
drugie krzyża w nieszczęśliwy sp
dzaj — stanem to na ziemi żyją
ca rozległe w stosunku z Bogiem
nadz ofiarą śmierci — wtedy ka
dzé moja miejsce tak ciężą — wt
dy rozumiem śmierć — rozumie
nie mogłem lecz czułem i wiary
Ja tylko w martwych morałno
ciach śmierci pojąć nie mogę
chcę im się ze mną nieśmiertelnych
na Bo przejście — że nie żaden mgł
ze światem duchy nie tępy — że mo
głyby widzieć się wtedy ziem

słuch nieuk które ka mnie eg
stwarone. — Bóg wiary emnie
wystawy straszném gniewieniem
bur ona wtrzeniu sama tę wiarę za
bruka — najśmniejsi nawet pod
względem wzni religijnym w ylko
ku mogą widzenie przy emnie wko-
kamyk wiat. Inne bez o emnie-
tak wrodzeni jesteśmy iż tę kam
ej tam stany wrzenie zatrzeć
nepoznienie które jak mnie zła-
gnieta rozwaga. — Ja trwam
w przekonaniu że poznanie mo
mie boda mogą ja bana przy
jaźn — ba do przypadku mi dzie
ze nadzieją korespondencyi ej
zatrzeć — nie mała ja ter wypłaka
tam prze bana — wzięta jeden inwest
tora akcja w jego powszechnych ocho-
dzi mi takie wrażenia jakby gdy ma
jąca mnie wzbrzeg rzekła do mnie

przemawiał w chwili — w zapomnieniu które tego człowieka tylko potrafiłoby skłonić w tego rodzaju rozrzewnienie się sentyment. — Tak zawsze działać będą utwory artystyczne — które kompletnie jest artystycznem, w którym nie zrozumiałe najbardziej ukryte — i najdrobniejsze odcienia duszy ujęte i przedstawione. — Takiego artystycznego znaczenia gdzie tu chodzi go nigdy niewątpliwemy Ta jedna uwaga nie powinna nas zniechęcić do abonowania Gazety do nas przybyłej — i zmuszała by przed badawczym okiem filozofii, która nie patrzy tylko na nitrogeny. — Przykrawszy tedy że Gazeta taka obejmuje obszar katolicyzmu do Kalifornii wspomnimy — że dalszego ciągu [illegible] wielkie nas odmawiać a my

bardziej że mogłeś mieć zamiar
porozejść się tu z jakiem iskrze
życzeń przeniem — z tem prostem
i ktotem pod względem dobry
i szlachetności towarzyskiej — kto
ty 6 cm tatr drewobo pojmi-
jesz. — mój 6 cm tego nie u-
czynisz — jidno ty tko co pój
mujesz to wyborznie rozumiesz
wpot przeciwnikow i zatrzeć
nie rozumiesz dziwnika — tak
o tem za wiekiem obszerniej
z rozmowimy — ja jidno inne
mam w tem myśli ktore 6 cm
Dzieciu powiem. tylko wczyn
mi 6 cm grzeczność nie wypomi
naj o c nasi Zamiarach pier-

wej niekomu mimo jej samej
powiem moje wrażenie. —
Ja nie wiem zdaje sam mi
powstał zarzut Christgrzyma
Rozdz. pewnej jakiś teraz za-
trudnienia nie przewidz. — Ja-
-kaś Biblioteka byłaby czy rob-
-ta wyjęć czytelnik nauko-wych pa-
miętników zmieszana — W tej chwili
czytam dzieło Eschenmayer —
Gott und Weltgeneseie — po
z niej powiem Panu co o tem są
dzę — Da wielki kolekcja autora
Rzeczywistego w fizyce jest cie-
kawa tym mniej tem — ale
jako mówił Kopernikowski gdy
Bóg nierozumiejąc tam myśl
Pana nie wiele widział — ale mu

ny zwyczaj że on wzbudzi pokla-
skow od książęctwa nie miał
czasu wejść w ciebie mocniej
jako do rzymu chrześciańskiego i
do jest przyczyny że ich daley
we pantheizmie. Gdy natomiast ja
upom że cała cała wiary na
mocnych jego z czasem na inne
wnioski. — Wypisałam sobie z
orzeczonych pisarzy w których
ni wotyzmie — czy byo bym kto-
rzemu nie mógł wspomnieć o
katakumbach dla Sokratyzmu
Gnostycyzmu. — Edward Sadow
ski — Wincenty Sadowski
Leon Lentkiewicz — Tukacz Bar
nowski, wtedy ciała Chodźko
wicz beneficjy w domu abban
dra Dawanie księgi — a drugiej
niej zapytałym cobie do chra-

Smiechuga i Rockwica jezdzi
wozwac — napisalabym nawet do
nich gdyby mi Pan kaz tackom
wskazac miejsce ich pobytu. —
Dany tackowy przyjaciela ze
zmian tak obawiac mojemi
prozbami — obcnej sobie a —
sobie Panu stazyc najszczer
ze poszanowania a tymsza
cem polecamej Jego uwzg
dnie. — Szemiotka

Warszawa 5 wrzes 1842

Już dawno nie miałam słowka
do Pana a po całą zimę bieda
tak zmartwiona i tak zmęczona
z najmniejszą nawet robotą — przy-
jaciołom gorąco się wkrótce
napisać. Ja pierze mam
nadzieję — a jeśli nie zagranicą
bryz nie mogła chociaż do nas
na kilka dni przyjechać — że
z prawdziwem żalem odkładamy
o tem zapewniać byłoby nadużyć
mian przyjaźni nasz.

Jak idzie Athenaeum i czy się nie
zamknie — mi czyn Sam tego — jest
to najlepsze nasze pismo — jak
przestanie wychodzić — piśmiennictwo
polskie będzie tylko szkieletem
szczerze pomarszczonym duszkiem
z piersi automata wydobywającym —

Com jiden nekrontéř vzí od
nakladownictwa – w Athenaeum
jest obraz naszego życia, naszej
własnéj pracy – ruchu wewnę-
trznego – a przytem katowni pióra
posiada takich kolaboratorów
i nad wydawcy zgoła nie wzięła
zamienki jaką Com nazwał – z
den prawie kompletnego dzie-
w życiu nie napisał. – Nie mi
opuszczay Com Athenaeum – ja
w tem widziałam wzięty obowiąz-
mój Bolgryma idzie zawsze jak
kowo – teraz odda tam Rzeźgar-
wi cały redakcyj – tylko do mn
należy napełnienie pozycyi –
o artykuły katolickie coraz b
-dziéj – jakoś mnie tamtejsi nie wzy
to zresztą nie wyrzekam chociaż pier

prawdę nie kładzie pióra. Nauczyciel Sam nauczać jako wyma-
zali wiele w <u>Córze wieku</u> ale i
tako jako jest — przeto wzmy to ar-
tykuł, jako grację — i resztę
w odsłonie życia kobiety — nie-
biegła malarka tam widać. —
nie odpychaj Sam Pitagoryma
bidnego — on z takiem zaufa-
niem pierwszy podaje się opi
w przyjaciela — czy by napisy-
kład sprawę obiecanych dopiero
napomnij czynów wielkich nie można
wrosić Sama w takie listy literac
skie o tem i o owem — jako teraz
przystał grabowskiemu co jest w
Pitagorynie bardzo niedorzecznego —
w takich listach można mówić
jedynie o rozstroju wielkich bólów, prze
czytów, fatalizmach o literaturze
wyobrażeń — a także tatowy od.

Pana ten zaraz rozmowy z
narodem prowadzić by potrafił
który mi dobry przyjaciela nie odma
wiał tej pomocy — ja tablic gotuję
nowy artykuł do Athenaeum —
Czytam Pana moje dzieło o
wyższości kobiet — nareszcie trzy
mało pół roku razem z Bardzo wy
kończonia — polskiemu się zabierać
mogłam potrzeby nagłowrot w całości
rzecz ja jak wiele tam brakuje —
jednak proszę bez Pana a najmia
nie mi z swego zdania — drzeroc
otwarcie — bijkie do nowy i najmil
szy dowód przyjaźni. — Do Rockow
ski przyjdę — do K. Stracimiecha
pisze, proszę do widna przez
P. Piotrkowskiego — przyjemny
tam Pan Pielgrzyma znajomym
nam pisarzem — Stefanowskiem
na przykład — który już z upodobaniem za
kommat o mnie. — Do poprawy
literowej — a moje osobisty — rozmowy.
PP.

481

Nieżmienne dziękuję Panu
za pamięć o mnie – piszę też
obszerne mianowicie na ten
drugie miejsce. Sam pomi-
mowe wiedzieć że w Lemberku
przemówienia gdzie z tym
tramwajem jest do roku-
mia stowarzyszenie i wpół
do nia bardzo byłem przyjęte
te dni i byłem powiedział o
tramwajach jakie mnie otaczają
będzie prawie jedną w całej War-
szawie a nawet w Królestwie na
drodze prowadzenie obrzeżnej.
Zaatem Panu kilka słów
przesłać Lemberkiego przesyłam
jeden egzemplarz mego ostatnie-
go dzieła. Teraz pozostaje ostatnie

przyszły Królestwa — nie wiem
dla czego tak się radko zjawia
w tamtych prowincjach — to
teraz odbiorę wyjaśnienie tej
zagadki powziąwszy przykry
i negatywny dowód. —
Na drugi rok będę wyjeżdżał — a rachuję na obiecaną mi pomoc tamtejszych pisarzy zapewniwszy się nadal mi wyjątkowi literackiej wartości mi mat dotąd. — Gdy się nie mówiło o przypadku w którym się Pan z nieprzyjacielem spotkał to się nie dziwuję że Pan z nieprzyjacielem się spotkał — ale tu dla tego nie tak wiele że autorowie objawiają pisarzy nie mają dalekiej więcej miłości

inozemi i trwałej wartości jak
tylko mieszy nadzieje żakonnicki
napotprzeciwności w życiu
pewnego mi mogą za dobry za
drogo kompletnego dzieła zwie-
rzyć zaczynać mi mogą. Dzięki
niech Pan będą że się mi dało
odetchnąć świeżemi i dalej
otchłannemu wydawnictwu będącemu
jakby najlepsze pismo w naszym
kraju i języku a jakby kolwiek
wiele przeszkód stoi na drodze
do powzięcia Pan pamiętać że
ich nikt lepiej od ciebie od
mego położenia mi dobrze wie-
wiedzieć nie może — bo
dzięki tak wszystkim na
to mi przeznaczyć — to też Pan
powinien się mi ujęcie w myśl
artykuł o Panu — ekwatorskim

w jednym trzeźwym obrazie pra
stanie jego odzwierciedlić - cały ogrom
jego natężenia i owocne prace
wszystkie zmiany i genialne cy
jego niepowodzenia - słowem obr
z prawdą - i miłością życie sam
jaką ja je rozumiem - pojmuję
czy powołanie sam na to - m
chciałbym by on zapewne przy tym
bacie bez różnych wahań
kolegów bez tych odgad
i przypuszczeń charakterów - w
dzieciach słowem w stanie dwa
towarzyszy - którzy mimowolnie
wskazują się zawsze na moje "ite
nadbudowie wzajemnie - To przy
mi mogą być mniej więcej "typ
zmarłe - wzięte zupełnie katego
tym bardziej że jak sam powiad
do znajomości aby potrzebne jest
widzenie - wpatrzenie się w ryzy -

więc wszystko stawia przedemną
trudność prawie nieprzebytą — ale
jżeli mi Bóg dasz zupełną po-
wolność kreślenia wyobraźnią
co zechce przypuszczam — jeżeli
nie odmówicie mi takiego przynaj-
mniej wskazania co się tyczy jego
literackich zamiarów — czuję że
ten artykuł nie będzie bez wiel-
kiej korzyści dla czytelników
i Rzetorzy piśmiennictwa obcego
go z tego wzięli nauczyć się ter-
pienia bezbożnika — nieprawnika
i łaskawej Boga prawdziwej dy
wotelskiej w literaturze miała
Polska za przykład. — Czekam tego
odpowiedzi — Skłaniam się — przy
stał mi artykuł o życiu ję-
zyku świętej Teresy — bardzo
piękny — proszę wiary i nadziei —

do Ostrowieckiego wstawić się [illegible]
za mnie, do Grabowieckiego – a
zam nie wpuszczaj z ogromnie
[illegible] którzy tu [illegible] robić
mi [illegible] nawet wyrażenia po-
wtarzają ujęte – [illegible] mimo
niedokończona majówka nazwyk
między. – Córki wielkie jedzie
mi na u nas na drugie ale
[illegible] [illegible] wszędzie mnie
a jakbie potem [illegible] i [illegible]
prawdy ten obraz [illegible]. –
mi [illegible] [illegible] jedzie [illegible]
ale [illegible] [illegible] [illegible]
Korektor [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

383

Pisz do Oma bo co na zeren
Po tobij za rak otwarcie powie
dzie – owtaczka tam gdzie sta-
nowisk przyjmie jest z wojny
wracającej z zeresołei. – Od mija-
jącego czasu podobało się na-
szym literatom wszystkie w
warszawie że Sam prawdziwy
jakby się wyrażają do ich oczu,
że swemu artykułami zajęt-
nie będzie dobrymy ich dzien
nikow – a dzieyśmy że wszy-
scy je stanowie polem swoich
zajęć w krytycznych etc. etc.
nie powiem ile mnie do bola
to bo się przedmioty których
sam pomyśl / wtedy nawet
kiedy mamy z kądinąd pra
konanie że zgotowany nie zo-
stanie / przecież jako wiadomo
potwornie – nie myśl Pani aby

cim ze obiektem tym się do tego nie wzięcia — i w takim nie wątpiłabym o przyjaźni i pomocy Pana ale mnie o tego samego to idzie — czyż człowiek z sumieniem literackim o którem mowa mówiony mógłby żyć pod jarzmem kastowym i burżuim który go wcale nie rozumie — w tem jarzmie dumie rozwijać się zamiera — całe duchowne, religijne, moralne znaczenie naszego dziennikarstwa — wzięć nie może mowa nie odbić wzmocnionego potępienia. Ja i między naszemi redaktorami bardzo zacnemi ludźmi bardzo mało ludzi uważa, że ludzie mówią ale tych bardzo małeńkich kółek a i oni nawet tak są zaciekawieni wyłącznym rozumowaniem iż w następnych

zamiarach odkrywają narodowe
go charakter zawdzięczyć, z jego
religijnych przekonań i moral-
nej potęgi która jedynie żywio-
łowość bronić stanowi — aby na mu
dre wiary potoczyć wieki o których
ci sami wcale nie mogą. — Ale
im można przebaczyć, nie wie-
dzą co czynią — działają w dobrej
wierze, w ich pierwiastek nie bory-
żnijąc się przekonania, we wrogim
wystąpieniu upatrujący dobro zwia-
stun. — Lecz bom innych mysłi
znać innej drogi — bom mógł
ich zakład Kielce nie mógł prze
cież nabrać do ich dziennikow
nazywanych na cześć tego samego
koloru odbierać hukiem religij-
nym stosług braterstwa wstępnie
zrzucić na zwycięzcę myśli wrogiej
opinii i widoków nadzwyczaj nasz
nabieżnych, nie mogąc na zwycięz-
operować wiernie głębokiego za bło-
komia się w utrudnach opozycyjnej —
wiedzy wreszcie bom na siebie nie
ściągnął upomnienia Zakonu za ich zamiar

nowé nowiny w Kwiatuniu ko
mikarskiém — Pan co dotąd by
re dakatorem obywatelem — jest te
ojcem rodziny. Brubach dotyc
mój przyjaciel ze pozwalam
sobie tak mówić wyniè mię
gi — wkrótce się stanie, będ
one zawsze zwiadczyły o mo
ich najczulszych uprzejmoś
dla dobra Jego — i o mojém ra
wbraniu w piękności duszy do
który się odnosiły. — Przek
ję i nieuprzedzonego przyjaciel
z którym sam nie dawno się znał.
Com nowszego wyjdzie
nitro za granicą — ale barka n
zerna i ciężyca — z wielkiej
gą z nią się rozbiłam — Domi
mi tu Pan co dojdzie w drzewa
tuszę z nów napisać — tęskno się
Przekonana jestem że jego ogr
z nieboszczyzną sadzone za mełkato
wodzie — bez nowego wzięcia z tego

racjonalne fatalistyczne wra-
ca z innego świata potyczne jak
jego dziecinne wierzki obyczaj-
ione – wzrath sam powiedział
w pierwszym tomie mieszanin
że nie wszystko jest do odrzu-
cenia w Steglu – a ja „zawsze
niektóre rzeczy tam słabym na
bystrem mogącym studyować
korzystać“, otóż w tem jest glo
wia jego pomyłka z tego wy
nikła sermanitość żadna która
jego potężny geniusz zwiększa
w prawdzie w całość lecz mimo
porządkowi aby one ~~porządkowi~~
porządkowe pewne instynkt ser-
ca nie tamuje się i nieodpycha
by wszystkie – nikt kawałek ma-
dziny nie czuje potęgi dzieła
całego, miałam go nawet przy
znaczonym do zakończenia wiel-
kiej i smutny obyczajowej – do
rzucania statyk przed fizjogno-

chrześcijańskiej — lub wtedy do
pierwszego opatrzenia to powołanie ka
żdy się wyzwoli z formy racjo
nalnych w których ktoryś
niekiedy mniemanej wiedzy wie
rzy!! — Gdybyśmy się wiekiem
tak gdyśmy wiele o tem mówili — ale
jak tylko odbiorę nowe dzieła
Brzozowskiego napiszę Panu mo
je zdanie i Grabowieckiemu.
Kochany Grabowiecki przyjaźń
mi bardzo ważny list który
jest w Częstochowie — pozdrów
mu Pan jeszcze raz za mnie
Cyrkow wielki odebrałem, da
wnej do druku — zaraz po Ś.
Teresie X. Stolowickiego — ta
tyk z tym wielkim podróżnikiem
Zendrzejest że co tylko ojciec Hiszpan
czyk w obrazie przyjaźnie miał

mi wzrok bardzo mi drogą – tym
razem że to wzrok stojącym przy
oczy czarnych i zamyślonych w
przeszłości skrzeczmińskiej wrzeciądz
wymiotów tego charakteru a
mocnych się zdaje. – Mam prze-
to Boga – nieodmawiaj mi
chociaż raz jeden prośbie jak
ta Boże mniej – słuchaj – cha-
rakterystycznej – porywającej
na mnie powróci Boga dziada
się niezmiernie silnie, nikt tak
tajników duszy otworzyć nie po-
trafi – a zwłaszcza duszy ko-
biety. Powróci toska to potęż-
ne uczucie – wrzeciądz ma
wpływ decydujący na życie dzieci
we wczesnych latach – wrzeciądz
uczuciem. – Ale to nieck mi nie
odbiera dobrego ciągu myśli

wiekiu — o wiele, wiele to je-
szcze typów się nastręcza. — Ty
autor typów wiekiu musiałby
wiedzieć dla typów wiekiu ba-
że takiemi się wszystkey naci-
szawszey literaci tego za-
szczytu niepodobna. Niema
więc się Bóg wymawiać, ani
drugi miodowym dwuwiekiem
Boga Ant. Wilk. i drugia nigdy
więcej zawsze znaczą. — Ale to
wszystko zachowaj Boże przy
sobie — ja i tak już dość odma-
wiłem. Całuję się przyja-
źni — i tego wyrazu głębokiego
poważania. Z. Ciemięga

Dnia 9 Lutego 1843.

To co o Brzezuckim powiedziałem miałem także między nami zostanie. —

Warsz[illegible] 6 [illegible] Marca 1873

Przykro mi bydź wyrzucić w
liście 6 ma[illegible] jakieś tłomienie uczuć
jakąś miarę serca który pisarki u-
trzymać pod wyrzekami niekrnien-
ney ale rzetelnej przyjaźni. — Co chwili
rozwagi wracałam się zwrócić mi-
ę opuścić obszerniey wszystko na
wszy. — Gdybym mię kaz[illegible] za-
bawić, do tłomaczenie mię byłoby po-
trzebne — a mnie wszystkie wrażenia
się z razu bardzo gwałtownie z duszy
wiecznie — a rzecz która mi się niepod-
ba nie była niepodoba się z razu
się; lecz bardziey dla mocy w miarę
i przypomnienia jakieś z tym pakiem
tych mogą bujna imaginacja. Cała
się stąd, z Nowostyj biteradzy, o której
tak czyniła w przedostatnim liście do
mnie pisałam — teraz jak widzę wy-
obrażeni z milczeniu — zostało dość zamo
i wiele ją opuszczenie — aczkolwiek z całą bezton
wością. — Do uspokojenia mego wiele przy-

wszystk się ostatni list Jego — da-
wał jako wyżej mówiłem sześć zadań
bolesć istotną — ale ta moc przekona-
nia, ta samodzielność i artystyczna po-
waga z jaką Sam mówił o zachowa-
niu swoich opinii w najmniejszych
szczegółach literackiego życia — jest
wtasnie to rzadkiej jakiej zalety
od Boga nie redaktorka Świata
ale Eleonora Ziemięcka takimi za-
czarkiem przyszła na świat! — Nie
piszę nic mówiąc o tem — bo nie
wszyscy biorą chcą mnie bezpośred-
nio za mojej gwałtownością. — Ale
biorąc tę sprawę na pole rozumowa-
nia chcę znowu zupełnie dla harmonii mię-
dzy tytułem Boga a wszystkimi kar-
tami Biblioteki, żal mi między dwo-
ma tem towarzystwie — gniewa mnie
trzymać Boga — którego Boga nigdy się
nie nie mieli — a którego nienawidzą
wszyscy wartości przypisać tę Jego wo-

cają zupełnie nimem powodami zdrowia. — On znów nie mięka[?] skarpla zazdrości — bo jak sami długo mieliśmy w domu wytrzymy przykłady, to nie należy tak z drugiemi. — Gdzieżym w prawdzie dotąd korzystał artystów nie zamierzał ale gdzieżbym chciał upodobnić takiego osobny odrzut który literackiej bodźcy nie mógł nie mieć żadnem nieuczciwem — może i powinno zbijać fakta — wszystkie prawdy równie na pole estetyki jako i polityki, owszem dotąd tym sposobem podobać zamierzenia się skłaniają na Niemcach bardzo zajmującym i nad przykłady literackim — które różnemi drogami, najdrobniejszemi artykułami odpowiedzi od zdrowych zasad. — Gdy ty- dzień czytałem Pana recenzyę zawsze w nich widziałem głębokie chrześcijańskie życzliwości — i tę nadzwyczajną rozwagę która tak wszędzie korzystuje towarzyszy dziś nie tylko nadzieje. Pana

bezpłatnej Redakcyi w Budżymie? ma on zapewne inny cel dalekaw wskróś idący bo jeśli tymtemi odpowie dostatecznie to przecież nie może nabyć go potężnie jeśli z zakresu swego wyda z wszystkiem czytelników. Od wszystkiem zaś biegu pisma tylko to zrodzić niezmiernie ważny do Bardzy lubi mieć wszystko w dziennikach który trzyma a przytem odrzekstynowanie na fakcyi wszystkiej w tych w Stawskiej i nas dnie z jego. Ciż ma Bóg w tym wszystkie zrozumieć napisać swego zdania — wymienić wszystkie warunki pod jakiemi mogłoby się zgodzić na moją propozycyą — z zupełnością zawrzeć i ze swemi tami — mówi to o stałej Redakcyi — która wszystkie z pewnością mieć wszystkie cechy zabezpiecznej umowy... — Ein Blatt ist jak Gan mówi jest w prawdzie upowszechniony i popularny — ale popularność nie zasadza się wcale na samym odejmowaniu egzemplarzy — ale na wszystkiej z ogółem stoi tej popularności — zupełnie u nas brakuje Bibliotek — Egzemplarze się rozchodzą do czytelników — lub popularność tworzy się [illegible]

monarchem. — Jednak nie chcę bym
brał mojej propozycyi za natrętne
nalegánie — zostawiam wszystko Pana
woli i będę zawsze wdzięczna za naj-
łaskawszą otwartą odpowiedź.
Odżegnym tego roku mniej umiłowa-
ni bo go całkiem księżnowo odstawim
cała zas będę oczekiwała zdrowszej
pory mniej niż przeszłego roku. —
Ciągnęła część rozbiorów Gothego do
wskazania jak się przepisuje — ty-
tko nie wiem czy z wyborów przedmio-
tu bym będzie zadowolniony. —
Co robi Grabowski? — Statowniku
pragnę do mnie najczęściej — w jego li-
stach jest wiele serdecznej pokrewności.
Czas wyrwał głębokiego zrozumie-
nia pozycyi — przepraszam za tak
czasto bardzo bom mojej korespon-
dencyi ale cierpliwego Pana jak przy-
kro czuję i myślę za się obowiązku kogo
się prawdziwie cenię. —

Klementyna



Czas 13 Sellama

WARSZAWA 3

Mr Ignacy Chrzanowski

22

Ober Lieut
w Grodkn.

Telegramm

52

Warszawa 22 Kwietnia

487

Odczytuję w tych dniach kilka Pana przypomnianych zabaw że mnie Pan przeciąż a Duch Karczyńskiego a Malarstwie — już go nie mam w ręku — odbiorę go A Ja Słowacka — który jest wtedy zwoleny — może przed Zaborowem skąd mogłaby Pan do Drezna mieć przysłane. — mam i jadę Pana przódy bardzo ważny. — Gruszczyńskim wydawać obydwy Kobiet z naczych poetów i romansistów z teatrem stanem nie wypracowanym. — Takie nie ma do Kiet walterskiego —

Cami Land — Ja zaś w
tym rodzaju wydam potem.
Cama Kreacje będą grały wa-
żną rolę w moim wydaniu
wybrałam głównie sceny mo-
dowe — Dommunitons — emi
ly z całe życie kobiet — Dziew
czyna z bodestrobrany. Chcę
Cam bycie tak dobrym nacki
owaci mi w głównych sy-
cach do figury — ich portal
i' es tion — oraz przysłać mi
stat miniaturę do tych kre
acyi natierzy bo duża do-
wód Kiery do nas dojechała
to potrzebne jest wszystko
w jakiejś krótkiego czasu. —

Takrzè czy Pan nie widział
jakich obcych mogłby mi dać ad-
resa z Wallenroda — nie znam
żadnego tendencyjnego obcego —
Niezmiernie mnie zajęła ta
praca — byłoby to dla mnie ry-
zykownem przy wielu troskach
i zmartwieniach które mnie cały
czas przestrzegały. — Testament
byłby zapotrzebnie przetłomaczony
na francuski i angielski. Co kaz
gdy nie chce się odważyć na
samą polskę publikacyi
tego dzieła? — Gdybym
widział dobrego Göthego nie mo-
głem wyzyskować dla ciągłego
bólu głowy który mnie czynił
niezdolnym do pracy — w lecie za-

wore zdrowia jestem — i ciężej robić mogę. — Co tam z tymi jak 6am czas przypuszczam czy nie będzie teraz jakiego zmartwienia. mówią że Grabowski Stroet Kiełka i żona mu chora — czy tak istotnie Stałowiński najuczciwszy i najzacniejszy, od niego najdotkliwsze krzywdy odbieram. — Polecam się przyjaźni 6ana i proszę o przesłanie odpowiedzi i zarazem o spełnienie moich życzeń we wszystkich szczegółach. Teatru Wielki nie będzie teraz otwarty do nowego roku. — Wszędzie i Ekonomowski pomrze — pozdrowienie Sam odemnie. —

Ez.

1ma Lipca 1873

Wczytuję się teraz tak zastanawiam się nad tem — mianowicie wyjątkami Dr. Adrey. Chciałbym Krantzkowskiego. Jakby należało wnosić, przeczytałem Chciałbym zwięźle streścić i dać do druku przy redakcyi Chciałbym się więc polecić Chciałbym [illegible] pracę — podając ją pod sąd krytyczny ale przyjazny. — Chciałbym tego dramatu wziąć [illegible] z Encyklopedyi Chciałbym wtedy [illegible] zawiadomienie

we chuj bim przedtym,
ozemi se zivyhla zobu trapno
zeng. — Gniebi ten bit zadta-
ne gi w Denni prosy o stowa
pozdtg - ba mam wiele mowic
a Pamem ale chg wiedzie
, zimnej chg nie wypichates.
Lepig wyjdz - prawdziwego
dzentelmena. Je wyjdzem
Dziewczyna
Czytam miedzma i kon-
chg rozkaz prze Cana —
wzrata mi Pa cavie rozu-
mie ? —

Warsz: 5 Lut 1847 465

489

Nadsyłając dwie papiery
(które się do Kijowa nie
z mnie stany zdarzyły) na-
leżałam list mój do Lond-
wódzi że się wyjeżdżał przy
zawijaniu nie pojmie Księgy
mod i proszę mi Zydzi za-
me Bezpiki Zabrały — Copie
Szem więc proszę powziąć
wie Panu za przysłaniem mi
mundurka — jeżeli go oczekiwam
prędzej i najwięksem zadowo-
leniem — ja mi mam z tem do-
powiedzenia jak mi się ten pu-
cmat podoba — jak go wyślam

ronym i rozum potrzym nat
ma znajdzie — jeżeli mi pod
kaje w nadzym życiu nie
niebiemy — Jeden tylko zarz
z robitakym sam się mie
rzobić chrystianizmu w czyst
tawie — żeś mu niedat tę pro
stą, czystą i głębokiej prawdy
którąby odbijała od pustego
wrodzon obraz pogańskiej
twy — za tam wprowadzie niekt
re natępny ale cielesnej i wyraźn
dzinności bratkuje — ale o tem o
niej powiem w rozbiorze ogólny
piem Cała bo ja tej myśli
opuszczam tylko wolno do wej

nania przyszłymi bom Teba
prawdziwie— jego wolny emulu
i Pan mi mię zapisuje— przy-
tem dla Cesarzowa mnieg pra-
cowac bo mnie wdzięczny stanęły-
ci opuszczają a na Cesarowary
bez wiary i Boga— nie ma co
oczekiwać w przekleństwie Cesa-
rzowa.— Gdańsk z Berlina po-
mocy wydrukowaj wszystkiemu
tym karskiej że pismo coraz le-
piej idzie.— Dla Cana mam go-
towy artykuł pod tytułem: Cesa
rza słowo o Bethingu— przed
wszystkim trudno powstać bogatszy
papier ale wyjdzie za tydzień
jeden mój dobry znajomy, czwa
gier Karola Friedrichsa— tom Ca-

nie sam wrzuty mój artykuł
pragnę bowiem osobiście się z Pa
nem zapoznać. — Nad Wam
bierzę - a tak naturalną Wam
serdecznie zapytałkatam — skiz
obrazek - szkoda tylko że tak
prozaiczny - żeby chociaż prozaicz
szczęścia - ale i Bóstwo i opowia
nie smutne — a jednak odczuwa
się od tej Wasiłki nie można
Teraz czytam Latarnię — i zna
duję wielkie wyrobienie - dekla
cyj prawdziwe - może nie tak dos
nie ale nadzwyczajna w dramaty
czności ale dalekie potężniejsze
estetycznej Skrzetuskiego — dopiero
stoi na równi Angusta z Ewe
nia prawnikami — nieśmiernie się

rzemiosłami z rejentad i pisarki
znajdzie się do nich jest tego da-
wnego zwyczaju — do przykładu no-
wy jakiś z sędziów pochodzący
zaraz znów na takiego rejent
za podczaszy. — Ja znałam je-
szcze kilkan starych z palestry
krótkowzrokiej — do bystrej zaś
przenikliwości — obyczajności
Na zgody byłaby wszystko
perswazji — mnie też do tego
że to u nas przeszły różne wpły
wy — zgoda prawi: Kochasz Fran
cyi e. t. c. więc się tępiej wyda
wała prawność w sądzie mach
tam zaś bezpieczeństwa po da-
wnej (przeciwej niekiedy
przeciwej) nastąpił zysk do-

z dziedzictwa i regent jest wyra-
żeniem tych dwóch żywiołów. — 6.
Praktyczne życie ujęte tak rozpisał
ale dawno już niedzisiejsze
z barwnem obrazowaniem a zgoła n
tych czasach ale z pięknem bardzo
w ogóle i naturalnie nabie-
dowych postrzeżeń — a jakżeby
mieli wiele do mówienia gdy
się kiedy jeszcze tu na ziemi ze
wzięć z dawnych — ale już wątpię
bo z mówienia bardzo chronicznem
nałóg mówienia o przyszłości: — 6 racyj nad Lwowem —
z bliska materjały do rozbiegu
ze szczytu który takie samo
nowe nadzieje — tylko przeszły
dzień dzy tamtejsza cenzura

rzewoth mówić o tem dziele. —
My tedy autorowie — nasz za-
wód i byt w piśmie — a na-
sze życie ogłoda głodnemu — mi-
dza się ze znękaną głową — ze zbo-
lałem sercem — powiada da bu-
dzi — ocierpiąc przez budzi — wyko-
puje się z błota — znowuż wróci
tego wiecy dowiadzenia od epo-
tencyału który się stoky i powiąz
cenie z mitością — z wiarą — i
biada nam jeżeli do wiara w
budzi się w nas zachwieje — a ja
wierzę się mi na zachwiać przy tym
zawodzie! — Ty mowisz ja ta-
godzę żeś jakiś mnie czarem de-
bane ogarnia za takie zapo-
mnienie o świętości — a prze-
bro bam mniej mikich się mnie —

wimiał że kto inny ko- do-
zwiadczenie życia nie odbiera mu
zapału — tamy po tomach do nas
przychodzą — z takim talentem uro-
dzone — i nerwy tej obfitości —
nie znajdziesz ich ani arkuszik — na
ty chodzi groźnik dla biednego
Cid gorzyna — a jak dawno mam
obiecaną powieść — Do pisma ob-
cego które zaprowadza A. Słowac-
ki w Cann miałby aż odra-
zu pewne pierwszy wyśmie-
gotowie w jakiej pracy dla Cid-
gorzyna — w jakiej powieści dla
niego innystnie skreślonej — a
ci kiedyś opetnie ich moja modlitwa
a i życzenie wielkie mocnamawiam
cam — nie kaz mnie tak czeka-
ć za Dzieckopiemow nie dowa-
cam — pocty nowe Cid-

Księgi Rimka Kawattino ktà
re mogłam wyczerpać a we-
szły gdzie w drukarni Łaźni-
ki — już teraz będę starannie
obserwował każdy wykopnie
Pana. — Statuetkę mi chro-
nologicznego spisu dać Pana
do nie wiem dokładnie jakiego
porządku, wyjaśnienia — na-
pisz mi to Pan w pierwszym
liście. — A teraz Konwy pole-
cając się przyjaźni Pana i pra-
wdę o Księgi odpowiedź. —

Z Pana

Czy też Pan już dostałeś Diaryusz
Księgi o malarstwie? —
Mój mały przeprasza za zbyt Pa-
na nie nadrabiał — mnie będzie

mogł wyklonyć jakki obraz
zeb przed wyjazdem chciała
gra Brewickiego a tymcza-
sem przeczytał Cam wiersz
i polecał się pamięci.

492

Warszawa dnia 12 Lutego 1844 roku.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ze trzech tygodni posłałem przez Wm. Mościewskę moją małą oryginalną pracę pomnożoną dla Waszmości, jest to Epizod z wojen Xiążęcych, kiedy Wm. Mistrz vdena za Władysława Jagiełłę a Zbigniew Oleśnicki broniąc króla Drewcem vdena, Xiążęta, jest to więcej szkic w większym wymiarze niżeli Obraz wykończony. — Milo by mi było aby ta praca o tyle zpodobała, iżem przyszłej tyta o ile z przyjemnością wykonywałem, bo wdzięczności takich tak krytycznych dla historycznego rodzaju jedyną jest pociecha cokolwiek zrobić dla tych nieodrzucających dla tych! wzlotów i dla wspomnień prawideł wrodzaju portretów i realną naśladowania naturą zasadami tylko się odzywam dla kompozycyi oryginalnej

Litow

która waszem kraju przedstawia
trudności. Tobyście dla takie
natury — Z kontentowaniem
Ojcostwem iż Wam Pan Bóg przy swoj
tak znakomitym talencie, przysłał
odwajcy za rzadkiem malarstwie
przy tylu zasobach poetycznych
wielkiego skutku bacie nam się
spodziewać Tego talentu. Wiadomo
Bóg statnych stron przyjemności
robią, nam te nadzieje iż Wam
Pan odwiedzi zamyślacz Warszawę
a wtem nas prosi go umieć aby
pozwolił zrobić swój portret bym
to dla mnie jedna z najmilszych
chwil nastadowa Jego rysy
zarazem mornosć rabania, życ

Obliczy

Bliższą znajomość. Łaskawy Bóg mi doniósł cny Obraz
wzrost w cnotości Jego ważkę, a
teraz proszę przyjąć wyraz
prawdziwego szacunku, z jakim
zawsze jest Jego uniżony

Sługa

Ant. Siemieński

Bezmudzkiego
Bucz. 55 Pokoju

Wielmożnemu Panu
P. P. Krasickiemu
Panu Dobrzyniu

przez Łuck
22 Gr

01

LISTY

S.-Z.

3.

1830-1844